

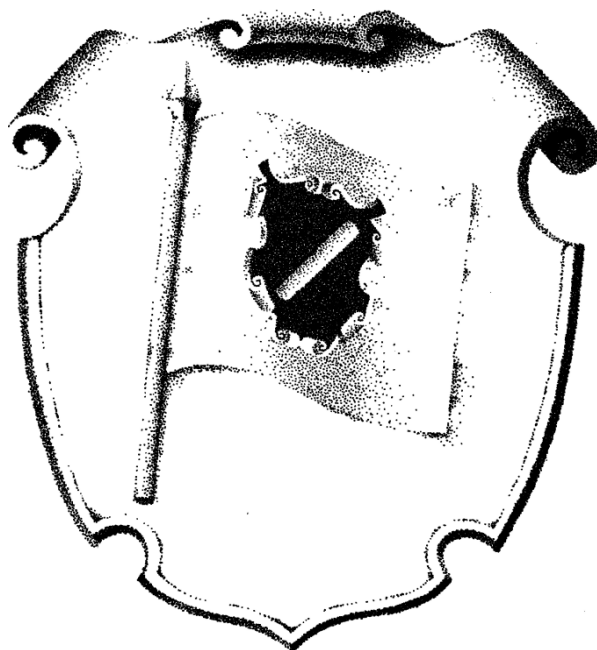
WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM VIII 2012

Patronat
Wydział Humanistyczny
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY

TOM VIII

ROK 2012



Lublin - Radzyń Podlaski 2012

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY

<http://www.tonik-libra.pl/wrh/>

Rada Naukowa:

prof. dr hab. Rolf Fieguth, Uniwersytet we Fryburgu Szwajcaria,
ks. dr Hieronim Fokciński SJ, rektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, Włochy,
prof. dr hab. Artur S. Korobowicz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
prof. dr Siergiej Walentinowicz Lubiczankowskij, Orenburski Uniwersytet Państwowy, Rosja,
prof. dr hab. Sigistas Narbutas, Biblioteka Naukowa im. Wróblewskich w Wilnie, Litwa,
Janusz Nowak, Kierownik Archiwum i Zbioru Rękopisów Biblioteki xx Czartoryskich w Krakowie,
prof. dr hab. Mirosław Piotrowski, Katolicki Uniwersytet Lubelski,
prof. dr hab. Marek Plewczyński, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. W.N. Karazina, Ukraina,
dr hab. Krzysztof Skupieński, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie,
dr hab. Maria Starnawska, prof. Akademii J. Długosza w Częstochowie
prof. dr Walerij Leonidowicz Stiepanow, Instytut Ekonomiki Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa, Rosja,
dr hab. Tadeusz M. Trajdos, prof. Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk,
dr hab. Marek Wagner, prof. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Kolegium Redakcyjne i Redakcja:

Dariusz Chemperek (dział: historia literatury), Artur Górak (redaktor naczelny),
Jacek Lejman (dział: filozofia), Dariusz Magier (z-ca redaktora naczelnego), Jerzy Ternes (sekretarz),

Recenzenci prac zamieszczonych w tomie:

dr hab. Leszek Gawor, prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego,
doc. dr Ludmiła Posochowa, Charkowski Uniwersytet Narodowy im. W.N. Karazina, Ukraina,
prof. Walerij Leonidowicz Stiepanow, Instytut Ekonomiki Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskwa, Rosja,
prof. dr hab. Maria Wichowa, Uniwersytet Łódzki,

Opracowanie graficzne, skład i łamanie

Przemysław Tytus Krupski

Tłumaczenia: Artur Górak

Wydawca Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”

© ToNiK „Libra”

ISSN 1731-9872

Druk: ELPIL, Siedlce, ul. Artyleryjska 11; www.eplil.com.pl

Spis treści

Rozprawy i studia

Adrian Aleksandrowicz Selin

(Uniwersytet Naukowo-Badawczy, Wyższa Szkoła Ekonomii w St. Petersburgu)

Nowogrodzianie pod Smoleńskiem zimą 1610-1611 roku 9

Rafał Pawłowski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Teoria i praktyka listu od antyku do baroku.

Próba nakreślenia panoramy epistolografii staropolskiej 25

Justyna Dąbkowska-Kujko (Katolicki Uniwersytet Lubelski)

„Na tych, co się sobie mądrymi i uczonemi zdadzą”.

O jednym ze źródeł pozornej uczoności w wiekach dawnych 51

Iwan Storożenko (Dniepropietrowski Uniwersytet Narodowy)

Lokalizacja bitwy nad Żółtymi Wodami w 1648 roku 63

Giennadij Michajłowicz Kowalenko

(Petersburski Instytut Historii Rosyjskiej Akademii Nauk)

Kreator króla. Stanisław Żółkiewski w Państwie Moskiewskim 77

Владислав Грибовський

(Институт украинской археографии и источниковедения НАН Украины)

Дмитрий Сень

(Южный федеральный университет, Ростов-на-Дону)

Бахты Гирей и проблема стабилизации границ Российской

и Османской империй в первой трети XVIII века 85

Malika Sułtanowna Arsanukajewa (Rosyjska Akademia Prawna, Moskwa)

Polacy i Górale Kaukazu Północnego w XIX i na początku XX wieku:

historia wzajemnych stosunków 117

Michaił Anatoljewicz Prichodźko (Moskiewska Państwowa Akademia Prawa)

Przygotowanie administracyjnych reform systemu zarządzania

Imperium Rosyjskim na początku XIX wieku 135

Валерий Всеволодович Керов

(Российский Университет Дружбы Народов, Москва)

Предприниматели-старообрядцы и взяточничество в России XIX в.: элементы

деловой культуры или гражданская коррупция? 149

Oleg Diaczok

(Akademia Służby Celnej Ukrainy, Dniepropietrowsk)

Historiografia badań nad życiem i twórczością kronikarza

Aleksandra Gwagnina – polska, rosyjska i ukraińska historiografia

do połowy XX wieku (do połowy XX wieku) 163

Agnieszka Prymak-Sawic

(Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie)

Litwa i Polska w historiografii oraz historiozofii

według J.I. Kraszewskiego 185

Małgorzata Przeniosło (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Rady opiekuńcze na terenie Galicji Wschodniej w latach 1919-1921 213

Marcin Kruszyński (Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Oficerowie Wojska Polskiego w służbie konsularnej i wywiadowczej na terenie

Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym. Kilka przypadków 235

Halina Rarot (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Filozofia miasta Kijowa. Zarys tematyki 247

Przemysław Jastrzębski (Uniwersytet Szczeciński)

Wschodni model wychowania państwowego na przykładzie rosyjskiego

korpusu kadetów. Zarys problemu 257

Piotr Woźniak (Uniwersytet Warszawski)

Organy Joachima Wagnera (1745) w Siedlcach. Niezwykłe dzieje,

zniszczenie i odbudowa 265

Andrzej Smolarczyk (Politechnika Białostocka)

Życie polityczne mniejszości białoruskiej w województwie poleskim

w latach 1919-1939 279

Andrzej Szabaciuk (Katolicki Uniwersytet Lubelski)

Okoliczności, przyczyny oraz następstwa wystąpienia przez Republikę Gruzijną

ze Wspólnoty Niepodległych Państw w roku 2008 297

Materiały i Źródła

Elwira Buszewicz (Uniwersytet Jagielloński)

Humanistyczne „koło wschodnie”.

Rama wydawnicza Żywotu Cyserona Benedykta Herbesta 309

Polemiki, Recenzje, Sprawozdania

Albin Koprucki (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Mariusz Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna*

Polaków w Kijowie w latach 1905-1920, Wyd. UMCS, Lublin 2009, ss. 621 329

Krzysztof Łatawiec (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Олег В. Морозов, *Митна система Російської імперії в українських губерніях*

XVIII-початок XX ст. Монографія, Dnipropietrowsk 2011, ss. 313 335

Krzysztof Łatawiec (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Paulus Adelsgruber, Laurie Cohen, Börries Kuzmany, *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772-1918,*

Wiedeń-Kolonia-Weimar 2011, ss. 316 339

Ernest Szum

Anarquistas de Białystok. 1903-1908, pr. zb. (b. red.), wyd. Edicions

Anomia/Furia Apatrida, Barcelona-Manresa 2009, ss. 217 342

Konrad Banach

Piotr Derdej, *Westerplatte-Oksywie-Hel 1939*, Wydawnictwo Bellona,

Warszawa 2009, ss. 204 346

**ROZPRAWY
I STUDIA**

Adrian Aleksandrowicz Selin
(Uniwersytet Naukowo-Badawczy,
Wyższa Szkoła Ekonomii w Sankt Petersburgu)

Nowogrodzianie pod Smoleńskiem zimą 1610-1611 roku*

Jedną z konsekwencji oblężenia Smoleńska przez króla Zygmunta III w 1610-1611 roku było czasowe przeniesienie centrum władzy Państwa Moskiewskiego właśnie do obozu królewskiego. Jesienią – zimą 1610-1611 roku w obozie Zygmunta III pod Smoleńskiem znalazło się duże grono osób – przedstawicieli różnych warstw pozostających na służbie (służyłyje ljudi¹) Państwa Moskiewskiego co, z kolei, było impulsem do bezprecedensowych w swojej intensywności kontaktów z kulturą polską i litewską².

Tradycyjnie obiektem uwagi badaczy byli możni jeńcy króla i uczestnicy poselstw do obozu królewskiego. Wiadomo, że internowany z rozkazu Zygmunta tuszyński patriarcha Filaret Romanow, wróciwszy do Moskwy w 1619 r., zachował zdecydowanie negatywny stosunek do Polski, co miało znaczące następstwa nie tylko dla późniejszej polityki Moskwy, ale szczególnie w postaci obskuranckiej postawy, w stosunku do wszystkiego co polskie i szerzej katolickie, w Moskwie w l. 1619-1633. Ponadto wiadomo, że wielu innych Moskali, którzy odwiedzili obóz Zygmunta (zarówno tych, którzy zostali jego poddanyimi, jak i tych, którzy wrócili do Moskwy) aktywnie chłonęło polską kulturę codzienną. Wśród nich bodajże najbardziej wyrazistą postacią był djak³ Iwan Gramotin, którego spotykamy, jak podaje D.W. Lisejcew, w Moskwie w 1614 r. jako posłańca króla, i który wkrótce powraca na służbę w przykazach⁴, aby ostatecznie

* Artykuł powstał w ramach pracy nad projektem Centrum badań podstawowych Uniwersytetu Naukowo-Badawczego – Wyższej Szkoły Ekonomii (ЦФИ НИУ-ВШЭ): «Подвижные и проницаемые границы: история трансграничных коммуникаций и мобильности в Балтийском регионе Европы».

¹ Ludność państwa moskiewskiego dzieliła się na *ludzi*: a) na służbie (служилых), b) podatkowych (тягловых) i c) niepodatkowych. Pierwsza kategoria obejmowała ludzi pozostających na służbie państwa. Dzieliли się oni na urzędników (чинов): dumnych, służbę moskiewską i służbę miejską. Do drugiej z tych grup należeli: 1) stolnicy, 2) strzapczije, 3) dworzanie moskiewscy i 4) żyłcy.

² Więcej na ten temat patrz: Б. Н. Флоря, *Польско-литовская интервенция в России и русское общество*, Moskwa 2005.

³ Djak – wyższy pracownik kancelaryjny w Państwie Moskiewskim [przyp. red.].

⁴ Przyказы (ros. *приказы*) – umowna nazwa rosyjskich urzędów centralnych z XV-XVIII wieku kierują-

stanąć na czele poselskiego przykazu⁵ po śmierci djaka Piotra Tretjakowa⁶. W każdym bądź razie potencjał takich stosunków był ogromny i daleki od pełnego wykorzystania na pocz. XVII w.

Wśród odwiedzających obóz królewski pod Smoleńskiem było wielu działaczy drugorzędnych, jednakowoż bardzo znaczących w nowogrodzkim życiu politycznym pocz. XVII w. To, np. Matwiej Bolszoj Lwow, pełniący godności wojewody w latach 1611 – 1614, Bogdan Dubrowskij – nowogrodzki posłaniec w 1613 r., który dostarczył do Nowogrodu wiadomość o koronacji Michaiła Romanowa, a później aktywny uczestnik pertraktacji na Pieskach i w Stołbowie; Murat Pierieswietow – rostowski szlachcic, który uciekł do obozu szwedzkiego w 1613 r. po Tichwinem a po 1617 r. został poddanym króla Gustawa Adolfa. Obserwujemy także działaczy większego kalibru, których początek kariery wiąże się z ziemią nowogrodzką. To Lew Pleszczew, krajczy cara Władysława i Andriej Palicyn – bohater obrony ramyszewskiego zamku⁷.

Źródła informujące o osobach odwiedzających obóz królewski zostały opublikowane w wieku XIX i na pocz. XX, ale do dziś pozostają słabo zbadane. Mowa o księdze wpisów darowanych gramot króla różnym ludziom na służbie (opublikowana przez Imperatorską Komisję Archeologiczną), oraz wypiski z księgi rozchodów, przedstawioną przez wielkiego podskarbiego koronnego Stanisława Warszyckiego sejmowi warszawskiemu z 1611 r. (opublikowana w 1912 r. przez D. Cwietajewa)⁸, w której zostały wykazane wydatki na utrzymanie jeńców i internowanych, a wśród nich i Nowogrodzian. Poza tym udało się ustalić daty i okoliczności specjalnej misji, wysłanej z Nowogrodu przez Iwana Sałtykowa do króla pod Smoleńsk, z wiadomością o tym, że miasto *całowało krzyż*⁹ carowi Władysławowi. Sądzę, że właśnie ta część Nowogrodzian, która otrzymała nadania, znalazła się pod Smoleńskiem w składzie tej misji. Jednym z jej członków był, przybyły razem z Sałtykowem do Nowogrodu jesienią 1610 r. Jakow Awksentjewicz Daszkow. 23 grudnia 1610 r. otrzymał on, razem z poddajczym Wasilijem Bechtiejewem, *wiodro*¹⁰ wina z nowogrodzkiego winnego składu «для литовские посылки». 3 stycznia 1611 r. zostali oni obdarowani przez króla pod Smoleńskiem¹¹. 18 grudnia 1610 r. pół wiadra wina otrzymała Sofija, żona Jakowa Daszkowa, «для болезни», najpewniej, pozostawiona przez męża w Nowogrodzie. Jeszcze jedno wiadro wina Jakow Daszkow dostał powróciwszy do Nowogrodu 31 stycznia 1611 r.

cych poszczególnymi resortami lub wydzielonymi, według różnorodnych kryteriów, grupami spraw, ściśle podporządkowanych carowi. Dzieliły się na podejmujących decyzje sędziów i na kancelarię kierowaną przez djaka, w której pracowało kilkudziesięciu poddajczych. Apogeum rozwoju i działalności przypada na XVI i XVII w. Zostały zlikwidowane przez Piotra I. W rzeczywistości często nosiły inne nazwy jak: pałata, izba, dwor, triet', czetwier' [przyp. red.].

⁵ Posolskij Prikaz – urząd centralny państwa kierujący w latach 1549-1720 polityką zagraniczną, sprawami jeńców i in. Za panowania Piotra I zastąpiony przez Kolegium Spraw Zagranicznych [przyp. red.].

⁶ Д. В. Лисейцев, *Посольский приказ в эпоху Смуты*, т. 1, Москва 2003, s. 96.

⁷ Я. Н. Рабинович, *Личности Смутного времени. Андрей Федорович Палицын*, „Известия Саратовского государственного университета” 2009, т. 9, серия: „История, Международные отношения”, wyd. 2, s. 70-83.

⁸ Д. Цветаев, *Царь Василий Шуйский и место погребения его в Польше*, т. 2, „Приложения к историческому исследованию”, Warszawa 1902, s. V-X.

⁹ Składało przysięgę [przyp. red.].

¹⁰ Wiodro – dawna ruska miara płynów i ciał sypkich, równa 1/40 beczki, ok. 12,3 l [przyp. red.].

¹¹ Д. Цветаев, *Царь Василий Шуйский...*, s. XII.

Tym samym obserwujemy cztery podstawowe drogi którymi trafiali Nowogrodzianie do obozu pod Smoleńskiem: 1) niewola w bitwach 1610 r.; 2) udział w poselstwie z Tuszyńa w lutym 1610 r. (poselstwo Sałtykowa); 3) udział w poselstwie latem 1610 r. (poselstwo patriarchy Filareta) i 4) poselstwo Nowogrodzian jesienią 1610 r. Wśród Nowogrodzian, którzy zależeli się przy królu pod Smoleńskiem, były znane postaci późniejszej historii Nowogrodu z okresu Wielkiej Smuty. Oto co możemy o nich powiedzieć.

Wśród pozostających na służbie ludzi z północno-zachodnich części Państwa Moskiewskiego wziętych do niewoli przez armię Rzeczypospolitej w 1610 r., jako pierwszego należy wspomnieć Bogdana Dubrowskiego. Znalazł się w obozie Zygmunta III w lipcu 1610 r., gdzie otrzymał potwierdzenie na swoje dobra położone w kluczu (по-роце) bołonskim a należące do *piątki* (пятницы)¹² bieżeckiej i ponownie „bił czołem” o darowanie dworowej wsi Ugły w kluczu strupińskim¹³. Znaczące, że w dokumentach z września 1610 r. Dubrowski zostaje nazwany przedstawicielem *piątki* szelonskiej w poselstwie ks. Wasilija Golicyna, wysłanym z Moskwy do króla pod Smoleńsk¹⁴. Ponadto według polskich źródeł Bogdan Dubrowski był wśród trzech Nowogrodzian (pozostali to: Roman Niejełow i Ugrim Lwow), którzy poddali się razem z ks. F.A. Jeleckim pod Carowym Zajmiszczem i którzy 20 lipca 1610 r. otrzymali ogólne wspomnienie w wysokości 400 florenów¹⁵ (z nimi był Toropczanin Timofiej Wierigin). 26 lipca 1610 r. 150 florenów otrzymał namiestnik («palatino») Isifo-Wołockiego klasztoru ks. Michajło Biełosielskij, także Nowogrodzianin¹⁶. 20 grudnia 1610 r. B. Dubrowski razem z bratem Tichnem otrzymał jeszcze jedno nadanie od króla Zygmunta III. Król podarował «новгородцу Тихону и Богдану Миничом Дубровским... в Шелонской пятине сельцом Подгощем с деревнями, сельцом Скорыни с деревнями»¹⁷.

Jednak już w drugiej połowie 1611 r. Bogdan Dubrowski znów znajduje się w Nowogrodzie. W jaki sposób i w jakich okolicznościach wrócił do miasta tego obfitującego w wydarzenia roku, do dziś pozostaje niejasnym. Wraz z końcem września 1612 r. zaczyna się nowy ważny etap kariery Bogdana Dubrowskiego. W okresie utrzymywania kontaktów między nowogrodzkimi władzami i liderami jarosławskiego pospolitego ruszenia on niejednokrotnie był posłańcem od władz nowogrodzkich do moskiewskich bojarów i odwrotnie.

27 września 1612 r. pokwitował otrzymanie 20 rubli, wydanych mu na podróż do Moskwy s posłaniem do bojarów i do «Всеї земле»¹⁸. 6 października 1612 r. przy-

¹² Jednostka zarządu dóbr złożona z pięciu pogostów (tutaj – kluczy) [przyp.red.].

¹³ *Ресстр челоубитий королю Сигизмунду от русских людей о вотчинах и поместьях. (Под Смоленском. 1610), [w] Л. М. Сухотин, Земельные пожалования в Московском государстве при царе Владиславе. 1610–1611 гг., Москва 1911, s. 115; Жалованные и другие грамоты польского короля Сигизмунда московским сановникам, дворянам, детям боярским и другим лицам на отчины и поместья, денежные и хлебные оклады, дворы и пр. по случаю избрания сына его, королевича Владислава на Московский престол. 1610–1612, [w] *Акты Западной России, Санкт Petersburg 1851, t. 4, s. 340–341, № 167.**

¹⁴ *Именная роспись московским послам, отправленным к польскому королю Сигизмунду для приглашения сына его, королевича Владислава на Московский престол. 1610, сентября, [w] *Акты Западной России, Санкт Petersburg 1851, t. 4, s. 318–319.**

¹⁵ Д. Цветаев, *Царь Василий Шуйский...*, s. VIII.

¹⁶ Тамże.

¹⁷ *Жалованные и другие грамоты...*, № 736, s. 401. Siolo Pogoszczе leżało w kluczu korostyńskim w pięćce szelonskiej, niedaleko od południowego brzegu jez. Ilmień; przysiółek Skoryni – zapewne w należał do siola i klucza Korostyń.

¹⁸ *Расписка Богдана Дубровского в получении им денег на дорогу в Москву. 1612. 27.09 - Svenska Riksarkiv,*

wiół do Nowogrodu odpowiedź spod Moskwy¹⁹. Wkrótce znów wraca pod Moskwę, a 15 listopada 1612 r. zostaje wysłany do Nowogrodu z odpowiedzią dla metropolity Izydora o zaakceptowaniu kandydatury królewicza szwedzkiego²⁰. W połowie grudnia on znów jest w Moskwie, skąd przybywa do Nowogrodu 18 lub 19 stycznia 1613 r.²¹ D.W. Lisiejcew, pisząc o ustanowieniu przez nowe władze moskiewskie Romanowów kontaktów dyplomatycznych z obcymi państwami, traktuje odesłanie B. Dubrowskiego z Moskwy do Nowogrodu jako ważne posunięcie polityczne, nie biorąc pod uwagę, że on zwyczajnie stale kursował między Nowogrodem a Moskwą jako goniec²².

Przyjazd Dubrowskiego z Nowogrodu do Moskwy został odnotowany w Nowym Latopisie. Zgodnie z tym źródłem, Dubrowskij z imieniem J. P. de la Gardie zapewniał, że królewicz Karol Filip już idzie do Nowogrodu, ale został odrzucony przez zebranych na zgromadzeniu wyborczym²³. Ta wiadomość została już przeanalizowana przez N.I. Kostomarovą²⁴. Później o tym epizodzie kariery Dubrowskiego wspominali wszyscy następni badacze Smuty. Wedle Juchana Widekinda, Bogdan Dubrowskij przekonywał Moskwiczów, że Karol Filip jest już blisko, jednak oni, jak podaje szwedzki historyk, już zdecydowali się odstąpić od kandydatury szwedzkiej²⁵. Wieści przywiezione przez Dubrowskiego do Nowogrodu stały się podstawą do podjęcia wielu politycznych decyzji, a szczególnie określiły stosunek władz szwedzkich do nowo wybranego cara Michała. Sam Bogdan Dubrowskij został przyjęty na służbę w dworowych siołach korostyńskich²⁶. 14 czerwca 1614 r. pod Bronnicami opuścił on pułk S. Korbona i przeszedł za Mstę, do wojsk ks. D.T. Trubeckiego.

Od tego momentu zaczyna się nowy etap służby Bogdana Dubrowskiego. Zalicza się do najbardziej aktywnych uczestników procesu między Moskwą a szwedzką administracją Nowogrodu, najpierw w Pieskach (tzw. diedierinskie pertraktacje), a potem w Stołbowie.²⁷

W 1617 r. Dubrowskij wrócił do Nowogrodu razem z moskiewskimi posłami i kontynuował służbę w mieście. W 1618 r. zostaje wspomniany jako naczelnik strzelców w Pskowie, uczestnik pertraktacji z feldmarszałkiem K.K. Jullenjelmem²⁸. W czasie wojny smoleńskiej pozostawał w Moskwie²⁹. Późniejsza jego służba przez kilka lat wiązała się z dyplomacją. Na pocz. września 1639 r. wysłano go do Mołdawii celem zbadania

Ockupationsarkivet från Novgorod [dalej jako: RA, NOA], seria 2: 288, k. 1.

¹⁹ Г. А. Замятин, *К вопросу об избрании Карла Филиппа на русский престол (1611–1616 г.)*, Jurjew 1913, s. 70.

²⁰ Г. А. Замятин, *Россия и Швеция в начале XVII века. Очерки политической и военной истории*, Sankt Petersburg 2008, s. 112–113.

²¹ Tamże, s. 108–109.

²² Д. В. Лисейцев, *Посольский приказ в эпоху Смуты*, Moskwa 2003, t. 1, s. 28.

²³ *Новый летописец*, [w:] *Хроники Смутного времени*, Moskwa 1998, s. 379.

²⁴ Н. И. Костомаров, *Смутное время Московского государства в начале XVII века*, Sankt Petersburg 1868, t. 3, s. 292–293.

²⁵ Юхан Видекинд, *История десятилетней шведско-московитской войны*, Moskwa 2000, s. 266.

²⁶ Дело о выделении С. И. Скрытыным и подьячим Дм. Елисеевым государева хлеба в порховских дворцовых селах. 1613. 11.07–16.09 - RA, NOA, seria 2:50, k. 32v.

²⁷ Отписка послов кн. Д. И. Мезецкого с товарищами в Посольский приказ о ходе переговоров. 1617. 29.01 - Российский государственный архив древних актов [dalej jako: РГАДА], zesp. 96. 1617, sygn. 2, k. 2–23.

²⁸ Отписка псковских воевод кн. И. Ф. Троекурова с товарищами в Посольский приказ о переговорах с К. К. Юленьельмом об отдаче Гдова и о запросе последнего о возможной службе уволенных из шведской армии ратных людей Московскому государству. 1618, декабря после 18 - РГАДА, zesp. 96. 1619, sygn. 1, k. 46–48.

²⁹ *Разрядная книга 1550–1636 г.*, Moskwa 1975, t. 2, cz. 1–2, s. 382.

pochodzenia, planów i celów «Лжешуйского»³⁰. W kwietniu 1643 r. został podniesiony do godności dworzanina i skarbnika (казначей)³¹. W randze skarbnika i namiestnika kadomskiego brał udział w poselstwie ks. A.N. Trubeckiego i G.G. Puszkina do Szwecji w 1647 r.³² Przez ostatnie lata życia kontynuował służbę w przykazie skarbowym, zajmując stanowisko skarbnika do 1659/60 r. Zgodnie z Ruskim Słownikiem Biograficznym umarł w 1662 r. a urodził się ok. 1585 r., tym samym końcowe etapy jego kariery przypadły na bardzo już sędziwe lata jego życia - między 75–80 lat.

Innym znanym nowogrodzianinem, którego spotykamy w obozie króla był Matwiej Bolszoj syn Siemiona Lwowa. Co prawda wyżej wzmiankowane źródła polskie nie wymieniają Matwieja Lwowa wśród jeńców, ale uważam, że tylko w ten sposób mógł się znaleźć w obozie Zygmunta III już w połowie sierpnia 1610 r. 15 sierpnia 1610 r. nazwany dworzaninem Matwiej Lwow otrzymał gramotę „на отчизны и поместья его, деревню Лонно Меньшое, Глинско, полдеревни Горки”³³. Po raz pierwszy imię tej postaci spotkałem w księgach kabalnych³⁴ 1602-3 r., kiedy zapisał na siebie chłopą w piątce szełońskiej razem ze swoimi czterema braćmi (on był trzecim z pięciu); najwyraźniej w tym czasie wszyscy bracia żyli w majątku swojego ojca Siemiona Lwowa. Do 1602 r. wiadomo o służbie tylko jednego z braci Lwowów, Pierwszego³⁵ (miejski syn bojarzski z przydziałem 250 ćwierci³⁶); zapewne żaden z jego młodszych braci nie skończył jeszcze 15 lat (diesiatni³⁷ z 1605 r. dla piątki szełońskiej nie zachowały się i czas zapisu na służbę³⁸ tamtejszych ziemian nie jest znany)³⁹. Tym samym, w sierpniu 1610 r., Matwiej Lwow najprawdopodobniej miał zaledwie mniej niż 22 lata.

Po otrzymaniu królewskiego nadania pod Smoleńskiem, już w styczniu 1611 r. Matwieja Lwowa spotykamy w Nowogrodzie, gdzie osiągnął wydzielenie dla siebie majątku ziemskiego (*pomiestja*) zgodnie z królewską gramotą⁴⁰. 25 grudnia 1611 r. wraz

³⁰ В. Дубовик, Самозванцы. «Сыновья» Шуйского и их судьба, „Родина” 2005, № 11, s. 32.

³¹ Боярская книга 1639 г., оргас. В. А. Кадик, М. П. Лукичев, Н. М. Рогожин, Moskwa 1999, s. 114; А. П. Павлов, Основные тенденции изменения состава Боярской Думы в годы царствования Михаила Федоровича (1613–1645), [w] Российская государственность. Историческая динамика, Izewsk 2001, s. 83; Правящая элита Русского государства. IX – начало XVIII в. Очерки истории, Sankt Petersburg 2006, s. 318.

³² Разъяснение шведских послов о статьях, которые 27 октября были переданы русским участникам переговоров, боярам и советникам: Алексею Никитичу Трубецкому, Григорию Гавриловичу Пушкину, Богдану Миничу Дубровскому и секретарям Назарию Ивановичу Чистому, Михаилу Дмитриевичу Волошенину. 1647. 31.10, [w] Экономические связи между Россией и Швецией в XVII в., Moskwa 1981, cz. 1, s. 168–183.

³³ Жалованные и другие грамоты..., s 341, № 168.

³⁴ Księgi kabalne (rus. кабальные книги) – księgi, w których zapisywano transakcje dotyczące chłopów oddawanych w zastaw za dług.

³⁵ Списки детей боярских, новокрещеных татар всех пятин, торопчан, холмичей, невян, пусторжевцев, приехавших в Новгород для встречи датского королевича. 1602, авг. – Санкт-Петербургский институт истории, kolekcja 183, karton 1, sygn. 38, k. 24.

³⁶ Четверть, четвертина – ruska miara objętości płynów (1 ćwierć = ¼ wiadra = 3,0748 l) i ciał sypkich (1 ćwierć = 2 ośminy = 8 czetwierikam = 64 garncie = 209,91 l).

³⁷ Десятни – dokumenty w Państwie Moskiewskim w XVI–XVII wieku, będące spisami ludzi na służbie państwowej. Sporządzano je w czasie przeglądu wojsk celem zachowania kontroli nad wojskiem i wydawania wynagrodzenia w monecie i nadziałach ziemi [przyp. red.].

³⁸ Версание – w Państwie Moskiewskim w XVI–XVII w. przyjęcie dworzan, dzieci bojarów oraz kozaków miejskich na służbę wojskową z jednoczesnym przyznaniem ziemskiego (*pomiestje*) i pieniężnego wynagrodzenia [przyp.red.].

³⁹ Новгородские записные кабальные книги 100-104 и 111 годов, Moskwa - Leningrad 1938, s. 393.

⁴⁰ Полобовная челобитная Матвея Большого Львова, Никифора и Ивана Кольчовых, Степана Пустошкина и Федора Харламова о разделе или пожалованного им поместья изменника Федора Рясницына. 1610/11 - RA,

z innymi Nowogrodzianami podpisuje umowę o wysłaniu do Szwecji poselstwa celem zaproponowania tronu moskiewskiego jednemu z książąt szwedzkich⁴¹. Potem służył on na stanowiskach wojewodów, szczególnie intensywnie w 1612-1613 r. Między 6 a 23 stycznia 1612 r. został mianowany wojewodą w dobrach Jugostica w pułku Kobrona, gdzie zastąpił Woina Nowokszenzenowa⁴². 9 lutego 1612 r. napisał do bojarów w odpowiedzi na ukaz wyruszenia w pochód z Kobronem i pójścia „на врагов на литовских людей и промышляти вместе за один сколко милосердый Бог помочи даст”, prośbę iść na Starą Russę przez Nowogród, tak jak rekruci „наги и голодны”⁴³. W marcu 1612 r. razem z pułkiem Kobrona został wysłany na ludzi litewskich, stojących niedaleko od Nowogrodu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w tej wyprawie Lwow służył osobiście, ponieważ wtedy otrzymał od bojarów polecenie pozostawienia Jugostic i dalej zajmować się wojskowo-gospodarczą obsługą pułku Kobrona⁴⁴. W lipcu 1613 r. służył jako drugi wojewoda w Porchowie razem z I.I. Krjukowym⁴⁵. Ostatnia wzmianka o nim pochodzi z 14 kwietnia 1615 r. zaraz po określeniu przez Gornego ultimatum Nowogrodzianom na zastanowienie czy będą przysięgać Gustawowi Adolfowi. Tego dnia Matwiej poręczył za Nowogrodzianina Nikitę Fiodorowa Suponiewa⁴⁶. Wkrótce, zapewne, wojewoda umarł, gdy tymczasem Moskwa i de la Gardie już zaczęli określać na jakich warunkach zawrą pokój.

Jeszcze jednym znanym nowogrodzianinem, który znalazł się w obozie króla Zygmunta III Wazy, był Wieniedikt syn Wasilija Chomutow, z nowogrodzkiego rodu Chomutowów, o którym miałem już okazję pisać⁴⁷. Wieniedikt Chomutow jest znany od końca XVI w. 20 sierpnia 1599 r. przez niego podano gramotę z przykazu posolskiego do Iwangorodu⁴⁸. W tym czasie był jeszcze dosyć młody człowiekiem; w dokumentach 1603/04 r 1605 r. nazywano go *служилым новиком*⁴⁹, ponadto w l. 1607-1609 znacznie

NOA, seria 1:41, frag. 3; *Отдел губным старостой Федором Вельяминовым Матвеем Семенову Большому Львову изменничего поместья Федора Ресницына в Турском погосте Шелонской пятины и остатка этого же поместья – Никифору Олферьеву сыну и Ивану Степанову сыну Колычевым, Степану Андрееву сыну Пустошкину и Федору Семенову сыну Харламову*. 1611. 5.01 - RA, NOA, seria 1:41, s. 149-156.

⁴¹ *Приговор новгородского митрополита Исидора, воеводы кн. Ивана Никитича Большого Одоевского и земских чинов об отпуске в Стокгольм Юрьевского архимандрита Никандра с уполномоченными для предложения Российского престола одному из шведских принцев*. 1611. 25.12, [w] *Дополнения к Актам историческим*, t. 1, Sankt Petersburg 1846, № 162, s. 283-285.

⁴² *Челобитная Матвея Большого Семенова сына Львова Якову Делгагарди на прежнего югостицкого воеводу Воина Новокиченова в том, что тот не оставил ему наказа и на Богдана Ододурова в том, что тот несправедливо обвиняет его в посылке немецких людей грабить поместье Дмитрия Зеленина*. 1612, после 23.01 - RA, NOA, seria 2:73, k. 73.

⁴³ *Челобитная (отписка) Матвея Большого Львова боярам и воеводам с просьбой разрешить идти из Югостиц в Старую Русу не через Пишагу, а через Новгород и отправить дворян, не явившихся к Львову и живущих в Новгороде собирать корма в новоприписных погостах*. 1612. 9.02 (?) - RA, NOA, seria 2:73, k. 139-140.

⁴⁴ *Память новгородских бояр Матфею Семенову сыну Львову о боевых действиях против литовских людей*. 1612, март - RA, NOA, seria 2: 75, k. 15.

⁴⁵ *Дело о выделении С. И. Скрыпичным и подьячим Дм. Елисеевым государева хлеба в порховских дворцовых селах*. 1613. 11.07-16.09 - RA, NOA, seria 2:50.

⁴⁶ *Поручная запись по Никите Федорове сыне Супоневе*. 1615. 14.04 - RA, NOA, seria 2: 22, k. 8.

⁴⁷ A. A. Selin, *Новгородские судьбы Смутного времени*, Wielki Nowogród 2009.

⁴⁸ *Грамота из Посольского приказа к ивангородскому воеводе кн. В.И.Ростовскому*. 1599. 20.08, [w] *Отправка в Ругодию гостя Тимофея Выходца с просьбой, чтобы шведы дозволили в находящемся там храме св. Николая отправлять службу по греческому закону*. Черный указы о посылке в Ругодию хлеба. 1599. 22.02 - РГАДА, зesp. 96. 1599, sygn. 1, k. 14.

⁴⁹ *Десятина Водской пятины 1605 года*, опрас. Н.В.Мятлевым, „Известия Российского генеалогического

wzrosło jego wynagrodzenie – do 550 ćwierci⁵⁰ 6 grudnia 1610 r. W. Chomutow w obozie królewskim pod Smoleńskiem został mianowany wojewoda w Orieszku⁵¹. Zgodnie z грамотą cara Władysława (wydaną najpewniej zimą 1610/11 r.) przysługiwało mu wynagrodzenie w wysokości już 700 ćwierci⁵². Chomutow jest znany jako drugi wojewoda Orieszka w lutym 1611 r., towarzysz ks. A.T. Rostowskiego. 20 lutego 1611 r. otrzymał on list od J. de la Gardie⁵³. To właśnie on był jednym z kierujących oporem Orieszka wobec szwedzkich wojsk w l. 1611-1612. Za to 30 stycznia 1612 r. nowogrodzkie władze odebrały Chomutowowi *pomiestje*: «и то у него поместье взято и отдано Ивану и Петру Барановым, за то что он, Венедихт, сидел в осаде в Орешке»⁵⁴. Jednak po kapitulacji Orieszka nowe władze nowogrodzkie przyznają mu ważne nominacje wojewódzkie. W lutym 1614 r. w Nowogrodzie rozprzestrzeniły się wieści, że Wieniedikt Chomutow przyprowadził ze Szwecji do Nowogrodu pomocniczy oddział, złożony z 2000 *ludzi litewskich*⁵⁵. Jednak już w sierpniu 1614 r. jego majątek w kluczu dudorowskim znów został ogłoszony jako własność zdrajcy, a dochód z niego przeszedł na władcę⁵⁶. W dokumentach z października 1614 r. widnieje, że „Венедикт государю королевичу изменил, отъехал к московским людям”⁵⁷, a wkrótce, przed czerwcem 1615 r., poległ⁵⁸.

Pod Iosifo-Wołkołamskim klasztorem został wzięty do niewoli Murat Pierieswietow (Murat Pereswietok), który otrzymał 6 czerwca 1610 r. razem z innymi ruskimi dziećmi bojarskimi 80 florenów od króla⁵⁹. Co prawda pochodził on z rostowskiego rodu „ludzi na służbie” (служилых людей), ale znaczna część jego życia była związana z Nowogrodem. Nie znam przebiegu jego służby w l. 1611-1612, jednak latem 1613 r. Murat był w wojskach ks. S.W. Prozorowskiego, które zmierzały z Moskwy na Psków, ale skręciły na Nowogród i połączyły się z powstałym przeciw Szwedom garnizonem tichwinskim. Historia zmagania pod Tichwinem latem – wczesną jesienią 1613 r. zachowała imię zaledwie jednego człowieka, który opuścił pułki moskiewskie i przeszedł na

общества” 1911, № 4, s. 489

⁵⁰ Дело по челобитью о поместье кн. Ивана Васильева сына Кропоткина. 1614, октябрь - RA, NOA, seria 2: 186, k. 76-82.

⁵¹ Жалованные и другие грамоты..., s. 394, № 681.

⁵² Дело по челобитью о поместье кн. Ивана Васильева сына Кропоткина. 1614, окт. - RA, NOA, seria 2: 186, k. 76-82.

⁵³ В. А. Кордт, Из семейного архива графов Делагарди, Jurjew 1894, s. 12.

⁵⁴ Дело по челобитью о поместье кн. Ивана Васильева Кропоткина. 1614, окт. - RA, NOA, seria 2: 186, k. 76-82; Отдельные книги поместья Ивану Григорьеву сыну Боранову в Воскресенском Лученском и Дмитриевском Капечком погостах Обонежской пятины и отписные книги остатка поместья Венедикта Хомутова на государя. 1612, 30.01, - RA, NOA, seria 1: 24, s. 1. 6-12.

⁵⁵ Отписка псковских воевод кн. Ивана Хованского с товарищами о расспросе ими приведенных из послышки языков-немецких людей о свейских делах и о количестве войска в Новгороде с Яковом Пунтусовым. 1614, февраля после 24, [w] Акты Московского государства. 1890, t. 1, s. 102.

⁵⁶ Отписные и выдельные книги хлеба в изменничьих поместьях в погостах Дудоровском, Ижерском, Дмитриевском Кипенском, Суйдовском, Взылицком, Орлинском, Дягиленском Петра Ермолича Хомутова. 1614. 14.08 - RA, NOA, seria 1: 49, s. 6.

⁵⁷ Дело по челобитью о поместье кн. Ивана Васильева сына Кропоткина. 1614, окт. - RA, NOA, seria 2: 186, k. 76-82.

⁵⁸ H. Sundberg, *The Novgorod Kabala Books of 1614-1616. Text and commentary*, (Acta Universitatis Stockolmiensis. Stockholm Slavic Studies, vol. 14). Sztokholm 1982, s. 39.

⁵⁹ Д. Цветаев, *Царь Василий Шуйский...*, s. VII. Dosłownie: «et socys, missis cum iuramento fidelitatis a Magna Nowogardia». Dziękuję K.A. Bogdanowowi za tłumaczenie tego fragmentu.

stronę szwedzką. Był nim właśnie Murat Pierieswietow. W l. 1614-1615 (kiedy nie wiadomo, ale przed Paschą 1615 r.) był wśród pierwszych nowogrodzian, którzy złożyli przysięgę Gustawowi Adolfowi. W 1617 r. uciekł wraz ze Szwedami za granicę i dał początek, istniejącemu do dziś, szwedzkiemu rodowi Peresvetoff-Morath⁶⁰.

Jeśli mowa o innych osobach, związanych z Nowogrodem, które otrzymały królewskie nadania, to należy wspomnieć Andrieja Palicyna, krewnego znanego troickiego szafarza (kelara), działacza obozu tuszyńskiego. 18 listopada 1610 r. uczestnik podmoskiewskiego poselstwa do króla – A.F. Palicyn, otrzymał tytuł dworski – стряпчий с платьем⁶¹. Jemu to król nadał jego rodzinną wieś Tiswę, na pd.-wsch. od jez. Ilmień⁶². Jednak już wkrótce wyjeżdża on do pułków podmoskiewskich i w przyszłości aktywnie walczy z wojskami królewskimi. Latem 1611 r. A.F. Pierieswietow znajduje się w Troicy, a 23 sierpnia 1611 r. w klasztorze Troice-Sergijew otrzymuje tę samą wieś Tiswę – «свою выслуженную вотчину», zachowując prawo dożywotniego władania ją. Podarowany mu przez króla majątek leżał obok klasztornej wsi Sytino. Właśnie tam postanowił ufundować na dzień 20 marca daninę dla wspominania «инока Саватею, инока Ферапонта, Марью, Анну, Фотинию, Авксентия, Петра, Петра, Ивана убиенного»⁶³. Ciekawe kto z rodu Palicynów skrywa się pod tymi zakonnymi imionami. Podkreślę, że w tym czasie Nowogród i ziemia nowogrodzka były pod kontrolą władz ks. I.N. Bolszogo Odojewskiego i gen. J. de la Gardie, więc realizacja tych nadań była możliwa jedynie po pokoju stołbowski z 17 lutego 1617 r.

Wraz z intronizacją Romanowów Andriej Palicyn staje się znanym dowódcą kozackim. Jesienią 1613 r. jego kozacy przeprowadzili napad na Litwę, zajmując miasteczka Ułę i Owsiej⁶⁴. Zimą 1613/14 r. był oblegany w zameczku ramyszewskim wiążąc znaczne siły szwedzkie. W następstwie czego otrzymał bezprecedensowe nagrody od cara Michała.

Warto jeszcze wspomnieć o innym gościu obozu królewskiego zimą 1611 r. – Lwie Pleszcziejewie, towarzyszowi Iwana Sałtykowa. Pleszcziejew pochodzący z rodu nowogrodzkich „dzieci bojarskich” osiągnął znaczny awans społeczny w okresie Smuty. Jeśli we wrześniu 1592 r. źródła wymieniają go jako „mieszkającego na wsi”, najwyraźniej małoletniego „syna bojarskiego” *piątki bieżeckiej*⁶⁵, to już w 1604 r. z tytułem *żyльца*⁶⁶

⁶⁰ Дж. Х. Линд, *Ингерманландские «русские бояре» в Швеции. Их социальные и генеалогические корни*, Москва 2000; więcej patrz: А. И. Пересветов-Мурат, *Из Ростова в Ингерманландию: М. А. Пересветов и другие байор'ы*, „Новгородский исторический сборник” wyd. 7 (17), Sankt Petersburg 1999, s. 366–376.

⁶¹ Грамота Польского Короля Сигизмунда III о пожаловании Андрея Палицына чином стряпчего. 1610, ноября 17, [w] *Сборник государственных грамот и договоров [dalej jako: СГД]*, cz. 2, Sankt Petersburg 1819, № 212, s. 464; *Боярский список 1610/11 г.*, [w] В.Н. Сторожев, *Материалы для истории русского дворянства*, „Чтения в Обществе истории и древностей Российских” 1909, ks. 3, s. 84.

⁶² *Жалованные и другие грамоты...*, № 538, s. 380.

⁶³ Л. А. Кириченко, *Акты землевладения и хозяйства Троице-Сергиева монастыря. 1584-1641*, Москва 2006, s. 38, 55, 143, 179, № 109.

⁶⁴ Я. Н. Рабинович, *Личности Смутного времени...*, s. 85.

⁶⁵ Обыск Ждана Неплюева, губного старосты Степана Александрова и подьячего Даниила Соловецкого в Никольском Молдинском погосте в Филине слободке о помещичьей пашне в Михайловском погосте в Костве. 1592. 10.09 – РГАДА, зesp. 1209, sygn. 17139, k.65-71; Обыск Ждана Неплюева, губного старосты Степана Александрова и подьячего Даниила Соловецкого в Никольском погосте в Поддубье в Еванове о помещичьей пашне в Никольском погосте в Молдине в Филиной слободке. 1592. 15.09 – РГАДА, зesp. 1209, sygn. 17139, k.78-85v.

⁶⁶ *Жылцы* (rus. жильцы) – jedna z kategorii ludzi na służbie w państwie moskiewskim (patrz przyp. nr 1). Niektórzy z warstwy dzieci dworzan, dzieci bojarskich, strjapczich i stolników byli zobowiązani zawsze przebywać w Moskwie i być gotowości do niesienia służby cywilnej i wojskowej. Nosili miano *Жылцов*. Zasadniczo

służy w wojsku wysłanym przeciw pierwszemu Samozwańcowi, z wynagrodzeniem w wysokości 250 ćwierci⁶⁷. Najwyraźniej od tej służby zaczyna się jego stopniowa kariera. W ciągu dwóch lat (1606-1607) zostaje stolnikiem cara Wasyla Szujskiego⁶⁸, a wkrótce znajduje się w obozie tuszyńców, gdzie otrzymuje rangę krajczego⁶⁹. W 1609 r. walczył w pułkach J. Zborowskiego, najpierw, najpewniej pod Twerem, a potem razem ze swoim dowódcą przeszedł do pułku Sapiehy pod Troice-Sergiewskim klasztorem⁷⁰. Jednym z pierwszych, z poselstwa M.G. Sałtykowa przybyłego z Tuszyń⁷¹, który znalazł się w obozie królewskim był Lew Pleszczew. 30 marca 1610 r. został nazwany krajczym, to jest tą rangą, którą otrzymał od *tuszyńskiego wora*. Król nadał

Крайчему Льву Офонасьевичу Плещеву на отчизну и поместья его, а в них: в Новгородском уезде в Бежецкой пятине дворцовая волостка Липенская и рядок Боровичи с кабаком и с тамгою и с перевозом, село Осечня с деревнями, а в них в живущем триста четвертей [...] ⁷².

Lipienskiej Kotłowan, Borowicze, dworowa osieceńska wołość – to znaczne majątki w *piątce* bieżeckiej. W końcu XVI w. w pobliżu niego, w przysiółku Michajłowa Niwa, żył młody Lew Pleszczew, bez wątpienia on sam wskazał w kancelarii królewskiej interesujące go dochodowe ziemie. 21 września 1610 r. L. Pleszczewowi, jak i innym tuszyńcom, zwrócono majątki w Moskwie⁷³. Gdy w 1610 r. Iwan Sałtykow szedł na Nowogród, ok. 11 października 1610 r. na pomoc jemu z rekrutami z bieżeckiej *piątki* przybył pod Nowogród Lew Pleszczew⁷⁴. 18 listopada 1610 r. otrzymał z nowogrodzkiego składu winnego 5 wiader wódki (горячего вина)⁷⁵.

23 stycznia 1611 r. w obozie królewskim przyznano Lwu Pleszczewowi wynagrodzenie w wysokości 1200 ćwierci 150 rubli z każdej⁷⁶. Od cara Władysława otrzymał on wysoką rangę dworską – оружничего. Jego brat, Nowogrodzianin *piątki* bieżeckiej

był to rodzaj gwardii ochronnej, ale wykorzystywano ich do różnorodnych poleceń, np. jako posłańców rozwożących gramoty (ukazy) władcy. Ludzie służący w miastach (gorodskie służbyje ludzi), którzy awansowali do kategorii żyłców, stwarzali, jeśli nie sobie to swoim dzieciom, możliwość zrobienia kariery [przyp. red.].

⁶⁷ Ростись русского войска, посланного против Самозванца в 1604 г., [w] А. Л. Станиславский, Труды по истории Государева двора в России XVI-XVII веков, Moskwa 2004, s. 366-420.

⁶⁸ Боярский список 1606-1607 гг., [w] тамże, s. 291-302)

⁶⁹ Письмо кравчего Льва Плещева гетману Я. П. Сапеге о высылке пана Шулиницкого из пожалованной ему Самозванцем вотчины в Суздальском уезде. 1608/09, „Акты исторические”, т. 2, Sankt Petersburg 1842, № 125, s. 150-151; И. О. Тюменцев, Смута в России начала XVII столетия. Движение Лжедмитрия II, Wolgograd 1999, s. 546.

⁷⁰ Сказание Авраамия Палицына, опрас. О. А. Державина, Moskwa-Leningrad 1955, s. 181-182.

⁷¹ Новый летописец..., s. 338.

⁷² Жалованные и другие грамоты..., № 46. s. 325.

⁷³ Д. В. Лисейцев, Приказная система Московского государства..., s. 478.

⁷⁴ Два донесения польскому королю Сигизмунду III и сыну его Владиславу Сигизмундовичу от боярина Ивана Салтыкова из Новгорода: о всех происшествиях, случившихся с ним по вступлении в Новгородскую область для приведения жителей к присяге королевичу Владиславу; о бывшей близ Пскова битве между Просовецким и Лисовским, с прошением о выводе всех королевских войск из утвержденных в верности тамошних областей, неприятельски поляками разоряемых и утесняемых; о приведении им новгородцев к присяге на верность королевичу, об отправлении ратных людей во Псков, Ивангород, Яму, Копорье и Орешек для принуждения жителей тех городов к равномерной покорности и о скорой присылке в Польшу собранных с тамошнего края денег. 1610. 17.11, [w] СИГД, т. 2, 1819, № 209 i 210, s. 452-463

⁷⁵ Сборник памятей на Новгородский винный погреб о выдаче вина, [w] RA, NOA, serie 2: 124, k. 34

⁷⁶ Опись архива Посольского приказа 1626 г., cz. 1, Moskwa 1977, s. 118-119.

Iwan Afanasjewicz Pleszczew na pocz. września 1611 r. podał w Moskwie prośbę (челобитную) do cara Władysława o przyznanie mu dóbr (*pomiestja*) ks. Aleksandra Tymofiejewicza Rostowskiego, zmarłego w 1610/11 r. w Nowogrodzie⁷⁷. Wkrótce poprosił też o dobra w pow. jarosławskim. W prośbie I.A. Pleszczew wskazał, że po tym, jak jego brat Lew pojechał z poselstwem pod Smoleńsk, on był aresztowany i znajdował się w więzieniu, aż do złożenia przysięgi carowi Władysławowi Zygmuntowiczowi. Wkrótce po tym I.A. Pleszczew wyjechał z Moskwy i przebywał w oblężeniu razem z wojskami A. Gosiewskiego⁷⁸. A Lew Pleszczew, już we wrześniu 1611 r., służył jako wojewoda w Muromie, będąc mianowany tam przez kierownictwo podmoskiewskiego pospolitego ruszenia, z zachowaniem rangi krajczego⁷⁹. W 1613 r. widzimy go już w Moskwie, gdzie jest jednym z dziesięciu stolników, którzy kroczyli przed Michailem Romanowem w dniu koronacji na cara. Później Lew Pleszczew pełnił różnorakie dworskie i wojewódzkie stanowiska.

Warto podkreślić, że ci dwaj wychodzący z Nowogrodu: Andriej Palicyn i Lew Pleszczew, którzy osiągnęli możliwe szczyty kariery, w przeszłości nie tylko razem przebywali najpierw w tuszyńskim, a potem w królewskim obozie, ale i później wybrali „jedyną prawidłową”, jak czas pokazał, strategię: przeszli do podmoskiewskiego pospolitego ruszenia i w następstwie byli szczególnie wyróżniani przez pierwsze władze cara Michała (do powrotu Filareta z polskiej niewoli).

Powierzchniowe zbadanie biografii служилых людей Nowogrodu Wielkiego z początku XVII w. pozwala odkryć znaczną liczbę osób, przebywających w obozie królewskim, i zwracających się z czelobitnymi⁸⁰ prośbami do króla. Prawdziwość tych nadań została poddana w wątpliwość jeszcze w 1914 r. przez I.S. Bielajewa⁸¹. Jednak wybiórcze skonfrontowanie nadań Zygmunta III z działalnością nowogrodzkiego pomiestnego przykazu pokazuje, że w szeregu przypadków królewskie darowizny były wprowadzane w życie.

«Polski ślad» w Nowogrodzie początku XVII w. pozostaje praktycznie niezbadany. Niewygodne dla ideologii późniejszych władz epizody w biografiach działaczy lat 1611-1617 nie zachowały się w źródłach. Jednak doświadczenie pobytu pod Smoleńskiem znacznych nowogrodzkich dygnitarzy tych czasów należy mieć na uwadze rozpatrując przebieg ich późniejszych karier, zarówno w l. 1611-1617, jak i po powrocie Nowogrodu pod władzę monarchów moskiewskich. Jednocześnie możemy jedynie domyślać się, jakie konkretnie elementy polskiej kultury zostały przyjęte przez ówczesnych Nowogrodzian. Bezpośrednich dowodów w tej sferze jest mało, pozostają albo w sferze polityki (analizowany jeszcze przez W.O. Kluczewskiego, a ostatnio B.N. Flora wybór królewicza Władysława przez moskiewskich dygnitarzy latem 1610 r.), albo kultury

⁷⁷ [Дело по челобитной Ивана Плещеева о поместье кн. Александра Тимофеевича Ростовского в Бежецкой пятине. 1611, сентября 6–25], [w] Л. М. Сухотин, Земельные пожалования в Московском государстве при царе Владиславе. 1610–1611 гг., Moskwa 1911, s. 92–93.

⁷⁸ Дело по челобитной Ивана Плещеева о поместье в Ярославском уезде, [w] tamże, s. 93–95.

⁷⁹ Роспись городов, в которые посланы грамоты к воеводам о сборе шуб для ратных людей. 1611. 5. 09, [w] Смутное время Московского государства, wyd. 5: Акты Подмосковных ополчений и земского собора. 1611–1613, № 23, s. 29–30.

⁸⁰ Челобитная - в России до начала XVIII века индивидуальное или коллективное письменное прошение, при котором «челом били»

⁸¹ И.С. Беляев, По поводу одного из источников Смутного времени. О пожаловании „деревнишек”, „Старина и новизна” 1914, t. 17, s. 45–56.

użytkowej⁸². Także Grała w popularnej pracy bardzo przekrojowo zwrócił uwagę na ten „polski ślad” moskiewskiej Smuty⁸³. Nie jest tajemnicą, że konsensus osiągnięty w Moskwie wiosną-latem 1613 r. gwarantowało odstąpienie od rozliczeń, faktyczne zapomnienie poprzednich związków, przede wszystkim z Rzeczpospolitą i Tuszyńem. Do powrotu Filareta z zesłania w otoczeniu nowego cara Michaiła umocnili się jego współrodowcy, wielu z których było jego towarzyszami w «кремлевскому сидению». Zostali oni odsunięci rzez Filareta w 1619 r. W ten oto sposób „polski ślad” (a nie szwedzki) odcisnął swoje piętno na karierach Nowogrodzian. Najwyraźniej, właśnie z tym wiąże się niski stopień zbadania kwestii, postawionej w tytule niniejszego artykułu.

⁸² Miałem okazję już wcześniej pisać o tym, jak nowogrodzianin Uwar Borkow ograbiwszy orszak weselny w styczniu 1610 r. krzyczał *po litewsku*: «Хапай-хапай! Рубай-рубай!» - А.А. Селин, *Об одной сельской свадьбе при царе Василии Шуйском*, [w] *Мифология и повседневность*, wyd. 2, materiały konferencji naukowej, 24-26 lutego 1999 r., Sankt Petersburg 1999, s. 186-197).

⁸³ И. Граля, *Код Речи Посполитой*, „Родина” 2005, № 11, s. 45-49.

Aneks

Tablica

Nadania królewskie w nowogrodzkiej i pskowskiej ziemi, powiecie toropieckim i Rżewie Pustym, dane pod Smoleńskiem, oraz nadania dla Nowogrodzian w innych powiatach

imię	data	nadanie
кравчий Лев Афанасьевич Плещеев	1610. 30.03.	дворцовая Липенская волость, рядок Боровичи, Осечно
боярин Михайло Глебович Салтыков Морозов	1610. 30.03.	погосты Дятелинский и Замошский в Бегуницах Копорского уезда, сц Погостье с деревнями (вероятно, Дягиленского погоста)
окольничий кн. Федор Федорович Мещерский	1610. 30.03.	дворцовая черная волость Кондуйская, село Комча с приселки и с деревнями... в Обонежской пятине Ивановское поместье Кулакова на реце на Папе и в Колголеми и на Сермаксе и в Мележье, и в Водцкой пятине Борисовское поместье Секерина село Пидьба с деревнями и в Обонежской же пятине дворцовая волость село Королево с деревнями...
Богдан Рокотов	1610. 15.06.	поместье Даниловское Сиротина во Ржеве Пустой деревню Голубову, деревню Куницу с пустошми... 270 ч.
кн. Михайло Васильевич Белосельский ⁸⁴	1610. 3.07.	с. Новый Торг в уезде Ржевы Володимировой и на деревню Лялицы в Ямском уезде Водской пятины.
атаман Тимофей Шаров	1610. 15.08	на отчизну его, в Углицком уезде село Семеновское с деревнями и поместье на Вологде, село Брыково с деревнями...
Богдан Дубровский	1610. 15.08	село Болонье, дд. Лушино, Девкино, Семерицы, Каплуново, Горлово (всего 100 ч.), на старое поместье п. Сергееву и Нефедкову (всего 190 ч.). А новое поместье, которым король его милость пожаловать его рачил в Шелонской пятине из дворцового села деревня Углы, которая деревня была за Дмитрием Пушкиным.
Матвей Львов	1610. 15.08	отчизны и поместья его, деревню Лонно Меньшее, Глинско, пол-дрв Горки, д. Чудскую, п. Городище, всего 100 ч.
Второй Львов	1610. 15.08	отчизны его и поместья: на поместья, што был первей за Богданом Бельским, 260 ч., и на отчизну в Шелонской пятине на погосте на Которске д. Зубарову, п. Плесо и п. Городище, а осталось за ним поместья в окладе 330 ч.
Иван Тихонов сын Симанский	1610. 17.08.	в Пусторжевском уезде из Иванова поместья Степанова сына Боброва в Туровском стану дд. Юдина, Панихина, в Боруцком стану дд. Тетерево, Пишино, всего на 200 ч.
Никифор Симанский	1610. 17.08.	во Псковском уезде и во Гдовском сельцо Быстерское и деревню Крылоскую с пустошами, а всего 350 ч.

⁸⁴ «и поведал перед нами, иж дей поместье его, которое он мел в Новгородском уезде в Водцкой пятине, от людей неметцких, которые шли к Шуйскому на помощь, и от Шуйского людей спустошено, высечено и выжжено, и маетность дей его всю, когда он был в Осифове на службе нашей и уходил з Осифова с патриархом Филаретом, люди Шуйского забрали и брата его рожного Захарья Белосельского в тот час живого поймали».

Роман Иванов Неелов	1610. 17.08.	Обонежской пятине в Рождественском стану на Сясьском устье селцо Рядок, а в нем по обе стороны реки пашни 20 четвертей
Кирилл Толмачев	1610. 22.08.	селцо Тесово с деревнями, деревня Цветино и иные (тж в Ржевском уезде)
Корнило Никитич Чо-глоков	1610. 20.09.	в Шелонской пятине волость Михайлов погост с деревнями
Иван Симанский	1610. 30.10.	в Псковском уезде во Вревском пригороде Воронцове, приписное к Дворцу Михайловское поместье Бурцова, которое было за Микитою Карамышевым
Абрам Непейцын	1610. 30.10.	в Торопецком уезде селцо Веяло и деревня Осиновик, а в ней всего 60 ч., что было дано на прожиток жене его.
Владимир Игнатьевич Татищев	1610. 30.10.	лист на отчизну и поместье его, которые неслучные упрости был князь Федор Мещерский, а ему знову их привернули, а меновит в Можайском уезде селцо Потапово с деревнями.
Семен Бухвостов	1610. 30.10.	в Ржеве Пустой из Ивановского поместья Косицкого 150 четвертей да Дружининское поместье Карамышева деревня Суслова с пустошми и со всеми угодьи, еще 100 ч.
Семен Гаврилов и его сын Василий	1610. 30.10.	на отчизну и поместье в Псковском уезде, что было им дано Нечаевское поместье Беклепова со всеми угодьи
Андрея Замятнин сын Давыдов	1610. 30.10.	отчизну и поместье его в Торопецком уезде сц Яковлевское с деревнями и с пустошми, 170 ч.
Северга Палицын		226 ч. в Арзамасском уезде.
стряпчий Андрей Федорович Палицын	1610. 18.11	в Новгородском уезде в Деревской пятине селцо Тысво и две деревни к тому же сельцу
Юрий Бутурлин	1610. 3.12	отобранное у него и переданное Силе Ивкову поместье
кн. Федору Даниловичу Шаховскому	1610. 3.12	в Холмском уезде поместье Меньшого сына Арбузова, которой пострится в чернцы, всего 250 ч.
Аксентий Федорович сын Сназин и сын его Прохор	1610. 3.12	в их оклады в Ярославском уезде сц Прусово с деревнями, которого селца половина была за толмачом немецким Романом, тот отъехал к Вору, а другая половина за Анцом Аптекаром, а тот умер, а того поместья 550 ч., а дано до воли и ласки господарской..
Воин Данилов сын Карпов	1610. 5.12	отчизну Александра Доломанова в Коломенском уезде д. Хорошевскую, что осталось за роздачею, а в нем всего 90 ч.
Венедикт Хомутов. В 1605 г. о – стрелецкий сотник в Москве	1610. 6.12	велено быть в воеводах в Орешке
Тихон и Богдан Миничи Дубровские		в Шелонской пятине селцом Подгощею с деревнями, сельцом Скорыни с деревнями и д. Бор, што было в поместьи за Васильем Квашниным и Олексеем Дубровским, а после их приписано к Дворцу, всего 270 ч.
Антон, Иван, Григорий Павловы дети Загоскины, Иван Сукин и Никифор Спиридонов сын Богданов	1610. 30.12	изменничье поместье Михаила Нагого в Тверском уезде в Бежецком Верху
Богдан Давыдов сын Сиротин	1612. 18.08	в Луцком уезде поместье Константина Алексева Бочкина, тж поместье Ивана Гурьева, после которого осталась бездетная вдова

Иван Иванов сын Сумо-ротцкий	1612. 18.08	во Пскове поместье Григория Скудина и в Невеле поместье Федора Погожего
Андрей Жданов сын Квашнин	1612. 18.08	во Ржеве Пустой Андреяновского поместья Ивачева; во Пскове брата его Иванова поместья Квашнина, а Ивана не стало, жены и детей не осталось, поместья 300 ч.

Źródło: Жалованные и другие грамоты польского короля Сигизмунда московским сановникам, дворянам, детям боярским и другим лицам на отчины и поместья, денежные и хлебные оклады, дворы и пр. по случаю избрания сына его, королевича Владислава на Московский престол. 1610-1612, [w] Акты Западной России, t. 4, Sankt Petersburg 1851, s. 320-427.

Resume

Adrian Selin

Novgorodians near Smolensk in winter 1610-1611.

The siege of Smolensk by king Sigismund in 1609-1011 transferred the center of power in Muscovite State directly to the king's camp. In Autumn – Winter 1610-lots of representatives of different strata of Muscovite servicemen. That created an unprecedented impulse to great intensive contacts of Muscovites with Polish and Lithuanian cultures. There was significant number of second row actors in the king's camp who however had played noticeable role in Novgorod political life in early 17th century. There were Matvey Lvov, one of military officers in Novgorod in 1611-1614, Bogdan Dubrowskij who brought to Novgorod the message in 1613 that Mikhail Romanov was elected, Murat Peresvetov, gentleman from Rostov deserted to Sweden camp in 1613 near Tikhvin; some Novgorodians of higher level – Andrew Palycin and Lev Plescheev.

«Polish trace» in early 17th century Novgorod is practically unstudied. Episodes of 1610-1612, inconvenient to Romanov's ideology, did not preserve in most of the official Muscovite sources. Meanwhile one must consider the experience in Smolensk camp in the biographies of Novgorodians while studying the Novgorod society of early 17th century.

Резюме

Адриан Александрович Селин

Новгородцы под Смоленском зимой 1610-1611 гг.

Осада королем Речи Посполитой Сигизмундом III Смоленска в 1610–1611 гг. одним из своих итогов имела кратковременное перенесение центра власти Московского государства именно в королевский лагерь. Осенью – зимой 1610–1611 гг. в ставке Сигизмунда под Смоленском оказалось большое число представителей разных слоев московского служилого люда, что, в свою очередь дало импульс к беспрецедентным по интенсивности контактам с польской и литовской культурами. Потенциал таких взаимоотношений был велик и далеко не полностью реализован в начале XVII в.

Среди посетивших королевский лагерь под Смоленском много деятелей второго ряда, однако, весьма заметных в новгородской политической жизни начала XVII века а есть и деятели более крупного ряда, старт карьер которых связан с Новгородской землей. «Польский след» в Новгороде начала XVII века практически не изучен. Неудобные для идеологии позднейших правительств эпизоды в биографиях деятелей 1611-1617 гг. не отразились в источниках. Но опыт пребывания под Смоленском видных новгородских деятелей этого времени нужно иметь в виду, рассматривая ход их позднейших карьер, как в 1611-1617 гг., так и после возвращения Новгорода под власть московских государей.

При этом мы можем только гадать о том, что именно из польской культуры начала XVII века было воспринято современниками-новгородцами. Доказательных примеров здесь мало, они лежат либо в области политики (рассмотренные еще В. О. Ключевским, а недавно – Б. Н. Флорей избрание королевича Владислава московскими чинами летом 1610 г.), либо в области бытовой культуры.



Rafał Pawłowski
(Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)

Teoria i praktyka listu od antyku do baroku. Próba nakreślenia panoramy epistolografii staropolskiej

Współczesna sztuka listowania, na tle epistolografii wieku XVII, zdaje się być mocno zaniedbana. Do strefy zapomnienia sukcesywnie przechodziła wraz z rosnącą potrzebą coraz szybszej komunikacji, mniej liczącej się z regułami estetyki literackiej. Już żyjący na przełomie XIX i XX wieku francuski badacz, Vicomte de Broc w swym *Le style épistolaire* zauważa tę prawidłowość pisząc, iż „on n'écrit plus guere pour monter son esprit¹”. Celem badań nie będzie jednak wykazanie słabnącej popularności sztuki listowania. Swe rozważania skupimy na epokach wcześniejszych, które, mimo wielu przeszkód, szczęśliwsze były dla epistolografii staropolskiej. Listy tej epoki literackiej, zwłaszcza wieku XVII, to z pewnością literatura² obszerna, nie całkiem poznana.

Na wstępie warto podkreślić, iż na kulturę korespondencji składała się prócz warstwy *stricto* językowej, także kultura obyczajów danej epoki. Bodaj nic dziś wierniej nie odzwierciedla tamtej atmosfery i jednocześnie nic w równym stopniu nie utrwaliło zwyczajów, zachowań, czy poziomu kultury, jak właśnie list. Ten rodzaj literatury stosowanej cechował się wyrazistym, własnym obliczem, stanowiącym o jego późniejszym pięknie. Za jeden z zasadniczych rysów barokowej epistolografii z pewnością uznać należy niemal nieograniczone spektrum tematyczne, które może w swej istocie podjąć list. U schyłku stulecia, autor obszernego listownika, Pierre Richelet pisał, powtarzając zresztą uwagi teoretyków starożytności i renesansu: „Il n'y a point de sciences, point d'affaires, point de sentimens qui ne puissent fournir la matière d'une lettre³”.

¹ „Nie staramy się pisać tak, jak niegdyś, by pokazać swój intelekt, dowcip” [przeł. – RP; tam gdzie nie zaznaczono, przekład autora niniejszego studium], Vicomte de Broc, *Le style épistolaire*, Paryż 1901, s. 1 i n.

² O liście jako gatunku literackim zob. m. in. S. Skwarczyńska, *Ze studiów o istotności i o istocie rodzajów literackich*. Cz. I, „Pamiętnik Literacki” 33 (1936), z. 3, s. 574-590.

³ „Nie ma żadnych nauk, żadnych spraw, ni sentymentalnych treści, które nie mogłyby zaliczać się do materii listu”, P. Richelet, *Lettres françaises sur toutes sortes de sujet tirées des meilleurs auteurs, avec des notes*, Amsterdam 1690.

Oddziela się zatem list od innych gatunków literackich, dla których, jak na przykład dla epepei, jest predestynowana określona treść. Ostateczną decyzję o wyborze tematu arbitralnie podejmuje konkretny autor. W liście zatem napotkamy wszystko, „od ceny mieszkań do ceny gwiazd”⁴. Efekt końcowy uwidacznia twórca zgodnie z góry ustalonym celem, tak konstruując swą myśl, by w rezultacie była skuteczna, czy to jeśli idzie o cel perswazyjny, czy na przykład informacyjny.

XVII-wieczna epistolografia zachowała się do dziś w dość dobrym stanie, mimo swego, wydawać by się mogło, ulotnego charakteru. Uzasadnienia dopatrywać należy się w mentalnym podejściu ówczesnego społeczeństwa do instytucji listu, jak też jego roli. Wśród szlachty bowiem list niejednokrotnie zastępował gazetę. Rozpowszechniano nie tylko pisma oficjalne, ale także prywatne. Godne podkreślenia jest, że list w epoce tak znacznych utrudnień pocztowych, powolności doręczania oraz realnej groźbie przechwycenia, odznaczał się inną niż dziś wartością: „Szlachcic domator przepisywał lub kazał przepisywać wszystko, co ciekawego wpadło mu w rękę, i tak powstawały kopia-riusze, kroniki domowe, *silvae rerum*”⁵. Można zaryzykować stwierdzenie, iż im większe było ryzyko utraty listu (z pól bitew, rokoszy, dalekich podróży), tym skrupulatniej zabiegano o jego odpis. Im znamienitszym artyzmem cechować się będą poszczególni autorzy, tym pełniejszy obraz tamtych czasów oddawać będą w swych pismach.

Wiek XVII sztuka pisania listów zajmowała adeptów ówczesnych gimnazjów, czy kolegiów, gdzie traktowano ją jako element składowy retoryki⁶. Humaniści nie były obce zarówno teoretyczne, jak i praktyczne aspekty sztuki epistolarnej, przy czym „szczególną wprawą w tej dziedzinie odznaczeni się – co zrozumiale – zatrudniani w kancelariach sekretarze i pisarze”⁷. Wzorce natomiast czerpano bezpośrednio „ze źródeł”, szczególne zainteresowanie ogniskując na starożytności⁸.

Jednak zagadnienie wartości kulturowej (w tym artystycznej) listu przekracza sferę tekstu i sięga w rzeczywistość bezpośrednio przeżyty. Jedynie w faktycznej korelacji z życiem list nabiera kolorytu i wyrazistych kształtów. Zatem piękno listu zawarte jest *implicit*e również w jego wartości pozatekstowej. Brak logicznej kontynuacji, ciągłości treściowej w liście uznać należy za wykroczenie poza jego naturalny charakter⁹.

Duża popularność listu wymogła na jego użytkownikach wypracowanie ujęcia teoretycznego, usystematyzowania *ars epistolandi* w określonych ramach. Przyjrzyjmy się zatem bliżej czterem głównym teoriom listu kształtującym go od antyku, aż do baroku, które wywarły niemały wpływ na świadomość i literacki dorobek poszczególnych twórców.

⁴ S. Wasilewski, *O miłości romantycznej*, Lwów 1921, s. 129.

⁵ H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 6.

⁶ Pierwszym uczonym, który powiązał retorykę i epistolografię w dziele *Liber dictaminum et salutatorum*... był Alberik z Monte Cassino, pisarz i nauczyciel retoryki drugiej połowie XI wieku. Podzielił list na poszczególne części składowe, do których włączył: *salutatio* – pozdrowienie, *captatio benevolentiae* – pozyskiwanie życzliwości, *narratio* – przedstawienie sprawy, *petitio* – prośba i *conclusio* – zakończenie, zob. T. Lancholc, *Ars epistolandi* [w] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 2002, s. 61.

⁷ M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991, s. 122.

⁸ Zob. T. Lancholc, dz. cyt., s. 61-65.

⁹ Por. Mme du Deffand, *Correspondance complète*, 2 tomes, édition par. M. De Lescure, t. II, Paryż 1865, s. 23: “Il faut de la suite dans les lettres [...] elles ne doivent et ne peuvent être que des bâtons rompus” [“Najpierw trzeba ustalić w materii listu, iż nie mogą być epistoły jedynie kłodami rzucanymi pod nogi”].

List – mowa, to definicja wywodząca się jeszcze z Grecji, choć powodzeniem cieszyła się również na gruncie Rzymu. Praktyczny charakter listu był bowiem niemal tożsamy z *oratio*. Wymienny użytek listu i mowy był konsekwencją identycznych wymagań stawianych obu tym rodzajom. Omawiany typ listu zakładał mnogość odbiorców, otwartość na publiczny wgląd. Pliniusz Młodszy, którego *Epistulae* (247 listów z lat 97 – 109 n.e.) zachowało się do dziś, zabiegał o odpowiednią i logicznie spójną *varietas* swych listów, mającą zaprowadzić przyszłego odbiorcę wprost do *delectatio*. Pliniusz był znakomitym oratorem, co potwierdza zachowana mowa (*Panegyryk*) na cześć cesarza Trajana. Do historii literatury przeszedł jako epistolograf. Ten rzymski polityk i mówca pisał m.in. o wybuchu Wezuwiusza, pogrzebach, narodzinach, życiu w mieście i na wsi. Wartość największą stanowią jednak listy do Tacyta¹⁰, gdzie opisana jest m.in. śmierć Pliniusza Starszego oraz listy do cesarza (m.in. o prześladowaniu chrześcijan). Na uwagę zasługuje styl Pliniusza Młodszego – jasny, rzeczowy, zwięzły.

Jego listy, w odróżnieniu od np. korespondencji Cyserona były od początku przeznaczone do publikacji¹¹, nie jest to więc, ściśle rzecz biorąc, korespondencja prywatna. Cyseron z kolei, którego styl uznawany był za wzorcowy¹² w zbiorze *Epistulae ad familiares* (II, 4, 1) dzieli listy na publiczne i prywatne, do których włączał listy poufale i żartobliwe (*genus familiare et iocosum*), poważne i o rzeczach istotnych (*genus severum et grave*) oraz listy o charakterze informacyjnym „dla nieobecnych”¹³ (*ut ceriores faceremus absentes*). Jego korespondencja, zachowana od momentu, gdy jako polityk zbliżał się do szczytu swej kariery politycznej¹⁴, (od 68 r. p.n.e.) cechuje olbrzymia różnorodność tematyczna. Prócz listów pisanych w interesach, dotyczących spraw gospodarczych i państwowych, większość swej korespondencji poświęca sprawom *stricto* osobistym. Listy tego wybitnego, acz niefortunnego męża stanu stanowią cenne źródło informacji zarówno dla historyka, jak i badacza literatury. Odsłania bowiem Cyseron przed czytelnikiem sposób wypowiadania się ówczesnych, wykształconych warstw Rzymu I w. p.n.e. oraz uwidacznia dystans, jaki dzielił prywatne listy od stylizowanego w wysokim stopniu języka literatury. W listach prywatnych jest szczerzy, stopniuje skalę przeżywanych emocji i nastrojów, na przykład w liście do żony wyraża autentyczne zmartwienie. Emocjonalny ton epistoły stara się dostosować do aktualnego stanu psychicznego adresata:

Tuliusz przesyła pozdrowienia drogiej Terencji, Tulii i Cyseronowi. Twoje trzy listy, które otrzymałem od Arystokryty, niemal zupełnie rozmokły od mych łez. Ból, moja droga Terencjo, niemal mnie zabija, a dręczą mnie nie tyle moje własne nieszczęścia, ile twoje i wasze. Jestem o tyle nieszczęśliwszy od ciebie, tak przecie nieszczęśliwej, że nasza klęska jest wspólna dla nas obojga, ale wina jest wyłącznie moja¹⁵

¹⁰ Wg I P. Legatowicza „Wszystkie listy Pliniusza zasługują na uwagę i pochwałę, bo są dziełem człowieka duszy prawdziwie szlachetnej, niepospolitej edukacji, wykształconej wszystkimi przyjemnościami dowcipu, gustu i umiejętności”, tenże, *Rozprawa o listach*, „Tygodnik Wileński” 1817, nr 78, s. 403.

¹¹ Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, Paryż 1911, s. 195.

¹² Tamże, s. 194. O popularności i skali oddziaływania jego listów świadczy fakt, że tylko w latach 1467 (*editio princeps*) – 1500 *Ad familiares* wydano aż 52 razy. Zob. M. Mejor, *Epistolografia renesansowa (uwagi wstępne)*, [w:] *Listowne Polaków rozmowy. List łacińskojęzyczny jako dokument polskiej kultury XVI i XVII wieku*, praca zbiorowa pod redakcją J. Axera i J. Mańkowskiego, Warszawa 1992, s. 11.

¹³ Por. A. Feliński, *O Listach*, [w:] tenże, *Dzieła*, t. II, Wrocław 1840, s. 249.

¹⁴ Marek Tuliusz Cysero, *Wstęp* [w:] *Wybór listów*, przeł. G. Pianko, oprac. M. Plezia, Wrocław 2004, s. XXXI.

¹⁵ (*Ad. fam. XIV, 3*) Marek Tulliusz Cysero, *Wybór listów*, dz. cyt., s. 123.

Na gruncie polskim listy Cyserona, zwłaszcza *Ad familiares*, służyły jako przykład idealnego wzoru potocznej, konwersacyjnej łaciny, będąc już w epoce renesansu przedmiotem wykładów na Akademii Krakowskiej¹⁶.

Praktyczne zastosowanie teorii listu jako mowy znajdziemy w wybitnych i niepowtarzalnych *Listach moralnych do Lucyliusza* autorstwa Seneki, który w chaosie prawd, nastrojów i idei pragnie odnaleźć równowagę. Również dlatego przedstawiony przez niego ideał mędrca jest tak zaskakująco wręcz surowy. Pięknie napisane *Listy* są nie tylko świadectwem epoki, manifestem stoicyzmu, zbiorem klasycznych filozoficznych pytań i odpowiedzi. Przede wszystkim stanowią zapis dramatycznego poszukiwania tego, co ważne i słuszne, a ich czytelnik ma odczuć, jak w umyśle tego wielkiego filozofa toczy się trudny, pełen meandrów proces zrozumienia świata. Podążanie za prawdą owocowało w *Listach* licznymi sentencjami, które od XV wieku stały się dobrem wspólnym humanistów i ogólniej, ogółu ludzi wykształconych¹⁷.

Innym, ważnym przykładem jest Biblia z zawartymi w niej *Listami* św. Pawła. Za wyjątkiem listu do Filemona, były one przeznaczone do czytania na zgromadzeniach liturgicznych. Wielość środków stylistycznych nadaje tym listom szczególne walory artystyczne, aczkolwiek mają one głównie cel pragmatyczny. Cechy listów świętego Pawła to: krótkie zdania, wykrzyknienia, pytania retoryczne i zdania urywane. Ich emocjonalizm świadczy o żarliwości Apostoła równie mocno, jak głoszone przez niego nauki i napomnienia.

Poddając analizie teorię listu – mowy należy zwrócić także uwagę na pewne nieśpójności. List bowiem ze swej natury jest zapisem, w mowie zaś panuje żywe słowo. Podczas gdy mowa w swym założeniu kierowana jest do szerszego grona odbiorców, list cechuje większa indywidualność, adresowano go zazwyczaj do jednego odbiorcy. Logicznym wnioskiem jest więc wycieniowanie indywidualnego stylu samego autora w mowie, podczas gdy w liście (zwłaszcza prywatnym) rozkwita w pełni. Jeśli możliwość listu zaistniała wraz z pismem, to teoria listu – mowy na tym tle wydaje się niewystarczająca.

Kolejną, wynikającą z krytyki poprzedniej, definicją była teoria listu – półdialogu, którą spotkać możemy m.in. u Demetriusza z Faleronu. Wedle niej list wymaga swobody przy jednoczesnym zachowaniu tożsamości i charakteru piszącego. List winna cechować zwiezłość połączona z siłą wyrazu, czym teoria Demetriusza faworyzowała przysłowie. Sztuczna uczoność objawiająca się retorycznymi pytaniami, przerywającymi tok listu oceniana jest przez greckiego teoretyka jednoznacznie negatywnie. Istotnym punktem listu – półdialogu jest konieczność dostosowania treści do konkretnego adresata, w listach zaś do władcy konieczne jest zastosowanie stylu specjalnego¹⁸. Niech za przykład posłuży stylizowane na list dzieło Elreda z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, kierowane do przyjaciela. W piśmie zwanego przez współczesnych „św. Bernardem Północy”, wyraźnie widać inspirację cycerońskim *De amicitia* oraz *Confessiones* św. Augustyna. Ów dialog (*De spiritali amicitia*) na gruncie chrześcijańskim do dziś uznawany

¹⁶ Zob. M. Plezia, *Wstęp*, [w] M. T. Cysero, dz. cyt., s. LXXVIII.

¹⁷ Zob. M. Skwara, *Seneka w polskich kazaniach pogrzebowych XVII wieku*, [w] *Wątki neostoickie w literaturze polskiego renesansu i baroku*, red. P. Urbański, Szczecin 1999, s. 251 – 276.

¹⁸ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, [w] *Poetyka i horyzonty tradycji*, t. III, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 39 – 41.

jest za pierwszy całościowy wykład na temat przyjaźni¹⁹. Elred powstanie dzieła umotywowował już w prologu, natomiast trzy przemyślane konstrukcyjnie księgi pozwalają na dogłębne poznanie pojęcia przyjaźni²⁰.

Teoria listu – rozmowy stanowi bezpośrednią kontynuację poprzedniej definicji. Na gruncie antycznym za przykład służą swobodne w swej wymowie listy Cycerona *Ad Atticum*. Czas rozkwitu listu jako rozmowy przypadł jednak na wiek XVII z fenomenalną wręcz i niepowtarzalną²¹, francuską epistolografką, Madame de Sévigné na czele. Główny trzon zbioru stanowią listy do oddalonej córki. Co prawda nie zachowały się listy pani de Sévigné do jej syna, lecz losy jego znane są dokładnie z listów do córki, Pani de Grignan, żony namiestnika gubernatora Prowansji. Ośmiotomowe wydanie zbioru listów z 1754 roku obejmuje pokąźną ilość 772 listów²². Swoboda z jaką autorka opisuje ważne wydarzenia, anegdoty, recenzje teatralne i literackie jest niebywała, a uczucie miłości do swej córki buduje logiczną ciągłość zbioru. Notabene, listy pani de Sévigné, swoisty *bavardage* autorki, uznawane są dziś za klasykę literatury francuskiej, jedyny w swoim rodzaju zabytek kultury czasów świetności Francji za panowania Ludwika XIV. Swoboda twórcza autorki wynikała poniekąd z osobistego, nie przeznaczonego do publikacji charakteru epistoł. Pisane do członka rodziny pozwalały odsunąć na ubocze sztucznie napuszony *bon ton*, konwenans i strach przed niepochlebnymi opiniami niepowołanego odbiorcy. O wyjątkowości listów stanowi też fakt, iż są one jedyną spuścizną literacką tego wybitnego, doskonale znającego arkanu *ars epistolandi* świadka tamtych czasów. XIX – wieczny badacz listu, Ignacy Piotr Legatowicz, celnie podsumowuje jej twórczość:

Wiele jest gustu w jej stylu, bez żadnej przysady, w nim ta przyjemna zmiana naturalności i czułości [...] Ona jest cała zajęta rzeczą, którą opowiada, tym obrazem, który maluje, a maluje tak, iż czytelnik zdaje się to widzieć [...] Jej imaginacja niezmiernie czynna i żywa zdaje się przywiązywać uwagę czytelników do przedmiotu, który nań działa, którym się ona zajmuje²³.

Za dokładniejsze zobrazowanie teorii listu jako rozmowy niech posłuży cytat z *Le secrétaire de la cour et à la mode de la Serre'a*, którego w swej *Teorii listu* przytacza także Skwarczyńska: „Le style doit sentir la négligence et ne differer guère du langage ordinaire²⁴”.

List jednak traktowany w ten sposób musi odbiegać od całkowitej naturalności, jest bowiem efektem intelektualnego wysiłku, twórczego *ingenium*. Przy jednoczesnej

¹⁹ Elred z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, przeł. o. Mirosław Wylęgała, Kęty 2003.

²⁰ Pierwsza księga traktuje o chrześcijańskim pojęciu przyjaźni, druga wskazuje na korzyści i wyjątkowość przyjaźni, w trzeciej zaś dokonuje Elred wykładu etapów niezbędnych do zaistnienia przyjaźni: wybór przyjaciela, poddanie próbie, przyjęcie go oraz traktowanie w odpowiedni sposób, *ibid.*

²¹ „Mme de Sévigné n'a imité personne et elle reste inimitable [...] on trouve en elle les graces du style épistolaire qui fuit la recherche et la pretention pour ne garder que le charme et l'abandon” (Pani de Sévigné nie naśladowała nikogo i nadal pozostaje niezrównana, nie do podrobienia [...] odnajdujemy w niej wdzięk stylu pisania listów w którym, dla zachowania jego uroku i nonszalancji, ucieka od naukowości i wysokiego stylu), cyt. za: Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, dz. cyt., s. 199.

²² Pani de Sévigné. *Wybór*, [w] tamże, *Wstęp*, oprac. Michał Mroziński, Warszawa 1981, s. 18.

²³ I. P. Legatowicz, dz. cyt., s. 585.

²⁴ „W stylu wyczuwać powinniśmy niedbałość, by nie różnił się on od języka potocznego”, cyt. S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 42.

swobodzie tworzenia obowiązywać zaczęły określone reguły, co już samo w sobie było paradoksem, który, notabene, bezpośrednio przyczynił się do upadku teorii listu – rozmowy. Naturalność i swoboda ujęta w sztywne ramy zasad przestały być takowymi, wzajemnie się wykluczały.

Ostatnią, czwartą już, definicją jest list traktowany jako wyznanie. Rozwinięta także w wieku XVII, kontynuowana przez XVIII wiecznych twórców teoria na plan pierwszy wysuwa „ja” autorskie. Sama chęć wypowiedzenia się piszącego (bliska raczej pamiętnikowi, czy esejowi) stawiana jest tu wyżej, niż wypowiedzenie się do kogoś w ogóle²⁵. *Préciosité* listu, jego wymuskany *esprit*, zignorowanie praktycznego celu epistoły oraz drugorzędne traktowanie roli odbiorcy, to główne cechy listu – wyznania. W praktyce styl ten napotykały u Vincenta Voitura, znanego poety i bywalca salonów literackich w tym salonu markizy de Rambouillet, czy u twórcy wydanej w 1761 powieści epistolograficznej, *Nowej Heloizy* Jeana Jacques’a Rousseau²⁶.

Omówione tu pokrótce teorie należy rozpatrywać przez pryzmat wieku w którym się kształtowały i literackiego trendu, który aktualnie cieszył się największym powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, iż na przestrzeni lat wyodrębniły się, prócz przejściowych mód²⁷, zasady, których przestrzeganie mogło predestynować epistografa do miana wybitnego twórcy. Są to przede wszystkim:

1. Jasne sprecyzowanie celu wypowiedzi:

To tylko powiedzieć mogę, że piszący we wszystkich wzmiankowanych przedmiotach, względ mieć powinien, aby materiją swoją, jakakolwiek ona będzie, porządnie wykladał, żeby mu interes jeden po drugim kolejno następował i był przyzwocie objaśniony. Nie potrzebne tu są żadne przystępy, czyli zaczęcia [...] Wprost od interesu zaczynać należy²⁸.

2. Przestrzeganie reguł w oparciu o uznane wzorce i możliwie wierne ich naśladowanie:

Nadewszystko mam na baczeniu radzić i zalecać chcącym dobrze pisać listy, czytanie w tym rodzaju wzorowych autorów i autorek, czytanie korzystne, ich naśladowanie a naśladowanie nie niewolnicze, ustawiczną wprawę i ćwiczenie się w dokładnem pisanu listów²⁹.

²⁵ Nawet listy pisane w obliczu śmierci z wysokim dla nich poziomem samoświadomości nadawcy również zaliczają się do tego podgatunku, por. Listy Roberta Falcona Scotta do Jamesa Matthewa Barry’ego z marca 1912r.: „Zostawiam moją biedną żonę i twego chrześniaka [...] Uczynić co możesz, by ich prawa zostały uznane. Żegnaj. Nie lękam się końca, żal mi tylko niejednej z tych skromnych przyjemności, które obiecywałem sobie po naszych długich spotkaniach [...] Żegnaj, mój drogi przyjacielu. Twój na zawsze”, *Stawne listy o ludziach i wydarzeniach zmieniających losy świata*, oprac. F. McLynn, tłum. R. Goledowski, Warszawa 1995, s. 149.

²⁶ Epoka sentymentalizmu swym wylewnym stylem i częstymi, przesadzonymi uniesieniami ducha, ugruntowała teorię listu – wyznania.

²⁷ Jak chociażby rygorystycznie przestrzegana w epoce romantyzmu niedorzeczna norma nieprzestrzegania żadnych norm, zob. np. Alfred de Musset, *Correspondance (1827-1867)*, recueille et annotée par L. Séché, Paryż 1907, s. 123: „Votre letter est absurde et par consequent charmante” („Pański list jest absurdalny, w konsekwencji zaś uroczy”).

²⁸ I. P. Legatowicz, dz. cyt., s. 390-391.

²⁹ Tamże, s. 391 – 392; por. J. F. Hauteperrière, *L’art épistolaire. Sztuka pisania listów*, tłum. W. Sitkiewicz, Wrocław 1822, s. 30: „Pour bien faire on peut imiter les grands génies, voler même quelques unes de leurs idées sans être compilateur” („By dobrze wykonać dzieło możemy naśladować wielkich geniuszów, skradać co nieco z ich pomysłów bez posadzenia o plagiat”). Podobne zdanie na temat *imitatio* w sztuce pisania listów miał jeszcze XVI – wieczny polski uczony Jan Ursyn z Krakowa: „Przedem wszystkim powinniśmy naśladować samego Cyncerona, który był chlubą i ozdobą języka łacińskiego i doskonałym stylistą we wszystkich rodzajach stylu, i nie tylko powinniśmy sięgać po słowa przez niego używane, lecz powinniśmy czasem wykradać zakończenia

3. Stałe doskonalenie swych umiejętności poprzez praktykę i nie pozbawioną trudów pracę:

Ce qu'on appelle une belle-lettre est un ouvrage pénible, rempli de pensées brillantes, extraordinaires exprimées d'une manière qui fait sentir à celui qui lit toute la peine que l'on s'est donné pour lui persuader que l'on fait dire les choses finement³⁰.

4. Respektowanie wskazówek dobrego smaku, rozumianego jako dobry gust, a nierozważnie połączonego z rozsądkiem odslaniającym prawdziwe piękno i prawdę: La vérité est la première qualité et comme le fondement des pensées³¹.

Dodajmy przy tym, że list jako gatunek nie ma ściśle rygorystycznej, normatywnej poetyki. Stanowi gatunek pograniczny, czerpiąc przy tym zarówno z mowy, jak i rozmowy³².

Równie istotna w procesie twórczego "łamania" się z tekstem jest, często pomijana przez badaczy epistolografii, rola adresata, który urasta niepostrzeżenie do roli współtwórcy dzieła. Zjawisko to na tle literatury zupełnie wyjątkowe, gdzie autor jak i konkretny odbiorca wzajemnie na siebie oddziałują, konfrontują swe doświadczenia życiowe i kulturę literacką. Dla przykładu, list skierowany do wielu adresatów jednocześnie ulec musi emocjonalnemu wyciszeniu właśnie z racji psychologicznie niejednorodnego grona odbiorców. List takowy traci swój intymny charakter, staje się formalny i – zupełnie niczym antyczna mowa – ogólny. Zatraca się tu zatem możliwość odzwierciedlenia faktycznego stosunku łączącego autora z odbiorcą. Wymienione cechy mają chociażby *Listy moralne do Lucyliusza*, których ogólny charakter jest pożądany w przypadku typu listu parenetycznego (zbiór Seneki reprezentuje ten typ listu).

List kierowany do pojedynczego odbiorcy również uwzględnić powinien społeczną rangę adresata, jego światopogląd, czy aktualny stan psychiczny (jak na przykład w listach okolicznościowych). Winien cechować się swoistym emocjonalnym dynamizmem umożliwiającym podtrzymanie, a także rozwijanie relacji interpersonalnych. Dostosowanie stylu wypowiedzi do adresata doradzał chociażby Erazm z Rotterdamu³³. Odautorskie modyfikacje uzależnione są od indywidualnego adresata, skupiają się na treściowej budowie listu:

Il est bon d'observer, qu'on écrit. à trois sortes de personnes. Les unes ont plus de qualité que nous; le autres n'en ont pas davantage, & les derniers en ont moins. Il y a

zdań, a nawet całe partie listów i wyłączać je do naszych", Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi. O sposobie pisania listów*, oprac. L. Winniczuk, Wrocław 1957, s. 29.

³⁰ „To, co nazywamy pięknym listem jest tworem trudnym, wypełnionym wymyślnymi pomysłami, nadzwyczajnym stylem wysłowienia w manierze, w której wyczuwa czytający cały trud tworzenia, który został włożony w dzieło, by uświadomił sobie, iż wyrażamy się pięknie”, Pons-Augustin Alletz, *Lettres choisies*, s. II, cyt. za S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 44.

³¹ „Prawda jest pierwszym przymiotem, niczym fundament myśli”, Ch. Rollin, *De la manière d'enseigner et d'étudier les belles-lettres, par rapport à l'esprit et au coeur*, t. II, Amsterdam 1732, s. 136. Por. Horacy, *Dzieła wszystkie. Pieśni – Pieśń wieku – Jamby – Gawędy – Listy – Sztuka poetycka*, przeł., A. Lam, Warszawa 1996, w. 309: „Mądrość jest i początkiem i źródłem pisania”.

³² Zob. m.in. D. Chemperek, *Listy poetyckie Daniela Naborowskiego*, [w] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, pod red. P. Borka, M. Olmy, Kraków 2011, s. 264 – 265.

³³ *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965; zob. M. Włodarski, *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko – bazylijskich 1433-1632*, Kraków 2001, s. 188 – 189; por. Erazm z Rotterdamu, *Jak należy pisać listy*, przeł. M. Cytowska, [w] *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – Renesans – Barok*, oprac. M. Cytowska, T. Michałowska, Warszawa 1999, s. 219 – 225.

des termes propres pour chacune de ces sortes de personnes, quand on a commencé avec elles³⁴.

Epistolograf, prócz osoby adresata, uwzględnić powinien także obranie właściwej formy listu w odniesieniu do celu, który mu przyświeca. Form tych jest kilka, w zależności od działu do którego przynależą³⁵. List urzędowy i informacyjny, gdzie prostota i transparentność treści motywowana jest skutecznością przekazu, stanowią grupę listów „sur les affaires d'état” – spraw państwowych. Listy informacyjne, bardziej niż urzędowe, winny być poddane artystycznemu opracowaniu przez wzgląd na swobodę pozostawioną autorowi w sposobie ujęcia przekazywanych treści. Przykładami z XVII wieku mogą być diariusz – listownik Sebastiana Gawareckiego, opiekuna młodych peregrynatów, Jana i Marka Sobieskiego, czy korespondencja wojewody poznańskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego³⁶. List urzędowy natomiast ambicje literackich piszącego niemal zupełnie ignorował. Pisano je bowiem w kancelariach na zlecenie przez władze państwowe (np. listy przepowiednie w XVII wieku), prócz więc ośchłego celu wypowiedzi nie zawierały utrudniającej odbiór, w tym przypadku zbędnej, ornamentyki.

Kolejną grupę stanowiła szeroko rozumiana grupa listów dydaktycznych. Umooralniający charakter obserwujemy już m.in. w *Listach moralnych* Seneki, choć olbrzymią popularnością cieszyły się także listy ojców Kościoła. Za przykład niech posłużą *Listy do Lety* św. Hieronima, w których to autor przedstawia swe poglądy na wychowanie (przemozny wpływ pism Kwintyliana) nakłaniając jednocześnie do ascezy³⁷. *Listy do Lety* należały do poczytniejszych utworów w wiekach średnich. Prezentowana grupa pism, prócz sprecyzowanego celu dydaktycznego, zakładała większą swobodę wyrazu autora, jego intymność, a co za tym idzie, ściślejszy związek psychiczny z odbiorcą, niż miało to miejsce w grupie listów informacyjnych i urzędowych.

Listy kondolencyjne, gratulacyjne, stanowią trzecią, mocniej podatną na odautorską ingerencję, grupę listów konwencjonalno – towarzyskich³⁸. Przemozną ilość tego typu listów na gruncie polskim znajdziemy w okresie rozbudzonego życia towarzyskiego Polski szlacheckiej³⁹. Choć ich powstanie determinują okoliczności zewnętrzne, niezależne od twórcy, to w większym niż poprzednio stopniu skupiają uwagę na relacjach

³⁴ „Dobrze jest obserwować co piszemy do trzech typów osób. Pierwsi mają więcej zalet niż my, inni nie mają ich wcale, a ostatni stoją poniżej naszego poziomu. Do każdego z tych rodzajów osób należy się zwracać w określony dla nich sposób”, P. Richelet, *Lettres françaises sur toutes sortes...*, dz. cyt. Por. J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 76: „Wybór przekazywanych treści dokonywany bywa w zasadzie ze stanowiska i nadawcy, i odbiorcy. Nadawcy, gdyż on *primo loco* decyduje o zawartości przekazu, ale i odbiorcy, gdyż nadawca nieraz bardzo uważnie baczny na to, co może odbiorcę interesować, co można lub należy mu przekazać, co ewentualnie przed nim ukryć lub jak pewne dane przedstawić [...] Nawet treść sama przez się, obiektywnie rzecz biorąc, „obiektywna” przestaje nią być w chwili, gdy staje się obiektem przekazu”.

³⁵ Zob. S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 117 – 129.

³⁶ Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy, [w] *Źródła dziejowe*, t. I, Warszawa 1876; Zob. też np. list Galileusza do Belisario Vinty z 7 stycznia 1610r, gdzie opisuje Galileusz nieznanne dotąd sprostowania będące wynikiem własnych obserwacji, *Sławne listy...*, dz. cyt., s. 23.

³⁷ Św. Hieronim, *Listy*, t. I – III, tłum. wstęp i oprac. J. Czuj, Warszawa 1952.

³⁸ Uznawanych przez P. Richeleta za najtrudniejszą grupę gdyż „elles ne roulent que sur un sujet qui ne fournit rien” („dotyczą jedynie tematów, które niczego nie wnoszą”).

³⁹ Choćby listy traktujące o wzajemnych zależnościach między potrzebującym protekcji uboższym, czy biedniejszym szukającym poparcia możniejszego, zob. S. Skwarczyńska, tamże, zob. też np. M. Jarczykowa, „Papirowe materie” Piotra Kochlewskiego, *O działalności sekretarza Radziwiłłów birzańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 2006, s. 142 – 163.

łączących adresata i nadawcę. List umożliwia autorowi wypowiedzenie się w tematach bliskich jego życiowemu poznaniu, określone przez konkretny interes i stosunek do adresata. Osobista znajomość adresata pozwala uniknąć nadawcy sztampowości, choć jej całkowicie nie wyklucza. Listy konwencjonalno – towarzyskie powstawały w konkretnych okolicznościach, niezależnych od woli nadawcy. Nie stanowią zatem grupy zupełnie swobodnej w sposobie wyrazu. Były bowiem nierzadko swoistego rodzaju przymusem dla tych, którzy nie chcieli rezygnować z aktywnego uczestnictwa w życiu towarzyskim. Z tego obowiązku zwalniały niejako listowniki, powszechne już od XVI wieku, w których publikowano wzorce listów na różne okazje i okoliczności życiowe.

Na ostatnią grupę składają się listy przyjacielskie i, bodaj najpopularniejsze, listy miłosne⁴⁰. Waler emocjonalny stawiany jest tu przed treściami czysto intelektualnymi. Uczucie, indywidualny charakter listu, jego swoboda sprzyjają natomiast artystycznemu opracowaniu⁴¹. Dzięki takim zabiegom list staje się intymny, nabiera literackiej głębi wyrazu. W *Liście do Pizonów* Horacy wielokrotnie nawiązał do tego stylu: „Nie dość na tym, by utwór był piękny; niech będzie wzruszający i niechaj, dokąd chce, pro-wadzi duszę słuchacza”⁴².

Znamiennym przykładem z przełomu XVI i XVII wieku jest zbiór listów hetmana Jana Karola Chodkiewicza do żony. Hetman zrezygnował w listach z modnego podówczas (korespondencja oficjalna) wplatania łaciny. Prosił w nich żonę o poradę, bywał w nich wylewnym i szczerym. Pisał nie jako hetman, ale jako człowiek prywatny: kochający, oddany i zawsze wierny mąż⁴³. Notabene, uczuciowy ton listu stanowił cechę charakterystyczną listów dedykowanych kobietom w ogóle. Wychodzono z założenia, iż listy tego rodzaju swym emocjonalno – nastrojowym charakterem bardziej były dopasowane do psychiki adresatki⁴⁴, niż rzekomo obce kobiecej naturze, intelektualne żonglerki słowem. Jeszcze w XIX wieku uważano wręcz, że kobiety najlepiej radzą sobie właśnie w materii epistolografii⁴⁵. Powodów dopatrywano się właśnie w ich odmiennej, delikatnej naturze, tożsamej z naturą listu:

La plume a été souvent tenue avec bonheur par des mains féminines [...] Les femmes brillent dans l'art d'écrire par les dons que le ciel leur départis [...] elles le sont naturellement, sans effort, sans étude, et la correspondance remplaçant la causerie, les lettres jaillissant, à la manière d'une improvisation, les femmes semblent vraiment les créatrices du genre; elles sont faites pour lui, il est fait pour elles⁴⁶.

⁴⁰ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 124, por. G. Maspero, *Du genre épistolaire chez les Égyptiens*, Paryż 1872.

⁴¹ Jan Ursyn naucza, iż jeśli list służyć ma wzbudzeniu uczucia miłości do kobiety, to winien on rozpocząć się od podniesienia zalet wybranki, pochodzenia, urody, by móc wyznaczyć miłość, zob. Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi. O sposobie pisania listów*, dz. cyt.

⁴² Horacy, dz. cyt., w. 99-101.

⁴³ *Hetman Chodkiewicz do żony*, [w] *Listy staropolskie z epoki Wazów*, oprac. H. Malewska, Warszawa 1977, s. 89 – 112.

⁴⁴ Obserwujemy to już u Cicerona w liście do swej żony, Terencji: Cicero, *Ad. fam.* XIV, 17: o zasadzie podwyższenia bądź obniżenia tonu wypowiedzi epistoly pisze I. P. Legatowicz, dz. cyt., Wilno 1817.

⁴⁵ „Aucune oeuvre vraiment grande [...] dans la peinture et la sculpture, aucun tableau, aucun paysage, aucune statue immortelle dont l'auteur soit une femme [...] les femmes sont nos maîtres et doivent l'être dans la causerie et le style épistolaire” („Żadne dzieło prawdziwie wielkie [...] w malarstwie i rzeźbie, żaden obraz, żaden pejzaż, żadna nieśmiertelna statua powstać nie może ręką kobiet [...] kobiety są i muszą być naszymi mistrzyniami w pogawędce i stylu listownym”, tłum. R. P.), Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁶ „Pióro często było trzymane w kobiecych dłoniach, z czego czerpały radość [...] kobiety błyszczą w stylu pisanja poprzez dary, które zesłały im niebiosy [...] W stylu tym są naturalne, tworzą bez wysiłku, nauki, ko-

Przybliżając światową *ars epistolandi* nie sposób pominąć praktyki literackiej ściśle związanej z kulturą literacką Polski. Na kanwie dotychczasowych spostrzeżeń bliżej przyjrzymy się poszczególnym epokom literackim. Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej zagościła stosunkowo późno, gdyż pod koniec epoki średniowiecza. Wiek XIV przynosi owoce w postaci pierwszych polskich listowników, stanowiących swoistego rodzaju podręcznik dla adeptów epistolografii, ujmujący w normy sztukę tworzenia listu.

Średniowiecze

Polskie średniowiecze pozostawiło po sobie w materii listów bardzo ubogi, jednakże ciekawy artystycznie, ślad. Zdaniem Brygidy Kürbis „nie było u nas zrozumienia dla potrzeby przechowywania i gromadzenia korespondencji. Systematyczna troska o spuściznę listową i inną pojawi się u nas chyba dopiero w XV wieku, w epoce kultury uniwersyteckiej”⁴⁷. Niezwykle interesująco na tle epoki przedstawiają się listy o tematyce miłosnej. Znikoma ilość tego rodzaju pism na gruncie polskim powodowana była inną niż w Zachodniej Europie obyczajowością. Dla przykładu, w Niemczech liryką miłosną zajmowali się wyłącznie poeci rycerskiego stanu, zaś „przedmiotem jej była miłość, ale nie jako żywioł potężnej namiętności, lecz jako wyraz rycerskiego, wytwornego kultu kobiety, jako urozmaicenie i upiększenie życia”⁴⁸.

Literatura polskiego średniowiecza rozwijała się odmiennym torem. Idea rycerskiego honoru i czci oddawanej kobiecie była rzadko wyrażana, zajmowała, podobnie w życiu prywatnym, jak i społecznym, podrzędne stanowisko⁴⁹. Do wyjątków należą *Wiersz o chlebowym stole* Przecława Słoty. Wszechobecna natomiast wtedy uczoność traktatów teologicznych, kodeksów prawnych, czy lekarskich nie dopuszczała, by „miłośnymi pieśniami rękopisów profanować”⁵⁰. *Epistolographia amatoria* wieków średnich zawiera najdawniejszy list polski miłosny *Ad dilectam*⁵¹ anonimowego autora, przechowywany w rękopisie z lat 1426 – 1429. Dziełko, które w ogólnych zarysach, pod względem formy, techniki i zwrotów, wsparte zostało na prawidłach ówczesnej *ars epistolandi*. Nie jest to list autentyczny, a przykład z podręcznika epistolografii.

Rozpoczynający się apostrofą list do „Panny mej najmilszej” składa się z kilku, łatwych do wyodrębnienia, elementów. Anonimowy autor wspomina pożegnanie ukochanej („Panno ma najmilsza, gdy chciałem na służbę ot ciebie jachać precz, przyjałem do domu twego, ciebie żegnając”), przechodzi do wyznania miłości („A ja takie ślubuję twej miłości nie zapominać, ale wszędzie cześć a lubość czynić”), pisze o bólu powodowanym rozłąką („a tako z tobą się rozstając, serce me jęło barzo płakać”). Następnie potwierdza swoje nieustające uczucia poprzez odrzucenie pokusy zdrady („Niedawno mię rzecz była potkała, abych barzo krasną pannę miłował, ale gdym na wspomienął, tegom uczynić nie chciał”), czyni prośbę o dochowanie tajemnicy („A o ty wszycki rze-

respondencja zaś zastępuje im pogawędkę, listy tryskają manierą improwizacji, kobiety prawdziwie zdają się tworzyć w tym rodzaju sztuki; są stworzone dla niego tak, jak on stworzony jest dla nich”, Tamże, s. 21 i 194.

⁴⁷ Cyt. za B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 200, zob. też *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437 – 1459*, wyd. W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska, Kraków 2006.

⁴⁸ S. Vrtel-Wierczyński, *Wstęp* [w:] *Średniowieczna poezja polska świecka*, Wrocław 1952, s. LIV.

⁴⁹ Por. A. Belcikowski, *Słów kilka o najdawniejszym romansopisarstwie polskim*, [w] tenże, *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886, s. 107.

⁵⁰ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. I: *Kazania i pieśni*, Warszawa 1902, s. 140.

⁵¹ *Ad dilectam* [w:] *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, oprac. W. Taszycki, Wrocław 2003, s. 160-161.

czy proszę twej miłości, aby były tajemny między mną a między tobą”), a w zakończeniu oddaje honory matce („a proszę [...] aby sie mej matuchnie pokłoniła”).

Omawiany list w zestawieniu z drugim⁵² i zarazem ostatnim w przywołanym zbiorze *Najdawniejszych zabytków języka polskiego* odsłania znaczne różnice w konstrukcji. Przede wszystkim adresatem drugiego listu był mężczyzna, twórcą zaś, co stanowi wyjątek na tle ówczesnych listowników miłosnych, była kobieta („Pokłonienie, mój nade wszytki Najmilejszy, Tobie dawam, iż Cię w swem sercu ustawicznie miewam! [...] Boć-em służyła... ślicznie i wspanile liczka urodzenie”). Ponadto list cechuje o wiele większa, odwołująca się do wiedzy o starożytnych i do mitologii, erudycja piszącej, co również stanowi ewenement na tle epoki wieków średnich:

Bo Ty swą nauką Arystotelisza z filozofow i też z mędrcom wybranego przewyszszasz, Solona i Parysa cudnością, Samsona mocnością, Salomona mądrością, Tuliusza i też Marona wymownością, Owidyjusza chytrą miłością, Hektora przemożnością i przeważnością i wszytki inne w przyrodzeniu równe i podobne⁵³.

Innym z gatunku, łacińskim, jedynie fragmentami przeplatany polskimi frazami, dziełem jest *List do panny Heleny* anonimowego autorstwa. Ten odnaleziony przez Aleksandra Brücknera, pisany wierszem, żartobliwy utwór (*epistola iocosa*) z powodzeniem realizuje formy typowe dla gatunku listu. Zgodnie z przyjętą stylistyką rozpoczyna się pozdrowieniem (*salutatio*), następnie pochwałą piękności (*laudatio pulchritudinis*), jednaniem życliwości (*captatio benevolentiae*), prośbą (*rogatio*) oraz wnioskiem (*conclusio*)⁵⁴. Autor wychwala tajemniczą Helenę, opiewa cudowność jej wdzięków, rozumu, ale pamięta przy tym, iż jeśli może przynosić mu radość, może również ranić:

Tyś źródłem wesołości
Więc i źródłem żalości;
Dręczysz jak sroga żmija,
Co jadę serce zabija
Gwiazdo wspaniała:
Skoroś mądra taka,
Nauczże prostaka⁵⁵.

Prosty rym, wylewność, otwartość i żart, to cechy listu do Heleny. Brak w nim zupełnie napuszonego, sztucznego języka, przejawiającego się choćby przesytem kulturowych nawiązań. Styl cechuje prostota, serdeczność i szczerość uczucia. Wspomniane pokrótce, nieliczne zabytki polskiej liryki miłosnej z pewnością przyczyniły się także do utrwalenia miłosnej frazeologii w następujących po średniowieczu epokach.

Kolejną wartą wzmianki pozycją średniowiecznej europejskiej epistolografii są listy dwojga kochanków, Piotra Abelarda i Heloizy. Początkowo Abelard pełnił rolę korepetytora młodej adeptki nauki. Z czasem jednak, zafascynowany jej umiejętnościami (Heloizie nieobca była łacina oraz greka, co stanowiło rzadkość w XII wieku – greki nie znał nawet sam Abelard), uległ jej wdziękom i zyskał wzajemność. Francuski uczony

⁵² Tamże, s. 161-163.

⁵³ Tamże, s. 162.

⁵⁴ Por. S. Vrtel-Wierczyński, *Średniowieczna poezja polska świecka*, dz. cyt., s. LX.

⁵⁵ Tamże, s. 78-79.

był osobą nietuzinkową, jednak to Heloizie zawdzięczać może nieśmiertelną pamięć przechowaną w listach do swej uczennicy, kochanki, ostatecznie zaś żony:

Heloiza współotoczyła jego postać nimbem i czarem legendy, że dopiero ona współzapewniła mu żywą pamięć w umysłach i sercach pokoleń, trwale miejsce w pantemie literatury światowej obok innych par słynnych kochanków, jak Tristan i Izolda, Romeo i Julia, Dante i Beatrycze⁵⁶.

Abelard był kontrowersyjnym filozofem, odważne tezy nominalisty przysporzyły mu wielu przeciwników. W swych listach pisał stylem podniosłym, opierając się na autorytetach antycznych oraz chrześcijańskich. Szczęśliwie, właśnie dzięki korespondencji z tragiczną muzą, Heloizą, dostrzegamy dziś także inną naturę Abelarda. Mężczyzny, który w listach do wybranki życia opisuje swe rozczarowania, ból, zwątpienie, który przeciwnościom stawia czoła jako zwykły człowiek, nie zaś jako uczony.

Kochający, rozdarty między chęcią głoszenia prawdy, a niezrozumieniem ze strony autorytetów kościoła Piotr Abelard przeżywał i unaoczniał wewnętrzną walkę w obronie wartości i idei, którym hołdował całe swe życie. Widać to wyraźnie w historii jego tragicznej osoby. W roku 1121 wyrokiem sądu w Soissons został Abelard – bez możliwości obrony – uznany za heretyka, potępiony, skazany na spalenie swej pierwszej rozprawy teologicznej o Trójcy Świętej *De unitate et trinitate divina* oraz na przymusowy pobyt w klasztorze św. Medarda. Z olbrzymią szczegółowością opisuje to Abelard w jednym z listów do Heloizy. Bogata paleta uczuć, próba oparcia się w miłości swej ukochanej, znalezienia schronienia w mocy Bożej poprzez wyznanie wiary daje obraz niezrozumianego za swego życia człowieka:

Moja siostrzo Heloizo, niegdyś droga memu sercu na świecie, dziś najdroższa w Chrystusie, wiedz, że przez znajomość logiki stałem się znienawidzony dla świata. Ludzie przewrotni, którzy wszystko przewrotnie tłumaczą, a ich mądrość jest zabójczą trucizną dla duszy [...] chwala bystrość mego umysłu, ale kwestionują czystość mej chrześcijańskiej wiary [...] ulegają tylko przesądom, a nie chcą się oprzeć na gruntownym zbadaniu sprawy. Nie chcę w ten sposób być filozofem, abym miał się przeciwstawiać Pawłowi, ani w ten sposób Arystotelesem, abym odłączony miał być od Chrystusa. Nie ma bowiem innego imienia pod słońcem, przez które mógłbym dojść do zbawienia. Adoruję Chrystusa, który króluje po prawicy Ojca. Obejmuję ramionami swej wiary Tego, który w ciele wziętym za sprawą Ducha Świętego z Dziewicy mocą Boga czynił wspaniałe cuda. I aby usunąć z twego serca niepokój, troskę i wszelką wątpliwość, miej o mnie takie wyobrażenie, że ja zbudowałem swe sumienie na tej samej skale, na której Chrystus zbudował swój Kościół [...] Wierzę w Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w jednego z natury i prawdziwego Boga, w którym tylko w ten sposób istnieje tristość osób, że zawsze zachowuje jedność istoty. Wierzę, że Syn jest równy Ojcu we wszystkim, pod względem mocy, woli, wieczności, działania⁵⁷.

⁵⁶ L. Joachimowicz, *Wstęp* [w] *Abelard i Heloiza. Listy*, Warszawa 1965, s. XVII.

⁵⁷ *Abelard i Heloiza. Listy*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1965, s. 573 – 574; zaledwie 20 lat później, w roku 1141 za sprawą zagorzałego przeciwnika Abelarda, Bernarda z Clairvaux, został zwołany w Sens synod dla generalnej rozprawy z kontrowersyjnym uczonym: „W obecności króla francuskiego Ludwika, biskupów, opatów i mnichów po raz drugi potępiono doktrynalne błędy nauki Abelarda. Zmęczony wiekiem, złamany walką [...] apelował do Rzymu i wybrał się w drogę, aby tam osobiście bronić swej sprawy”, tamże, s. XI.

Tragiczna, acz odwzajemniona miłość Heloizy do mistrza potwierdza szczerość i wyjątkowość uczucia: „Nigdy, Bóg mi świadkiem, nie szukałam niczego u ciebie – prócz ciebie”. Świadectwem miłości są także wymowne incipity jej listów: „Swojemu jedynemu po Chrystusie – jego jedyna w Chrystusie⁵⁸”.

Za ciekawszy, choć uboższy przykład średniowiecznej epistolografii łacińskiej posłużyć może także zbiór listów Gilberta z Gembloux do scholastyka, opata i przyjaciela zarazem, Arnulfa⁵⁹. Znaczna część z zachowanych do dziś epistoł to traktaty teologiczne. Niewielki, acz wskazujący na duże zainteresowanie krajem znad Wisły, wyimek tyczył się wyjazdu Arnulfa do Polski⁶⁰; pomysł, z powodu przedwczesnej śmierci opata nigdy nie doszedł do skutku.

Warto zwrócić uwagę także na list, który w XII wieku biskup krakowski Mateusz adresował do Bernarda z Clairvaux, późniejszego świętego. W tekście tym zwracał uwagę na konieczność podniesienia w ówczesnej Polsce i pozostałych krajach słowiańskich poziomu religijności. Osoba tak wybitna, za jaką uznawany był św. Bernard (zwany podówczas *doctor mellifluus*) miałaby realny wpływ na poprawę sytuacji w kraju znad Wisły:

Racz przeto miły ojczcie, który oświeciłeś inne kraje i nasze oświecić ciemności; racz nieokrzesanych Słowian pouczyć na drodze [dobrych] obyczajów i zasad życia; racz obecnością swoją zagrozić w lodowatej strefie, aby na przyjęcie naszego opata straszliwe zimno północy tchnieniem południowego wiatru i płomieniem Wulkanu złagodziło, alby nie ogładzone barbarzyństwo waszymi naukami zostało okrzese [...] by pod jarzmem Pańskim się uciszyl⁶¹.

W liście biskupa Mateusza – człowieka wybitnie wykształconego – często odnajdujemy reminiscencje z Biblii, szczególnie zaś z *Nowego Testamentu* oraz pogańskich, starożytnych twórców: Horacego i Owidiusza. Panegiryczny ton wypowiedzi miał w założeniu zwiększyć szanse na przyjazd Bernarda do Polski. Kreśląc swój list biskup Mateusz, zgodnie z przyjętymi zasadami *ars epistolandi*, starał się (z powodzeniem) utrzymać podniosły styl wypowiedzi, adekwatny do osoby adresata⁶².

Kolejny, interesujący materiał do badania stanowi epistoła Brunona z Kweruntu, męczennika i świętego Kościoła katolickiego, skierowana do króla Henryka II, *Epistola Brunonis ad Henricum regem*. List, z uwagi na obszerne fragmenty poświęcone księciu Bolesławowi Chrobremu, na stałe wpisał się w dzieje polskiej kultury. Twórca pomniejsza swą osobę oraz, by zjednać sobie przychyłność wyjątkowego adresata, wychwala króla. List powstał na przełomie 1008 i 1009 roku, na krótko przed ostatnią, zakończoną śmiercią, wyprawą misyjną. Brunon zabiega w liście o zaprzestanie walk z chrześci-

⁵⁸ Tamże, s. 94.

⁵⁹ Pojedyncze, rękopiśmienne listy najliczniej zachowały się w zbiorach biblioteki królewskiej w Brukseli, zob. List Gwiberta z Gembloux [w:] O. Górka, *List Gwiberta z Gembloux (XII w.) do scholastyka Arnulfa*, „Kwartalnik Historyczny”, 1926 s. 1, s. 30.

⁶⁰ Na istnienie relacji polsko – brukselskich wskazał także D. U. Berlière w swej rozprawie *Bénédictins Liegeois en Pologne au XIIe siècle*, [w:] *Revue Bénédictine*. XIII année. Abbaye de Maredsous, Belgique 1896.

⁶¹ T. Michałowska, *List biskupa Mateusza do św. Bernarda z Clairvaux* [w:] *Średniowiecze*, Warszawa 2008, s. 99 – 102; zob. także Gillian R. Knight, *The Correspondence between Peter the Venerable and Bernard of Clairvaux. A Semantic and Structural Analysis*, Aldershot: Ashgate, 2002.

⁶² *List biskupa Mateusza do św. Bernarda*, przeł. M. Plezia [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 131 – 132.

janami, za przykład stawia samego Bolesława Chrobrego, ucieleśnienie cnót bożych, którego, jak sam mówi, „kocham jak duszą moją i więcej niż życie moje”⁶³. Silne więzi łączące autora listu z Bolesławem Chrobrym potwierdzają serdeczny stosunek do księcia, stanowią świadectwo przyjaźni, szacunku i wierności pisarza wobec narodu i jego władcy⁶⁴. Pełen biblijnych nawiązań, napisany wykwintnym, retorycznym stylem utwór zadziwia swobodą i odwagą, z jaką duchowny napomina Henryka II. W tekście bez trudu odnajdujemy zawołane groźby pod adresem króla, a które wynikać miały z przeciwstawiania się woli Boskiej:

Strzeż się, królu, jeśli wszystko chcesz czynić przemocą, [a] nigdy z litością, którą lubi Chrobry, żeby przypadkiem Jezus, który teraz wspiera Ciebie, nie rozgniewał się. Lecz nie będę sprzeciwiał się królowi. Niech się dzieje, jak Bóg chce i [jak] Ty chcesz. Czyż nie lepiej jest walczyć z poganami dla chrześcijaństwa, niż gwałt zadawać chrześcijanom? Bez wątpienia, człowiek układa, Bóg włada⁶⁵.

List wieńczy, uderzające w patetyczny ton, zakończenie:

Wiedz – Chrystus mi świadkiem [...] staję po Twojej stronie jako najwierniejszy stronnik. I chociaż nie umiem modlić się przed obliczem Boga, przynajmniej głośno wołać nie przestanę, aby Bóg Ci błogosławił [...] Bądź zdrow, królu! Żyj prawdziwie dla Boga przypominając sobie dobre czyny, umieraj jako starzec w pełni cnót⁶⁶.

Renesans

Początków renesansowej epistolografii upatrujemy w wieku XIV, kiedy to we Włoszech nastąpiło wyraźne zwiększenie zainteresowania, wręcz kultu dziedzictwa antyku. Renesansowa *modus epistolandi* pod względem formalnym niemal tożsama była ze średniowieczną *ars dictaminis*. Główny tego powód stanowiła skostniała, długa tradycja pisania podręczników epistolografii, w której „główny nacisk kładziono na typologię listów i na dobór odpowiedniego stylu epistolarnego, dostosowanego do rodzaju listu”⁶⁷. Szczęśliwie, prócz naturalnej w literaturze prolongacji zdobyczy wieków średnich, napotykamy również nowe ujęcia konkretnych tematów. Jedną z osobistości, której piętno geniuszu na stałe odcisnęło się w świadomości ludzi wschodzącego renesansu, jest Francesco Petrarca. Ten wybitny włoski poeta wiele podróżował, zaś nawiązane znajomości rozwijał w korespondencji z intelektualistami praktycznie z całej Europy.

To jemu zawdzięczamy ponowne odkrycie zbioru listów Cyncerona *Ad Atticum* oraz jego mowy w obronie Archiasza Cyncerona. Pokłosiem odkrycia było zarzucenie przez poetę pisania listów miarą wierszowaną (co stanowiło tradycję listu poetyckiego ulubionego przez wieki średnie Owidiusza), jak też odejście od tematów etycznych, rozważań o cnocie, na rzecz poświęcenia większej uwagi sprawom osobistym. Tematy, które zajmowały Petrarce miały unieśmiertelić go jako twórcę, tyczyły zaś sławy, re-

⁶³ List do króla Henryka II [w] *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, przeł. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 255.

⁶⁴ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, dz. cyt., s. 88 – 89.

⁶⁵ List do króla Henryka II, dz. cyt., s. 258.

⁶⁶ Tamże, s. 260; por. Hi 42, 16.

⁶⁷ M. Mejor, *Epistolografia renesansowa (uwagi wstępne)* [w] *Listowne Polaków rozmowy*, dz. cyt. s. 9; por. L. Winniczuk, *Epistolografia: łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV – XVI w.*, Warszawa, 1952, s. 72.

fleksji i przeżyć autora, literatury, podróży czy historii. Poeta słynął z pięknej, literackiej łaciny. Listy Petrarki stanowiły niezwykle popularną wśród humanistów, erudycyjną formę wypowiedzi, gdzie adresatami niejednokrotnie stawiali się antyczni bohaterowie, co świadczyło o wielkim przywiązaniu do nich nadawcy. Listy prekursora włoskiego odrodzenia, wedle jego zamysłu, tworzone były głównie z myślą o publicznym odbiorze.

Innym wybitnym humanistą – epistolografem był Erazm z Rotterdamu. Na gruncie polskim uczony ten zajmuje szczególną pozycję. Jego, choć dość uboga⁶⁸, korespondencja z Polakami stanowi jedno z najszerzej znanych dzieł epistolograficznych na styku europejskiego renesansu i staropolszczyzny. Wiadomo, iż już od roku 1530 traktaty Erazma dotyczące prawideł i zasad epistolografii wykładane są na Akademii Krakowskiej⁶⁹ a Erazm, zwolennik i propagator idei cesarskiej Karola V⁷⁰, kontakty z Polakami rozpoczął w roku 1523, kiedy to Polska, na czele z Zygmuntem I, stała się partnerem cesarstwa w polityce europejskiej. Wśród zwolenników cesarskich zamysłów znalazł się m.in. biskup Piotr Tomicki, kanclerz Krzysztof Szzydłowiecki, oraz Ludwik Decjusz. Do nich Erazm z Rotterdamu adresował swe epistoły⁷¹.

Erazm każdego ze swych adresatów traktował wyjątkowo. Nawet Polska, której wiele zawdzięczał, w pismach uczonego została nobilitowana:

Teraz tak pięknie rozwija się w dziedzinie nauki, praw, obyczajów, religii i we wszystkim, co przeciwne jest wszelkiemu nieokrzesaniu, że współzawodniczyć może z najbardziej kulturalnymi narodami świata⁷².

Humanistyczna zasada utożsamiająca list z „najlepszym wizerunkiem duszy” wydaje się być w tym wypadku niezwykle trafna. Choć dziś wiadomo, iż Erazm wykorzystał jedynie jeden z najbardziej nośnych stereotypów humanizmu: erudycji i wykształcenia⁷³, Polacy pierwszej połowy XVI wieku pokochali go niemal bezwarunkowo. Oczywiście, twórca nie wyzbył się (popularnych po dziś dzień) konwencjonalnych *laudes* także pod adresem pozostałych korespondentów. W wielu listach obraz wybitnego, miłującego pokój uczonego mącą fragmenty wskazujące na interesowność, którą przejawiał wobec swych adresatów. Trzeba jednak spojrzeć na tamte czasy przez pryzmat ówczesnej obyczajowości. Korespondencja bowiem, zwłaszcza z osobą tak znaną jak Erazm, stanowiła swoistą przepustkę do elitarnego grona humanistów⁷⁴. Brak podarku,

⁶⁸ Na korespondencję Erazma z Polakami składa się zaledwie 91 pozycji (36 listów Polaków, oraz 55 listów Erazma), podczas gdy cała spuścizna liczy bez mała 3141 pozycji. Zob. J. Okoń, *Humanistyczna droga do Europy (na marginesie korespondencji Erazma z Polakami)* [w:] *Listowne Polaków rozmowy*, dz. cyt., s. 24.

⁶⁹ L. Winniczuk, dz. cyt., s. 29 – 30, o dużej popularności traktatów świadczył również fakt, że odnajdywano je nie tylko w inwentarzach księgarskich, ale także obficie w zbiorach prywatnych.

⁷⁰ Chodziło, wobec zagrożenia ze strony Turcji, o zjednoczenie sił chrześcijańskich pod wspólną władzą cesarską.

⁷¹ J. Okoń, dz. cyt., s. 30.

⁷² *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965, s. 21.

⁷³ Na gruncie polskim wywoła to rodzaj intelektualnego snobizmu, któremu podda się środowisko dworskie, za arbitra zaś uzna uczonego Holendra. Słowa Rotterdamczyka stawały się ciałem dla zauroczonych kulturą dworską Polaków, do ich autora zaś wracały złotem, J. Okoń, dz. cyt., s. 36 – 37.

⁷⁴ Wymowne będzie tu przywołanie fragmentu listu Jana Antonina do Erazma, dotyczącego proboszcza kozyckiego, Jana Henckla: „On również, co wyznał w obecności wielu bardzo znakomitych mężów, jednego listu Erazma skierowanego osobiście do niego nie zamieniłby nawet za ofiarowaną mu dożywotnie tłustą prebendę. Jeśli jeden list Erazma jest u niego w takiej cenie, jaką wartość mieć może już nie pojedyncze pismo, ale duży

zarówno w renesansie, jak i baroku, odebrany mógł zostać chociażby jako brak szacunku piszącego do adresata. Podobnie ze sprawą często sztucznych, jednakże, jak się okazuje, obowiązkowych formuł grzecznościowych, konwencjonalnych zwrotów, które oddają ducha minionej epoki. Za przykład niech posłuży wyimek z sławnego listu Erazma do monarchy, „ojca ojczyzny”, Zygmunta I z 15 maja 1527 roku:

Kiedy wzięłem do ręki pióro, królu Zygmuncie, wspaniała ozdobo władców naszych czasów [...] uważałem za brak wstydu fakt, że ja, niepozorny czelczyzna, zwracam się do tak potężnego dostojnika [...] nie zawsze bezpieczne jest zwracać się do najpotężniejszych monarchów świata. Do nich należy zbliżać się nie tylko w porę, ale i z należyтым uszanowaniem. Dalej wydawało mi się niemal bezbożnością niepokojenie zbędnym listem monarchy w tyłu tak wielkiej wagi sprawach państwowych [...] Ale wszystkie te opóźniające list obawy rozproszyła owa nadzwyczajna dobroć Twojej natury. Ona to moim zdaniem czyni Cię wielkim w takim samym stopniu, jak i potęga królestwa. Zachęcało też pełne podziwu uwielbienie Twoich zalet i moja do Ciebie miłość. O cnotach Twoich dowiedziałem się nie tylko z rozbrzmiewających niby trąba pochwalna opowiadań tłumu, ale i z listów i rozmów⁷⁵.

Celowe pomniejszenie (topos skromności) osoby piszącego wraz z jednoczesnym podniesieniem zalet adresata to znany zabieg autokreacji⁷⁶. List ten jednak jako całość daje czytelnikowi, prócz zbioru konwencjonalnych pochwał, podgląd na faktyczną, bogatą wiedzę Erazma dotyczącą stosunkach politycznych w Polsce i kulturalnych w Europie.

Wybitnym przedstawicielem renesansowej epistolografii jest także Mikołaj Kopernik. W liście dedykacyjnym *De revolutionibus orbium coelestium* astronom poświęcił papieżowi Pawłowi III, uznając patronat jego autorytetu za konieczny:

Wolałem te owoce mozolnej pracy dedykować raczej Twej Świątobliwości niż komukolwiek innemu, a to dlatego, że i w tym tak odległym zakątku ziemi, gdzie ja żyję, uznawany jesteś za najwybitniejszego tak przez swą godność hierarchiczną, jak i przez umiłowanie wszystkich nauk, nie wyłączając matematyki. Łatwo więc swoją powagą i swym sądem będziesz mógł stłumić napaści oszczerczych języków, jakkolwiek przyszłowie powiada, że nie ma lekarstwa na ukąszenie fałszywego oskarżyciela⁷⁷.

Kopernik, jako wykształcony i światły humanista, doktor prawa kościelnego, wcześniej, bo w 1503 roku przetłumaczył *Listy obyczajowe* bizantyjskiego twórcy, Teofilakta Symokatty⁷⁸. Był to debiut podówczas mało jeszcze znanego w naukowym świecie

tom?”; *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, dz. cyt., s. 43.

⁷⁵ *Korespondencja Erazma...*, dz. cyt., s. 67.

⁷⁶ Autokreacja jako nakłanianie czytelnika do określonych interpretacji autora jest wyrazem intencji piszącego. Zawarta w listach autokreacja zawiera się w ogólnych regułach działań nadawcy, jest jednak na ich tle charakterystyczna. Wiąże się to z komunikacyjną specyficznością listu, gdyż „z jednej strony jest określony przez indywidualność konkretnego adresata, jego też indywidualność determinuje typ za charakter zabiegów autokreacyjnych”, K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 107.

⁷⁷ Cyt. za J. Budzyński, J. Budzyński, *Mikołaja Kopernika humanisty (1473-1543) renesansowy uniwersalizm nowolacińskich listów (w 500lecie debiutu literackiego)* [w] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, pod red. P. Borka, M. Olma, Kraków 2011, s. 50.

⁷⁸ Są to krótkie, podane w urozmaiconym tematycznie układzie powtarzających się naprzemiennie triad, epistoly. Po liście filozoficzno – moralnym, list o tematyce wieśniaczej, następnie list o tematyce miłosnej (

cie Polaka. Na uwagę czytelnika zasługuje fakt, iż przekład pozostał zupełnie wierny oryginałowi i, podobnie jak on, przybliżając zalecenia moralne Teofilakta, całkowicie pomija nawiązania do religii chrześcijańskiej. Spostrzeżenie to potwierdza, iż toruński humanista, podobnie jak wielu renesansowych twórców, hołdował w swym przekładzie zasadzie klasycyzującego naśladownictwa starożytnych, *imitatio antiquorum*.

W zachowanych do dziś pojedynczych listach, z wyjątkiem jednego skierowanego do kanonika Feliksa Reicha a dotyczącego spraw monetarnych, trudno odnaleźć informacje o poglądach naukowych torunianina. Prywatna korespondencja astronoma tyczyła zazwyczaj spraw drobnych, często związanych z jego bieżącą działalnością, a ich adresatami byli najczęściej zwierzchnicy Kopernika – biskupi warmińscy⁷⁹. Tak wąski krąg odbiorców zachowanej korespondencji nie musi odpowiadać rzeczywistemu zasięgowi utrzymywanych kontaktów i przekazywanych informacji, jest raczej rezultatem zniszczenia bądź zaginięcia innych listów Kopernika skierowanych do osób, których spuścizna zaginęła lub uległa zniszczeniu. Osobiste epistoły Kopernika są krótkie i rzeczowe, poświadczają jednak swobodę, z jaką stosował łacińską stylistykę⁸⁰.

Obfitą i znaczącą w przeglądzie renesansowej epistolografii⁸¹ pozycję zajmuje także zbiór Jana Dantyszka. Do dziś zachowanych zostało 6254 listów z czego aż 1761 skreślonych ręką biskupa. Zgodnie z wymogami humanistycznej uczoneości biegle władał on łaciną (3502 listy), choć wśród jego korespondencji odnajdujemy także epistoły w języku niemieckim (2630), hiszpańskim (41), polskim (38), włoskim (19), holenderskim (15), czeskim (4), francuskim (2), oraz nieliczne fragmenty pisane greką. O wartości zachowanej korespondencji nie świadczy jedynie możliwość precyzyjnego wglądu w sprawę i styl życia ówczesnego człowieka renesansu:

Dantiscus' correspondence is extremely interesting not only as a kind of literature of fact, which every correspondence is by its very nature. With deeper and deeper investigation, one realizes that these letters shed special light on an issue fundamental for an era that was so important for Europe – the issue of unity and variety among the continent's elites. A journey in the footsteps of Dantiscus – a humanist, world – class diplomat, born and educated on the northern outskirts of the multiethnic and multicultural kingdom of the Polish Jagiellons, and active primarily in Spain, the Netherlands, Austria and northern Italy – gives us a better understanding of the existence of the humanistic European community [...] Dantiscus carried on his written conversations with hundreds of people belonging to the church, political and academic elites of all the major European centers in the north, south, east and west, in Catholic and Protestant circles⁸².

klasyk *varietas*), zob. J. Budzyński, tamże, s. 43, zob. też J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik w świetle swej korespondencji*, Wrocław 1978.

⁷⁹ By wspomnieć chociażby listy do swego zwierzchnika i przyjaciela, biskupa chełmińskiego, Jana Dantyszka, któremu w epistole z 27 czerwca 1541 roku dziękuje Kopernik za aprobujący epigram do dzieła *De revolutionibus orbium coelestium*.

⁸⁰ Charakterystyczny jest zwyczaj wykład omawianego zagadnienia, konkretne określenie celu listu, ale także kunsztowność leksyki, zob. T. Bienkowski, *Kopernik jako pisarz łaciński. Uwagi o ideologii i stylu twórczości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 53, 2008, nr 2-3, s. 51-60.

⁸¹ „La correspondance de l'ambassadeur le plus connu au service des rois polonaise de l'Age d'Or [...] constitue une source très importante pour les recherches sur l'histoire de l'Europe d'alors”, *Corpus epistolarum Joannis Dantisci: a project of edition*, ed. J. Axer, A. Skolimowska, Warszawa-Kraków 2003, s. 23.

⁸² „Korespondencja Dantyszka jest niezwykle interesująca nie tylko jako rodzaj literatury faktu, którą każda korespondencja jest sama w sobie. Przy głębszym wejrzeniu spostrzec można że te listy ukierunkowane są

Robiąc przegląd twórców renesansu nie sposób nie wymienić w tym miejscu czarnoleskiego mistrza słowa, Jana Kochanowskiego. Choć w zachowanej spuściźnie listów *sensu stricto* spotykamy zaledwie kilka⁸³, to odnaleźć można je m.in. w bogatym, stylistycznie różnorodnym zbiorze fraszek poety⁸⁴. Listy poetyckie *Do Anny* (F II 77), czy *Do Andrzeja Trzecieskiego* (F II 80) uderzają prostotą i brakiem wyszukania, *Do Mikołaja Wolskiego* (F III 77) stanowi uczone, poetyckie pożegnanie z przyjacielem. Nie brak także wśród fraszek listów w stylu antykizującym (*Do Anakreonta*, F II 46), pisanych w manierze petrarkistów lub adresowanych do antycznych postaci, traktujących zaś o przyjaźni (*Do przyjaciela*, F II 78). Wspomnijmy, iż pomieszczone we *Fraszkach* listy poetyckie „stanowią jedynie jedną z odmian epigramatu, tak zaborczego wobec innych form genologicznych⁸⁵”.

Barok

Epistolografia doby baroku w znakomitej większości miała formę luźnych listów, głównie o treści politycznej lub okolicznościowej. Zachowane do dziś, po latach zapomnienia odnajdują się, nierzadko „przy okazji” innych badań, w podręcznikach retoryki i poetyki, a także w sylwach, które przechowały tętniący życiem fragment odległej historii aż do dziś.

Interesująca, niezwykle osobista i dosadna jest, zachowana właśnie w sylwie, epistoła z 14 stycznia 1613 roku chorążego mozyrskiego, Józefa Budziły. List stanowi pamiętkę wstrząsających wydarzeń obrony przez Polaków Kremla przed oblegającymi warownię moskwanami. Dramaturgią sytuacji, swą niespotykaną mocą przekazu szokuje do dziś. Masowe podpalenia, głód i rzeź na niewinnych to tylko fragment nieludzkich wydarzeń opisanych przez polskiego żołnierza:

Nie bez przyczyny Kato powiedział, że trudno mówić z brzuchem, ucha nie mającym, ten bowiem, gdy głodny, żadnych słów, żadnych perswazyj nie przyjmuje. Smakowali jednak naszemu brzuchowi dla łaski JKM., dla wdzięczności Ojczyzny, kotki, psy, szczury i łupieżę, na potym z nich śmierzące ścierwy zakroczone, robaczywe a rozstoczone, skóry i rzemienie wszelakie z siodel i łuków żyłowania, pargaminy, woski, trawy i zielska wszelakie, które jedno ziemia nosi [...] nie trzeba do Insuł Kanibalskich morzem żeglować: lądem się takiego okrucieństwa na Stolicę dojechało, kilkadziesiąt więźniów w głodnych brzuchach pogrzebiono, tych gdy nie stało, zrazu między sobą losy miotano, potem już tak łakomą paszczę głodna samojedź rozwarła, że pan sługi, sługa pana, towarzysz towarzysza nie był bezpieczny, jawnie ludzie

na sprawę fundamentalną dla ery, tak ważną dla Europy- sprawę jedności i różnorodności wśród elit. Podróż śladami Dantyszka – humanisty, światowej klasy dyplomaty, urodzonego i wykształconego w północnych obrzeżach wieloetnicznego i wielokulturowego królestwa Polski Jagiellońskiej, i działającego głównie w Hiszpanii, Holandii, Austrii i północnej Italii – pozwala nam lepiej zrozumieć sposób życia społeczeństwa humanistów europejskich. [...] Dantyszek prowadził swoje korespondencyjne rozmowy z setkami ludzi należących do Kościoła, politycznych i akademickich elit z największych europejskich centrów północy, południa, wschodu i zachodu, z kręgów katolickich i protestanckich” (tłum. R. P.), tamże, s. 13 – 14.

⁸³ M.in. list z 14 stycznia 1580 r. adresowany do Jana Zamoyskiego, czy napisany w przyjacielskim, poufnym tonie list do Fogelwedera, gdzie Jan z Czarnolasu porusza w głównej mierze tematy literackie, przybliżając czytelnikowi atmosferę powstania *Psalterza*.

⁸⁴ Warto również wymienić *Marszałka*, poemat epistolograficzny, w którym twórca zmanifestował swą niechęć wobec typowo dworskich obyczajów.

⁸⁵ D. Chemperek, *Listy poetyckie Daniela Naborowskiego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, dz. cyt., s. 269.

na rzezią brano, zabijano, w sztuki rąbano, pieczono, warzono, na rożnach obracano, żadna część ciała darmo nie uszła, ustąpiła nawet i przyrodzona miłość, a ociec dzieci swe, wzajem synowie rodziców na pokarm zabijali, kto duży, tym lepszy; wszędzie niebezpieczeństwa pełno: równo się za murem od nieprzyjaciela, jako i w murze ostrzegać od swego brata było⁸⁶.

Zgoła odmiennym, choć także osobistym charakterem, wyróżniają się liczne listy pierwszego sekretarza Radziwiłłów birżańskich, Piotra Kochlewskiego. Zachowana korespondencja ponad 150 pozycji zamykająca się latami 1619 – 1644 stanowi w zdecydowanej większości autografy. Na miano najbardziej wiarygodnego sługi z otoczenia księcia Janusza, Kochlewski zasłużył sobie nieprzypadkowo. Na przykład w liście z listopada 1633 roku pisał do Radziwiłła: „Nie jeździłem, ale latałem koło spraw Księcia Jego M. P. Podkomorzego⁸⁷”. Bardziej osobistej korespondencji, psychicznej bliskości adresata i nadawcy, sprzyjała częstotliwość, z jaką prowadzili listowną rozmowę oraz wzajemne zaufanie. Kochlewski nie stronił od wplatania w dukt swej korespondencji przysłów i wyrażen potocznych (np. „Każdy swoich stroi”, „Baba z wozu koniom lżej”, „żeby i wilka nasycić i owiec nie pogąbić⁸⁸”). Zabiegami tymi zbliżał się do wzorców starożytnych, m.in. Demetriusza, postulujących za wzbogacaniem tekstu licznymi zwrotami przysłowiowym:

Piękno listu polega na wyrazach serdecznej przyjaźni i wpleceniu weń wielu przysłów. Jest to jedyna forma filozofii dopuszczalna w liście. Przysłowie bowiem ma populary charakter i stanowi własność ogółu⁸⁹.

W swych epistołach Kochlewski zdradza żywe zainteresowanie spuścizną Cyserona. Kilukrotnie poleca dzieła Marka Tuliusza swemu Panu, jako lekturę. Chętnie także w listach, w dowód uznania dla kunsztu Cyserona, sięga po cytaty starożytnego mistrza. Kochlewski, mimo zażytych stosunków ze swym chlebodawcą, unikał natomiast w korespondencji, podobnie zresztą, jak czynił to Cyseron, pisania o kłopotach rodzinnych⁹⁰. Mimo częstych utrudnień, starał się wykonywać swą pracę terminowo, w listach zaś kreował się zawsze na skromnego, wykonującego wolę swego Pana, sekretarza.

Przykładem innego rodzaju listów jest zbiór 145 listów Krzysztofa Opalińskiego do jego brata, Łukasza. Główny trzon epistoł, które współczesnemu odbiorcy przybliżają sposób życia braci – wielmożów i ciekawych pisarzy, zamyka się w latach 1641 – 1653. *Listy*, z racji łączących braci więzów krwi i równorzędnego szczebla społecznego,

⁸⁶ Instrukcja od więźniów stołecznych dana panu Andrzejowi Radwanowi w Niżnym Nowogrodzie, [w] *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 134.

⁸⁷ Cyt. za. M. Jarczykowa, „Papirowe materie” Piotra Kochlewskiego. O działalności sekretarza Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku, Katowice 2006, s. 34; swą skrupulatnością i oddaniem panu bliski był Kochlewski wzorowi dworzanina postulowanego później przez Haura: „Sługa zaś każdy nie z rejestru swoje ma czynić powinno, ale we wszystkim się do fantazyjy i rozkazania pańskiego pilnością, wiernością i życzliwością, do łaski i afektu jego ma umieć akomodować się, gdyż osobliwa każdego sługi ozdoba i pochwała”, J. K. Haur, *Ziemiańska generalna ekonomika*, Kraków 1679, s. 193, cyt. za. M. Jarczykowa, dz. cyt., s. 28-29.

⁸⁸ Tamże, s. 53.

⁸⁹ Cyt. za: M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 219.

⁹⁰ „Mam niektóre zmartwienia domowe, których listowi nie powierzam” (*Ad Att.* IV, 8), cyt. za J. Schnayder, *Wstęp*, [w] *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. LXIII.

wolne są od utartych zwrotów, konwencjonalnych frazesów, tak pożądaných w oficjalnej korespondencji⁹¹. Ponadto teksty te cechuje wielowątkowość. Stanowią nieocenioną pomoc przy określaniu stosunków tego kręgu magnatów zarówno do dworu królewskiego, jak i szlachty. Obfitują w szczegóły dotyczące zainteresowań braci: malarstwa, literatury⁹², ogrodnictwa, czy architektury, ale też spraw domowych (m.in. tworzenie wspólnej biblioteki), publicznych, majątkowych, intryg czy chociażby potrzeby odpowiednio wystawnej prezencji na czyimś pogrzebie⁹³. Dla Krzysztofa niezrozumiałym było zaniedbywanie, momentami wręcz lekceważenie przez Łukasza spraw związanych z odpowiednim zabezpieczeniem majątków ziemskich:

W Rubieszowie żeś WM. Dotąd nie był, aż się nazbyt dziwuję *et indignor*, bo któż to widział kupić starostwo, arendować, a nie bydź w nim? *O incuria rerum!* Bóg zna, nie żartem piszę. Więc o pieniądze co raz do Wielkopolski, a tam *lelum polelum*⁹⁴.

Krzysztof wielokrotnie napominał także brata, by datował swe listy⁹⁵. W epoce, w której list był jednym z podstawowych źródeł informacji było to niezwykle ważne. Traktował bowiem korespondencję z Łukaszem, jako surogat rozmowy⁹⁶ „prosząc, abyś WMMP. nie żałował prace i papiru w odpisowaniu mi na każdy punkt, boć też to *otii mei solatium* czytać w liście *absentis*, co byśmy z sobą ustnie nagadali”⁹⁷. Schyłek pierwszej połowy XVII wieku to czas gospodarczego kryzysu, który dotknął także Wielkopolskę. Także ten ślad odnajdujemy w zachowanych listach:

Słudzy, muzyka, konie, psi – precz, precz! [...] Cudownie się ukarmiam [...] Sługa jeden, drugi Dąbrowski, jakoby puł sługi ad expedienda negotia i dla posyłania go. Chłopiąt czterej, skrzypków trzej, kucharczów dwaj, pasztetnik⁹⁸.

Dla kontrastu przytoczmy fragment diariusza Wilhelma Schlemüllera z 1752 roku:

Dwór saski odznacza się przepychem i wspaniałością. Nie mniej 50 kucharzy utrzymują, przy tym niezliczoną ilość służby pieszej i konnej oraz laufrów. Barwa służby żółta ze srebrnymi wyłogami oraz błękitnymi jedwabnymi szarfami⁹⁹.

⁹¹ „Prefacją się nie bawiąc ani o życzościach moich, ani o *affectu*, bo to *me tacente* wiesz WMMP. dawno, przystępuję *ad negotia*”, *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641 – 1653*, red. R. Pollak, Wrocław 1957, list 4, s. 11, por. S. Pollak, *O listach Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, [w] *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 272.

⁹² W zbiorze Krzysztofa odnajdujemy m.in. Politykę Arystotelesa, pisma Cyclerona, czy Stacjusa, tamże, s. 126.

⁹³ „Zaciągnę też grzeczy ludzi z sobą w żalobie [...] Trzeba, aby w Krakowie znać było Opaleńskich!”, *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641 – 1653*, dz. cyt., s. 211.

⁹⁴ Tamże, s. 124. Mowa o zyskownym, położonym na czarnoziemach starostwie hrubieszowskim.

⁹⁵ „Proszę, przypisuj WMMP. datę w listach swych, bo rzadko kiedy domyślić się mogę i kędy, i *quota* list pisany”, tamże, s. 119; podobne utyskiwania spotykamy także u Jana III Sobieskiego, zob. Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970.

⁹⁶ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, dz. cyt., s. 41 – 44.

⁹⁷ Zob. *Listy Krzysztofa Opalińskiego...*, dz. cyt. s. 150.

⁹⁸ *Listy Krzysztofa Opalińskiego...*, dz. cyt., s. 394;

⁹⁹ Wilhelm Schlemüller, *Diariusz podróży polskiej na sejm grodzieński 1752*, [w] *Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Wrocław 2004, s. 57.

Istotnym jest również fakt, iż większość epistoł pisana była przez wojewodę osobście, a nie, jak miało to zazwyczaj miejsce, ręką sekretarza. Pozwala to badaczowi na dosyć precyzyjne odtworzenie pisowni Krzysztofa Opalińskiego, w tym także błędów, jakie popełniał magnat w pisowni wyrazów obcojęzycznych, stanowiąc dziś świadectwo znajomości języków obcych¹⁰⁰.

W panoramicznym, skrótowym zestawieniu nie mogło zabraknąć czołowego przedstawiciela polskiego baroku dworskiego, marinisty, Jana Andrzeja Morsztyna. Całość obecnie nam znanej korespondencji tego wybitnego poety, podskarbiego wielkiego koronnego liczy bez mała 258 listów¹⁰¹. Morsztyn wliczał się w poczet zdecydowanych zwolenników profrancuskiej polityki rządów Rzeczypospolitej, co zwińże obrazuje cytat:

Si vous aimez la conservation de l'état qui ne se peut plus sauver sans amitié et l'appui d'une puissance étrangère un peu éloignée et seule considérable à vos puissants amis et ennemis¹⁰²

We Francji widział potężnego sojusznika, ale także źródło inspiracji dla kultury polskiej. Ciekawe, iż (poza 7 listami do żony) nie zachowała się żadna korespondencja z rodziną. Wśród adresatów znajdziemy wybitne osobistości na czele z monarchami Janem Kazimierzem, Janem Sobieskim, czy Ludwikiem XIV. Wśród Polaków wymienić należy przede wszystkim Jerzego Sebastiana Lubomirskiego (51 listów) oraz Bogusława Radziwiłła (33 listy), zaś z korespondentów zagranicznych kardynała Piotra de Bonzy (21 pozycji)¹⁰³. Związki Jana Andrzeja Morsztyna z Francją (w 1678 r. uzyskał francuskie poddaństwo, w 1679 został sekretarzem Ludwika XIV i złożył mu przysięgę wierności) doprowadziły do konfliktu po przejściu Jana III Sobieskiego do obozu Habsburgów. Morsztyn starał się paraliżować antytureckie plany monarchy, dążył do jego detronizacji i elekcji Stanisława Jabłonowskiego. Na sejmie 1683 roku Jan III przedstawił dowody zdrady podskarbiego. Ten, nie czekając na postawienie go przed sądem, zrzekł się urzędu i wyjechał do Francji. Nigdy jednak do ojczyzny nie powrócił.

W poetyckim dorobku Morsztyna zachował się ciekawy list poetycki pisany do Jana Sobieskiego prawdopodobnie w roku 1673. Poeta żartobliwie skrytykował adresata i podległe mu wojsko, które niszczyło sady należące do Morsztyna, a nawet – z właściwą mu libertyńską dezynwolturą – zagroził winowajcom Boską karą:

Jabłka, gruszki, wiśnie, śliwy
Proszą, panie miłościwy,
Żeby twoi źli żołnierze
Zawarli z nimi przymierze.
[...]
Niech Bóg szczęści, kto w tej wojnie,

¹⁰⁰ Por. S. Pollak, *O listach Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, dz. cyt., s. 301.

¹⁰¹ 138 pozycji pisanych po polsku, 113 po francusku, 5 łaciną oraz 2 listy po niemiecku, zob. S. Ochmann – Staniszevska, *Wstęp*, [w] *Listy Andrzeja Morstina*, zebrała i opracowała S. Ochmann – Staniszevska, Wrocław 2002, s. 43.

¹⁰² „Jeżeli chce się zachować kraj, nie można ratować go bez przyjaźni i wsparcia obcej potęgi, nieco odległej, lecz jedynej swej wielkością dorównującej waszym potężnym sąsiadom, przyjaznym i wrogim”, *Do Benedykta Pawła Sapielhy, podskarbiego wielkiego litewskiego*, [w] *Listy Andrzeja Morstina*, dz. cyt., s. 306.

¹⁰³ Por. S. Ochmann – Staniszevska, dz. cyt., s. 42.

Niech mu się poszczęści hojnie,
A tego niech diabeł ciśnie,
Co mi wlezie na me wiśnie!¹⁰⁴

Dla skonstrastowania cytowanego listu do Jana Sobieskiego przytoczę wymowny, zachowany do dziś, list – groźbę króla Francji Ludwika XIV do Jeana Baptysty Colberta (1619-1683), sekretarza stanu marynarki wojennej. Jedyne raz sprzeciwił się królowi, gdy rozwój swej floty przedłożył Colbert przed budowę pełnego ekstrawagancji pałacu królewskiego w Wersalu. Fakt ten, mimo wielu wcześniejszych zasług Jeana Baptysty, stał się głównym zarzewiem konfliktu z „Królem Słońce”. Przytoczmy odpowiedź króla na propozycję poddanego mu Colberta:

[...] nie popełniaj w przyszłości błędu niepokojenia mnie, gdyż raz wysłuchawszy racji W. Mości [...] nie życzę sobie ponownego omawiania sprawy [...] Lecz kiedy powezmę decyzję nie ścierpię jakiegokolwiek napomknienia w tym przedmiocie. Wyjawilem dokładnie co sądzę. Tak więc będziesz mógł W. Mość dalej działać znając zasady i więcej nie czyniąc fałszywych kroków¹⁰⁵.

Roztropny Colbert nigdy więcej nie odważył się publicznie wyrazić sprzeciwu. Miał świadomość, iż dalszy upór mógł oznaczać otrzymanie *lettre de cachet*¹⁰⁶. Za cenę milczenia udało się wytrwać Jeanowi Baptyście Colbertowi na swym stanowisku aż do śmierci.

Jedną z wybitnych osobistości epoki baroku wartych wspomnienia jest polski magnat, w latach 1676 – 1702 marszałek wielki koronny, Stanisław Herakliusz Lubomirski. Ten światły, świetnie wykształcony Europejczyk utrzymywał liczne kontakty ze wszystkimi ważniejszymi stolicami zachodniego chrześcijaństwa. Obecnie znany jest zbiór 317 jego listów¹⁰⁷. Obopólnej korespondencji zachowało się zbyt mało, by można było dogłębnie zbadać wzajemne stosunki między utrzymującymi z Lubomirskim adresatami. Z młodzieńczego okresu życia tego syna magnackiego pozostał obraz oddanego, gotowego do służby u swego ówczesnego patrona – Bogusława Radziwiłła¹⁰⁸. Ten stronnik Michała Korybuta Wiśniowieckiego, należał potem do opozycji magnackiej spiskującej przeciw Janowi III Sobieskiemu i królowej. W jednym ze swych listów do króla zdobywa się na jawną krytykę jego żony, Marii Kazimiery de la Grange. Napominając Sobieskiego odwołuje się do jego nadwątlonej reputacji i sławy, spowodowanej tajemniczymi knowaniami i prywatą w działaniu Marysienki: „Nigdy się żadnej rzeczy nie chwyci, który by dotrzymać miała, żadnego posła i sługi nie ma, który by mógł powiedzieć, że jest stateczna w afekcie; zgola która ma wielki rozum, a rozsądku cale nic”¹⁰⁹.

¹⁰⁴ J. A. Morsztyn, *Do Jegomości Pana Jana Sobieskiego*, [w] tenże, *Wybór poezji*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1963.

¹⁰⁵ *Sławne listy...*, dz. cyt., s. 97.

¹⁰⁶ Oslawiony za panowania Ludwika XIV *lettre de cachet* był listem, który skazywał adresata (bez wyroku sądowego) na banicję i więzienie.

¹⁰⁷ W tym 135 po polsku, 114 po włosku, 42 łacińskie i 26 listów francuskich. Zob. M. Kunicki – Goldfinger, *Listy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, [w] *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, Warszawa 2004, s. 34.

¹⁰⁸ Zob. U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.

¹⁰⁹ Cyt. za: M. Kunicki – Goldfinger, dz. cyt., s. 44.

Powyższe zdanie przybliży czytelnikowi stosunek nadawcy (Lubomirskiego) do królowej. List kończy on swoistym zawierzeniem w mądrość obecnego władcy, czym, notabene, próbuje zjednać sobie odbiorcę i wpłynąć na jego ostateczną decyzję: „Cokolwiek chcesz jest dobre, jest wielkie, jest imienia Twego godne”. Niewiele Marszałek napisał natomiast o sobie i swej prywatności, zajmowały go głównie sprawy państwa, zarówno polityka zagraniczna, jak i wewnętrzna ojczyzny.

Z czasów saskich warto przywołać dwa przykłady sztuki epistolograficznej. Wojciech Bystrzynowski, filozof, jezuita, prowincjał małopolski, teolog, pedagog, matematyk i teoretyk wymowy wydał zbiór *Polak sensat w liście, w komplementencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach stylisty na przykład dany szkolnej młodzieży*¹¹⁰, (Lublin 1730). Dzieło to, zawierające wzory stylistyczne listów, zostało przez Ludwika Zalewskiego określone lapidarnie jako „świadełstwo tumaństwa umysłowego”¹¹¹ czasów saskich. Znamienne dla owych czasów jest, iż zbiór ten wydawany był aż 13 razy przez różne oficyny. Jednak zmierzch kultury staropolskiej wydał też listy w nowym stylu, dalekim od pustosłownej grandilocwencji. Bardzo ciekawym przykładem epistolografii utrzymanej w tonacji poufnej, serdecznej, w pewnym sensie przyjacielskiej rozmowy są listy Elżbiety Drużbackiej do Barbary Sanguszkowej¹¹². W listach poetki czasów saskich dostrzec można elementy stylu naturalnego, delikatność uczuć, skupienie uwagi na sprawach rodzinnych, a więc elementy prekursorskie dla estetyki sentymentalizmu.

Konkludując dotychczasowe rozważania o teorii i praktyce listu w kulturze dawnej, należy stwierdzić, że list jest pisemną, tworzoną pod fizyczną nieobecność korespondenta, formą, w której nadrzędną cechą stanowi jego wartość utylitarna, ściśle określona przez pryzmat poruszanych w nich spraw i stosunku do adresata.

Epistolografia polska epoki średniowiecza to listy wyłącznie pisane po łacinie (głównie o charakterze urzędowym bądź kościelnym), będącym językiem podówczas uniwersalnym. Przywiązanie do łaciny wymuszała również poniekąd instytucja Kościoła, którego język liturgiczny był językiem ludzi do niego przynależących. Język narodowy jako oficjalny na dobre zadomowił się znacznie później. Od renesansu, prócz łaciny, coraz śmielej wkracza do korespondencji twórców język polski. Barok natomiast obfituje w korespondencję prywatną, w głównej mierze polską, ale także i francuską. Język znad Sekwany, przez wzgląd na wpływy Ludwika XIII i Króla Słońce na Rzeczpospolitą był przemożny. W renesansie dominował postulat jasności i zwięzłości wypowiedzi, zbliżając styl epistoł do języka potocznego. Dbano jednak przy tym o wytworność leksyki i kunsztowność składni. Ponadto list, „dążąc do celów pozaliterackich i z nich wypływając, tworzy wartości czysto życiowe, układając się z nimi, wrośnięty w nierzeczywistą całość, która może i powinna być także rozpatrywana pod kątem estetyki”¹¹³. Barok dopuszczał także odmienne, zależne od określonego celu i rangi odbiorcy,

¹¹⁰ W. Bystrzynowski, *Polak sensat w liście, w komplementencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach stylisty na przykład dany szkolnej młodzieży*, [w:] *Czasy saskie*, oprac. J. Feldman, Wrocław 2004, s. 184 – 188.

¹¹¹ Zob. I. Sterlnikowa, *Lubelska drukarnia jezuicka 1683 – 1773*, „Bibliotekarz Lubelski”, nr 1/2, Lublin 1973.

¹¹² Zob. K. Stasiewicz, *Barbara Sanguszkowa i Elżbieta Drużbacka w świetle nowych źródeł*, Olsztyn 2011.

¹¹³ Cyt. za S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 52; pięknie ujął list Honoré de Balzac w swym Ojcu Goriot: Une lettre est une âme, elle est un si fidèle écho de la voix qui parle que les esprits délicats la comptent parmi les plus riches trésors de l’amour („List jest duszą, wiernym odbiciem ukochanego głosu, który przemawia w taki sposób, że wrażliwe dusze zaliczają go do najcenniejszych skarbów”), Honoré de Balzac, *Le père Goriot*, Paryż, 1855, s. 215.

kompozycje epistoł. W epoce tej praktyka listu stanowiła wykładnię stanowego zróżnicowania społeczeństwa polskiego¹¹⁴. Trudno jednakże jednoznacznie określić, czy tendencja operowania conceptem, bogactwem figur i tropów była przeważająca. Bardzo często bowiem postulaty teoretyków ówczesnych rozmięły się z życiową praktyką.

¹¹⁴ T. Lancholc, dz. cyt., s. 64.

Summary

Rafał Pawłowski

Theory and practice of letter from Antiquity to the Baroque. Attempt to describe the panorama of traditional Polish epistolography

Subject of the article is a letter - written, created under the physical absence of the correspondent, the form in which the primary characteristic is a value utilitarian, clearly defined from the perspective of the issues raised in relation to the recipient and. Polish medieval epistolography this list only written in Latin, especially by an official or church. Since the Renaissance, in addition to Latin, and boldly enters into correspondence Polish language. Baroque but rich in private correspondence, mostly Polish-speaking, but also in French. Influence this, for the sake of the influence of Louis XIII and the Sun King on the Poland, was overwhelming. In the Renaissance, dominated call for clarity and brevity of expression, bringing style letters the current language. Care was taken, however, be a the elegance of vocabulary and syntax artistry. Baroque also allowed different compositions of letters, depending on the particular purpose and status of the recipient. In this epoch practice of interpretation of the letter was the diversity of the Polish state.

Резюме

Рафал Павловски

Теория и практика письма от античности до барокко. Попытка определения панорамы эпистографии древней Речи Посполитой.

Предметом статьи является письмо – письменная форма, создавана при физическом отсутствии адресата, в которой основной чертой будет утилитарное значение, строго определенное содержанием и отношением к получателю. Польская эпистография эпохи средневековья, это письма исключительно на латинском языке, главным образом официального характера или церковного. Начиная с эпохи Возрождения, наряду с латинским, смело вступает в употребление писателей тоже польский язык. В свою очередь Барокко изобилует в частную переписку, в основном на польские языке, но и на французском. В эпоху Возрождения, преобладает призыв к ясности и краткости выражений, приближая стиль писем к текущему языку. Все таки в то время проявлялась забота о артистизм лексики и синтаксиса. Барок позволял на различные, но зависимые от конкретных целей и статуса получаеля, композиции писем. В эту эпоху практика письма была интерпретацией сословной дифференциации польского общества.



Justyna Dąbkowska-Kujko
(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

„Na tych, co się sobie mądrými i uczonými zdadzą”. O jednym ze źródeł pozornej uczoności w wiekach dawnych

Powiadasz: – Mądry-m człowiek. – Czemu? – Umiem wszystko.
Naprzód jestem astrolog. Piszę minucyje,
Znam i wiem barzo dobrze co *ephemerides*,
Jestem przy tym orator, jakiego tu nie ma
Kraj ten, ba, wszytka Polska. Umiem oracyje
Pisać, z inszych złożone szumnych oratorów.
Czytałem Lipsyjusa, ba i Puteana¹.

Tymi słowy Krzysztof Opaliński rozpoczyna słynną satyrę VII, z drugiej książki swej kolekcji. W polskiej literaturze XVII stulecia nazwisko Justusa Lipsjusza (1547–1606) zaczyna pojawiać się zwłaszcza jako emblemat kultury umysłowej renesansu, synonim uczoności, znak erudycji w ogóle². Jasno to wynika m.in. z *Setnika pisarzów polskich* Szymona Starowolskiego, w którym wielokrotnie autor podkreśla związki Polaków z Belgiem i w biografiach wielu z nich akcentuje, że albo byli chwaleni przez tego „surowego i pełnego powagi sędziego uczonych”³, albo z nim korespondowali, albo w końcu, że byli jego uczniami (Dymitr Solikowski, Dawid Hilchen, Andreas Schonaeus, Adam Bursius, Stanisław Krzysztanowic, Szymon Szymonowic i in.), co samo w sobie staje się wyrazem najwyższego uznania, znaczącym argumentem godnościowym i wreszcie ważnym etapem budowania w kraju Sarmatów wyobrażenia o wielkim Niderlandczyku. A pod koniec wieku potwierdzi to jeszcze Wespazjan Kochowski w wierszu

¹ K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, Wrocław 2005, II, 7, ww. 1-7, s. 116-117. Wszystkie przywoływane niżej fragmenty satyr K. Opalińskiego będą pochodzić z tego wydania.

² Na ów aspekt zwrócił już uwagę J. Okoń, zob. „*Tablica z napisem rymu słowiańskiego*” Justowi Lipsjuszowi przez Wespazjana Kochowskiego zgotowana. (*Próba interpretacji*), [w] *Wespazjan Kochowski w kręgu kultury literackiej*, pod red. D. Chemperka, Lublin 2003, s. 57-60 n.

³ Sz. Starowolski, *Setnik pisarzów polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzów polskich*, przeł. i komentarzem opatrzył J. Starnawski, wstęp napisał F. Bielak i J. Starnawski, Kraków 1970, s. 58.

*Tablica z napisem rymu słowiańskiego wielkiemu cnotą i naukami Justowi Lipsjuszowi Beldze*⁴.

Bracia Opalińscy – Krzysztof i Łukasz – jako studenci w łowańskim uniwersytecie dobrze wiedzieli, jaką sławą otoczony był Lipsjusz oraz jego uczeń Ericius Puteanus (1574–1646, pod opieką którego sami zresztą tam się kształcili)⁵, obaj też znali najglówniejsze pisma Flamanda, czego świadectwem jest ich twórczość literacka⁶. Wielu spośród tych, którzy dźwigali kulturę polską na najwyższy poziom pozostawało w różnej natury związkach z Justusem Lipsjuszem. Jakże bardzo wówczas musiano cenić erudycję, filologiczną akrybię i talent pisarski, skoro jeden człowiek w oczach kilku pokoleń ludzi wielkich, miłośników mądrości urosł do rangi najwyższego autorytetu literackiego, do rangi niemal bóstwa samotnie patronującego późnorennesansowej kulturze europejskiej! W takiej estymie nie miano nawet Erazma z Rotterdamu. Sława ta z czasem nabierała cech szerokiej popularności, a nazwisko łowańczyka stało się po prostu figuratywne, znalazło się w przestrzeni wyobrażeń kształtujących legendę człowieka cnotliwego oraz filozofa i w ten oto sposób głośne i czczone przez tych, którzy nie tylko Lipsjusza nie znali osobiście, ale nawet nigdy niczego tego pisarza nie przeczytali; ci zaś, którzy choćby tylko przeczytali, rychło zyskiwali opinię ludzi prawdziwie uczonych, lub – co gorsza – sami siebie za takich mieli.

I tym ostatnim zwłaszcza poświęcona jest satyra VII, wiersz – dodajmy marginalnie – którego część⁷ została skomponowana z, by tak się wyrazić, odwróconych i celowo zdeformowanych sądów Lipsjusza na temat własnej metody tworzenia wyrażonych nie bez dumy w przedmowie do *Politicorum, sive Civilis doctrinae libri sex*⁸ – potężnego roz-

⁴ Dotychczas powstały trzy interpretacje elogium Kochowskiego, zob.: A. Borowski, *Sarmackie epitafium Justa Lipsjusza*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1972, z. 24, nr 293, s. 241–253; S. Nieznanowski, *Wespazjana Kochowskiego pochwała Lipsjusza*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestelecie pracy naukowej i dydaktycznej*, red. I. Opacki, przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice 2002, s. 577–582; J. Okoń, dz. cyt., s. 55–72.

⁵ Zob. S. Kot, *Stosunki Polaków z uniwersytetem łowańskim*, „Minerwa Polska” 1927, nr 3, s. 216, 221–222.

⁶ Wielokrotnie obaj w swoich utworach wprost odsyłają do dzieł Lipsjusza, a Łukasz, korzystający z politycznych teorii oraz chętnie czerpiący z materiału erudycyjnego niderlandzkiego uczonego, w szczególności w *Rozmowie Plebana z Ziemianninem*, stał się w Rzeczypospolitej Obojga Narodów jednym z najważniejszych czytelników *De constantia, Politicorum, sive Civilis doctrinae libri sex* oraz *Monita et exempla politica* – trzech najważniejszych pism łowańskiego filologa, a pośrednio także (bo za Lipsjuszem), choć otwarcie, rzecznikiem nurtu makiawelicznego w literaturze dawnej. O związkach koncepcji Łukasza Opalińskiego z doktryną polityczno-filozoficzną Justusa Lipsjusza obszernie pisała M. O. Pryshlak, *Państwo w filozofii politycznej Łukasza Opalińskiego*, tłum. z j. angielskiego, przygotowanie wersji polskiej, redakcja naukowa G. Chomicki, Kraków 2000, gł. rozdz. 3, s. 87–108.

⁷ W szczególności czytelnie ww. 54–62, s. 119: „Znamy już te koncepty, daj im tandem pokój,
A tak mów, jako sławni mówią oratores,
W których nie więcej słów jest niż rzeczy. Wy opak
Arena sine calce. I to, gdyby słowa,
Ba, i wszystek *contextus* takim był sposobem
Rozporządzony, jako retoryka każe!
Ale tam ani kształtu, ani *artificium*,
Ani porządku będzie, ni elokucyi,
Tylko ni to, ni owo i dźwięk próżnobraźni”.

⁸ Por. I. Lipsius, *De consilio et forma nostri operis*, przedmowa do: tenże, *Politicorum, sive Civilis doctrinae libri sex, qui ad principatum maxime spectant. Additae Notae auctores, tum et De una religione liber. Omnia postremo auctor recensuit, Antverpiae: ex officina Plantiniana, apud Ioannem Moretum, 1604*, s. 9–10: *Nec huc ambitio nos aut novitatis ventus impulit (ingenue id testor) sed tuus fructus. Quid utilius potui, quam tot sententias in unum conducere pulchras, acres, et – ita me salus amet – ad salutem natas generis humani? [...] Nec vero nudas aut sparsas sententias dedimus, ne diffunderent et esset, quod dicitur Arena sine calce, sed eas aut inter se haud indecenter vinximus, aut interdum*

miarami i tęgiego ideowo centonu rozumianego genologicznie⁹. Satyra Opalińskiego opowiada o niewiedzy siebie samej nieświadomej, o różnych przejawach mistyfikacji, zmyślnym udawaniu uczoności i technikach budowania wokół siebie sławy erudyty, o braku rozsądku, wreszcie – o głupocie i towarzyszącej jej nierozumnej pysze, paradujących w todze oraz birecie.

„Głupota powszechnie określana bywa nie jako brak, lecz samoistna siła”¹⁰ – tak wyobrażają ją zwykle alegoryczne sztychy w dziełach emblematycznych. Jacobus Cats pokazuje ją (1618) jako postać z głową sowy (bo sowa właśnie w niektórych krajach Europy Zachodniej jest symbolem głupoty)¹¹ i z orlimi skrzydłami u ramion, u szat której wiszą błazeńskie dzwonki; w ręce trzyma ona kaduceusz z przytroczonym u dołu woreczkiem grochu przeznaczonym do bicia po głowie. Wyobrażenie to charakteryzuje Głupotę, akcentując jedną jej zwłaszcza cechę – popędliwość. Powolna jest bowiem Mądrość, pokazana w tymże emblemacie jako majestatyczna skupiona niewiasta, z otwartą księgą i gałązką palmy w dłoniach, niespiesznym krokiem idąca przed Głupotą¹². Inny niderlandzki autor, Hubert Kornelis Poot, odmalował Stultitię (1727) biegunowo inaczej (bo i przecież jej cechą jest skrajność zachowań): jako piękną z nagim biustem i wieńcem z narcyzów na głowie niewiastę siedzącą na ziemi; jedna jej ręka oparta jest o ogromny głaz, druga spoczywa na głowie kozy mającej w pysku ziele mikołajka (*Eryngium*). Odsłonięty biust oznaczać ma bezwstyd, nazwa kwiatu, z którego upleciony jest wianuszek, odsyła do greckiego słowa *narkè* oznaczającego znieczulenie, a koza po przeżuciu ziela mikołajka – według relacji Pliniusza Starszego – nie chce ruszyć się z miejsca. Bezwstyd, ośpienie i pełen samozadowolenia upór – oto trzy główne cechy Głupoty wyeksponowane w emblemacie Poota¹³.

I tak też dużo wcześniej opowiadała *Moria* o sobie w słynnej Erazmowej *Encomium* (1511), łącząc wspomniane dopiero co cechy. Jak na Głupotę właśnie przystało,

*velut caemento quodam commisimus, nostrorum verborum. Ad summam, ut Phrygiones e varii coloris filo unum aliquod aulaeum format, sic nos e mille aliquot particulis uniforme hoc et cohaerens corpus. Quod ipsum figuris etiam et vario sermonis ductu ornare ausus sum, ut non colorem solum haberet, sed quasi spiritum et vitam. Hoc totum quam arduum in ardua ista materie mihi fuerit, frustra dixerim apud non expertum. [...]. Atque eo maior mihi molestia, quod perhaec aliena vestigia sic iuerim, tanquam in liberrimo ingenii cursu. Definivi, divisi, excepi, et nihil omisi, quod faceret ad formam faciemque perfectae artis. [...]. Atque haec omnia, pro rerum quidem magnitudine, breviter praestiti [przekład M. Babiński: „Nie przygnała nas tu pogoń za sławą ani powiew nowości (uczciwie żaręczam), lecz pożytek dla ciebie. Cóż mogłem pożyteczniejszego uczynić niż zebrać razem tyle myśli pięknych, bystrych i – niech mnie tak samo kocha pomyślność – wprost stworzonych do zbawienia rodzaju ludzkiego? [...] Jednak nie wyrażaliśmy suchych i postrzępionych myśli, by nie były chaotyczne ani by nie powstał tak zwany piasek bez wapna, owszem – albo wiązaliśmy je ze sobą jak najpiękniej, albo od czasu do czasu zbliżaliśmy je do siebie, używając naszych słów niczym spoiwy. Krótko mówiąc – jak Fryzowie z różnokolorowej nici tworzą jakiś jeden kobierzec, tak my z tysiąca kilku cząsteczek to ciało jednorodne i spójne. Tak samo miałem śmiałość uzyskiwać efekt za pomocą figur i urozmaiconej konstrukcji mowy, żeby nie miała jedynie ozdób, lecz jakby ducha i życie. Jak wszystko to w tej trudnej materii było dla mnie żmudne, na próżno bym mówił do laika. [...] Co więcej, tym większy to dla mnie mozół, że szedłem przez owe obce ślady niczym w ogromnej przeprawie umysłu. Określiłem, podzieliłem, wybrałem, nie pominąłem niczego, co stanowi o kształcie i wyglądzie doskonałej sztuki. [...] A wszystko to podalem zwięźle, oczywiście stosownie do wagi spraw”]. Fragment ten w szerszym kontekście zob. [w] J. Dąbkowska-Kujko, *Justus Lipsjusz i dawne przekłady jego dzieł na język polski*, Lublin 2010, s. 113.*

⁹ Na temat *Polityków* i struktury utworu zob. J. Dąbkowska-Kujko, dz. cyt., gl. s. 199-247.

¹⁰ M. van Boxseel, *Encyklopedia głupoty*, przeł. A. Dehue-Oczko, Warszawa 2004, s. 15.

¹¹ Np. niderlandzkie słowo *uilskuiken* znaczy „piskłę sowy” i przenośnie „półgłówek”, tamże, s. 17.

¹² Tamże, s. 16-17 (emblem na s. 15).

¹³ Informacje podano za: tamże, s. 16.

sama się chwali¹⁴. Tryumfalnie i paradnie tam dowodzi, iż jest początkiem oraz źródłem życia, dawczynią przyjemności i młodości, gwarantem przyjaźni i siewcą chwały. Przekonuje o swej uprzywilejowanej pozycji w świecie, a nawet o swej bezgranicznej w nim władzy: dzięki niej ludzie stają się szczęśliwi oraz bez trudu osiągają sukcesy, bo uwolnieni od poczucia wstydu (to Głupocie jest w ogóle obce), strachu i nieśmiałości, chętnie zabierają się za każdą rzecz z jednaką odurzającą, bezrefleksyjną, pełną samouwielbienia („siebierada Filautia”) swobodą i pewnością, w czym prawdziwie wyraża się ich „roztropność”¹⁵.

Piśmiennictwo dawne – począwszy od antyku (zwłaszcza *Dialogi* Lukiana i *Satyry* Horacego), poprzez średniowiecze (głównie interludia i farsy) oraz renesansową komedię dell'arte czy literaturę sowizdrzałską – przekazuje wiele wizerunków głupoty i głupców, ale jakże niepokojąco często i paradoksalnie przecież w tej paradizie biorą udział uczeni właśnie. A to ci, których choć wyróżnia erudycja, są kompletnie nieprzytomni: nie potrafią zadbać o sprawy prywatne, dotyczące najbliższego ich otoczenia, stając się obiektami powszechnych kpín i tym samym zbliżając się do postaci błazna. Niemal symboliczny jest tu ów matematyk z fraszki Kochanowskiego (I, 53), który „Ziemie pomierzył i głębokie morze”¹⁶, a nieświadom jest erotycznych ekscesów swej małżonki (przypomina go też Wacław Potocki pośród swych wierszy¹⁷) albo ów, co to nie widzi na swej drodze rowu czy kamienia, a głosi, że widzi idee i uniwersalia¹⁸. A to znów ci, którzy tak dalece zapędzili się na drodze do mądrości, że są całkowicie nieuzyci nie tylko w sprawach publicznych, ale i na każdym życiowym polu są po prostu niewydarzeni. Literatura wymienia nazbyt często dwóch słynnych filozofów – Archimedesesa i Karneadesa jako tych, którzy „miary w mądrości zachować nie umieli”¹⁹: pierwszy zatopiony w myślach, kreśląc figury na piasku, nie był w stanie powiedzieć jak się nazywa, choć od tego zależało jego życie; drugi zaś „tak był w swej głębokiej

¹⁴ Erazm z Rotterdamu, *Pochwała Głupoty*, przeł. E. Jędrkiewicz, Warszawa 2001, s. 34, 35: „Bo ja tam sobie nic a nic nie robię z tych mądrali, co to – jeśli ktoś sam się wychwala – zaraz gardlują, że to głupio okrutnie, że pyszałkowato bez miary. A niech im tam będzie, że głupio, byleby mi tylko przyznali, że to mnie właśnie przystoi tak robić. Bo cóż się bardziej godzi niż to, żeby Głupota sama trąbiła o swej chwale? Jak to mówi przysłowie: chwal mnie moja gęba! A któż to mnie lepiej potrafi wyrazić niż ja sama siebie? Musiałby chyba ktoś znać mnie lepiej niż ja siebie samą! [...] A wreszcie ja tam to robię tak, jak mówi owa gadka ludowa: masz prawo chwalić się sam, skoro cię nikt inny nie chwali”. Cytaty niżej będą pochodzić z tego wydania.

¹⁵ Tamże, s. 59-60: „Przed wszystkim więc, jeżeli roztropność polega na doświadczeniu, to komuż to przysługuje zaszczyt tej tytułu, czy mądrymu, który bądź to z poczucia wstydu, bądź to z nieśmiałości do niczego się nie bierze, czy głupiemu, którego od niczego nie odstrasza ani wstyd, bo go nie ma, ani niebezpieczeństwo, którego się nie domyśla? Mądry szuka ucieczki w starych księgach, z których uczy się czystych subtelności słownych. Głupi, pchając się wręcz do niebezpiecznych spraw, prawdziwie chyba uczy się roztropności. [...] Bo dwie są główne rzeczy, które przeszkadzają w nabywaniu doświadczenia: nieśmiałość, która jakby przyćmiewa umysł, i strach, który malując możliwe niebezpieczeństwa odradza od brania się do czegoś. Od tych rzeczy wspianale uwalnia głupota. Niewielu ludzi w pełni rozumie, jak wiele innych jeszcze korzyści przysparza to, kiedy się wobec niczego nie odczuwa nieśmiałości i gotowym jest brać się do wszystkiego”. Tamże też (s. 69-70) swoisty katalog cech ludzi określanych powszechnie „najpiękniejszymi imioniskami” „głuptaków”, „błaznów”, „półgłówków”, „kapuścianych głabów”.

¹⁶ J. Kochanowski, *Fraszki: Na matematyka*, [w] tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1980, s. 146.

¹⁷ Zob. W. Potocki, *Moralia* 41: *Nie lubię mądrego, co sam sobie głupi*, ww. 1-4, [w] tenże, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, t. 3, s. 30. Wszystkie cytaty i lokalizacje podane niżej pochodzą z tego wydania.

¹⁸ Zob. Erazm z Rotterdamu, s. 95.

¹⁹ S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaklesa i Ewandra*, wyd. J. Dąbkowska-Kujko, Warszawa 2006, X, 57. Wszystkie cytaty niżej za tym wydaniem.

myśli zabłąkany, że kiedy siadł do stołu, tedy zapomniawszy, po co siadł, ręki do ust obrócić nie umiał²⁰ i karmić musiała go żona, by utrzymać go przy życiu²¹. Erazm z kolei takich nieużytych myślicieli prezentuje jako nudziarzy psujących każdą zabawę swą „krzywą gębą”²². W galerii tej spotkamy również tych, którzy wyróżniając się specjalistyczną wiedzą, nie znają samych siebie; tych, co „się bez ustanku dręczą: dodają coś, zmieniają, skreślają, znowu dopisują, powtarzają, przerabiają, pokazują innym, odkładają przez dziewięć lat, nigdy z siebie nie zadowoleni”²³, a wszystko w pogoni za nieśmiertelną sławą; tych wreszcie, którzy na skutek przemęczenia lekturą i pisanem, ciągle odmawiania sobie snu²⁴, niekorzystania z jakichkolwiek przyjemności²⁵ i zerwania więzi ze światem potocznych spraw tracą zdrowie, przedwcześnie się starzeją, żyją w biedzie, chodzą markotni, nieszcześliwi, z kaprawymi oczyma i łakomi tylko na pochwały innych takich samych jak oni (tj. z kaprawym spojrzeniem), w rezultacie przedwcześnie umierają. Znamy też takich z literackich świadectw, którzy zajmując się wydumanymi problemami, bawiąc się sylogizmami, „zasmarowując papier czystymi bzdurami”²⁶, trawiąc czas na głupstwa, w istocie zadowoleni z siebie samych – nie są w stanie objawić żadnej prawdy o rzeczywistości i powiedzieć nic do rzeczy. Są też tacy, którzy poproszeni o zdanie w jakiejś sprawie, rozpoczynają od „dziejów przedpotopnych”, omawiają mitologiczne historie i rozwodzą się nad początkami nieba i ziemi, tj. popisując się erudycją, nie wspomną nawet sprawy, do której zostali poproszeni, bo „Insza rzecz uczonym być, insza rozsądnym” – jak zauważył W. Potocki²⁷. Literatura utrwaliła też takich, którzy piszą „tak mądrze”, tak „głębokim stylem”²⁸ i używają wyrażań, które „do magicznych formuł raczej są podobne”²⁹, że nie tylko dla innych, ale i dla nich samych treść dyskursu jest zupełnie skryta³⁰.

Głupcy i nieuki, choć niczego nie wiedzą, twierdzą, że wiedzą wszystko; zdaje im się, że znają się i „na wojennych sztukach”, i „na Rzeczypospolitej”, i „na koronnym prawie” – powiada Potocki – chętnie i najpierwsi mieszają się więc we wszystkie sprawy: „ujrżysz go posłem na sejm, na trybunał sędzią”³¹. Osobny gatunek wielkich i uczonych głupców stanowią ci, którzy byle tylko trochę „sobie łaciną pomazali gębę”³²

²⁰ Tamże, X, 55.

²¹ Antycznym źródłem obu anegdot jest dzieło Waleriusza Maksymusa *Facta et dicta memorabilia* (odpowiednio: 8,7 ext. 7 i ext. 5).

²² Erazm z Rotterdamu, s. 57.

²³ Tamże, s. 92.

²⁴ Znani są tacy (np. Johann Lorenz Mosheim), którzy starali się spać tylko co drugą noc, by więcej mogli przeczytać i jeszcze więcej nabyć wiedzy. Informacja za: W. Pawlak, *Otium litteratum – lectio, excerptio, repetitio, compilatio? Przyczynek do dziejów siedemnastowiecznej kultury literackiej*, [w:] „Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie”. *Świat prozy staropolskiej*, pod red. E. Lasocińskiej i A. Czechowicz, Warszawa 2008, s. 254.

²⁵ Jak Jakob Friedrich Reimann, który mając przy domu piękny ogród, w ciągu piętnastu lat pracy raz tylko znalazł czas, by po nim się przespacerować. Informacja za: tamże.

²⁶ Erazm z Rotterdamu, s. 92.

²⁷ W. Potocki, *Moralia* 26, s. 20.

²⁸ Tamże, 43: *Mądrze, ale niezrozumianie*, w. 3, s. 32.

²⁹ Erazm z Rotterdamu, s. 93.

³⁰ Zob. W. Potocki, *Moralia* 43, s. 31-32.

³¹ Tamże, 49: *Zna się, jako świnią na pieprzu. Drugi raz*, ww. 2-3, 5, s. 34-35.

³² K. Opaliński, *Satyry*, II, 7, ww. 20-21, s. 117. To popularne przysłowie przywołuje zarówno Erazm (*Adagia* 1,9,92 oraz 3,1,1), jak i Knapski w swych *Adagiach* (zob. *Thesauri polono-latino-graeci Gregorii Cnapii e Societate Iesu*, tomus tertius continens: *Adagia polonica selecta et sententias morales ac dicteria faceta, honesta latine et graece reddita* ..., Cracoviae 1632, s. 243).

i przeczytali parę ksiąg, nadymają się, gardzą innymi i tak dalece zapędzają się w poczuciu swej niezwykłości, że tracą dystans do siebie samych i swych zatrudnień, nigdy nie umiając wyjść z roli, w jaką weszli. „[...] rozumieją, że ich mądrość i powaga tak im bliska ciała jak koszula, ale i tę odmienić i zdjąć muszą kiedykolwiek, tamtej nigdy nie umięją – tacy zaprawdę nie wiedzą, jako wynaleźć miarę swej mądrości. [...] Drugi by i do wanny idąc nierad zdjął togi z siebie, a cóż po tym, kiedy on i w todze prostak!” – żartował Lubomirski u końca XVII stulecia³³. A ileż przy tym wszystkim uciechy sprawiało literatom opisywanie, jak to te „uczone błazny” sobie nawzajem „kadzą listami, wierszami i panegirykami: głupcy kadzą głupcom, puste łby pustym łbom”, jak to jeden dzięki osądowi drugiego uchodzi za Alkajosa, ten drugi zaś w oczach pierwszego – za Kallimacha; ów przerasta Cyserona, inny staje się uczeńszy od Platona³⁴. Widać więc wyraźnie, że zarówno niedostatek, jak i nadmiar mądrości tradycyjnie lokowane są w tyglu głupoty: *Noli esse iustus multum, neque plus sapias, quam necesse est, ne obstupescas*³⁵ – ostrzega biblijny mędrzec!

Najgorsi jednak czy zgoła najniebezpieczniejsi są ci, którzy „cudze prace podają za swoje i chwałę zdobytą wielkim cudzym trudem po kuglarsku na siebie przenoszą”³⁶, a w ogólności tacy, którzy „chodzą w fałszywej glorii mądrości” i którym przy tym „wydaje się, że są pierwszymi pośród ludzi”³⁷. Życie jest domeną teatralnej gry, masek, dysymulacji – częsty to topos w literaturze dawnej³⁸; życie to iluzja, której niektórzy pragną, a wszyscy jej ulegają – też w dziedzinie nauki, łatwiej wszakże o złudzenie o własnej wszechwiedzy niż o realnie ugruntowaną erudycję, a w rezultacie – mądrość. Tak jak ci, którzy rządzą w państwach, mają władzę nad całymi narodami (książęta, wodzowie, senatorowie), tak i panujący nad rozumami (ludzie nauki) to wszakże aktorzy. I nikt nie chce zdjąć maski, nikt nie pragnie niweczyć tej wielkiej maskarady, przerwać przedstawienia, bo dla jednych owa gra jest wyrazem mozolnej kreacji, świadomego traktowania życia jako dzieła sztuki, dzieła, które przez wieki będą „czytać” potomni (taka gra stała się udziałem zwłaszcza humanistów XV- i XVI-wiecznych, to oni są autorami – by posłużyć się pojęciem J. Abramowskiej użytym w odniesieniu do J. Kochanowskiego – „biografii kreowanej”³⁹), dla innych zaś jest życiową koniecznością. Udają więc nie tylko ci, którzy chcą coś ukryć, ale udają również ci, którzy chcą ukryć to, że nie widzą cudzego udawania. Posłuchajmy przewrotnego Erazma: „Jak nie ma nic głupszego od opacznej mądrości, tak nic nieroztropniejszego od roztropności nie na miejscu. Bo przecie nie na miejscu jest ten, kto się nie dostosowuje do danych okoliczności, kto „włazłszy między wrony, nie chce krakać jak i one”, kto zgoła nie pamięta o prawie pijackim, mówiącym: „albo pij, albo się zabieraj”, i żąda, aby komedia przestała być komedią. Przeciwnie, kto naprawdę roztropny, ten, skoro jest człowiekiem, nie chce być mądrzejszy, niż człowiekowi przystoi i razem z wszystkimi ludźmi albo dobrowolnie

³³ S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra* XII, 30.

³⁴ Erazm z Rotterdamu, s. 93.

³⁵ Koh 7,17; Wujek: „Nie bądź nazbyt sprawiedliwym, ani mądrym więcej niż potrzeba, abyś nie zgłupiał”.

³⁶ Erazm z Rotterdamu, s. 92.

³⁷ Tamże, s. 89.

³⁸ Zagadnienie to syntetyzuje m.in. praca L. G. Christian, *Theatrum Mundi. The History of an Idea*, Nowy Jork - Londyn 1987.

³⁹ J. Abramowska, *Kochanowskiego biografia kreowana*, „Teksty” 1978, z.1, s. 63-82.

oczy przymyka, albo uprzejmie razem z nimi daje się zwodzić⁴⁰. Dziedzina nauki okazuje się szczególnie wdzięcznym terenem dla wszelkiego rodzaju pozerstwa, gier, mistyfikacji – pragnienie wielkości w sferze erudycji oraz ułuda wielkości splecione i zależne od siebie są źródłem tego teatru.

Czasy braci Opalińskich, połowa XVII wieku, to okres dobrze już znanych i szeroko wykorzystywanych w kulturze europejskiej wszelkiego rodzaju encyklopedii cytatów, konkordancji, kompendiów, szerzej – zbiorów *loci communes*, na które znajdowano przeróżne określenia: *florilegium*, *polyanthea*, *anthologia*, *viridarium*, *rosetum*, *bibliotheca*, *adagia*, *sententiae*, *dicta*, *aurifodina*, *amphitheatrum* czy – *theatrum*. Podobne zbiory znała tradycja i antyczna, i średniowieczna⁴¹, lecz dopiero szkolna kultura renesansowa opracowała specjalne przepisy dotyczące komponowania książek „miejsc wspólnych” tak, że stały się one czymś innym i czymś więcej niż tylko zwykłą księgą cytatów⁴². Można było znaleźć te przepisy w pracach m.in. Erazma, Vivesa, Melanchtona, Lipsjusza, Caussina czy Drexeliusa⁴³; fragmenty ich publikowano w podręcznikach *De ratione studii*⁴⁴. Ta zacna skądinąd praktyka w edukacji tak miała formować młodego człowieka, by uczył się myśleć w sposób zdeterminowany przez instrument, jakim były *loci communes*. Z instrumentu tego uczeń w szkole korzystał w celu opracowania zadanego sobie tematu, sięgał po niego, gdyż zbiory tego rodzaju służyły do przechowywania cennych cudzych myśli i wyrażań w pamięci (prywatne notatniki z ekscerptami w istocie nie tylko wspomagać miały pamięć, ale i ją zastępować)⁴⁵, po czym były wydobywane w sytuacjach, gdy zachodziła potrzeba ponownego użycia⁴⁶.

Lingwistyczny materiał pochodzący z owego „spichlerza wieków minionych” tak miał być wyzyskiwany, by wyrażał problemy teraźniejszości. Szkolne książki „miejsc wspólnych” stawały się w taki oto sposób terenem humanistycznej dyskusji o doniosłym znaczeniu. Debata ta dotyczyła zwłaszcza takich zagadnień, jak: przydatność łacińskiego wzorca stylistycznego Cyserona, zasadność i metody imitacji antycznych form

⁴⁰ Erazm z Rotterdamu, s. 61-62. Znajdziemy tu topos „życia-komedii”, zob. s. 60-61.

⁴¹ Zob. N. J. Green-Pedersen, *The Tradition of the Topics in the Middle Ages*, Monachium 1984. U nas zagadnienia te niedawno przypomniał i uporządkował J. Okoń w artykule *Kompedia wiedzy a kompilacje (wprowadzenie do problematyki gatunku)*, „Ruch Literacki” 2007, R. XLVIII, z. 4-5, s. 409-421; tenże, *Kompedium - czy tylko wiedzy? Wstęp do typologii gatunku*, [w] *Staropolskie kompedia wiedzy*, pod red. I. M. Dackiej-Górczyńskiej i J. Partyki, Warszawa 2009, s. 9-31.

⁴² Z ważniejszych prac na temat antycznych, średniowiecznych oraz nowożytnych zbiorów *loci communes*, zasad ich komponowania i metod korzystania z nich należy wymienić cenną rozprawę A. Moss, *Printed Commonplace-Books and the Structuring of Renaissance Thought*, Oxford 1996 (fragment rozdziału tejże rozprawy poświęcony szkolnej tradycji *loci communes* został przełożony na język polski przez Martę Skwarę i opublikowany jako: A. Moss, *Książki „miejsc wspólnych” w szkole*, [w] *Retoryka*, pod red. M. Skwary, Gdańsk 2008, s. 158-177). Zob. również M. J. Lechner, *Renaissance Concepts of the Commonplaces*, New York 1962; A. Cevolini, *De arte excerptendi. Imparare a dimenticare nella modernità*, bm., 2006. Na temat technik kompilacyjnych i zasad sporządzania ekscerptów w wiekach dawnych zob.: W. Pawlak, *Otium litteratum...*, s. 252-268; tenże, „O pewnym sposobie naszych literatów, że przy niewielkim czytaniu mogą się łatwo wielkimi erudytami pokazać”. *Kompedia jako źródło erudycji humanistycznej*, [w] *Staropolskie kompedia wiedzy*, dz. cyt., s. 45-72.

⁴³ Na ten temat zob. A. Moss, dz. cyt., s. 101-115 (Erazm); 115-119 (Vives); 119-130 (Melanchton); 180-181, 232 (Lipsjusz); 241-244 (Caussin); 232-237 (Drexelius).

⁴⁴ Widać to już np. w XVI-wiecznych pracach Joachima Fortiusa Ringelbergiusa, Fridericusa Nausei czy Jodocusa Willichiusa.

⁴⁵ Por. A. Cevolini, dz. cyt., s. 241 i nast.; W. Pawlak, *Otium litteratum...*, s. 265-266.

⁴⁶ Zob. A. Moss, dz. cyt., s. 134.

literackich oraz stosowność antycznej łaciny artystycznej⁴⁷. Wskazuje się nawet (m.in. na podstawie analiz prac Poliziana, Agricoli, Erazma czy Vivesa), że istnieje wyraźny związek pomiędzy praktyką konstruowania i używania kolekcji cytatów, traktowanych jako impuls wiodący do tworzenia własnych wypracowań czy nawet większych dzieł, a coraz wyraźniej widocznym od połowy XVI stulecia antycyeronianizmem, którego cechą przecież był eklektyzm, prowadzący do wypracowywania zindywidualizowanych form ekspresji artystycznej⁴⁸. Toteż – dowodzi A. Moss – zbiory *loci communes* należy uznać za ważny aspekt świadomości lingwistycznej oraz samoświadomości językowej uczniów szkolonych w sztuce wyrażania myśli wpraw w języku łacińskim, a następnie – na drodze imitacji i adaptacji wzorców – w językach narodowych, oddających stylistyczne wartości naśladowanych źródeł⁴⁹.

Te prywatne notatniki byłyby rezultatem osobistych pasji (nie inaczej zresztą było w przypadku zbiorów układanych od razu z myślą o druku) – wybór łacińskich fragmentów w nich gromadzonych wyraźnie czasem ujawnia idiosynkrazje, wskazuje na indywidualne preferencje stylistyczne i intelektualne „kolektora”. Wykorzystanie takich, a nie innych, ekscerptów do własnych pism autora, który z danego zbioru cytatów korzystał, po czym wprowadzał je do intelektualnego obiegu, poświadcza kierunki kształtowania się czytelniczego wrażliwości.

Od uczniów w szkołach wymagano umiejętności sporządzania na ich własny użytek takich książek „miejsc wspólnych”. Odbывало się to na drodze gromadzenia ekscerptów z lektur i porządkowania ich pod odpowiednimi nagłówkami⁵⁰. Tak skonstruowane kompozycje następnie miały być źródłem cytatów, przykładów, argumentów i wszelkiego rodzaju ilustracyjnych materiałów; traktowane też były jako zbiory powtarzalnych kategorii myślowych zdeponowanych w jednym uporządkowanym według tematów czy problemów zasobnym „magazynie”. Kształcony w ten sposób młody człowiek wносił w dorosłe życie pewne umysłowe nastawienie i określone nawyki czytania oraz pisania, które były charakterystyczne dla literackiej kultury zachodniej Europy przez niezwykle długi czas.

Zbiory tego rodzaju miały służyć za magazyny pamięci, gromadzące i porządkujące cytaty, których należało użyć do wyrażenia aktualnych doświadczeń w języku dobrze znanych paradygmatów moralnych i odnośnie do historii kultury dzielonej zarówno przez piszącego, jak i czytelnika. Na te uporządkowane wyimki ze źródeł składały się zarazem cytaty mające rangę wypowiedzi autorytatywnych, by wspierać argumentację czy określony punkt widzenia, a przy tym szczególnie bystrych i szczególnie zwięzłych, co miało wyraźne walory i estetyczne, i intelektualne. Wszystko zaś było ułożone w sekcjach w taki sposób, by zapewnić możliwie łatwe i efektywne wyszukiwanie zawartych w zbiorze informacji⁵¹.

⁴⁷ Tamże, s. 135.

⁴⁸ Tamże. Na temat cyceronianizmu i nurtu antycyeronianizmu w krajach Europy Zachodniej oraz w Rzeczypospolitej Obojga Narodów zob. B. Otwinowska, *Modele i style prozy w dyskusjach na przełomie XVI i XVII w. (Wokół toruńskiej rozprawy Fabriciusa z 1619)*, Wrocław 1967; też, *Cyceronianizm polski*, [w:] *Literatura staropolska i jej związki europejskie. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów w Warszawie w roku 1973*, pod red. J. Pelca, Wrocław 1973, s. 99-130.

⁴⁹ A. Moss, dz. cyt., s. 135-136.

⁵⁰ Zalecane w XVI i XVII wieku techniki oraz zasady tworzenia kolekcji cytatów m.in. omówił niedawno W. Pawlak, zob. *Otium litteratum...*, wszędzie.

⁵¹ A. Moss, dz. cyt., wszędzie. Metodę i celowość tworzenia tego rodzaju zbiorów niejednokrotnie

Praktyka korzystania nie z całości, lecz z ekscerptów szybko jednak wyszła ze szkół i zatoczyła szerokie kręgi. Obok bowiem prywatnych notatników, będących najczęściej efektem indywidualnej lektury i osobistego – by tak się wyrazić – kolekcjonerskiego trudu, zaczęły powstawać drukowane zbiory *loci communes*. Zinstytucjonalizowane w programach szkolnych zwłaszcza w krajach Europy Północnej książki „miejsc wspólnych” tak oto stały się ważnym elementem kultury renesansowej w ogóle i znacząco wpłynęły na rozwój intelektualnego uniwersum nowożytnej Europy, zaczęły bowiem spełniać rolę czynników kształtujących intelektualne paradygmaty tejże kultury. Niektórzy badacze twierdzą nawet, że „całą spuściznę XVI stulecia można w większości wypadków odnaleźć w szkolnych programach i ćwiczeniach uczniowskich”⁵².

Renesansowe kolekcje cytatów tym m.in. się różniły od wcześniejszych zbiorów, że uważnie, metodycznie wyselekcjonowany materiał uporządkowany w listę według alfabetycznego porządku słów gromadziły pod określonymi nagłówkami tematycznymi i wprowadzały wewnętrzne systemy wzajemnych odniesień do poszczególnych haseł oraz wyszukiwania informacji. Takie zaś zbiory, których zadaniem było zarazem kształtowanie moralnych postaw w indywidualnym i społecznym życiu człowieka były dzielone na sekcje zawierające nagłówki będące wykazem głównych cnót i wad oraz wszystkich ich przejawów. Bardziej rozwinięte zaś kolekcje *loci communes* realizowały ambitniejszy program ogarnięcia całej dotychczasowej wiedzy, stworzenia zbiorów stanowiących pełną reprezentację literatury antycznej lub gromadzenia ekscerptów istotnych dla poszczególnych dziedzin nauki. Księgi tego rodzaju miały za zadanie wspierać system humanistycznej edukacji szkolnej i uniwersyteckiej.

W dawnej kulturze erudycja, której chętnie dawano wyraz poprzez cytaty, konserwatywnie sprawowała pieczę nad ówczesnym doświadczeniem, pełniła rolę swego rodzaju autorytatywnego „probierza” i „nadzorcy”. W świeżym środowisku tekstowym przytoczenia nabrały nowej w istocie dynamiki czy energii, a jako cytaty właśnie bywały, bądź nie, w dyskursie oddzielane od własnej wypowiedzi piszącego, odsyłającego albo do bliżej nieokreślonej i niezidentyfikowanej źródłowo tradycji, albo dosłownie przenoszącego z kompendiów lokalizację źródłową⁵³. Wspierały również system argumentacji i pełniły funkcję środków ekspresji, stanowiły interpretacyjny układ odniesień dla tekstów, które użytkownik tych kolekcji ekscerptów sam wcześniej czytał, prowokowały również krytyczne myślenie.

Drukowane lawinowo w XVI i XVII wieku kompendia „miejsc wspólnych” podsuwały nie tylko materiał argumentacyjny, ale również stawały się źródłami pomysłów literackich. Organizowane w nich w bloki tematyczne cytaty mogły nawet układać się w ciągi myśli (jak np. w trzytomowym zbiorze jambicznych i trocheicznych *sententiae* – nie zawsze będących dosłownymi cytatami przejętymi z innych autorów – Janusa Gruterusa *Florilegium ethico-politicum*, Francofurti 1610-1612), następnie podchwytywane i rozwijane we własnych dyskursach autorów, kojarzących materiał

opisywał Justus Lipsjusz w listach do przyjaciół (m.in. w liście do Nicolausa Hacquevilliusa z 3 grudnia 1600 roku, zob. *ILE* 00 12 03 H = *Cent. misc.* III, 61), a przejrzysto wyłożył w *Epistolica institutio* (w XII rozdziale: *De excerptis; quo ordine ea instituenda, et a quibus singula carpenda*). Na ten temat szerzej zob. J. Dąbkowska-Kujko, dz. cyt., s. 89-90, 231 i n.

⁵² A. Moss, dz. cyt., s. 134.

⁵³ Na ten temat nieco szerzej zob. J. Dąbkowska-Kujko, *Wprowadzenie do lektury*, [w] S. H. Lubomirski, *Rozmowy Artaksesa i Ewandra*, dz. cyt., s. 15-18. Por. też W. Pawlak, *O pewnym sposobie naszych literatów...*, s. 53-54.

w nową, warunkowaną ich własną już wyobraźnią i inwencją, całość. Cytowany zaś za owymi zbiorami materiał, często wraz z zawartymi w tychże zbiorach wskazówkami źródłowymi, dawał obraz dobrze zaplanowanej, przemyślanej i głęboko erudycyjnej rozprawy.

Oto jedno z głównych źródeł swego rodzaju eksplozji wiedzy i erudycji w literackiej produkcji wydawniczej epok dawnych na terenie całej ówczesnej Europy – w retoryce kaznodziejskiej w szczególności, ale również w piśmiennictwie moralno-politycznym, społecznym, publicystycznym, a nawet filozoficznym. Oto spichlerze wiedzy w zasięgu ręki. Powstałe w środowisku tak rozumianej kultury literackiej pisma sprawiały nierzadko wrażenie nieograniczonej wszechstronności, odsłaniały autora jako człowieka potrafiącego poruszać się po rozległych przestrzeniach kultury i rozprawiać na każdy niemalże temat⁵⁴.

Póki w przedstawiony sposób czerpano z dobrodziejstw kompendiów, było dobrze, tj. zasada ta mieściła się w przestrzeni przyjętych konwencji, zaleceń i praktyk. Rychło jednak doszło do banalizacji omawianej idei i zasad korzystania z *loci communes*⁵⁵. Po kolekcje te zaczęli bowiem chętnie sięgać i ci, którzy nie przeczywawszy w istocie żadnej książki, mogli się bez większego trudu pokazać wielkimi erudytami. Szereg dzieł tego okresu ma charakter kompilacyjny, a wiele z nich to po prostu centony rozumiane jednak nie w sensie genologicznym (bo te należą do dziedziny *artificium*, jak np. wspomniane na początku *Polityka* Lipsjusza)⁵⁶, lecz jako teksty cichcem utkane z pożyczanej materii i – niestety – chcące uchodzić za oryginalne.

Oto jedna z wielu tajemnic sztuki iluzji w dziedzinie erudycji humanistycznej. Sztuka ta w XVII stuleciu tak się już stała pospolita i w tak powszechnym użyciu, że niemal całkiem straciła znamiona jakiegokolwiek maestrii (a miała je, bo bystra, inteligentna mistyfikacja, celem której miało być wywołanie w odbiorcy wrażenia niezgłębionej uczoności i oryginalności autora dzieła stworzonego na drodze łączenia w nową całość znanych już z tradycji treści i cytatów, zawsze musi uchodzić za sztukę i jako sztuka właśnie – budzić podziw). Mowa zwłaszcza o takich sytuacjach, kiedy za sztukę tę zabierały się umysły niewysokie, pisarze mierni, którzy „pokradzsy stąd i zowąd” i „w szkołach trochę popisawszy termineczków, których nie rozumieją”⁵⁷

⁵⁴ Por. W. Pawlak, *O pewnym sposobie naszych literatów...*, wszędzie.

⁵⁵ Zjawisko owej banalizacji omawia m.in. A. Moss w artykule *The Politica of Justus Lipsius and the Commonplace-book*, „Journal of the History of Ideas” 1998, vol. 59, nr 3, s. 421-436 (zob. gł. s. 421-422). Zwraca na nie uwagę również W. Pawlak, „O pewnym sposobie naszych literatów...”, gł. s. 58-64.

⁵⁶ Pisze o tym np. Montaigne w jednym ze swoich esejów, por. (M. de Montaigne, *Próby*, przeł. T. Żeleński (Boy), oprac., wstępem i komentarzem opatrzył Z. Gierczyński, t. 1, Warszawa 1985, *O wychowaniu dzieci*, s. 260): „Czynić zasię tak, jak widzę u niektórych, okrywać się cudzą zbroją nie wyściubiając ani końca palców; prowadzić rzecz swoją (jako jest łatwo w takich uczonych komunalach) wplatając tędy i owędy mniemania starożytnych i przywłaszczając je sobie ukradkiem: to mi się wydaje niską i nieuczciwą rzeczą. Przede wszystkim, iż nie mając sami nic tegiego, czym by się mogli popisać, starają się zalecić towarem z gruntu obcym; a następnie (co za głupota!), iż kontentują się tym, aby takim szalbierstwem zjednać sobie aprobatę ludzi, którzy kręcą nosem na takową z łupiestwa składaną mozaikę; a wszak tych jednych tylko pochwała ma znaczenie! Co do mnie, nic nie jest mi bardziej przeciwne. Jeśli przytaczam innych, to jeno aby tym dobitniej wyrazić własną myśl. To nie odnosi się też do centonów, które nie podają się za co inne niż za centony; znamem takie, za mego czasu, bardzo zmyślne: między innymi jeden, ogłoszony pod imieniem niejakiego Capilupa, nie mówiąc o centonach starożytnych. Umysły prawdziwie zdolne mogą objawić się tak samo w tego rodzaju pismach jak w innych, na przykład Lipsius w uczonym i pracowicie ułożonym zbiorze swoich *Polityków*”.

⁵⁷ K. Opaliński, *Satyry*, II, 7, ww. 44, 86.

sami mają się za erudytów, plotąc „uczone komunały” i pisząc „z łupiestwa składaną mozaikę”⁵⁸. To w ich pismach widać było łąty i ścieg koślawy; w ich twarzach zaś znać było samozadowolenie i pełne napięcia oczekiwanie na pochwałę.

Jako wyraz czczego popisu, płytkości sądu, dowód braku inwencji oraz niemożności panowania w płaszczyźnie kompozycyjnej i logicznej nad materią stawały się owe *lucubrationes* już w XVII stuleciu źródłem krytyki w rodzaju *Satyr* Krzysztofa Opalińskiego⁵⁹. Z obszaru sapiencji trafiamy albo w dziedzinę nie dającej się już w żaden sposób zamaskować głupoty – beczelnej, bezwstydnej, a przy tym zawsze z siebie zadowolonej, albo znów w dziedzinę braku rozsądku. A to wszakże rozsądek, owa „święta” dla klasyków zasada *iudicium*, miał regulować wszelkie proporcje i normy nie tylko w dziele sztuki, ale i w sztuce życia:

Ucz siebie, ucz i drugich, a przy tym żej dobrze
I według onej dawnej cnej filozofiji.
Niech też to w twych widzimy i skryptach, i księgach,
A choć i bez tytułu – mądrym cię nazwiemy⁶⁰.

⁵⁸ M. de Montaigne, dz. cyt., *O wychowaniu dzieci*, s. 260.

⁵⁹ A w stuleciu następnym krytykę fałszywej uczoności znajdziemy np. w dziele F. K. Dmochowskiego *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej, czyli uwagi nad niektórymi tej Akademii dySSERTACYJAMI*. Obszerne fragmenty tekstu Dmochowskiego przytacza W. Pawlak, zob. „O pewnym sposobie naszych literatów...”, s. 62-63.

⁶⁰ K. Opaliński, *Satyr* II, 7, ww. 149-152.

Summary

Justyna Dąbkowska-Kujko

„For those who seem to be the wise and the learned.” About one of the sources apparent scholarship in past ages.

The article discusses the issues of wisdom and foolishness in terms of the Renaissance. It is a period in European culture apogee of any kind encyclopedia of quotations, concordance, compendia, more broadly - collections of *loci communes*. Such collections were known before, but it was a Renaissance school culture has developed special rules for composing books „common places” so that they become something else, and something more than a mere book of quotations. Books „common places”, institutionalized in the school programs, have become an important part of the renaissance of culture in general significantly influenced the development of the intellectual universe of modern Europe, began to act as factors for shaping the intellectual paradigms that culture. Some even say that the whole legacy of the sixteenth century, in most cases, can be found in the school programs and that’s student exercises.

Резюме

Юстина Домбковска-Куйко

„Об этих, которые представляются себе мудрыми и учеными». Об одном источнике мнимой образованности в древних веках.

В статье рассматриваются вопросы, мудрости и глупости в плане культуры Возрождения. Это период в европейской культуре доминанцией любого рода энциклопедией цитат, согласований текстов, сборников, шире – коллекций *loci communes*. Такие коллекции были известны и раньше, но только культура Возрождения разработала специальные правила касающиеся книг «мест общих», так что они стали чем другим и чем-то более, нежели просто книгами цитатов. Книги «мест общих», регламентированные в школьных программах, стали важным элементом культуры эпохи Возрождения, и вообще значительно повлияли на развитие интеллектуального мира современной Европы, начиная действовать в качестве факторов формирующих интеллектуальные парадигмы культуры.



Iwan Storożenko
(Dniepropietrowski Uniwersytet Narodowy)

Lokalizacja bitwy nad Żółtymi Wodami w 1648 roku

Powszechnie wiadomo, że powstanie Chmielnickiego rozpoczęła bitwa nad Żółtymi Wodami mająca miejsce 29 IV – 16 V 1648 roku między armią kozacko-tatarską a koronną, którymi odpowiednio dowodzili Bohdan Chmielnicki z Tuhaj-Bejem oraz Stefan Potocki. W bitwie brał udział 20-tysięczny zagon konnicy Tatarów krymskich. Niestety źródła historyczne nie przekazały nam informacji o tym, gdzie i jak ona przebiegała. W związku z takim stanem rzeczy kwestie te wymagały zbadania.

Pierwsze badania bitwy żółtowodzkiej, mające na celu określenie jej miejsca, zostały przeprowadzone przez polskiego historyka Mariana Dubieckiego w l. 70-ch XIX w. (po 230 latach od jej zakończenia).¹ Rezultaty tych badań opublikował on pod tytułem: «Pole bitwy u Żółtych Wód, stoczonej w maju 1648 r.»². W tej pracy autor ogłasza, że udało mu się określić miejsce rozłożenia polskiego umocnionego taboru na rzece Żółtej, dopływie Jungulca, a Dmytro Jawornicki pisze, że to miejsce „według dokładnego określenia Mariana Dubieckiego [usytuowane jest – I.S.] pod 48° 29' szerokości północnej i 51° 20' długości wschodniej”³. W swojej pracy Dubiecki zamieścił także nakreślone przez niego rysunki pozostałości wykopalisk czterech mogił (kurhanów) w pobliżu wsi Żółte, Mikołajówka, Doktorowe i Kamczatka, uważając, że mają one związek z opisywaną bitwą⁴.

¹ Marian Karol Dubiecki (26.08.1838–26.10.1926) – urodzony w Zasławiu. W 1860 r. ukończył Imperatorski Uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza. Sekretarz Rusi w powstańczym Rządzie Narodowym. Za udział w powstaniu styczniowym zesłany na 10 lat na Sybir. Po powrocie w l. 1874–1883 mieszkał w guberni jekaterynowosławskiej i w Odessie, a od 1884 r. – w Krakowie. Autor wielu monografii z historii powszechnej, historii Polski i literatury polskiej. Napisał kilka prac dot. ziem ukraińskich, m.in.: *Kudak, twierdza kresowa i jej okolice*, Kwaków 1879, [hasło w] *Радянська енциклопедія історії України: У 4 т.*, Kijów 1970, t. 2, s. 96.

² „Rozprawy i sprawozdania Akademii Umiejętności w Krakowie”, Wydział Filozoficzny, t. XII, Kraków 1880.

³ М.С. Грушевський, *Історія України-Руси: В 11 т.*, Kijów 1995, t. 8, cz. 2, s. 183; Д.І. Эварницький, *История Запорожских Козаков*, Sankt Petersburg 1895, t. 2, s. 240; Д.І. Яворницький, *Історія запорозьких козаків: У 3 т.*, Kijów 1990, t. 2, s. 474, 475.

⁴ Д.І. Эварницький, *История Запорожских Козаков*, Sankt Petersburg 1895, t. 2, s. 240, 241.

Bohdan Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem.



Jan Matejko, 1885 r., obraz, olej na desce, 130 x 79 cm, Muzeum Narodowe, Warszawa

W l. 80-ch tegoż wieku, D. Jawornicki oczywiście korzystając z danych geograficznych, którymi Dubiecki oznaczył miejsce rozłożenia umocnionego obozu wojsk koronnych na rz. Żółtej, dopływie Jungulca (we wsi Żółte), podjął próbę znalezienia tego miejsca, jednak śladów obozu nie odkrył. O czym świadczy jego korespondencja w tej sprawie z O. Polem, który wysnuł tezę, że miejsca obozu trzeba szukać powyżej wsi Żółte. Wtedy wysłał Jawornickiemu (latem 1889 r.) do tymczasowego korzystania wyżej wspomnianą pracę Dubieckiego (z mapami), którą kupił w Petersburgu⁵. Oczy-

⁵ *Епістолярна спадщина академіка Д.І. Яворницького, wyd. 3: Листи музейних діячів до Д.І. Яворницького,*

wiście próba Jawornickiego oznaczenia lokalizacji terenowej bitwy żółtowodzkiej nie dała pozytywnych rezultatów, a nawet ich nie opublikował. Natomiast, wykorzystując informacje Dubieckiego, Pola i S. Wieliczki, podał on w drugim tomie «Ісцропії запорозьких козаків» (Sankt Petersburg, 1905) niewiarygodną historyczno-literacką kompilację szczegółowo opisującą: gdzie i jak przebiegła bitwa, właśnie w basenie rzeki Żółtej (Junguleckiej)⁶, tworząc w ten sposób w historii tej bitwy „sztuczną białą plamę”, którą trudno było zlikwidować ze względu na wielki autorytet tego uczonego.

Autor tego artykułu badania nad bitwą rozpoczął od rzetelnej rewizji namiarów Dubieckiego. W tym celu, poczynając z 1990 r., zostało przeprowadzonych kilka ekspedycji w rejon wsi Żółte. Należałoby określić, czym kierował się ten wybitny historyk, proponując lokalizację rozłożenia obozu właśnie tam, ponieważ śladów działań bojowych z XVII w. w tym rejonie nie odkryto. Na tej podstawie wysunięto tezę, że wyznaczone przez Dubieckiego miejsce bitwy żółtowodzkiej jest błędne.

Wobec powyższego podjęto decyzję o przeprowadzeniu badania koryta rz. Żółtej (junguleckiej) i jej dopływu od południowej części wsi Żółte w górę. Jako, że w źródłach znajdują się informacje, że rozbitcie wojska koronnego miało miejsce koło uroczyska Kniazia Bajraki i że Chmielnicki w tym czasie przebywał w rejonie współczesnej wsi Hryhoriwki (położonej w Kniaziovych Bajrakach)⁷, dlatego zaproponowałem hipotezę, że rozbitcie wojska koronnego zaszło na południe od wsi Popielniaste, a bitwa rozpoczęła się na rzece Kurjacz, dopływie Żółtej (junguleckiej), gdzie rozłożono polski umocniony obóz. Celem wyznaczenia frontu prac archeologicznych, po pierwsze staraniem autora Siły Powietrzne Ukrainy (sztab w m. Winnica) wiosną 1998 r. sporządzili stereograficzne zdjęcia lotnicze (z wysokości 1000 m) okolic basenu rz. Żółta (jungulecka) i rz. Kniaziove Bajraki (dopływu Omelnika-2), oraz szczegółowe zdjęcia lotnicze zrobione przez ekspedycję tegoż rejonu z motolotni (z wys. 100-150 m) przy zastosowaniu cyfrowej techniki fotograficznej. Po drugie – przeprowadzono liczne poszukiwania archeologiczne przy pomocy elektromagnetycznych detektorów, a także topograficzny ogląd brzegów wymienionych rzeczek. Ze zdziwieniem skonstatowano, że śladów bitwy z 1648 r. na rzeczkach Żółta (jungulecka) i Kniaziove Bajraki nie wykryto. Powstało wrażenie, że nad tymi rzeczkami bitwy nie było. Ta myśl opierała się jeszcze i na tym, że zgodnie z doniesieniami źródeł rozbitcie wojska koronnego, rozpoczęło się na szlaku przy Kniaziovych Bajrakach w odległości 20 km od rz. Żółtej.⁸ Więc tą rzeczką nie mogła być Żółta (jungulecka), ponieważ odległość od niej do tej miejscowości wynosi tylko 2-3 km. Zaczęto podejrzewać, że źródła myliły się podając, że Chmielnicki w czasie bitwy żółtowodzkiej przebywał w rejonie ówczesnej wsi Hryhoriwki (rozmieszczonej w Kniaziovych Bajrakach)⁹.

oprac. С.В. Абросимова, Н.Є. Василенко, А.І. Перкова і in., pod gł. red H.I. Капустіної, Дніпропетровськ 2005, s. 207-210.

⁶ Д.І. Яворницький, *Історія запорозьких козаків: У 3 т.*, Київ 1990, т. 1, s. 176-184.

⁷ *Документи Богдана Хмельницького 1648-1657 рр.*, Київ 1961, s. 664.

⁸ W. Majewski, *Krytyczny przegląd źródeł do dziejów powstania Chmielnickiego w okresie początkowym (jesień 1647- maj 1648)*, „*Studia Źródłoznawcze: Commentationes*” 1981, t. XXVI, s. 145; T. Krząstek, W. Majewski, M. Nagielski, I. Storożenko, *Żółte Wody. Жовті Боду. 1648*, Warszawa-Łódź 1999, [dalej jako: *Żółte Wody*], s. 91, 245.

⁹ *Документи Богдана Хмельницького 1648-1657 рр.*, Київ 1961, s. 664.

Z tych powodów było dla nie szczególnie ważnym, co sądzi w kwestii lokalizacji bitwy żółtowodzkiej współczesny polski historyk wojskowości Wiesław Majewski. W tym miejscu chciałbym wyrazić dla niego głęboki szacunek, jako do uczonego, za to, że pierwszy w polskiej wojskowej historiografii przedstawił naukowe wyjaśnienie przyczyn porażek armii koronnej z armią Chmielnickiego i Tuhaj-Beja w 1648 i 1649 roku¹⁰, oraz dokonał wszechstronnej analizy źródeł odnoszących się do początkowego okresu powstania Chmielnickiego od jesieni 1647 r. do maja 1648 r., a szczególnie o bitwie żółtowodzkiej¹¹.

Tak oto, najpierw, w 1999 r. rezultaty naszych badań zostały opublikowane w zbiorowej dwujęzycznej monografii pt. «*Żółte Wody. Жовті Води. 1648*», z udziałem jeszcze dwóch polskich historyków wojskowości Tadeusza Krząstka i Mirosława Nagielskiego, która została wydana pod patronatem polskiego ministerstwa obrony i przeznaczona dla polskich i ukraińskich żołnierzy¹². Ta publikacja pokazała, że Majewski podtrzymuje tezę, że polski umocniony obóz rozmieszczono na terytorium wsi Żółte (idąc za danymi Dubieckiego), a rozbiście odstępującej armii koronnej miało miejsce opodal wsi Zielona Bałka, położonej w rejonie aleksandryjskim, krywogradzkiego obwodu¹³. Przeprowadzony wywiad archeologiczny nie potwierdził wersji Majewskiego, w kwestii zaproponowanej przez niego lokalizacji bitwy żółtowodzkiej.

Tak więc biorąc pod uwagę powyższe autor doszedł do wniosku, że postawiona przez Dubieckiego i podtrzymana przez Jawornickiego teza odnośnie rz. Żółtej (junguleckiej), nad którą leżą obecnie wsie Żółte, Mirolubówka, m. Żółte Wody i inne osady, w żaden sposób nie są związane z bitwą żółtowodzką 1848 r.¹⁴ Co się zaś tyczy prac ziemnych Dubieckiego, to zgodnie z określeniem M. Hruszewskiego, są to «*майдани*», «*роблені могили*»¹⁵, a więc wykopy zrobione w celu wyrabiania saletry na proch. Innymi słowy niemające nic wspólnego z bitwą.

Jak do tego doszło? Jak wiadomo, nieznane stronice historii nazywa «*білими плямами*», jednak istnieją „sztuczne białe plamy”, utworzone przez historyków-poprzedników w ten sposób, że te lub inne wydarzenia opisywali w ogólnym planie, nie zgłębiając ich istoty, wykorzystując przy tym niesprawdzone źródła lub uciekają się do mitotwórstwa. Bardzo ważne aby takie „sztuczne białe plamy” wypełniać, szczególnie w tych wypadkach, gdy zostały one stworzone przez uczonych cieszących się autorytetem.

Panuje nienaruszenie naukowa tradycja kumulacji wiedzy i doświadczenia, dlatego też każdy badacz rozpoczyna swoją pracę naukową opierając się na dokonaniach

¹⁰ В. Маевский, *Польское военное искусство второй половины XVII в.*, [w] *История военного дела в Польше: Избранные вопросы (диссертации, очерки)*, Warszawa 1970, s. 111-131.

¹¹ Tenże, *Krytyczny przegląd źródeł...*, s. 141-164.

¹² *Żółte Wody*, s. 3-318.

¹³ Tamże, s. 7-36, sch. 1-4.

¹⁴ Należy podkreślić, że wszelkie nieporozumienia odnośnie lokalizacji terenowej bitwy żółtowodzkiej wynikły z braku naukowej analizy, gdzie i jak ona przebiegała. Szczególnie mieszkańcy miasta Żółte Wody uważają, że bitwa rozegrała się tuż koło nich. W muzeum krajoznawczym jest jej poświęcona wielka ekspozycja, w centrum miasta postawiono pomnik, a w południowym rejonie wstawiono tablicę pamiątkową z informacją, że bitwa miała miejsce właśnie tam. Mieszkańcy wsi Żółtej uważają, że bitwa miała miejsce w ich wsi, o czym „świadczy” wzniesiony w centrum wsi pomnik Bohdana Chmielnickiego z odnośnym napisem. Mieszkańcy wsi Popielniaste i miasta Weseli Terni (na południe od Krzywego Rogu) także uważają, że bitwa ta rozegrała się na ich terenie.

¹⁵ М.С. Грушевський, *Історія України-Руси: В 11 т.*, Київ 1995, т. 8, cz. 2, s. 183.

na dany temat pozostawionych przez swoich poprzedników lub kolegów. Tak więc i badania bitwy nad Żółtymi Wodami powołując się na naukowy dorobek ukraińskiego historyka D. Jawornickiego, który z kolei przy poszukiwaniu miejsca bitwy na rz. Żółtej (junguleckiej) opierał się na błędnej informacji, zapożyczonej od polskiego historyka M. Dubieckiego.

Uważamy, że powierzchowne podejście tych dwóch znanych historyków-uczonych do kwestii ustalenia, gdzie i jak przebiegła bitwa nad Żółtymi Wodami 1648 r., stworzyło precedens do jego weryfikacji, na co poświęciliśmy ponad 15 lat żmudnej. Jednak w nauce fakty negatywne są również bardzo istotnym krokiem w poszukiwaniu prawdy.

Po pierwsze wyżej wyłożone negatywne rezultaty naszych dociekań, przeprowadzone w l. 1989 – 2004, motywowały autora aby wciąż i wciąż wracać do rzetelnej analizy bazy źródłowej odnośnie bitwy oraz przestrzeni geograficznej, w której ona przebiegła. W następstwie tej pracy, autor zwrócił uwagę na istotne znaczenie przekazów źródłowych o tym, że bitwa żółtowodzka miała miejsce „на Жовтих Водах”, czyli w miejscu, gdzie występuje wiele hydronimów zawierających słowo „żółta”.

Kartograficzne i polowe topograficzne przeglądy rejonu Żółtych Wód wykazały, że taka nazwa pochodzi od płynących przez niego dwóch rzek o nazwie Żółta i jednej - Żółteńka¹⁶. Pierwszą był dopływ Jungulca, który brał swój początek z uroczyska Oleksijiwka (Олексіївка) i kierował swój nurt z północy na południe. Na brzegach tej rzeczki, która przekształciła się w wąwóz, rozmieszczone są obecnie wsie: Żółta (Жовте), Mirolubówka (Миролубівка), Marjanówka (Мар'янівка), Annówka (Аннівка), Iskrówka (Іскрівка) i m. Żółte Wody. Drugą rzeczką o tej nazwie był dopływ Komisarówki (Комисарівки). Stąd zwano ją Żółta Komisarska. Zaczynała się ona od uroczyska na wschód (7 km) od obecnej wsi Żółta i płynęła we wschodnim kierunku, a na południe, (3 km) od obecnego m. Piatichatki, wpadała do rz. Komisarówki, a ta ostatnia – do dopływu Saksahania – Łozowatki. Wzdłuż tych rzek i dopływów, które także przekształciły się w wąwozy z licznymi zaporami i stawami, leżą współcześnie wsie Krasny Ług, Awangard, Komisarówka i m. Piatichatki. Trzecią rzeczką zwaną Żółteńka (Жовтенька) był dopływ Żółtej (komisarskiej), który także przekształcił się następnie w wąwóz. Zaczynała się ona od torów na południe od m. Piatichatki i płynęła najpierw w kierunku wschodnim, gdzie przy wejściu w jego granice, na północ od obecnego centrum miasta, przegrodzili ją groblą (celem utworzenia stawu), a dalej skręcała na północ i na środku ulicy Październikowej (Жовтневої¹⁷) skręcała swój nurt za granice m. Piatichatki, gdzie w odległości 3 km od północnej obrzeży wpada do rz. Żółtej (komisarskiej).

Na prawym brzegu rz. Żółteńki, w dolnym jej biegu, w końcu XVI w. istniały dwa kozackie zimowniki¹⁸: Żółteńki – stacja górców Sycylii i Piatichatki – założycielskie osady współczesnego miasta.¹⁹ Pojawienie się tych dwóch zimowników autor wiąże z

¹⁶ Dubiecki nie posiadał pewnych informacji na ten temat i bez podstaw podał, że w czasach bitwy rz. Żółta (ingulecka) nazywała się «Żółte Wody», a w XIX w. – «Żółta». M. Dubiecki, *Kudak twierdza kresowa i jej okolice*, Warszawa 1900, s. 125.

¹⁷ Słowo „жовтень” po ukraińsku znaczy październik, o czym należy pamiętać także przy innych, podobnych nazwach np. Жовтенька [przyp. red.].

¹⁸ Zimownik – siedziba kozacka, w której przebywali gdy nie zajmowali się napadami lub nie brali udziału w jakiejś wojnie, szczególnie zimą – stąd nazwa [przyp. aut.].

¹⁹ А.А. Скальковский, *История Новой Сечи или последнего Коша запорожского: В 3 ч., cz. 1*, Odessa 1846, s. 300, 301.

tym, że założenie pierwszej siczy bazawłuckiej wymagało rozwinięcia możliwości komunikacyjnych²⁰. tak więc Kozacy z zimownika Piatichatki zajmowali się przeprawą przez rz. Żółtą, a Kozacy z zimownika Żółteńki otrzymywali pocztę ze stаницы „Saksahań” i przekazywali dalej – do stаницы „Kniaziove Bajraki”.

W tym miejscu należy podkreślić, że Jawornicki analizując powiązania pocztowe ostatniej, zw. Podpolną, siczy kozaków zaporoskich, nie wspomina o stаницы Żółteńki, i omyłkowo uważa, że pośrednią, między stanicami Saksahań i Kniaziove Bajraki, była stаница we wsi Żółte.²¹ Tak jednak być nie mogło, jako że szlak pocztowy pokrywał się z saksahańskim, a wieś Żółte położona na kazykermieńskim szlaku. Wedle autora, ta pomyłka wzięła się z tego, że Jawornickie nie miał pełnych danych o hydronimii rejonu Żółtych Wód ze słowem „żółta”. Potwierdza to szczególnie «Словник гідронімів України» (Kijów 1979), wydany na bazie źródłowej, z której korzystał także Jawornicki, a w którym wspomina się jedynie rz. Żółtą (jungulecką). Oczywiście i Dubiecki nie posiadał tych informacji i skoncentrował całą uwagę na poszukiwaniu miejsca bitwy koło rz. Żółtej (junguleckiej). Możliwe, że i mój polski kolega Wiesław Majewski nie miał informacji o tym, że w rejonie Żółtych Wód płyną dwie rzeczki o nazwie Żółta i jedna – Żółteńka. Do tego wniosku autor doszedł dzięki temu, że sam zaczął poszukiwania miejsca bitwy żółtowodzkiej nie posiadając pojęcia co to takiego rejon Żółtych Wód²². Rejon ten jest pokazany na poniższej mapie-schemacie.

Ponadto, 22-letnie doświadczenie autora w badaniu bitew powstania Chmielnickiego, a szczególnie bitwy nad Żółtymi Wodami, wykazało, że proces ten składa się z dwóch elementów, które celem ich rozwiązania wymagają efektywnych podstaw metodologicznych: 1) wyjaśnienia taktyki wojennej tej bitwy; 2) określenia lokalizacji terenowej bitwy. Dla rozwiązania pierwszego problemu autor zaproponował na pocz. l. 90-ch efektywną metodykę badań taktyki wojennej stosowanej w bitwach powstania Chmielnickiego²³. Co do rozwiązania drugiego problemu, to ogólnej metodyki określania lokalizacji bitew zaproponować nie można. Jest to spowodowane tym, że każda bitwa posiada własną specyfikę terenową i dlatego wymaga indywidualnej metodyki określania jej lokalizacji w terenie. Złożoność wyjaśnienia tego problemu polega też na tym, że wszystkie bitwy rozegrały się przy przeprawach przez rzeczki i na czarnoziemnym gruncie (za wyjątkiem bitwy pod Beresteczkiem), które przez stulecia były obrabiane przez człowieka, lub budowano tamy w dogodnych do tego miejscach (strone

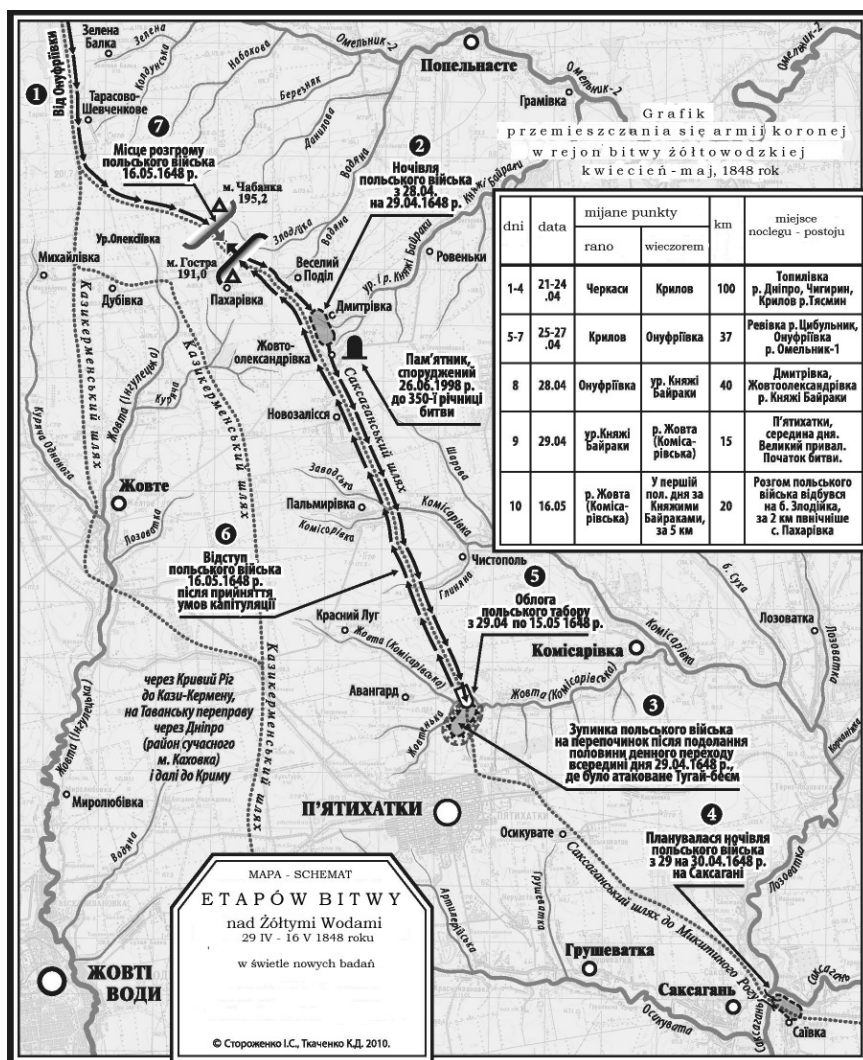
²⁰ І.С. Стороженко, Богдан Хмельницький і Запорозька Січ кінця XVI – середини XVII ст., ks. 2: Генезис, еволюція та реформування організаційної структури Січі, Дніпропетровськ 2007, s. 229, 230.

²¹ Д.І. Яворницький, Історія запорозьких козаків: У 3 т., Кієв 1990, т. 1, s. 457.

²² W pracach historyków, podręcznikach i encyklopediach można się spotkać z określeniem, że bitwa żółtowodzka rozegrała się pod Żółtymi Wodami, czyli koło jakiejś osady tej nazwy. W rzeczywistości żadnej miejscowości o tej nazwie do końca XIX wieku nie było. Miasto o nazwie «Жовті Води» nad rz. Żółтą, dopływem Ingulca, pojawiło się w 1957 r. w następstwie przemianowania osady miejskiej Жовта Ріка, która powstała jako osada górnicza w 1895 r. Na mapach przedstawiających wiek XVII, już w XX wieku w tym rejonie wstawiano mały znaczek z nazwą punktu osadniczego o nazwie «Жовті Води» (patrz: Історія Української РСР: У 2-х т., Кієв 1967, т. 1, wkładka między s. 216 a 217). Jest to nic innego jak ordynarna falsyfikacja! Gdy faktycznie bitwa miała przebiegać „на Жовтих Водах”, czyli w rejonie, gdzie płyną dwie rzeczki o nazwie «Жовта», i jedna – «Жовтенька».

²³ І.С. Стороженко, Богдан Хмельницький і воєнне мистецтво у Визвольній війні українського народу середини XVII ст., ks. 1: Воєнні дії 1648–1652 рр., Дніпропетровськ 1996, s. 3-320 + 3 dod.; tegoż, Проблеми дослідження військової історії України козацького періоду, „Військово-історичний альманах” 2008, № 2 (17), s. 4-17.

brzezi, wąskie koryto, płytkie dno), w efekcie na zawsze już materialne pozostałości bitwy zostały utracone. Jedyne co nie udało się ludziom zniszczyć – to muszkietowe i pistoletowe kule. One były odlewane z ołowiu lub cyny i przez stulecia tak poczerniały, że nie można ich odróżnić od gródek ziemi, a elektromagnetyczny wyszukiwacz metali szybko i nieomylnie ich wykrywa. Stopień koncentracji kul świadczy o intensywności boju, który w danym miejscu zachodził, ale jego ukierunkowanie określa się w wyniku analizy znalezisk i naukowych hipotez odnośnie wydarzeń, które są konfrontowane z badaniami archeologicznymi. Należy podkreślić, że badania archeologiczne powinny poprzedzać hipoteza naukowa, a nie odwrotnie.



Biorąc pod uwagę specyfikę przebiegu tej bitwy, dla określenia jej lokalizacji terenowej autor przyjął hipotezę modelu przemieszczania się przeciwnych armii. Model ten uznano za element systemowy, ponieważ bitwa rozpoczęła się na szlaku, w czasie przemieszczania się wojska koronnego w dół Dniepru przez rejon Żółtych Wód, a armii kozacko-tatarskiej w stronę przeciwną, a zakończyła się na tymże szlaku, w trakcie odwrotu resztek armii koronnej «на волость»²⁴. Cóż więc to była za szlak? Wedle określenia samego Chmielnickiego, bitwa żółtowodzka rozegrała się «на Жолтой Воді, в полю посеред дороги запорозької»²⁵, czyli w stepie w rejonie Żółtych Wód na szlaku zaporoskim.

Od Krzemieńczuka i Kryłowa w dół Dniepru, przez rejon Żółtych Wód przebiegały dwa szlaki: kazykermieński i saksahański. Pierwszy zgodnie z ustaleniami Jawornickiego, prowadził «на Жовте, Курячу Балку, Недайводи, вододілом Саксагані і Інгульця, через Давидів Брід, в Казикермень, через Дніпро і на Кримський шлях»²⁶. Analiza marszruty pochodu wojska koronnego świadczy o tym, że ono podążało saksahańskim szlakiem, który prowadził w rejon Żółtych Wód: po wododziale rzeczek: Żółtej – dopływy Jungulca i Omelnika-2, następnie przecinał górny bieg rz. Kniaziowe Bajraki, a dalej – na południe, przez górny bieg rz. Komisarówki, przez rz. Żółtą – dopływ Komisarówki (obok współczesnego m. Piatichatki), przez rz. Saksahań (przy ujściu do niej Łozowatki) i obok Korzewoj Mogiły (wzniesienie 145,4, lub obok obecnego m. Szczorsk przechodził w szlak mikitinski. Biorąc pod uwagę priorytet Rzeczypospolitej, jak najszybciej przemieścić w dół Dniepru, aby zapobiec najazdowi Chmielnickiego na ziemie ukraińskie, droga pochodu armii koronnej powinna być jak najkrótsza (łędem około 300 km, a Dnieprem – 450 km). Nie przypadkowo ten szlak Chmielnicki nazwał „zaporoskim”, najwyraźniej miał on jeszcze drugą nazwę «Запорозького», podobnie jak mikitinski szlak, który nazywał się też «Січовим». Tak więc opisywana bitwa rozegrała się na szlaku saksahańskim (zaporoskim), jako bitwa dwóch nadjeżdżających armii (koronnej i kozacko-tatarskiej) w czasie przemieszczania się w przeciwnych kierunkach, w czasie pochodu. Dlatego właśnie wyjściową hipotezą dla lokalizacji bitwy mogą być taktyczne założenia Chmielnickiego i Potockiego oraz model przemieszczania się wrogich armii, zwłaszcza koronnej. Jej, ponieważ bitwa rozpoczęła się tam, gdzie wojska Rzeczypospolitej zatrzymało się na długi czterogodzinny postój i tam zostało zaatakowane przez oddziały kozackie i tatarskie. Zlokalizowanie tego miejsca jest właśnie odpowiedzią na nasze pytania. Do pierwszoplanowych danych należą marszruty oddziałów wojska koronnego łędem i wodą. Ich analiza wykazuje, że średnia prędkość łędem, na odcinku od Kryłowa do Kniaziowych Bajraków, biorąc pod uwagę dni postoju, daje 20,4 km na dobę a bez nich 34 km. Stąd właśnie, duże (czterogodzinne) postoje na odpoczynek robiono po przebyciu połowy dziennego dystansu, czyli 15-17 km, w środku dnia. Ten bardzo ważny wskaźnik, który został umiejętnie wykorzystany przez Chmielnickiego i Tuhaj-Beja. Oni posuwali się naprzeciw Potockiego, stale dostając szczegółowe informacje od zwiadowców o ruchu wojsk koronnych, oraz o planowanych miejscach noclegów i dużych postojów w połowie dystansu dziennego. Wcze-

²⁴ Tutaj: terytorium poza kontrolą Siczy Zaporoskiej, którym administrowali starostowie województw braclawskiego i kijowskiego [przyp.red.].

²⁵ *Воссоединение Украины с Россией: Документы и материалы: В 3 т.,* Moskwa 1954, t. 2, s. 33.

²⁶ Д.І. Яворницький, *Історія запорозьких козаків: У 3 т.,* Кіїв 1990, т. 1, s. 67.

śniej znalazł go pułkownik perejasławskiego rejestrowego pułku A. Duszyński, który był w składzie lądowej kolumny wojsk koronnych. Wyprzedzając ruch głównego korpusu o dwie doby, on z dwoma sotniami kozaków „wytoczył” marszrutę przemarszu, pełniąc funkcję oboźnego. Armia koronna posuwała się bez militarnego ubezpieczenia, jako że nie prowadzono żadnego zwiadu. Dlatego też S. Potocki nie wiedział, że naprzeciw jego armii zmierza przeciwnik. Marszrutę szlaku saksahańskiego przedstawia mapaschemat.

Analiza marszruty wojsk kozacko-tatarskich dowodzi, że wyruszyły one z wyspy Tomakówka rano 26 kwietnia 1648 r. i posuwały się szlakiem mikitinskim ze średnią prędkością 36 km na dobę, by w końcu 28 kwietnia jego przednia część (Tuhaj-Beja) wyszła na szlak saksahański. Przeliczenia dowodzą, że w tym czasie gdy z 28 na 29 kwietnia Stefan Potocki nocował w Kniaziowych Bajrakach, to Tuhaj-Bej nocował nad rz. Saksahań, obok współczesnej wsi Sajiwka (na 15 km do Piatichatek, czyli miejsca bitwy), a Chmielnicki (z głównymi siłami) – nad rz. Saksahań obok współczesnej wsi Katerynopol, w odległości 20 km od Tuhaj-Beja i 35 km od miejsca przyszłej bitwy. Przeciwników dzieliło 30 km. Rano 29 kwietnia oni ruszyli na spotkanie.

Podkreślmy, co dostatecznie jasno wynika ze źródeł, że bitwa rozegrała się w dwóch etapach. Dlatego też przyjęta hipoteza oparta na modelu marszruty posuwania się wojsk zakłada dwa elementy składowe, które do pewnego stopnia można rozpatrywać odrębnie.

Etap pierwszy. Armia koronna, po noclegu w Kniaziowych Bajrakach, rano (29 kwietnia) wyruszyła szlakiem saksahańskim w dół Dniepru, planując na koniec dnia, pokonawszy dystans 30 km, zatrzymać się na nocleg nad rz. Saksahań, gdzie A. Duszyński jeszcze 27 kwietnia założył tabor -«кошик» (nazwa zaproponowana przez W. Majewskiego)²⁷. Pokonawszy na tej trasie 15 km, w środku dnia zatrzymano się na duży postój nad rzeczką Żółta, dopływie Komisarówki, na północ od współczesnego miasta Piatichatki. O czym uczestnik bitwy (pachołek spod chorągwi St.M. Jaskólskiego) donosi: „[...] we wtorek przyszedł do Kniażych Bairaków na zachodzie słońca, stamtąd we środę rano poszli do Żółte Wody; tylko konie powyprzągali z taboru napawać, straż wojska naszego postrzegła straż tatarską.”²⁸. Niespodziewanie zaatakowała ich jazda tatarska na czele z Tuhaj-Bejem. Jak relacjonuje tenże pachołek - uczestnik bitwy, któremu udało się przeżyć: „Okopaliśmy się zaraz za Żółty Wodzie nad wodą. Tegoż dnia wstawił był pan komisarz towarzysza u Kniażych Bairaków ze trzydziestą Kozaków, dla przesłania wiadomości”²⁹. Najwyraźniej spodziewał się, że tam jeszcze działa stacja pocztowa, gdy tymczasem została ona zajęta przez zwiadowczy zagon kozacko-tatarski, któremu Kozacy wydali własnego oficera i przeszli na stronę powstańców. PO 4 godz. od rozpoczęcia działań bojowych przez Tuhaj-Beja, w rejon bitwy przybył Chmielnicki z kozakami i artylerią i rozpoczął oblężenie obozu koroniarzy, które trwało do 15 maja 1648 r.

Według wyliczeń flotylla z pułkami rejestrowymi 3 maja przybyła na bezludny Mikitinowy Róg. Następnego dnia Iwan Barabasz i Mychajło Krzczowski ze swoim pułkiem zburzyli fortyfikacje centrum powstania na wyspie Tomakówka (garnizon w

²⁷ *Żółte Wody*, s. 26,186.

²⁸ *Tamże*, s. 88, 242-243.

²⁹ W. Majewski, *Krytyczny przegląd źródeł...*, s. 145; *Żółte Wody*, s. 88,243.

liczbie 50 kozaków poddał się bez walki). A w tym czasie na flotyli doszło do zdrady: Kozacy zamordowali własnych dowódców, okrzyknęli wodzem Filona Dżalalija i przystąpili do powstania Chmielnickiego. 13 maja przybyli oni na miejsce bitwy żółtowodzkiej. Przechodząc obok obozu wojsk koronnych powitali Chmielnickiego salwą z muszkietów³⁰. Po tym wydarzeniu kolejni Kozacy i dragoni uciekali z armii koronnej i przechodzili na stronę powstania. W tych okolicznościach S. Potocki zdecydował się na negocjacje.

Celem weryfikacji nowej wersji w marcu – kwietniu 2005 r. pracownicy dwóch naukowo-badawczych laboratoriów: historii naddnieprzańskiego rejonu (I. Storożenko) i archeologii Naddnieprza (W. Szałobudow), z Narodowego Uniwersytetu Dniepropietrowskiego im. Olesia Gonczara przeprowadzili rozpoznanie archeologiczne na brzegach rz. Żółtej (komisarskiej)³¹. Wytyczono miejsce, w którym armia koronna przeprawiła się przez rzeczkę Żółta (komisarska), oraz miejsce założenia przez nią obozu. Znaleźiska w postaci: kul, pozostałości prochownic, części wozów, kości koni itp. Poszukiwania utrudniał fakt, że przy wznoszeniu na rzecze i jej dopływach licznych grobli zdjęto znaczną warstwę ziemi z jej brzegów i terenu przybrzeżnego, w następstwie czego na zawsze zostały utracone materialne świadectwa bitwy. Poszczęściło się nam, ponieważ przez miejsce przeprawy oraz północnej części obozu wojsk koronnych przechodzi trasa linii wysokiego napięcia, dzięki czemu grunt w tym miejscu nie był przewracany zbyt aktywnie, a najważniejsze – nie zabierali go stamtąd na budowę tam na rzece i dlatego zachowały się materialne pozostałości bitwy.

Aby potwierdzić wiarygodność wyznaczonego miejsca przeprawy i rozłożenia obozu wojsk koronnych, w latach 2007–2009 pracownicy wspomnianych laboratoriów przy pomocy pilota motolotni uzbrojonej w aparat cyfrowy (I. Ignatijew) dokładnie zbadali brzegi głównego koryta i dopływu rz. Żółtej (komisarskiej)³². W efekcie pracy ekspedycji śladów bitwy nie odkryto nad dopływami rz. Żółtej (komisarskiej), zblizonymi do szlaku saksahańskiego, a także w innych miejscach na brzegach głównego nurtu tej rzeczki., za wyjątkiem już wspomnianej prawobrzeżnej polaci obok przeprawy (przewozu), którą, najwyraźniej obsługiwali Kozacy piatichackiego zimownika razem z kozakami stancji pocztowej «Жовтенька».

Tak więc okazało się, że dla wskazanego przez nas (na podst. znalezisk) terenu przeprawy i rozłożenia obozu wojsk koronnych nad rz. Żółtą (komisarską) na pn. od m. Piatichatki alternatywy nie ma. To dało podstawy do wniosków, że wyznaczone miejsce początku bitwy nad Żółtymi Wodami 1648 r. posiada wysoki stopień wiarygodności.

Drugi etap. Po przyjęciu (14–15 maja 1648 r.) warunków kapitulacji, Stefan Potocki oddał insygnia i armaty w zamian za gwarancję bezpiecznego opuszczenia terenów Siczy Zaporoskiej – «на волють». O północy, gdy wszedł księżyc, oddział wojsk koronnych wyruszył szlakiem saksahańskim w drogę powrotną do Kniaziewicz Bajraków. Tatarska konnica podążała za nim atakując go i licząc, że uda się go rozbić samodzielnie

³⁰ I. Chruszcz, *Pierwszy okres buntu Chmielnickiego w oświeceniu uczestnika wyprawy Żółtowodzkiej i naocznego świadka wypadków...*, Lwów 1934, s. 265.

³¹ Ekspedycja archeologiczna została przeprowadzona przy pomocy finansowej dyr. firmy «Сюриз-Свир Philips» Andrija Żukowskiego (m. Kijów) i dyr. ТЕР «Транс-Дельта» Ołeksandra Ejdelstejna (m. Dniepropietrowsk).

³² Finansowanie ekspedycji archeologicznej zostało zapewnione przez dniepropietrowskiego biznesmena Petra Tkaczenkę i dyr. firmy «Сюриз-Свир Philips» Andrija Żukowskiego (m. Kijów).

i wziąć jeńców. Jednak jazda koronna odpierała te ataki. Już cytowany uczestnik bitwy donosi, że gdy kolumna minęła Kniaziowe Bajraki, do Tatarów dołączyli także Kozacy i mimo danego słowa rozpoczęli ostrzeliwać ruchomy polski tabor z armat. Działo się to, wedle jego orientacji w odległości «dwie mili³³ od Żółtej Wody», a więc 20 km od rz. Żółtej.³⁴ Ponieważ wydarzenia te miały miejsce w górnym biegu rz. Żółtej (junguleckiej), do której dystans wynosił 2-3 km, to wyżej opisane etapy bitwy świadczą o tym, że pasuje do nich jedynie rz. Żółta (komisarska). To właśnie od tej rzeczki na saksahańskim szlaku znajdują się Kniaziowe Bajraki w odległości 15 km, gdzie wojsko koronne nocowało w przeddzień bitwy. Dokładnie od tego miejsca do niej odległość wynosi połowę dziennej marszruty, czyli do dużego postoju na 4-godzinny odpoczynek, a rozbitcie wojska koronnego rozegrało się 20 km od niej, a od Kniaziowych Bajraków – 5 km. O miejscu ostatecznego rozbitcia wyprawy świadek pisze: „Dopiero kiedy poczęli Kniaże Bairaki mijać, dali znać Kozakom, gdzie Kozacy przypadszy, za Kniażymi Bairakami osadzili naszych na Balce. Tym wstępnym bojem się brali, że z obu stron trupa niemało padło. Nasi, nie mogąc potędze ich wytrzymać już się poddali i w tym hałasie na ty Balce pana kasztelana postrzelono i zacięto starszyznę wszytkę: pana kasztelana, pana komisarza i inszych panów pułkowników. Pana Sapiehę Chmielnicki pobrał i inszych wszystkich Tatarowie.”³⁵

Analizując materiał kartograficzny, podejmujemy próbę hipotetycznie wyznaczyć, gdzie znajdował się ta „Balka” (jar). Jeśli przemieszczać się po współczesnej mapie saksahańskim szlakiem «на волость» od Kniaziowych Bajraków (od wsi Dmistrówka i Żółtoaleksandrówka), to po 2 km na prawo będzie wieś Wiesielij Podił, położona nad prawym rozgałęzieniem dawnej rz. Wodjanój – dopływu Omelnika-2 (nazwy wsi rejonu piatichackiego, obwodu dniepropietrowskiego). Dalej, po jeszcze 1 km – wzniesienie 191 i po lewej – wieś Pacharówka (rejon aleksandryjski, obwód kriwogradzki). Po następnych 2 km (pokonawszy wzniesienia 190,2; 185,7; 193,1 Gostra; 193,6;) zbliżamy się do granicy wzniesień 193,3–195,2 (Czabanka), od którego do Kniaziowych Bajraków – 5 km, a do rz. Żółtej (komisarskiej) – 20 km. W czasie przemieszczania się tym dwukilometrowym odcinkiem spostrzegamy, że na prawo równoległe i nieopodal szlaku ciągnie się lewe odgałęzienie górnej rz. Wodjanój, a zaraz – parów pod nazwą Złodziejka. Według autora, to właśnie jest ten jar obok którego, zgodnie z doniesieniami uczestnika bitwy, rozbito resztki armii koronnej.

Dla sprawdzenia tej wersji w kwietniu 2010 r. pracownicy wcześniej wspomnianych laboratoriów przeprowadzili badania archeologiczne przy wąwozie Złodziejka i mogił Gostra (wys. 193,1) i Czabanka (wys. 195,2) w celu odkrycia materialnych pozostałości walki³⁶. Nie zważając na to, że walka była krótkotrwała, a ziemia na tym terenie przez ponad dwa stulecia podlega obróbce rolniczej, ekspedycji udało się odkryć materialne świadectwa tych wydarzeń.

Na podstawie powyższego możemy wyciągnąć wniosek, że pierwszy etap bitwy nad Żółtymi Wodami między armiami: kozacko-tatarską i koronną, odbył się w rejonie Żółtych Wód, na szlaku saksahańskim, na prawym brzegu rz. Żółtej (komisarskiej), na

³³ Polska mila równała się 10 km.

³⁴ W. Majewski, *Krytyczny przegląd źródeł...*, s. 145; *Żółte Wody*, s. 91, 245.

³⁵ Tamże, s. 89, 243.

³⁶ Finansowanie ekspedycji archeologicznej zostało zapewnione przez dniepropietrowskiego biznesmena Petra Tkaczenkę.

północ od współczesnego miasta Piatichatki, od 29 kwietnia do 15 maja 1648 r. Geograficzne dane tego miejsca: 48° 27' szerokości północnej, 33° 44' długości wschodniej.

Drugi etap bitwy – ostateczne rozbitcie i zniszczenie resztek odступującej armii koronnej miało miejsce w pierwszej połowie dnia 16 maja 1648 r. na saksahańskim szlaku opodal Kniaziowych Bajraków w odległości 20 km od rz. Żółtej (komisarskiej) a 5 km od Kniaziowych Bajraków obok wąwozu Złodziejka (Злодійка) i mogił Gostra (193,1) i Czabanka (195,2), oraz w odległości 1-2 km na północ od współczesnej wsi Pacharówka (aleksandryjski rejon, krywogradzki obwód). Dane geograficzne tego miejsca to: 48° 37' szerokości północnej i 33° 37' długości wschodniej (patrz: mapa-schemat).

Tak więc, w pierwszej połowie dnia, 16 maja 1648 r. nad Żółtymi Wodami zakończyła się pierwsza bitwa powstania Chmielnickiego. W wyniku badań naukowych autor zweryfikował negatywnie dotychczasowe ustalenia jej lokalizacji i zrekonstruował jej miejsce i przebieg. Wreszcie, zostało określone i potwierdzone archeologicznie miejsce obozu wojsk koronnych w oblężeniu i ich rozbitcia podczas odwrotu. Sukces ten został osiągnięty dzięki połączeniu analizy hipotez naukowych z badaniami archeologicznymi.

Jednocześnie potwierdza się teza o tym, że Chmielnicki w czasie tej bitwy przebywał w rejonie współczesnej wsi Hryhorówka (rozłożonej w Kniaziowych Bajrakach)³⁷. Są podstawy do przypuszczeń, że po zakończeniu bitwy, w pierwszej połowie dnia 16 maja 1648 r., wojsko kozackie i tatarskie koncentruje się w górze rzeki Kniaziowe Bajraki (okolice współczesnych wsi Dmitrówka i Żółtoaleksandrówka, rejon piatichacki), a Chmielnicki z Tuhaj-Bejem, pułkownikami i dowódcami oddziałów tatarskich przybyli na radę wojskową do kozackiego zimownika mieszczącego się nad rz. Kniaziowe Bajraki, 6 km w dół jej biegu (okolice współczesnej wsi Hryhorówka. Na radzie Chmielnicki ogłosił rozkaz o przemieszczaniu się armii w następnych dniach do Białej Cerkwi, o przygotowaniu i zabezpieczeniu pochodu, o prowadzeniu działań zwiadowczych, o porządku kolumny marszowej, a także o współdziałaniu oddziałów kozackich i tatarskich. Po zakończeniu rady dowódcy oddalili się do swych oddziałów, a Chmielnicki z Tuhaj-Bejem nocowali z 16 na 17 maja 1648 r. w zimowniku o takiej samej nazwie jak uroczysko i rzeczka – Kniaziowe Bajraki (Княжі Байраки).

Byłoby na miejscu dodać do powyższego cytata autorstwa Stefana Zweiga o tym, że „Wydarzenia historyczne kończą się nie wtedy, gdy mają miejsce, a dopiero wtedy gdy stają się własnością potomnych”, i ogłosić, że bitwa nad Żółtymi Wodami 1648 r. zakończyła się dziś, 364 lata od dnia jej rozegrania, gdy stała się własnością jej spadkobierców - Ukraińców i Polaków, jako precedens w zakresie historycznego pojednania naszych narodów.

³⁷ Документи Богдана Хмельницького 1648–1657 рр., Київ 1961, s. 664.

Summary

Ivan Storozhenko

Location Battle of the Zholty Vody in 1648

Relying on his own hypothesis and archaeological excavations, the Author argues that the first battle in the Khmelnytsky Uprising on the Zholty Vody (April 29 - May 16, 1648), between the Cossack and Tartar forces and a troop of the army of the Polish-Lithuanian Commonwealth, held in a different location than before confesses. The Author defines the position of the camp troop of the royal army, the field of battle, and the way its retreat after the truce and repeated attacks of the Tatars and Cossacks to the royal army.

Резюме

Иван Стороженко

Определение места битвы на Зовтых Водах в 1648 году

Опираясь на собственной гипотезе и археологических раскопках, Автор утверждает, что первый бой восстания Хмельницкого на Желтых Водах (29 апреля - 16 мая 1648 г.), между казачьими и татарскими войсками а отрядом армии Речи Посполитой, состоялась в другом месте, чем до сих пор признавано. Автор определяет положение лагеря отряда королевской армии, место сражения и дорогу ее отступления после заключения перемирия и повторного нападения Татаров и Козаков на королевскую армию.



Giennadij Michajłowicz Kowalenko
(Petersburski Instytut Historii Rosyjskiej Akademii Nauk)

Kreator króla. Stanisław Żółkiewski w Państwie Moskiewskim

Moskiewska *smuta* z początku XVII w. miała swoje przyczyny wewnętrzne, przede wszystkim kryzys polityczny związany z wygaśnięciem dynastii i zmianą porządku następstwa tronu. Jednocześnie miała ona swój aspekt międzynarodowy – obcą obecność militarną, która „prowadziła do wyraźnego nasilenia kontaktów sił zewnętrznej z poszczególnymi ugrupowaniami miejscowego społeczeństwa”.¹

W tych kontaktach zarówno moskiewskie społeczeństwo, jak i „zewnętrzne siły” reprezentowały konkretne osoby, które wywierały bezpośredni wpływ na charakter i rezultaty wzajemnych oddziaływań. Jedną z nich był hetman Stanisław Żółkiewski, który odegrał rolę dwojaką „zdobywcy-obroncy” i pozostawił znaczący ślad nie tylko w wojennej, ale i politycznej historii *smuty*.

W tym okresie Państwo Moskiewskie było areną ścierania się interesów politycznych państwa polsko-litewskiego i Szwecji, a ich walka o tron moskiewski była jednym z elementów walki protestantyzmu z katolicyzmem. W 1587 r., syn szwedzkiego króla Jana III i polskiej królowej Katarzyny Jagiellonki, Zygmunt, pozostając następcą szwedzkiego tronu, został wybrany królem Polski, a w 1592 r. po śmierci ojca został ogłoszony także królem Szwecji. Młodszy brat Jana III, ks. Karol, popierany przez kościół luterański, stanął na czele opozycyjnej szlachty i mieszczaństwa w walce przeciwko Zygmuntowi. W 1594 r. został on ogłoszony zarządcą państwa, a w 1604 r. królem Szwecji, jako Karol IX. Detronizacja Zygmunta była początkiem nieprzejednanej wrogości i długotrwałego konfliktu dynastycznego między dwoma gałęziami dynastii Wazów. Ten konflikt zaostrzył dawny spór Szwecji i Rzeczy Pospolitej o panowanie nad Bałtykiem, który w 1600 r. przekształcił się w wieloletnią wojnę o podtekście religijnym.

¹ Б.Н. Флоря, *Польско-литовская интервенция в России и русское общество*, Moskwa 2005, s. 5.

W tej sytuacji dla Karola IX pierwszoplanowym zadaniem w polityce zagranicznej było niedopuszczenie do utworzenia polsko-litewsko-moskiewskiej koalicji. Jej powstanie groziło nie tylko utratą szwedzkich posiadłości w regionie nadbałtyckim, ale i utratą korony szwedzkiej. Poniósłszy szereg przegranych w Inflantach, Karol IX obawiał się wzmocnienia Polski dzięki Moskwie i był gotów okazać tej ostatniej pomoc wojskową, jednak car Wasyl Szujski za każdym razem odrzucał ofertę. Dopiero w połowie 1608 r., kiedy moskiewskie miasta jedno po drugim przechodziły na stronę Samozwańca, zdecydował się skorzystać z sił zewnętrznych i zgodził się przyjąć pomoc Szwecji.²

W lutym 1609 r. w Wyborgu został zawarty układ moskiewsko-szwedzki o sojuszu „przeciw Zygmunтови królowi polskiemu”.³ Wedle Wjaczesława Kozłakowa, układ z Wyborga nie był jedynie sprawą dotyczącą dwóch władców, ponieważ cała konstrukcja europejskiej dyplomacji opierała się na konflikcie Karola i Zygmunta, którzy już wiele lat walczyli ze sobą.⁴ Zwrócenie się o pomoc do swego przysięgłego wroga i przeciwnika Zygmunt III uznał za wyzwanie, obrazę i groźbę i rozpoczął przygotowania do oficjalnej interwencji, oczywistym efektem której było podporządkowanie Państwa Moskiewskiego władzy króla polskiego.

Pod znaki królewskie wezwano hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który był przeciwnikiem tej wojny, ponieważ uważał, że nie leży ona w interesie Polski. Ponadto podejrzewał, że „w planowanej ekspedycji król upatruje korzyści nie tyle dla republiki, ile dla samego siebie”.⁵ Jak zauważył Rusłan Skrynnikow, „Nikt nie wyrażał tak wiele wątpliwości i obaw z powodu rozpoczynanej awantury, jak hetman koronny Żółkiewski. Nie podzielał on szalonych idei o kolonizacji Moskwy i opowiadał się za porozumieniem z moskiewskimi elitami, za unią dwóch państw”⁶.

Biorąc udział w Dymitriadzie, hetman zdecydował się wykorzystać sytuację dającą możliwość dialogu między polsko-litewską a moskiewską szlachtą i włączenia Państwa Moskiewskiego do politycznego systemu Rzeczypospolitej, co w perspektywie tworzyło sprzyjające okoliczności do zakończenia odwiecznej wrogości między dwoma państwami.

Stanowisko hetmana nie odpowiadało królowi nie tylko ze względów politycznych, ale i militarnych. On wskazywał królowi trudności, które spotkają polską armię na terenie moskiewskim w okresie jesiennym i zimą. Uważał, że polska armia nie posiada odpowiednich środków, aby opanować Smoleńsk, i dlatego radził królowi blokować twierdzę i iść na Moskwę. Jednak Zygmunt III nie usłuchał jego rad.

W militarnej historii *smuty* Żółkiewski pozostał przede wszystkim jako zwycięzca w bitwie pod Kluszynem. Wykorzystał rozdzielenie sił przeciwnika, wyprzedził atak wojsk sojusznicznych w kierunku na Smoleńsk i odniósł porażające zwycięstwo nad wojskami Dymitra Szujskiego i Jacoba De la Gardie.⁷

² Н.Г. Петрова, *Скопин-Шуйский*, Москва 2010, s. 175-176.

³ Российский государственный архив древних актов, зesp. 96/1609, inw. 1, sygn. № 4, k. 1.

⁴ В.Н. Козляков, *Василий Шуйский*, Москва 2007, s. 182.

⁵ *Письмо Жолкевского о Московском походе*, [w] *Записки гетмана Жолкевского*, Rjazań 2007, *Заłączники*, № 2, s. 429.

⁶ Р.Г. Скрынников, *Минин и Пожарский. Хроника Смутного времени*, Москва 1981, s. 120.

⁷ De la Gardie spotkał się z Żółkiewskim w Inflantach, gdzie dostał się do polskiej niewoli. Przed bitwą pod Kluszynem powiedział do Dymitra Szujskiego: «Gdy zostałem wzięty do niewoli pod Wolmarem, hetman podarował mi kunią szubę, a teraz ja mam dla niego sobolową, którą jemu podaruję».

Bitwa kłuszyńska pokazała wysokie wartości bojowe i wyższość morale polskich „skrzydlatych husarzy” nad najemnikami. W związku z tym hetman pisał do Lwa Sapiehy: «Im [najemników – G.K.] chodziło o zdobycz i nagrodę, a nam – o nasze życie, dobrobyt i państwo»⁸.

Bitwa kłuszyńska była jednym z przełomowych momentów w historii smuty. Jej głównym następstwem było obalenie cara Wasyla Szujskiego, do którego doszło nie bez udziału Żółkiewskiego. W swoich „Zapiskach” pisze o tym, że „wysłał skrycie do Moskwy wiele listów z uniwersałami celem wzbudzenia nienawiści do Szujskiego, skazując, jak w carstwie moskiewskim za jego rządów wszystko złe się dzieje”⁹.

Po Kłuszyńce Żółkiewski działał głównie słowem i piórem, a nie szablą. Podszedłszy pod Moskwę, on „z moskiewskimi ludźmi spotkał się celem odbycia rozmów i tak im powiedział: Jeśli chcecie przelew krwi chrześcijańskiej przerwać, to proście polskiego króla na tron moskiewski królewicza Władysława Zygmunto-wicza, żeby był carem. Wtedy będziemy jak jedno carstwo i przelew krwi chrześcijańskiej się skończy”¹⁰. Hetman rozumiał, że moskiewskie społeczeństwo nie przyjmie Zygmunta, gdy tymczasem „zasiedanie królewicza Władysława na tronie moskiewskim sprzyjało by pokojowi i spokojowi Rzeczy Pospolitej”¹¹. Dlatego, „mając dostateczne doświadczenie odnośnie woli ludu moskiewskiego, aby położyć kres wojnie”, postanowił działać „zgodnie ze skłonnościami tego ludu” i postawił przed sobą cel doprowadzenia do wybrania carem moskiewskim królewicza Władysława.

Po raz pierwszy pomysł wybrania polskiego królewicza carem został wysunięty w styczniu 1610 r. wobec rozkładu obozu tuszyńskiego przez autorów tzw. „projektu tuszyńskiego” – bojarów tuszyńskich na czele z Michaiłem Sałtykowem. Nie chcąc przechodzić na służbę ani do króla polskiego, ani do Wasyla Szujskiego, postanowili zwrócić się do Zygmunta III z propozycją osadzenia na tronie moskiewskim królewicza Władysława.

Należy odnotować, że kandydatura Władysława pojawiła się nie w rezultacie poszukiwań zewnętrznych wrogów, ale walki ugrupowań politycznych w warunkach rozpadu państwa i głębokiego kryzysu władzy, które wywołały rozczarowanie i nieufność wobec licznych rodzimych kandydatów do tronu ruskiego. Właśnie wtedy w szerokich kręgach społeczeństwa ruskiego rodzi się popularna myśl o tym, że *smuta* może zostać zakończona jedynie przez „monarszego syna”.

Wźmiemy cudzoziemca, który sam był by królewskiego rodu i w Rosji nie miałby sobie podobnego, wprowadzimy jego na tron; tylko wtedy uspokoi się Rosja. Inaczej przy każdym innym carze biedom nie będzie końca.

A ponieważ w Rosji takiego nie było, zaczęli go szukać za granicą – przede wszystkim u sąsiadów, a szczególnie w Polsce. Wedle opinii Aleksandra Janowa, „do tej ekstraordynaryjnej decyzji” Moskali pchnęła „polityczna rozpacz”¹². Projekt tuszyński, tworzący podstawę dla kompromisu między bojarami moskiewskimi i tuszyńcami,

⁸ Ю. Видекинд, *История шведско-московитской войны XVII века*, Москва 2000, s. 120.

⁹ Ostatecznie Żółkiewski okazał współczucie pokonanemu przeciwnikowi. Zabiegał przed Dumą bojar-ską aby Szujskiemu nie czynili krzywdy i nie targali się na jego życie i zdrowie. Wyjeżdżając z Moskwy zabrał go ze sobą. Uznając jego postrzyżenie za bezprawne, pozwolił mu zamienić mnisi habit na strój świecki.

¹⁰ *Повесть о победах Московского государства*, Leningrad 1982, s. 61.

¹¹ *Записки гетмана Жолкевского*, Rjazań 2007, s. 408.

¹² А. Янов, *Тень грозного царя*, Москва 1997, s. 148.

pozostał jedynie „deklaracją zamiarów”, tym nie mniej stał się krokiem milowym w historii rosyjskiej myśli politycznej.

18 sierpnia przedstawiciele bojarów podpisali z Żółkiewskim układ o warunkach wyboru Władysława. U jego podstaw legło porozumienie zawarte przez posłów tuszyńskich w obozie pod Smoleńskiem, jednak wykluczono z niego artykuły o nagrodzeniu ludzi „niższych stanów” za zasługi i o swobodnym wyjeździe szlachty za granicę. Warunkiem głównym było przyjęcie przez Władysława wyznania prawosławnego. W imieniu króla Żółkiewski obiecał po koronacji Władysława zdjąć załogi z zajętych przez wojska królewskie nadgranicznych grodów¹³

Kiedyś Borys Platonow powiązał zaproszenie Władysława z próbą przywrócenia porządku państwowego.¹⁴ Rozwijając ten wątek, Borys Florja zauważył, że wbrew tradycyjnym przedstawieniom, sierpniowe porozumienie o wyborze Władysława nie było rezultatem spisku wąskiej grupy „bojarów-zdrajców” ze stroną polską. Jego warunki zostały wypracowane przy udziale wszystkich dygnitarzy państwowych, którzy znajdowali się w tym czasie w stolicy. Z wyborem cudzoziemskiego księcia wiązano nadzieje na przywrócenie monarsze jego tradycyjnej dla ruskiej ludności roli najwyższego arbitra, stojącego ponad walkami poszczególnych frakcji, co miało sprzyjać zaprowadzeniu porządku. Przebywający w Moskwie dygnitarze wiązali z wyborem polskiego księcia nadzieje na ukrócenie ingerencji Rzeczypospolitej w wewnętrzne sprawy moskiewskie. Warunkiem realizacji porozumienia powinno być przyjęcie przez społeczeństwo Rusi Moskiewskiej kandydatury Władysława na tron.¹⁵

Układ przedstawicieli bojarów z Żółkiewskim miał charakter wstępny, a to czy lud uzna Władysława za swego pana, zależało od rezultatów rozmów z Zygmuntem pod Smoleńskiem, gdzie we wrześniu udało się poselstwo, w skład którego hetman włączył najbardziej prawdopodobnych konkurentów Władysława, usuwając ich w ten sposób ze stolicy.

Tymczasowo między Moskalami a Polakami zapanowały stosunki sojusznicze, i wspólnymi wysiłkami Łżedymitr został odrzucony od Moskwy. Jak pisał Piotr Petreio

Moskale weszli do polskiego obozu, a Polacy do miasta, kupowali i sprzedawali u siebie nawzajem, rozmawiali i hulali razem: radość, przyjaźń i zgoda były wzajemnymi [...] Moskale stali się znacznie śmielsi dzięki pomocy, otrzymanej od Żółkiewskiego, [...] i dlatego on [Łżedymitr – G.K.] musiał uciekać do Kaługi z pozostającym przy nim wojskiem.¹⁶

Jednak wśród ludności miejskiej utrzymywały się wyraźnie antypolskie nastroje, i sympatie do Samozwańca. Dlatego wobec przygotowań wyprawy przeciw Samozwańco-

¹³ «Żółkiewski zaś ułożył z Moskalami układ: nie bić się i tuszyńskiego złodzieja z Moskwy razem z nimi wygnąć, a królowi polskiemu syna chrzczyć w prawosławnej wierze chrześcijańskiej, na carstwo jego dać» - *Повесть о победах Московского государства*, Leningrad 1982, s. 62.

¹⁴ «По обалению Шуйского людność Москвы замierzала przywrócić porządek uznaniem unii z Rzeczpospolitą, i dlatego wezwalo na moskiewski tron królewicza Władysława» - С.Ф. Платонов, *Очерки по истории Смуты в Московском государстве*, Moskwa 1995, s. 291.

¹⁵ А.П. Павлов, П.В. Седов, *Рецензия на книгу Б.Н. Флори «Польско-литовская интервенция в России и русское общество»*. М., 2005, „Отечественная история” 2007/6, s. 181.

¹⁶ П. Петрей, *История о великом княжестве Московском...*, [w] *О начале войн и смут в Московии*, Moskwa 1997, s. 66; P. Petreio, *Regni Muschovitici Sciografia*, Sztokholm 1615, s. 45.

wi „członkowie Dumy Bojarskiej zaczęli się niepokoić tym, co się będzie dziać w stolicy, gdzie są stronnicy Łżedymitra II, gdy w niej całkiem zabraknie wojska”.¹⁷ Obawiając się wystąpienia mieszkańców Moskwy po jego stronie, bojarzy zaproponowali hetmanowi wprowadzenie do Moskwy wojsk polskich. Według świadectwa Nikołaja Marchockiego, nie chciał on wprowadzać wojska do stolicy¹⁸, i zgodził się na to tylko dlatego, aby „moskiewska czerń, skłonna do zamieszek nie wzniesła buntu i aby nie wezwwała oszusta”¹⁹.

Po wprowadzeniu wojska do Moskwy, mieszkańcy której przyjęli Polaków jak wrogie siły, Żółkiewski starał się z wszelkimi sposobami zapobiec konfliktom między polskimi żołnierzami a mieszkańcami stolicy. Surowo karał maruderów, rozkazał Polakom nie wszczynać sporów z Moskwiczami, wyznaczył sędziów z grona Polaków i Rusinów, którzy wspólnie powinni rozsądzać wynikiłe spory. Wedle jego słów, „bojarzy i czerń, znając samowolę naszego narodu (Polaków – G.K.) dziwili się i chwalili, że żyliśmy tak spokojnie”²⁰.

Jednak taka sytuacja potrwała niedługo. 26 stycznia 1611 r. przed hetmanem stawiła się delegacja Moskwiczów ze skargą na gwałty i tyranie polskich żołnierzy. Oni szczególnie skarżyli się na pewnego polskiego szlachcica, który będąc pijanym strzelał do ikony Matki Bożej. Ponadto prosili hetmana aby spowodował szybsze przybycie Władysława do Moskwy, w innym wypadku „oni znajdą innego narzeczonego dla takiej drogiej panny”.

Żółkiewski robił wszystko, aby uspokoić Moskwiczów. Ogłosił, że Władysław wkrótce przybędzie do Moskwy. Polski szlachcic winny w profanacji ikony został skazany na śmierć, odrąbali mu ręce i przybili gwoździami pod obrażoną ikoną. „Wyraźnie rozkazał przestrzegać prawa, bronić i ochraniać Moskwiczów od aktów przemocy i pod żadnym pozorem nie obrażać ich wiary. Kto targnie się na to, zostanie bezlitośnie ukarany”²¹. Petreio uważa, że jedynie jego interwencja pozwoliła zapobiec krwawym starciom między mieszkańcami Moskwy i polskimi żołnierzami.²²

Hetman nie tylko sprawnie radził sobie z rolą moderatora w stolicy. Dzięki jego staraniom wiele miast Kraju Zamoskiewskiego złożyło przysięgę Władysławowi. Jak odnotował Borys Florja, „to był niewątpliwie sukces nie tylko moskiewskich dygnitarzy, ale i drugiej strony, która zawarła układ – hetmana Żółkiewskiego, dążenie którego do wprowadzenia polskiego księcia na ruski tron drogą porozumienia z miejscową społecznością zyskało poparcie tegoż społeczeństwa”²³.

Żółkiewski nie przebywał długo w Moskwie. Dowiedziwszy się o niepowodzeniu rozmów pod Smoleńskiem, zrozumiał, że jego plany są sprzeczne z planami króla, który uznał „że Rosja sama wpada mu w ręce” i zdecydował sam zająć moskiewski tron. Jeszcze 19 sierpnia do Moskwy przybył goniec królewski s poleceniem, aby Moskwiczanie nie przysięgali Władysławowi ale Zygmunutowi. Hetman uznał, że to doprowadzi do eskalacji konfliktu. Zrozumiał, że osiągnięte sukcesy zostaną zniweczone, jeśli nie uda się ich potwierdzić wypracowaniem porozumienia, odpowiadającego interesom społe-

¹⁷ Б.Н. Флоря, *Польско-литовская интервенция...*, s. 259.

¹⁸ Н. Мархоцкий, *История Московской войны*, Moskwa 2000, s. 81.

¹⁹ *Записки гетмана Жолкевского*, s. 396.

²⁰ Tamże, s. 396-397.

²¹ П. Петрей, dz. cyt., s. 169.

²² Tamże, s. 167-168.

²³ Б.Н. Флоря, *Польско-литовская интервенция...*, s. 265.

czeństwa Państwa Moskiewskiego, w trakcie rozmów pod Smoleńskiem, i przyjazdem królewicza Władysława do Moskwy.²⁴ Dlatego też, zdał dowództwo nad polskim garnizonem w Moskwie Aleksandrowi Gąsiewskiemu i wyjechał ze stolicy pod Smoleńsk, celem obrony swojego stanowiska.²⁵

Jednak wszystko na próżno, Żółkiewskiemu nie udało się stać twórcą króla w Moskwie. Król nie słuchał jego rad i we wschodniej polityce Rzeczypospolitej zapanowała tendencja zdecydowanie mijająca się z planami i zamiarami hetmana. Zygmunt III i jego najbliższe otoczenie zdecydowało przekształcić Państwo Moskiewskie, nie w równoprawną część systemu Rzeczypospolitej, ale w coś na kształt polskiej kolonii na wzór hiszpańskich posiadłości w Ameryce. Taka polityka króla i jego otoczenia stała w sprzeczności nie tylko z politycznymi, ale i moralnymi przekonaniem Żółkiewskiego, dlatego zdecydował on całkowicie odsunąć się od spraw moskiewskich. Gdy do Smoleńska dotarły wieści o zamieszkach w Moskwie, i powstaniu szerokiego ruchu przeciw Polakom, król polecił hetmanowi znów wyjechać do Moskwy, ale Żółkiewski kategorycznie odmówił i opuścił obóz pod Smoleńskiem udając się do swych posiadłości.²⁶

Rodak hetmana Kazimierz Waliszewski pisał o nim: „Sławą swoich dzieł Stanisław Żółkiewski zapełnił dwa wielkie kraje [...]. Piękny żołnierz i nadzwyczaj zaradny działacz państwowy, Żółkiewski nie był wzorem poddanego. Pokora nie wchodziła w skład jego dobrodziejstw. Inaczej nie byłby Polakiem. On uważał za możliwe pozostawanie w Moskwie jedynie celem realizacji programu, zalety której on sam uznawał”²⁷.

Według Nikołaja Kostomarovaa, „Żółkiewski był jednym z nielicznych w tym czasie szlachetniejszych i bardziej honorowych ludzi w Polsce, daleki od jezuickich intryg, szanujący prawa nie tylko swojego ludu, ale i innych, przeciwnik przemocy, tak odważny, jak potrafiący utrzymać wojsko w ryzach, wielkoduszny, taktowny i sprawiedliwy”²⁸.

Wydawca notatek hetmana „Początek i sukces wojny moskiewskiej” Paweł Muchanow określa go jako „wytrawnego i przezornego polityka, dążącego do obustronnej korzyści dwóch państw i potrafiącego cenić ruskich bardziej niż Zygmunt”²⁹.

Aleksandr Janow uważa, że jeśli by plan Żółkiewskiego urzeczywistnił się, to „cała rosyjska historia potoczyłaby się innymi drogami. Zepsuł sprawę król Zygmunt, uznawszy, że Moskwa już do tego stopnia upadła, że sama wpada mu w dłonie”³⁰.

Władimir Kobrin zasugerował, że realizacja projektu Żółkiewskiego – „intronizacja prawosławnego Władysława na Rusi przyniosło by dobre rezultaty [...] On przekształciłby się w ruskiego cara polskiego pochodzenia, jak jego ojciec Zygmunt był polskim królem szwedzkiego pochodzenia. Jednak ta szansa została zaprzepaszczone, choć nie z winy Rosji”³¹.

²⁴ Tamże.

²⁵ На прощание он сказал солдатам, что король не отпустит Владислава в Москву, если он немедленно не вернется под Смоленск. Только тогда они согласились отпустить его - М. Мархоцкий, dz.cyt., s. 84.

²⁶ J. Maciszewski, *Polska a Moskwa. 1603-1618*, Warszawa 1968, s. 218.

²⁷ К. Валишевский, *Смутное время*, Moskwa 1989, s. 373.

²⁸ Н.И. Костомаров, *Русская история в жизнеописаниях ее главнейших деятелей*, t.1, Moskwa 1990, s. 678-679.

²⁹ Записки гетмана Жолкевского, *Предисловие*, s. 337.

³⁰ А. Янов, dz.cyt., s. 148.

³¹ В.Б. Кобрин, *Смутное время – утраченные возможности*, [w] *История отечества: люди, идеи, решения. Очерки истории России IX–начала XX в.*, Moskwa 1991, s. 181.

Summary

Gennadiy Kovalenko

Creator of the King. Stanislav Zholkevsky in the Moscow State.

The article presents the political activity of the crown captain Stanislav Zholkevsky in the State of Moscow during the Great Smuta. After that, in February 1609 in Vyborg was signed Russian-Swedish agreement, under the banner of the King was called hetman Stanislav Zholkevsky, who was an opponent of the war, because he believed that she was not in the interest of Poland. Commander decided to use the situation, provides an opportunity for dialogue between the Polish-Lithuanian and Russian nobility and the inclusion of Moscow State in the political system of multinational Commonwealth, that in perspective created opportunities to overcome a century of hostility between the two countries. After the victory over Moscow and Swedish armies under Klushino Zholkevsky not long stayed in Moscow. Hearing of the failure of the negotiations at Smolensk, he understood that his plans were in conflict with the plans of the king, which he decided to himself take the moscovian throne. Therefore, passing the command of the Polish garrison in Moscow Gosiewski, he went to Smolensk to defend its position. The policy of the king and his entourage contradicted not only political views, but also a moral view Zholkevsky's, so he decided to withdraw completely from the Moscow's affairs.

Резюме

Геннадий Михайлович Коваленко

Творца короля. Станислав Жолкевский в Московском Государстве

Статья представляет политическую деятельность гетмана коронного Стаслава Жолкевского в Государстве Московском во время Великой Смуты. После этого как в феврале 1609 г. в Выборге был заключен русско-шведский договор, под знамена короля был призван гетман Станислав Жолкевский, который был противником этой войны, поскольку считал, что она не соответствует интересам Польши. Гетман решил воспользоваться ситуацией, открывавшей возможности для диалога между польско-литовским и русским дворянством и включения Московского государства в политическую систему многонациональной Речи Посполитой, что в перспективе создавало возможности для преодоления вековой вражды между двумя государствами. После победы над московской и шведской армиями под Клушином, Жолкевский не долго пробыл в Москве. Узнав о неудаче переговоров под Смоленском, он понял, что его планы оказались в противоречии с планами короля, который решил сам занять московский престол. Поэтому, сдав начальство над польским гарнизоном в Москве Гонсевскому, он уехал из под Смоленск, чтобы отстаивать свою позицию. Политика короля и его окружения противоречила не только политическим взглядам, но и с моральным представлениям Жолкевского, поэтому он решил полностью отойти от московских дел.



Владислав Грибовский
(Институт украинской археологии и источниковедения НАН Украины)
Дмитрий Сень
(Южный федеральный университет, Ростов-на-Дону)

Бахты Гирей и проблема стабилизации границ Российской и Османской империй в первой трети XVIII века

Изучение Большой Границы и пограничных обществ Восточной Европы сравнительно недавно стало находить очертания своей предметной области, способствуя выделению актуальных исследовательских вопросов. Даже фрагментарное освещение социально-политической организации населения степного фронта Европы дало основание для констатации самостоятельной модели поведения его элит, имеющей внутреннюю логику и мотивацию, не всегда совпадающую с логикой и мотивацией элит *гинтерланда*, т. е. территории, непосредственно контролируемой центральной властью и в отношении которой фронтир выступал отдаленной и слабо управляемой периферией. Более того, возникли основания для утверждений о том, что пограничные общества были не только объектом, находящимся в том или ином подчинении у центральной власти, но выступали в качестве субъекта, существенно корректирующего политику своего сюзерена.

Одним из наиболее заметных представителей элит степного фронта был Бахты Гирей-султан (? – 1729 г.), деятельность которого во многом определяла политическую ситуацию на Северо-Западном Кавказе и даже за его пределами. Анализ источников убеждает, насколько сильно влиял Бахты Гирей на отношения России и Османской империи во втором и третьем десятилетиях XVIII в. То или иное действие, предпринятое Бахты Гиреем, имело для обеих империй непредсказуемые, часто – нежелательные последствия, которые могли проявиться на любом участке границы – от Северного Кавказа до центральных районов Украины. Комплекс мер, предпринимаемых российским правительством для противодействия Бахты Гирею, охватывал все порубежье – от Киевской до Астраханской губерний. Стамбул и Бахчисарай, в свою очередь, блокировали активизацию деятельности Бахты Гирея как на Кубани, так и в отдаленном от этого региона Буджаке.

Бахты Гирей упоминается в большинстве крупных исследований по истории Крымского ханства XVIII в.¹. Зачастую он характеризуется как мятежник, который своей якобы хаотической активностью создавал неудобства для своих сюзеренов, пользуясь удаленностью кубанского региона от Стамбула и Бахчисарая². Отсутствие в историографии должного внимания к причинам, вызвавшим усиление Бахты Гирея, породило, среди прочего, путаницу в определении его статуса: ученые называют его то нурадыном (нуреддин), то сераскером³. Должным образом не изучено место этого «кубанского смутьяна» в политических альянсах, создаваемых в начале XVIII в. крымскими, польскими, украинскими и кавказскими элитами с целью противодействия стремительному усилению России.

В данной статье авторы ставят своей целью рассмотрение вопроса о масштабах дестабилизирующего воздействия Бахты Гирея на состояние границ между Россией и Османской империей в 1711–1729 гг. Именно в этот период обе державы предприняли активные попытки разграничения своих владений и распространения действий своих администраций вплоть до самой границы. Изучая данный вопрос, мы сконцентрировали внимание на задачах, направленных на выяснение политических, экономических и социальных ресурсов, позволивших Бахты Гирею развернуть столь масштабную и долговременную деятельность. Исходя из того, что данный представитель правящей династии Гиреев лишь кратковременно занимал государственные должности, следовательно, использовал управленческий механизм Крымского ханства в очень незначительной мере, мы применили сете-

¹ J. von Hammer, *Geschichte der Chane der Krim unter der osmanischen Herrschaft*, Wiedeń 1856, s. 197; Henry H. Howorth, *History of the Mongols from the 9th to the 19th century*. Part II. *The so-called Tartars of Russia and Central Asia*, cz I, Londyn 1880, s. 575; В. Д. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты*. В 2-х томах, ред. С. Ф. Орешкова, t. 2, Moskwa 2005, s. 29, 33, 34, 44.

² W. D. Smirnow przede wszystkim pisał o „szajce” Bachty-Gireja, przedstawiając go jako człowieka zdradliwego, który „продолжал время от времени творить смуты, то делая вид покорности хану Крымскому, то соединяясь с калмыками, чтобы совершать насилия над мусульманскими обитателями кубанских поселений» (В. Д. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты*. В 2-х томах, t. 2, s. 44). Подобные характеристики встречаются в современной литературе (пр.: З. А. Кожев, *Канжальская битва и динамика кабардино-русских отношений в первой трети XVIII в.*, [w] *Канжальская битва и политическая история Кабарды первой половины XVIII века. Исследования и материалы*, Nalczyk 2008, s. 89).

³ А. В. Цюрюмов, *Калмыцкое ханство в составе России: проблемы политических взаимоотношений*, Elista 2007, s. 134, 138. Poszczególne aspekty działalności Bachty-Gireja zostały poddane analizie w następujących publikacjach: О. Г. Санин, *Отношения России и Украины с Крымским ханством в первой четверти XVIII века*, msp. rozpr. na st. kandydata., Moskwa 1996; В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан во взаимоотношениях с Калмыкием и Крымским ханствами*, „Сарепта: Историко-этнографический вестник”, Wolgograd 2006, wyd. 2; Т. Х. Алоев, *Баксанская битва (у Крымских стен) 26–28 апреля 1729 г.: военно-политические предпосылки и условия успешного отражения Кабардой крымской агрессии*, [w] *Актуальные проблемы истории и этнографии народов Кавказа. Сб. ст. к 60-летию В. Х. Кажарова*, Nalczyk 2009; А. А. Михайлов, *Кабарда в военной истории России первой половины XVIII века*, [w] *Канжальская битва и политическая история Кабарды первой половины XVIII века. Исследования и материалы*, Nalczyk 2008; В. Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в период с 1710 по 1715 г.*, [w] *Итоги XXXVII Международного конгресса востоковедов (ICANAS-2004) и перспективы развития востоковедения в астраханском крае. Расширенное заседание Совета по научной работе Астраханской областной библиотеки им. Н. К. Крупской 27 сентября 2004 г.*, „Астраханское востоковедение” wyd. 1, Astrachan 2006, s. 33–43; И. В. Торопицын, *Набеги кубанских татар на Россию в 1715 г.*, „Козацка спадщина. Альманах Інституту суспільних досліджень” wyd. 4, Dnipropietrowsk 2008, s. 72–78; В. В. Грибовский, Д. В. Сень, *Проблема стабилизации российско-турецкого порубежья первой трети XVIII в. и роль элит Крымского ханства: кубанский султан Бахты-Гирей*, „Востоковедные исследования в Калмыкии” wyd. 4, Elista 2010, s. 68–94.

вой подход (network approach), позволяющий выявлять каналы функционирования неофициальной власти интересующей нас персоналии.

Структура данной работы включает в себе три взаимосвязанных компонента, последовательно развивающих авторскую аргументацию от общего к частному. Первый компонент содержит характеристику стабилизации границ между Османской и Российской империями в первое десятилетие XVIII в., который положил начало «сжиманию» степного фронта до состояния линейной границы. Панорамный показ такой тенденции используется для более наглядной демонстрации того, что усиливающаяся Россия вынуждала ослабевающую Османскую империю отказаться от своего главного рычага воздействия на восточноевропейские дела – от набеговых практик Крымского ханства. В такой трактовке ни сами набеги крымцев, ни попытки дестабилизации русско-турецкой границы с применением набегов уже не выглядят как исключительно грабительские мероприятия, лишённые политической мотивации. Переход от этой позиции ко второму компоненту – персоналистическому – раскрывает перспективу объяснения того, почему именно Бахты Гирей, стал неофициальным продолжателем набеговых практик после их официального запрещения властями Стамбула и Бахчисарая. Наконец, третий компонент нашей работы связан с показом таких набеговых практик, а также с выявлением социальных сетей, из которых вырастала неофициальная власть Бахты Гирея.

В начале XVIII в. Россия и Османская империя предприняли первую попытку разграничения своих владений в северо-причерноморском и западно-кавказском регионах. Это явилось следствием изменения баланса сил в Центрально-Восточной Европе, обусловленного общим спадом военно-политической активности Османской империи, неуклонно падающим суверенитетом Речи Посполитой и усилением России. После заключения Карловицкого мира 1699 г., санкционировавшего крупные территориальные потери Османской империи, турки уже не были в состоянии производить экспансию в Европе, перейдя к оборонительной тактике. Содержанием новой политики Порты стало строительство пограничных крепостей, переговорные процессы и другие мероприятия, направленные на удержание существующих границ⁴. В виду этого османское правительство стало активно вмешиваться во внутреннюю политику Крымского ханства, подчиняя ее внешнеполитическим задачам Османской империи⁵. Стремительное ослабление Польши лишало смысла дальнейшее сохранение стратегии выравнивания баланса сил, которой на протяжении нескольких столетий лежало в основе политической взаимосвязи между Крымом и Османской империей. Стамбул отказался от традиционного посредничества Бахчисарая в восточноевропейских делах и начал напрямую взаимодействовать с крепнущим Российским государством, пытаясь поддерживать ослабевающий суверенитет Польши⁶.

После Бахчисарайского договора (1681 г.) Османы оттеснили Гиреев от решения вопросов, связанных с Москвой, что, конечно, не могло не вызвать недо-

⁴ А. Рибер, *Сравнивая континентальные империи*, [w] *Российская империя в сравнительной перспективе*, praca zb. pod red A.I. Миллера, Moskwa 2004, s. 58.

⁵ S. A. Сомель, *Османская империя: местные элиты и механизмы их интеграции*, [w] *Tamże*, s. 185.

⁶ Ю. Геровский, *Отношение Польши к Турции и Крыму в период персональной унии с Саксонией*, [w] *Россия, Польша и Причерноморье в XV – начале XVIII вв.: Сб. ст.*, Moskwa 1979, s. 344–375.

вольства в Криму. Етим недовольством пытались сыграть правительства соседних государств, как, например, в 1684 г. представители Речи Посполитой предлагали крымскому хану отделиться от Османской империи⁷. Примерно в это же время Бахчисарай начинает терять свои позиции среди буджацких ногайцев, недовольных сворачиванием набеговых практик. Более того, как отмечает С.Ф. Орешкова, «Правобережная Украина, фактически уступленная тогда Османской империи и Польшей, и Россией, была отдана в управление не крымскому хану, а молдавскому господарю»⁸.

Стамбульский мирный договор 1700 г. обозначил установление новой модели отношений России и Османской империи. 5-я статья договора засвидетельствовала стремление обеих сторон устранить напряженность в пограничной зоне, 8-я статья предусматривала наказания за «набеги и неприятельства», самовольно осуществленные подданными обеих держав. Решение пограничных споров вменялось в обязанность «на рубежах сущим губернаторам и крымским ханам и калгам и нарадынам и иным салтанам». Отдельно оговаривалось, чтобы «татарские народы и орды... Оттоманскому государству повиновались и покорялись сим статьям мирным, с совершенным и непорушным хранением»⁹. Порта, тем самым, вывела российские и польские дела из круга прерогатив крымских ханов и установила прямые, без крымского посредничества, отношения с русским и с польским правительствами¹⁰.

Другим важным нововведением стала демаркация границы и ее обозначение «явными знаками». В октябре 1704 г. произошло разграничение земель в Прикубанье по р. Ея и в районе Азова; год спустя российско-турецкая комиссия проложила пограничную линию в среднем течении Южного Буга до правого берега Днепра, а также на левобережье Днепра¹¹. Прямым следствием стабилизации границ стала фиксация подданства кочевого населения Северного Причерноморья, прикавказских степей и Нижнего Поволжья. Ногайцы и калмыки теперь существенно ограничивались в возможности осуществлять самовольные миграции и изменения подданства. На этом основании в 1701 г. украинский гетман И. Мазепа отказался содействовать в предоставлении русского подданства буджацким ногайцам, восставшим против Крыма, мотивируя тем, что «у великого государя с султаном турецким и ханом крымским постановлен мир... и им (т. е. буджаков-

⁷ В. А. Артамонов, *Очаги военной силы украинского народа в конце XVI – начале XVIII вв.*, «Белоруссия и Украина: История и культура. Ежегодник» 2003, Moskwa 2003, s. 65. Ten przypadek należy rozpatrywać w kontekście działań propagandowych Rzeczypospolitej podczas wojny z Imperium Osmańskim

⁸ С. Ф. Орешкова, *Османская империя и Россия в свете их геополитического разграничения*, «Вопросы истории» 2005, № 3, s. 37.

⁹ *Полное собрание законов Российской империи* [dalej: ПСЗ-1], Sankt Petersburg 1830, t. 4 (1700–1712 r.), s. 68–70.

¹⁰ Г. Іналджик, *Боротьба за Східно-Європейську імперію, 1400-1700 рр. Кримський ханат, Османі та піднесення Російської імперії*, [w] *Кримські татари: історія і сучасність (до 50-річчя депортації кримськотатарського народу). Матеріали міжнародної наукової конференції (Київ, 13-14 травня 1994 р.)*, Kijów 1995, s. 128–129.

¹¹ ПСЗ-1, Sankt Petersburg 1830, t. 4 (1700–1712 r.), s. 324–325; В. Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке (1700–1771 г.)*, mps dysert. na st. kand., Moskwa 2005., s. 31; *Кордони Війська Запорозького та діяльність російсько-турецької межевої комісії 1705 р. (за документами РДАДА)*, oprac. В. Мільчев, Zaporozże 2004, s. 7–10.

цам. – *Авторы*) следовало предлагать о подданстве в военное время»¹².

Османские султаны в целом были последовательны в выполнении взятых на себя обязательств и систематически требовали от крымских ханов наказывать своих подданных за продолжающиеся набеги. Одним из первых проявлений закладываемого российской и османской администрациями механизма деконструкции набеговых практик стало проведение весной 1706 г. в Азове комиссии, расследовавшей нападения кубанских ногайцев на российские территории¹³. В апреле того же года в османской крепости Ачуев российские представители во главе с К. Рудеевым подписали соглашение с ачуевским пашей и кубанскими мурзами о прекращении набегов. Примечательной его деталью было требование, предусматривавшее компенсацию, выплачиваемую виновной стороной за каждого взятого пленного или за угнанную лошадь и др. в 20-кратном размере¹⁴.

Таким образом, в начале XVIII в. граница между Российским государством и Османской империей, представлявшая собой на протяжении предыдущих столетий многослойный, растянутый на сотни километров в ширину буфер-фронт, приобрела очертания линейности. С этого момента начинает производиться четкая демаркация границы, упорядочивается подданство пограничного населения и юридически регламентируется его поведение. Это закрепляется как во внутренних актах обеих империй, так и в принятых ими договорных обязательствах по отношению к другим государствам. Тем самым, по терминологии Д. Замятина, происходило переструктурирование границ азиатского типа (понимаемого как большая барьерная территория, полоса между государствами, состоящая из сплетения разнородных, остаточных местных и региональных властных структур, огромная геополитическая чересполосица¹⁵) в границы европейского типа, регулируемые нормативно-правовыми актами внутригосударственного и международного характера.

Население степного порубежья, естественно, не могло, перестроить свою жизнь столь быстрыми темпами, как того требовали империи. Противодействие попыткам межевания границ было заметно еще при подписании Бахчисарайского договора 1681 г. с Россией, когда от шерти отказались крымские карачи-беи¹⁶. Зрело недовольство действиями русского правительства на Запорожье и на Дону; соответственно, новый курс Порты вызвал неприятие у османских и крымских подданных, которые прямо или косвенно были причастны к набегам и работорговле (начиная от ногайцев, крымских мурз и заканчивая янычарами, находящимися в гарнизонах турецких крепостей в Северном Причерноморье. Крымские элиты не могли согласиться с намерением Османов оградиться стабильной границей от европейских соседей и сосредоточиться на решении внутренних проблем своего государства, пораженного кризисом.

¹² Д. Н. Бантыш-Каменский, *История Малой России от водворения славян в сей стране до уничтожения гетманства*, Kijów 1993, s. 356.

¹³ С. Ф. Орешкова, *Русско-турецкие отношения в начале XVIII века*, Moskwa 1971, s. 36, 69.

¹⁴ В. Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке (1700–1771 гг.)*, mps dysert. na st. kand., Moskwa 2005, s. 31.

¹⁵ Д. Н. Замятин, *Русские в Центральной Азии во второй половине XIX века: стратегии репрезентации и интерпретации историко-географических образов границ*, [w] *Восток. Афро-азиатские общества: история и современность*, Moskwa 2002, №1, s. 53.

¹⁶ Ф. Хартахай, *Историческая судьба крымских татар*, „Вестник Европы” 1866, t. 1, czerwiec, s. 227.

После заключения Стамбульского мира 1700 г. наиболее непримиримыми противниками демаркации границ выступили запорожские казаки, крымские татары, ногайцы и даже турецкие янычары, также вовлеченные в наезднические предприятия. Крымско-татарские и ногайские мурзы постоянно требовали от хана санкции на продолжение набегов, а тот был вынужден обращаться с подобной просьбой к султану, мотивируя ее тем, что невозможно «прокормить» подвластные орды без грабежа северных соседей, на что, естественно, получал отказ. Между Запорожской Сечью и Бахчисараем наметилось сближение. В 1703 г. российский царь Петр I требовал, чтобы в комиссию по размежеванию границ не допускались крымские татары и ногайцы, чтобы они, стоворившись с запорожцами, не сорвали весь ход разграничения¹⁷. В итоге демаркация границ в Северном Причерноморье произошла только в октябре 1705 г., тогда как со стороны Кубани и Азова (в силу меньшего тому противодействия) граница была обозначена годом раньше¹⁸.

В начале XVIII в. население обеих сторон Большой Границы практически впервые осознало близость своих целей, создавая немыслимые ранее союзы. Возникают более чем ситуативные альянсы между аристократическими группировками Крымского и Калмыцкого ханств, родовой знатью ногайских орд и адыгских княжеств, включавшие в свою орбиту запорожских, некрасовских казаков и взаимодействующие с такими политическими формациями, как Гетманская Украина, группировка С. Лещинского в Речи Посполитой и Швеция¹⁹.

Отец Бахты Гирея, крымский хан Девлет Гирей II (правил в 1699–1702 и 1708–1713 гг.), был лидером крымских элит, выступавших против примиренческой политики Османской империи в отношении России; репутацию хорошего воина он получил благодаря участию в сражениях против русских под Азовом в 1695–1696 гг. Положение старшего сына правящего хана²⁰, обязывало Бахты принимать деятельное участие в делах отца. Наиболее раннее свидетельство о деятельности Бахты Гирея датировано 1 июня 1700 г. (по Юлианскому календарю); к тому времени он был крымским наместником на Кубани²¹. Нам ничего не известно ни о времени его рождения, ни о происхождении его матери, ни о месте, где крымский

¹⁷ В. В. Станіславський, *Запорозька Січ у політичних відносинах з Кримським ханством (початок XVIII ст.)*, „Український історичний журнал” 1998, №1, s. 6.

¹⁸ С. Ф. Орешкова, *Русско-турецкие отношения...*, s. 36.

¹⁹ О. Г. Санин, *Внутренняя борьба в Крыму 1700–1703 г. и ее влияние на русско-крымские отношения*, [w] *Проблемы истории Крыма: Тез. докл. научной конференции 23–28 сентября 1991 г.*, Симферополь 1991; В. Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке (1700–1771 г.)*, mps dysert. na st. kand., Moskwa 2005; Tenże, *Калмыцко-крымские отношения в период с 1710 по 1715 г.*, [w] *Итоги XXXVII Международного конгресса востоковедов (ICANAS-2004) и перспективы развития востоковедения в астраханском крае: Расширенное заседание Совета по научной работе Астраханской областной б-ки им. Н. К. Крупской 27 сентября 2004 г.*, „Астраханское востоковедение”, ред. А. Н. Родин, Astrachan 2006, wyd. 1; В. В. Станіславський, *Запорозька Січ у політичних відносинах з Кримським ханством (початок XVIII ст.)*, „Український історичний журнал” 1998, №1, s. 6; Кордони Війська Запорозького та діяльність російсько-турецької межової комісії 1705 р. (за документами РДАДА), опрац. В. Мільчев, Zaporozhe 2004, s. 9–12; Д. В. Сень, *Казачество Дона и Северо-Западного Кавказа в отношениях с мусульманскими государствами Причерноморья (вторая половина XVII – начало XVIII в.)*, Rostow nad Donem 2009, s. 234–237.

²⁰ Халим Гирай-султан, *Розовый куст ханов, или история Крыма*, transkrypcja i tłum. А. Ильми, опрац. К. Усеинова, Symferopol 2008, s. 114.

²¹ Государственный архив Воронежской области [dalej: ГАВО], зesp. И-5, inw. 2, sygn. 24, k. 12.

султан получил воспитание. Последнее обстоятельство является очень важным в виду того, что по традиции воспитание юных Гиреев возлагалось на *аталыков* (временных приемных отцов) из числа ногайцев или адыгов. Благодаря аталычеству у Гиреев появлялись разветвленные связи с крупными родовыми группами адыгов, позволявшие не только крепче привязать регион их проживания к Крымскому ханству, но и использовать его для достижения своих личных целей. Поэтому заселенное адыгскими народами Левобережье Кубани стало прибежищем для многих представителей фамилии Гиреев, которые не находили себе места в Крыму²².

Возможно, дальнейшее изучение позволит выяснить, был ли аталыком Бахты Гирей кто-нибудь из адыгов, и как это влияло на его деятельность в период проживания на Кубани? Пока же мы предполагаем, что Бахты Гирей стал ханским наместником на Кубани неслучайно, поскольку маловероятно, чтоб его рассудительный отец решился на такое назначение, если бы его сын не имел каких-нибудь связей с местными элитами и не получил бы начальных знаний о набеговой практике в местных условиях, виртуозным мастером которой Бахты Гирей проявит себя в дальнейшем. Сейчас же стоит обратить внимание на свидетельство Ш. де Пейссонеля (середина XVIII в.), которое создает представление о воспитании ханских сыновей и о значении личных связей, обретенных ими в ранней юности. Все крымские султаны имели «многочисленную свиту мирз из главных родов, которые присоединяются к ним и разделяют их судьбу; эти мирзы одеваются и питаются за счет султанов, содержащих их настолько хорошо, насколько им позволяют их средства». Чтобы удержать своих клиентов, султанам приходилось одаривать их всевозможными подарками, отдавать все, «вплоть до собственной одежды», иначе они теряли общественный вес, и, следовательно, надежду занять высшие государственные должности. Но так как доход от «уделов и пенсий от Порты» не мог обеспечить им престижный образ жизни, крымским султанам постоянно приходилось думать о набегах: «они повергают хана часто в большие затруднения, делая, по собственному почину набеги на Россию или восставая против него и побуждая к восстанию черкесов»²³. Крымский султан не мог добиться влияния и, благодаря этому, претендовать на ханский трон, не используя при этом разнообразные неофициальные средства. Важнейшим из таких средств были набеги и полученная во время их проведения репутация успешного добытчика, вокруг которой складывались разветвленные социальные сети.

Обратим внимание, что в источниках Бахты Гирей чаще всего упоминается как султан, что было титулом, прилагаемым ко всем неинтронизованным Гиреям, но никак не государственным рангом, вроде хана, калги и нурадына (к последним двум также прилагался этот титул). Как уже отмечалось, в литературе встречается некорректное обозначение наместника отдельных территорий Крымского ханства как сераскера, применяемое также и к Бахты Гирею. Однако в то время «сераскер» означал, прежде всего, предводителя войск. Функции наместника первым приобрел сераскер Буджацкой орды во время русско-турецкой войны

²² Ю.Клапрот, *Описание поездок по Кавказу и Грузии в 1807 и 1808 годах*, Nalczyk 2008, s. 134.

²³ Ш. де Пейссонель, *Записка о Малой Татарии*, tłum. В.Х. Лотошниковой, wstęp i oprac. В. Грибовский, Dniepropietrowsk 2009, s. 18–19.

1734–1739 гг.²⁴. Калга-султаном (первым наследником хана) до того времени был Шахбас Гирей, а нурадыном (вторым наследником хана) Сеадет Гирей (оба – братья Девлет Гирей II). После убийства Шахбаса в конце декабря 1699 г. черкесами (бесленевцами?), Сеадет стал калгой, а нурадыном – Гази Гирей, старший брат Девлет Гирей-хана. Впоследствии Гази, недовольный своим положением третьего лица в ханстве, поднял бунт и во главе поддержавших его ногайцев выступил в набег на восточные окраины Речи Посполитой. В начале 1701 г. Гази Гирей был вынужден сдаться турецким властям²⁵. На его место Девлет назначил Шагин Гирей, сменив его месяц спустя на другого своего брата – Каплана. К осени 1700 г. Каплан Гирей находился на Кубани, владея, как показали люди Бахты Гирей, едисанцами, проживавшими тогда в верховьях Кубани²⁶. Его появление на Кубани связано с подавлением мятежа Гази Гирей. Вероятно, дядя и племянник, Каплан и Бахты, не прерывали отношений в момент подавления мятежа, хотя позднее, после занятия Каплан Гиреем ханского престола в 1713 г., им суждено было стать непримиримыми врагами.

Не имея возможности добиваться положения калги и нурадына, занятые дядьями – братьями его отца, Бахты довольствовался положением ханского наместника на Кубани вплоть до смещения Девлет Гирей в конце 1702 г., став его надежным помощником. Свое отречение от трона Девлет Гирей II воспринял болезненно ввиду того, что его отец Селим Гирей, снова возведенный Портой в ханское достоинство, назначил калгой Гази. Покинув престол, Девлет направился в Ени-Кале, откуда проследовал на Тамань²⁷. Находящийся там Бахты Гирей оказал большую поддержку своему отцу и, согласно данным на 7 апреля 1703 г., ушел вместе с ним в горы к черкесам²⁸. Впоследствии Девлет Гирей оказывается в Буджаке, где «поднял флаг восстания прямо против Килии и Измаила», но не решился на военное столкновение с турецким губернатором города Бабадага и сдался ему²⁹. В середине 1703 г. Девлет Гирей был помилован и отправлен в ссылку на Родос. Его калга и нурадын, тоже получив прощение, стали проживать в окрестностях города Ямболу (ныне Ямбол в Болгарии), где часто находили приют Гирей-изгой.

Дальнейшие годы жизни Бахты Гирей, вплоть до событий 1709 г., пока проследить не удастся. Хотя понятно, что Гази Гирей, возведенный после смерти Селим Гирей на ханский престол в декабре 1704 г., как и его калга Каплан Гирей³⁰, не очень благоприставляли семье Девлет Гирей. Возможно, в период с лета 1703 г. до 1709 г. Бахты Гирей вместе с отцом проживал в Ямболу: в противном случае, в силу своего деятельного характера, султан каким-либо образом проявил бы себя

²⁴ Д.И. Хайдарлы, *Молдавия и Крымское ханство (1718–1774 г.)*, „Stratum plus” № 6, Kiszyniów 2003–2004, s. 273.

²⁵ В.Д. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты. В 2-х томах*, т. 1, Moskwa 2005, s. 468, 470–475.

²⁶ ГАВО, зesp. И-5, inw. 2, sygn. 244, k. 17.

²⁷ В.Д. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты. В 2-х томах*, т. 1, s. 489.

²⁸ Российский государственный архив военно-морского флота, зesp. 177, inw. 1, sygn. 25, cz. 1, k. 793v.

²⁹ О. Галенко, *Східна Європа 1704–1709 рр. у висвітленні османської хроніки Мегмеда Рашида*, „Україна в Центрально-Східній Європі”, wyd. 9–10, Kijów 2010, s. 275.

³⁰ Там же, s. 269.

на Кубани.

Тем временем в Крыму продолжало шириться недовольство миролюбивым курсом Порты в отношении России и неприятие действий ханов, выступавшими проводниками этого курса. Каплан Гирей, впервые занявший ханский трон в 1707 г., попробовал использовать в качестве «громоотвода» кабардинцев, против которых в 1708 г. он организовал крупный поход, но потерпел от них в Канжальском ущелье сокрушительное поражение. Решение Порты о возвращении Девлет Гирея на ханский престол в конце 1708 г. во многом было продиктовано открывшейся к тому времени перспективой начала новой войны с Россией. Снова став крымским ханом, Девлет Гирей назначил калгой своего брата Сеадета, а нурадыном – своего старшего сына, Бахты. Впоследствии, по данным крымскотатарского хрониста Халим Гирея, Бахты становится калгой³¹. Эти данные подтверждаются словами самого Бахты Гирея, произнесенными в его разговоре с российским толмачом Б. Шаровым в 1717 г.: «...я де когда и в Крыму был халгою султаном...»³².

Если в первое свое правление Девлет Гирей был занят исключительно проблемами внутреннего управления Крымом (находясь в состоянии острой борьбы со своими братьями) и почти никак не проявил себя во внешнеполитических вопросах, то после время второй своей интронизации он занимает четкую антироссийскую позицию, прилагая максимум усилий для объявления Портой войны России в 1710 г.³³. Девлет Гирей-хан стал едва ли не главным координатором действий разнородных антироссийских сил, оказавшихся после разгрома в Полтавской битве в причерноморских владениях Османов и сосредоточившихся возле Бендер. Примечательно, что во время избрания гетманом Украины в изгнании Пилипа Орлика (5 апреля 1710 г.) в Бендерах находился сын Девлета – Батыр (Бахадыр). Атаман И. Некрасов, который вывел после поражения восстания К. Булавина часть донских казаков на Кубань под власть Крыма³⁴, также отправил в Бендеры своего сына для поздравления П. Орлика с избранием в гетманы³⁵.

Было бы неверным полагать, что крымские элиты и обыгрывающий их запросы хан Девлет Гирей, в отличие от шведов, поляков и сторонников И. Мазепы, вообще не имели политических целей, а только довольствовались возможностью в очередной раз пограбить земельные районы Украины. Со второй половины XVI в. Россия осуществляла экспансию в отношении Степи посредством создания «засечных черт», крепостей, впоследствии – укрепленных линий, постепенно продвигающихся в направлении Крыма и создающие угрозу его безопасности. Поэтому главной задачей Девлет Гирея было уничтожение российских крепостей, находящихся вблизи от степного порубежья, а также воронежских верфей, поскольку строящиеся на них и спускающиеся по Дону корабли создавали непосредственную угрозу безопасности Крыма.

³¹ Халим Гирий-султан, *Розовый куст ханов, или история Крыма*, s. 114.

³² Материалы Военно-учетного архива Главного штаба, ред. А. Ф. Бычков, t. I, Sankt Petersburg 1871, s. 307.

³³ С.Ф. Орешкова, *Русско-турецкие отношения...*, s. 69, 78–79; R. Sutton, *The Despatches of Sir Robert Sutton, Ambassador in Constantinople (1700–1714)*, Лондон 1953, с. 28.

³⁴ Д. В. Сень, «Войско Кубанское Игнатово Кавказское»: *Исторические пути казаков-некрасовцев (1708 г. – конец 1920-х г.)*, Краснодар 2002.

³⁵ *Доба гетьмана Івана Мазепи в документах*, опрас. С. Павленко, Kijów 2007, s. 736.

Исход зимней кампании 1711 г. известен: основные цели организаторов похода не были достигнуты, большинство российских пограничных крепостей выдержали приступ, а ногайцы и крымские татары ограничились заурядным грабежом и опустошением Правобережной Украины³⁶. Безуспешным был и поход в Слободскую Украину: кубанские войска Бахты Гирея, которые следовали для соединения с Девлет Гиреем, были задержаны калмыцким ханом Аюкой³⁷, из-за чего Девлет Гирей, достигнув Харькова, был вынужден, избегая столкновения с крупными силами русских, повернуть назад.

Позиции Девлет Гирея пошатнулись. И произошло это не потому, что поход оказался неудачным, а дальнейшие действия крымских войск против российской армии малоэффективными, но, скорее, из-за желания Порты вернуться к политике мирных отношений с Россией и самоустранения от европейских дел. Предвидя скорое смещение, Девлет Гирей, вопреки символическим демонстрациям во имя продолжения войны с Россией³⁸, отважился просить защиты именно у ее правительства. В начале 1712 г. он послал в Петербург своего конфиденциального представителя, который назвался волошским ротмистром Александром Давыденко. Ему было поручено объявить о том, что «хан сам хочет быти в подданстве у его царского величества, и орды Крымская и Белогородская будут с ним». А причина такого намерения мол исходила из того, что «их (т. е. ханов. – *Авторы*) часто салтан переменяет и туркам головы всегда рубят, чего и он боится»³⁹. Однако робкие попытки договориться о получении протектората от России не имели для Девлет Гирея желаемых последствий: русское правительство не предоставило ему никаких гарантий; в 1713 г. он был смещен.

Неудачный для России Прутский поход Петра I не изменил наметившейся тенденции стабилизации границ в Северном Причерноморье. Прутский мирный договор 1711 г., несмотря на территориальные потери России, подтвердил основные принципы Константинопольского мира в вопросах демаркации границы, фиксации подданства пограничного населения, запрета подданным обеих держав, в частности «народам татарским», грабить порубежье⁴⁰. Охваченная внутренним кризисом и янычарскими мятежами, Османская империя нуждалась в стабильных границах, будучи не в состоянии продолжать экспансию в европейском направлении. Сменивший Девлет Гирея хан Каплан Гирей (1713–1716) особое внимание уделял устранению напряженности на границах с Россией и с Речью Посполитой⁴¹ и направить наездническую энергию своих подданных ис-

³⁶ *Субтельний Орест. Мазепинці. Український сепаратизм на початку XVIII ст.*, tłum. В. Кулик, Kijów 1994, s. 80.

³⁷ В.Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке...*, s. 39.

³⁸ W poł. XVIII w. francuski konsul na Krymie Charles de Peyssonnel przytoczył opowiadania współczesnych o sposobie bycia Dewlet Gireja po zawarciu pokoju pruckiego (23 lipca 1711 r.): w Adrianopolu, gdzie przebywał dwór sułtana, Dewlet otrzymał od sułtana pozwolenie powrotu na Krym, ale siadając na koń jedną nogę wsadził w strzemię, a drugą zostawił na kamieniu schodów. «Султан спросил у него о причине, мешающей ему отправиться в дорогу, и хан ответил, что не сядет до тех пор на лошадь, пока ему не принесут головы Балтаджи-Мех[мед]-паши, великого везиря, к которому он питал ненависть со времени [заклочения] мира на Пруте» (Ш. де Пейссонель, *Записка о Малой Татарии...*, s. 14).

³⁹ Российский государственный архив древних актов (далее – РГАДА). зesp. 123. – Оп. 4. – 1712 г., sygn. 1, k. 2, 3.

⁴⁰ ПСЗ-1, Sankt Petersburg 1830, t. 4 (1700–1712 r.), s. 714–716, 824–829.

⁴¹ Jako przykład uregulowania stosunków granicznych przez Kaplan Gireja można przytoczyć jego

ключительно на Северный Кавказ.

Северо-Западный Кавказ в первое десятилетие XVIII в. практически оставался на периферии процессов стабилизации границы. Кубанская орда, традиционно выступая в качестве буфера, отделявшего Крым от подчиненного России Калмыцкого ханства, находилась в номинальном подчинении у крымского хана и слабо контролировалась его наместником. Управлять ситуацией в этом отдаленном от Крыма регионе (учитывая менее развитую систему коммуникаций, нежели в северо-причерноморских степях) можно было не иначе, как используя традиционный способ поддержания авторитета верховной власти в кочевнических сообществах – посредством проведения масштабных и успешных набегов. Кстати, это испытанное средство в очередной раз использовал Хаджи Селим Гирей во время своего последнего пребывания на ханском престоле (1703–1704 гг.): он организовал набег на Царицын, Пензу, Симбирск и Саратов. Причем калмыки, обязавшиеся перед русским правительством охранять степное порубежье, не оказали кубанцам существенного противодействия⁴². Несмотря на запреты и угрозы ханского двора, кубанские кочевники продолжали осуществлять набеги на русские окраины. Впрочем, чередующиеся один за другим крымские ханы, рискуя окончательно потерять управление отдаленными территориями, не проявляли особой настойчивости в сдерживании своих воинственных подданных. Попытки крымских чиновников найти виновных в осуществлении кубанцами набегов на российские владения зачастую просто имитировались. При этом между Кубанской ордой, Войском Донским и Калмыцким ханством оставалась в действии традиционная для фронтира система отношений. Причем Калмыкия так же слабо контролировалась русским правительством, как и Кубань – ханской администрацией. Как заметил В.Т. Тепкеев, «если отношения Калмыцкого ханства с Крымом были мирными, то это было не всегда так... в отношении Кубани»⁴³.

В ходе военных действий 1711 г. русское правительство задалось целью полного уничтожения Кубанской орды, пользуясь тем, что основная часть ее боеспособного населения принимала участие в Прутской кампании⁴⁴. В конце августа – в начале сентября команда российских войск и 20 тыс. калмыков под началом астраханского губернатора П. М. Апраксина нанесла сокрушительный удар по кубанцам⁴⁵. Существенное содействие русским оказали кабардинцы, разгромившие отряды нурадын-султана и не допустившие присоединения к кубанцам других ногайцев, кочевавших в верховьях Кубани⁴⁶. Бахты Гирей возглавил тогда объединенные силы кубанцев, потерпел сокрушительное поражение при р. Чале (р. Сал) (в 50 верстах от р. Кубани) в сентябре 1711 г. Русско-калмыцкое войско

jarłyk, dany podległym mu zaporożcom: «многократно лядская сторона за великие кривды, от Войска вашего починенные..., до нас, панства Кримского, позивала», żądając sumy 700 mieszkańców «за шляхтичев, за жидов и за хрестиянских людей». Chan zobowiązał zaporożców do wypłacenia jedynie 15 mieszkańców, przy czym te pieniądze pod nadzorem władz chańskich zostały przekazane przedstawicielowi Polski (*Архів Кому Новой Запорожской Січі. Корпус документів. 1734–1775*, Kijów 1998, t. 1, s. 48–49).

⁴² В.Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке...*, s. 28.

⁴³ Там же, s. 25.

⁴⁴ Там же, s. 40.

⁴⁵ Н. Бранденбург, *Кубанский поход 1711 года*, „Военный сборник” ks. 3, marzec, 1867, s. 29–41 (dz. II).

⁴⁶ *Кабардино-русские отношения в XVI–XVIII вв. Документы и материалы в двух томах*, Moskwa 1957, t. 2, s. 6–10.

методично уничтожали ногайские улусы на Кубани «для самого [их] оскудения»; более 16 тыс. кубанских ногайцев было убито и около 22 тыс. взято в плен калмыками. Кроме того, военная добыча калмыков составила 2 тыс. голов верблюдов, 40 тыс. лошадей, почти 200 тыс. голов крупного рогатого скота⁴⁷.

Итак, в результате похода П. М. Апраксина Прикубанье превратилось в опустошенный, а значит – еще менее контролируемый крымскими и османскими властями регион. Именно в силу этого обстоятельства здесь создались условия для самостоятельной деятельности сына сверженного крымского хана, Бахты Гирея. Как свидетельствуют кабардинские источники, он «на Кубани салтаном учинился собою»⁴⁸, т. е. без назначения на должность наместника новым крымским ханом.

С этого момента начинается его самостоятельная деятельность на Кубани, давшая основание называть его Дели-султаном. Это прозвище европейские авторы склонны переводить как «бешенный, безумный султан»⁴⁹, хотя его современники, прежде всего крымские татары, вкладывали в него совершенно другой смысл. Например, Халим Гирей в своей летописи «Розовый куст ханов», говорит о «Бахт Гирее» как о прославившемся в народе под прозвищем «Джихан Дели»; та же летопись содержит обозначение российского царя Петра I как Дели Петро (в переводе на русский язык К. Усеинова – «шальной Петр»)⁵⁰. Таким же «шальным» («Дели») назван хан Крым Гирей (1758–1764, 1768–1769), героизированный крымскими татарами⁵¹. Таким образом, прозвище «Дели» не имело негативного смысла, а скорее прилагалось к людям, нарушавшим сложившийся порядок вещей.

Бахты Гирей, в первую очередь, стал добиваться подчинения себе кубанских ногайцев. Не будучи сдержанным какими-либо обязательствами – ни в отношении Бахчисарая, ни Стамбула, он начинает действовать по собственному усмотрению, стараясь максимально увеличить свое влияние в регионе. Мы не имеем достаточных оснований для того, чтобы определить его деятельность как сепаратизм по отношению к Крымскому ханству: отделение Кубани от власти Бахчисарая никогда не было заявлено им как определенная цель. Нам известен лишь один случай, когда в во время усобицы, возникшей в Калмыцком ханстве после смерти хана Аюки, Бахты Гирей предлагал калмыцким тайшам выйти из подчинения России и перейти на Северный Кавказ, где совместно с ногайцами и кабардинцами создать «некое государство»⁵². Но этот проект был скорее ситуативной комбинацией, чем последовательно реализуемой программой деятельности. Вероятно, Бахты Гирей не оставлял надежду на то, что при благоприятном стечении обстоятельств сможет занять ханский престол в Крыму, используя при этом свое влияние на Кубани. Пребывание в статусе нурадына и, возможно, калги, формально давало ему на это право. Отметим, что четыре десятилетия спустя возможность подобного сценария продемонстрировал Крым Гирей: 1758 г. он воспользовался восстанием ногайцев, которые, избрали его ханом; тем самым, он вынудил Порту санкционировать свое «самовластное» восшествие на крымский

⁴⁷ Н. Бранденбург, dz. cyt., s. 38–40.

⁴⁸ Кабардино-русские отношения в XVI–XVIII вв., t. 2, s. 19.

⁴⁹ Н. Howorth, *History of the Mongols from the 9th to the 19th century*, cz. II, s. 75.

⁵⁰ Халим Гирай-султан, *Розовый куст ханов или история Крыма...*, s. 115.

⁵¹ Там же, s. 157.

⁵² В.Т. Тепкеев, *Калмыcko-крымские отношения в XVIII веке...*, s. 64–65.

престол⁵³.

Бахты Гирей разграбил улусы кубанских мурз, которые заявили о лояльности к правящему хану Каплан Гирею (1713–1716 гг.) и начал истребление знати родовых ответвлений кубанских ногайцев – касай-улу и каспулат-улу. Поддержку Бахты Гирею составили ногайские поколения Орак-оглу во главе с мурзами Арслан-беем (бием), Юсуфом и Сумахом⁵⁴. Следующей задачей была необходимость увеличить количество населения Прикубанья, опустошенного походом П.М. Апраксина. Бахты Гирей попытался решить такую проблему путем насильственного переселения ногайцев с калмыцких и российских территорий. С 1713 г. начинается серия кровопролитных столкновений отрядов Бахты Гирея с калмыками⁵⁵. В начале 1715 г. он совершил набег в калмыцкие кочевья под Астраханью, разгромил войска хана Аюки, который потерял убитыми больше 3 тыс. чел., и разграбил его ставку⁵⁶. Правда, И. В. Торопицын полагает, что нападение Бахты Гирея на хана Аюку, которое «следует отнести к элементу случайности», вызвало не столь серьезные потери среди калмыков⁵⁷. Из Калмыкии были выведены 1220 кибиток юртовских татар, а также других ногайцев, кочевавших в низовьях Волги; на Кубань переведены улусы Эль-мурзы и Султан-Мамбет-мурзы Тинбаевых в количестве около 1 тыс. кибиток. Из Аюкиных владений были выведены все едисанцы и джембуйлуковцы в количестве 10300 кибиток⁵⁸. Таким образом, «улус» Бахты Гирея на Кубани увеличился более чем на 60 тыс. человек. Активные действия султана все серьезнее беспокоят Россию: после описанных выше событий хан Аюка, обер-комендант Астрахани М. И. Чириков и кн. А. Бекович-Черкасский направили на Кубань калмыцких владельцев с дворянином К. Ворониным. В результате непростых переговоров с Бахты Гиреем посланцы «мирное постановление учинили и Коран меж себя целовали в том, чтоб оному Бахты Гирею Салтану от них калмык отъехал и впредь войны не чинить»⁵⁹.

Взаимоотношения Бахты Гирея с калмыками складывались под влиянием междоусобной борьбы, созревшей в Калмыцком ханстве. Престарелый хан Аюка с трудом удерживал контроль в Калмыкии. Но и Бахты также находился в весьма затруднительном положении. В 1716 г. часть едисанцев и джембуйлуковцев захватили кабардинцы и передали их калмыкам⁶⁰. В то же время против Бахты Гирея выступил крымский калга Менгли Гирей-султан, к которому присоединились китаи-кипчакские мурзы⁶¹. В свою очередь, их поддержали проживающие на Кубани казаки-некрасовцы, также недовольные самовластием Дели-

⁵³ В. Грибовський, *Ногайські орди у політичній системі Кримського ханства*, [w] *Україна в Центрально-Східній Європі (з найдавніших часів до кінця XVIII ст.)*, Kijów 2008, wyd. 8, s. 154–155.

⁵⁴ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты в XVIII в. до присоединения его к России*, „Записки Одесского общества истории и древностей (ЗООИД)”, Odessa 1889, t. 15, s. 178.

⁵⁵ В.Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в XVIII веке...*, s. 42–45.

⁵⁶ Там же, s. 48.

⁵⁷ И. В. Торопицын, *Набеги кубанских татар на Россию в 1715 г.*, „Козацька спадщина. Альманах Інституту суспільних досліджень” wyd. 4, Dniepropietrowsk 2008, s. 73, 74.

⁵⁸ Архив внешней политики Российской империи [dalej: АВПРИ], zesp. 127, inw. 1 / 1754 r., sygn. 1, k. 3v., 4–6.

⁵⁹ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 38.

⁶⁰ *Кабардино-русские отношения в XVI–XVIII вв.*, t. 2, s. 16.

⁶¹ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты в XVIII в. до присоединения его к России*, «ЗООИД», t. 15, Odessa 1889, s. 178.

султана⁶². Скорее всего, к организации вооруженного восстания китаи-кипчаков против Дели-султана оказался причастен хан Каплан Гирей, явно обеспокоенный амбициями своего племянника⁶³. Во время вооруженных столкновений калге удалось перевести часть едисанцев и джембуйлуковцев «в самой Крым и к Днепру»⁶⁴. В. Д. Смирнов явно переоценил степень успеха миссии Менгли Гирея, когда писал, что калге удалось «переловить бунтовщиков и убийц и учинить над ними расправу»⁶⁵. Бахты Гирей заключил соглашение с Аюкой, пообещав ему вернуть едисанцев и джембуйлуковцев в обмен на помощь в борьбе с китаи-кипчаками. В начале 1717 г. сын Аюки, Чакдоржап, двинулся на Кубань, разгромил китаи-кипчакские улусы и, согласно соглашению, вывел с Кубани едисанцев и джембуйлуковцев⁶⁶. Кроме них Бахты Гирей передал Чакдоржапу «также и некрасовских всех казаков з женами и з детми... Толко-де он сам, Некрасов, с легкими людми с сорокью ушел горы»⁶⁷. Чакдоржап послал в погоню за ним двух своих сыновей «да Назарова сына Доржу». Чакдоржапа, видимо, устраивала перспектива политического сотрудничества с Бахты Гиреем, возможно этим был продиктован его отказ на предложение кабардинцев напасть на Дели-султана⁶⁸. Кроме того, он оставил Бахты Гирею 170 калмыков, которые оказали ему содействие в проведении масштабного набега на Пензенский и Симбирский уезды. Сам же Аюка, также связанный тайным уговором, не оказал ему ни малейшего противодействия⁶⁹. Отписки казанского губернатора П.С. Салтыкова Петру I от 14 февраля 1717 г. (по сведениям астраханского обер-коменданта Чирикова от 12 февраля 1717 г.) позволяют уточнить, что Чакдоржап лично виделся с Бахты Гиреем «по сю сторону Кубани в урочище Кубанском городке Мажоре»⁷⁰.

Нельзя согласиться с В. Т. Тепкеевым в том, что активизация деятельности Бахты Гирея на Кубани «заставила калмыков искать более тесные связи с Россией»⁷¹. Рассмотренные выше события приводят к обратному выводу. По сути дела, Аюка и Чакдоржап вели в отношении своего российского сюзерена двойную дипломатию. С одной стороны, в условиях созревания нового витка усобиц в Калмыцком ханстве стареющему Аюке поддержка России была более чем желательна. С другой стороны, «ничейное» подданство Бахты Гирея было отличным прикрытием для продолжения набегов на российские окраины, которые еще в начале XVIII в. оставались обычными для калмыцкой аристократии. К тому же примирение с Бахты Гиреем не давало возможности противникам усиления ханской власти в Калмыкии использовать его в своих интересах. Не лишен был двойных стандартов сам Бахты Гирей; недаром русское правительство допускало мысль

⁶² В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 39.

⁶³ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты. В 2-х томах*, s. 29.

⁶⁴ АВПРИ, zesp. 127, inw. 1 / 1754 r., sygn. 1, k. 6.

⁶⁵ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты. В 2-х томах*, s. 29.

⁶⁶ Описание калмыцких народов, а особливо из них Торгаутского и поступок их ханов и владельцев, сочиненное статским советником Васильем Бакуниным, 1761 года, „Красный архив. Исторический журнал“ t. 3 (94), Moskwa 1939, s. 202.

⁶⁷ РГАДА, zesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 1v.

⁶⁸ Кабардино-русские отношения в XVI–XVIII вв., t. 2, s. 19.

⁶⁹ Описание калмыцких народов... Василия Бакунина, т.3 (94), s. 202.

⁷⁰ РГАДА, zesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 1.

⁷¹ В.Т. Тепкеев, *Калмыцко-крымские отношения в период с 1710 по 1715 г.*, s. 39.

о возможности его перехода в царское подданство. Обер-коменданту Астрахани был послан указ, предусматривавший, если Дели-султан пожелает быть под рукой Петра I и кочевать близ Астрахани, ласковое с ним обхождение⁷².

Мощнейший набег войск Бахты Гирея на Воронежскую, Казанскую и Нижегородскую губернии состоялся летом 1717 г. Из донесения Петра Салтыкова от 8 августа 1717 г. известно, что Бахты Гирей со своим братом и тремя султанами «в собрании их и с вором бунтовщиком Некрасовым не дошед Царицына» остановились верстах в трех у речки Елшайки⁷³. Другой источник, впрочем, свидетельствует, что в походе участвовали братья Бахты Гирея – Аджы Гирей, Белги Гирей и Инам Гирей⁷⁴. В войске присутствовали также азовские бешлеи, присланные азовским пашой, калмыки хана Аюки, а также «вор и бунтовщик» Игнат Некрасов⁷⁵. Последний убеждал Бахты Гирея в том, чтобы идти на Царицын, другие участники набега настаивали, чтоб было избрано направление «для разорения сел и деревень вверх...», а также на Пензу и Тамбов. Состав соучастников похода Бахты Гирея был крайне пестрым: «тех кубанцев в собрание многое множество, также-де есть с ними и русские. И от тех неприятельских людей в Нижнем Ломове собрався, грацкие и уездные люди сидят в осаде»⁷⁶. Из грамоты Петра I на Дон от 3 сентября 1717 г. известно, что, согласно известий из российских губерний, Бахты Гирей собрался с «другими солтаны тысяч в пятнадцати, и с ними же турки и азовские бешлеи-черкасы и изменник Игошка Некрасов с воровским казаки пришли по оные губернии (Казанскую, Нижегородскую, Воронежскую. – *Авторы*), в розных уездах села и деревни жгут и разоряют, а людей бьют и в полон берут»⁷⁷. Подчеркнем, что, хотя татарские набеги и были весьма обычны для российской действительности еще середины XVIII в., этот набег потом помнили долго. Еще в 1736 г., при составлении росписи набегов татар, турок и «других народов» на российские земли, содержащейся в письме вице-канцлера А.И. Остермана великому визирю, речь зашла о набеге Бахты Гирея, который многие города «до основания разорил... и землям... на многие миллионы убытку приключил»⁷⁸.

Не приходится сомневаться в хорошей организации этого нападения. Впереди войска кубанцы «посылали шпионов, которые и сообщали им о состоянии тех мест, куда потом следовало направиться для грабежа». Российская сторона оказалась явно неготовой к отражению набега. Еще в июле 1717 г. царицынский комендант Беклемишев предупреждал казанского губернатора П. Салтыкова о намерении кубанцев идти «под государевы города вплоть до Симбирска». В итоге набег явился полной неожиданностью для местных властей, которые не предприняли никаких мер предосторожности или защиты. Весьма показательно происхождение одного из шпионов Бахты Гирея – М. Афанасьева, проводившего войска султана известными только ему дорогами между Доном и Волгой. Сам Афанасьев был беглым рекрутом, бежавшим с двумя товарищами в Астрахань, а оттуда на

⁷² РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 2.

⁷³ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 15.

⁷⁴ А. А. Гераклитов, *История Саратовского края в XVI-XVII вв.*, Saratow 1923, s. 322.

⁷⁵ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 15v.

⁷⁶ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 18.

⁷⁷ Государственный архив Ростовской области [dalej: ГАО], зesp. 55, inw. 1, sygn. 1471, k. 3.

⁷⁸ РГАДА, зesp. 177, inw. 1 / 1736 r., sygn. 101 в, k. 41-41v.

Кубань «для воровства»⁷⁹.

Русское правительство, давно уже не сталкивавшееся со столь крупным по масштабу разрушений набегом, сделало надлежащие выводы. Когда группировка Бахты Гирея, отягощенная добычей, направлялась на Кубань, её между Волгой и Доном, в урочище на р. «Бедерле» (точнее, Бердии, притоке Иловли), настигли донские казаки, руководимые В. Фроловым. 11 августа 1717 г. (имеется и другая дата – 19 августа, что наиболее вероятно) произошла ожесточенная битва, в ходе которой по разным данным удалось отбить от 1000 до 1500 российских пленных, уничтожив до 500 кубанцев⁸⁰. Среди кубанцев, сообщали донцы, было 200 некра-совцев, 200 калмык хана Аюки, азовские «бешлеи». Содействие донцам в разгроме Бахты Гирея оказали войска из Воронежской губернии и слободских полков (Изюмского, Харьковского, Острогожского, по половине состава каждого из этих полков), а также отряды из стоящих там армейских драгунских полков⁸¹. Битва длилась до полудня, «оных неприятелей многое число они Войском Донским побиили до смерти и отбили у них русского полону разных городов мужеска и женска полу, старых и средних и молодых, младенцов с тысячу человек»⁸². Событиям набега и разгрому Бахты Гирея в урочище на р. Бердии посвящена царская грамота на Дон от 3 сентября 1717 г. – Войско Донское «похвалялось» за разгром противника⁸³. А 16 ноября того же года, обращаясь к донским казакам в новой грамоте, Петр I хотя и повторяет слова похвалы, но расставляет акценты по-новому – казакам надлежало иметь крепкую «осторожность» от неприятелей. Особенную готовность донцам надлежало иметь в связи с приготовлениями всё того же Бахты Гирея по нападению на российские города, а возможно, предупреждал царь, и на казачьи городки.⁸⁴

Конечно же, Бахты Гирей ходил под «русские города без повеления салтана турского», не послушав также «отвратного повеления» азовского паши. Его самостоятельность и самоуправство, дестабилизировавшее границы Османской империи и России, не могло не раздражать Порту. Еще в начале 1717 г., назначая в Крым нового хана, Сеадет Гирея, Порты указала ему положить конец действиям Дели-султана, на которого султану жаловался российский посол⁸⁵. Но в то же время, Дели-султан был очень привлекательной фигурой для тех политических сил Крымского ханства (собственно, не только Крыма), которые противодействовали столь убыточному для них процессу стабилизации границ. Вот почему в составе участников кроме ногайцев Кубани находились еще калмыки, пребывающие под российским протекторатом, беглые из России, а также бешлеи из турецких крепостей. Тем не менее, несмотря на то, что Бахты Гирей оставался «человеком без подданства» («казаком», как говорили в тюркском мире XVI в.) русское правительство не оставило историю с набегом без вынесения ноты протеста в адрес Османской

⁷⁹ А. А. Гераклитов, *История Саратовского края в XVI–XVII вв.*, с. 323.

⁸⁰ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 г., sygn. 4, k. 93v.–94, 96, 102–103; ГАРО, зesp. 55, inw. 1, sygn. 1471, k. 44; *Акты, относящиеся к истории Войска Донского, собранные генерал-майором А. А. Лишиным* [далее: *Акты Лишина*], Nowoczerkask 1891, t. 1, s. 280.

⁸¹ ГАРО, зesp. 55, inw. 1, sygn. 1471, k. 3.

⁸² ГАРО, зesp. 55, inw. 1, sygn. 1471, k. 94.

⁸³ *Акты Лишина*, t. 1, s. 278–279.

⁸⁴ *Акты Лишина*, t. 1, s. 280.

⁸⁵ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Оттоманской Порты. В 2-х томах*, t. 2, s. 33.

империи. Из текста ведения Государственной посольской канцелярии в канцелярию Правительствующего Сената (9 ноября 1717 г.) следует, что Петр I приказал «послать к салтану турецкому об учиненном сего 1717 году впадении в земли его... кубанского Бахты Гирея Дели-Салтана с кубанцы и некрасовцы и другими людьми и о причиненном от них подданным его Царского Величества разорении и гибели с требованием о надлежащей сатисфакции»⁸⁶. Для этого царь приказал организовать сбор сведений канцелярией Сената для отправки в Посольскую канцелярию. Сведения были собраны, например, по доношениям из Воронежской, Казанской и других губерний⁸⁷.

Поражение не остудило пыл Дели-султана. 30 октября 1717 г. появилось сообщение о подготовке Бахты Гирея к очередному набегу на донские городки – «мстя за то, что вы (донцы. – *Авторы*) в нынешнем его приходе ходили на него войною и с ним бились и на бою убили брата его родного»⁸⁸. Бежавшие в октябре 1717 г. из Азова на Дон два «бешлей-татарина» рассказали о том, что Бахты Гирей «велит лошадей кормных беречь и татар никуда не распускает и хочет-де подозвать с собою темиргорских и бестенейских (темиргоевцев и бесленеевцев. – *Авторы*) черкес и воров некрасовцов казаков и кубанских всех татар и, взяв с собою пушек, первым зимним путем иттить под Черкаской и под верховые их... городки всеконечно для разорения»⁸⁹. Исходя из этих сообщений, Петр I приказал принять меры к предотвращению очередного вторжения, приказав «брегадиру... Гаврилу Кропотову с 4 драгунскими полками для охранения от впадения их, кубанцов, идти за Пензу и вам, Войску Донскому, послать к нему... добрых... казаков 500., а самим вам всем войском быть во всякой готовности и смотреть и разведывать, что ежели... тот... Бахты Гирей-Дели салтан с кубанцы намерены будут впадение чинить... и вам их... до того не допускать»⁹⁰.

О том, что этот набег все же состоялся, узнаем из письма на Дон от 13 марта 1718 г. хана Саадет Гирея⁹¹. Хан имел все основания для выражения своего недовольства действиями непокорного султана; он пишет о Бахты Гирее как об изменнике, «который изменил ему и [турецкому] султану и самовольно чинит набеги и... ныне как оной под вашим городом Черкасским быв, напал (25 января 1718 г. – *Авторы*), и ясырей ваших и богаж ваш, взяв, прибыл, о том мы известились недавно»⁹². Далее хан сообщал о своем запрете крымским подданным воспользоваться результатами этого набега – «и от вас взятые вещи, богаж и ясыри паки назад возвратить»⁹³. В Государственном архиве Ростовской области нам удалось обнаружить известия о подробностях этого нападения⁹⁴. Как оказалось, Бахты Гирей напал на Черкасский городок за два часа до рассвета, вновь фигурируя в документе как «Дели-салтан», что примечательно. Состав «кубанской орды» на-

⁸⁶ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 39.

⁸⁷ РГАДА, зesp. 89, inw. 1 / 1717 r., sygn. 4, k. 42–56 i in.

⁸⁸ *Акты Лишнина*, t. 1, s. 280.

⁸⁹ ГАРО, зesp. 55, inw. 1, sygn. 1471, k. 31, 32.

⁹⁰ *Акты Лишнина*, t. 1, s. 280.

⁹¹ Saadat (Seatud) Girej III panował w l. 1717–1724, patrz: С. Лэн-Пуль, *Мусульманские династии*, Москва 2004, s. 169.

⁹² ГАРО, зesp. 55, inw. 1, sygn. 1473, k. 41.

⁹³ Там же, k. 42.

⁹⁴ Там же, k. 2–3.

считывал тогда 10 тыс. человек, предводитель которых пустил под Черкасском «за протокою пустил пожар, и приступал неприятельски, и мыслил, как бы взять ему Черкасской». Донцы упорно оборонялись, отстреливаясь из пушек и «мелкого ружья». Столица Войска Донского выстояла, но кубанцы сильно пограбили прилегающие территории.

Обратим внимание, что Бахты Гирей, действуя на обширном пространстве Причерноморья и Кавказа, пытался искать союзников не только в ногайцах и калмыках. Несомненно, что в *многоугольнике* его военно-политических комбинаций находилась и Кабарда, о чем – ниже. Пока же отметим, что действия султана вызвали активную реакцию со стороны кабардинских элит, озабоченных даже, чтобы Россия не обвинила их в сношениях с Дели-султаном. Так, в письме кн. А. Мисостова от 5 декабря 1718 г. Петру I сказано, что «в нынешнем году Бахты Гирей нас к себе призывал для набегов в российские государства, и мы ему в том отказали и сказали, что мы вам, великому государю, поддались и ему служим и не нарушим слов своих и шерта. И он нам грозил и сказал, как де ваших государевых людей будут разорять и похищать, потом и вас будут разорять, и увижу от кого вам споможение будет. И мы, надеясь на вас, великого государя, ответствовали ему, что дай бог вам, великому государю, здравствовать, и от вас никогда не опасаемся»⁹⁵. Кроме того, князья заявляли, что никто из кабардинцев не стал участвовать в набегах, организованных Бахты Гиреем. Более того, о значении, придаваемом князьями нейтрализации султана, говорит тот факт, что, прослышав о готовящемся нападении его войск на Черкасск, князья «намерены были и желали на него, Бахты Гирея, и на войско ево, и на юрты напасть и по возможности разорить, жен и детей пленить»⁹⁶. Обращает на себя внимание та активность, с которой кабардинцы, преследуя свои интересы, пытались вбить клин в альянс Чакдоржапа с Бахты Гиреем, предлагая молодому лидеру калмыков напасть вместе с ними на кубанцев в начале 1718 г. Красноречивое молчание Чакдоржапа при соответствующей встрече с Ислам-беком Мисостовым, считаем, говорит само за себя⁹⁷. Западная Черкесия также не осталась вне зоны контактов Бахты Гирея с «черкесским миром», хотя, можно полагать, крутой нрав султана и там вызывал недовольство и даже страх. Недаром, предполагая поимку Дели-султана, кабардинские князья сообщали, что черкесы, живущие «в Хатукае да в Жаду», которым Бахты Гирей «отчасти верит», сообщали, что «ежели он, Бахты Гирей, к ним приедет, чтоб ево поймали или им, черкесским князьям, ведомость подали. И когда то учинится, в таком случае могут (в тексте стоит «Мугут». – *Авторы*) они, князи черкаские, в том его царскому величеству службу свою показать и его, Бахты Гирея, поймать»⁹⁸. Таким образом, еще в 1718 г. против Бахты Гирея могла быть проведена операция по его поимке, причем ее возможные участники – кабардинские князья – четко представляли себе ценность такого возможного пленника для российской короны. Не понаслышке знали о Бахты Гирее и на Восточном Кавказе – в Эндери, пра-

⁹⁵ РГАДА, зesp. 115, Кабардинские дела, 1717 г., sygn. 6, Из письма А. Мисостова и др. кабардинских князей Петру I, к. 1–4.

⁹⁶ РГАДА, зesp. 115, inw. 1 / 1718 г., sygn. 1, к. 27.

⁹⁷ РГАДА, зesp. 115, inw. 1 / 1718 г., sygn. 1, к. 27.

⁹⁸ РГАДА, зesp. 115, inw. 1 / 1718 г., sygn. 1, Из расспросных речей в Посольском приказе кабардинского посла Султан-Али Абашеева, к. 26–28в.

вители которого также пытались привлечь его к выяснению «межродственных» отношений⁹⁹. А в 1719 г. кабардинским князьям через их посланца к царю Петру I Султан-Алия было сказано, чтобы те «ни по каким перезывам и обещаниям вора Бахты Гирея Дели-Салтана и иных таких к противным замыслам не приставали. Но и когда о каких противностях на подданных его величества уведают, давали знать в Астрахань и на Терке камендантом, за что и впредь его царского величества милость к ним будет»¹⁰⁰. Кабардинцам, кроме того, недвусмысленно дали понять о желательной поимке Бахты Гирея и передаче его «в руки его царскому величеству», чем покажут они «в том к его величеству свою верность, [и] получают от его царского величества милость и жалование».

Между тем, активность непокорного султана все больше беспокоила крымские и турецкие власти. Из Кабарды в Санкт-Петербург пришли сведения, весьма точно отражающие специфику тогдашнего положения Бахты Гирея «Понеже Бахты Гирей Дели-Салтан на Кубани салтаном учинился собою, и крымские ханы не хотят того, чтоб он тамо был, и возможно чаять, что он по николиком времени с Кубани выбит будет, а в Крым не поедет»¹⁰¹. Столкновение войск хана Саадет Гирея III с мятежным султаном произошло в 1718 г. В мае на Кубань из Большой Кабарды прибыл сын крымского хана – Селим Гирей, направляясь к Тамани и Темрюку. Начался сбор дополнительных сил из Крыма, Керчи и других мест – черкесов, турок, казаков И. Некрасова¹⁰². Решающий бой состоялся на р. Кубани «у перевозу Мамет-Пиреева» – Бахты Гирей, при котором находилось 3000 татар, был разбит и бежал в верховья Кубани¹⁰³. По сведениям за весну 1718 г., принципиально подтверждающим другие данные, «из Большой Кабарды Крымского хана сын Сели[м] Гирей на Кубань собрал из Крыму из Керчи и адинские черкесы и и городовые и Темрюкские турки и вор Игнашка Некрасов... чинили бой с Бахты Гиреем. Он Бахты в малолюдстве збежал в горы»¹⁰⁴.

После этого в улусах стали поговаривать, что победитель Селим Гирей намерен всю кубанскую орду «гнать в Крым». Вообще, отношения Бахты Гирея и Сеадет Гирея (первый приходился второму племянником) были крайне сложными. Еще в конце 1720 г. хан был готов назначить Бахты Гирея во главе «кубанской орды», определенной им к новому походу¹⁰⁵. А весной 1721 г., когда хан выступил в очередной поход на Кабарду и находился одно время на реке Лабе, то «брат ево калга-салтан на реке Оропе (Уруп. – *Авторы*), а нурадин-султан с Бахта Гиреем расположились на реке Кубани»¹⁰⁶. Интересно, что в этом документе султан Бахты Гирей не фигурирует как нурадын. Имя же нурадына, фигурирующего в документе, пока неизвестно, при этом можно отметить, что В.В. Батыров относит время

⁹⁹ АВПРИ, zesp. 77 / 1722 r., sygn. 23, Из письма эндереевского владельца Салтан-Махмуда Петру I, к. 9–12.

¹⁰⁰ РГАДА, zesp. 115 / 1718 r., sygn. 2, к. 38.

¹⁰¹ РГАДА, zesp. 115 / 1718 r., sygn. 1, Из расспросных речей в Посольском приказе кабардинского посла Султан-Али Абашеева, к. 26–28v.

¹⁰² ГАРО, zesp. 55, inw. 1, sygn. 1473, к. 53.

¹⁰³ Там же.

¹⁰⁴ РГАДА, zesp. 111, ks. 23, к. 888.

¹⁰⁵ АВПРИ, zesp. 115, inw. 1 / 1720 r., sygn. 1, к. 71.

¹⁰⁶ Р. З. Фидарова, *Противоборство княжеских коалиций в Кабарде и роль внешних факторов в его обострении (1720–1725)*, „Исторический вестник“, wyd. 5, Nalczyk 2007, s. 38.

лишения Бахты Гирея этого титула к осени 1723 г., когда за убийство нескольких китаи-кипчакских мурз султан был лишен власти Сеадет Гирем III, назначившим новым нурадыном своего сына – Салаат Гирея; при этом сам Бахты Гирей почему-то остался в Копыле¹⁰⁷. В контексте всей предыдущей истории отношений Сеадет Гирея с Бахты Гиреем (на которые влияла заинтересованность Порты в нейтрализации Дели-султана), сообщение о лишении Бахты Гирея нурадынства представляется нам крайне сомнительным.

Подчеркнем, что управлять, или, договариваться с Кубанской ордой было непросто; проводившиеся Бахты Гиреем по отношению к мурзам репрессии последовали после того, как в 1723 г. у него произошла ссора с «татарами», во время которой те убили младшего брата Бахты Гирея, а тот, в свою очередь – нескольких кипчакских мурз¹⁰⁸. Еще одну потерю понес тогда ханский дом – в том же 1723 г. (летом?) кубанские мурзы убили одного из сыновей крымского хана, о чем Бахты Гирей, при всей неприязни к дяде, не преминул ему донести¹⁰⁹. Хан тогда направил на Кубань нурадына¹¹⁰ – другого своего сына, на что мурзы отреагировали просто – они откочевали к Азову. Хотя постоянной ударной группировки у Бахты Гирея не было, он умело использовал свое влияние и проявлял талант военачальника. Дели-султан, подчеркнем, уверенно чувствовал себя не только в калмыцких степях, на Кубани, но и в Закубанье. Так, в декабре 1723 г. он пребывал «за Кубаном при речке Битле, а войска-де при нем... нет и орда кубанская посполучеркесами, кои называются Атыюк-Улу... кочует за Кубаном же, только де есть от него Салтана... орде приказ, дабы они лошадей своих кормили и к походу были бы в готовности»¹¹¹. Летом того же 1723 г. Бахты Гирей пребывал «за рекою Кубанью под горами при Черкеских жилищах»¹¹². Еще один пример, подтверждающий незаурядность личности Бахты Гирея: в декабре того же года хан Сеадет Гирей отправил к нему гонца с сообщением, что по приказу турецкого султана были отправлены «от двора его» комиссары на съезд с российскими комиссарами. Смысл послания к мятежному султану раскрывается в следующем: «ежели... при той комиссии буде несогласно и покажется к разрыву мира, и тогда-б оный Бахтыгирей... с Кубанскою ордою всемерно с Российскими подданными воизымел войну»¹¹³. Политика двойных стандартов крымского двора в отношении Бахты Гирея прослеживается еще и в том, что нурадын-султан, двоюродный брат Дели-султана, принимал его периодически в Копыле¹¹⁴, о чем, несомненно, было известно в Бахчисарае. Сам Бахты Гирей также был готов к ситуативным компромиссам с дядей – например, отдав в 1723 г., согласно ханскому повелению,

¹⁰⁷ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 40.

¹⁰⁸ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов, относящихся к истории Кубанского казачьего войска и Кубанской области*, Jekaterynodar 1904, t. 1, s. 6; Российский государственный военно-исторический архив [dalej: РГВИА], zesp. 20, inw. 1/47, sygn. 3, k. 206.

¹⁰⁹ Там же, s. 7.

¹¹⁰ Там же. To świadectwo jest jeszcze jednym potwierdzeniem braku podstaw do opinii Batorywa o tytule nuradyna Bachty Gireja.

¹¹¹ Там же, s. 3.

¹¹² Там же, s. 7.

¹¹³ Там же, s. 3.

¹¹⁴ Там же, s. 7.

несколько казаков, очевидно, российских подданных¹¹⁵.

Для противодействия набегам неугомимого Бахты Гирея русское правительство принимает решение построить Царицынскую линию укреплений¹¹⁶, возведение которой длилось на протяжении 1718–1720 гг. Она состояла из земляного рва, вала и 4 крепостей, снабженных сильными гарнизонами¹¹⁷. Предпринимались также дополнительные меры, направленные на удержание кочевников-ногайцев на российской территории и противодействие их миграций на Кубань. В 1721 г. Петр I приказал астраханскому губернатору А. П. Волынскому, чтобы «джетысаны и джембуилуки все были раскосованы врознь по всем колмыцким улусам»¹¹⁸. Исполнение царского указа губернатор поручил полковнику Беклемишеву. Но получилось так, что в распределении ногайских семей по калмыцким улусам не был заинтересован сын Аюки, Чакдоржап, который все больше превращался в единоличного правителя Калмыкии. Будучи женатым на ногайке Хандазе, он состоял в родственных отношениях с ногайскими мурзами и пользовался их поддержкой. Кроме того, он контролировал сбор налогов с ногайцев¹¹⁹. Но в феврале 1722 г. Чакдоржап умер, оставив завещание о том, чтобы ногайцы были разделены между его 7 сыновьями. Два года спустя умер и престарелый хан Аюка. В Калмыкии разразилась новая волна усобиц¹²⁰, приведшая к очередному периоду дестабилизации ситуации на порубежье. Ногайцы стали массово откочевывать на Кубань к Бахты Гирею.

Крымские ханы старались как можно скорее переводить в Крым ногайцев, бежавших на Кубань во время калмыцкой усобицы, дабы не допускать чрезмерного усиления Бахты Гирея¹²¹. Для их переправы в 1723 г. был направлен нурадын-султан с 5-тысячным войском. Но крымцам удалось переправить через Тамань только ногайцев кипчакского эля и около тысячи едисанцев. От кипчаков отошли китаи, которые вместе с едисанцами и джембуилуковцами в общем количестве до 10 тыс. кибиток откочевали к Азову. Таким образом, по сообщению А.П. Волынского (астраханского губернатора), Бахты Гирей остался в местечке Копыла «вне силы»¹²². Неслучайно вскоре Бахты Гирей стал уговаривать отошедших к Азову китаи-кипчаков вернуться на Кубань, «обнадеживая их, что он им никакого зла не учинит. И в том им обещается присягою, на что-де они склоняютца»¹²³. Известно, что осенью 1724 г. в причерноморскую степь «с салтаном Бахтигереем

¹¹⁵ РГВИА, зesp. 20, inw. 1/47, sygn. 3, k. 108.

¹¹⁶ Oczywiście występowały także i inne przyczyny zorganizowania takiego wielkiego przedsięwzięcia państwowego. Patrz: Т. И. Лавринова, *Царицынская линия: история строительства в 1718–1720 г. и первые годы существования*, mps dysert. na st. kand., Woroneż 1990.

¹¹⁷ И. К. Кирилов, *Цветущее состояние Всероссийского государства*, Moskwa 1977, s. 232

¹¹⁸ АВПРИ, зesp. 127, inw. 1 / 1754 r., sygn. 1, k. 4v.

¹¹⁹ Тамże.

¹²⁰ *Описание калмыцких народов...* Василия Бакунина, s. 204–205.

¹²¹ Jeńcy, którzy uciekli z Krymu świadczyli 11 IX 1723 r. w Bachmuckiej kancelarii, o pogłoskach o przemieszczaniu się «во время жатвы хлеба» z Krymu przez Tawań «орды великой», kierującej się na Kubań «на Бахты Гирей Салтана» (РГВИА, зesp. 20, inw. 1/47, sygn. 3, k. 179v.). Najprawdopodobniej Bachczysaraj był w tym czasie najbardziej skoncentrowany na likwidacji napięć na Kubaniu i «смирением» кубинцев (РГВИА, зesp. 20, inw. 1/47, sygn. 3, k. 199 v.).

¹²² Б.-А. Б. Кочекаев, *Ногайско-русские отношения в XV–XVIII вв.*, Аlma-Ata 1988, s. 133.

¹²³ РГВИА. зesp. 20, inw. 1/47, sygn. 3, k. 206.

прешло нагайцев тысяч с семь с женами и детьми»¹²⁴. Побег нагайцев от калмыков продолжались и в 1725 г.¹²⁵

В 1724 г. Дели-султан поддержал мятеж крымских мурз во главе с могущественным Джан-Темиром Ширинским, направленный против хана Сеадет Гирея. Бахты Гирей снова собрал под своей властью нагайцев и вместе с ними выступил в поддержку Ширинского бея. В августе 1724 г. Дели-султан появился в Перекопе, где его войска соединились с собранием мятежных крымских мурз (от 10 до 40 тыс. чел.), желавших видеть его своим ханом¹²⁶. О том, что основу его вооруженной силы составили нагайцы, свидетельствует источник, в котором говорится, что осенью того же года в причерноморскую степь «с салтаном Бахтигереем прешло нагайцев тысяч с семь с женами и детьми»; сам же Дели-султан к ноябрю обосновался «в Вохнищах» – местности на речке Солгирь между Бахчисараем и Карасу-Базаром¹²⁷. Кроме того, мятежный султан решил привлечь калмыков для борьбы за Крым, пообещав за это вернуть им едисанцев и джембуилуковцев¹²⁸. Военную помощь Бахты Гирей просил у калмыцких нойонов Дондук-Омбо, Дондук-Даши и ханши Дармы-Балы.

Активизация действий Бахты Гирея связана с тем, что в начале октября 1724 г. Порты сместила потерявшего всякое влияние в Крыму хана Сеадет Гирея. Пока в Стамбуле спешно искали подходящего кандидата на крымский трон, Бахты Гирей стал едва ли не фактическим хозяином Крыма. Его кандидатура, на которой настаивала значительная часть крымских элит, Портой даже не рассматривалась – в виду зримого ухудшения отношений с Россией. 5 октября 1724 г. в Стамбуле в ханское достоинство был возведен Менгли Гирей II (1724–1730), которому дало присягу большинство крымских мурз. Бахты Гирею, с которым теперь оставалось всего 7 тыс. чел., ничего не оставалось делать, как вернуться на Кавказ¹²⁹. В январе 1725 г. к нему присоединился Джан-Темир Ширинский, преследуемый Менгли Гиреем. Совместными усилиями они пытались отбить продвижение ханских войск по Кубани, но были разгромлены и с остатками войск бежали в Малую Кабарду¹³⁰. Примечательно, что мятежному Ширинскому бею помогли попасть на Кубань к Бахты Гирею янычары азовского гарнизона¹³¹, известные своим участием в некоторых акциях Дели-султана.

Тем временем, в Крыму начиналось новое восстание, вызванное репрессиями Менгли Гирея. По сообщению из Львова от 18 ноября 1725 г., «80 главных мурз или князеи крымских, уведомляя, что новои хан тои земли с согласия с турками, намерился велеть им головы отсечь, дабы правителствовать потом Крымом самовластно, уступили де в Черкесию к Султану Дели... и собрали там многочисленную армию сочиненную с татарами... черкасскими, и великою Татарии, с великим

¹²⁴ Д. И. Эварницкий, *Источники для истории запорожских козаков*, т. 2, Włodzimierz 1903, s. 1110.

¹²⁵ А. В. Курбанов, *Ставропольские туркмены: Историко-этнографические очерки*, Sankt Petersburg 1995, s. 25.

¹²⁶ О.Г. Санин, *Отношения России и Украины с Крымским ханством в первой четверти XVIII века*, mpr dysert. na st. kand. 1996, s.326–327.

¹²⁷ Д. И. Эварницкий, dz. cyt., s. 1110.

¹²⁸ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 41.

¹²⁹ О.Г. Санин, *Отношения России и Украины с Крымским ханством...*, s. 328.

¹³⁰ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 42.

¹³¹ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 8.

числом калмыков и иных народов... дабы идти наступать на хана, и выгонять его вон из Крыма со всеми турками»¹³². Вероятно, именно об этих событиях Порты поставила в известность российского посланника и начала подготовку масштабной акции против Бахты Гирея, отправив специально для этого новую партию янычар в Азов. Обращает на себя внимание мнение некоторых наблюдателей о готовности Бахты Гирея с «Ширинбеем и с его партизанами» нанести удар по Крыму»¹³³. История контактов обоих лидеров – тема перспективная и важная для объяснения резонанса, оказанного поступком Джан-Темира на состояние крымско-османских и даже осmano-российских отношений. Отдельного изучения потребует вопрос о претензиях Бахты Гирея на ханский престол, разных свидетельств о котором – все больше. Примечательно, что в трактовке турок действия Бахты Гирея и ширинского бея рассматриваются как бунт против османской власти. Порты известила российское правительство о бунте Бахты Гирея и Ширинского бея, что позволило принять России меры, противодействовавшие присоединению калмыков к крымским мятежникам. На Дон была отправлена императорская грамота от 3 ноября 1725 г., в которой выражалось серьезная обеспокоенность по поводу охраны пограничных территорий. Любопытно, что в грамоте четко присутствует нежелание России допустить соединения Бахты Гирея и Ширинского бея с калмыками, а также требование, адресованное донцам, оперативно информировать о действиях «бунтовщиков» Военную коллегию¹³⁴.

В конце 1725 г. Бахты Гирей снова собрал большое войско для выступления на Крым. Порты сначала попыталась договориться с ним и послала ему в подарок крупную сумму денег и богатый кафтан. Однако Дели-султан роздал эти деньги своему войску, а кафтан, в знак презрения, «отдал одному старому татарину, говоря ему: прими сию ризу, яко за милость Блистательной Порты Оттоманской, а я тои ризы носить не хочу, и такожде не желаю преклонить уха ни к какому перемирию, прежде как учинен буду ханом крымским»¹³⁵. Следующее сообщение того же источника от 9 января указывает, что турки-османы направили к «татарской границе» «добрый корпус войск» во главе с тремя пашами, «дабы они действовали наступательно против султана Дели принца чиркаскова, которой собрал много войска татарскаго и протчая для наступления на хана крымскаго»¹³⁶. В итоге войска Бахты Гирея и Джан-Темира снова были разбиты. Возможно, с этим событием связано содержание документа, датированного 22 марта 1726 г., где указано, что после разгрома Бахты Гирей и Джан-Темир скрывались в «горах во владениях Абазинских черкес, а войска-де при них нет, только-де пошло было к нему калмык Заволгских человек с триста...», когда на Кубани в должности сераскера утвердился Салих Гирей, сын Сеадет Гирей¹³⁷. О тех же «Абазинских горах» повествует документ, приводимый В. В. Батыровым, правда, исследователь пишет, что Бахты Гирей спасался тогда от нурадина Салаат Гирей¹³⁸.

¹³² „Российские ведомости“ 1725, № 56, 22 grudnia, s. 15–16.

¹³³ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 10–11.

¹³⁴ Tamże, s. 11.

¹³⁵ „Российские ведомости“ 1726, №10, 15 lutego, s. 6–7.

¹³⁶ Tamże, №11, 25 lutego, s. 3.

¹³⁷ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 12.

¹³⁸ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 43.

Интересно отметить, что российские власти пытались тогда играть на противоречиях в доме Гиреев, пробуя соблазнить мятежников – Бахты Гирея и его «гостя», Джан-Темира возможностью перехода в российское подданство. Между тем посланец от российского правительства, отправленный с данной миссией, например, в 1725 г., не смог найти тогда ни Джан-Темира, ни Бахты Гирея. Еще раз подчеркнем: действия одного человека, Бахты Гирея, стали оказывать серьезное дестабилизирующее воздействие (с точки зрения обеих империй) на состояние региональной безопасности и даже на состояние межгосударственных отношений. Можно уверенно говорить о том, что такое воздействие ощущалось на громадном пространстве, в котором можно выделить три узловых и болезненных (для всех главных игроков на Кавказе – России, Крымского ханства, Османской империи) региона – Кабарду, Калмыцкое ханство и Северо-Западный Кавказ – Правобережную Кубань и Черкессию.

Несколько слов об участии Бахты Гирея в «кабардинских делах», поскольку вопрос о Кабарде, применительно к состоянию «кавказской политики» как России, так Гиреев и Османов, был едва ли не определяющим еще в первой половине XVIII в. Многолетняя борьба баксанской и кашкатауской «партий» за лидерство в Кабарде вызывала частое участие крымцев в междоусобной войне. Весьма симптоматично, что «баксанцы» моделируют свою систему родственных связей с Гиреями: Так, И. Мисостов присягнул Сеадет Гирею и породнился с ним, выдав замуж свою дочь за его племянника – кубанского сераскера Салих Гирея¹³⁹. А вскоре А. Кайтукин, один из лидеров т.н. «прорусской (кашкатауской) партии», не получив должной поддержки от России, посчитал для себя возможным прибегнуть к крымскому фактору поддержки... в лице Бахты Гирея. Таким образом, личность и ресурсы султана рассматривались частью кабардинских князей в качестве весьма серьезного политического и боевого противовеса устремлениям своих противников. Примечательно, что тот же А. Кайтукин открыто писал коменданту крепости Св. Креста М.А. Матюшкину в 1725 г. о привлечении им Бахты Гирея к разгрому Мисостовых из «баксанской партии»¹⁴⁰. Союз военный был скреплен семейными узами – А. Кайтукин отдал замуж за султана свою дочь, а тот отдал Кайтукину, в свою очередь – сына¹⁴¹ (на воспитание?). С другой стороны, А. Кайтукин заключил союз с «ханом» Девлет Гиреем, скрепив его браком одной из своих дочерей с младшим сыном Девлет Гирея – Арслан Гиреем¹⁴². В сложившейся ситуации обращает на себя внимание тот факт, что, несмотря на принуждение кабардинцев Кайтукиным и Дели-султаном к признанию власти правящего хана Менгли Гирея, налицо еще один аспект оказываемого на них давления – отправиться жить на Кубань¹⁴³. Здесь явно видна «рука» самого Бахты Гирея, никогда не забывавшего о пополнении своей собственной ресурсной базы. В самом начале 1720-х гг. Бахты Гирей принял участие в походе на Кабарду войск крымского хана Сеадет Гирея¹⁴⁴. Осенью 1723 г. Бахты Гирей был замечен в Кабарде в качестве

¹³⁹ Адыгская (Черкесская) энциклопедия, Moskwa 2006, s. 198, 200.

¹⁴⁰ Канжальская битва и политическая история Кабарды..., s. 373.

¹⁴¹ Там же, s. 374.

¹⁴² Р. З. Фидарова, Противоборство княжеских коалиций в Кабарде..., s. 40.

¹⁴³ Канжальская битва и политическая история Кабарды..., s. 374.

¹⁴⁴ С.Н. Жемухов, Кабардино-крымская война 1720–1721 г. и ее историческое значение, [w] Канжальская

«разящего меча» «Арасланбека Татархана Кайсыма Бекова», который «ввел» султана с тем, чтобы «прочих князей искоренить, а ему быть владетельным князем и за то Бахты Гирею... обещает со всякого двора по два ясыря»¹⁴⁵. Позже Бахты Гирей тоже причинял немало неприятностей своим противникам, так, например, в челобитной кабардинских князей «Хотокчука-Бега» и «Ислам-Бега» Мисостовых на имя Петра I находим: «Мы на поле в кошах стояли, как ваш, так и наш неприятель Бахтагирей-Солтан приехал с калмыцкими и напал на Хотокчуку-Бега, из его конских табунов 1000 лошадей отогнал»¹⁴⁶.

В начале 1726 г. Дели-султан вновь вступил в борьбу за власть на Кубани, вновь прибегнув к помощи калмыков. Оппозиционно настроенные к наместнику ханства Церен-Дондуку калмыцкие тайши находили прибежище на Кубани, откуда вместе с ногойцами Бахты Гирея нападали на османские владения и укрывались от преследования пограничной турецко-крымской администрации в российских владениях. Так, только в 1726 г. калмыки совершили с Бахты Гиреем несколько нападений на османский Азов¹⁴⁷. В феврале 1727 г. российскому резиденту в Стамбуле И. И. Неплюеву пришлось выслушивать, как указывает А. В. Цюрюмов, «крепкие турецкие выговоры о калмыцких делах». Особенно турки негодовали из-за союза калмыков с Бахты Гиреем, а также из-за захвата калмыками посла Осман-мирзы Аги, который вез письмо из Стамбула в Азов¹⁴⁸. Императорской грамотой от 15 февраля 1727 г. Церен-Дондуку в числе прочих указаний запрещалось поддерживать Бахты Гирея.

Бахты Гирей умело вмешивался и во внутрикалмыцкие усобицы: так, в 1726 г. султан объединился с самим Церен-Дондуком и направился громить донские городки, а также калмыков «Четеря и Досанга Петра тайши», покинувших Калмыцкое ханство и откочевавших на Дон»¹⁴⁹. Порта, рассматривая калмыков как подданных России, требовала от царского правительства усмирить бунтовщиков, угрожая санкционировать татарские набеги. В свою очередь и Россия была встревожена затянувшейся нестабильностью на Кубани, из-за которой осложнялся контроль над южными границами и куда постоянно откочевывали подвластные ей кочевники. Летом 1727 г. для переговоров с Бахты Гиреем был отправлен подполковник Беклемишева – с поручением склонить кубанского «бунтовщика» к союзу с Россией, пообещав ему при этом военную помощь в борьбе за крымский престол. В противном случае русскому агенту было предписано найти способ лишить его жизни. Впрочем, ни с тем, ни с другим заданием Беклемишев не справился¹⁵⁰. Обратим внимание на исключительную широту форм и методов России добиться усмирения, либо нейтрализации султана Бахты Гирея – от переманивания его на службу до организации в отношении Дели-султана наемного убийства. В частности, соответствующая заинтересованность выражена в указе от 17 ноября 1726 г. императрицы Екатерины I и Верховного тайного совета «О призывании» Бахты

битва и политическая история Кабарды..., s. 268.

¹⁴⁵ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 5.

¹⁴⁶ *История Кабардино-Балкарии в трудах Г. А. Кокиева: Сб. ст. и док.*, Nalczyk 2005, s. 68.

¹⁴⁷ А. В. Цюрюмов, *Калмыцкое ханство в составе России...*, s. 202.

¹⁴⁸ Там же.

¹⁴⁹ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 4.

¹⁵⁰ *Описание калмыцких народов...* Василия Бакунина, s. 204–205, 227–229.

Гирея и Джан-Темира Ширинского¹⁵¹.

В то же время тайши, подвластные Церен-Дондуку, стали готовить поход на Кубань, чтобы вернуть едисанцев и джембуйлуковцев в свои кочевья. Русское правительство, связанное мирным договором с Портой, прислало к ним полковника И. И. Бахметева, чтобы отговорить их от подобного намерения. Кроме того, он имел также дополнительное поручение устранить Бахты Гирея. С таким же поручением прибыл на Дон и генерал-майор Тараканов, который действовал через донских казаков и донских калмыков. Но все попытки устранить Бахты Гирея оказались тщетными, поскольку калмыцкие тайши, в том числе и Церен-Дондук, были заинтересованы в сохранении нестабильности на Кубани – что позволяло им безнаказанно грабить российско-турецкое порубежье, прибегая к услугам Бахты Гирея¹⁵². Кроме того, возможна и другая причина постоянной «приязни» калмыков к Дели-султану: их правители симпатизировали ему как воину, о котором ходили легенды на Кавказе, а Дондук-Даши считал за честь быть его названным братом¹⁵³.

Наместник Калмыцкого ханства Церен-Дондук принял предложение Дели-султана напасть на Кубань, однако поход сорвался – спасаясь от преследования Салаат Гирея, Бахты Гирей бежал в Абазинские горы. Примечательно, что калмыки не нашли общего языка с Салаат Гиреем, который не принял их условий о возвращении на Волгу едисанцев и джембуйлуковцев. Летом 1726 г. Бахты Гирей вышел из Абазинских гор к реке Кок-Айгор и направился к Волге на соединение с калмыками¹⁵⁴. Эта весть встревожила Салаат Гирея, направившего послов в калмыцкие улусы. Поддержанный калмыками в очередной раз, Бахты Гирей напал вскоре на Азов, предложив Салаат Гирею тогда заключить мир. Но Салаат Гирей решил покончить с Бахты Гиреем и двинулся в марте 1727 г. в поход на калмыков, который в итоге провалился. Напротив, действуя при поддержке именно калмыков, Бахты Гирей стал угрожать Салаат Гирею возможностью открытия военных действий, если тот с ним не помирится. Вскоре после этого султан добровольно взял на себя обязательства по охране границы России от набегов кубанцев¹⁵⁵.

Вместе с тем вновь появилась информация о претензиях Бахты Гирея на ханский престол, занимаемый тогда Менгли Гиреем. Так, Дондук-даши сообщал подполковнику и саратовскому воеводе Беклемишеву о намерении султана завоевать кубанцев при поддержке калмыков, а затем захватить Крым и стать новым ханом¹⁵⁶. Кубань, впрочем, интересовала Бахты Гирея прежде всего. В конце 1727 г. он уговаривает калмыков вновь выступить на Кубань. Заодно он жестко заявил кубанским татарам, что, если те хотят воевать с ним, «тоб в том стояли, а буде хотят поддаться под владение его, то-б о том дали ему знать»¹⁵⁷. Китаи-кипчаки, к слову сказать, были готовы признать власть Бахты Гирея, которых сам он, как метко зафиксировал один документ той эпохи, «почитал своими». Бахты Гирей умело

¹⁵¹ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 46.

¹⁵² Там же.

¹⁵³ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 43.

¹⁵⁴ Там же, s. 43–44.

¹⁵⁵ Там же, s. 47.

¹⁵⁶ Там же, s. 48.

¹⁵⁷ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 22.

пользовался противоречиями местного кочевого общества (включая едисанцев, салтановцев и др.) для части которого он – несомненный авторитет¹⁵⁸. Понимал он и особую заинтересованность калмыков в обретении дополнительного контингента воинов в лице кубанцев – поскольку слухи о готовящемся нападении России и Османской империи на калмыков не могли их не беспокоить. Россия попыталась тогда воспрепятствовать походу Бахты Гирей и калмыков на Кубань – не даром Беклемишев направил соответствующие письма наместнику ханства Церен-Дондуку и ханше Дарме-Бале¹⁵⁹. Особенно возмутили подполковника ответные слова калмыков о том, что при встрече его с Бахты Гиреем якобы велись разговоры о том, что Дели-султан «Его Императорскому Величеству и им калмыкам друг». Туркам-османам в какой-то мере удалось опередить приход Дели-султана и калмыков, вовремя переведя едисанцев и джембуйлуковцев «через Крым... в Белгородскую орду, дабы их калмыки не взяли к себе по прежнему на Волгу или б они собою к ним не ушли»¹⁶⁰.

В Крыму Бахты Гирей боялись, считая его серьезным противником: в русских источниках отмечено, что султан Салаат Гирей располагал многотысячным воинством¹⁶¹. В 1728 г., заручившись поддержкой калмыков (недаром Церен-Дондук говорил нарочному Салаат Гирей о том, что он пришел на Кубань поставить Бахты Гирей султаном), кочевавших на Кубани ногайцев, в частности едисанцев, Дели-султан заключил своеобразный договор с кубанским сераскером Салаат Гиреем – «одному противу другого не воевать». Примечательно, что переговоры соперники вели на расстоянии, «чрез пересылку»¹⁶². Сложилась крайне своеобразная для Крымского ханства ситуация, когда официальный представитель хана, сераскер, был вынужден официально уступить часть своих властных полномочий.

Единственной опорой Бахты Гирей оставались некоторые мурзы Кубанской орды и калмыки. В частности, «протекцию» султана признали все те же китайкипчаки и едисанцы, присягнувшие ему. Обращает на себя внимание забота Бахты Гирей о своих постоянных союзниках, калмыках, вновь поддерживавших его в борьбе за власть. Так, предполагая нападение войск Салаат Гирей на калмыцкие улусы, Дели-султан даже уговаривал их, снабдив продуктами, вернуться, что вскоре и произошло. «И тако они владельцы с ним утвердся присягами возвратились к своим улусам, а при нем Бахты Гирее оставили Яманова родственника зайсанга Череня Отхаева (который и прежде бывал при нем) и командированных... калмык 450 человек...»¹⁶³. Одному из очевидцев своего возвращения в улусы измученные калмыки с гордостью сообщили, что он «пользу получили, Бахты Гирей остался на Кубани действительным султаном»¹⁶⁴. Очередное возвращение Дели-султана на Кубань в качестве ее фактического правителя вызвало оживленную переписку встревоженных представителей российских властей¹⁶⁵. Интересно, что крымский

¹⁵⁸ Там же, s. 28.

¹⁵⁹ Там же, s. 31.

¹⁶⁰ Описание калмыцких народов... Василия Бакунина, s. 204–205, 229; АВПРИ, зesp. 127, Ногайские дела, inw. 1 / 1754 г., sygn. 1, k. 5v.

¹⁶¹ Е. Д. Фелицын, Сборник архивных документов..., s. 25.

¹⁶² Там же, s. 36.

¹⁶³ Там же, s. 36.

¹⁶⁴ В. В. Батыров, Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан..., s. 50.

¹⁶⁵ Е. Д. Фелицын, Сборник архивных документов..., s. 37.

хан Менгли Гирей не выступил против калмыков, ограничившись соответствующим письменным требованием к киевскому губернатору кн. Трубецкому¹⁶⁶. Менгли Гирей был вынужден примириться с Бахты Гиреем.

Фортуна вскоре отвернулась от самого Бахты Гирея – теперь уже он сам, после описанных выше событий, вынужден бежать в горы всего с шестью воинами¹⁶⁷. Впрочем, какое-то время после победы над Салаат Гиреем султан продолжал находиться в Копыле, по данным В. В. Батырова, со своим тестем Азамат-Мурзой и отрядом из 1 тыс. калмыков¹⁶⁸. Обратим внимание на действия Дели-султана по «символическому присвоению» пространства: победитель, маркируя свое положение, занял Копыл. Интересно, что, согласно другим сведениям, в середине 1720-х гг. тестем Бахты Гирея являлся кабардинский князь А. Кайтукин. Вероятно, в случае более тщательного изучения вопроса выяснится, что многоженство Дели-султана, если оно действительно имело место, может быть отнесено к многочисленным примерам его дальновидности и стратегического умения выстраивать изошренные политические комбинации и альянсы.

Кавказ сыграл роковую роль в жизни Бахты Гирея. Источники расходятся в описании подробностей гибели «бешеного султана». Ещё В. Бакунин писал, что Бахты Гирей погиб во время похода против баксанских кабардинцев (1729 г.)¹⁶⁹. Современные специалисты также указывают на Кабарду как на место гибели Бахты Гирея: «Весной 1729 г. крымские войска во главе с сераскиром Имеат Гиреем, его братом Бахты Гиреем и А. Кайтукиным вторглись в Кабарду, но после двухдневных боев потерпели сокрушительное поражение. В сражении погибли оба султана»¹⁷⁰. Наконец, в ноте России, представленной Порте в июле 1750 г., сообщалось, что крымский хан Арслан Гирей по-прежнему требует возмещения от кабардинцев «за кровь» своего брата Бахты Гирея, убитого ими «во время крымского набега в Кабарду еще в 1729 г.»¹⁷¹. Недаром в «листе» кабардинских князей от 22 августа 1731 г. (написанном по весьма серьезному поводу, где упоминалось о службе кабардинцев России со времен Ивана Грозного, с просьбой о помощи против нападающих врагов и пр.) нашлось место и для упоминания истории, когда «сераскер султан з Бахти Гирей салтаном с войском приходил, и паки от нас они разбиты; и сераскер салтан з Бахты Гирей салтаном до смерти убиты»¹⁷².

Известия о гибели Бахты Гирея вызвали бурную и, вместе с тем, неоднозначную реакцию современников – в правящих дворах и администрациях разного уровня. Гибель Бахты Гирея было радостно воспринята в Стамбуле¹⁷³. Дондук-Омбо, напротив, стал «зело печален». Интересна трактовка обстоятельств гибели султана Военной коллегией России: весной 1729 г. Бахты Гирей с небольшим отрядом якобы отправился к темиргоевцам – «для взятя от них обыкновенной дани,

¹⁶⁶ А. В. Цюрюмов, *Калмыцкое ханство в составе России...*, s. 203.

¹⁶⁷ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 39.

¹⁶⁸ В. В. Батыров, *Кубанский правитель Бахты-Гирей Салтан...*, s. 50.

¹⁶⁹ *Описание калмыцких народов...* Василия Бакунина, s. 231–232.

¹⁷⁰ *Адыгская (Черкесская) энциклопедия...*, s. 200. Sam zaś A. KajtuKin po takiej klęsce «паки с крымским войском в Крым ушел».

¹⁷¹ И. И. Якубова, «Кабардинский вопрос» в русско-турецких отношениях в середине XVIII в., „Исторический вестник“, Naczuk 2005, wyd. 2, s. 116.

¹⁷² АВПРИ, zesp. 115 / 1731–1732 г., sygn. 2, k. 113.

¹⁷³ В. Смирнов, *Крымское ханство под верховенством Османской Порты. В 2-х томах*, t.2, s. 45.

которые-де черкесы давали ему... в дань тысячу ясырей»¹⁷⁴. Ночью черкесы напали на его лагерь, убив Дели-султана вместе с братом, кубанским сераскером¹⁷⁵. Согласно этой трактовке, гибель обоих султанов встревожила азовского пашу, отправившего своих посланцев в Черкесию. Они подтвердили гибель братьев-султанов от рук «темиргонских черкесов», узнав, что их тела копыльские татары взялись доставить «для ведома в Крым»¹⁷⁶. В итоге азовский паша «публиковал всенародно» сведения об «убийстве» султанов. Не отрицая историчности сведений о гибели Дели-султана в Кабарде, отметим лишь, что интерпретационные версии, какими бы они ни были, лишний раз свидетельствуют о масштабе личности мятежного и мятущегося султана, не забытого современниками и после его смерти.

Организуя крупные набеги на российские территории, Бахты Гирей-султан выстраивал собственную систему отношений с кочевыми народами Кубани и Поволжья, традиционный уклад жизни которых был немыслим без фронтирного состояния причерноморской степи и территорий «кавказского узла». Эта система, создаваемая Бахты Гиреем уже на рубеже XVII–XVIII вв., стала основой его неофициальной власти, позволившей ему, лишенному в 1713 г. официальных должностей, в течение второго и третьего десятилетий XVIII в. оставаться едва ли не главной политической фигурой на Северо-Западном Кавказе, имея при этом влияние, выходявшее далеко за пределы данного региона. Репутация, созданная Бахты Гиреем при организации успешных набегов на степные окраины России и другие земли, составляла его социальный капитал, который он успешно конвертировал в военные, денежные и социальные ресурсы, оставаясь тем самым в течение длительного времени на гребне волны многих событий в истории крымско-турецких, крымско-русских и русско-турецких отношений. Авторитет его официальной власти как ханского наместника на Кубани, как и эффективность его неофициальной власти (то усиливавшейся, то ослабевавшей, но никогда не сводившейся на нет) поддерживались традиционным для степного порубежья способом – организацией набегов на земельную территорию и поддержанием сложной системы реципрокций, в которую активно включались фронтирные элиты.

Итак, Бахты Гирей, безусловно, был одним из последних представителей крымских элит, которым удавалось осуществлять крупномасштабные набеги без санкции верховной власти. Бахты Гирей-султан позволял себе то, чего в новых политических условиях не могли себе позволить ни крымский хан, ни его официальные представители, жестко контролируемые Портой. Укрепление неофициальной власти Дели-султана на Северо-Западном Кавказе стало возможным потому, что в начале второго десятилетия XVIII в. этот регион перестал охватываться системой постоянно действующей администрации Османской империи и Крымского ханства. Запрещение набеговых практик, как следствие российско-турецких договоренностей, вызвало активное неприятие у элит данного региона, что привело к нарушению их традиционных политических связей с Бахчисараем, устоявшихся в течении XVI–XVII вв. Если во время правления своего отца, Девлет Гирея II, Бахты Гирей, будучи наместником Кубани, нурადином и калгой, всемер-

¹⁷⁴ Е. Д. Фелицын, *Сборник архивных документов...*, s. 49.

¹⁷⁵ Там же.

¹⁷⁶ Там же.

но укреплял власть Крымского ханства на Северо-Западном Кавказе, то с 1713 г. он активно дестабилизировал эту власть в данном регионе, опираясь на местные элиты.

При этом, он не терял связи с той частью крымских элит, которая выступала против примиренческого курса Порты в отношении России. Осуществляемые Бахты Гиреем набеги на российские территории рассматривались этой политической группировкой Крыма как средство возобновления военных действий с Россией. Это обусловило высокий авторитет Бахты Гирея, отчетливо проявившийся во время бунта Джан-Темира Ширинского в 1724–1725 гг., когда часть крымской знати ратовала за возведение его в ханское достоинство. И потому деятельность Дели-султана нельзя рассматривать ни как сепаратизм, ни как проявление социального бандитизма на территории, слабо контролируемой государственной властью. Действия Бахты Гирея были политически мотивированы и нацелены если не на восстановление утраченного престижа Крымскотатарского государства (этот тезис требует отдельного доказательства), то, по крайней мере, на ослабление военно-административного присутствия России на степном фронтире Европы.

Summary

Vladislav Gribovkiy, Dmitro Sen

Bakhty Giray and the problem stability of limits Russian and Ottoman empires in the first third of the XVIII century

The article examines Kuban serasker Bakhty Giray's activity as one of the most influential frontier elites, who was counteracting the process of stabilizing of scopes among the Russian and Ottoman empires in first third of XVIII century. Beginning from 1713, Bakhty Giray became independent, basing its authority on the local elite. His activities were a permanent policy aimed at restoring the authority of the Crimean Khanate and the weakening of the military and administrative presence Russian Empire on the steppe borderlands of Europe.

Streszczenie

Władisław Gribowski, Dmytro Sień

Bachty Girej a problem stabilizacji granic imperiów rosyjskiego i osmańskiego w pierwszym trzydziestoleciu XVIII wieku

Praca traktuje o Bachty Gireju (zm. 1729), jednym z ostatnich członków elit krymskich, który działał niezależnie. W 1699 r. ojciec (chan krymski) mianował go seraskierem ordy kubańskiej. Już pod imieniem Deli-Sułtan umocnił swoją władzę na Północno-Zachodnim Kaukazie. Było to możliwe, ponieważ na pocz. drugiej dekady XVIII w. region ten przestał być kontrolowany przez stałą administrację Imperium Osmańskiego i Chanatu Krymskiego. Począwszy od 1713 r. Bachty Girej uniezależnił się opierając swoją władzę na miejscowych elitach. Jego działania miały charakter stałej polityki mającej na celu przywrócenie autorytetu Chanatu Krymskiego i osłabienie militarnej i administracyjnej obecności Rosji na stepowych pograniczach Europy.



Malika Sułtanowna Arsanukajewa
(Rosyjska Akademia Prawna Ministerstwa Sprawiedliwości, Moskwa)

Polacy i Górale Kaukazu Północnego w XIX i na początku XX wieku: historia wzajemnych stosunków

Już na wstępie należy podkreślić, że zbadanie dziejów wzajemnych kontaktów Polaków i górskich narodów [tutaj: Górali] Północnego Kaukazu stanowi bez wątpienia wartościowy cel naukowy i poznawczy. W temacie pracy zawierają się historyczne, polityczne, prawne, społeczno-ekonomiczne i kulturowe aspekty, z których żaden nie został dotychczas zbadany w stopniu zadowalającym. Prace naukowe pojawiające się w ostatnich latach, bez względu na swoje znaczenie, nie mają, i co oczywiste nie mogą mieć, wyczerpującego charakteru zarówno z względu na rozpatrywany problem, jak i aspekt geograficzny. Szczególnie słabo zbadanym pozostaje kwestia obecności Polaków w górskich rejonach obwodu tereckiego, a szczególnie w Czeczenii i Inguszetii, ich służbie w Samodzielnym Korpusie Kaukaskim (Отдельный Кавказский Корпус) w oddziałach, rozlokowanych w regionie, jeniectwie i dezercji, udziale w życiu społeczno-ekonomicznym i kulturowym po zakończeniu działań wojennych w połowie XIX wieku. Koniecznie należy głębiej zbadać związki przedstawicieli narodu polskiego i górskich narodów Kaukazu, bazujące na podobieństwach ich historycznych losów, wzajemne wzbogacanie się kultur, przeplatanie się lasów ludzkich i inne ważne aspekty humanistyczne. Szczegółowej analizy wymaga ich sytuacja prawna, ekonomiczna i społeczna, a w tym udział w ruchu rewolucyjnym na Północnym Kaukazie na pocz. XX wieku.

Historia wzajemnych stosunków Polaków i Górali Północno-Wschodniego Kaukazu ma głębokie korzenie. Można w nich wydzielić kilka etapów. Pierwszy z nich umownie obejmuje okres do pocz. XIX w. Jak odnotowują źródła, już w XV-XVI w. przez Kaukaz i Iran przejeżdżali polscy posłowie, droga których przechodziła przez ziemie Górali i dalej wybrzeżem Morza Kaspijskiego. W XVIII wieku powstawały tam misje katolickie a swoje badania prowadzili tam polscy uczeni¹. W tym okresie po raz

¹ А. Гаджиев, *Поляки в Дагестане*, http://www.a-u-l.narod.ru/Bulach-Gadghiev_Polyaki_v_

pierwszy odnotowuje się fakt wysłania przez władze rosyjskie polskich jeńców na Kaukaz, który przybrał nazwę „południowego Sybiru” (южный Сибирь). Mianowicie w 1794 r. zesłano tam żołnierzy polskich, którzy próbowali przyłączyć się do powstańców, a potem także wziętych do niewoli uczestników powstania².

Drugi etap wiąże się z zysłaniem na Kaukaz Polaków walczących w armii napoleońskiej przeciw Imperium Rosyjskiemu w wojnie w l. 1812-1814. Jeńcy polscy zostali wysłani na osiedlenie i służbę w różne regiony Imperium, w tym także i na Kaukaz. Ten region, a szczególnie Kaukaz Północny, staje się jednym ze stałych miejsc zesłania, uczestników różnych form oporu przeciw Imperium. Wtedy też pojawiły się tam osady Polaków. Mowa o ok. 10 tys. polskich jeńców, których na miejscu przydzielono do różnych pułków³.

Praca przymusowa zesłanych Polaków była wykorzystywana w różnorodnych sferach. Szczególnie przy budowie kanałów, twierdz i innych umocnień wojskowych, których liczba w kraju, na pocz. XIX w., zaczęła szybko rosnąć⁴. Tak więc Główny Zarządzający w Gruzji, gen. N.F. Rtyszczew⁵, w piśmie z 9 VIII 1813 r. do inż.-gen. Dewelanta, informował:

[...] wydano rozporządzenie: celem trwałego umocnienia brzegów Tereku wydałem rozkaz dowódcemu wojskami na linii kaukaskiej gen.-mjr. Portnjaminowi⁶ skierować 500 osób z grona jeńców Polaków na francuskiej służbie, z tym aby prace wykonywali pod kierunkiem funkcjonariuszy komunikacji, a nad ich zachowaniem w czasie prowadzenia prac mieliby nadzorować osiedleni nad Terekiem Kozacy i oddziały wojskowe [...].

Polacy byli oddawani pod rozkazy dowódcy kordonu i do rozdzielenia po pułkach na koszt środków, przeznaczonych na umocnienie brzegów rz. Terek, otrzymywali zaopatrzenie, odzież i obuwie. Ponadto, każdemu wypłacano po 15 kop. na dobę. Jednocześnie został wydany rozkaz zastąpienia, w wojskach stacjonujących w Gruzji i na linii kaukaskiej, osób nienadających się do pełnienia służby bojowej, po części Polakami wziętymi do niewoli⁷.

Dagestane.html (16.09.2012).

² Г. Юстинская, *Польские художники Грузии*, <http://neizvestniy.geniy.ru/cat/literature/ocherki/194186.html> (16.09.2012).

³ В.В. Пичугина-Мобек, Е.И. Нестерова, Н.А. Нефляшева, *Польская диаспора в Российской империи: региональные особенности*, [w] *Материалы I-ой международной научно-практической конференции «Россия и современный мир: проблемы политического развития»*. Москва, 14–15 апреля 2000 г., red. Д.В. Васильев, Moskwa 2005, s. 131; Ф. Дашлай, Теофил Лапинский (Тофик-Бей), http://yaran-suvar.ucoz.ru/news/teofil_lapinskij_tofik_bej/2011-11-10-1618 (16.09.2012).

⁴ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы на Северном Кавказе в XIX веке: Особенности процесса адаптации*, <http://allydota.ru/item/items935821.html> (16.09.2012); Н.Н. Гарунова, *Пленные из армии Наполеона на Северном Кавказе*, <http://alpan365.ru/plennye-iz-armii-napoleona-na-severnom-kavkaze/> (16.09.2012).

⁵ Николай Фёдорович Ртыщев — генерал пехоты, главноуправляющий Грузию в л. 1812–1816, http://ru.wikipedia.org/wiki/%D1%F2%E0%E2%F0%EE%EF%EE%EB%FC%F1%EA%E0%FF_%E3%F3%E1%E5-%F0%ED%E8%FF (16.09.2012).

⁶ Siemion Andriejewicz Portnjamin (1764–1827) — генерал-майор, участник войн каукаских, 16 II 1812 r. mianowany dowódcą 19-j dywizji piechoty i dowodzącym wojskami na linii kaukaskiej, http://ru.wikipedia.org/wiki/Портнягин,_Семён_Андреевич (15.09.2012).

⁷ *Акты собранные Кавказскою Археогрфическою Коммиссиею* [dalej jako: АКАК], т. 5, Tbilisi 1873, art 357, s. 301.

W poleceniu gen. Rtyszczewa dla komendanta twierdzy Władykawkaz, gen.-mjr. I.P. Delpocco⁸ z 5 VIII 1814 r. zawiadamia się o rekomendacji, uczynionej kaukaskiemu gubernatorowi cywilnemu rrs⁹ M.L. Malińskiemu¹⁰, aby wykorzystywać polskich jeńców wojennych do prac wykończeniowych przy kizlarskich¹¹ umocnieniach brzegowych, dopóki nie nadejdzie ich kolej do odesłania do oddziałów¹².

Po zakończeniu wojny ok. 8 tys jeńców wróciło do ojczyzny, ale jak odnotował Żorż Targalski „Polacy, wysłani na służbę w latach czterdziestych, jeszcze spotykali tutaj niektórych z nich”¹³. Część byłych jeńców wstąpiła na służbę wojskową w armii rosyjskiej¹⁴. Jednak większość byłych zesłańców została przypisana do stanu mieszczan, osad wiejskich, slobód. W nawiązaniu do tej sytuacji historyk S.O Zwonok pisze, że wielu Polaków po otrzymaniu pozwolenia wyjeżdżało. Jednak część z nich tam osiadła, zarówno w miastach jak i wsiach, założyła gospodarstwa i rodziny.¹⁵ Władze przyznawały im ulgi na 10 lat, uwalniały od niektórych świadczeń i dawały możliwość zajmowania się rolnictwem.¹⁶ Takie działania stały się pretekstem do wniosków o kolonizatorskim charakterze tej zsyłki.

Władze rosyjskie starały się w ten sposób zwiększyć liczbę ludności wyznającej religię chrześcijańską (teoretycznie łatwiejszej do zrusyfikowania), a tym samym przeciwdziałać tworzeniu czysto muzułmańskiej enklawy w regionie. Zesłanie miało, w opinii współczesnych, charakter „środka wychowawczego”, o czym świadczy rodzaj wykonywanych prac, możliwość skrócenia okresu kary, wprowadzenie możliwości wcześniejszego uwolnienia, możliwość nabycia ziemi na terytoriach zabranych Góralom i prowadzenia własnej działalności po uwolnieniu¹⁷.

Wśród zesłanych było niemało ludzi wykształconych, a w tym pisarzy, poetów, artystów, uczonych, lekarzy, geologów, historyków, geografów. Wielu z nich wniosło znaczący wkład w ekonomiczny i kulturalny rozwój regionu, jego wykształcenie, badanie tradycji i życia narodów gór kaukaskich.

⁸ Iwan Piotrowicz Delpocco (1739–1821) – generał, jeden z pierwszych uczestniczących w podboju Kaukazu. Od 19 II 1810 r. do 2 X 1814 r. – szef władykaukaskiego pułku garnizonowego, komendant władykaukaskiej twierdzy i naczelnik władykaukaskiego okręgu, http://ru.wikipedia.org/wiki/Дельпоццо,_Иван_Петрович (15.09.2012).

⁹ Rzeczywisty Radca Stanu (Действительный Статский Советник) – ranga urzędnicza.

¹⁰ Mark Leontijewicz Malinskij – rrs, cywilny gubernator guberni kaukaskiej (1809–1811), http://ru.wikipedia.org/wiki/%D1%F2%E0%E2%F0%EE%EF%EE%EB%FC%F1%EA%E0%FF_%E3%F3%E1%E5%F0%E-D%E8%FF (16.09.2012).

¹¹ Kizlar (Кизляр) – miasto w pn. Dagestanie, w 1735 r. obok zniszczonej przez powódź osady założono rosyjską twierdzę nad rz. Terek, centrum wojskowe, administracyjne i handlowe zamieszkałe głównie przez Ormian i Gruzinów [przyp. aut.].

¹² АКАК, t. 5, art. 364, s. 308.

¹³ Ж. Таргалски, *Польские планы антирусского политического и военного сотрудничества с народами Кавказа в XIX в.*, http://www.gazavat.ru/journal3.php?mag_id=14&article_id=124 (16.09.2012).

¹⁴ Н. Нефляшева, *Некавказцы на Кавказе в XIX веке. Поляки*, <http://www.kavkaz-uzel.ru/blogs/1927/posts/8284> (16.09.2012).

¹⁵ С.О. Звонко, *Северный Кавказ как региональный центр польской ссылки*, [w] *Польская ссылка в России XIX–XX веков: региональные центры*, Kazań 1998, s. 155.

¹⁶ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы на Северном Кавказе в XIX веке: Особенности процесса адаптации*, <http://allydota.ru/item/items935821.html> (16.09.2012).

¹⁷ С.О. Звонко, *Северный Кавказ как региональный центр польской ссылки*, [w] *Польская ссылка в России XIX–XX веков: региональные центры*, Kazań 1998, s. 154.

Kolejny etap obecności Polaków na Północnym Kaukazie wiąże się ze zsyłką żołnierzy armii Królestwa Polskiego wziętych do niewoli w wyniku wojny polsko-rosyjskiej (1830-1831). Jak zauważył L.J. Gorizontow, w latach 1832 – 1834 największa część szeregowych spośród Polaków została wcielona do oddziałów straży wewnętrznej¹⁸ (13 769 osób), rozlokowanych w różnych częściach Imperium. Nie był tu także wyjątkiem Samodzielny Korpus Kaukaski, który wchłonął 9100 ludzi.¹⁹ Wiele mówi porównanie tych liczb.

Wraz z początkiem aktywnych działań wojennych na Kaukazie Północnym w latach 30. i 40. XIX w. znacznie rośnie liczba Polaków powołanych do służby wojskowej i nolens volens walczących przeciw rdzennym narodom Kaukazu. Teofil Łapiński, polski oficer, sądząc po jego wspomnieniach, biorący udział w działaniach wojennych po stronie Górali Północno-Zachodniego Kaukazu, pisał na ten temat:

W Rosji od dawna jest przyjęte wcielanie skazanych za przestępstwa polityczne oficerów i żołnierzy wątpliwego prowadzenia itp. do armii kaukaskiej. W ciągu wielu lat cały roczny kontyngent rekrutów z prowincji polskich także tam kierowano²⁰.

Według danych Gorizontowa, w wyniku pierwszego w Królestwie Polskim poboru rekruta do armii rosyjskiej z 1834 r., większość Polaków została wysłana na Kaukaz²¹. Istnieją podstawy, żeby sądzić, że do Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego wcielono także 1865-u powstańców. M. Gralewski informuje o ponad 20 tys. represjonowanych Polakach, wcielonych w latach 40. i 50. XIX w. do oddziałów wojskowych na Kaukazie²². O.W. Matwiejew pisze z kolei o tym, że w l. 1835-1846 na Kaukaz wysłano 14 430 Polaków²³.

Natomiast F. Daszłaj zwraca uwagę, że w l. 40. XIX w. liczba Polaków w armii rosyjskiej wynosiła 25-30 tys. ludzi²⁴.

Ostatecznie, — pisze Ż. Targalski, — do końca lat pięćdziesiątych władze rosyjskie deportowały kilka tysięcy spiskowców i około dwudziestu tysięcy nowobrańców z Królestwa Polskiego, to jest z Centralnej Polski. W 1840 roku francuski konsul w Tbilisi zauważył, że na 160 000 żołnierzy rosyjskich przypada 25-30 tysięcy Polaków [...] ²⁵

¹⁸ Straż wewnętrzna (Внутренняя стража) – specjalna formacja wojskowa utw. w 1811 r. przez Aleksandra I odpowiedzialna za utrzymanie porządku wewnątrz kraju (m.in. ochronę dróg, tłumienie zamieszek, pobór i konwojowanie rekrutów, aresztantów i jeńców itp.), w 1816 r. utw. Samodzielny Korpus Straży Wewnętrznej, formacja zlikwidowana w 1886 r. [przyp.aut.].

¹⁹ Л.Е. Горизонтов, *Парадоксы имперской политики. Поляки в России и русские в Польше (XIX — начало XX века)*, Moskwa 1999, s. 38.

²⁰ Т. Лапинский (Тофик-Бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm> (16.09.2102).

²¹ Л.Е. Горизонтов, *Парадоксы имперской политики. Поляки в России и русские в Польше (XIX — начало XX вв.)*, s. 38.

²² О.В. Матвеев, *Поляки в укреплениях Черноморской береговой линии в 30-50 годы XIX века: история повседневности*, <http://www.gipanis.ru/?level=1302&type=page> (16.09.2012).

²³ Tamże.

²⁴ Ф. Даплай, *Теодил Лапинский (Тофик-Бей)*, http://yaran-suvar.ucoz.ru/news/teofil_lapinskij_tofik_bej/2011-11-10-1618 (16.09.2012).

²⁵ Ж. Таргалски, *Польские планы антирусского политического и военного сотрудничества с народами Кавказа в XIX в.*, http://www.gazavat.ru/journal3.php?mag_id=14&article_id=124 (16.09.2012).

Niemало oficerów i żołnierzy polskiego pochodzenia znalazło się w Kaukaskim Liniowym Wojsku Kozackim²⁶. Według danych I.W. Cifanowej, w 1817 r. do *liniowych* pułków kozackich wcielono 214 byłych polskich jeńców wojennych z armii Napoleona, którzy nie wrócili do ojczyzny. W kolejnych formacjach kozackich wyglądało to następująco: w Terecko-Siemiejnym Wojsku było 34 osoby, Grebieńskim – 34, w Pułku Mozdockim – 34, w Wołżskim – 44, w Chopiorskim – 68, w Kubańskim – 4²⁷. Według innych danych, w l. 1832-1860 w Kaukaskim Liniowym Wojsku Kozackim Polaków służyło 200 żołnierzy i ich synów i ok. 30 oficerów²⁸. Należy zauważyć, że w dokumentach, z którymi pracował Autor, narodowość nie była wykazywana i można się jej jedynie domyślać na podstawie nazwiska. Takie nazwiska szczególnie znajdujemy w wykazach oficerów 20 pieszej dywizji, rozlokowanej na Północnym Kaukazie i biorącej udział w działaniach przeciw Góralom (1838 r.)²⁹.

Dlatego też rozbieżności w danej kwestii w pracach naukowych i trudności identyfikacji Polaków wśród oficerów i szeregowych armii rosyjskiej noszą charakter kluczowy. Przed uczonymi staje wielkie zadanie pracy źródłowej związane z uściśleniem liczby Polaków, pozostających na służbie wojskowej na Kaukazie, w tym w Samodzielnym Korpusie Kaukaskim. Zadanie to powinno się stać odrębnym i wielkim nurtem poszukiwań naukowych.

Zasadnicza większość Polaków wiernie służyła i otrzymywała nagrody za wykazywanie wysokich wartości wojskowych. Polskie nazwiska widnieją na wielu wykazach oficerów, przedstawianych do nagród „za służbę”³⁰. Niektórzy oficerowie polskiego pochodzenia zdolali wysłużyć w armii szlify generalskie i odpowiednio wysokie stanowiska (F.A. Stanisławowicz-Krukowski, A.A. Jedliński, A.S. Wójcicki, A. Krzyżanowski, I.F. Rostkowski i in.)³¹.

Wysyłając tysiące młodych Polaków, stanowiących element najbardziej niespokojny politycznie, na służbę wojskową lub zesłanie na Kaukaz, władze rosyjskie próbowały zapewnić swoje panowanie w ich historycznej ojczyźnie i możliwość szybszego zdławienia możliwego buntu. Ponadto Polacy stanowili najbardziej wartościową bojowo część wojsk rosyjskich na Kaukazie.

Jednocześnie obserwujemy zjawisko dezercji polskich oficerów i żołnierzy. Przyczyn było dostatecznie wiele. W ogóle w poszczególnych działach armii rosyjskiej w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. dezercja na równi z niewolą była dosyć powszechnym zjawiskiem. Niektórzy rekruci upatrywali w ucieczce do Górali możliwość zdobycia wolności, chociaż, jak wiadomo, ich losy w pierwszym okresie były całkiem

²⁶ Kaukaskie liniowe wojsko kozackie (Кавказское линейное казачье войско) – utw. w 1832 r. do obrony pasa umocnień zwanych linią kaukaską w tym czasie przebiegającej wzdłuż rzek Kubań i Terek, w 1860 r. formację podzielono na Tereckie i Kubańskie wojska kozackie [przyp.aut.].

²⁷ И.В. Цифанова, Польские переселенцы на Северный Кавказ в XIX веке: особенности процесса адаптации, диссертация на степені кандыдата н. hist., Стawропол 2005, s. 110, <http://dlib.rsl.ru/viewer/01002770979#?page=110> (16.09.2012).

²⁸ О.В. Матвеев, Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске, http://poloniakmw.ucoz.ru/publ/o_v_matveev_poljaki_v_kavkazskom_linejnom_kazachem_vojske/1-1-0-11 (16.09.2012).

²⁹ Российский государственный военно-исторический архив [dalej jako: РГВИА], zesp. 62, inw. 1, sygn. 3, k. 57–70.

³⁰ Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istriczeskij Archiw [dalej jako: RGWIA], zesp. 62, inw. 2, sygn. 5, k. 43–50.

³¹ О.В. Матвеев, Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске, http://poloniakmw.ucoz.ru/publ/o_v_matveev_poljaki_v_kavkazskom_linejnom_kazachem_vojske/1-1-0-11 (16.09.2012).

zawiłe. Służba w armii rosyjskiej była długa, a jej warunki ciężkie. T. Łapiński pisał z tego powodu:

Jeśli w ogóle, w całej armii rosyjskiej, było dużo podejrzanego elementu, nad którym panowano dzięki żelaznej dyscyplinie, to już na Kaukazie było go szczególnie wiele. Okoliczności są takie (i władze o tym wiedzą), że skazani są zmuszeni nosić szynel wojskowy i walczyć z wrogiem, choćby i chcieli przejść na jego stronę³².

Szczególnie trudna była służba zesłanych Polaków, do których stosunek oficerów i żołnierzy, wbrew twierdzeniom niektórych badaczy, był daleki od życzliwości.

Ważną przyczyną dezercji Polaków było także i to, że podzielali oni dążenia i oczekiwania Górali w ich przeciwstawianiu się Imperium, idee wolności i niezależności dla swoich narodów. Badacz W.W. Łapin odnośnie tego napisał:

Polacy przechodzili na stronę przeciwnika z powodu przekonań ideowych: to był wkład w walkę za wolność zniewolonej ojczyzny. Oni dobrowolnie brali udział w operacjach wojskowych [...] ³³.

U wielu z nich szacunek wzbudzały wyobrażenia Górali o honorze i dostojństwie, ich wartości bojowe a także oddanie w przyjaźni. W związku z tym interesujące są słowa jednego z przedrewolucyjnych autorów.

Nie można nie odnotować jeszcze jednego zjawiska^{34,35}

Od razu należy zwrócić uwagę na istotne rozbieżności w informacjach o liczbie dezertersów-Polaków. Szczególnie T. Łapiński donosi, że ponad połowę uciekinierów stanowili jego rodacy³⁶. W krytycznych sytuacjach poddawali się Góralom i mając nadzieję na współczucie krzyczeli: «Поляк! Поляк!». Historyk W.W. Łapin pisze z tego powodu: «Znaczną, jeśli nie większą część dezertersów stanowili Polacy»³⁷. Minister wojny gen.-adiut. ks. A.I. Czernyszew w piśmie do dowódcy Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego gen.-adiut. br. G.W. Rozena z 19 X 1836 r. donosił o dostarczeniu generałowi armii polskiej Chrzanowskiemu tajnego zalecenia od Anglików do nakłaniania żołnierzy, a szczególnie Polaków, do ucieczek. Wraz z nim przybyło dwóch oficerów posługujących się językiem rosyjskim³⁸.

Według informacji M.F. Fiodorowa, «Górale otrzymywali bardzo dokładne wiadomości o położeniu naszych garnizonów od Polaków-uciekierów». Przeciwno takim twierdzeniom występuje w swoich wspomnieniach gen. piech. G.I. Filipson, od 1857 r. dowodzący wojskami prawej flanki linii kaukaskiej³⁹. Chociaż «polska narodowość»

³² Т. Лапинский (Тофик-Бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm> (16.09.2012).

³³ В. В. Лапин, *Армия России в Кавказской войне XVIII–XIX вв.*, Санкт Петербург 2008, s. 246.

³⁴ В.С.К., *Боевое прошлое Северного Кавказа*, „Кавказский вестник” R. 1, ks. II, Tbilisi 1900, № 2, s. 29.

³⁵ Н. Семенов, *Туземцы Северо-Восточного Кавказа*, Санкт Петербург 1895, s. 97–98.

³⁶ Т. Лапинский (Тофик-Бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm> (16.09.2012).

³⁷ В.В. Лапин, *Армия России в Кавказской войне XVIII–XIX вв.*, Санкт Петербург 2008, s. 246.

³⁸ АКАК, t. 8, art. 924, Tbilisi 1881, s. 968.

³⁹ Grigorij Iwanowicz Filipson (1809–1883), wojskowy, brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1830–1831 i podboju Kaukazu, gdzie zakończył służbę w stopniu gen.-lejt. na stanowisku naczelnika sztabu armii kauka-

niegdy nie wydawała się mu «sympatyczną», to na Kaukazie miał okazję spotykać «mnóstwo Polaków, w różnorodnych oddziałach i sytuacjach, którym był gotów z całej duszy podać przyjacielską dłoń. Polaków w wojskach Linii Brzegowej, oficerów i żołnierzy było 10%. Zbiegów do Górali było wśród Polaków odpowiednio nie więcej niż wśród Rosjan; przekazywać wiadomości mogliby zarówno ci, jak i inni, jeśliby Góralom były potrzebne te informacje [...]»⁴⁰.

Rosyjskie dowództwo nierzadko, jako jeden z warunków zawarcia i zachowania rozejmu z «niepokornymi» góralskimi osadami, żądało wydania dezenterów i jeńców. Znany jest fakt, że w proklamacji dowódcy Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego gen. A.P. Jermołowa do Czeczeńców z 1826 r., jako warunek zaprzestania zniszczenia pewnych górskich aulów, wymieniono: w przypadku przeprowadzania przez ich ziemie jeńców lub przepędzania koni i bydła dostarczać ich władzom rosyjskim; jeńców rosyjskich zwracać itd.⁴¹. Wydawanie dezenterów było nagradzane i Góralom za każdego zbiega wypłacano określone sumy pieniędzy. W ten sposób, branie jeńców a następnie wydawanie ich lub zbiegów za pieniądze przekształciła się w działalność dochodową. Ponadto, jeńców i dezenterów Górale wymieniali na swoich współrodowców, przetrzymywanych w rosyjskich twierdzach i umocnieniach, co znajduje potwierdzenie z dostatecznie licznych dokumentach archiwalnych. Za nich także otrzymywali sól, żywność i amunicję.

Zachowało się niemało dokumentów archiwalnych o jeńcach, oficerach i żołnierzach armii rosyjskiej, ich wymianie na Górali, i sądach nad dezenterami.

Jak na każdej wojnie niektórzy z nich dostawali się do niewoli. Uważa się, że większość z nich albo uciekała z powrotem w szeregi wojsk rosyjskich, albo była wykupywana za wynagrodzeniem. Byli też tacy, którzy z pomocą Górali próbowali uciec do Turcji lub Persji, przedostać się na Zachód i wrócić do Polski. Tak więc S. Branowski, były oficer polski, znajdując się w niewoli u Górali, w liście do swoich towarzyszy, polskich junkierów, przebywających w twierdzy Groznoj, informował o zamiarze ucieczki do Turcji. Później, po uwolnieniu i dostarczeniu rosyjskiemu dowództwu, swoje zamiary tłumaczył próbą zmylenia swojego byłego gospodarza i ułatwienia procedury uwolnienia⁴².

Przypadki ucieczki Polaków do Turcji i Persji potwierdzają liczne źródła. Przykładowo Targalski pisze: «Polacy, włączeni do armii kaukaskiej, szczególnie powstańcy 1831 r., od samego początku próbowali uciec do Persji. Około 500 Polaków-dezenterów, którzy wstąpili na służbę w Persji, zostało następnie wydanych Rosji w 1839 r.»⁴³. Jak donosi historyk W.W. Łapin, wśród dezenterów, którzy odmówili w 1837 r. powrotu z Persji do Rosji, największą grupę stanowili właśnie Polacy⁴⁴.

Odnotowano przypadki wypraw grup polskich ochotników na pomoc Góralom Północno-Zachodniego Kaukazu. I tak np. 27 II 1857 r. 80-u Polaków przybiło do brze-

skiej (1835–1860). Patrz: http://ru.wikipedia.org/wiki/Филипсон,_Григорий_Иванович (16.09.2102).

⁴⁰ Г.И. Филиппсон, *Воспоминания 1837–1847, [w] Осада Кавказа. Воспоминания участников Кавказской войны XIX века*, oprac. i red. J.Gordin, Sankt Petersburg 200, s. 142.

⁴¹ *Документальная история образования многонационального государства Российского. В 4 кн., кс. 1: Россия и Северный Кавказ в XVI–XIX вв.*, Moskwa 1998, s. 283.

⁴² RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 5.

⁴³ Ж. Таргалски, *Польские планы антирусского политического и военного сотрудничества с народами Кавказа в XIX в.*, http://www.gazavat.ru/journal3.php?mag_id=14&article_id=124 (16.09.2102).

⁴⁴ В.В. Лапин, *Армия России в Кавказской войне XVIII — XIX вв.*, Sankt Petersburg 2008, s. 246.

gów Czerkiesji na dwóch statkach i wylądowało pod Tuapse. Planowali uzupełnienie desantu deztererami z armii rosyjskiej i sformowanie polsko-czerkieskiego legionu⁴⁵. Temat udziału Polaków w działaniach wojennych na Północno-Zachodnim Kaukazie wymaga jeszcze gruntownego zbadania i analizy, a w pełni na to zasługuje.

Wiadomo, że początkowo sytuacja jeńców i uciekinierów do Górali była bardzo trudna. Takie właśnie okoliczności potwierdza wiele źródeł a szczególnie raport z 9 I 1842 r. dla dowodzącego wojskami na Linii Kaukaskiej w Czarnomorii⁴⁶ gen.-adiut. P.Ch. Grabbe, wystosowany przez dowódcę lewej flanki Linii Kaukaskiej gen.-mjr M.J. Olszewskiego⁴⁷. W nim donoszono: «Waszej Ekscelencji wiadomo, że dotychczas nasi wojskowi dezterzy uchodzili u Czeczeńców za jasyr⁴⁸ i zmuszeni byli do wykonywania najcięższych prac. – Każdy wojskowy dezterter stanowił własność tej osoby, która go złapała». Okrutne obchodzenie się z wziętymi do niewoli Polakami, w których Górale widzieli nie tylko przeciwników, ale i chrześcijan, było charakterystyczne na całej Linii Kaukaskiej, w latach 30-ch XIX w. «Pamiętam, – raportuje gen.-mjr M.J. Olszewski, – że w czasie ekspedycji za Kubań w 1834 r.⁴⁹ nadzwyczaj wielu uciekało Polaków; ale zbiegostwo zmniejszyło się, gdy Polacy przekonali się, że Szapsugowie⁵⁰ źle się z nimi obchodzą i obarczają ciężką pracą»⁵¹. W raporcie ministra wojny A.I. Czernyszewa (1832–1852), adresowanym do dowódcy Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego gen. piechoty A.I. Nejdgardta (1842–1844), z 8 VI 1843 r., odnotowuje się rozpaczliwe położenie „naszych” osadników w Cebeldzie (Marambie)⁵². Większość z nich stanowili dezterzy, już dawno żyjący w górach⁵³.

T. Łapiński pisze o sytuacji dezterterów i jeńców u Adygów:

Uciekinier jest uznawany za własność, dobrą zdobycz przez tego, kto go pierwszy spotka; jeśli ma konia, broń i pieniądze, to wszystko to jemu zabierają, nawet odzież na ciele zostawiają rzadko. Adygej prowadzi go do swego domu, tam goli mu głowę, nakłada na niego podartą na kawałki strój, i pozostaje w gospodarstwie jako rab tak długo, dopóki właściciel nie zechce go sprzedać. Zazwyczaj trzymają go w domu, szczególnie jeśli jest dobrym rzemieślnikiem, np. kowalem lub rymarzem. W takim wypadku gospodarz kupuje mu niezbędne narzędzia, urządza warsztat i ciągnie zy-

⁴⁵ Н.И. Медвенский, *Западный Кавказ в планах польской дипломатии XIX в.*, <http://www.poloniarosji.ru/novosti/n.-i.-medvenskij-zapadnyj-kavkaz-v-planah-polskoj-diplomatii-xix-v.html> (16.09.2012).

⁴⁶ Terytorium czarnomorskiego okręgu Kubańskiego Wojska Kozackiego - przesiedlonego z międzyrzecza Dniestru i Bugu do obrony prawej flanki Linii Kaukaskiej. W 1896 r. powołano gubernię czarnomorską [przyp.aut.].

⁴⁷ Melecjusz Olszewski s. Jakuba (1816–1895) (Милентий Яковлевич Ольшевский) – pisarz militarysta, generał, uczestnik podboju Kaukazu, kampanii węgierskiej i wojny krymskiej, Polak z pochodzenia - О. В. Матвеев, *Поляки города Майкопа (вторая половина XIX — начало XX в.)*, <http://www.slavakubani.ru/read.php?id=364> (16.09.2012); http://ru.wikipedia.org/wiki/Ольшевский,_Мелентий_Яковлевич (16.09.2012).

⁴⁸ Słowo *jasyr* u Czeczeńców oznaczało niewolników [przyp.aut.].

⁴⁹ Chodzi o pierwszą ekspedycję z 1843 r. gen.-lejt. A.A. Weljaminowa, dowodzącego wojskami Linii Kaukaskiej i Czarnomorii, na Czerkiesję [przyp.aut.].

⁵⁰ Szapsugowie - naród należący do abchazo-adygejskiej grupy narodów kaukaskich. Przed podbojem rosyjskim byli największym plemieniem adygejskim nad Morzem Czarnym. Wraz z Natuchajcami i Ubychami zaciekle broniąc swojego kraju i wolności utworzyli konfederację plemion, która współpracowała z Szamilem. Po wojnie kaukaskiej większość Szapsugów przesiedliła się do Turcji, a ich ziemie zostały skolonizowane [przyp. aut.].

⁵¹ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 33, k 2–2v.

⁵² Cebelda – wyżyna, osada w Abchazji położona w basenie rz. Kodor [przyp.red.].

⁵³ АКАК, t. 9, art. 738, Tbilisi 1884, s. 899.

ski z jego pracy. Jeśli on niczego nie potrafi, używają go do prac polowych, obrządzania bydła i wszelkich prac gospodarskich⁵⁴.

Inny Polak, K. Kalinowski, który przez 10 lat przebywał w niewoli u Górali, w swoich wspomnieniach zauważa, że ogólnie liczba zbiegów była nieznaczną, a ich sytuacja ciężka.

Rzeczywiście, żalosne jest położenie takiego biednego zbiega, — pisze. — Przedmiot nieufności, pogardy i kpin, ledwo przykryty łachmanami, przez większą część roku cierpiący męczarnie głodu, sprzedawany jak bydło, ma tylko jedno wyjście — zakończyć swoją egzystencję w tych niegościnnych dla niego górach lub poddać się nieludzkemu okrucieństwu rosyjskich praw⁵⁵.

Słowa te podpira kilkoma przykładami z życia w niewoli. «Poszedłem dalej, do aulu Aszeruski⁵⁶, — pisze, — gdzie mieszkał znajomy jeniec-Polak [...] Żołnierz-Polak u Szamila obrabiał skórę. Pewnego razu przez nieuwagę podpalił skórę. Gdy strata się wydała, pobili go. Ledwo ostał się wśród żywych»⁵⁷.

Szczególnie ciężkie było położenie jeńców oficerów. Zakuwali ich w łańcuchy, specjalnie źle karmili, «aby przy pomocy żalosnych listów przyspieszyć wykup». I jeśli krewni lub towarzysze broni nie mogli jemu pomóc, to musieli bardzo ciężko pracować a nawet mogło się skończyć na rozstrzelaniu⁵⁸.

Jeńców wywożono także na rynki niewolników w Turcji i Persji. Dowódca 1 oddziału Czarnomorskiej Linii Brzegowej gen.-mjr N.N. Rajewski (mianowany 21 IX 1837 r.) w raporcie dla dowódcy Samodzielnego Korpusu Kaukaskiego gen.-adiut. J.A. Gołowina z 8 I 1838 r. donosił, że zbiegli «w większości stawali się niewolnikami, sprzedawanymi w Trapezuncie [...]»⁵⁹.

Stosunek do jeńców zmienił się po wybraniu trzeciego imama Dagestanu i Czechenii — Szamila, który bardzo szybko zrozumiał wszelkie korzyści płynące z opieki nad wziętymi do niewoli rosyjskimi oficerami i żołnierzami jak i pochodzącymi z innych podbitych przez Imperium Rosyjskie nacji. W 1840 r. pisał do swoich naibów⁶⁰:

Wiedziecie, że ci, którzy uciekli do nas od ruskich, są nam wierni, i wy także uwierzcie im. Ci ludzie są naszymi szczerze serdecznymi przyjaciółmi [...]. Urządzajcie im wszelkie warunki i możliwości życia⁶¹.

⁵⁴ Т. Лапинский (Тофик-бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm> (16.09.2012).

⁵⁵ Т. Лапинский (Тофик-бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm>.

⁵⁶ Najwyraźniej chodzi o obecnie istniejącą osadę Aczaraszka w rejonie kurczalojskim Republiki Czechenia [przyp.aut.].

⁵⁷ К. Калиновский, *Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг.*, http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ О.В. Матвеев, *Поляки в укреплениях Черноморской береговой линии в 30–50 годы XIX века: история повседневности*, <http://www.gipanis.ru/?level=1302&type=page> (16.09.2012).

⁶⁰ Naib — w imamacie (państwie) Szamila był to jego pełnomocnik sprawujący władzę wojskowo-administracyjną na określonym terytorium, imamat dzielił się na naibstwa [przyp.red.].

⁶¹ М.Б. Магомедов, *Имамат: государственное строительство и его правовые аспекты*, Moskwa 2001, s. 15.

W swoich wspomnieniach K. Kalinowski opowiada, jak Górale uroczyste i salwą z broni witali polskiego oficera, który przeszedł na ich stronę⁶².

We wspomnianym wyżej raporcie gen.-mjr M.J. Olszewski podaje: «Obecnie Szamil postanowił darowywać wolność wszystkim wojennym dezterterom. Nawet zgromadził 80-u zbiegów; z pośród których część, jeśli byli u ludzi silnych, - kupił, a pozostałych siłą odebrał. Szamil sformował przy sobie z tych ludzi straż; dał im broń i wydzielił ziemię w Dargo⁶³ dla osiedlenia; ale zanim wybudują sobie domy, Szamil pozwolił im żyć u przyjaciół»⁶⁴. Ten fakt potwierdzają także i inne źródła a K. Kalinowski pisze: «Wkrótce wybudowali mi dom [...]»⁶⁵.

Gdy imam Szamil i sami Górale docenili wartość pomocy i umiejętności jeńców i dezterterów z armii rosyjskiej, stosunek do nich uległ zmianie, dowództwo wojskowe obwiała się, że jeśli «teraz oni dowiedzą się, że Szamil dał wolność dezterterom, to [...] ucieczki nasilą się [...]»⁶⁶. Co rzeczywiście miało miejsce.

Według niektórych przekazów zostały zorganizowane gospodarstwa zbiorowe, gdzie ukrywali się zbiegli żołnierze, by po tygodniu lub dwóch wrócić do swoich, jakoby uciekając z niewoli u Górali. W ten sposób wielu włościan osiągało uwolnienie od zależności dominialnej, a ustanowiono nagroda za „bohaterstwo” była dzielona między współpracownikami. Niektórzy „jeńcy” rozmyślali się i zamiast wracać woleli stać się wolnymi mieszkańcami gór. Wkrótce w pobliżu obozu imama powstały osady z cerkiewiami i duchownymi. Jeńcy i dezterterzy uczyli Górali sztuki obsługiwania dział, pomagali odlewać armaty i kule, przygotowywali granaty i rakiety, lawety i wozy amunicyjne. Przez nich został wybudowany dla imama dom na europejską modłę, wytwórnia prochu i zakład tkacki. Oficerowie świadczyli usługi w charakterze doradców, tłumaczy, inżynierów, kartografów. Uczyli Górali europejskiej sztuki wojennej i dowodzili oddziałami złożonymi ze zbiegów. Dezterterzy z armii carskiej, a w tym Polacy, dobrze znający topografię rosyjskich twierdz, byli przewodnikami w czasie wypraw. Przy ich pomocy rozprowadzano w twierdzach listy uciekinierów opisujące zalety życia na wolności, w imamacie Szamila. Targalski, na podstawie słów «polskiego zbiega, przybyłego z Kaukazu do Turcji, niejakiego Grotowskiego», pisze, że «Polak, powstaniec 1831 r., którego zwali Szaniawski, był doradcą Szamila»⁶⁷.

W raporcie dla ministra wojny gen.-adiut. A.I. Czernyszewa z 7 IV 1840 r., P.Ch. Grabbe zawiadamiał o zagarnięciu przez Górali jeńców, zapasów i armat. «Oni chcą, wykorzystać tę zdobycz [armatami rosyjskimi – M.A.], aby założyć u siebie artylerię, w czym im pomagają nasi dezterterzy z grona Polaków. Tym bardziej jest mi przykro wspominać o tej okoliczności, że do tej pory większość przysyłanych z Polski do wojsk kaukaskich wyróżniała się przykładowym zachowaniem i że w ciągu dwóch ostatnich lat liczba zbiegów wśród nich znacznie się zmniejszyła; no jest to tak ważne, że nie mogę tego przemilczeć». Wedle doniesień szpiegów, właśnie polscy dezterterzy donieśli

⁶² К. Калиновский, Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг., http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁶³ Dargo — osada czeceńska, była siedziba imama Szamila [przyp.aut.].

⁶⁴ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 33, k. 2–2v.

⁶⁵ К. Калиновский, Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг., http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁶⁶ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 33, k. 2–2v.

⁶⁷ Ж. Таргальский, Польские планы антирусского политического и военного сотрудничества с народами Кавказа в XIX в., http://www.gazavat.ru/journal3.php?mag_id=14&article_id=124 (16.09.2012).

Góralom o trudnej sytuacji fortu Łazariewa i «podsunęli pierwszą myśl o napadzie na niego, biorąc na siebie także wykonanie tego przedsięwzięcia». Polacy przygotowali nowa broń, złożoną z długiego drąga, do którego jednego końca przyczepiona była na sztorc kosa, aby kłuć i rąbać, a do drugiego – haki do wspinaczki na ściany twierdzy.

Obecnie ta broń jest w posiadaniu Górali w dużej liczbie, – pisze Grabbe. – Oni wykonują plany atakowanych miejsc, udzielają potrzebnych podpowiedzi dla organizacji koncentracji, a w czasie szturmów zawsze idą na czele kolumny. Wśród nich wyróżnia się szczególnie swoją przedsiębiorczością podoficer jednego z czarnomorskich batalionów liniowych, służący w randze kapitana artylerii w armii polskiej w czasie buntu 1831 r. Nie jest znane jego rzeczywiste imię, ale w górach on przyjął inne, czerkieskie przezwisko⁶⁸.

W raporcie dowódcy Czarnomorskiej Obrony Brzegowej z 30 V 1845 r. dla namiestnika na Kaukazie gen.-adiut. M.S. Woroncowa komunikuje się o pojawieniu się w kwietniu tego roku w górach u Szapsugów człowieka twierdzącego, że przybył z Turcji, gdzie dowodził 600 osobowym oddziałem swoich rodaków. W górach chciał on zebrać przebywających tam swoich rodaków i sformować z nich wojsko pomagające Szamilowi. Określano go jako mianem «sławny emisariusz». Był to zapewne Ludwik Zwierkowski, który skontaktował się z Sulejmanem-effendi i prosił o jego pomoc w uwolnieniu polskich jeńców. Deklarował gotowość wykupienia wszystkich Polaków, których nie godzili się uwolnić ich właściciele. Później inny emisariusz Kazimierz Gordon zginął zamordowany przez Czerkiesia działającego na polecenie Rosjan⁶⁹.

W lutym 1857 r. na wybrzeżu Czerkiesji ląduje desant złożony z 74 polskich ochotników pod dowództwem płk. Teofila Łapińskiego. Oddział wyposażony także w działa szybko rósł w siłę dzięki dezertrom z armii carskiej i jeńcom przetrzymywanym u Górali. Wkrótce osiągnął liczbę 120 ludzi. Oddział Łapińskiego walczył z Rosjanami do 1860 r.

Dostępne dane odnośnie liczebności Polaków walczących po stronie Szamila, są dosyć sprzeczne. Przykładowo w jednych mówi się o 700 ludziach⁷⁰. Konsul francuski w Turcji (Trabzonie) w raporcie dla swojego rządu z 10 III 1844 r. donosił: «We wszystkich wyprawach eskortuje Szamila jego potężna gwardia z 400 polskich jeźdźców»⁷¹. S.I. Branowski także informuje o jeńcach i uciekinierach – Rosjanach i Polakach. W samej Andii⁷² miało ich być do 10 ludzi⁷³. Analogiczne informacje były przekazywane przez wielu innych jeńców. I tak szeregowy Maksimow po powrocie z niewoli pisze, że w czeczeńskim aule Dargo, byłym obozie imama Szamila, widział do 500 zbiegłych rosyjskich żołnierzy, wykorzystywanych do obsługi broni artyleryjskiej⁷⁴. Takich przykładów jest

⁶⁸ АКАК, т. 9, art. 256, s. 252.

⁶⁹ Шамиль — ставленник султанской Турции и английских колонизаторов, Тбилиси 1953, s. 249.

⁷⁰ М.С. Исмаилов, Движение горцев под руководством Шамиля и польская эмиграция, [w] Национально-освободительное движение горцев Дагестана и Чечни в 20–50-х годах XIX в., ред. W.G. Gadżijewa, Machaczkała 1994, s. 250; Н.И. Покровский, Кавказская война и имамат Шамиля [aut. wstępu W.G. Gadżijewa], Moskwa 2000, s. 380–381.

⁷¹ А. Гаджиев, Поляки в Дагестане, // http://www.a-u-l.narod.ru/Bulach-Gadghiev_Polyaki_v_Dagestane.html (16.09.2012).

⁷² Andia – zachodni Dagestan, patrz: <http://ru.wikipedia.org/wiki/Андийцы> (27.08.2012).

⁷³ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 4–4v.

⁷⁴ RGWIA, zesp. 846, inw. 16, sygn. 6538, k. 1.

wiele. Według danych M.S. Ismailowa, wśród walczących po stronie Szamila Polaków najbardziej wyróżnili się: Prugacki, Kowalewski, Jakucki, Mirewski, Czysz[ż?]ewski, Berkowski i in.⁷⁵

Na początku działań wojennych, rosyjskie dowództwo zwracało uwagę, że napływające informacje o złym traktowaniu dezertków przez Górali nieco «powstrzymywały wielu niepewnych żołnierzy od ucieczek».⁷⁶

Jednak niektóre źródła podają, że ilość dezertków «[...] nie jest tak wielka, jak myślą [...]», ponieważ «dla Polaków [...] wojna z Góralami jest sprawą obcą»⁷⁷. Dezercja w dużej mierze była powstrzymywana nie tylko złym stosunkiem Górali, ale też radykalnymi środkami zastosowanymi przez rosyjskie dowództwo dla zapobieżenia masowym ucieczkom oficerów i szeregowych do Górali. We wspomniany raporcie gen.-mjr M.J. Olszewski prosił o pozwolenie rozstrzeliwania wszystkich wojskowych dezertków. Zaproponowane środki zyskały aprobatę cara Mikołaja I⁷⁸. K. Kalinowski wspomina Polaka oficera A. Rusalskiego, który uciekł «do ruskich, gdzie jego skazali na śmierć». W późniejszym okresie kary dla dezertków zostały zmniejszone. «Miałem rozkaz ks. Woroncowa, w który głosił, że tych, którzy wracają z niewoli do swoich, nie karać. Pokazałem im dokument», – pisze Kalinowski, któremu udało się uciec i dotrzeć do umocnień kurinskich⁷⁹. «Wcielili mnie do Kabardyńskiego Pułku szeregowym. W 1854 r. szczęście się do mnie uśmiechnęło: zronili mnie adiutantem dowódcy 1-go batalionu. Towarzysze mnie lubili», – wspomina⁸⁰.

W rosyjskich archiwach zachowały się sprawy o dezertujących i branych do niewoli Polakach. Warto przytoczyć treść jednej z nich, dotyczącej wyżej wspomnianego wziętego do niewoli Polaka S. Branowskiego. W sprawie znajduje się raport dowodzącego Sunżeńską Linią⁸¹ gen.-mjr A.Z. Gorichwostowa z 13 VIII 1834 r. dla dowodzącego wojskami na Linii Kaukaskiej i w Czarnomorii gen.-lejt. A.A. Weljaminowa. W nim opisywane są szczegóły uwolnienia z niewoli szeregowego 43-go pułku jęgrów, Polaka, S. Branowskiego⁸². Przebywając w niewoli zdołał wysłać do swoich towarzyszy, polskich oficerów, (junkierów), służącym w armii rosyjskiej w twierdzy Grozny, list z prośbą o wykup.

Po skutecznym uwolnieniu z niewoli S. Branowski został odeskortowany Rosjanom i 30 III 1834 r. został przesłuchany szczegółowo podając co widział w czasie pobytu w niewoli. Takich zeznań wymagano od wszystkich jeńców i uciekinierów zarówno oficerów jak i szeregowych. Wszelkie przekazywane przez nich informacji o Góralach, formacjach wojskowych i dyslokacji przeciwnika miały znaczną wartość dla rosyjskiego dowództwa.

⁷⁵ М.С. Исмаилов, *Движение горцев под руководством Шамиля и польская эмиграция*, s. 250.

⁷⁶ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 33, k. 2-2v.

⁷⁷ М.С. Исмаилов, *Движение горцев под руководством Шамиля и польская эмиграция*, s. 250; Н.И. Покровский, *Кавказские войны и имамат Шамиля*, s. 380-381.

⁷⁸ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 33, k. 5-5v.

⁷⁹ Najpewniej chodzi o miejsca stacjonowania 79-go kurinskiego pułku, w 1834 r. przeniesionego do twierdzy Groznyj [przyp.aut].

⁸⁰ К. Калиновский, *Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг.*, www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁸¹ Sunżeńska Linia – linia umocnień utworzona w 1817 r., patrz: АКАК, t. 6, cz. 1, Tbilisi 1874, s. VI.

⁸² RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 1-1v.

O sobie zeznał co następuje: «Nazywam się Stanisław syn Jana Branowski, mam 30 lat, wyznania katolickiego, na spowiedzi i u komunii świętej do niewoli przystępowałem corocznie. Rosyjskiego pisma czytać i pisać umiem słabo, ale po polsku czytać i pisać umiem. Pochodzę z województwa płockiego, powiatu mławskiego, wsi Gwarzew (Gwarzewo), ze szlachty». W 1825 r. Branowski wstąpił na służbę do armii rosyjskiej, do 3-go pułku jęgrów, stacjonujący w Królestwie Polskim. Przesłużywszy w nim do 1830 r. i otrzymawszy stopień podchorążego, przeniósł się do rezerwy. Wraz z początkiem wojny polsko-rosyjskiej 1830 r. wstąpił do armii polskiej i walczył w składzie 5-go pułku ułanów. Upadek powstania wiązał się z aresztowaniem buntowników, którzy zostali pozbawieni wszelkich stopni, praw i przywilejów. Razem ze swoimi towarzyszami Branowski został początkowo wysłany do twierdzy Seaborg (zw. fińską), gdzie przebywał do 1832 r. Po confirmacji Mikołaja I razem z jeńcami skierowano go na Północno-Wschodni Kaukaz, wcielono jako szeregowego do rozlokowanego tam 43-go pułku jęgrów⁸³, z którym brał udział w działaniach wojennych przeciwko Góralom.

St. Branowski w maju 1833 r., będąc na przepustce, wydanej przez dowódcę pułku płk. T.W. Soroczana 1-go⁸⁴, w umocnieniach gorjaczewodzkich celem korzystania z gorących źródeł, dostał się do niewoli u Górali. Właściwie znajdował się we władzy Chamzat-beka, drugiego imama Czechenii i Dagestanu (w l. 1832-1834). Prawdopodobnie jeńiec zdołał pozyskać przychylność imama, a ten spełnił jego prośbę o uwolnienie. Specjalna eskorta miała go odprowadzić do najbliższej rosyjskiej twierdzy. Jednak po drodze Branowskiego ograbili i sprzedali w niewolę do Andii. Tam przebywał czas pewien wśród Górali, aż został uwolniony za 35 rubli srebrem, zebranych przez jego przyjaciół, polskich oficerów. Pośrednikiem przy wykupie był starszy wsi Taszki-czu (Dagestan), Czecheniec o imieniu Adu⁸⁵.

Należy zauważyć, że wysokość wykupu bywała bardzo różna w zależności od stopnia jeńca czy uciekiniera wydawanego Rosjanom. Uciekinierzy sprzedawani byli przez chciwych Abazów za pieniądze lub za towary, ponadto korzystniej było sprzedać zbiega, niż wziętego do niewoli jeńca, ponieważ za tego ostatniego płacono nie więcej niż 10 srebrnych rubli a ci pierwsi dawali od 60 do 100 rubli.

W niewoli Branowski prowadził dziennik. Szczególną wartość dla nauk historycznych i etnograficznych stanowią przekazane przez niego po uwolnieniu z niewoli informacje o bycie, wierzeniach i tradycjach Czecheńców, Kumyków i Lezginów⁸⁶. Należy odnotować, że podobne informacje trafiały do rosyjskiego dowództwa od wszystkich byłych jeńców lub uciekinierów. Niektóre materiały pochodząc od Polaków zostały wydane jednak w archiwach zachowało się niemało interesujących raportów wykupionych lub zbiegłych z niewoli. Niektórzy z nich zdołali nauczyć się poszczególnych języków miejscowych narodów, a ci, którzy przyjęli islam – arabskiego. Pomagało to lepiej poznać i zrozumieć życie, tradycje i obyczaje Górali, a także przeżyć w nowych okolicznościach.

⁸³ 43 pułk jęgrów sformowany 19 X 1810 r. z nowogrodzkiego pułku muszkietierów. Po zakończeniu wojny z Napoleonem pułk skierowano na Kaukaz, patrz: http://ru.wikipedia.org/wiki/43-й_егерский_полк (27.08.12).

⁸⁴ Płk Tierientij Warłamowicz Soroczan 1-y dowodził 43 pułkiem jęgrów od 1822 r. Patrz: http://ru.wikipedia.org/wiki/43-й_егерский_полк (27.08.2012).

⁸⁵ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 4v.-5.

⁸⁶ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 8-9v.

Niektórzy jeńcy i dezterterzy, w tym Polacy, przyjmowali islam «Ci zbiegowie, którzy [...] przyjmują wiarę mahometańską, — pisze Kalinowski, który spędził 10 lat w niewoli u Górali, — nie obawiają się już wydania Rosjanom». On sam planował takie posunięcie w nadziei, że pozwoli mu ono na uwolnienie z niewoli. Zaczął odwiedzać «meczet i modlić się. Zaczął uczyć się obrzędów i pierwszych modlitw. Dostatecznie głośno czytał Koran» Dokładnie wypełniając obrzędy religijne uzyskał szacunek i zaufanie miurydów, stał się przykładem dla innych jeńców i zaczął nosić imię Abubekr⁸⁷. Nie jest całkiem jasne czy ostatecznie przyjął islam wspomniany Baranowski. Niewiele tu znaczy, że w liście do swych towarzyszy pisał o zamiarach ucieczki do Turcji,⁸⁸ ponieważ był to (oprócz Persji) popularny kierunek szukania wolności przez Polaków, o czym mówią także inne źródła.

Większość z nich uciekała od Górali lub wykupywała się. Niektórzy byli uwalniani przez samych Górali. Jak np. wspomniany Kalinowski. Tak opisuje swoje uwolnienie: „Postanowiłem prosić, aby mnie uwolniono. Poszedłem do naiba, żeby ten powiedział o mnie dobre słowo Szamilowi. Imam zgodził się i dał mi pismo z pieczęcią — dokument.” Potem uciekł do Rosjan i walczył przeciwko Goralom — „Brał udział w wyprawach. Za Urus-Martaniem⁸⁹ ranili mnie w głowę. Nagrodzili krzyżem św. Jerzego. Cały czas myślałem o powrocie do ojczyzny»⁹⁰.

Jeńcy uczyli języka polskiego dzieci Górali. Przykładowo T. Łapiński pisał o tym tak:

Młodzi Adygejowie posiadają wyjątkowy pociąg do nauki i są uzdolnieni [...] Często widziałem malców, którym wypadła w ręce jakaś stara książka, drukowana lub rękopiśmienna kartka papieru, którzy biegali za żołnierzem z upornymi prośbami wyjaśnienia im, co tam jest napisane. Dwaj chłopcy 13-14-letni, którzy zaprzyjaźnili się z pewnym oficerem, nauczyli się w ciągu roku nie tylko mówić po polsku, ale i dostatecznie dobrze czytać i pisać [...]»⁹¹.

Podobnie jak inni, także Polacy, którzy przeszli na Islam mogli żenić się z Góralkami, co było dodatkową gwarancją nie wydania ich Rosjanom. Zachowały się historie o serdecznych związkach Polaków i Góralek. I tak dowódca Czarnomorskiej Linii Brzegowej gen.-lejt. N.N. Rajewski odnotował obecność u Czerkiesów dużej liczby zbiegów, Polaków i Rosjan. Niektórzy z nich żyli między Góralami po 10-15 i więcej lat i byli żonaci⁹². Dezterter Łapicki donosił, że będąc w górach, on «zgodnie z miejscowym obyczajem» miał żonę i dwóch synów⁹³. W raporcie jeńca S. Branowskiego wspomina się o zbiegłym żołnierzu, «który posiada żonę i dorosłe dzieci, a pochodzi z guberni pol-

⁸⁷ К. Калиновский, Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг., http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁸⁸ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 5.

⁸⁹ Osada czeczeńska Urus-Martan [przyp.aut.].

⁹⁰ К. Калиновский, Памятник моей военной службы на Кавказе и плена у Шамиля с 1844 по 1854 гг., http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Kalinovskij_K/text1.htm (16.09.2012).

⁹¹ Т. Лапинский (Тофик-Бей), Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text12.htm> (16.09.2012).

⁹² О.В. Матвеев, Поляки в укреплениях Черноморской береговой линии в 30–50 годы XIX века: история повседневности, <http://www.gipanis.ru/?level=1302&type=page> (16.09.2012).

⁹³ Tamże.

skich»⁹⁴. K. Kalinowski pisał o swoich uczuciach do czeczeńskiej dziewczyny o imieniu Ezenda i zamiarze ożenku z nią⁹⁵. W raporcie A.I. Czernyszewa dla gen. A.I. Nejdgardta z 8 VI 1843 r. zawiadamia się, że wielu „naszych” kolonistów, mieszkających w górach, jest żonatych z miejscowymi kobietami, «często nie znającymi języka rosyjskiego»⁹⁶. «Tym sposobem, – czytamy u T. Łapickiego, – żeniąc się, rosyjski uciekinier popadał pod opiekę tych samych praw, którym podlega każdy Abaz⁹⁷ z warstwy niewolników. Nieżonaty może zostać sprzedany i dowolnie wykorzystany przez właściciela. Jemu jest niebezpiecznie pozostawać kawalerem także z innych powodów». Jednocześnie podkreśla się, że jedynie «nieliczni uciekinierzy przyjmują wiarę mahometańską, i jedynie nieliczni zgadzają się na wyswatanie sobie żony. Większość zamierza znosić swój ciężki los i ma ciągle nadzieję na polepszenie ich sytuacji»⁹⁸.

Gorizontow badając kwestię małżeństw mieszanych, Polaków z przedstawicielami innych narodów i religii od 1831 r. po pocz. XX wieku, niestety nie zauważa tej kwestii⁹⁹. Być może małżeństw Polaków z Górkami, muzułmankami było niewiele, i ustalenie ich dokładnej ilości może być niemożliwe. Bez wątpienia ten temat jest bardzo interesujący.

Po zakończeniu działań wojennych część Polaków kontynuowała służbę na Kaukazie, otrzymała ziemię i brała aktywny udział w życiu społecznym.

Dla wyznawców katolicyzmu, zarówno na terytorium imamatu Szamila, jak i w innych rejonach Kaukazu, budowano kościoły. Z pewnych informacji wynika, że jeszcze na pocz. XVIII w. w Dagestanie działała polska misja katolicka, a jeden z misjonarzy Tadeusz Krusiński opisał historię, geografie, tradycje i obyczaje miejscowej ludności¹⁰⁰. W 1 poł. XIX w. zostały tam wybudowane dwie świątynie katolickie – w Temir-Chan-Szurze i Port-Pietrowskie.¹⁰¹

W Czerkiesji Polacy wybudowali dwa domy modlitewne, w których służyło 60 księży. W Piatigorsku na budowę kościoła w 1845 r. 40 złotych rubli podarował sam imperator Mikołaj I¹⁰². Świątynię katolicką postawiono nawet w twierdzy Groznaja. Pięciu kościołów doliczono się, według pewnych danych, w Obwodzie Wojska Dońskiego: Taganrogu, Rostowie nad Donem, kolonii Grintal (okr. taganrodzki), Nowoczerkasku i przysiółku Dmitrijewskim (okr. taganrodzki)¹⁰³. Kościoły były także w Stawropolu¹⁰⁴,

⁹⁴ RGWIA, zesp. 13454, inw. 8, sygn. 10, k. 4–4v.

⁹⁵ Б. Гаджиев, *Поляки в Дагестане*, http://www.a-u-l.narod.ru/Bulach-Gadghiev_Polyaki_v_Dagestane.html (16.09.2012).

⁹⁶ АКАК, т. 9, art. 738, s. 899.

⁹⁷ Abazgowie (Abaziny) – jeden z rdzennych narodów Kaukazu, jakoby nawrócony przez św. apostoła Andrzeja, blisko spokrewniony z Abchazami i Adygejami[przyp. aut.].

⁹⁸ Т. Лапинский (Тофик-Бей), *Горцы Кавказа и освободительная борьба против русских*, <http://www.vostlit.info/Texts/Dokumenty/Kavkaz/XIX/1840-1860/Lapinskij/text13.htm> (16.09.2012).

⁹⁹ Л.Е. Горизонтов, *Поляки и польский вопрос во внутренней политике Российской империи 1831 г. — начало XX в.: ключевые проблемы*, autoreferat na stopień doktora, Moskwa 1999, s. 21–22.

¹⁰⁰ Б. Гаджиев, *Поляки в Дагестане*, http://www.a-u-l.narod.ru/Bulach-Gadghiev_Polyaki_v_Dagestane.html (16.09.2012).

¹⁰¹ *Христианство в Дагестане*, http://ru.wikipedia.org/wiki/Христианство_в_Дагестане (16.09.2012).

¹⁰² Н. Нефляшева, *Некавказцы на Кавказе в XIX веке*. Поляки, <http://www.kavkaz-uzel.ru/blogs/1927/posts/8284> (16.09.2012).

¹⁰³ А. Шадрина, *Католичество на территории Приазовья и Нижнего Дона*, <http://www.relga.ru/Environ/WebObjects/tgu-www.woa/wa/Main?textid=2877&level1=main&level2=articles> (16.09.2012).

¹⁰⁴ Н. Скоковский, *Сведения о городе Ставрополе*, „Сборник статистических сведений о Ставропольской губернии”, wyd. 1, Stawropol 1868, s. 3–24, <http://www.altstav.ru/stv/stv35.php> (16.09.2012).

Владыкавказие¹⁰⁵, Грозым¹⁰⁶, Пятигорску¹⁰⁷, Кизларзе¹⁰⁸.

Podstawa źródłowa pozwala sądzić, że Polacy (uciekinierzy, jeńcy, ochotnicy), bez względu na odmienność warunków życia, kultury i tradycji szybko adaptowali się w społecznościach górskich. Kultura, obyczaje i tradycje Górali stały się dla nich nowym, budzącym zainteresowanie i pożytecznym doświadczeniem. Dla nich dążenie Górali do wolności i niezależności było nie tylko zrozumiałe ale i bliskie. Jak słusznie zauważyła badaczka M.A. N.A. Nieflaszeva «tradycyjne dla Górali granice wojskowego korporacyjnej społeczności okazywały się elastyczne i otwarte dla Polaków»¹⁰⁹. Ze swej strony Górale także potrafili docenić swoich polskich sojuszników. Szczególny szacunek budziła ich znajomość taktyki wojennej, posługiwanie się nowymi rodzajami broni, wysoka wartość bojowa i ogólnie poziom kultury.

Ostatni etap historii Polaków na Północnym Kaukazie obejmuje okres 2 poł. XIX i pocz. XX w. Po zakończeniu działań wojennych część Polaków, walczących w szeregach armii carskiej, pozostała na Kaukazie. Ustalenie dokładnej liczebności Polaków, żyjących na terytorium Północnego Kaukazu na pocz. XX w., jest trudne. Wg danych G. Kазбека, jedynie w miastach obwodu tereckiego było ich do 3000 osób i «najwięcej we Владыкавказие, Пятигорску i w Часав-Јурcie [...]»¹¹⁰.

Polacy, którzy pozostali, szczególnie od poł. XIX w., służyli w organach administracji terenowej, sądownictwa, policji, instytucjach społecznych i stanowych (27,4%)¹¹¹, pracowali prywatnie i trudnili się pracą dorywczą (11,2%), transportem (8,6%), produkcją odzieży (6,3%), działalnością medyczną i sanitarną (5,9 %), rolnictwem (8,4%), działalnością oświatową (4,1%). Z dochodów od kapitału i nieruchomości utrzymywało się 8,10% Polaków¹¹².

Jednak liczebność Polaków, jako osób wyznania innego niż prawosławne, w składzie oficerów i urzędników, była ograniczona¹¹³. Szczególnie istotne ograniczenia wprowadzano wobec zesłańców, pozostających pod nadzorem policji. Zabraniano im wszelkiej działalności pedagogicznej, przyjmowania uczniów celem nauki sztuk, rzemiosł; wygłaszania publicznych wykładów/odczytów, brania udziału w posiedzeniach towarzystw naukowych, występowania w przedstawieniach scenicznych i innej działalności publicznej. Ponadto, Polacy nie mogli: być właścicielami typografii, litografii, zakładu fotograficznego, biblioteki z czytelnią ani w nich pracować; prowadzić lecznicę, przychodnię położniczą i aptekę; handlować książkami i wszelkimi materiałami dru-

¹⁰⁵ Храмы Владикавказа. Римско-католическая церковь, http://www.oldvladikavkaz.ru/index.php?option=com_content&view=article&id=34&Itemid=57&limitstart=14 (16.09.2012).

¹⁰⁶ История католической церкви в России, <http://history.catholicspb.ru/?chpr07> (16.09.2012).

¹⁰⁷ Архитектура Пятигорска. Римско-католическая церковь, http://www.kmvlne.ru/arch/b_38.php (16.09.2012).

¹⁰⁸ Н.Н. Гарунова, Пленные из армии Наполеона на Северном Кавказе, <http://alpan365.ru/plennye-iz-armii-napoleona-na-severnom-kavkaze/> (16.09.2012).

¹⁰⁹ Н. Нефляшева, Некавказцы на Кавказе в XIX веке. Поляки, <http://www.kavkaz-uzel.ru/blogs/1927/posts/8284> (16.09.2012).

¹¹⁰ Г.Н. Казбек, Военно-статистическое описание Терской области, cz. 1: Вопросы общей статистики Терской области, Тбилиси 1888, s. 112.

¹¹¹ И.В. Цифанова, Польские переселенцы на Северный Кавказ в XIX веке: особенности процесса адаптации, праца на stopień kandydata, Stawropol 2005, s. 126, <http://dlib.rsl.ru/viewer/01002770979#?page=126> (16.09.2012).

¹¹² Тамże

¹¹³ RGWIA, zesp. 1, inw. 1, sygn. 4495, k. 21–21v.

karskimi; prowadzić karczmy i pijalnie lub bezpośrednio handlować „napitkami”¹¹⁴.

W tym artykule Autor podjął próbę wyświetlenia jedynie niektórych aspektów tej obszernej i niezwykle interesującej tematyki. Przede wszystkim związanych ze służbą Polaków na Kaukazie w ogóle, a w jego północno-wschodniej części szczególnie, dezercji i braniu do niewoli przez Górali Polaków służących w armii carskiej, udziałem w walce po stronie Górali i in. Jednak prezentowany temat nie może być zrealizowany w pełnej mierze w postaci jednego artykułu. Temat ten wymaga i zasługuje na szczegółowe zbadanie i analizę, wykorzystania nowych dokumentów i materiałów, które pozwoliłyby znacznie szerzej i głębiej odkryć historię Polaków na Kaukazie.

¹¹⁴ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы на Северном Кавказе в XIX веке: Особенности процесса адаптации*, <http://allydota.ru/item/items935821.html> (16.09.2012).

Summary

Malika Aksanukayeva

The Poles and the Highlanders of the North Caucasus in XIX - early XX centuries: history of relationship.

In this article, the author tried to illuminate only certain aspects of this vast and very interesting subject. First of all related with the service of the Poles in the Caucasus in general, and in the north-eastern part in particular, desertion and capture Poles, took place at the Russian military, by Highlanders, participation in military operations on the side of Highlanders, etc. However, the proposed topic cannot be disclosed fully in a single article. It needs more careful study and analysis, raising new documents and materials that will allow much wider reveal the history of the Poles in the Caucasus.

Резюме

Малика Султановна Арсанукаева

Поляки и горцы Северного Кавказа в XIX — начале XX вв.: из истории взаимоотношений

В настоящей статье Автор попытался осветить лишь некоторые аспекты этой обширной и очень интересной темы. Прежде всего связанные со службой поляков на Кавказе в целом, и в его северо-восточной части в частности, дезертирством и пленением поляков, состоявших на российской военной службе, горцами, участием в военных действиях на стороне горцев и др. Однако предложенная тема не может быть раскрыта в полной мере в рамках одной статьи. Она нуждается в более тщательном изучении и анализе, привлечении новых документов и материалов, которые позволят значительно шире раскрыть историю поляков на Кавказе.



Michaił Anatoljewicz Prichodźko
(Moskiewska Państwowa Akademia Prawa, Rosja)

Przygotowanie administracyjnych reform systemu zarządzania Imperium Rosyjskim na początku XIX wieku

Reformy administracyjne Imperium Rosyjskiego na początku XIX wieku bardzo wyraźnie można podzielić między utworzenie Rady Nieustającej, reformę senatu i reformę ministerialną. W mniejszym bądź większym zakresie były one dyskutowane w Komitecie Niejawnym (1801-1803) – specjalnym tajnym organie przy imperatorze Aleksandrze I (w składzie W.P. Koczubej, N.N. Nowosilcow, P.A. Stroganow, A. Czartoryski i pod przewodnictwem Aleksandra I).

Jak wiadomo Rada Nieustająca została utworzona 30 marca 1801 r. [tu i dalej daty w starym stylu]¹, znacznie przed początkiem posiedzeń Komitetu Niejawnego. Tym samym, w Komitecie dyskutowano jedynie jej możliwe dalsze reformy – aż na siedmiu posiedzeniach: 18, 21, 25 listopada, 23 grudnia 1801 r. i 10 lutego, 11, 12 kwietnia 1802 r.²

Na posiedzeniu Komitetu Niejawnego 18 listopada 1801 r. dyskutowano nad propozycją S.R. Woroncowa rozpatrywania wszelkich spraw państwowych w Radzie Nieustającej. Nowosilcow ogłosił własną notatkę na ten temat. Szczególnie skupił się w niej na minusach takiego rozwiązania – brak jednności opinii członków Rady Nieustającej i naruszenie tajności przy roztrząsaniu ważniejszych kwestii państwa. I te właśnie słabości zaważyły na opiniach członków Komitetu Niejawnego. Ponadto Aleksander I wyraził życzenie ułożenia pełnego zestawienia spraw, przekazywanych pod osąd Rady Nieustającej³. Na posiedzeniu Komitetu Niejawnego z 21 listopada 1801 r. jego członkowie próbowali opracować taki wykaz. Przy czym Aleksander I sprzeciwiał się włączeniu do niego spraw zagranicznych, które wymagały zachowania tajemnicy już na

¹ Полное собрание законов Российской империи, собрание 1, Санкт Петербург 1830 [dalej jako: ПСЗ-1], t. 26, № 19806, s. 598.

² Российский государственный архив древних актов [dalej jako: РГАДА], zesp. 1278, inw. 1, sygn. 10. k. 64-98v, 125-140v; sygn. 11, k. 37-44v; sygn. 12. k. 11-38v.

³ Tamże, sygn. 10, k. 78-82v.

etapie osądzania.

Ponadto wtedy dyskutowano nad notatką Frédérica-Césara Laharpe'a poświęconą Radzie Nieustającej. Jego główna teza polegała na utworzeniu stanowiska wiceprezydenta (zastępcy przewodniczącego) Rady, który podczas nieobecności imperatora, przewodniczył w Radzie. Dalej Laharpe proponował wprowadzenie w skład Rady aktualnych ministrów z urzędu, ale jedynie z głosem doradczym.

Aleksander I, hr. P.A. Stroganow, ks. A.A. Czartoryski,
hr. W.P. Koczubei i N.N. Nowosilcow.



Tajny komitet. Autor O. A. Leonow.

Efektem oceny powyższych propozycji było polecenie przez ułożenie przez W.P. Koczubeja preambuły do «postanowienia» o Radzie Nieustającej⁴. Na posiedzeniu 25 listopada 1801 r. Koczubej odczytał swój projekt tejże preambuły. Jej treść w protokołach Komitetu Niejawnego pozostaje niejasna⁵.

Na posiedzeniu Komitetu 23 grudnia 1801 r. Nowosilcow odczytał relację z dyskusji z A.R. Woroncowa na temat „statutu” Rady Nieustającej. Wnioskując z jego słów, Woroncow poparł ideę utworzenia stanowiska wiceprezydenta Rady, który będzie podtrzymywał porządek procedowania w czasie jej posiedzeń⁶.

Na posiedzeniu 10 lutego 1802 r. rozpatrywano notatkę A. Czartoryskiego „o kształcie rządu”. Jednym ze środków zaproponowanych przez niego było utworzenie Rady przy imperatorze, w postaci ogólnego organu koordynującego. Pomysł ten był ściśle związany z Radą Nieustającą i przyszłym Komitetem Ministrów i dlatego w tym miejscu wspominamy o nim. Aleksander I zainteresował się jak miałyby być zorganizowana Taka Rada. Członkowie Komitetu Niejawnego opowiedzieli się za składem jedynie z ministrów⁷.

Na posiedzeniu 11 kwietnia 1802 r. uwaga Komitetu skoncentrowała się na procedurze rozstrzygania kwestii przekraczających uprawnienia ministrów. Nowosilcow w swoim projekcie powołania ministerstw zaproponował co następuje: każdy minister będzie miał własną instrukcję, która dokładnie określi zakres jego pełnomocnictw, wszelkie sprawy przekraczające władzę ministrów będą rozstrzygane przez Imperatora na podstawie wniosku ministra i opinii Rady Nieustającej w danej kwestii, zatwierdzony przez Imperatora projekt ukazu, kontrasygnowany przez ministra, miałby być ogłaszany w trybie zwykłym. Kwestię wnoszenia ukazów na wstępne rozpatrzenie Rady Nieustającej wywołał dyskusję a ponieważ należało gruntownie dopracować projekt Nowosilcowa, to rozstrzygnięcie tej kwestii odłożono na później⁸.

Rozważania na d. tą kwestią kontynuowano na następnym posiedzeniu Komitetu – 21 kwietnia 1802 r. Jego członkowie doszli do wspólnego przekonania, że zwykle sprawy będą rozstrzygane przez samych ministrów, ale najważniejsze z nich będą rozważane w Radzie Nieustającej, na specjalnie zwoływanych w tym celu naradach. Przyszłe wydarzenia w sferze wyższego zarządu państwowego dowiodą, że właśnie na tej redakcji projektu Nowosilcowa został oparty wyższy organ wykonawczy Imperium Rosyjskiego – Komitet Ministrów. Oczywiście członkowie Komitetu nie zdawali sobie sprawy, że tworzą w ten sposób wyższy organ państwowy, jako że na posiedzeniu 21 kwietnia 1802 r. była mowa wyłącznie o reformie Rady Nieustającej, w postaci podziału tej instytucji na dwa składy: ścisły – tylko ministrowie i szeroki – wszyscy członkowie. Dopiero praktyczna realizacja Manifestu „Об учреждении министерств” z 8 września 1802 r. dała impuls do powołania odrębnego, niezależnego od Rady Nieustającej, organu – Komitetu Ministrów.

Imperator zasięgnął opinii członków Komitetu Niejawnego na temat: dlaczego nie można by wносить pod obrady Rady Nieustającej wszystkich spraw? Ci wyjaśnili, że jedynie od jego woli zależy wniesienie sprawy do Rady oraz że wnoszenie wszelkich

⁴ Tamże, k. 85-88.

⁵ Tamże, k. 98-98v.

⁶ Tamże, k. 127v-128.

⁷ Tamże, sygn. 11, k. 39-39v, 42-43v.

⁸ Tamże, sygn. 12, k. 16-17v.

spraw utrudni porządek procedowania i działalność ministrów, którzy i bez tego ponoszą znaczną odpowiedzialność. Młody władca uznał te wytłumaczenie.

Następnie zatwierdzono artykuł, który stanowił, że wszyscy ministrowie są członkami Rady Nieustającej. Kwestie zarządzania miały być rozważane w Radzie w obecności ministra, do kompetencji którego należała dana sprawa i przy obowiązkowej obecności ministrów sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i finansów. Zdecydowano, że Rada Nieustająca będzie się zbierać tylko na oficjalne zaproszenie, skierowane osobiście do każdego z członków. Aleksander I zauważył, że na posiedzenia Rady Nieustającej już są wyznaczone specjalne dni i jeśli nie będzie sprawy wymagającej nagłego wezwania, to można jedynie zawiadomić członków Rady o odwołaniu następnego posiedzenia. Tę replikę pozostali członkowie przyjęli do wiadomości⁹. Na tym rozpatrywanie reformy Rady Nieustającej zakończono.

Nad reformą Senatu dywagowano na 14 posiedzeniach Komitetu Niejawnego: 24 czerwca; 5 i 13 sierpnia; 11 września; 2, 9 i 30 grudnia 1801 r.; 3 i 6 stycznia; 17 i 24 marca, 21 kwietnia, 5 maja 1802 r. oraz 16 marca 1803 r.¹⁰ Jeśli należy coś wyróżnić, to na pewno zasługuje na to kwestia przekształcenia Senatu Rządzącego w organ przedstawicielski i zakresu jego kompetencji. Zasadnicze pytanie brzmiało: ma być centrum wszelkiej władzy czy jedynie wyższym organem sądownym i obrońcą praw.

Już na pierwszym posiedzeniu Komitetu Niejawnego 24 czerwca 1801 r. Aleksander I «podkreślił konieczność wybierania senatorów tylko z grona osób, zdolnych z honorem pełnić tę funkcję» i zaproponował porządek wyborów – „wyznaczyć z każdej guberni po dwóch kandydatów i wybrać senatorów dopiero z ułożonej listy”¹¹. Ponadto Aleksander I poparł propozycję członków Komitetu o powierzeniu senatorowi P.W. Zawadowskiemu opracowania referatu o prawach i przywilejach Senatu¹². Pod koniec lipca 1801 r. referat ten trafił do cara i został przez niego poddany pod dyskusję „młodych przyjaciół”¹³. Na posiedzeniu Komitetu (5 sierpnia 1801 r.) w imieniu członków notatkę o Senacie przeczytał N.N. Nowosilcow. W niej wystąpił on przeciw przekształceniu Senatu w organ prawodawczy a odpowiedział się za tym, aby „oddać w ręce Senatu jedynie prawną”¹⁴ władzę”¹⁵. Ułożenie projektu ukazu polecono D.P. Troszczyńskiemu i postanowiono poczekać na opracowanie projektu reformy Senatu przez G.P. Dierżawina¹⁶. Na następnym posiedzeniu Komitetu (31 sierpnia 1801 r.), Aleksander I ogłosił, że oddał wydał rozporządzenie o ułożeniu Ukazu Senatu¹⁷. Jednocześnie, z pominięciem „młodych przyjaciół”, imperator powierzył Dierżawinowi za pośrednictwem P.A. Zubowa, ułożenie jeszcze jednego projektu ustroju Senatu¹⁸. Następnie kwestia przekształcenia Senatu w organ przedstawicielski zasadniczo będzie powiązany właśnie z projektami Dierżawina i Zubowa. Jak ustalił współczesny historyk M.M. Safonow owe

⁹ Tamże, k. 30v-36.

¹⁰ Tamże, sygn. 10, k. 1-4v, 29-44, 49-53, 99-118, 141-150v; sygn. 11, k. 1-8v, 59-103v; sygn. 12, k. 23-47v.

¹¹ Tamże, sygn. 10, k. 4.

¹² Tamże, k. 3v-4.

¹³ М.М. Сафонов, *Проблема реформ в правительственной политике России на рубеже XVIII и XIX вв.*, Ленинград 1988, s. 155.

¹⁴ Tj. władzę sądowną.

¹⁵ ПГАДА, zesp. 1278, inw. 1. sygn. 10, k. 29v, 30v-31.

¹⁶ Tamże, k. 31v.-32.

¹⁷ Tamże, k. 41.

¹⁸ *Сочинения Державина*, t. 6. Sankt Petersburg 1871, s. 762.

projekty były redakcjami jednego dokumentu, różniącymi się jedynie stopniem radykalizmu proponowanych środków¹⁹. W projekcie Dierżawina Senat był zgromadzeniem najwyższych dygnitarzy państwa, w którym imperator pełnił rolę przewodniczącego. Od strony funkcjonalnej Senat miałby być organem wyższym i obejmującym wszelkie sprawy państwa z władzą prawodawczą, wykonawczą, sądową i zachowawczą (tj. nadzorem nad wykonywaniem prawa).

Każdą władzę reprezentował jeden minister, zarządzający Kancelaria i utrzymujący kontakty z imperatorem. W ten sposób te propozycje bezpośrednio dotyczyły reformy ministerialnej, przekształcając ministrów z kierowników centralnych organów władzy wykonawczej w naczelników władz (departamentów) Senatu. Oznaczało to najpewniej kontynuację funkcjonowania kolegów z instytucjami kolegialnymi²⁰ i zachowaniem całego kolegialnego systemu władz.

Według idei Dierżawina formowanie Senatu miało przebiegać następująco: zgromadzenie znaczniejszych dygnitarzy i urzędników państwowych pierwszych pięciu klas wszelkich resortów i urzędów Sankt Petersburga i Moskwy wybierało z grona urzędników pierwszych czterech klas po trzech kandydatów na każde miejsce, z których imperator zatwierdzał jednego.²¹ Tym samym Dierżawin widział Senat jako przedstawicielstwo szlachty.²²

Projekt Zubowa różnił się od wyżej opisanego brakiem rozdziału o ustroju władzy prawodawczej i poszczególnych artykułów, dotyczących prawodawczej funkcji Senatu, tzn. że Senat nie byłby organem prawodawczym (doradczym w procesie stanowienia prawa).²³

Oba projekty rozpatrywano na moskiewskim posiedzeniu Komitetu Niejawnego 11 września 1801 r. Przedmiotem dyskusji był podział władz w ramach Senatu. Ponadto cesarz tak bardzo popierał projekt Zubowa, że „młodzi przyjaciele” byli niejako zmuszeni go pochwalić i wybrać coś z niego do dalszych prac.²⁴ Na koniec tego posiedzenia Aleksander I polecił Komitetowi ułożyć na ten temat.²⁵

Potem, do kwestii reformy Senatu, wrócono na posiedzeniu Komitetu 2 grudnia 1801 r., w końcu którego ogłosił „młodym przyjaciółom”, że nadszedł czas ostatecznej decyzji w tej kwestii i że stanie się to na następnym posiedzeniu.²⁶

Na posiedzeniu 9 grudnia 1801 r. odczytał swoją notatkę o Senacie P.A. Stroganow. W niej on próbował pogodzić zapisy z lipcowego referatu o Senacie z projektem Zubowa, w miarę możliwości wykluczając z niego wszystkie artykuły przeczące referatowi o Senacie.²⁷ Materiały pracy Stroganowa z projektem Zubowa świadczą o tym, że

¹⁹ М.М.Сафонов, *Конституционный проект П.А.Зубова-Г.Р.Державина, „Вспомогательные исторические дисциплины”* 1978. № X, s. 235.

²⁰ Tak jak w projekcie G.R. Dierżawina, podlegały one 2-mu wydziałowi Imperatorskiego Rządu Najwyższego lub władzy wykonawczej - *Сборник Археологического института*, ks. 1, dz. 2, Sankt Petersburg 1878, s. 138, 142).

²¹ *Сборник Археологического института*, ks. 1, dz. 2, Sankt Petersburg 1878, s. 137-139.

²² W odróżnieniu od wcześniejszego, bardziej radykalnego „Примечания” na Ukaz z 5 VI 1801 r., w którym do składu Senatu włączono dychowieństwo i kupiectwo.

²³ М.М.Сафонов, dz. cyt., s. 235.

²⁴ РГАДА, zesp. 1278, inw. 1, sygn. 10, k. 50v-51.

²⁵ Tamże, k. 53.

²⁶ Tamże, k. 109v-110.

²⁷ Tamże, k. 112v-124v.

on zupełnie odrzucił artykuły, zawierające zapisy o podziale władz w Senacie i o wyborach Senatorów.²⁸ W ten sposób Stroganow dążył do wykluczenia z projektu jakiegokolwiek wzmianki o jego przedstawicielskim charakterze o połączeniu w jego postaci wszelkich władz. I Stroganow dokonał tego, ponieważ na następnych posiedzeniach, 30 grudnia 1801 r. i 3 stycznia 1802 r., kwestii wybieralności senatorów i przekształcenia Senatu w organ przedstawicielski już nie podnoszono.

Dopiero na posiedzeniu Komitetu w dniu 6 stycznia 1802 r., nieoczekiwanie dla zgromadzonych, do sposobu wyboru senatorów wrócił sam imperator. Zaproponował aby zająć się opracowaniem nowych zasad ich wybierania i zacytował artykuły z projektu Dierżawina, w których przewidywano dwustopniowy system wyborczy: 1) ziemianie każdego okręgu wybierają elektorów z grona pierwszych ośmiu klas służbowych; 2) elektorzy wybierają kandydatów z grona urzędników pierwszych czterech klas i przedstawiają ich imperatorowi, który mianuje senatorów z ogólnej listy kandydatów.²⁹ Członkowie Komitetu oznajmili imperatorowi, że mieszkańcy guberni słabo znają dygnitarzy państwowych pierwszych czterech klas i nie będą mogli wybierać świadomie. Opierając się na tym argumentie zdołali przekonać Aleksandra I.³⁰ Na tym sprawa wyboru senatorów i przekształcenia Senatu w organ przedstawicielski w Komitecie Niejawnym została zamknięta

Posiedzenie z 17 marca 1802 r. poświęcono między z innymi na omówienie projektu A.R. Woroncowa, celem którego była reforma Kancelarii Senatu i Heroldii.³¹

Posiedzenia z 24 marca, 21 kwietnia i 5 maja 1802 r. zajęły dyskusje nad konkretnymi kwestiami reformy senackiej: propozycja adresowania ukazów imperatora najpierw Senatowi, który będzie je kierował do ministrów odpowiednio do ich kompetencji³², kwestia odpowiedzialności ministrów przed Senatem³³, rozważenie kilku opinii członków Rady Nieustającej odnośnie projektu Ukazu o Senacie.³⁴ (Bez względu na to, że oficjalny tekst Ukazu „O prawach i obowiązkach Senatu” z 8 września 1802 r. określał Senat Rządzący jako „najwyższy organ w Imperium”, to do nowych jego pełnomocnictw można zaliczyć jedynie prawo zgłaszania imperatorowi ukazów, przeczących wcześniej wydanym ustawom oraz odpowiedzialność ministrów przed Senatem³⁵, które okazały się fikcją).

Spotkanie Komitetu Niejawnego dnia 16 marca 1803 r. przebiegło pod znakiem przygotowań projektu Ukazu o Senacie³⁶, zatwierdzonego 21 marca 1803 r.³⁷ Ukaz ten de facto znosił prawo oprotestowywania przez Senat ukazów sprzecznych z prawem przed imperatorem wprowadzone Ukazem z 8 września 1802 r.³⁸ Ten akt praktycznie zakończył obrady nad reformą Senatu w Komitecie.

²⁸ Tamże, sygn. 13, k. 20-20v, 21, 23.

²⁹ Tamże, sygn. 11, k. 7v-8v.

³⁰ Tamże, k. 7v-8v.

³¹ Tamże, k. 70-72v.

³² Tamże, k. 90.

³³ Tamże, sygn. 12, k. 32-34.

³⁴ Tamże, k. 46-47.

³⁵ ПІС-1, т. 27, № 20405, s. 241-248.

³⁶ Datowanie wg rękopisu dokumentu - ПГАДА, zesp. 1278, inw. 1, sygn. 11, k. 59.

³⁷ ПІС-1, т. 27, № 20676, s. 505-506.

³⁸ ПГАДА, zesp. 1278, inw. 1, k. 11, k. 59-62.

Opracowaniu reformy ministerialnej poświęcono 9 posiedzeń Komitetu: 10 lutego; 10, 17 i 24 marca; 11 i 21 kwietnia; 5 i 12 maja 1802 r. oraz 16 marca 1803 r.³⁹

Na spotkaniu 10 lutego 1802 r. ks. Adam Czartoryski przedstawił notatkę o „formie rządu”. Na początku zarysował ogólny kształt stanu zarządu państwem, które przedstawiał „wielki nieporządek”. Walka między Senatem i jego kancelarią, na czele z prokuratorem generalnym (generał-prokuratorem), towarzysząca potyczkom między Radą przy najwyższym dworze a Senatem. Bezkarność wyższych urzędników, stojących na czele centralnych organów państwa. Fikcyjność prokuratorskiego nadzoru.

W związku z tym Czartoryski proponował kompletną reorganizację zarządu państwowego (władzy wykonawczej):

[...] распределить административные полномочия между несколькими министерствами, которые держали бы в своих руках все нити управления, как то, народное просвещение, внутренние дела, финансы, юстицию, военное ведомство, морской флот и т.д. При этих министрах должен быть образован совет, имеющий только совещательный голос и состоящий из главных чиновников.

Druga część planu mówiła o sądzie, który dzielił się na cywilny, karny i na policję; w pierwszych dwóch rodzajach występowały tylko dwie instancje i sąd kasacyjny. Trzecia część planu traktowała o Senacie, który powinien stale kontrolować nad poprawnością działań urzędników. Każdego roku ministrowie powinni przedstawiać swoje sprawozdania temu zgromadzeniu.⁴⁰ Zarówno imperator jak i członkowie Komitetu pozytywnie przyjęli propozycje Czartoryskiego.⁴¹

Na posiedzeniu 10 marca 1802 r. Nowosilcow przekazał komitetowi, że młody hr. L.K. Plater, przedłożył mu niepoprawiony wariant swojego projektu ustroju ministerstw. Ten właśnie projekt stał się przedmiotem obrad w Komitecie.⁴²

Projekt Platera przewidywał powołanie dziewięciu ministerstw: 1) sprawiedliwości, 2) spraw wewnętrznych, 3) spraw zagranicznych, 4) oświaty ludowej, 5) wojskowego, 6) morskiego, 7) finansów, 8) skarbu i 9) policji. Zestaw ministerstw zaproponowany przez Platera praktycznie w pełni – za wyjątkiem ministerstwa oświaty ludowej – pokrywał się z występującym we Francji⁴³, dlatego można mówić o silnym wpływie francuskim, występującym w tym projekcie. Do projektu załączono szczegółowe tablice struktur organizacyjnych każdego ministerstwa.

Według Stroganowa imperator z dużym zadowoleniem studiował te tablice, ale nie spodobała mu się organizacja ministerstwa sprawiedliwości, w składzie którego, jak uważał, występowały komórki tworzone zupełnie chaotycznie. Ponadto imperator zauważył ogólnie zbyt dużą ilość działów ministerstw.

³⁹ Tamże, k. 37-103v; sygn. 12, k. 11-66v.

⁴⁰ Tamże, sygn. 11, k. 37-40v.; szerzej na ten temat patrz: M.A. Prichodźko, *Adam Czartoryski i opracowanie rosyjskiej reformy ministerialnej*, [w] *Dzieje biurokracji*, t. IV, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin - Siedlce 2011, s. 191-198.

⁴¹ Tamże, k. 40v-41v.

⁴² Szerzej patrz: M.A. Приходько, *Граф Л.К. Платер – автор одного из первых проектов министерской реформы в России в начале XIX века*, [w] *Dzieje biurokracji ziem polskich*, t. III, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin-Siedlce 2010, s. 163-180

⁴³ *Almanach national de France*, Paryż 1801, s. 67, 89-127.

W.P. Koczubej miał ze sobą „Французский национальный альманах”, zawierający opis organizacji ministerstw we Francji⁴⁴. Porównał ten model z tablicami zaprojektowanymi przez Platę i okazało się, że we Francji także występuje dużo działów ministerstw. Ta konstatacja zakończyła rozważania nad reformą ministerialną.⁴⁵

Na posiedzeniu 17 marca 1802 r. Nowosilcow poinformował Komitet o jego naradzie z Czarotoryskim i Laharpe’em, na której ten ostatni poparł plan utworzenia ministerstw. Ponadto zakomunikował o swojej naradzie z Woroncowa, który ogólnie pozytywnie ocenił ideę powołania ministerstw i podziału spraw między nimi.⁴⁶

24 marca 1802 r. odbyło się kolejne spotkanie Komitetu, na którym Koczubej odczytał swój projekt wprowadzenia do Ukazu o utworzeniu ministerstw (projekt „motywujący ukaz, który spowoduje powołanie ministerstwa”). Przedstawił w nim przyczyny zastosowania takiego rozwiązania, wyliczył obowiązki i kandydatury ministrów, cel utworzenia ministerstw – stale rosnący dobrobyt wszystkich obywateli.

Jeden z artykułów projektu Koczubeja przewidywał likwidację kolegiów i zastąpienie ich kancelariami ministrów. Imperator wystąpił przeciw tak zdecydowanemu posunięciu i zaproponował o podporządkowanie kolegiów ministrom, I dopiero potem, stopniowo je zastępować. Opinie Aleksandra I poparł Czarotoryski. Koczubej, Nowosilcow i Stroganow uważali, że zachowanie starych urzędów (kolegiów) będzie zbyt skomplikowane, ponieważ procedury prowadzenia spraw tych urzędów będą za nadto opóźniać działanie ministrów i że w przypadku podporządkowania ministrom kolegiów konieczne należy zmienić ich system kancelaryjny, co także będzie zadaniem skomplikowanym. Dyskusje nad tą kwestią w Komitecie nie doprowadziły do wypracowania konsensusu. Imperator pozostał przy swojej opinii na sprawę, co oczywiście zaważyło na połowicznym charakterze Manifestu „O utworzeniu ministerstw” z 8 września 1802 r. i całego początkowego okresu reformy ministerialnej.

Co do artykułu w którym Koczubej nakreślił ogólny skład ministrów, imperator wyraził zainteresowanie: czy jest jakaś idea odnosząca się do wszystkich ministrów i czy niezbędne jest utworzenie ministerstwa handlu (komercji)? Członkowie Komitetu odpowiedzieli, że do czasu gdy A.N. Olenin nie zbierze pełnych informacji o powiązaniach różnorodnych gałęzi władz z organami administracji, to oni niczego ostatecznego nie mogą powiedzieć. Co więcej według w ich opinii w ogóle nie wiedzą czym miało by się zajmować to ministerstwo, ponieważ kontrolę nad wszelkimi adekwatnymi rodzajami administracji sprawuje minister finansów. Aleksander zauważył, że byłoby bardzo na miejscu posiadać ministra handlu a na potwierdzenie swojego stanowiska przytoczył słowa Laharpe’a, który się z nim zgadzał. Dalsze dyskusje nie doprowadziły do konkretnych rezultatów.⁴⁷

11 kwietnia 1802 r. wysłuchano tak zwanego wstępnego projektu Nowosilcowa „o rozgraniczeniu ministerstw i podziale pełnomocnictw”. W tym projekcie cała administracja rządowa (ministerstwo) dzieliła się na odrębne działy, na czele z ministrami: sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, finansów, skarbu państwa, spraw zagranicznych, wojennego, morskiego, oświaty ludowej. Nowosilcow nie włączył do swojego

⁴⁴ Tamże, s. 67, 89-127.

⁴⁵ ПГАДА, зesp. 1278, inw. 1, sygn. 11, k. 54-56.

⁴⁶ Tamże, k. 75v-76.

⁴⁷ Tamże, k. 86-92v.

projektu ministerstwa handlu, ale na posiedzeniu specjalnie omawiał ten fakt. Oświadczył, że jeśli imperator wyrazi taką wolę, to będzie można przekazać z ministerstwa finansów pod władzę ministra handlu Komerc-kolegium i cła, co utworzy odrębne kompetencje danego ministerstwa. W ten sposób łączna liczba ministerstw w projekcie Nowosilcowa wynosiła dziewięć. Osiem wymienił wprost a dziewięcie uzależnił od woli imperatora. Ponadto do pomocy każdemu ministrowi przewidywał powołanie zastępców – pomocników ministrów.

Aleksander ogólnie poparł projekt Nowosilcowa, ale wyraził wolę zasięgnięcia rady Laharpe'a. Nowosilcow natychmiast odparł, że właśnie zamierzał to zrobić a ponadto poprosił imperatora o zgodę na skonsultowanie szczegółów projektu z osobami posiadającymi doświadczenie rutynowej pracy w tej materii. imperator zgodził się na to.

W dalszej części posiedzenia, członkowie Komitetu Niejawnego wypowiadali się odnośnie projektu Laharpe'a organizacji ministerstwa oświaty ludowej projektu gen. F.I. Klingera o organizacji szkół ludowych. Po krótkotrwałych sporach realizacja tych projektów została odłożona do czasu utworzenia ministerstw⁴⁸.

Pełny tekst projektu „urządzenia” ministerstw Nowosilcow przedstawił Komitetowi 21 kwietnia 1802 r. Wyraził przy tym przekonanie, że w pierwszym okresie działalność ministerstw będzie można oprzeć na „Generalnym reglaminie” wydanym przez Piotra I dla powstających kolegiów i że dopiero potem można będzie go skorygować odpowiednio do informacji zebranych na dany temat przez Laharpe'a we Francji i przez zaufaną osobę w Prusach, jako że rodzime zasady już nie nadawały się ani dla sądów, ani dla kancelarii. Wszystko to miało się stać pierwszym zadaniem władz. Aleksander zauważył przy tej okazji, że porządek działania organów sądowych i administracyjnych powinien się różnić od siebie.

Nowosilcow zaczął prezentację swojego projektu od przedstawienia procedury opracowywania ministerskich wniosków (*dokładow*) podawanych bezpośrednio imperatorowi w przypadku braku niezbędnych praw. Takie referaty powinny zawierać istotę kwestii wymagającej rozporządzenia imperatora, jej przyczyny i korzyści, które przyniesie jej rozwiązanie. Takie wnioski wstępnie miały być rozpatrywane przez komitet złożony z ministrów. Jeśli ta procedura nie zostałaby przestrzegana, to minister mimo to miał prawo podać imperatorowi *przedstawienie* na ten temat.

Aleksander wyraził wątpliwość co do konieczności takich rozporządzeń. Natomiast członkowie Komitetu wyrazili następujące argumenty za - wszystkie gałęzie zarządu państwowego łączą się w realizacji jednego celu, dlatego wszelkie rozporządzenia powinny być konsultowane ze sobą, a ponadto wstępne rozpatrzenie zapobiegnie przypadkom wprowadzenia imperatora w błąd i skłoni ministrów trzymania się granic swoich obowiązków służbowych.

Następnie imperator zgodził się z tym, że ministrowie powinni natychmiast przystąpić o pracy, ponieważ jeśli po nominacji będą zwlekać 1-2 miesiące z podjęciem obowiązków to obecni urzędnicy wiedząc o nadchodzącym zwolnieniu będą źle wypełniali swoje obowiązki i wywołają skargami jeszcze większe niezadowolenie monarchy. Aleksander zgodził się też, że w pierwszym okresie nowi ministrowie powołają swoje kancelarie bazując na starych urzędnikach, nawet jeśliby praca miałyby się toczyć nie-

⁴⁸ Tamże, sygn. 12, k. 11-22v.

koniecznie znakomicie. Dla kancelarii ministrów zostanie wydany statut warunkowy a w ciągu 6 tygodni powinny one zostać skompletowane i doprowadzone choćby do stanu zbliżonego do tego, jaki powinny przedstawić po reformie.

Zgodnie z projektem Nowosilcowa każdy minister miał przedstawiać roczne sprawozdanie (otczot) imperatorowi, który wstępnie miałby być rozpatrywany przez Senat i jednocześnie z senacką rezolucją, w postaci wniosku, przedstawiany imperatorowi. Ponadto Senat wyposażono prawo żądania wyjaśnienia od ministrów w ciągu całego roku. Jednak imperator wyraził następującą opinię:

Сенату предоставлялось право, которым он никогда не обладал, что если из него хотя бы сделать подобие суда, то одно будет противоречить другому.

Nowosilcow odparł, że jego wysokość poparł ideę większego zbliżenia sądu i podsądnych, rozdzielając departamenty Senatu między gubernie, a wtedy 1-y departament zostałby w stolicy i nie powinno się go oddzielać od jego funkcji administracyjnych, a ta zasada zmusiłaby go do pełnienia roli czegoś w rodzaju izby najwyższej. Imperator zgodził się w tymi wywodami.

Dalszą część poświęcono funkcji pomocnika ministra. Czy powinien brać udział we wszystkich sprawach ministra, czy tylko w niektórych wedle uznania ministra. Imperator zauważył, że trzeba będzie konkretniej określić sferę działalności pomocnika ministra, który jest od niego zbyt zależny. Następnie określono, że minister będzie musiał wyznaczyć dwa dni w tygodniu na przyjmowanie interesantów. Początkowo mieli to robić sami ale imperator uznał, że zostaną one im narzucone. Przy rozpatrywaniu artykułu o zasadach organizacji kancelarii ministerialnych, Aleksander opowiedział się za tym, aby nie włączać tych zasad do instrukcji dla każdego ministra⁴⁹.

Początek posiedzenia 5 maja 1802 r. zajęło osądzenie kandydatur na stanowiska ministra finansów i sprawiedliwości. Aleksander zakomunikował członkom Komitetu o swojej naradzie z Laharpe'm na temat osób proponowanych na stanowiska ministrów i wysunął kandydatury: hr. N.P. Rumjancewa na ministra finansów a A.I. Wasiljewa na ministra sprawiedliwości. Laharpe wyraził wątpliwość co do konieczności przenoszenia Wasiljewa w sferę wymiaru sprawiedliwości wobec większej jego przydatności w zarządzaniu finansami, wynikającej z jego wieloletniej praktyki w tej dziedzinie. Ponadto Laharpe powołał się na opinię posiadaną przez Wasiljewa jako człowieka zorientowanego w finansach. Członkowie Komitetu przyznali przychylność publiki dla Wasiljewa, ale z drugiej strony odnotowali fakt, że pod jego zarządem do tej pory pozostawały nie tyle finanse a jedynie rachunkowość państwowa. Natomiast mianowanie ministrem finansów Rumjancewa, wedle słów członków Komitetu, wiązałoby się z mianowaniem mu do pomocy jednego lub kilku odpowiednich urzędników.

Aleksander I przekazał także, że Laharpe radził mu aby na początek pozostawić rachunkowość państwową i ministerstwo finansów połączonymi. PO pierwsze dlatego, że sprawy te leżały w gestii Wasiljewa a więc będzie on najbardziej kompetentny sam je rozdzielić między dwa ministerstwa, a po drugie w ogóle nie wygodnie będzie już na samym początku zajmować się takim rozdzieleniem. Mimo to, członkowie Komitetu opowiedzieli się za rozdziałem tych instytucji, jako że wszelkie działy zarządu odnoszą

⁴⁹ Tamże, k. 24v-36v.

się do siebie nawzajem a jednak są dokładnie określone i ten lub inny dział należy do konkretnego głównego zarządu (poddziału). Na zakończenie Imperator oświadczył, że Laharpe nadal jest przekonany o konieczności powołania odrębnego ministerstwa handlu.⁵⁰

Na posiedzeniu 12 maja 1802 r. obradowano nad notatkami przysłanymi przez Woroncowa. Przede wszystkim odczytano list Woroncowa do imperatora, w którym wyraził wszechstronne poparcie dla projektu utworzenia ministerstw i zauważył, że Katarzyna II na samym początku panowania podzielała podobne palny, ale potem je zarzuciła. Następnie wysłuchano: 1) uwag odnośnie ukazu; 2) uwag do różnych artykułów; 3) o departamencie leśnym; 4) o krótkich wiadomościach pieniężnych, które zarządzający finansami będzie zobowiązany co miesiąc przekazywać imperatorowi; 5) o sprawozdawczości i rewizji; 6) specjalnej notatki o różnych propozycjach mających związek z powoływaną administracją. Długotrwałe obrady zakończyły się konstatacją przez wszystkich członków Komitetu faktu, że uwagi poczynione przez Woroncowa nie mają zasadniczego znaczenia.⁵¹

Ostatnie posiedzenie Komitetu Niejawnego poświęcone obradom nad reformą ministerialną, a konkretnie szczegółom odpowiedzialności ministrów przed Senatem, odbyło się już po utworzeniu ministerstw i objęło nie tylko kwestie przygotowania, ale i realizacji tej reformy.

Posiedzenie dnia 16 marca 1803 r. zwołano na życzenie imperatora celem przedyskutowania szeregu artykułów projektu Ukazu o Senacie napisanego przez Nowosilcowa, które wywołały niezadowolenie monarchy. Pod obrady dyskusję członków poddał on uprawnienie Senatu występowania z *przedstawieniami* do imperatora, w wypadku gdy ministerialny wniosek już będzie zatwierdzony przez „najwyższy” podpis. Czartoryski, Stroganow i Nowosilcow uznali konieczność występowania tego uprawnienia Senatu, ponieważ nie można odebrać Senatowi prawa ujawniania kłamstwa ministrów i przeciwdziałania w ten sposób podrywaniu zaufania do imperatora. Koczubej początkowo był przeciw, ale potem zgodził się z wywodami pozostałych członków Komitetu. Aleksander przychylił się to tego zdania.

Następnie imperator nie zgodził się z zakończeniem projektu Nowosilcowa, w którym on dowodził, że referat Kolegium Wojennego nie przeczy prawom szlachty i wyrażał w imieniu imperatora wdzięczność Senatowi za gorliwość w pracy. Bez względu na stanowisko członków Komitetu, że takie zakończenie ukazu jest za miękkie, to w tym czasie imperator stanowczo bronił swojej opinii i nie dał się przekonać⁵². Uwaga do protokołu posiedzenia z dnia 16 marca 1803 r., napisana przez Stroganowa pokazuje, jak tę kwestię rozstrzygnięto w praktyce. Mianowicie kilka dni później Nowosilcow przedstawił imperatorowi projekt Ukazu o Senacie, przepisany na czysto. Włączył do niego końcowe wersy, które wzbudziły spory na posiedzeniu 16 marca 1803 r., ale już nie jako pozdrowienie, a przestrożę. Z taką redakcją imperator zgodził się i zatwierdził projekt.⁵³

⁵⁰ Tamże, k. 39-44v.

⁵¹ Tamże, k. 48-65.

⁵² Tamże, k. 11. 59-61v.

⁵³ Tamże, k. 61v.

Bez względu na pozorne utrzymanie odpowiedzialności ministrów przed Senatem, Ukaz z 21 marca 1803 r. oznaczał likwidację prawa przedstawienia Senatowi i ugruntował brak ministerskiej odpowiedzialności przed Senatem. Na tym zakończono dyskusję nad reformą ministerialną w Komitecie Niejawnym.

Na zakończenie należy zauważyć, że ten artykuł powstał celem uporządkowania informacji o przygotowaniach reform organów centralnych Imperium Rosyjskiego na pocz. XIX w., na podstawie oryginałów rękopisów, tak zwanych protokołów Komitetu Niejawnego.

Summary

Mikhail Anatolyevich Prikhod'ko

Preparations administrative reforms the state system of the Russian Empire in the early nineteenth century.

This article is intended to systematize the information on the preparation of administrative reforms in the Russian Empire at the beginning of the XIX century, based on an analysis of original manuscripts, the so-called protocols Neglasniy Committee. Administrative transformations in the internal policy of the Russian Empire in the early XIX century quite clearly divided into the establishment Nepremenniy Council, Senate reform and the ministerial reform. A greater or lesser degrees, all of them were discussed in Neglasniy Committee (1801-1803) - a special secret authority under the emperor, as part of V.P. Kochubei, N.N. Novosiltsev, P.A. Stroganov, A. Chartoryski, chaired by the emperor Alexander I.

Резюме

Михаил Анатольевич Приходько

Подготовка административных преобразований государственной системы Российской Империи в начале XIX в.

Данная статья, призвана систематизировать информацию по вопросу подготовки административных реформ в Российской империи в начале XIX в., отталкиваясь от оригиналов рукописей, так называемых протоколов Негласного комитета. Административные преобразования во внутренней политике Российской империи в начале XIX в. достаточно отчетливо подразделяются на учреждение Непременного Совета, сенатскую реформу и министерскую реформу. В той или иной степени, все они обсуждались в Негласном комитете (1801-1803) – особом секретном органе при императоре, в составе В.П. Кочубей, Н.Н. Новосильцев, П.А. Строганов, А.А. Чарторыский, под председательством императора Александра I.



Валерий Всеволодович Керов
(Российский Университет Дружбы Народов, Москва)

Предприниматели-старообрядцы и взяточничество в России XIX в.: элементы деловой культуры или гражданская коррупция?

Взаимоотношения предпринимателей-старообрядцев и государственной власти представляют собой значительное поле исследований, которое имеет свои разделы. Аспекты, связанные с государственной политикой в отношении старообрядчества в целом и старообрядческого купечества, в частности, в целом изучены. В настоящее время продолжается рассмотрение этой проблемы в масштабах различных регионов. За последние годы защищен ряд диссертаций на эту тему по материалам Нижегородской, Владимирской и нескольких других губерний.¹

Другой аспект – отношение самих старообрядцев к государству и государственным органам власти. Здесь сделано еще больше. В этой проблематике ключевое место занимает анализ воздействия эсхатологии на отношение старообрядцев к государству и государственным органам. Эсхатология старой веры изучается уже не первое столетие. Относительно подробно изучены эсхатологические концепции различных согласий старообрядчества, характер эсхатологических ощущений староверов, а также влияние как учения так и его восприятия ревнителей древнего благочестия на их социальную практику. Историки пришли к выводу о том, что эсхатология воздействовала на складывание идейно-религиозной системы староверия и социально-политическую позицию его ревнителей, что «эсхатологической стороной идеология раскола... ближе всего соприкасалась с политической сферой». Выявлены связи эсхатологической и хилиастической идеологии старообрядчества с политической сферой, воздействовавшие на их отношение к государству.²

¹ О.В. Романская, *Старообрядчество в политической и экономической жизни Владимирской губернии XIX – начала XX в.*, mps autoreferatu rozpr. na st. kand., Moskwa 2002; А.В. Морохин, *Взаимоотношения старообрядчества и Русской православной Церкви в Нижегородской епархии (1672–1762 гг.)*, Niżny Nowogród 2005; i in.

² Patrz: П.С. Смирнов, *Внутренние вопросы в расколе XVII в. исследование из начальной истории рас-*

Здесь, впрочем, следует различать отношение староверов к Российскому государству и его главе. Уже для «отцов» старообрядчества хранителем православия стал не русский государь (как это было в Московской Руси), а русские города и веси, весь русский народ. В национально-религиозной эсхатологии установилась некоторая религиозно-демократическая гражданственность, сочетавшаяся с отрицательным отношением к государству. Но позже, к середине XIX в. староверческое предпринимательство окончательно и бесповоротно восприняло русское государство как национальное. В эпоху кризиса, особенно со времени падения Севастополя, их православно-державные взгляды сблизились со славянофильскими. Московские купцы-староверы, в том числе Т.С. Морозов, поддерживали газету «День», которую выпускал И.С. Аксаков. Ему же Т.С. Морозов, В.А. Кокорев, К.Т. Солдатенков и другие крупные старообрядческие предприниматели поручили редактировать ежедневную газету «Москва», фактически орган московского купечества. Тимофей Саввич лично дружил со славянофилом Ф.В. Чижовым, называя его своим духовником, что в устах истового старовера приобретает особое звучание.³

Во время польского восстания 1863 г. предприниматели-старообрядцы выступили с осуждением восставших в обращении, написанном И.С. Аксаковым, и собрали значительные средства на подавление восстания. Но речь шла не о примитивном «квасном патриотизме». В национальном аспекте для староверов важнее была принадлежность участников выступления, грозившего территориальной целостности Российского государства, к католицизму, чем социально-политические стороны восстания. Вместе со славянофильством взгляды предпринимателей-староверов эволюционировали в сторону панславизма в 1860–1870-е гг. Среди московских предпринимателей, составлявших в 1876 г. 10 % членов Славянского комитета, значительная часть (В.А. Кокорев, И.И. Четвериков, братья Хлудовы, братья Вишняковы и др.) была связана со старообрядчеством. Входящий в состав Комитета Т.С. Морозов жертвовал крупные денежные суммы, участвовал в организации выставок и других акций Комитета, в том числе в снаряжении и финансировании добровольческого отряда генерала Черняева в Сербии. В период русско-турецкой войны Морозов организовал и содержал лазареты для раненых,

кола по вновь открытым памятникам, изданным и рукописным, Sankt Peterburg 1898; И.Ф. Нильский, *Об антихристе против раскольников (в общепринятом изложении)*, Sankt Peterburg 1898; А. Бороздин, *Протопоп Аввакум, Rostow nad Donem 1998*; С.А. Зеньковский, *Русское старообрядчество. Духовные движения XVII в.*, Moskwa 1995; Н.Н. Покровский, *Антифеодальный протест урало-сибирских крестьян-старообрядцев в XVIII в.*, Nowosybirsk 1974; В.С. Румянцев, *Народное антицерковное движение в России в XVII веке*, Moskwa 1986; Н.Ю. Бубнов, *Старообрядческая книга в России во второй половине XVII в.: источники, типы, эволюция*, Sankt Peterburg 1995; Н.С. Гурьянова, *Крестьянский антимонархический протест в старообрядческой эсхатологической литературе периода позднего феодализма*, Nowosybirsk 1988; Н.С. Гурьянова, *Монарх и общество: к вопросу о народном варианте монархизма*, [w] *Старообрядчество в России (XVII–XX вв.)*, Moskwa 1999; Н.С. Гурьянова, *Старообрядческое эсхатологическое учение и социально-политические мифы Нового времени*, [w] *Старообрядчество: история и современность, местные традиции, русские и зарубежные связи*, Ulan-Ude 2001; А.И. Рогов, *Народные массы и религиозные движения в России второй половины XVII века*, „Вопросы истории” 1973, № 4 i wiele in. POnadto nie ma prac poświęconych temu okrowsi historii starowierów, dla którego nie przytaczano by tych lub innych punktów widzenia staroobrzędowców na kwestie nadejścia antychrysta i nastania „dni ostatnich”.

³ ОР РГБ [Oddział Rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Państwowej, Moskwa], zesp. 332, inw. 41, sygn. 12–14; П.И. Шукин, *Воспоминания*, Moskwa 1912, cz. 1, s. 24.

«Болгарскую дружину» воинов-старообрядцев, сражавшуюся на Балканах.⁴

Staroobrzędowiec „popowszczyński”. Grawiura, XVIII w.



Староверы никогда не отказывались от своих монархических взглядов, но отношение к конкретным представителям дома Романовых и государственным чиновникам было иным. Оно в целом менялось от отрицательного к настроенному со смягчением эсхатологической доктрины у основной массы старообрядцев. В то же время, изданное в 1862 г. знаменитое Окружное послание 1862 г.⁵ привело к массовому движению «неокружников» и вскоре было дезавуировано. Старые антиэтатистские институты старообрядческой культуры отходили в прошлое, но очень медленно.

Отношения старообрядцев к российской бюрократии – третий аспект проблемы. Эти отношения почти полностью взяли на себя старообрядцы-

⁴ ЦИАМ [Centralne Historyczne Archiwum Moskwy], zesp. 357, inw. 1, sygn. 18, k. 11, 12, 14, 18 i in.; М.Л. Гавлин, *Из истории российского предпринимательства: династия Кокоревых*, Москва 1991, s. 55–57.

⁵ W wydanym w imieniu Rady Duchownej staroobrzędowców-popowców dowodzono, że „panująca cerkiew” nie zawiera „ducha antychrystów”, o konieczności modlitwy za sprawującymi władzę, o nieprawości tezy o już dokonanym duchowym panowaniu antychrysta na świecie itd.

предприниматели, в ходе реализации основных функций старообрядческого предпринимательства. Эти функции в целом выявлены в литературе. Прежде всего речь идет о содержании общин, обеспечении их жизнедеятельности, увеличение их числа и влияния. Второе – защита общин от преследований властей; третье – воспроизводство, укрепление и расширение экономической базы конфессии.⁶ В рамках осуществления второй функции и развивались отношения старообрядческих хозяев с властями.

Старообрядчеству удалось использовать инструмент, который позволил не только сохранить старую веру, но и стабилизировать ее и в социальном плане и даже обеспечить значительное институциональное влияние на многие системы российского общества послепетровского периода. В этой важной связке: хозяйствование ревнителей древнего благочестия – стабилизация старообрядческих сообществ – сопротивление гонениям, ключевую роль сыграла российская коррупция. Коррупция в России не всегда и не во всех случаях играла отрицательную роль. Так, без использования коррупции старообрядчество не смогло бы достичь ни стабилизации сообщества, ни такого размаха и влияния, каким оно пользовалось даже в эпоху наиболее активных (после Софьи Алексеевны) репрессий в царствование Николая I. По мнению профессиональных «борцов с расколом», в частности Н.С. Субботина, даже в годы наибольших преследований старообрядчества не удалось покончить со старой верой из-за того, в частности, что «продажное чиновничество в значительной степени парализовало силу распоряжений» правительства, направленных против староверия.⁷

С самого начала существования центров старой веры старообрядцы пытались использовать коррупцию как традиционную черту российской бюрократии и не могли обойтись без отчислений властям и чиновничеству. Историки считают, что первые указы (прежде всего 1704, 1710, 1711 и 1714 гг.), дававшие «послания» старой вере, были инициированы Меншиковым, получившим огромные взятки. Так, посылая Меншикову очередной подарок в виде живых оленей, выговцы выразили Светлейшему благодарность «за прежнее превысокого и чело-веколюбного господского заступления, имеже отъял еси от нас, бедных, гонения сень смертную». Для того «чтоб жить... за обороною знатных особ без опасу», федосеевцы смогли получить разрешение того же Меншикова основать свое обще-жительство на его землях в Рязинской мызе.⁸

Относительно спокойной жизни общежития киновиархи Выга достигали не только подношениями Петру I, Екатерине Алексеевне⁹ и Меншикову, но и другим представителям власти, для чего пользовались, по словам ренегата, перешедшего в официальное православие, «сребром и золотом... принесенными от прельщенных ими», и даже «сибирскими слитками, оттуду присылаемы-

⁶ Patrz: В.В. Керов, «Се человек и дело его...»: конфессионально-этические факторы старообрядческого предпринимательства, Moskwa 2004, rozdz. 5.

⁷ Н.С. Субботин, О сущности и значении раскола в России, Sankt Peterburg 1892, s. 25.

⁸ Patrz: Е.М. Юхименко, Выговская старообрядческая пустынь. Духовная жизнь и литература, Moskwa 2002, s. 36, 41–42.

⁹ Katarzyna zażyczyła sobie mięć jelenie, i Wygowcy posyłali jej corocznie, wg pewnych danych, po 50–80 żywych jeleni, nazywając siebie „pielgrzymami” imperatorowej (Н.М. Никольский, История русской церкви, Moskwa 1983, s. 257).

ми». На часть и полученного выговское руководство «нищих притом питашие и снабдеваше»¹⁰, но основная часть помогала добиваться «послаблений». Можно ли было иным способом, по выражению Выгорецкого летописца, «добыть» в начале 1750-х гг. указы не брать с Выга рекрутов или «старопечатных книг из общины не отдавать»?¹¹ В первой половине XVIII в. в Петербурге «жили почти постоянно по делам Выговской пустыни – пустынножители Яков Матвеев, Стахий Осипов, Федор Иванов», специально наладившие контакты с чиновниками и при дворе.¹²

На Повенецких заводах, а затем на Урале старообрядцы платили начальнику заводов Вилиму Геннину. Геннин, руководивший до Татищева уральскими заводами, вымогал у руководителей уральских старообрядцев деньги, объясняя, что «весьма разорился и якобы ему более 10 000 убытка стало» и «чтоб за показанные его благодеяния тот его убыток наградили» (что и было сделано). Консистория, в то же время, жаловалась, что не получает поддержки руководителя Уральского горнозаводского округа «в деле искоренения раскола».¹³ На Ветке в свое пребывание на землях польского князя Халицкого старообрядцы выплачивали ему огромные взятки и подношения.¹⁴

В других регионах сложилась аналогичная ситуация. В конце XVIII – первой половине XIX вв. огромную статью расходов старообрядчества составляли затраты не на содержание общин, а на обеспечение самого существования старообрядческого общества – взятки представителям власти и духовенству, позволявшие существовать старообрядческим обществам в условиях периодически возобновлявшихся репрессий.

Ярким примером является ситуация в Москве. Агенты полиции доносили, что здесь деньги и «средства промышленности» использовались старообрядцами прежде всего для поддержания и распространения «старой веры», в чем они вполне преуспевали.¹⁵

Старообрядцы всегда были в курсе затевавшихся против них мероприятий. Даже во второй половине XIX в. Н.С. Субботин писал К.П. Победоносцеву о том, что, как всем известно – «выгодным ремеслом – доставлять раскольникам секретные бумаги из министерских канцелярий – занимаются чиновники мелкого сорта».¹⁶ Старообрядцы всегда могли узнать, какие доносы на них «приняты», какие – «уважены», хотя стоило дорого (за информацию о прохождении доноса на духовного наставника федосеевцев С.С. Гнусина в 1836 г. заплатили 200 руб.).¹⁷ Полицейский «исследователь», «изучавший» старую веру в Костромской губернии, отмечал, что старообрядческое купечество Галича «посредством своих аген-

¹⁰ Г. Яковлев, *Бывшего беспоповца Григория Яковлева извещение праведное о расколе беспоповщины*, Moskwa bd, s. 71.

¹¹ Там же, s. 153.

¹² Г.В. Есипов, *Раскольничьи дела XVIII столетия, извлеченные из дел Преображенского приказа и Тайной розыскных дел канцелярии*, Sankt Peterburg 1861, s. 319; А. Иоаннов, *Полное историческое известие о древних стригильниках и новых раскольниках...*, Sankt Peterburg 1855, s. 18 и др.

¹³ С.М. Соловьев, *Сочинения*, Moskwa 1993, ks. X, t. 19, s. 479, 480, 490–493.

¹⁴ *Раскольничьи дела А. Титова. Доноситель на раскольников*, bm., bd., s. 10.

¹⁵ *Дневные дозорные записи о московских раскольниках*, Moskwa 1885, s. 156.

¹⁶ В.С. Марков, *К истории раскола-старообрядчества второй половины XIX столетия. Переписка проф. Н.И. Субботина...*, Moskwa 1914, s. 201.

¹⁷ *Сборник правительственных сведений о раскольниках*, Londyn 1860, wyd. 1, s. 43.

тов следит за всеми действиями правительства и имеет сношения с преданными чиновниками».¹⁸ Так же обстояли дела в Черниговской губернии¹⁹ и во многих других регионах.

Но главной статьей расходов было ежедневное обеспечение жизни общины, в том числе богослужебной. Так, поморская монинская община в Москве не имела официального статуса и юридического права на существование, но быстро росла и развивалась. По данным полиции, это происходило благодаря тому, что в составе общины находились «богатейшие купеческие дома, покупающие у приходских священников [синодальной церкви] право исполнять свои обряды» и выплачивавшие взятки полиции.²⁰

На «прокормлении» староверов различных согласий находилось множество служителей полиции: надзиратели, полицмейстеры, квартальные, приставы и пр. Так, «Книги записей по продажам товара... шерстяных изделий фабрики Гучковых» второй половины 1830-х – начала 1850-х гг. пестрят записями «подарено» без указания фамилии, хотя в остальных случаях записано: «2 платка такому-то продано». Причем «подарки» оказывались относительно крупными и дорогостоящими – 80, 129, 130 и до 320 руб. (в данном случае около тридцати дорогих платков Гучковской фабрики). «Дарились» и еще более дорогие платки стоимостью 23 руб. за штуку. В этих случаях «подарки» оплачивались наличными с указаниями: «денги Ефима Федоровича [Гучкова] или «Денги получены с Г[учкова]».²¹ Очевидно, что единовременные закупки Гучковым большого количества относительно дешевых платков и тканей могли предназначаться лишь для «убогих» из преображенских богаделен, но частые штучные «подарки» самых дорогих изделий скорее использовались для подношений чиновничеству.

Еще более ясной становится система подношений при анализе обнаруженных книг «черной» бухгалтерии фабрики Гучковых. Помесячные ведомости содержат информацию о многочисленных тратах на взятки. Характер упоминаний мзды и «угощений» показывает, что речь шла не о т.н. «обыденной деловой коррупции», обращенной на облегчение предпринимательской деятельности, а о «коррупции гражданской», также представлявшей собой систему, но не связанную с предпринимательством, а обеспечивавшую функционирование общины.

Так, например, только в апреле 1853 г. «следовало расходов кассы Е.Ф. Гучкова»: «В Канцелярию обер-полицмейстера» (в каждом месячном счете 5–10 руб.); «Надзирателю за прописку...», «За Угощение служащих в Думе и Сиротского Суда...», «Писарям 3-го квартала...», «Части подарено...», «Надзирателям в Думе...» и т.д.²² За 1851 г.: «следственному приставу Федотову – 10 [руб.], писарям его, унтерам, солдатам и проч. на праздники – 1,5», «в Лефортовской части писарям – 1,5», в окружном, в 1-м квартале – и т.д. В 1852 г. – на похороны чиновнику сиротского суда, столоначальнику и т.д., «На угощение чиновникам», «В губернской канцелярии угощение», «В канцелярии губернатора», «За угощение

¹⁸ Там же, s. 25.

¹⁹ Там же, s. 33.

²⁰ *Дневные дозорные записи...*, s. 156.

²¹ Patrz: ОПИ ГИМ (Oddział Źródeł Pisanych Państwowego Muzeum Historycznego, Moskwa), zesp. 122, inw. 1, sygn. 484, k. 1–72; sygn. 486, k. 1–128; i in.

²² ОПИ ГИМ, zesp. 122, inw. 1, sygn. 487, k. 141–v.

управских», «в Адресной Конторе подар[ено]...», «В Управе дано...», «в Управе для такого-то...», «За угощение управских...», «В канцелярию управских...», «В управу...» и т.д.²³

В результате городские власти прибегали к репрессиям лишь по приказам из Петербурга. «Влияние полиции на беспоповщинские секты в Москве находящиеся заключается... в их охранении», иронизировал агент полиции.²⁴ В случае же прямых действий центральных полицейских органов московские чиновники предупреждали руководителей общины. После поездки товарища министра внутренних дел П.И. Липранди, отвечавшего за борьбу со старообрядчеством, в Москву с целью уяснения ситуации «с расколом» агент полиции на Преображенке докладывал: «по прибытии Липранди в Москву приставы арбатской и тверской частей чрез квартальных надзирателей оповестили беспоповщинские молельни, чтоб прихожан на некоторое время в них не собиралось. Такое предупреждение удержало сходбища молебные». ²⁵ Показательно, что, несмотря на доносы на подкупленных чиновников²⁶, последние оставались на своих постах.

В провинции подкуп был еще проще.²⁷ В XIX в. эта практика расширилась. Священник синодальной церкви И.С. Беллюстин так описывал ситуацию в середине XIX в.: цель всех мер «для обращения раскольников... кажется единственная – дать возможность обирать этих несчастных всем кто только имеет какое-либо отношение к ним. Беспощадно, страшно обирают их городская и земская полиция, губернское правление...». Староверы «поят и кормят их, дают им деньги и подарки и – презируют глубочайшим образом... Когда же и как истребится у нас эта язва? Тогда, когда городничие, исправники и высшие их не будут грабить раскольников – словом, кажется, никогда!!...».²⁸

По донесениям полицейских агентов, в некоторых районах Центра и Верхней Волги «начальство земской полиции» «освобождает даже всех без паспортов следующих и останавливаемых по подозрению, если они федосеевцы и начальники местных общин им известны». ²⁹ В Нижегородской губернии староверы, – доносили агенты, – «поят духовенство» синодальной церкви и «подкупают земскую полицию». По показаниям содержательницы Норской старообрядческой молельной, для сохранения и нормального функционирования молельной, наставница заплатила исправнику 1400 руб. асс., объяснив на допросе, что она «поклонилась этими деньгами при обыске». Кроме того, исправник получил 315 руб. и попросил еще 1200 в долг, но не отдал, сказав, что «будет хлопотать в Петербурге». Деньги

²³ ОПИ ГИМ, зesp. 122, inw. 1, sygn. 487, k. 26, 131–140v., 141–141v.; sygn. 488, k. 9–10; sygn. 497, k. 69–96v.; i in.

²⁴ П. Любопытный, *Исторические очерки беглопоповщины на Иргизе с 1762–1866 года*, [w] *Сборник для истории старообрядчества*, red. Н. Попов, Moskwa 1866, t. 2, wyd. 4, s. 177; *Дневные дозорные записи...*, s. 18, 37, 177.

²⁵ *Дневные дозорные записи...*, s. 178.

²⁶ „Tworzeniem pism w sprawach Preobrażeńskiego cmentarza u Guczkowa zajmuje się obecnie urzędnik 2-go departamentu izby cywilnej p. Wieljaminow”, – donosił władzom agent. Inny agent pisał, że Fiedosiejewców o obławach uprzedzają urzędnicy MSW: nadzorca Nikolin, policmajster Wereszczagin, a także ks. Wjaziemskij (*Дневные дозорные записи...*, s. 5, 37).

²⁷ Тамże, s. 69.

²⁸ [И.С.Беллюстин], *Описание сельского духовенства*, [w] В.А. Федоров, *Русская православная церковь и государство. Синодальный период (1700–1917)*, Moskwa 2003, aneksy, s. 383–384.

²⁹ *Дневные дозорные записи...*, s. 162.

также выплачивались и другим уездным чиновникам по делу, а также «по существующему обыкновению при поздравлении с праздниками... добровольно без всякой просьбы и вынуждения».³⁰ В саратовской губернии также старообрядцы использовали обращение «в свою пользу послабления местного начальства и духовенства... посредством денег. Первым ослабляюсь... вообще исполнение постановлений о разных ограничениях раскольников». Чтобы «покрывалось наружное присоединение к [официальному] православию и действительное нахождение в расколе», священникам синодальной церкви давали двойную плату за, якобы, совершающиеся духовные требы.³¹

В начале 1850-х гг. были организованы экспедиции по выявлению старообрядцев в Центральных губерниях. Во главе этих групп были поставлены значительные лица, известные своей неподкупностью. Экспедиции в различных губерниях возглавили И.И. Синицын, председатель Санкт-Петербургской уголовной палаты, чиновник МВД П.И. Мельников, члены государственного совета Брянчанинов, бывший Ставропольский губернатор, Л.И. Арнольди, бывший Калужский вице-губернатор и др. В тайне от старообрядцев были проведены масштабные обследования, включавшие и вопрос о взаимоотношениях ревнителей древнего благочестия и гражданских и церковных властей на местах.

Полицейские «исследователи» отмечали, что везде «полицейские служители зависят» от староверов, «местная полиция находится здесь совершенно под влиянием», «земская полиция находится на содержании» староверов, что старообрядчество, «по местному крестьянскому выражению, есть золотой клад» для местных властей. Старообрядец «знает, что при следствии он всегда откупится от земской полиции, которая или скроет вовсе или сделает маловажным его преступление» – писал проверяющий чиновник МВД.³²

Эти данные подтверждаются и другими источниками. В отчете Саратовского губернатора начала XIX в. делался вывод, что старообрядчество «неистребимо», так как «хитрости... [старообрядцев] состояли в обращении в свою пользу послаблений местного начальства и духовенства, чего они иногда достигали посредством денег».³³

Систему «взаимодействия» властей и староверов веры ярко описал один из современников – свидетель подобных процессов в Вольске, где постоянно, даже «при самых гонительных временах» тайно пребывал и проводил службы священник беглопоповцев, окормлявший огромную территорию:

В большие праздники [...] старообрядцы снаряжали своих стариков. [...] старики шли к полицеймейстеру. И здесь их встречали добрым словом. Взаимное уважение скреплялось двумя-тремястами рублей.

³⁰ Сборник из истории старообрядства, oprac. Н.И. Попов, Moskwa 1864, s. 159–161.

³¹ П. Любопытный, Исторические очерки беглопоповщины на Иргизе..., s. 163–164.

³² Дневные дозорные записи..., s. 46, 69; Сборник правительственных сведений о раскольниках, Londyn 1861, wyd. 2, s. 22–25; wyd. 4, s. 2, 51, 318.

³³ П. Любопытный, Исторические очерки беглопоповщины на Иргизе..., s. 163–164; Дневные дозорные записи..., s. 111; Сборник правительственных сведений о раскольниках, wyd. 2, s. 1 i in.; Н.В. Прокофьева, Старообрядцы и приходское духовенство Верхнего Поволжья в XIX – начале XX вв.: эволюция взаимоотношений, [w] Старообрядчество: история, культура, современность, Moskwa 2000, s. 159–160

– Будьте спокойны, – провожал их хозяин, – от меня стеснения не будет. Только лишнего не позволяйте.

Затем происходил дружеский разговор с приставом и помощником его. Их праздничный бюджет тоже приятно освежался. Не забывались и прикосновенные к делу городовые. Один из городских [во время службы] стоял на постоянном посту при молельной и дружески раскланивался с молящимися.

Его значение было довольно серьезное. Если бы случайно приезжий чиновник или иной какой ревизор вздумал внезапно нагрянуть в моленную, городской должен был подать условный сигнал и пока у калитки возились и кряхтели над непослушным засовом, который долго не поддавался усилиям усердного сторожа, в моленной происходила волшебная перемена; священник сбрасывал ризы и скрывался в тайной глубине одного из близлежащих домов, все священнические принадлежности быстро запирались в сундуки, царские двери в иконостас заставлялись широкими старинными иконами, а на середину амвона выходил тихий и кроткий старичок Лаврентий Ефимыч, который благолепно „замолитвовал” и читал все, что полагается наставнику. Ревизор наглядно убеждался, что никакого беглого священника здесь и следов нет, и отправлялся восвояси, причем, если выражал некоторый намек, то получал здесь же на месте единовременную прибавку к жалованью. Иногда для поддержания более близкого знакомства блюститель [порядка], который покрупнее, заходил на квартиру к попечителю моленной.

– Не знаю, как быть, – озабоченно говорил он, – что-то у вас в моленной не совсем ладно. Слухи вы пускаете. Получил я одну бумагу. Не вышло бы чего... – И потом мимоходом, глядя в сторону, прибавлял рассеянно, – хлопот полон рот: дома все расходы; придется, должно быть, заехать к одним знакомым, занять рублей двести-треста.

Попечитель сочувственно вздыхал и развертывая бумажник, говорили "уж дозвольте вам доверитъ! Чего же ездить утруждаться? Триста рублей не бо-знат что: всегда могём. Отдадите когда деньги скопятся" [...]

Долги подобного рода списывались на счет расходов моленной.³⁴

В счете «приходорасходчика» старообрядческого общества, найденном Т.А. Верховским в Стародубье, среди расходов «при [нелегальном] водворении [старообрядческого] священника» также указывались взятки – «земскому исправнику (при сей верной оказии) 100 рублей. Заседателю тоже 100 рублей и г. становому 80 рублей».³⁵

В районах, где старообрядцы проживали относительно компактно, ревнители древнего благочестия полностью контролировали ситуацию благодаря коррумпированности властей и полиции. В крупном старообрядческом центре посаде Лужки в тайной староверческой церкви служил беглый священник. Узнав об этом, черниговский губернатор приказал задержать его и доставить в Чернигов. Местные полицейские чины в течение длительного времени отвечали, что для этого «нет никаких средств». В результате в лужки была послана губернская воинская команда – «баталион» во главе с майором. Староверы, по свидетельству участников событий, встретили команду «хлебом-солью». Целый год стояли солдаты в посаде, а их командир «пил-ел», в том числе на свадьбах и похоронах, где

³⁴ И. Жилкин, *Старообрядцы на Волге*, Saratow 1905, s. 44–45.

³⁵ Т.А. Верховский, *Записки о его жизни, составленные им самим*, Sankt Petersburg 1877, cz. 1, s. 454–455.

вел службу старообрядческий священник, и доносил в Чернигов, что «раскольнического попа Павла взять нет никакой возможности».³⁶

Способы обеспечения функционирования старообрядческого сообщества нашли отражение даже в духовных стихах. Так в первой половине XIX в. церковные власти вели активную борьбу за закрытие Городецкой часовни, служившей главным храмом для старообрядцев Нижегородского и Костромского Заволжья». Показательно, что, несмотря на запреты, часовня была преобразована в храм, над ней был возведен купол, построена звонница. Местные светские власти затягивали дело, и никакие усилия официального духовенства не достигали цели. Однажды даже обратились к Николаю I с предложением отдать часовню под единоверческий храм. «Император идею поддержал, – пишет исследователь, – но этому решительно воспротивились городецкие старообрядцы» (! – В.К.), а вскоре они увеличили число колоколов на звоннице. В результате часовню закрыла лишь советская власть в 1933 г.³⁷ В одном из духовных стихов середины XIX в. раскрывается «секрет» сохранности часовни и описываются способы выживания староверия:

«Нут-ко, мужие, старайтесь,
От новостей удаляйтесь;
Сумму многу собирайте,
В Москву, Питер поезжайте;
Раздавайте, не падите,
Длительность делу ищите
И все меры принимайте,
Церковь строить не пущайте.
...В противность же что случится,
То мы должны откупиться...
А ревностны богачи,
Торговые брадачи,

Сильно за сие возстанут,
От часовни не отстанут;
Поверенных изберут,
Тысяч много им дадут...
Будьте в деньгах щедроваты;
...Время купли наступает,
Власть к часовне приступает,
Вы же сильны богачи,
Часовенны толмачи,
Кладовые отпирайте,
Тем только и взять,
Что тысячи развязать...».³⁸

Откупались староверы не только на уровне писарей, следователей и полицеймейстеров. Взятки, получавшиеся в том числе высокими чиновниками, делали свое дело, обеспечивая староверию возможность существования и расширения. В результате влияние старообрядцев уже в первое десятилетие XIX в. было очень значительным.

Показательно описание похорон И.А. Ковылина в письме Луки Терентьева, ученика Ковылина и наставника Преображенской общины: на поминках «именитого дворянства... исчислить невозможно». «Начали от самого света собираться... какие дворяне и именитые граждане каретами от будки [у входа на территорию Преображенского богаделенного дома] до ограды [соборной часовни Успения Богородицы] наполнили. А что прочих извозчиков, тех место не вместило, заняли от будки по улице... много из мирских лучших, также из дворян обоего пола впускаемы были», в том числе обер-полицеймейстер Москвы генерал-майор Ивашкин, полицеймейстер, московский комендант и др.³⁹

³⁶ Tamże, s. 527–528.

³⁷ Patrz: А.В. Седов, *Многострадальный храм, [w] Старообрядчество: история, культура, современность*, Moskwa 2004, wyd. 10, s. 90–92.

³⁸ Т.С. Рождественский, *Памятники старообрядческой поэзии*, Moskwa 1909, s. 42–43.

³⁹ *Сборник из истории старообрядства*, огр. Н.И. Попов, Moskwa 1864, s. 159–161.

Влияние староверов в высших кругах общества опиралось на огромные материальные возможности. Вскоре после смерти Ковылина происходили выборы в попечительский совет Преображенского общества. Л.И. Осипов ратовал за допущение в число кандидатов федосеевцев, вступивших в брак после прихода в общину – новоженев. Осипову и его сторонникам Попечительский Совет отказал. Новожены подали на Совет в суд, так как формально нарушался устав богаделенного дома, утвержденный Александром I. Судебное следствие и судебные заседания длились до 1818 г., затем дело передали в Сенат, который, вопреки российскому законодательству, «решил в утвердительном смысле ... не в пользу сторонников Осипова». Это решение, как и все дело в целом, обеспечили связи и контакты видных федосеевских предпринимателей из Петербурга, участвовавших в судах – Е.И. Грачева, П. Зеленкова и И. Кузнецова. Но обошлось это решение Сената очень дорого. «Есть еще некоторые у федосеевцев личности, – писал наблюдатель много позже, – достигшие глубокой старости, которые передают слух такого рода, что железный сундук (кладбищенская казна – В.К.) понес в то время убытку до 7 млн. руб.».⁴⁰

Имелись у староверов выходы и в другие высшие органы власти. Сами староверы знали, что их попечители Гучков, Грачев и другие деловые люди – «сущие христиане», т.е. ревностные старообрядцы, но «им графы и князья-то все друзья, и с министрами-то они «за ручку»».⁴¹ Даже руководители Москвы, в том числе генерал-губернатор кн. А.Г. Щербатов, неоднократно проявляли благосклонность к староверам. Щербатов как-то передал через Гучкова настоятелю Преображенки С. Козьмину: «Живите друзья мои тихо и спокойно, но я вам покровитель; буде кто станет обижать, то у вас есть Гучков, который мне немедленно донесет и я готов во всякое время вас защитить».⁴² Даже если слова губернатора были приукрашены Гучковым, стремившимся подчеркнуть свое значение для общины, обещания Щербатова вполне открытвенны. Москва была не единственным местом, где губернатор проявлял оплаченную благосклонность к старой вере. Еще казанский губернатор А. Волынский, по доносу середины XVIII в., «не сообщал сведений о скитах».⁴³ Князь Щербатов бывал в гостях и у руководителей Рогожской общины – Морозовых.⁴⁴ В начале XIX в. олонецкий губернатор неоднократно приезжал на Выг. «Новопоставленный» губернатор считал необходимым приехать после назначения: «...был у нас на Лексы, – отметил под 1821 г. Выгорецкий летописец, – вечерню стоял». Приезжали гражданский губернатор («молебен и часы стоял»), губернский прокурор и другие чиновники губернского уровня.⁴⁵ По просьбе настоятеля одного из иргизских старообрядческих скитов В. Злобин организовал при помощи саратовского губернатора перенос ярмарки из Никольского побли-

⁴⁰ Сборник правительственных сведений..., wyd. 1, s. 38–42; Ф.Д. Круглов, Первые деятели Федосеевского кладбища и их алеучение. Исторический рассказ из жизни Федосеевцев обратившегося их раскола, Moskwa 1887, s. 96–97, 100.

⁴¹ Ф.Д. Круглов, Первые деятели Преображенского кладбища..., s. 85, 97, 100.

⁴² Дневные дозорные записи..., s. 18.

⁴³ С. Введенский, Исторический очерк раскола старообрядчества и сектантства в Симбирской губернии..., Symbirsk 1907, s. 8.

⁴⁴ ОР РГБ, зesp. 322, inw. 41, sygn. 12, k. 27.

⁴⁵ Сборник правительственных сведений..., wyd. 4, s. 162, 164, 166 i in.

же к скиту.⁴⁶

1884 г. на церемонии вручения медалей старообрядцам, участвовавшим в охране Александра III, присутствовали все московские власти, включая генерал-губернатора и обер-полицеймейстера. О. Павел, один из руководителей миссионерского антистарообрядческого братства, писал Н.С. Субботину по этому поводу: «И подумал я: пришли ковылинские времена».⁴⁷

Такое отношение к «добровольным» воздаяниям чиновникам, нелюбимым старообрядцами, по данным МВД, «за притеснение и лихоимство»⁴⁸, получило свое идейно-конфессиональное обоснование, еще более полно раскрывающее цели старообрядческого предпринимательства. Внутренняя коррупция строго осуждалась, запрещалось делать что-либо для своих «христиан» «за дары»⁴⁹ и т.д. Подношения старообрядцам без повода также были запрещены в старой вере («Внешним подарков... без нужды не носить»), другое дело – для спасения и сохранения старообрядческих общин.

Старообрядцы, в частности федосеевцы, не различали налоги и взятки, объединяя их, в понятии «дань». Они объясняли что дань можно давать и нечестивым, но именно за сохранение веры: «за что даем дань – не за службу, не за веру их, но за обладание и за имущую им власть по попущению святого Бога. Дабы никто не имел на нас гнева, во еже до конца обидети: аще требует враг злата – дадите, аще ризу – дадите, аще почести – дадите, аще веру хочет отъяти – мужайтесь всячески. Мы в последнее время живем и потому всяку дань даем всякому просящему, дабы не предал враг на муку, или бы не заточил в незванное место... Сам Владыко бежа от Ирода во Египет и в Кормчей правила повелевают давати злата и тем избежати муки; неповинна творит давшаго, а речет: лучше изволи погубити злато, нежели душу. ...не точию злато погубили, но милость Божию получили...».⁵⁰

Поморцы приводили эти же цитаты из Евангелия от Матфея и толкования к ним из Благочестника и других сборников – «по Христовой заповеди даем гонителю злато и почести, чтобы не обрел болши того притию к мучительству».⁵¹

В других соглашениях воспроизводились те же тезисы. «Дань» властям предписывалась документом поповцев, изъятом полицией в Ярославской губернии: «деньгами откупающихся не винословить. Аще враг требует злата – дадите, аще почести – дадите», но подкуп оправдывался только тогда, «коль скоро, – комментировал чиновник МВД, – дело касается личности или веры их».⁵² «Деньгами же откупающихся не винословити» – повторяли филипповцы. «Сто статей московских поморского соглашения» вторили: «В покорении царем пребывающих не винословити; зане и Христос Бог Св. Петру за себя и за него повеле дань воздати», дань «сугубо содержания ради нужна древнего благочестия».⁵³ Часовенные принимали на соборах «суждения», чтобы «Власть земную не оскорблять, но... дары им

⁴⁶ П. Любопытный, *Исторические очерки беглопоповщины на Иргизе...*, s. 133.

⁴⁷ В.С. Марков, *К истории раскола-старообрядчества...*, s. 376.

⁴⁸ *Сборник правительственных сведений о раскольниках*, wyd. 4, s. 137.

⁴⁹ *Духовная литература староверов Востока России XVII–XX вв.*, Nowosybirsk 1999, s. 460.

⁵⁰ *Сборник правительственных сведений о раскольниках*, wyd. 4, s. 232–233.

⁵¹ *Духовная литература староверов Востока России...*, s. 404.

⁵² *Сборник правительственных сведений о раскольниках*, wyd. 4, s. 161–162.

⁵³ Там же, s. 206.

приносить, дабы тихо и безмолвно житие проживем».⁵⁴

Система коррупционной защиты от притеснений властей, доказав свою эффективность, позволила староверам в начале XIX в. перейти от цели раннего периода – «спасения древнего благочестия» – к выполнению новой задачи – «возрождению веры». Было достигнуто не только расширение старообрядческого сообщества, но и развитие отечественного предпринимательства, вклад в которое старообрядцев высоко оценивается в исторической литературе. В отличие от современности, коррупция, использовавшаяся в XVIII – первой половине XIX вв. старообрядцами, хотя и выводила значительные средства из хозяйственного оборота, не тормозила экономическое развитие, но, наоборот, способствовала ему.

Защитно-коррупционные функции старообрядческого предпринимательства ослабевали в периоды снижения нажима на старую веру и практически сошли на нет после Указа об укреплении основ веротерпимости 17 апреля 1905 г. Российские власти так и не смогли ликвидировать старообрядчество, хотя такие задачи ставились. Взаимоотношения старообрядцев с конкретными представителями органов центральной и местной власти, развивавшиеся в рамках коррупционной системы, обеспечили неэффективное исполнение или неисполнение законов и предписаний. В данном случае российская коррупция выполняла важнейшие медиативные функции, сглаживая промахи и отрицательные стороны политики государства, что относится и к борьбе со старообрядчеством. Эта безуспешная борьба, не всегда результативные преследования и репрессии во многом явились фактором складывания в XVIII – первой половине XIX в. специфического отношения староверов к бюрократии. Оно характеризовалось тем большими «презрением» и «нелюбовью», чем больше «дани» приходилось выплачивать чиновникам, «благосклонно» принимавшим, а часто – вымогавшим все новые подарки и «приношения».

⁵⁴ *Духовная литература староверов Востока России...*, s. 333.

Streszczenie

Walery Wsiewołodowicz Kierow

Przedsiębiorcy – staroobrzędowcy a łapówkarstwo w Rosji XIX wieku: element urzędowej obyczajowości czy skorumpowanie społeczeństwa?

Stosunki wzajemne staroobrzędowców z konkretnymi przedstawicielami organów centralnej i terenowej władzy, rozwijające się w ramach systemu korupcyjnego, gwarantowały nieefektywne wykonywanie praw i przepisów wymierzonych w starowierstwo. W tym przypadku rosyjska korupcja wypełniała istotne funkcje mediacyjne, łagodząc całe przedsięwzięcia i negatywne strony polityki państwa, co dotyczyło także walki ze starowierstwem. Ta pozbawiona sukcesów walka, nie zawsze skuteczne prześladowania i represje pod wieloma względami były czynnikiem formowania się w XVIII, XIX i na pocz. XX wieku specyficznego stosunku staroobrzędowców do biurokracji. Stosunek ten charakteryzował się tym większą pogardą i niechęcią, im większe daniny trzeba było wypłacać urzędnikom, łaskawie przyjmującym, a często – wymuszającym coraz to nowe prezenty i wynagrodzenia. Obronno-korupcyjne funkcje przedsiębiorczości staroobrzędowców słabły w okresach zmniejszenia nacisku na ich wyznanie a praktycznie zanikły po wydaniu Ukazu o wzmocnieniu podstaw tolerancji religijnej z 17 kwietnia 1905 r. Tak więc władze rosyjskie nie zdołały zlikwidować starowierstwa, chociaż stały to sobie za cel przez wiele lat.

Summary

Valeryi Vsevolodovich Kerov

Businessesman – oldbelievers (starovertsy) and corruption in Russia the nineteenth century: element of official customs or the corruption of society?

Relationship Oldbelievers with the concrete representatives of central and local government, developed within the frame corrupt system, provided inefficient execution or not of the laws and regulations. In this case, Russian corruption play important mediation functions, smoothing failures and negative aspects of state policy, which applies to the fight with the Oldbelievers. This unsuccessful struggle, not always productive prosecution and repression in many ways were a factor in the folding in XVIII – first half of XIX century specific relation Oldbelievers to the bureaucracy. It was characterized by greater "contempt" and "dislike", the more "tribute" had to pay officials 'favor' takes, and often extorted – everything new gifts and "offerings". Protective function of the Oldbeliever corruption business weakened during reducing pressure on the Oldbelievers and practically disappeared after Decree on strengthening the foundations of tolerance April 17, 1905. Russian authorities have not been able to eliminate the Oldbelievers, although such the problem is formulated.



Oleg Diaczok
(Akademia Służby Celnej Ukrainy w Dniepropietrowsku)

Badania nad życiem i twórczością kronikarza Aleksandra Gwagnina – polska, rosyjska i ukraińska historiografia do połowy XX wieku

Odbiór osoby Alessandro Guagnini¹ był i nadal jest niejednoznaczny. Jeszcze za jego życia współcześni mieli do niego zróżnicowany stosunek. Rozbieżność poglądów na życie, a szczególnie twórczość Gwagnina posiada swoje miejsce w literaturze historiograficznej, literaturoznawczej i historycznej. W publikacjach spotyka się nawet dwie daty narodzin przyszłego kapitana i kronikarza. A co się tyczy kwestii autorstwa „Sarmatiae Europae Descriptio” [dalej jako: SED] z 1578 r., to, poza radykalnie przeciwnymi punktami widzenia, funkcjonuje całe spektrum pośrednich.

Wśród przyczyn różnorodności ocen życia i działalności Gwagnina można wymienić kilka. Po pierwsze - sama jego osobowość była niejednoznaczna. Po drugie - na obiektywizmie ocen wielu polskich badaczy zaważył aspekt narodowy, a oceny z ich prac przeszły do studiów autorów z innych krajów. Po trzecie - bywało, że na stosunek do niego wpływała sytuacja polityczna, co przede wszystkim było charakterystyczne dla historiografii sowieckiej lat 30-60 XX w., ponieważ system totalitarny nie godził się z opisem „okrutnej tyranii” Iwana Groźnego w utworach Gwagnina. Po czwarte - brak dostatecznej bazy źródłowej, nie ma zwłaszcza rękopisów Gwagnina i ludzi z jego otoczenia, a przede wszystkim odnośnie pracy, autorstwo której wielu badaczy przypisuje Maciejowi Strykowskiemu, aby ostatecznie rozstrzygnąć wszelkie niejasności i pytania. Najpewniej część z nich już pozostanie dyskusyjnymi. Ponadto w procesie badania utworów mogą wynikać nowe kwestie, na które trudno będzie odpowiedzieć. Szczególnie, że w polskojęzycznej edycji z 1611 r., przekładzie który został dokonany pod nadzorem autora, nie wzmiankuje się o niedawnym powstaniu K. Kosińskiego i S.

¹ Jeszcze za jego życia jak i później pisano go na różne sposoby: po włosku - *Alessandro Guagnini*, łacinie - *Alexander Guagninus* (*Gwagninus*), polsku - *Aleksander* (*Alexander*) *Gwagnin*. W naukowej literaturze ukraińskiej spotyka się następujące zapisy: *Олександр Гваньїні* (*Gwanini*), *Алессандро Гваньїні* (*Gwanini*), zaś w tekstach rosyjskich pisze się: *Александр Гваньини*.

Nalewajki na Ukrainie.

Ten artykuł ma za zadanie prześledzić proces sformowania się i rozwoju poglądów na życie i twórczość A. Gwagnina², ich asymilacji, dogmatyzacji niektórych punktów widzenia, w polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej historiografii, jako że badacze innych krajów zwracali uwagę na postać kronikarza i jego utwór epizodycznie. Aktualności problemu dowodzi to, że nawet w publikacjach ostatniego okresu, poświęconych rozwojowi polskiej historiografii 2. poł. XVI – 1. poł. XVII w., można zauważyć u autorów niedostateczną znajomość istniejącego dorobku, przy czym niekiedy pomijane są nawet dosyć gruntowne studia.

Autor uznał za stosowne ograniczyć swoje obserwacje górną granicą chronologiczną w postaci połowy XX w. Wzrost zainteresowania kroniką Gwagnina zauważalny od lat 60-tych XX w. wyraził się zarówno w zwiększeniu liczby badań, poświęconych temu utworowi, jak i, co szczególnie ważne, w istotnych jakościowych zmianach tych badań. W ten sposób analiza tutaj publikacji, które wyszły w świat w tym czasie, doprowadziłaby do zbyt wielkiego rozrostu niniejszego artykułu. Należy zauważyć, że pod względem obserwowanego materiału ta praca znacznie różni się od opublikowanej w 1991 r. na ten sam temat³.

Analizie zostały poddane bibliograficzne, historyczne, źródłoznawcze, literaturoznawcze publikacje, hasła z leksykonów, publikacje źródeł, które dotyczyły życia i utworu Gwagnina. Autor pragnął przytoczyć najbardziej aktualną literaturę. Mimo, że nie wszystkie rozpoznane publikacje można odnieść do źródeł historiograficznych. Jednak, pewne wydawnictwa źródłowe były impulsem do badań historycznych, a nawet niewielkie noty biograficzne – do źródłoznawczych. Niektóre twierdzenia (nierzadko chybione), mocno zakorzenione w historiografii, swego czasu po raz pierwszy zostały rozpowszechnione właśnie w informatorach bibliograficznych. Z drugiej strony, w encyklopediach bywają hasła, które nie były jedynie uogólnieniem obecnego stanu wiedzy (co samo w sobie jest ciekawym faktem historiograficznym), ich autorzy wnieśli samodzielny wkład w zbadanie przedmiotu, o którym pisali.

Podjęcie chronologiczne do analizy publikacji, leżące u podstaw niniejszego artykułu, daje możliwość prześledzenia, jak narastała wiedza o osobie kronikarza i jego dziele, a także, jak i kiedy sformowały się pewne historiograficzne stereotypy.

Proces formowania się poglądów na działalność Gwagnina, w szczególności literacką, przeszedł kilka etapów. U podstaw periodyzacji tego procesu leżą fakty publikacji badań, które gruntownie zmieniały lub uzupełniały istniejącą wiedzę, dawały impuls do nowych studiów.

Postawy wobec osoby Aleksandra Gwagnina i jego dzieła, które trafiły na strony naukowych publikacji i długi czas (szczególnie w Polsce) praktycznie nie ulegały zmianie, zaczęły się kształtować jeszcze za życia wychodźcy z włoskiego miasta Werony. Już M. Strykowski na kartach „Kroniki polskiej...” (1582) ogłosił, że Gwagnin przywłaszczył jego pracę i dopuścił się plagiatu:

² W poprzednim tomie WRH ukazała się praca Michała Kurana, pod innym kątem interesująca się dziełem Gwagnina – M. Kuran, *Kronika Aleksandra Gwagnina jako kompendium wiedzy historycznej i geograficznej*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. VII (2010-2011), s. 41-56 [przyp.red.]

³ О. О. Дячок, *Історіографія творчості Олександра Гваньїні*, [w] *Проблеми історіографії та джерелознавства історії України: Міжвузівський збірник наукових праць*, Дніпропетровськ 1991, s. 27-33.

Ale będąc w Rocie iednego Włocha na Witebsku przywoiodwszy wzgodę Martem armis rigentem cum musis / napisałem księgi niemale łaćńskim ięzykiem / którym iest Titul Sarmatiae Europeae Descriptio, ktore księgi tenże Włoch / acz nia iakom ia myślił / śmiał dać pod swoim Titulem drukować [...]⁴

W tym wypadku mamy do czynienia z pewnymi podstawami, ponieważ dwa lata wcześniej Strykowski formalnie oskarżył swego byłego dowódcę o przywłaszczenie napisanego przez niego w czasie służby w Witebsku SED i opublikowaniu go w 1578 r. pod własnym nazwiskiem. Najwyraźniej argumenty były przekonujące, skoro 14 lipca 1580 r. w Wilnie król nadał Strykowskiemu przywilej, w którym podkreślono, że wspomniane dzieło jest literackim dorobkiem tego ostatniego. Nie odkryto żadnych śladów, które wskazywałyby że Gwagnin zaprzeczał tym obwinieniom lub bronił się⁵. Jednak tego samego roku, podczas pochodu na Wielkie Łuki, w którym brał udział Stefan Batory, Włoch wręczył królowi ten sam utwór z dedykacją „[...] iam sam na on czas przy Krolu był / y Kronikę swą Łacińską Krolowej J. M. dedykowaną / na samey granicy Moskiewskę oddał”, – co wspomina się w polskojęzycznych wydaniach⁶. Możliwe, że to był drugi rękopis, uzupełnionego wydania SED, wydrukowanego w Spirze 1581 r. Zacytowane słowa Strykowskiego zostały ogłoszone już po drugiej publikacji SED. Od tego czasu dyskusje co do autorstwa SED nie milkną⁷.

Pierwszą reakcją na łacińskojęzyczną SED jest przedmowa słynnego humanisty Daniela Adama z Veleslavina do czeskiego przekładu siódmej księgi spirskiego wydania (1581), dokonanego przez Mateusza Hoziusa Wysokomytśky'ego i wydrukowanego w Pradze w 1590 r. pod tytułem „Kronyka Mozkewská”. W niej autor skupia się na osobach tłumacza i kronikarza, zauważa, że do jej opublikowania w Czechach niczego nie wiadano o państwie moskiewskim. Podkreśla on, że Moskale (Mozkwané) i Rusini (Rusowé) „того ж народу Сарматського, як і ми, чехи, і тієї ж мови, як ми та інші народи слов'янські”. Krótko zarysowawszy historię Moskwy, Daniel Adam wiele miejsca poświęca osądowi „niechrześcijańskich” okrucieństw Iwana Groźnego⁸.

⁴ M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszytkiej Rusi*, Królewiec 1582, przedmowa, [s. 6].

⁵ F. M. S[obieszczański], Gwagnin, „Encyklopedyja powszechna”, Warszawa 1862, t. 11 „Gui. – Hof.”, s. 76–77; W. Budka, Gwagnin, „Polski Słownik Biograficzny”, Wrocław – Kraków – Warszawa 1960, t. IX/1, zes. 40, s. 203; J. Radziszewska, Maciej Strykowski i jego dzieło, [wstęp do] M. Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemodzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, oprac. Julia Radziszewska, Warszawa 1978, s. 6.

⁶ Krinika Sarmacyey Europskiej, w ktorej sie zamka krolestwo Polskieze wszytкими Państwiy, Xięstwiy, y Prowinciyami swemi: tudzież też Wielkie Xięstwo Litew. Ruskie, Pruskie, Zmudzkie, Inflantskie, y część Tatarow. Przez Alexandra Gwagnina z Werony, Hrabie Pałacu Laterańskiego, Rycerza pasowanego, y Rotmistrza Jego K.M. Perwey Roku 1578. Po Łacinie wydana. A teraz zaś z przyczynieniem tych Krolow, ktorych w Łacinie niemasz: Tutzież krolestwo, Państwo, In-suł, ziem, y Prowinczi ku tey Sarmacyey przyległych: iako Grecyey, ziem Słowieńskich, Wołoscy, Pannoniey, Bohiemiey, Germaniey, Daniey, Szwecyey, Gotyey, etc. Przez tegoż Autora z wielką pilnością Rozdziałami na X Ksiąg kroćciuchno zebrana, a z Łacińskiego na Polskie przełożona. Cum Gratia Priuilegio S.R.M. w Krakowie, w Drukarniey Mikolaia Loba, Roku Pańskiego 1611, ks. I, s. 211.

⁷ O poglądach na autorstwo „Sarmatiae Europae Descriptio” patrz: O. O. Дячок, *Проблема авторства “Опису Європейської Сарматії” в історіографії*, [w] *Осягнення історії: Збірник наук. праць на пошану проф. Миколи Павловича Ковальського з нагоди 70-річчя*, Ostróg – Nowy Jork 1999, s. 251–262.

⁸ M. Danyel Adam z Weleslawina, *Předmluva. Slovník a wzácné opatrnosti Panům, Purgomistru a Radě mesta Kolína Nového nad Labem / Panům a přátečkům mně laskavě přirůvým*, „Kronyka Mozkewská. Wypsaníj předních zemi = Krajín, Národůw, Knižetswi, Me'st, Zámkůw, Ržek a Jazer. Welikému Knižeti Mozkewskému poddaných. O Nrawich, obyčech, zwyklostech a Náboženstwi národu Mozkewského. Tež o neslychaném Tyran-

W księdze „Simonis Starovolsci polonicorum Ἑκατοντάς⁹ seu Centum illustrium Poloniae scriptorum elogiae et vitae” z 1622 o Gwagninie pisze się z wielkim szacunkiem, opisywane są jego wojskowe zasługi. Autor nie cofa się przed poetyckimi metaforami: „tandem a martialibus ludibus ad amoeniores sese Musas conuerat”. Uważa on, że Gwagnin napisał *Kronikę Polską* w języku łacińskim i po polsku, i że znacznie ona pomogła z poznaniu spraw Rzeczypospolitej i okolicznych narodów („additis pro meliore nostararum rerum cognotione, circumiacentium populorum”). Nic więc dziwnego, że prof. C. Cipolla, zamieściwszy fragment z księgi S. Starowskiego w dodatkach do swojej pracy, opatrzył ją pochwałą (elogio)¹⁰.

Na przestrzeni XVII–XVIII w. imię Gwagnina nie często przyciągało uwagę badaczy. W drugim tomie „Ilustrowanej Weroni” S. Maffei¹¹, poświęconej pisarzom, szczególna uwaga zwrócona jest na pierwsze dwa wydania SED i ich poświęcenie Henrykowi Walezemu i Stefanowi Batoremu. Wedle autora, dzieło to przyniosło wielką sławę jego współplemieńcowi, który porzucił ojczyznę przez uciążliwość słąwy i wolności („abbandonado la patria per amor di liberta, e di gloria”)¹².

W 1768 r. Franciszek Bohomolec w 4 tomie „Zbiór dziejopisów polskich w czterech tomach zawarty” wydrukował polskojęzyczne wydanie „Kronika Sarmacyey Europejskiej” (dalej jako: KSE), po raz pierwszy wydane w Krakowie w 1611 r. W przedmowie zawarł krótką informację o Gwagninie, podstawą dla której był najpewniej fragment z dzieła S. Starowskiego. W kwestii autorstwa przychylił się on do zdania, że *Kronikę* napisał M. Strykowski, zsyłając się na argumenty tego ostatniego. Choć to nie było kwestią zasadniczą dla F. Bohomolca, o czym świadczy konkluzja: „Хто б не був її справжнім автором, однак, певно, що ця книга дійсно корисна і потрібна, перш за все, для пізнання давніх міст, звичаїв і справ всіх тих народів, опис яких в ній

Sarmatiae Europaeae descriptio, Spira 1581.



Źródło: <http://fondosdigitales.us.es/fondos/libros/878/9>

stwi Iwana Wasilowice Kniżete Mozkewského / ktorij on za paměti nassi nad poddanými swými provozował. Dwoji cesta do Mozkwy / jedna z Widne” druha z Prahy. To wsse z jazyka Latinského w Cz’esky přeloženo, od Matausse Hosia z Wysokeho Meyta. od léta Páně M.D.XC”, [Praga 1590], s. 1–14.

⁹ Ἑκατοντάς (starogr.) – liczba sto, setka [przyp.aut.].

¹⁰ C. Cipolla, *Un Italiano nella Polonia e nella Svezia tra il XVI e il XVII secolo. Notizie biografiche*, “Miscellanea di Storia Italiana. Edita per cura della regia deputazione di storia patria”, Turyn 1887, s. 656–657 (110–111), dok. № XIII (oprócz ogólnej dla wydania, publikacja ma wewnętrzną paginację).

¹¹ S. Maffei, *Verona illustrata*, Verona 1731, t. II, kol. 216.

¹² C. Cipolla, *Un Italiano nella Polonia...*, s. 657 (111), dok. № XIV.

Aleksander Gwagnin



Ryc. z: A.Gwagnin, *Kronika Sarmacyey europejskiej, w której się zamyka królestwo Polskie...*, Kraków 1611, k. 3v.; <http://www.polona.pl/dlibra/doccontent?id=21013&from=latest>

маємо"¹³. Nie ma tu jeszcze analizy, ale po raz pierwszy pojawia się ocena znaczenia dzieła.

W tym samym roku bp J. Załuski ułożył bibliografię polskich autorów (*Bibliographia polona magna universalis*), gdzie po raz pierwszy zostały opisane wydania dzieła Gwagnina¹⁴, i m.in. fragmenty, zamieszczone w różnych zbiorach. Jednak praca ta zo-

¹³ Cyt za: [K. J. Turowski], *O życiu i pismach Alexandra Gwagnina, „Z kroniki Sarmacyi europejskiej, Alexandra Gwagnina z Werony / Hrabie Pałacu Laterańskiego, Rycerza pasowanego i Rotmistrza J.K.M. / Opisanie Polski, W. Ks. Litowskiego, ziemie Ruskiej, ziemie Pruskiej, ziemie Inflantskiej, ziemie Żmudackiej / Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego”*, Kraków 1860, s. 359–360.

¹⁴ O wydaniu utworu i jego fragmentów patrz: O. O. Дячок, *Археографія видань твору А. Гваньїні та фрагментів з нього, „Дніпропетровський історико-археографічний збірник”*, red. O. I. Żurba, Dniepropietrowsk 2001, wyd. 2, s. 302–316. Poza przeanalizowanymi w tym artykule, w 1997 r. został wydany rosyjski przekład łacińskiego SED. Na pocz. lat 2000-ch o. prof. Ю. А. Мищик w ukraińskich periodycznych wydaniach opublikował ukraiński przekład pozostałych ksiąg polskojęzycznej KSE, a następnie jego pełne tłumaczenie z artykułem wprowadzającym i szczegółowymi uwagami: Олександр Гваньїні, *Хроніка Європейської Сарматії*,

stała opublikowana z uzupełnieniami dopiero po 68 latach.

W komentarzach do IX tomu „Истории государства Российского” (1-e wydanie wyszło w świat w 1820 r.) Nikołaj Michajłowicz Karamzin zawarł krótkie wspomnienie o Gwagninie, z „Опису” którego pochodzi znaczna ilość faktów, szczególnie dotyczących panowania Iwana Groźnego. Nie wspomina on o pierwszym wydaniu SED, a jedynie o drugim „с Описанием Государства Московского и тиранства Иоаннова (Gesta praecipua Tyrannisque ingens Monarchae Moscoviae, J.B. nuper perpetrata)”. To jest historia, która najbardziej interesowała rosyjskiego dziejopisa. Karamzin, nie podając źródła, najpierw informuje, że SED (1581) Stefan Batory przesłał Iwanowi Groźnemu z tymi słowami: „Читай, что о тебе пишут в Европе!”. Ten chciał odpowiedzieć, ale najpewniej się rozmyślił. Na Karamzina powołują się późniejsi badacze, przytaczając ten epizod. Należy zauważyć, że Karamzin sam podkreślał, że nie można ręczyć za prawdziwość wszystkiego, co opisał Gwagnin, który, wedle jego słów, wierzył pogłoskom, czasów znów świadkom, posłom i jeńcom (kompilacyjność tych doniesień Włocha została potwierdzona później). Przy tym, Karamzin zwrócił uwagę na popularność *Kroniki* w Rosji i podkreślił, że została ona przełożona na język rosyjski w końcu XVI wieku lub na pocz. XVII, a licznymi poprawkami w imionach i okolicznościach, jednak nie podał miejsca jej przechowywania¹⁵.

Polskich autorów pierwszego 30-lecia XIX w. przeważnie interesował problem autorstwa SED. Przy czym pod uwagę brano argumenty M. Strykowskiego. I tak Feliks Bentkowski w „Исторіи польської літератури” (1814) włączył ten utwór do wykazu prac Strykowskiego. Zamieszczając bibliografię zbiorów polskich historyków, wśród których są też i fragmenty z SED, Bentkowski za każdym razem zastrzegał, że prawdziwym autorem jest nie Gwagnin a Strykowski. W części poświęconej Włochowi, powtórzono, że ten ostatni przywłaszczył sobie cudze dzieło. W tym miejscu zostały jeszcze raz wymienione wydania tego dzieła, dokonane zarówno za życia Gwagnina, jak i po jego śmierci¹⁶. Tę publikację, jak i notatki Lelewela, wykorzystał Łukasz Gołębiowski we wstępie do wydawnictwa „O dziejopisach polskich...”, które ukazało się w 1826 r. Należy zaznaczyć, że autor zwrócił uwagę na różnice między kronikami Strykowskiego i Gwagnina. Wedle niego, Włoch nie stworzył niczego nadzwyczajnego, lecz potrafił w niewielkiej książce przekazać bogate dzieje każdej z krain Rzeczy Pospolitej i dać jej opis geograficzny „не раз те загадав, про що інші зовсім не говорили”, m.in. i „деякі акти, незнані іншим”¹⁷ (mając przede wszystkim na uwadze statut wojskowy G. Chodkiewicza¹⁸).

W 1832 r. została wydrukowana, już cytowana, „Бібліотеку істориків, правників, політиків та інших авторів польських...” bpa Józefa Jędrzeja Załuskiego z dodatkami Józefa Epifaniusza Minasowicza, złożona jeszcze w 1768 r. W niej zawarto przegląd wy-

oprac. i tłum. z polskiego o.Jurija Micyka, Kijów 2007.

¹⁵ Н. М. Карамзин, *История государства Российского*, Санкт Петербург 1821, т. IX, Увagi do IX tomu, s. 10–11, 56, 61–65, 69, 98–99, 101, 105–108, 120, 217, uw. 34, 56, 181, 183–185, 187, 188, 190, 194, 207, 277, 293, 294, 300–303, 305–307, 309, 310, 318, 322–324, 365, 608.

¹⁶ F. Bentkowski, *Historia Literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, Warszawa – Wilno 1814, t. I, s. 354; t. II, s. 632, 687–688, 692–693, 702–703, 717–718.

¹⁷ Ł. Gołębiowski, *O Dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach*, Warszawa 1826, s. 100–102.

¹⁸ *Krinika Sarmacyey Europejskiej*, ks. II, s. 114–116. O statucie G. Chodkiewicza patrz: S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku* (Polska Akademia Umiejętności. Archiwum Komisji historii wojskowej, nr. 3), Kraków 1937, s. 127–128.

dań *Kroniki* i jej fragmentów do zbioru Bohomolca włącznie. Załuski podzielał pogląd, że Gwagnin przywłaszczył pracę Strykowskiemu. Przytoczył publikację fragmentów z *Kroniki* z zbiorze Lodewijka Elzewira (Lejda, dwa wydania 1627 r., trzecie – 1642 r.), która nie została zauważona przez żadnego innego badacza¹⁹. W dodatkach do tej najstarszej polskiej bibliografii Józef Muczkowski zamieścił szczegółowy opis tych zbiorów, m.in. i tych, które zawierały fragmenty z dzieła Gwagnina²⁰.

Wzmianki o kronikarzu w „Словнику вчених поляків” (1833) Ignacego Chodynickiego oparto na wspomnianych wyżej prac F. Bentkowskiego i Ł. Gołębiowskiego, oraz dzieła Siarczyńskiego „Obraz wieku Zygmunta III”. Chodynicki zamieścił w Słowniku bibliografię wydań dzieła Gwagnina. Tu wymienia się „Gesta praecipua, tyranniaque ingens Monarchae Moscoviae J.B. nuper perpetrata”, pierwotnie zamieszczoną w SED (1581). Autor nie całkiem dokładnie przytoczył tytuł tej opowieści. Powinno być – „Gesta praecipua, tyranniaque ingens Monarche Moscoviae Joannis Basiliadis nuper perpetrata”. Nawiązując do „Истории государства Российского” Karamzina, Chodynicki informuje, że to dzieło zostało przez króla Stefana wysłane Groźnemu, aby ten ostatni znał, co o nim piszą w Europie. Autor omyłkowo uznał za osobne dzieła Gwagnina pięć fragmentów, zamieszczonych w zbiorach końca XVI w. Wskazanie na różnice między kronikami Strykowskiemu i Gwagnina i pozytywna ocena tej ostatniej to nieomal dosłowne zapożyczenie z dzieła Gołębiowskiego²¹. Sprzeczne oceny i wnioski w stosunku do tego samego utworu (co szczególnie jest widoczne przy porównaniu treści pierwszego i trzeciego tomu) sugerują, że Chodynicki, kompilując różnych autorów, nie zawsze krytycznie odnosił się do ich wywodów i nie orientował się że mają zupełnie odmienne stanowiska.

W Rosji w połowie lat 20-ch XIX w. wydano opisy rękopisów hr. F.A. Tołstoja, sporządzone przez K. Kałajdowicza i P. Strojewa. Wśród nich po raz pierwszy ujawniono cztery rosyjskie przekłady *Kroniki* Gwagnina. A jeszcze dwa rękopisy, które zawierały przekłady fragmentów, zamieszczono w katalogu ksiąg I.M. Carskiego, pisanych przez P. Strojewa²².

W 1832 r. w trzech tomach „Сына Отечества и Северного Архива” bez oznaczenia autora wydrukowano przegląd dzieł ponad 20-u cudzoziemców XVI i XVII w., którzy pisali o Rosji. Publikację tę cechuje wysoki poziom wiedzy autora o przedmiocie. Pod numerem dziesiątym w nim widnieje A. Gwagnin. Szczególną uwagę zwrócono na „Omnium Regionum Moscoviae Monarchae subiectarum [...] descriptio”, który pierw-

¹⁹ Józefa Jędrzeja Załuskiego biskupa Kijowskiego i Czernihowskiego, *Biblioteka historyków, prawników, polityków i innych autorów polskich lub o Polsce piszących*, z przypisami Józefa Epifaniego Minasowicza kanonika Kijowskiego, Nowymi przypisami pomnożył i wydał Józef Muczkowski, Kraków 1832, s. 6, 9, 10, 23–24, 62.

²⁰ Tamże, s. 177–180.

²¹ I. Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych polaków, zawierający krótkie rysy ich życia, szczególne wiadomości o pismach, i krytyczny rozbiór ważniejszych dzieł niektórych*. Porządkiem alfabetycznym ułożony, Lwów – Stanisławów – Tarnów – Przemyśl 1833, t. I „A – K”, s. 47, 189–193; t. III „R – S”, s. 196–197.

²² *Обстоятельное описание славяно-российских рукописей, хранящихся в Москве, в библиотеке тайного советника, сенатора, двора его императорского величества действительного камергера и кавалера графа Федора Андреевича Толстова*, wyd. M. Kałajdowicz i P. Strojew. Z paleograficznymi tablicami pisma od XI do XVIII wieku, Moskwa 1825, s. 81–82, 89, 446; *Второе прибавление к описанию славяно-российских рукописей, хранящихся в библиотеке тайного советника, сенатора, двора его императорского величества действительного камергера и кавалера графа Федора Андреевича Толстова*, wyd. P. Strojew, Moskwa 1827, s. 18; *Рукописи славянские и российские, принадлежащие почетному гражданину и археографической комиссии корреспонденту Ивану Никитичу Царскому*, oprac. i opis P. Strojew, Moskwa 1848, s. 181, 193.

szy ukazał się w SED (1581). Autor pisał, że w tej „досить важливий книзі” Gwagnin „сообщает любопытные и почти достоверные известия о естественном и гражданском состоянии России; подробно описывает знатнейшие города и области, религию, военное искусство, торговлю, нравы и обычаи”, a także panowanie Iwana IV. Zauważa, że informacje kronikarz zapożyczył z: dzieła Siegmunta von Herberstein’a, innych pisarzy, i przekazów ustnych. Autor także zaznaczył, że wskazana część była przedrukowana w zbiorze „Rerum Moscov. Auctores varii”, który wyszedł we Frankfurcie w 1600 r. (s. 154–206). O czym nie wspomniano w żadnej z rozpoznanych prac autorów polskich. Ciekawe są te zastrzeżenia, których późniejsi historycy rosyjscy nie brali pod uwagę: „Впрочем, если в угодение Баторию он [Gwagnin – O.D.] злословил Иоанна, по крайней мере, большая часть его известий в главных обстоятельствах подтверждается не только нашими летописями, но и государственными бумагами”. Wśród cudzoziemców, którzy wykorzystywali dzieło Gwagnina, jako źródło do własnych prac, wymienieni zostali Jacques Auguste de Thou i Peer Peersson of Erlesunda (Peter Petreius)²³.

W 1841 r. Wadim Passek opublikował w „Прибавлении к Московским Губернским Ведомостям” rosyjski przekład VII księgi KSE o Państwie Moskiewskim, wzięty z rękopisu należącego do I.M. Carskiego. W przedmowie i posłowniu żadnej analizy doniesień Gwagnina nie ma, a jedynie podkreślono ich pożytek dla czytelników. Zasygnowano, że przekład najpewniej sporządzono w końcu XVIII w. i w nim zauważalny jest wpływ języka polskiego. W publikacji zachowano stylistyczne i ortograficzne właściwości tekstu²⁴. Tegoż roku fragment o księstwie Włodzimierskim przedrukowano w „Прибавлении к Владимирским губернским ведомостям” bez żadnych komentarzy²⁵.

W ciągu pięciu lat ujrzała świat słynna bibliografia Friedricha von Adelunga „Kritisch-literarische übersicht der Reiserunden in Russland bis 1700”. W niej są podstawowe biograficzne dane o Gwagninie, wymieniono publikacje jego dzieła, m.in. dwie nie zauważone przez autorów polskich. Jedna zamieszczona w zbiorze z 1600 r. Jednak tytuł zbioru różni się od przytoczonego w „Сыне Отечества и Северном Архиве”: w pierwszym wypadku – „Auctores Rerum Moscovite”, w drugim – „Scriptor.[es] Rer.[um] Moscovit.[ie]” (obydwa warianty tłumaczone są jako „Письменники справ Московіи”). Druga niewymieniona wcześniej publikacja – to przedruk czeskiego przekładu SED, dokonanego w 1786 r. przez F.F. Prochaskę. W bibliografii dzieł Gwagnina niedokładnie przekazano tytuł wydania z 1578 r.: „Alexandri Guagnini Sarmatiae Europaeae et Asiaticae descriptio...”. Adelung wydzielił te fragmenty publikacji dzieła Gwagnina, gdzie mowa o Moskwii²⁶.

Wyraźny postęp w badaniu *Kroniki* był dokonany w l. 40-ch XIX w. przez polskiego uczonego Wacława Aleksandra Maciejowskiego i Michała Wiszniewskiego. W

²³ *Иностранцы писавшие о России в XVI и XVII столетиях, „Сын Отечества и Северный Архив, журнал литературы, политики и современной истории, издаваемый Николаем Гречем и Фаддеем Булгариным”, Sankt Petersburg 1832, t. XVIII, s. 177–178; t. XXIX, s. 48; t. XXX, s. 169–170.*

²⁴ *Описание Царства Московского, „Прибавление к Московским Губернским Ведомостям”, 1841, № 7 (15 февр.), s. 56; № 15 (12 апр.), s. 179–180.*

²⁵ *Отрывок из „Описания Царства Московского” соч. Гванини, „Прибавление к Владимирским Губернским Ведомостям”, 1841, № 24 (14 июля), s. 93.*

²⁶ *F. Adelung, Kritisch-literarische übersicht der Reiserunden in Russland bis 1700, deren Berichte bekannt sind, Sankt Petersburg- Lipsk 1846, cz. I, s. 10–11, 226–230.*

wydawnictwie „Polska aż do pierwszej połowy XVII w. pod względem obyczajów i zwyczajów” W. Maciejowski zwrócił uwagę, że do wydania 1611 r. zostały włączone fragmenty z dzieł innych polskich autorów. Za oryginalne uznał on tylko to, co Gwagnin sam doświadczył na ziemiach białoruskich, lub usłyszał od ludzi, którzy odwiedzili kraje na wybrzeżu Bałtyku i Moskwie²⁷. M. Wiszniewski w „Historii literatury polskiej” wprowadził do obiegu naukowego nieznane przedtem źródło – list wojewody Mikołaja Sieniawskiego do króla Zygmunta Augusta z rekomendacją ojca i syna Gwagninów. Przytoczone dane biograficzne tego ostatniego opierają się na tym dokumencie i teście *Kroniki*. Swoje wnioski Wiszniewski potwierdzał cytatami z dzieła. Przytoczył podstawowe edycje książki Gwagnina i fragmentów z niej, które omyłkowo uznano za osobne dzieła, analizując treść KSE. Wiszniewski jako pierwszy zwrócił uwagę na gra-wiury, i określił dzieła, z których zostały zapożyczone. Wedle niego, drzeworyty są bardzo interesujące dla analizy ówczesnego stroju. Powołując się na Karamzina, literaturoznawca podał, że przekład *Kroniki* Gwagnina na język rosyjski, został dokonany jeszcze w XVII w. Wreszcie Wiszniewski zwrócił uwagę, że autor geograficzno-historycznego opisu Sarmacji wykorzystał dzieła nie tylko polskich kronikarzy, „[...] i z Herbersteina całe okresy żywcm wypisał”²⁸. Maciejowski w pierwszym tomie „Piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych aż do roku 1830” (1851) przytacza rękopiśmienne przekłady *Kroniki* Gwagnina na rosyjski, wymieniając biblioteki, w których są przechowywane: 1) hr. Tołstoja (pomyłkowo uznał, że rękopis trafił do biblioteki akademii, gdy w rzeczywistości do Publicznej²⁹), 2) Carskiego w Moskwie. Bezsprzecznie u podstaw tych wiadomości leżą już wspomniane opisy P. Strojewa. To, że przytoczono tylko jeden rękopis z biblioteki hr. Tołstoja, można wyjaśnić tym, że polski badacz znał tylko „Второе прибавление к описанию...” (1827), a nie “Обстоятельное описание славяно-российских рукописей...” (1825), gdzie wymieniono jeszcze trzy przekłady. Ponadto Maciejowski wymienia jeszcze jeden rękopiśmienny przekład, z Moskiewskiego Głównego Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (МГАМИД)³⁰, który nie był zauważony przez żadnego innego autora. To bardzo ważne, ponieważ pokazuje kierunki poszukiwać tych przekładów. W trzecim tomie (1852) zauważono, że KSE zawiera kilka wersji M. Paszkowskiego³¹. Wydane w 1858 r. przez Juliana Bartoszewicza „Historyczne pamiątki...” Tomasza Święckiego podawały tylko najważniejsze informacje o Gwagninie i jego dziele³².

W l 40-ch i 50-ch XIX w. wydano latopisy ruskie (Hustynski, Samowidca, Hrabianki). W przedmowach do tych wydań zupełnie nie zwrócono uwagi na wykorzysta-

²⁷ W. A. Maciejowski, *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów w wczesnych częściach opisana*, Petersburg – Warszawa 1842, t. I, s. 267–270.

²⁸ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1845, t. VII, s. 497, 533–535.

²⁹ Obecnie - Российская Национальная Библиотека в Санкт Петербурге.

³⁰ Obecnie zespoły tego archiwum wchodzą w skład: Российского Государственного Архива Древних Актов в Москве.

³¹ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830. Z rękopisów i druków zebrany w obrazie literatury polskiej historycznie skróconym*, Warszawa 1851, t. I zawiera: Wstęp do dzieła, tudzież zwroty piśmiennictwa i literatury zewnętrznie aż do roku 1650 rozważone (z dwoma litografiami), s. 564; Warszawa 1852, t. II zawiera: Dopelnienia poprzednich tomów, tudzież dodatki do całego dzieła (z dwoma litografiami), s. 533–534.

³² T. Święcki, *Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, przejrzał i uzupełnił przypisami Julian Bartoszewicz, Warszawa 1858, t. I, s. 86.

nie przez autorów latopisów *Kroniki Gwagnina* jako źródła historycznego, choć przykładowo w latopisie hustyńskim kilkadziesiąt razy wskazuje się to dzieło z odesłaniami do konkretnych tomów i stron. Iwan Samczewski jednak napisał, że H. Hrabiance nie podobało się wyjaśnienie słowa „kozak” przez polskich pisarzy Kochowskiego, Strykowskiego i Gwagnina³³. W opublikowanym w 1847 r. „Летописном повествовании о Малой России” Aleksandra Iwanowicza Rigelmana kronikarza wymieniono tylko jeden raz w związku z etymologią słowa „kozak”³⁴.

Tak więc w pracach pierwszego okresu (koniec XVI w. – I. 50-e XIX w.) zamieszczono podstawowe dane biograficzne Gwagnina, sformowano zasadniczą ocenę jego *Kroniki*, zostały uczynione pierwsze podejścia do określenia jej bazy źródłowej, zwrócono uwagę na grawiur, zamieszczone w różnych wydaniach. W 1 poł. XIX w. wydrukowano pierwsze bibliografie, które zawierały przegląd wydań dzieła Gwagnina i jego fragmentów. Do naukowego obiegu zostało wprowadzone źródło, które podawało nowe informacje o wstąpieniu kronikarza na służbę w armii Rzeczypospolitej. Te kwestie były opracowywane zasadniczo przez polskich autorów. Jedną z głównych, w ich publikacjach, był problem autorstwa *Kroniki*. Rosyjscy uczeni przeważnie zwracali uwagę na znaczenie dzieła dla badań nad historią Państwa Moskiewskiego i jako pierwsi opisali rękopiśmienne rosyjskojęzyczne przekłady, dokonane w XVII–XVIII w.

W 1860 r. Kazimierz Józef Turowski opublikował wyciągi z KSE, które wedle niego były najciekawsze dla polskiego czytelnika. W przedmowie siedmiu pierwszych ksiąg (z dziesięciu) opisano ich zawartość. W krótkim artykule o życiu i twórczości Włocha Turowski przytoczył obszernie cytaty z przedmowy Bohomolca do wydania KSE 1768 r., sam ich nie analizował. On także wskazał kilka wydań dzieła i dwa zbiory, które zawierały jego fragmenty. Są również uwagi pod adresem Bohomolca, który pisał, że w kronice łacińskiej wydarzenia w państwie Moskiewskim doprowadzone są do 1580 r. (ta teza występuje praktycznie u wszystkich polskich autorów 1 poł. XIX w.). Turowski zaprzecza, twierdząc że to nie możliwe, ponieważ rzucone wydanie pojawiło się w 1578 r.³⁵ Lecz łacińskich wydań było dwa, i najpewniej Bohomolec (a za nim i inni) mieli na uwadze dopełnienie spirskie z 1581 r.

Artykuł Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego w 11 tomie „Загальної енциклопедії” (1862) – to nie prosta informacja, lecz w pełni uargumentowana analiza³⁶. Szczególną uwagę autor zwrócił na porównanie tekstów różnych wydań *Kroniki Gwagnina* i dzieł Strykowskiego. Z tych pozycji Sobieszczański sprostował pewne nieuzasadnione twierdzenia swoich poprzedników. Zwłaszcza, że Siarczyński, Wisz-

³³ И. Самчевский, *Предисловие*, „Действия презельной и от начала поляков кравшей небывалой брани Богдана Хмельницкого, гетмана запорожского, с поляки, за Найяснейших Королей Полских Владислава, потом и Казимира, в роки 1648, отправоватися начатой и за лет десять по смерти Хмельницкого неоконченной, з розних летописцев и за из диариуша на той войне писаного, в граде Гадячу, трудом Григория Грабянки, собранная и самобитних старожилов свидетельства утвержденная. Року 1710”, издана Временною Коммиссиею для разбора древних актов, Кіјów 1854, s. VIII.

³⁴ Летописное повествование о Малой России и ея народе и козаках вообще, отколь и из какого народа оные происхождение свое имеют, и по каким случаям они ныне при своих местах обитают, как то: черкасские или малороссийские и запорожские, а от них уже донские, а от сих яицкие, что ныне уральские, гребенские, сибирские, волгские, терские, некрасовские, и проч. козаки, как равно и слободские полки, Собрано и составлено чрез труды инженер-генерал-майора и кавалера Александра Ригельмана 1785–86 года, Москва 1847, cz. 1, s. 2, zwój 2.

³⁵ K. J. Turowski, *Przedmowa wydawcy*, [w:] *Z kroniki Sarmacyi europejskiej, Alexandra Gwagnina z Werony...*, s. 3–4 (IV); tenże, *O życiu i pismach Alexandra Gwagnina*, tamże, s. 359–362.

³⁶ F. M. S[obieszczański], *Gwagnin*, s. 76–83.

niewski i inni bibliografowie przedruki różnych części SED w zagranicznych zbiorach (Πικροπία, Μίμληρα) uznawali za odrębne dzieła Gwagnina. Na podstawie analizy tekstu SED (1578) F.M. Sobieszczański doszedł do wniosków, które części były przeróbką prac innych autorów, a które – oryginalne. Uznawszy, że Siarczyński, Chodyncki, Wiszniewski pomieszała łacińską publikację z polskim przekładem, a raczej przeróbką, wezwał do zakończenia bezprzedmiotowej dyskusji, jako że te dwa wydania znacznie się od siebie różnią. Zwrócił uwagę na to, że nie tylko przekład ale i przeróbka i dopełnienia *Kroniki* przypisywane są Marcinowi Paszkowskiemu, ale w samej księdze o tym nigdzie się nie wspomina, jest tylko podpis pod wykorzystanymi wierszami (jak i innych poetów). Po raz pierwszy powyższe twierdzenia zostały wysunięte przez Starowolskiego i mocno zakorzeniły się w literaturze aż do naszych czasów.

Pomyłkowych twierdzeń w tym artykule jest mało³⁷, ponadto nie mają one istotnego znaczenia. Istotniejsza pomyłka Sobieszczańskiego polegała na twierdzeniu, że spirskie wydanie 1581 r. dosłownie powtarzało krakowskie z 1578 r. Co nie odpowiada rzeczywistości, ponieważ w SED (1581) został umieszczony opis ziem ruskich, choć nie oddzielnie od opisu Polski i Litwy, jak to zrobiono w KSE. Drugie wydanie także było dopełnione kilkoma opowiadaniem o ówczesnych wydarzeniach w Moskwie. Ogólnie dociekania Sobieszczańskiego były znaczącym krokiem wprzód w procencie badania twórczości Gwagnina. Stąd wiadomości w wielu wydawanych później encyklopediach, nawet po stu latach, były podsumowaniem treści tego artykułu.

W 1866 r. opublikowano rozprawę na stopień kandydata Wasilija Osipowicza Kluczewskiego „Сказания иностранцев о Московском государстве”. Wśród uwzględnionych dzieł widnieją także „Alexandri Guagnini Veronensis: Omnium regionum Moscoviae subjectarum Tartarorumque caespitium etc. sufficiens et vera descriptio” ze zbioru „Rerum Moscoviticarum auctores varii” (s. 154–206). Ten rozdział, który najpierw pojawił się w SED (1581), omyłkowo datowano na 1560 r. Oczywiście analizy całej *Kroniki* u Kluczewskiego nie ma. On analizował tylko informacje odnoszące się do Państwa Moskiewskiego. Słusznie podkreślił, że „у Гваньини даже все описание Московии есть более, как почти дословное повторение известий Герберштейна, только расположенных в другом порядке; изредка попадаются скучные добавления самого составителя”. Ten ostatni historyk wykorzystał przy analizie pozostałych kwestii, jako pierwszy, ustrój i stan wojska w XVI w., ale nie zawsze odniósł się do nich dostatecznie krytycznie³⁸.

W I. 70-tych XIX w., na które (wedle niektórych znawców) przypada początek nowego okresu ukraińskiej historiografii (pozytywistyczno-narodnickiego z wykorzystaniem różnorodnych podejść metodologicznych)³⁹, *Kronika* wchodzi w pole widzenia ukraińskich badaczy. Jej fragment z krótką informacją o autorze i bez komentarzy opublikowano w „Сборнике материалов для исторической топографии Киева и его окрест-

³⁷ Np. o tym, że nieznane są losy ojca Gwagnina po 1561 r., że zbiór Ramuzio, w którym był wydrukowany włoski przekład SED wyszedł w świat w XVII w., gdy w rzeczywistości w XVI, niedokładnie wskazano strony w odesłaniach do pracy Ł. Gołębiowskiego, z której dosłownie zapożyczono kilka zdań.

³⁸ Patrz: В. О. Ключевский, *Сказания иностранцев о Московском государстве*, Петроград 1918, s. 14, 22, 77, 84, 91, 98, 100, 104–106, 118, 139, 164–166, 172, 177, 215, 218–219, 251, 299, 304–305.

³⁹ О. В. Ясь, *Історіографія, як термін, поняття та дисципліна*, [w] *Енциклопедія історії України*, Київ 2005, т. 3. Е – Ї, s. 588.

ностей" (1874)⁴⁰. Mitrofan Wasilowicz Simaszkiewicz szeroko wykorzystał dzieło Gwagnina dla odtworzenia historycznego obrazu natury w „Историко-географическом и этнографическом очерке Подолии”. Te zabiegi znalazły pozytywny oddźwięk na stronach „Древней и Новой России”, gdzie zostały zamieszczone także cytaty z *Kroniki*, zapożyczone z pracy Simaszkiewicza⁴¹. Jednak, poza szeroką bazą źródłową, dla niej jest charakterystyczny brak podejścia krytycznego i analizy źródłoznawczej. W „Очерке истории Великого княжества Литовского” Wołodimir Bonifatijewicz Antonowicz powołuje się na Gwagnina, ale bez dokładnego określenia stron⁴². Oczywiście, bezpośrednio z SED lub KSE on nie korzystał.

W 1878 r. wyszło inne drugie wydanie latopisu Samowidca z dodatkiem trzech ruskich latopisów: Chmielnickiego: Хмельницького, „Краткого описания Малоросии” i „Собрания Исторического” S.W. Łukomskiego. Rozpatrując ten ostatni, autor przedmowy (najpewniej Orest Iwanowicz Lewicki), zaznaczył, że jednym z dwóch źródeł tego kompilacyjnego zbioru były dzieła „древняго писателя” Gwagnina. Więc autor koncentruje się na jego osobie. Zwracają uwagę na takie słowa: „Из багаточисленних творів Гвагніна відзначимо один, яким користувався Лукомський, а саме: *Rerum poloniarum tomi tres...*, видано у Франкфурті-на-Майні 1584 р.; польський переклад його вийшов в 1611 р.” Tu nie wszystko odpowiada rzeczywistości: po pierwsze Gwagnin napisał tylko jedno dzieło, po drugie on nie jest autorem wymienionej trylogii, to zbiór fragmentów z ksiąg różnych historyków, kronikarzy, a m.in. z „*Sarmatiae Europaeae descriptio*” Gwagnina; po trzecie przekład na język polski dokonano nie z „*Rerum...*”, a z SED (1581) ze znacznymi dodatkami; po czwarte, Łukomski, najpewniej, tłumaczył z KSE (jego znane przekłady pochodzą jedynie z dzieł polskojęzycznych). Autor przedmowy wskazał na istnienie trzech rękopiśmiennych przekładów *Kroniki* Gwagnina na rosyjski, dokonanych z ostatniego wydania za życia autora. Miejsce ich przechowywania – Publiczna biblioteka Sankt Petersburga. Ta informacja pochodzi z „Обстоятельного описания” rękopisów hr. Tolstoja (Moskwa 1825). Szczególnie należy podkreślić na zwrócenie uwagi, że poza S.W. Łukomskim, *Kronikę* aktywnie wykorzystał autor latopisu hustyńskiego, a także Ł. Boboliński⁴³.

Całkiem naturalne, że dzieło Gwagnina zainteresował białoruskich badaczy, jako że kronikarz dość długo przebywał na tych terenach. W IV rozdziale „Витебской старины” (Witebsk 1885), w rozdziale „Сказания иностранцев-современников”, napisanym przez A. Sapunowa, zostały umieszczone wypiski z KSE. Stamtąd wzięto także część materiału ilustracyjnego, który, wedle słów M.M. Ułaszczika, ma duże zna-

⁴⁰ Сборник материалов для исторической топографии Киева и его окрестностей, издан Временною Комиссиею для разбора древних Актов при Киевском, Подольском и Волынском Генерал-Губернаторе, Київ 1874, dz. II, s. 12–13.

⁴¹ М. Симашкевич, Историко-географический и этнографический очерк Подолии, Kamieniec Podolski 1875, wyd. 1; Kamieniec Podolski 1876, wyd. 2; П. Гильтебрандт, Заметки и Новости, „Древняя и Новая Россия: исторический иллюстрированный ежемесячный сборник”, Sankt Petersburg 1877, t. II., ks. 5, s. 83–84 (artykuł „История, география и этнография Подолья”).

⁴² В. Б. Антонович, Очерк истории Великого княжества Литовского до половины XV столетия, Київ 1878, wyd. 1, s. 40–41, przyp. 3; s.150, przyp. 1.

⁴³ Предисловие, [w:] Летопись Самовидца по новооткрытым спискам с приложением трех Малороссийских хроник: Хмельницкой, «Краткого описания Малороссии» и «Собрания Исторического», издана Киевскою временною комиссиею для разбора древних актов, Київ 1878, s. XIII–XIV.

czenie⁴⁴.

W publikacjach rosyjskich badaczy l. 70-ch i 80-ch XIX w. znajdują się informacje, że księga Gwagnina była w bibliotece ks. A.P. Wolinskiego (D.Korasakow), a w historycznym zbiorze XVII w. z biblioteki Moskiewskiej Akademii Duchownej znajduje się przekład pozostałych części Simona Azarina (archimandryta Leonid)⁴⁵.

W tym czasie zostały opublikowane jeszcze dwa dokumenty do biografii Gwagnina: w pierwszym tomie „Актъ, издаваемыхъ Комиссией для разбора древнихъ актовъ в Вильне” i w dziewiątym tomie „Źródła dziejowych”. Pierwszy legł u źródeł wiadomości o Gwagninie w dziele Bonieckiego „Poczet rodów w W. Ks. Litew. w XV i XVI wieku”, a później był wykorzystany przez A. Wyrobisza w jego artykule⁴⁶.

W końcu l. 80-ch XIX w. pojawiły się pierwsze prace poświęcone specjalnie Gwagninowi. W 1887 r. wydrukowano w/w wielkie dzieło prof. Carlo Cipolli⁴⁷. W jego 15-u rozdziałach prześladowany został życiowy szlak Gwagnina od lat dziecięcych do ostatnich dni życia (na ile pozwalały na to znane wówczas źródła), służba w wojskach Rzeczy Pospolitej, próby zorganizowania handlu międzynarodowego, działalność literacka. Ta praca znacznie wzbogaciła wiedzę o osobie Gwagnina, ponieważ wcześniej niczego nie było wiadomo o jego dzieciństwie i młodości, działalności handlowej. Autor był dobrze zaznajomiony z istniejącą literaturą, włączając polską. W rezultacie kwerend w archiwach Wenecji i Werony udało mu się odkryć wcześniejsze źródła do biografii swojego krajana. Dwanaście z nich zamieścił on w aneksach do pracy. Te badania, o objętości stu stron in folio, uznaje się za najbardziej szczegółową biografię Gwagnina i razem z wyborem źródeł zachowuje swoje znaczenie naukowe do dziś.

Za jego dopełnienie można uważać publikację w 1888 r. artykułu R. Gassencamp, o nowych dokumentach dotyczących pobytu Gwagnina w Polsce i o nim samym, w którym do naukowego obiegu wprowadził jeszcze trzy źródła⁴⁸. Z punktu widzenia archeografii, poziom tej publikacji jest niższy, niż Cipolli, jako że sam badacz z materiałami archiwalnymi nie pracował. „Do moich usług zostały udostępnione kopie tych dokumentów”, – zaznaczył on na początku artykułu, gdzie opisuje okoliczności, w których doszło do odkrycia tych źródeł. Tam też zamieszczono ich niemieckie tłumaczenie. Wszystkie trzy opublikowane przez niego źródła, to korespondencja między najbardziej

⁴⁴ Н. Н. Улащик, *Очерки по историографии и источниковедению истории Белоруссии феодального периода*, Москва 1973, s. 234, 239.

⁴⁵ Д. Корсаков, Артемий Петрович Волинский, „Древняя и Новая Россия: исторический иллюстрированный ежемесячный сборник”, Санкт Petersburg 1877, t. II, ks. 8, s. 288; *Сведения о славянских рукописях, поступивших из книгохранилища Троицкой Сергиевой Лавры в библиотеку Троицкой духовной семинарии в 1747 год, (ныне находящихся в библиотеке Московской духовной Академии)*, Москва 1887, wyd. 1. Труд о. наместника Свято-Троицкой Сергиевой Лавры архимандрита Леонида (издание Императорского Общества Истории и Древностей Российских при Московском Университете), s. 140–147.

⁴⁶ *Акты издаваемые Комиссией, высочайше учрежденною для разбора древних актов в Вильне*, Wilno 1865, t. 1 „Акты Гродненского земского суда”, s. 157–162; *Źródła dziejowe*, Warszawa 1881, t. IX „Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego. 1576–1586. W dwóch częściach”, wyd. Adolf Pawiński, cz. II, s. 44; A. Boniecki, *Poczet rodów w W. Ks. Litew. w XV i XVI wieku*, Warszawa 1887, s. 63; W. Budka, *Gwagnin*, s. 204; A. Wyrobisz, *Aleksander Gwagnin i cudzoziemscy fachowcy w hutach szkła w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Przegląd historyczny”, Warszawa 1967, t. LVIII, zesz. 4, s. 679–682.

⁴⁷ C. Cipolla, *Un Italiano nella Polonia e nella Svezia tra il XVI e il XVII secolo. Notizie biografiche*, „Miscellanea di Storia Italiana. Edita per cura della regia deputazione di storia patria”, Turyn 1887, s. 547–657.

⁴⁸ R. Gassencamp, *Neue Arkunden über den Aufenthalt des Alessandro Guagnini und seiner Familie in Polen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, Poznań 1888, t. 4, s. 282–289.

znaczącymi postaciami Rzeczy Pospolitej i Prus. Badacz zawarł też pewne rozważania odnośnie stosunków ojca i syna Gwagninów z poddanyymi pruskimi.

Znany sławista, profesor rosyjskiego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Josip Josipowicz Pierwolf w drugim tomie monografii „Славяне, их взаимные отношения и связи” (Warszawa, 1888) pisał, że dzieło Gwagnina razem z przekładem geografii powszechnej Włocha Botera (1609 r. i n. wydania) były dla mieszkańców Rzeczypospolitej głównymi źródłami wiedzy o Słowianach. Wspomina się przy okazji, że w KSE zamieszczono kilka wierszy M. Strykowskiego, a sama *Kronika* w przeciągu XVII w. rozprzestrzeniła się w Rosji, gdzie ją czytano i z niej robiono przekłady. Autor sam sięga do tego dzieła (obok *Kronik* Kromera i Strykowskiego) dla odtworzenia panteonu bogów przedchrześcijańskiej Rusi. J. Pierwolf wśród dzieł autorów ukraińskich, które wykorzystywały historyczno-geograficzne opisy Gwagnina jako źródło, wymienił „Палінодію” Zacharija Kopisteńskiego, latopis hustyński i „Синопис”. Lecz ocenił to negatywnie, ponieważ uważał, że ukraińscy skrybowie zaniedbywali znacznie lepszy przekaz oryginalnego ruskiego latopisu, dając przewagę „псевдоученой болтовне”, „басням” Długosza, Bielskiego, Kromera, Strykowskiego, Gwagnina i innych polskich autorów⁴⁹. Co się tyczy tych ostatnich spostrzeżeń, według nas, to można je traktować poważnie tylko w odniesieniu do staroruskiego okresu naszej historii.

W drugim okresie imię Gwagnina już częściej witało na stronach prac historyków ukraińskich. W przedmowie do „Сборника летописей, относящихся к истории Южной и Западной Руси” (1888) W.B. Antonowicz pokazał, jakie zapożyczenia zostały zrobione z *Kroniki* przez autora latopisu kijowskiego („Лѣтописцы Волыни и Оукраины”)⁵⁰. Jednak tekst tego źródła opublikowano jedynie częściowo. Wśród nieopublikowanych okazały się i takie fragmenty, źródłem dla których było dzieło Gwagnina.

Generalnie, należy skonstatować pewien interesujący fakt, że publikacje z l. 1887–1888, w rezultacie których znacznie poszerzyła się wiedza o życiu i twórczości kronikarza oraz wpływ tego dzieła na ruskie latopisy, zaistniały niezależnie od siebie.

O wykorzystaniu *Kroniki* przez autora kompilacji „Собрание Историческое” pisał O. Lewicki w przedmowie do autobiograficznej „bajki” S.W. Łukomskiego i Ł. Padałki. Ten ostatni uważał *Kronikę* za jedno z najwiarygodniejszych źródeł do historii kozactwa zaporoskiego⁵¹. W pierwszej i drugiej księdze kapitalnego „Опыта русской историографии” (1891, 1892) profesor Uniwersytetu Kijowskiego W.S. Ikonnikow, opracowawszy znaczny korpus rosyjskich źródeł i literatury, określił miejsca przechowywania rękopiśmiennych przekładów dzieła Gwagnina w XVII–XIX w., biblioteki, które posiadały egzemplarze drukowane, oraz dwa wydania i czasopisma, które zawierały fragmenty z jego pracy⁵². A.W. Storożenko w „Стефане Батории и днепровских

⁴⁹ И. Первольф, *Славяне, их взаимные отношения и связи*, Warszawa 1888, т. II „Славянская идея в литературе до XVIII века”, s. 132–133, 173, przyp. 1, s. 425, 440–442, 444, 445–446.

⁵⁰ В. Антонович, *Предисловие*, [w] *Сборник летописей, относящихся к истории Южной и Западной Руси*, изданный Коммиссиею для разбора древних актов, состоящей при Киевском, Подольском и Волынском Генерал-Губернаторе, Кіјów 1888, s. XV, XVII, XX.

⁵¹ *Автобиографическая „сказка” малороссийского летописателя Стефана Лукомского*, „Киевская старина. Ежемесячный исторический журнал”, 1890, т. XXX, s. 478; Л. Падалка, *По вопросу о существовании Запорожской Сечи в первые времена запорожского казачества*, „Киевская старина”, 1894, т. XLI, s. 450.

⁵² В. С. Иконников, *Опыт русской историографии*, Кіјów 1891, т. 1, кs. 1, s. 230, przyp. 3, s. 346, 349, 351, 646, 701, przyp. 1, s. 772–773, 850–851; Кіјów 1892, т. 1, кs. 2, s. 885, 1020, 1035, 1083, 1279, 1426, CCCXXIX.

козаках" (1904) jedynie pobieżnie zaznaczył, że *Kronikę* jako źródło wykorzystali Hrabianka i Łukomski⁵³. Istotnego wpływu tego dzieła na ukraińską historiografię on nie odnotował. Do tego on znał jedynie skrócone wydanie K.J. Turowskiego a korzystał z przestarzałej i daleko nie odpowiednią „Historii literatury polskiej...” F. Bentkowskiego (1814).

Wśród rosyjskich badaczy o istnieniu przekładów księgi Gwagnina przypominał I. Szlajpkin, ale błędnie datował rękopisy ze zbiorów Tołstoja i Carskiego na XVI stulecie. On także w swojej monografii o Danile Tuptale z 1891 r. (św. Dymitrze Rostowskim) pisał, że dzieło Gwagnina zostało kupione w 1653 r. przez ks. Repnina-Obolenskiego, a w l. 1652-1654 Simon Azarin dokonał z niego wyciągów w przekładzie na język rosyjski. Szczegółowiej poselstwo Repnina-Sobolenskiego do Rzeczy Pospolitej i zdobytą tam literaturę opisał Sergiej Biłokurow w pracy „О библиотеке московских государей в XVI столетии” (1898). On wymienił KSE wśród ksiąg przykazu posolskiego w 2 poł. XVII w.⁵⁴

W 1903 r. wydano „Переводную литературу Московской Руси XIV–XVII веков” znanego filologa Aleksandra Iwanowicza Sobolewskiego. Obok ogólnych zagadnień, autor zbadał trzy rękopiśmienne przekłady dzieła Gwagnina z Publicznej biblioteki w Sankt Petersburgu, określając z których wydań zostały one dokonane, jakie części zostały przełożone i ich datowanie. Jeszcze dwa rękopisy zostały wymienione wśród materiałów bibliograficznych⁵⁵.

W drugiej księdze drugiego tomu „Опыта русской историографии” (1908) Ikonnikow podkreślił, że latopisy i zagraniczne kroniki władze moskiewskie traktowały jak oficjalne dokumenty. Opierając się na badaniach S.M. Sołowjowa, N.M. Karazina, A.I. Sobolewskiego, M.I. Kostomarowa, O.I. Lewickiego, N. Murzakiewicza, bibliograficznych opisach rękopiśmiennych zbiorów Tołstoja, Carskiego, muzeum Rumjancewa, ułożone przez Kałajdowicza, Strojewa i Wostokowa i na własnych badaniach, on przypomniał o kupnie dzieła Gwagnina przez ks. Repnina-Obolenskiego, listę tłumaczeń dostarczonych Katarzynie II w 1793 r. z Ukrainy lub Białorusi. Na podstawie analizy źródeł latopisów Ikonnikow pokazał, w których z nich (szczególnie ruskich z XVII-XVIII w.) wykorzystano KSE. Omawiając dzieło Łukomskiego historyk ten wraca do postaci Gwagnina, ponieważ ta część opiera się na przedmowie do drugiego wydania latopisu Samowidca (1878), nierozzerwalnie z nim związanego poprzez te same błędy⁵⁶.

W końcu XIX w. w „Записках Наукового товариства ім. Т. Шевченка” (t. XVI, 1897) Michajło Hruszewski opublikował komunikat o hetmanie Bohdance, w którym zwrócił uwagę na to, że S. Łukomski dwukrotnie powołuje się w swoim dziele na *kronikę* Gwagnina, wskazując księgę i część, gdy w tej ostatniej odnośnego materiału nie ma. Wysnuł z tego następujący wniosek: „Правдоподібно, Лукомський черпав

⁵³ А. В. Стороженко, *Стефан Баторий и днепровские козаки: Исследования, памятники, документы и заметки*, Кijów 1904, s. 133–134, 138.

⁵⁴ И. А. Шляпкин, *Св. Димитрий Ростовский и его время (1651–1709 г.)*, „Записки историко-филологического факультета императорского С.-Петербургского университета”, Sankt Petersburg 1891, cz. XXIV, s. 56, przerw. 4, s. 72, 79, 83; С. Белокуров, *О библиотеке московских государей в XVI столетии*, Moskwa 1898, s. 33, 34, 45, 69.

⁵⁵ А. И. Соболевский, *Переводная литература Московской Руси XIV–XVII веков. Библиографические материалы. С двумя фототипическими снимками*, Sankt Petersburg 1903, s. 47, 57, 76–78.

⁵⁶ В. С. Иконников, *Опыт русской историографии*, Kijów 1908, t. 2, ks. 2, s. 1242, 1395–1396, 1430, 1495–1496, 1521–1522, 1526, 1550, 1555, 1575, 1589–1590, 1606–1608, 1827–1828, 1948.

з якоїсь компіляції, що покликувалась, між іншим, на Гваньїні, й хибно то все з Бельського переніс на Гваньїні". Bezsprzecznie mogło to mieć miejsce. W VII tomie „Історії України-Руси” (1909) Hruszewski zwrócił uwagę na to, że „популярний на Україні «Гваґнін»” за początek kozaczyzny uważał wyprawę Lanckorońskiego pod Biełgorod w 1516 r. Informację tę powtórzył autor latopisu hustyńskiego z pewnym uzupełnieniem. Wspominano kronikarza także w związku z etymologiczną analizą słowa „kozak” w dziele Hrabianki⁵⁷.

W 1916 r. w „Полоцко-Витебской старине” (wyd. 2, s. 325–329) zamieszczono przekład z łaciny na język rosyjski opowiadania o uprawie ziemi u Białorusinów, który zawiera niezwykle ciekawe fakty. Przekładu z SED (1581) dokonał A. Sapunow⁵⁸.

Wśród polskich badaczy zainteresowanie Gwagninem w tym okresie słabnie. Należy wspomnieć szczegółową bibliografię wydań dzieł Włocha i ich fragmentów, ułożoną przez Karola Estreichera (starszego), i zamieszczoną w t. XVII jego „Bibliografii Polskiej” (1899). Tu przytoczono pełne tytuły dzieł i ich części, przypisywane innym osobom, oraz wymieniono drzeworyty i wiersze polskich poetów wykorzystane przez Gwagnina⁵⁹.

Wiadomości o autorze i jego publikacji, najważniejszą literaturę i opublikowane źródła, wymieniono w „Encyklopedii Powszechnej” Stanisława Olgebranda (t. VI, 1900), w której podjęto próbę określenia źródeł informacji Gwagnina o poszczególnych kwestiach. Zamieszczono także wyobrażenie herbu Gwagnina i jego blazonowanie (w 1571 r. otrzymał on indygenat polski wraz z herbem własnym Gwagnin.). Obraz ten różni się nieco od tego zamieszczonego na początku KSE, choć składa się z tych samych elementów. Na piersi orla (księga) litery A i G, gdy w Encyklopedii S i A. Ponadto w dolnej części herbu, jest napis „Alexander Guagninus”. W „Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej” (1901) opublikowano artykuł Antoniego Pitkiewicza (Adama Pługa). W nim podano dane o życiu Gwagnina. Jednak podstawowe miejsce zajmuje problem autorstwa KSE. Przy czym autor opiera się na gruntownym artykule F.M. Sobieszczańskiego. Wskazał źródła dzieła, wskazane przez Sobieszczańskiego, zauważając, że opisów geograficznych krain i działań Iwana Groźnego nie było przedtem u żadnego z autorów. Pitkiewicz podkreślił, że Gwagnin sam był uczestnikiem lub świadkiem wielu zdarzeń, przedstawionych opowieści ludzi, zasłyszanych w krajach na wybrzeżu Bałtyku, ziemiach białoruskich i w Moskwie (Moskowie) i innych miejscach, powtarzając słowa z „Polski” W. Maciejowskiego. Informacje o miejscach przechowywania rękopiśmiennych przekładów (razem z błędami) wzięto z „Historii literatury polskiej” M. Wiszniewskiego. W tejże encyklopedii zamieszczono wyobrażenie herbu Gwagnina i jego opis autorstwa Stanisława Dziadulewicz. W „Encyklopedii ilustrowanej Trzaski, Everta i Michalskiego” notka o kronikarzu zawiera się w 10 słowach i trzech datach (narodzin, śmierci i pierwszego wydania SED)⁶⁰.

⁵⁷ М. С. Грушевський, Гетьман Богданко. Критично-історична розвідка, [w] М. Грушевський. Твори у 50 томах, Львів 2004, т. 6. seria „Історичні студії та розвідки (1895–1900)”, s. 423; tenże, Історія України-Руси, Київ – Львів 1909, т. VII „Козацькі часи до р. 1625”, s. 67–68, 563–564.

⁵⁸ Бібліяграфія на гісторыі Беларусі: феадалізм і капіталізм, Мінск 1969, s. 98, № 1098; История дореволюционной России в дневниках и воспоминаниях: Аннотир. указатель книг и публикаций в журналах, киев. наук., ред. i wstęp P.A. Zajonczkowskij, Moskwa 1976, т. 1 „XV–XVIII века”, s. 49, № 180.

⁵⁹ K. Estreicher, Bibliografia polska, Kraków 1899, т. XVII „Stulecie XV–XVIII”, s. 480–486.

⁶⁰ S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna z ilustracjami i mapami, Warszawa 1900, т. VI, s. 438–439; Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana, Warszawa 1901, т. XVII–XVIII „Grzyby – Hirschberg”, s. 133–134; Ilustro-

Tak oto, drugi okres (1860 – 1 dekada XX w.) zaznacza się publikacją uargumentowanego artykułu F.M. Sobieszczańskiego, w którym przeanalizowano podstawę źródłową wydań *Kroniki*, problem jej autorstwa, poddano krytyce nieugruntowane twierdzenia poprzedników, a także biograficzne badania C. Cipolli i R. Gasseccampa, które miały za sobą szeroką bazę źródłową. Przede wszystkim do naukowego obiegu zostało wprowadzone dziesiątki źródeł, znacznie wzbogaciła się wiedza o życiu i działalności A. Gwagnina. Praca C. Cipolli zachowuje swoje znaczenie naukowe i jest uznawana za najgruntowniejszą biografię kronikarza. J. Pierwolf wydał ogólną ocenę miejsca *Kroniki* w literaturze polskiej. W tym czasie pojawiło się zainteresowanie omawianym dziełem ze strony ukraińskich i białoruskich badaczy: wydrukowano fragmenty w przekładzie na język rosyjski. Uczyniono krok naprzód w badaniach nad wykorzystaniem tego dzieła w łopisach ruskich. Na tym tle najwięcej informacji zamieszcza „Опыт русской историографии” W.S. Ikonnikowa.

Następny okres charakteryzuje się tym, że imię Gwagnina spotyka się nieomal jedynie na kartach prac badaczy ukraińskich. Przy tym na terytorium sowieckim pracował jedynie Dmytro Bagalej, a pozostali w Rzeczypospolitej i na emigracji. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na wniosek D.W. Karauchowa o zainteresowaniu w Rosji polską chronografią. Nawet w ostatnich dziesięcioleciach istnienia Imperium Rosyjskiego zainteresowanie badaniem staropolskiej historiografii było minimalne i często warunkowane koniunkturalnie. A po Pierwszej Wojnie Światowej sytuacja jeszcze się pogorszyła i badania takie prawie zanikły. Z jednej strony, taki stan rzeczy tłumaczy osłabienie kontaktów naukowych między uczonymi po rozpadzie Imperium Rosyjskiego i restytucja państwa polskiego, z drugiej zaś – reżim, który zapanował w Rosji po 1917 r., „намагався припинити будь-які форми гуманітарних контактів з країнами, що належали до ворожого «імперіалістичного» табору, до числа яких входила і «буржуазна» Польща»⁶¹.

W „Нарисах української історіографії” D.I. Bagaleja (2 wydania, 1923 i 1925), które w istocie były źródłoznawczymi badaniami, i w 3 tomie „Історії української літератури” Michajły Wozniaka (1924) Kronika Gwagnina została wymieniona wśród dzieł polskich autorów, z których korzystały łopisy ruskie⁶². Jednak tę listę można by znacznie wydłużyć. C. więcej nie przeprowadzono analizy: co zostało zapożyczone, wiarygodności informacji itd.

W 1920 r. P. Klepatskij opublikował wykłady ze źródłoznawstwa historii Ukrainy, głoszone przez niego w 1919 r. na Kamieniec-Podolskim Uniwersytecie. Książka nosi tytuł „Огляд джерел до історії України”. Podkreślono w niej, że z dzieła Gwagnina korzystali autorzy łopisu hustyńskiego oraz „Синопсисы”. Natomiast nie można zgodzić się z jego punktem widzenia, że w łopisie hustyńskim mamy do czynienia z mechanicznym zapożyczeniem⁶³. W jednym z pierwszych specjalistycznych analiz

wana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego z wieloma mapami, tablicami i ilustracjami w tekście, opracowana pod redakcją Dra Stanisława Lama, Warszawa [b.d.], t. 2, s. 386.

⁶¹ Д. В. Карнаухов, *История средневековой Руси в польской хронографии конца XV – начала XVII вв.* Автореф. ... дис. докт. ист. наук, Москва 2011, s. 8–9.

⁶² Д. І. Багалій, *Нарис української історіографії*, Київ 1923, т. 1 „Літописи”, wyd. 1, s. 117; tenże, *Нарис української історіографії: Джерелознавство*, Київ 1925, wyd. 2, s. 35, przyp. 1, s. 59, 93–94; М. І. Возняк, *Історія української літератури*, Львів 1924, т. III „Віки XV–XVIII, друга частина”, (3 54 z il.), s. 380, 387, 392, 396.

⁶³ Szczegółowo patrz: О. О. Дячок, *Робота автора Густинського літопису з нарративами іноземного походження (на прикладі “Хроніки Європейської Сарматії” А. Гваньїні)*, [w] *Дніпропетровський історико-*

ukraińskiej historiografii (1923) Dmytro Doroszenko wykazał, że dzieło Gwagnina było źródłem do napisania „Синописа”, latopisów S. Wieliczki, H. Hrabianki, „Собранія” S.W. Łukomskiego, ale bez głębszej analizy. Należy zwrócić uwagę na to, że w krótkiej informacji o Gwagninie u Doroszenki są niedokładności. Po pierwsze - nie opisał on (a możliwe, że nie znał) SED (1578), a pisze od razu o SED (1581). Po drugie - fragmenty ze wspomnianej pracy stanowią jedynie część zbioru „Rerum polonicorum tomi tres” (Francof., 1584), gdy autor monografii stwierdza, że Gwagnin napisał „Rerum...”. Po trzecie - błędnie przytoczono tytuł przekładu polskiego („Sarmacya Europejska” zamiast „Kronika Sarmacyey europejskiej”). Po czwarte - w nazwie rozdziału o kozakach opuszczono słowo „nizowych”. Ponadto, w pełnym tytule dzieła Łukomskiego Doroszenko pominął słowo „вѣрныхъ”. Już to daje podstawy sądzić, że nie znał on kroniki Gwagnina. Wykazał ją, ponieważ we wszystkich wspomnianych ukraińskich latopisach sami autorzy podkreślili, że korzystali z niej. Przy pisaniu ustępów o Łukomskim wykorzystano jego autobiografię z przedmową O.I. Lewickiego, zamieszczoną w „Киевской старине” (t. XXX, 1890), na co zwrócił uwagę także sam badacz. Doroszenko donosi, że „існував і український рукописний переклад Хроніки”, ale na tym koniec - nie podaje ani miejsca przechowywania, ani źródła informacji⁶⁴.

To, że autorzy latopisów ruskich obszernie zapożyczali materiał od Gwagnina, zauważa M.S. Hruszewski w VI tomie „Історії української літератури”, który jednak został opublikowany dopiero po 65-u latach⁶⁵. Ilko Borszczak w pracy „Україна в літературі Західної Європи” podkreślił, że Gwagnin opisał ukraińskich kozaków. Przy czym tytuł dzieła przekazał niedokładnie: „Sarmatiae Europaeae et Asiaticae descriptio...”. Wymienił przekłady na język włoski i polski. Borszczak pisał, że dawne ruskie latopisy wykorzystywały dzieła Gwagnina, który sam korzystał z rękopisu „Опису Європейської Сарматії” M. Strykowskiego: „Les anciens analystes ukrainiens utilisaient beaucoup l'ouvrage de Guagnini qui, en écrivant son livre, avait à sa disposition le manuscrit polonais Opanisanie sarmacyi europejskiej, de Mathias Strijkovskij”⁶⁶.

Włoska encyklopedia nauki, literatury i sztuki (1933) w dwóch ustępach podaje najbardziej znane dane o Gwagninie. Wśród dzieł wymieniono „Sarmatiae Europaeae descriptio” i „De Moscovitarum omniumque Ruthenorum religione, ritibus nuptiarum...” (ostatnie jest jedynie opowieścią z pierwszego). W bibliografii umieszczono pracę C. Cipolli⁶⁷.

Wśród polskich uczonych tego okresu do różnych wydań *Kroniki* sięgał Stanisław Kutrzeba, badając statuty i artykuły wojskowe, ponieważ statut hetmana H. Chodkiewicza jest znany tylko z tego dzieła⁶⁸.

W ciągu dwóch następnych dekad dzieło Gwagnina jeszcze rzadziej było wymieniane przez uczonych. W pierwszym tomie ogólnych „Очерков по истории исторической науки в СССР” (1955) mówi się, że przekłady z Gwagnina z dodatkiem rosyj-

археографічний збірник на пошану професора Миколи Павловича Ковальського, Dnepropietrowsk 1997, wyd. 1, s. 146–156.

⁶⁴ Д. Дорошенко, *Огляд української історіографії*, Прага 1923, s. 22, 26, 29, 33.

⁶⁵ М. Грушевський, *Історія української літератури*, Київ 1995, s. 327.

⁶⁶ É. Borschak, *L'Ukraine dans la littérature de l'Europe occidentale*, [Paryż] 1935, s. 13.

⁶⁷ Guagnini (in polacco Gwagnin), Alessandro, [w:] *Enciclopedia italiana di scienze, lettere et arti*, pubblicata sotto l'alto patronato di S.M. Il re d'Italia, Mediolan 1933, s. 8.

⁶⁸ S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, s. 127–128.

skich przekładów pojawiły się w XVI w. Być może miano tu na uwadze tzw. „збірники Курбського”. W tymże to wydawnictwie N.M. Karazin był krytykowany za napisanie niektórych części „Истории государства Российского” na podstawie tendencyjnych źródeł. Wśród tych ostatnich wymieniono i Gwagnina (za krytykę Iwana IV). W pracy P.Berkowa o rosyjsko-polskich związkach literackich w XVIII w. (1958), jedynie wspomina się o rękopiśmiennych przekładach z *Kroniki* z odesłaniem do ksiąg Szljapkina i Sobolewskiego, a także o tym, że na Gwagnina powoływał się rosyjski historyk Tretjakowski⁶⁹.

W pracach autorów ukraińskich (zarówno sowieckich, jak i z terytorium II Rzeczypospolitej oraz zagranicznych) powtarzały się podstawowe twierdzenia o wykorzystaniu *Kroniki* przez autorów latopisów z XVII–XVIII w. I. Borszczak w pracy „Історична легенда України: Історія Русів” (1949), rozpatrując kwestie kozacką, określił, kto rzeczywiście korzystał z utworu Gwagnina. Jednak jego tytuł, podobnie jak we wspomnianej wyżej książce tego autora, podano błędnie. M.I. Marczenko w „Українській історіографії” (1959) wymienił tylko dwa latopisy, autorzy których wykorzystali *Kronikę* jako źródło. Omyłkowo do dzieł Strykowskiego zaliczył on „Opisanie sarmacji europejskiej”. Po pierwsze wydania z takim tytułem nie było wcale. Po drugie autorstwo pracy, jaką miał na uwadze, umownie przyznano Strykowskiemu a o sporności tej kwestii nawet nie wspomniano. Nazwisko kronikarza autor w różnych miejscach pisze różnie: Гваньїні, Гвагнін, Гван’їні. Wskazana pomyłka jest charakterystyczna także dla artykułu M.I. Marczenki „Українські літописи і хроніки XVII–XVIII ст.”, wydrukowanej w tymże roku, w niej omówiono tylko osiem utworów, a imię Włocha nie pada ani razu⁷⁰. W krótkich wiadomościach o rękopisach biblioteki Uniwersytetu Charkowskiego opublikowanych w IX tomie „Трудов отдела древнерусской литературы” (1953), Mykoła Żinkin po № 60 wymienił przekład kroniki A. Gwagnina na język ukraiński. On także podał przybliżoną datę powstania rękopisu (po raz pierwszy w literaturze powstały w XVIII w. przekład wspomniany w 1902 r., w katalogu rękopisów, który był eksponowany w Charkowie w czasie prac XII Zjazdu Archeologicznego). Ta krótka informacja doprowadziła w przyszłości do gruntowniejszej analizy wskazanego rękopiśmiennego przekładu przez M.P. Kowalskiego i autora niniejszego artykułu⁷¹. W.O. Gołobucki we wstępie do „Запорожского казачества” (1957) jedynie zauważa, że już w XVI–XVII w. polscy historycy podejmowali próby opisanie i wyjaśnienia historii ko-

⁶⁹ Очерки истории исторической науки в СССР, Moskwa 1955, t. 1, red. M. N. Tichomirowa (gł. red.), M.A. Alpatowa, A.A. Sidorowa, s. 97, 285–286; П. Н. Берков, Русско-польские литературные связи в XVIII веке, Moskwa 1958, s. 11, 22.

⁷⁰ Ё. Borschak, La legende Historique de l’Ukraine: Istorija Rusov, Paryż: Institut d’etudes slaves, 1949, s. 42–44; M. I. Марченко, Українська історіографія (з давніх часів до середини XIX ст.), Kijów 1959, s. 37, 58, przyp. 2, s. 69–70, 71; tenże, Українські літописи і хроніки XVII–XVIII ст., [w] Матеріали до вивчення історії української літератури, Kijów 1959, t. 1 „Давня українська література: Доба феодалізму – до кінця XVIII ст.”, oprac. O.I. Bileckij, F. J. Szolom, s. 406, przyp. 2.

⁷¹ Н. П. Жинкин, Краткие сведения о рукописях Центральной научной библиотеки Харьковского Государственного университета им. А. М. Горького, „Труды отдела древнерусской литературы”, Moskwa – Leningrad 1953, t. IX, s. 472; Н. П. Ковальский, Источниковедение истории Украины XVI – первой половины XVII в., Dniepropietrowsk 1979, cz. 4 „Обзор основных отечественных собраний архивных источников: Учебное пособие по спецкурсу”, s. 83–84; О. А. Дячок, Анализ рукописных переводов “Хроники Европейской Сарматии” А. Гваньини на русский и украинский языки, [w] Исследования по археографии и источниковедению отечественной истории XVI–XX вв.: Межвуз. сб. науч. тр., Dniepropietrowsk 1990, s. 28–29.

zactwa zaporoskiego⁷². Ale, chociaż do Bielskiego powraca on także w tekście, to już o Gwagninie w książce nie ma wzmianki.

Jirzi Horak w artykule pt. „Традиції слов'янського Сходу” (1948) przeanalizował czeski przekład ze spirskiego wydania SED. Zasadniczą uwagę skoncentrował na przedmowie Daniela Adama. Autor podkreślił, że ten przekład zalicza się w Czechach do podstawowych źródeł wiedzy o Rosji aż do k. XVIII w., kiedy pojawiło się rodzime czeskie dzieło o tym kraju⁷³.

Tadeusz Ulewicz w monografii „Sarmacja” (1950), choć jest skłonny uznać Strykowskiego za autora SED, to szczególnej wagi do tej kwestii nie przywiązuje. Ciekawiło go przede wszystkim to, jakie miejsce zajmuje dzieło w kontekście rozwoju idei sarmatyzmu w Polsce, jakie wyobrażenia znalazła ta teoria na jego stronicach, a szczególnie pochodzenie Słowian. Ulewicz podkreślił, że Gwagnin „досконало передає настрої сучасності та її спосіб мислення”, przynajmniej co się tyczy teorii sarmackiej, ale sam do jej rozwoju niczego nie wniósł, a jedynie powtarzał za M. Bielskim, „тому як свідомство епохи не має Гваньїні вартості і значення як історик”. Badacz ten podkreślił także wpływ na dzieło księgi M. Kromera. *Kronikę* Strykowskiego 1582 r. ze względu na jej wpływ na późniejszą polską historiografię stawia on znacznie wyżej od łacińskiego wydania „Sarmacji” Gwagnina. Jednocześnie Jednakże, obu autorów Ulewicz krytykował za niedostateczne wyczucie rzeczywistości i bezkrytyczność, niewłaściwe pojmowanie patriotyzmu. Autor zaznaczył, że idea sarmacka, poprzez przekłady polskich autorów, została trwale rozpowszechniona w Rosji, a dzieło Gwagnina najprawdopodobniej wpłynęło na „sarmatyzm” Włocha G.P. Maffei⁷⁴.

Trzeci okres (l. 20-50-e XX w.) charakteryzował się spadkiem zainteresowania Gwagninem i jego dziełem. Ukraińscy historycy, chociaż wymieniali *Kronikę* wśród źródeł miejscowych latopisów XVII–XVIII w., nie napisali niczego nowego. W ich historiograficznych i źródłoznawczych przeglądach zawiera się mniej informacji, niż w „Опыте” W.S. Ikonnikowa. Badania nad twórczością kronikarza wzbogaciły się jedynie o analizę prezentacji teorii sarmatyzmu na kartach łacińskiego wydania jego dzieła (1578) w monografii T. Ulewicza, która dawno już przeszła do klasyki.

Tak oto dzieło Aleksandra Gwagnina stało się przedmiotem badań praktycznie zaraz po jego publikacji. Do poł. XX w. zarówno ono jak osoba samego kronikarza, przyciągały uwagę uczonych, przede wszystkim z Polski, Rosji i Ukrainy, a znacznie słabszą – z Włoch, Czech i Białorusi. W tym czasie zainteresowanie dziełem zmieniało się i pod tym względem można wydzielić trzy okresy. Istotne zmiany w procesie poznania kroniki Gwagnina zaszły w ostatnim półwieczu, co zostanie przedstawione w odrębnym studium.

⁷² В. А. Голобуцкий, *Запорожское казачество*, Київ 1957, s. 3.

⁷³ J Horák, *Tradice slovanského východu*, [w:] J Horák, *Z dějin literatury slovanských. Stati a rozpravy*, [Praha] 1948, s. 80–81.

⁷⁴ T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 1950, s. 84, 101, 115–119, 120–121, 135, 152, przyp. 7, s. 184–187, przyp. 9–15.

Summary

Oleg Dyachok

Studies the life and works of chronicler Alexander Gwagnini- Polish, Russian and Ukrainian historiography to the mid-twentieth century

Opus Alessandro Gwagnini („Sarmatiae Europeae Descriptio”, 1578) has become a subject of research almost immediately after its publication. For the half XX century, both a person as the same chronicler, attracted the attention of scientists, mainly Polish, Russian and Ukrainian. At that time, interest of the work changed and in that respect can be isolated three periods. The divergence of views on life, and especially on the work of Gwagnini has its place in the literature historiographical, literary studies and historical works.

Резюме

Олег Дячок

Исследования жизни и творчества летописца Александра Гвагнина в польской, российской и украинской историографии к середине XX века

Работа Александра Гвагнина („Sarmatiae Europeae Descriptio”, 1578 г.) было предметом изучения почти сразу после его публикации. По половину XX века так оно, как и автор, привлекали внимание ученых, в основном польских, российских и украинских. В течение этого времени интерес к его менялся, и в этом отношении мы можем определить три периода. Расхождение взглядов на жизнь, и в особенности на творчество Гвагнина имеет свое место в историографии, литературоведении и литературе исторической.



Agnieszka Prymak-Sawic
(Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie)

Litwa i Polska w historiografii oraz historiozofii według J. I. Kraszewskiego

Napiętnowanie świadomości zbiorowej historycznym stylem myślenia, przekonanie o ważności wiedzy historycznej i związanej z nią filozofii stanowi o oryginalności polskiego romantyzmu rozumianego jako formacja kulturowa i ideologiczna. W całej Europie w wieku XIX zjawisko to nabrało dużego znaczenia, zaś intensyfikował je *casus* Polski pod zaborami. Fenomen stulecia zwanego powszechnie „kolebką narodów” w sugestywnych, syntetycznych zdaniach ujmował Philip Bagby:

W rzeczy samej cały ruch historyczny XIX stulecia da się ująć jako składowa część procesu wzrostu nacjonalizmu, jako wysiłek mający na celu uzasadnienie roszczeń różnych grup językowych i kulturowych bądź do niepodległości, bądź do zdobycia przewagi nad sąsiadami. Jak powiedział Schopenhauer, „jedynie przez historię naród dochodzi do pełnej świadomości samego siebie”. Pobudzając tym sposobem rozwój samowiedzy narodowej, historycy nieuchronnie zniekształcali przeszłość, rzutując w nią narodowe cele i aspiracje własnej epoki¹.

Powyższy cytat rzuca światło na zagadkę fenomenu statusu Józefa Ignacego Kraszewskiego w kulturze litewskiej, a także pozwala przybliżyć obecną w jego twórczości intencję prolitewskich ujęć dziejów Orla i Pogoni. Pisarz zapewne miał świadomość tego, że wyraża przekonania kontrowersyjne, często sprzeczne z historycznie pojmowaną polską racją stanu oraz uobecnionymi w literaturze i świadomości zbiorowej mitami socjo-politycznymi. Owe ambiwalencje mogłyby oznaczać coś na kształt historycznego faux-pas gdyby nie to, że Kraszewski popełniał je świadomie, co także postaram się wykazać w tym artykule.

¹ P. Bagby, *Kultura i historia. Prolegomena do porównawczego badania cywilizacji*, przeł. J. Jedlicki; przedm. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 78.

Autor *Wilna od początków jego do roku 1750* dołączył do myślicieli doby międzypowstaniowej i z powodzeniem zagospodarowywał grunt zwany filozofią narodową, wykładając historiozoficzny system ujmujący dzieje Litwy – swej regionalnej ojczyzny. Także jego filozofia „była [...] próbą podjęcia wyzwania, które przed kulturą polską postawiła poezja romantyczna”² – że posłużymy się słowami historyka filozofii, Marka N. Jakubowskiego, badającego narodowość i uniwersalizm polskiej filozofii politycznej doby romantyzmu.

Wizja Litwy Kraszewskiego jest naznaczona paradygmatem myślenia Lelewela, zarówno w akceptacji jego teorii gminowładczej, jak i w sposobie badania i interpretacji historii.

Zgodnie z myślą zaszczerpioną na gruncie polskim przez Lelewela – historia to wykład rozpoznanych dziejów. Te dwa pojęcia: dzieje i historia, nie są już więc tożsame: dzieje oznaczające wszystko, czego składnikami są wydarzenia, stają się przedmiotem historii, której zadaniem jest interpretacja i badanie przeszłości³

- konstatuje Małgorzata Litwinowicz w jednym z artykułów na temat Litwy Kraszewskiego.

Przytoczony pogląd implikuje w istocie tezę mówiącą o tym, że Kraszewski nie tylko chciał dołączyć do XIX-wiecznych dziejopisów litewskich, lecz miał znacznie ambitniejsze plany – pragnął nadać nowy sens opisywanym dziejom, pragnął, aby pod jego piórem historia zamieniła się w „wykład rozpoznanych dziejów”⁴. Dodatkowo przyświecał mu cel iście utylitarny – chciał z historią Litwy zapoznać szerokie rzesze czytelników, więc musiał pisać tak, aby uwzględnić potrzeby i możliwości odbioru jak najliczniejszego grona. Także jako historiograf pozostawał świadomym swych obowiązków „nauczycielem narodu”, który bardziej wolał wychowywać poprzez wykłady historii niż poprzez natrętne dydaktyczne moralizatorstwo.

(...) celem jedynym było stworzyć (o ile to być mogło) historię, która była historią w całym znaczeniu tego wyrazu, (...) co by naród, o którym mowa przedstawiała żywo; uczyła czegoś, jasno i dobitnie wystawując losy dawnej Litwy (...) Wśród mnóstwa sprzecznych wieści i krzyżujących się faktów historia staje się tajemnicą eleuzyńską (...) Właśnie może tak być nie powinno: historia stać ma otworem dla wszystkich

- określał cel swej pracy we wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...*⁵.

Historiozoficzny paradygmat Litwy Kraszewskiego, który postaram się rozpoznać, naturalnie pozostawał w orbicie inspiracji okresu romantyzmu, kiedy twórczo wykorzystywano Herderowskie odkrycie nieskażonej kultury pierwotnej, a także poprzez opis i interpretację kultur słowiańskich próbowano przeciwstawić się dyktatowi teorii Hegla, negującej wartości tychże kultur i ich możliwość samostanowienia.

² M. N. Jakubowski, *Narodowe i uniwersalne. Cztery studia o polskiej filozofii romantycznej doby romantyzmu*, Toruń 2002, s. 7.

³ M. Litwinowicz, *Litewskie „starożytności” według Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 2, s. 12.

⁴ Tamże.

⁵ *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 1, Warszawa 1847 s. 2 – 3.

Jednakże na sposób ujęcia dziejów litewskich bez wątpienia miała jednocześnie wpływ sytuacja na wileńskim rynku wydawniczym, na którym przed dziełami Kraszewskiego zabłysnęła monografia Michała Balińskiego pt. *Historia miasta Wilna* (wydanie książkowe: 1836 - 1837). Wymienione dzieło poddał pisarz dość surowej krytyce, a współzawodnictwo z Balińskim nakazywało poszukiwanie nowego sposobu prezentacji historii, co znajduje wyraz w recenzji pt. *Rozbiór historii miasta Wilna napisanej przez M. Balińskiego*, drukowanej w roku 1833 na łamach „Tygodnika Petersburskiego”:

(...) zbyt surowy sposób widzenia historii, odpychający wszystko, co trąci poezją, osuszył dzieło zbyt znacznie (...) [Zaś] Historia żywym powinna być obrazem wieku, nie zaś suchym szkieletem dat i nazwisk (...) równe w niej miejsce właściwej jej poezji, charakterystyce, opowiadaniu, zostawić należy, jakie się daje statystyce, prawu i filozofii ⁶.

„Rusztowanie krajowodziejowe, którego żał (...) było [pisarzowi] zaniedbać”⁷ autorowi „Athenaeum” zasadzało się nie tylko na historii politycznej, dynastycznej czy kronikarskiej, ale włączało w swą „konstrukcję” również dotychczas przez historiografów zaniedbywane tło obyczajowe epoki oraz tę dziedzinę wiedzy o minionych dziejach, którą współcześnie nazywamy social science. Nowatorstwo metodologii Kraszewskiego zauważono właściwie dopiero w wieku XX, a w ostatnich latach znakomicie skonkludował ów problem Stefan Wrzosek pisząc: „Istnieje oto pewna współbieżność między sposobem opisywania przeszłości przez ojca polskiej powieści historycznej, pisarza – według pokutującej opinii – staroświeckiego, a ewolucją nauki historycznej w kierunku social science i zainteresowań rozległą sferą kultury i życia społecznego” ⁸.

Autor *Wilna od początków jego do roku 1750* nadał prawo obywatelstwa na kartach historiografii opisom dawnych obyczajów, przedmiotów – „pamiątek przeszłości”, a zgodne z romantyczną epistemologią włączenie w materiał źródłowy anegdota i legend miało w jego intencji czynić dzieła historyczne „prawdziwszymi”, przystępniejszymi czytelniczo, a także zgodnymi z romantyczną estetyką. Metoda pisarska, którą obrał przy pisaniu swego pierwszego dzieła o historycznej stolicy Litwy, okazała się również przydatna przy monografii *Litwa. Starożytnie dzieje... oraz poezjach litewskich*.

Kraszewski bardzo entuzjasmował się przedsięwziętymi planami historiograficznymi, towarzyszyła mu w badaniach nad historią Litwy prawdziwa radość odkrywcy tajemnic nie znanych dotąd światu, co emanuje m.in. z jego prywatnych listów. Pisał o *Litwie. Starożytnych dziejach... w liście do ojca*:

Mam plan całkiem nowy. Historia to będzie środkująca między kroniką a historią; chcę ją uczynić żywą, dramatyczną, opisową; a chociaż jak najpilniej badam materiały, chcę tę pracę ukryć zupełnie i na gruzach jej wystawić coś świeżego i ożywionego.

⁶ J. I. Kraszewski, *Rozbiór historii miasta Wilna napisanej przez M. Balińskiego*, „Tygodnik Petersburski” 1833, nr 471.

⁷ J. Karłowicz, *Litwa. Tom I*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1888, s. 331.

⁸ S. Wrzosek, *Klio, siostra Kaliope i Polihymnii. Granice historii i literatury w twórczości J. I. Kraszewskiego i wypowiedziach na jej temat*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czworkóń-Jadczyk, Lublin 2004, s. 104.

Nie będzie to rzecz tak obszerna, jak Narbutta, ale gdyby się udała, lepiej powinna malować Litwę, której dotąd, mogę powiedzieć, nikt nie zna⁹.

Celem Kraszewskiego - historiografa było wyjawienie nowej prawdy o historii Litwy; prawdy dotąd nieznanej, a tym bardziej zagadkowej, że Litwa w zasadzie nie mówiła „własnym głosem”, gdyż do czasów chrztu przedstawiali ją w wykrzywionym zwierciadle obcy, głównie niemieccy kronikarze, a po unii z Polską niemal całkiem „zaniemówiła”, formalnie tracąc swą niezależność państwową i kulturową. „Prawdziwa”, tj. rdzenna Litwa zachowała się tylko w śpiewanych pod wiejską strzechą dajnos, dlatego to właśnie ustną tradycję ludową uczynił głównym materiałem źródłowym swej rozprawy o starożytnej Litwie: „O pogańskiej litewszczyźnie, o epoce prawdziwie samoistnego jej życia (...) mamy tylko podania nieprzyjemne, niedokładne, bo albo w chwili nawracania, albo po nawróceniu dopiero spisane (...) Sama Litwa w języku tylko, w podaniach i pieśniach starych, przysłowiach, odmalowała się”¹⁰. Definiował swoją postawę narracyjną, a zarazem badawczą w dziele *Litwa. Starożytne dzieje...* jawnie polemizując ze swymi poprzednikami na polu regionalnej historiografii:

Dotychczasowym historykom Litwy nie brak ani uczoności, ani pracowitości, ani sumienności; ale brak myśli głównej nade wszystko (...) brak pojęcia celu i znaczenia historii (...) Zuchwale zapewne bierzemy się my za budowę; a nade wszystko na materiał zważając, którego nie wszędzie starczy: przed czasem. Ale zdało nam się, że historia przede wszystkim coś mówić, coś malować powinna. Biorąc za godło: „Narrandum et probandum” obojga wymaganiom będziemy się starali zadość uczynić¹¹.

Pragnął występować w swych dziełach w podwójnej roli historyka oraz litewskiego barda. Owa postawa wikała go w liczne trudności, które dodatkowo komplikował fakt, że pisząc o Litwie winien oddać należną cześć stricte polskiej tradycji historycznych przedstawień i ich interpretacji. Nie można jednakże dopatrywać się w tej fuzji postaw narracyjnych i badawczych wyłącznie sprzeczności, gdyż owe ontologiczne antynomie wynikające z połączenia dwóch różnych typów dyskursów, tj. poezji i historii, mogą być uznane za udaną realizację jednej z najważniejszych idei romantycznych: idei zniesienia opozycji między mitem a historią i połączenia ich w nową jakość, rewolucyjnie odmieniającą ludzkie postrzeganie czasu i mijających dziejów.

Kraszewski bez wątplenia należał do tych ze słowiańskich romantyków, dla których dyktat teorii Hegla stał się inspiracją do udowadniania bogactwa słowiańskiej kultury. Hegłowska „muza” widoczna jest we wszystkich jego pismach historycznych, także w *Sztuce u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej*, gdzie traktuje kulturę słowiańską i bałtycką wspólnie z racji historycznej tradycji Unii Jagiellońskiej, ale zaznacza zarazem etniczną odrębność paradygmatów kulturowych¹².

⁹ A. Pług, *Życiorys*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1888, s. LXIII.

¹⁰ *Litwa. Starożytne dzieje...*, op. cit., t. 1, s. 4.

¹¹ Tamże, s. 2 - 3, podkreślenia: A. P.-S.

¹² *Sztuka u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860, zwłaszcza s. 9 - 11.

Niezbadany jest w tej mierze wkład Kraszewskiego jako redaktora „Atheaneum”¹³. Inspiracja heglowską aporią jest nader czytelna w tematycznym doborze pisma. Sam Kraszewski w swoich szkicach, m.in. w istotnym dla poruszanej tutaj problematyki artykule pt. *Mythologia słowiańska i prusko-litewska* nie tylko powołuje się na Hegla, ale i nawiązuje do Herdera, sprawiając tym samym, iż rozprawa staje się holistyczną sumą jego poglądów historiozoficznych. Świetnie oddają jego negację teorii Hegla oraz adaptację herderyzmu następujące fragmenty:

W dwóch epokach, pogańskiej i chrześcijańskiej młodość swą zaledwie przeżyli Słowianie i nie dojrżeli jeszcze do czynu. Teraz już odzywa się w całej Słowiańszczyźnie prawdziwie młodzieńcza żądza owładnienia wszystkim, użycia wszystkiego; młodzieńcza, bo zapamiętała i nie przygotowująca jeszcze ziarna, co jej pożądany ma wydać owoc”¹⁴.

Historiozofia romantyczna sprawiała, że nawet z gorzkich i pełnych rozpaczli analiz przeszłości wyciągano wnioski – paradoksalnie – jeśli nie optymistyczne, to w szczególności sposób potencjalnie prospektywne dla narodu. W ten trudny sposób można też próbować odczytać Kraszewskiego wykład z historii Litwy. W romantyzmie historiozofia została naznaczona postheglowskim piętnem dialektycznym i uobecniła się w twórczości tzw. wielkich romantyków, którzy dali sankcję dla takowych wykładów swoim następcom.

Dla Słowackiego zwiastunem przyszłego dobra był „Duch – wieczny rewolucjonista”, który przez krew i trupy kroczy naprzód – w postępie i rewolucyjną ewolucję ludzkości. Dla Krasińskiego źródłem optymizmu było przeświadczenie, że nad ludzkością, zdeprawowaną i ociekającą krwią, rozciąga się plan Boży, czuwa Opatrzność, która nie dopuści do zagłady świata, ale sprawi, że przez mękę i szal walki wzniesie się on – świat ludzki – na wyższy szczyt człowieczeństwa, moralnego doskonalenia. Największe nadzieje na przyszłość dawał oczywiście system historiozoficzny Mickiewicza, który apoteozował cierpienie i ofiarę dla ojczyzny przez paralele losów nieszczęśliwej Polski i męki Chrystusa.

Zadziwiająco spójna i jakościowo odrębna koncepcja historiozoficzna Kraszewskiego pozostając w orbicie wpływów epoki zaznaczyła zarazem swój oryginalny w nią wkład. Autor *Kunigasa* zamieścił swe w tym względzie credo we wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...*, gdzie deklaruje, iż w swym dziele zamierza wystąpić

¹³ Obraz stosunków polsko-litewskich, jaki rysował się na łamach tego głównego pisma ziem litewsko-ruskich to – według mnie – temat na kolejną pracę monograficzną. Temat rozległy i ambitny, ponieważ jego realizacja najczęściej zależała od prezentujących się w „Atheaneum” światopoglądów publicystów. Z moich pobieżnych badań tego zagadnienia wynika, że część z nich koresponduje z omawianymi w tej pracy poglądami Kraszewskiego. Np. W. A. Maciejowski w artykule *Rzut oka na dzieje Polski najdawniejsze z uwagą na Litwę i Ruś, i o źródłach dziejów tychże* („Atheaneum” 1849, z. 5) pisał: „(...) Litwa skoro wystąpiła na widownię świata, pokazała się w azjatyckiej postaci, i będąc nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności do tego przywieziona, zachowywała ją aż do swojego wynarodowienia, czyli przeistoczenia się na wzór Polski”. Pomocne w rekonesansie badawczym na pewno będą tutaj prace nad folklorem w „Atheaneum”: M. Ankudowicz-Bieńkowska, *Folklor litewski na łamach „Atheaneum” (1841 – 1851)*, „Przegląd Wschodni” 1992 – 1993, t. 2, z. 4 (8), s. 919 – 929; tejsze, *Wokół „Athenaeum” (1841 – 1851)*, [w] tejsze, *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu. Ukraińska, białoruska i litewska kultura ludowa w polskich czasopiśmie literackich ziem litewsko-ruskich lat międzypowstańcowych*, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 180.

¹⁴ J. I. Kraszewski, *Mythologia słowiańska i prusko-litewska*, „Atheaneum” 1843, z. 2, s. 40.

w roli, którą za celną sugestią Eugeniusza Czaplewicza, nazwiemy rolą Pauzanasza¹⁵ - podróżnika po dawnej historii próbującego zrekonstruować przeszłość z jej ruin i drobnych szczątków. W *Litwie. Starożytnych dziejach...* nader często pojawia się analogia do starożytnej Grecji - wspaniałej zaginionej i zwyciężonej przez silniejsze mocarstwo cywilizacji. I nie jest to jedynie przypadkowe metaforyczne zestawienie, ani wyłącznie kolejna realizacja modnego w romantyzmie tematu „zaginionych narodów”.

Nie można zbagatelizować genezy fascynacji pisarza tym tematem - miał on w jego świadomości status priorytetu poddawanego intelektualnej penetracji nie tylko w tekstach chronologicznie przynależnych do okresu romantyzmu, ale i w późniejszych, np. pisanych już po klęsce powstania styczniowego *Wieczorach dreźnieńskich*, co bez wątpienia świadczy o tym, iż aktualizował go na przeróżne sposoby. Jeszcze w 1866 roku, gdy na emigracji dzielił się swymi przemyśleniami i uczuciami towarzyszącymi polskiemu wygnańcowi, był przekonany, że temat „postępu”, „śmierci” narodów oraz tajemnic „zaginionych cywilizacji” wciąż jest jednym z najistotniejszych i niewystarczająco rozpoznanych. Pełen entuzjazmu i wiary we własne możliwości podczas pisania *Wilna od początków jego do roku 1750* czy monografii *Litwa. Starożytne dzieje...* kilkanaście lat później zdawał się kapitulować przed tym „wielkim tematem”¹⁶.

Świadomość archaiczności opisywanej kultury przedchrześcijańskiej nakazuje pisarzowi szczególny pietyzm względem jej „pamiątek” - stąd też opisy obyczajów, przedmiotów, zabytków mają być w intencji Kraszewskiego nie tylko epifaniczne, gdyż nie tylko o iluzję dawności pisarzowi szło. Zebrane przez pisarza i utrwalone w dziele *Litwa. Starożytne dzieje...* pieśni starolitewskie i przytaczane podania mają być swoistym medium, dzięki którym czytelnik odbędzie podróż w czasie i przeniesie się na Litwę pogańską, a dzięki owej podróży pojmie jak przebogata była jej przedchrześcijańska kultura. Pisał w ww. monografii:

Narodowość litewską (...) widzimy zaraz nachylającą się do upadku; ostatnie jej chwyty tchnienia. Spojona ściśle i ściślej może niż gdzie indziej z wiarą, jedno z nią stanowiąca; pęka i rozsypuje się, gdy Litwę chrzcić poczynają¹⁷.

Najpełniejszy historiozoficzny wykład dziejów litewskich zawarł Kraszewski we wstępnych rozważaniach do pierwszego tomu dzieła *Litwa. Starożytne dzieje...* Znajdujemy tam poza tym uniwersalną prawidłowość rozwoju każdego narodu. Autor wyraża przekonanie, że cała ludzkość, w tym Litwa i inne narody, powtarzają w swym historycznym istnieniu cykl rozwojowy jednostki ludzkiej:

Te cztery momenta stanowią wiek dziecienny, młodzieńczy i zgrzybiałości narodów; epoki: Bytu, bytu w sobie, bytu na zewnątrz i powrotu w siebie; epoki: Bytu, Uczucia, Czynu, Samopoznania¹⁸.

¹⁵ Por. Czaplewicz E., *Kresy Kraszewskiego. Teoria*, [w] *Kraszewski - pisarz współczesny*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 1996, s. 53 -54.

¹⁶ J. I. Kraszewski, *Wieczory dreźnieńskie*, Lwów 1866, np. s. 103.

¹⁷ *Litwa. Starożytne dzieje...*, op. cit., t. I, s. 19.

¹⁸ Tamże, s. 16.

Kraszewski wyraża zarazem popularny w polskim romantyzmie narodowym pogląd, że każda jednostka ludzka „(...) jest wyrazem widomym idei Bożej”¹⁹; podobnie jak naród, nad którym czuwa Opatrzność. Ludzie, narody i cała ludzkość zostały powołane do istnienia po to, aby spełnić powierzone im dziejowe posłannictwo. Tą misją jest „chwila czynu w historii narodu”²⁰, który dopełniwszy jej „zwraca się w siebie”²¹. W cytowanym przekonaniu przejawia się fatalistyczny pesymizm historiozoficzny, bowiem bohaterstwo narodu nie daje mu rękojmi przetrwania:

Chwila samopoznania zwiastuje zgon, tak i pojedynczy człowiek poczyną od bytu roślinnego prawie w łonie matki w pierwszym dzieciństwie; idzie do bytu w sobie, uczuciowego, w młodości; wylewa się z siłą na zewnątrz czynem, w wieku dojrzałym; zwraca się w siebie na starość, która daje mu samopoznanie. Kończy bytem jak począł, prawie roślinnym²².

Posłannictwo, które spełnić muszą narody, jest jednocześnie ich wcielana w momencie czynu idea, zaś czyn jest „(...) tylko wcielonym uczuciem, ideą przechodzącą do bytu na zewnątrz”²³. W dziejach każdego narodu epoka Czynu jest uwieńczeniem jego wcześniejszych dążeń, jest apogeum jego ideałów i przypada na czas dojrzałości narodu. Jest więc litewskim „wiekiem złotym”, po którym następuje zwykle – według Kraszewskiego – „wiek zgrzybiałości”²⁴, regres, zstępująca linia procesu historycznego. Według Kraszewskiego każdy z narodów wypełnia jedynie pewien etap w postępującej historii ludzkości. Etap ten utożsamiany jest z misją, po wypełnieniu której dana społeczność przestaje zwykle trwać we właściwej sobie, indywidualnej postaci i ginie jak pokolenie biologiczne.

Misją Litwy było zatrzymanie „w głąb Europy posuwających się hord mongolskich”²⁵. Zadanie to wypełniła pogańska Litwa jeszcze w wieku XIII. Litewski czyn stanowi więc pewną konkurencję dla staropolskiego mitu kresów i przedmurza chrześcijaństwa²⁶, co warto podkreślić zważając na występujące w kolejnych fragmentach *Litwy. Starożytnych dziejów...* ambiwalencje późniejszej polsko-litewskiej wspólnoty. Owe przekonania Kraszewskiego poddają rewizji zakorzenione w XIX-wiecznej świadomości zbiorowej historyczne mity i stereotypy. Kraszewski nie tylko odmiennie od polskiej tradycji historiograficznej interpretuje dzieje średniowiecznej Litwy, ale czyni z nich przyczynek do reinterpretacji mniemań ze *stricte* polskiego narodowego legendarium²⁷, w którym mit kresów i przedmurza był jednym z najzaczniejszych ujęć. Syntezę tych odwiecznych mitów i stereotypów przynosi *Encyklopedia staropolska* Zygmunta Glogera, która jest dowodem na to, jak mocno była ukonstytuowana polska zbiorowa świadomość

¹⁹ Tamże, s. 15.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 17.

²⁴ Tamże, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 19.

²⁶ Por. J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987, passim; tenże, *Od antemurale do przedmurza*, [w:] tegoż, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 203 – 219.

²⁷ Por. teorię polskiego uniwersum symboli J. Prokopa, [w:] tegoż *Uniwersum polskie. Literatura. Wyobrażenia zbiorowa. Mity polityczne*, Kraków 1993.

historyczna, w której mit kresów nieodłącznie łączył się z mitem przedmurza²⁸.

Kolejny dialektyczny rys w historiozofii polsko-litewskiej możemy dostrzec w tym, iż to pogańska Litwa obroniła chrześcijańską Europę przez inwazją islamu, a niespełna sto lat później sama pod naporem dziejowej konieczności musiała ulec ekspansji chrześcijaństwa...

W systemacie historiozofii litewskiej wiele jest takich ambiwalencji. Podnosi pisarz, iż naród litewski przed przyjęciem chrześcijaństwa był całością odrębną, wysublimowaną kulturowo i sprawnie zarządzoną przez kunigasów (możnych), a: „Im silniejsze to zlanie się, zjednoczenie, tym potężniejsze działanie na zewnątrz (...) Czyn więc jest w prostym stosunku do narodowości. Charakter jej stanowi o charakterze czynu”²⁹.

Paralelnie do utworów literackich i w dziele historycznym Kraszewski nie pozwala sobie na totalną hegemonię historiozoficznego pesymizmu. Przed „zgrzybiałymi” narodami, które zgodnie z cyklem życia ludzkiego wkroczyły w wiek starczy i muszą umrzeć, nie zamyka ostatecznie drogi rozwoju, a otwiera perspektywę na nowe, zmodernizowane przez aktualne warunki historyczne istnienie:

(...) po epoce czynu następuje epoka rozpatrzenia się w nim, w sobie; zwrót w siebie, po niej albo odrodzenie nowe albo zgnilizna, upadek i przejście pierwiastków w inną organizującą się rodowość³⁰.

Wydaje się, że owo „przejście pierwiastków w inną organizującą się rodowość” należy interpretować jako połączenie narodów litewskiego i polskiego dzięki Unii Jagiellońskiej:

(...) dopełniwszy posłannictwa swego Litwa ochrzczona przeszła w drugi naród, zjednoczyła się z władcami swymi nie tylko materialnie, ale duchownie. Chrztost uczynił Litwinów pruskich Niemcami; innych Polakami lub Rusią. Pozostały tylko połamane szczątki rodowości [narodowości], świadczące, że najsilniejszym ogniskiem idei narodowej jest lud wiejski; że nie wyższe społeczeństwa klasy, ale najniższe najtrudniej się przetworzyć dają³¹.

Ambiwalencja tejże wspólnoty zasada się w wizji Kraszewskiego jednakże na tym, że konfrontacja cywilizacji, reprezentowanej przez to, co polskie, nie była zderzeniem kultury ze stanem dzikości, a z kulturą odmienną, uprawomocnioną państwowo, równie bogatą, choć pogańską i przez to skazaną na – z natury swej tragiczną – kolizję. W koncepcji tej pobrzmiewają echa mesjanistyczne, które realizują się w uwypukleniu idei narodowej śmierci i cierpienia, nie przekreślając jednocześnie

²⁸ Z. Gloger następująco wyjaśnia uformowane w staropolszczyźnie i powszechnie obowiązujące co najmniej do 1. połowy XIX wieku pojęcie „kresów”: „(...) wojskowe stójki i poczty rozstawione na pobereżach Podola i Ukrainy, jako straż graniczne od napadu Tatarów i hajdamaków, a zarazem do przesyłania listów i znaków alarmu (...) Ponieważ linia czatowni pogranicznych ciągnąca się przez stępy od Dniepru do Dniestru była łańcuchem takich stójek wojskowych, więc w mowie potocznej przypłatano z czasem do nazwy kresów znaczenie granicy Rzplitej od Zaporozża, Tatarów, Wołoszczyzny”. (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1985, t. 3, s. 98 - 99).

²⁹ *Litwa. Starożytnie dzieje...* t. I, s. 18.

³⁰ Tamże; podkreślenia A. P.-S.

³¹ Tamże, s. 20.

możliwości dalszego rozwoju. Kraszewski podkreśla to bardzo silnie:

Wszelki naród oddzielny, charakterystyczny, musi też grać rolę własną, oddzielną i spełniać czyn, do którego został powołany usposobieniem swoim. Potem pojawia się, rozkłada, że tak powiem, na nowe części składowe i przebywszy ciężki proces chemicznego przeistoczenia, wchodzi w skład nowego wzrastającego narodu (...) upadek i przejście pierwiastków w inną organizującą się rodowość (...) ³²

W swojej historiozofii naczelne miejsce poświęca Kraszewski romantycznemu pojęciu narodowości, która jest słowem – kluczem do jego rozumienia dziejów, a także poglądów estetycznych. Ta sensu stricto romantyczna koncepcja, ujmująca naród jako duchową i społeczną wspólnotę, uświadamianą dzięki wspólnemu źródłu, jakim są dzieje narodów i kulturalno-obyczajowa tradycja, odgrywa bardzo ważną rolę w interesującej nas historiozoficznej wersji. We wstępie do *Litwy starożytnej* czytamy:

Rodowość ludu, silne wyrobienie w sobie indywidualności odrębnej, jest rękojmnią potęgi, siłą wcieloną. Lud nie mający rodowości, jest bez ogniska w sobie, jak polip, który nie ma wyrobionych organów, ale cały rozlany tylko jest masą (...) Rodowość jest to zlanie się jednostek w całość, w jedność duchową skierowaną ku jednej myśli, jednemu celowi. Im silniejsze to zlanie się, zjednoczenie tem potężniejsze działanie na zewnątrz. Wyrabia się ta rodowość w epoce drugiej, uczuciowej, objawia w trzeciej chwili czynu ³³.

Romantycznie przefiltrowana pamięć o „narodowej indywidualności odrębnej” jest rękojmnią trwania narodu, jego „siłą wcieloną”, której emanacje są szczególnie silne w momentach historycznych przesileni i narodowych kataklizmów.

Dramat pogańskiej Litwy polega generalnie na tym, iż chrystianizacja Litwy to cios zadany w samo „serce” jej tożsamości - rozbija jej rdzenną narodowość, którą historyk i powieściopisarz utożsamia ze starolitewską pogańską wiarą. Dla egemplifikacji swoich przekonań używa pisarz porównania narodu do „polipa”, którego „tnij jako chcesz, a nie zabijesz ich, bo nie mają skupionego życia, wyrobionych organów jego” oraz do „zwierza”, dla którego cios w „serce” jest końcem istnienia: „Jak zwierzę doskonalszej organizacji zabija się jednym ciosem, tak naród silny łatwiej się zabija, bo skupił w sobie życie. Uderzyć go w serce, a po nim” ³⁴. Stosunek do kulturotwórczej roli chrześcijaństwa nie jest bynajmniej u Kraszewskiego jednoznaczny. Otóż nie da się ukryć uczuciowej solidarności pisarza z pogańską Litwą i jej obrońcami z czasów wojen litewsko-krzyżackich, a nawet unii z Polską. Zjawisko to dostrzec można we wszystkich pracach historiograficznych i utworach literackich, w których pojawia się problematyka litewska.

To ambiwalentne stanowisko odnajdujemy w naukowym wywodzie historyka, który co prawda zdaje się rozumieć konieczność przyjęcia przez pogańską Litwę obowiązującej w całej niemalże Europie chrześcijańskiej wiary, lecz nie skłania się do deprecjonowania starożytnych wierzeń, a wręcz przeciwnie - przypisuje im pozytywną rolę dziejotwórczą: to dzięki nim bowiem naród litewski ukonstytuował się w całość

³² Tamże, s. 16-18; podkreślenia A. P.-S.

³³ Tamże, s. 18.

³⁴ Tamże.

oryginalną i mógł spełnić – zgodnie z wyłożonym systematem historii – czyn, którego oczekiwała po nim ludzkość. Epoka czynu rozpoczyna się „od XIII wieku, kończy przyłączeniem Litwy do Polski i chrztem jej za Jagielly”³⁵, a wieńczy ją spełnienie litewskiej misji: „W XIII wieku kiedy Litwa do czynu przystępuje i spełnia swą misję zatrzymując najścia dalsze w głąb Europy posuwających się hord mongolskich”³⁶.

Naród litewski spełnił więc – zdaniem Kraszewskiego – swą ogólnoludzką misję, jednak nie może dalej trwać w swej wypracowanej, doskonałej narodowej formie, gdyż ta sprzeczna jest z kulturowym klimatem chrześcijańskiej Europy. Dzieje Litwy i jej narodu, „co wznosił się do fałszywej, ale poetycznej i wzniosłej idei pantheizmu”³⁷, są z natury swej tragiczne. Idea litewska narażona została na historyczną śmierć. Fatalizm rządzący historią sprawił, że nie mogła nadal istnieć i ewoluować.

Swój historiozoficzny wykład ujmujący dzieje Litwy zamyka wszelako Kraszewski syntetyzującą i – zgodnie z duchem romantycznym – prospektywną formułą, która konotuje idee narodowego trwania wbrew narodowym kataklizmom. W ten oto sposób przez pomost regionalizmu (litewskiego) scala Kraszewski – historiozof to, co narodowe (polskie) z tym, co uniwersalne (ogólnoludzkie):

Narody giną, ale ludzkość żyje; jednostki mrą, ale lud dożywa swego czasu. Idee narodów rozwinięte, przez czyn przeprowadzone, pojęte nareszcie, stają się własnością pokoleń następnych. Nic nie idzie marnie. Egipt, którego ideą zasadniczą było Trwanie, Grecja, która żyła ideą Piękna, Rzym co wcielił ideę Siły, Czynu przekazały je wyrobiwszy następcom. I nie rozsypały się w proch, jak rozsypuje się wszystko cielesne³⁸.

Wyznaje także autor w *Litwie. Starożytnych dziejach...* popularną w okresie romantyzmu teorię o roli, jaką spełniają w historii ludzkości i poszczególnych narodów wielkie jednostki. Przyznaje im dziejotwórczą moc, jednak – co znamienne – znosi romantyczną opozycję między wielkim bohaterem a ludem, czyniąc historyczne postacie najpełniejszymi wcieleniami epok i ich społeczeństw:

Wielcy ludzie kierujący narodami, są to indywidua co lepiej i jaśniej od mas duch rodowy wyrobiły w sobie; które wyszły nad ogół uczuciem spotęgowanym, ale zgodnym z uczuciem ogółu. Stąd władza ich nad ludami i wzajemne pociąganie. Władza ta o tyle jest realną i czynną, o ile wielcy ludzie są w związku zupełnym z ogółem.”³⁹

Przedstawiona koncepcja Kraszewskiego powstała w latach czterdziestych jako twór eklektyczny. Uderza nade wszystko heglowski klimat pojmowania historii⁴⁰, na podstawie którego możemy bez kompleksów dołączyć pisarza do polskich uczniów Hegla⁴¹. Otóż zakłada się ich sensowność, czuwa nad nimi bowiem Opatrzność Boża i

³⁵ Tamże, t. II, s. I.

³⁶ Tamże, t. I, s. 19.

³⁷ Tamże, s. 20.

³⁸ Tamże, s. 19; podkreślenia: A. P.-S.

³⁹ Tamże, s. 17.

⁴⁰ Por. T. Mitosek, *Historia i poznanie (Hegel 1770 - 1831)*, [w] *Teorie badań literackich. Przegląd historyczny*, Warszawa 1995.

⁴¹ Por. Z. Kudrewicz, *Hegel i jego uczniowie*, Warszawa 1984; tenże, *Wolność i historia. Studia o filozofii Hegla*

ukierunkowuje je idea, jednocześnie do pojmowania historii przykładą autor heglowską matrycę dialektyczną, która to metoda prowadzi go do przekonania o dziejowym fatalizmie, realizującym się ponad wolami jednostek i narodów. Fatalizm sprowadza się do syntetyzującej formuły, ujmującej „chwilę samopoznania” jako załazek zgonu narodu⁴². Kraszewski – zgodnie z Heglem i jego romantycznymi kontynuatorami – dopatruje się w historii działania sprzecznych sił, które skazują jednostki i narody na dialektyczne konflikty wartości i sui generis tragiczne wybory. Dzieje Litwy są ilustracją tej teorii. Autor historycznej monografii ujmuje je cyklicznie i dialektycznie zarazem jako:

(...) stopniowe wznoszenie się i upadek (...) przez postępy i zniżanie się i postępy znowu, ludzkość dąży cała ku doskonałości niedoścignionej. Przeszłość objaśnia przyszłość i dowodzi ważnej prawdy powszechnego postępu⁴³.

Heglizm jest w tym układzie tradycją najważniejszą, choć często niezbyt skutecznie maskowaną. I tak heglowską triadę⁴⁴ ma zastąpić „czworaki moment bytu, życia i rozwoju”⁴⁵, a „chwila samopoznania zwiastuje zgon”, co również jest zgodne z heglowskim historiozoficznym credo, które zakłada, że:

To przetwarzanie się nieustanne bytu wedle koniecznego prawa stanowi jego naturę. W każdym przeto rozkwicie tkwią zaczątki rozkładu. Za to przy rozkładzie zachowuje się to, co istotne, jak w roślinie wędnącej zachowuje się nasienie⁴⁶.

Stąd też płynie przekonanie, że naród litewski, który przebył „ciężki proces chemiczny przeistoczenia”, zachował jednak to, co stanowi jądro jego jestestwa. Lud litewski nie dał się w zupełności spolonizować i w swej świadomości przechował to, co najcenniejsze. W zajmującej nas monografii lud litewski urasta do prawdziwie romantycznej „arki przymierza między dawnymi i młodszymi laty” – przymierza między rdzenną, pogańską Litwą a Litwą rekonstruującą swą tożsamość w dobie odrodzenia narodowego w drugiej połowie XIX wieku... „Dotąd bowiem język, przysłowia, podania, pieśni, zostały na dnie dawnej litewskiej ludności u wieśniaczego ludu”⁴⁷.

Kraszewski używa także terminologii, która u polskich romantycznych heglistów występowała nagminnie, np. konieczność dziejowa, posłannictwo narodu, byt w sobie, czyn, samopoznanie. Tradycja heglowska wyraźna jest także tam, gdzie czytamy o roli idei w życiu narodu oraz ludzkości. W duchu Hegla ujmował on bowiem dzieje jako „jednolity i konieczny rozwój idei, jako stopniowe kształtowanie się „ducha świata” w czynach i losach narodów i państw”⁴⁸, przy tym wykorzystywał przykłady przejawiania

i jej losach, Warszawa 1981.

⁴² Litwa. *Starożytnie dzieje...*, op. cit., s. 15.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia nowożytna do roku 1830*, t. II, Warszawa 1970, s. 212.

⁴⁵ Litwa. *Starożytnie dzieje...*, t. I, s. 15.

⁴⁶ W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 213; por. cytowane analogiczne fragmenty historiozoficznego wykładu zawartego we wstępie do *Litwy. Starożytnych dziejów...*

⁴⁷ Litwa. *Starożytnie dzieje...*, t. I, s. 16.

⁴⁸ W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 212.

się idei chyba u Hegla napotykaną⁴⁹. W cytowanym niżej fragmencie z monografii *Litwa. Starożytne dzieje...* pojawiają się analogie na temat Litwy a Indii czy Irlandii, krajów kolonizowanych przez współczesną pisarzowi Anglię – w refleksji romantycznego twórcy rdzeń krytyki cywilizacji przemysłowej i cywilizacji chrześcijańskiej pozostaje ten sam⁵⁰:

Idea spełnia się często kosztem życia, kosztem interesów materialnych kraju, jak nieć jedwabnika przędzie się kosztem żywota. Tam, gdzie idea przemysłowa, utylitarna wzięła górę (Anglia), weźmie ona pod nogi ideę sprawiedliwości nawet (Anglia i Chiny), idee równości praw (Anglia i Irlandia), słowem wszystko. Oręż stanie się sługą przemysłu, oczyszczając mu tylko drogi (Anglia w Indiach)⁵¹.

Wykład historiozoficzny, z którym zaznajamiamy się w rozważaniach wstępnych do monografii litewskiej, jest dowodem na to, że Kraszewski dokonał dosyć prostej adaptacji heglizmu, przejawiającej się zarówno w sposobie ujmowania dziejów ludzkości, jak i we włączeniu do swojego systemu terminologii i systematyki heglowskiej np. heglowski podział dziejów na cztery okresy, wiek dziecięcy, chłopięcy, męski i starczy „zastąpił” „wiekiem dziecinnym, młodzieńczym, dojrzałym i zgrzybiałości narodów”⁵².

Heglizm jest w układzie Kraszewskiego tradycją maskowaną, gdyż autor nie przyznaje się do bezpośrednich związków między swoimi tezami a poglądami myśliciela. W latach czterdziestych, kiedy powstawała monografia o Litwie, jego stosunek do wielkiego niemieckiego filozofa był niejednoznaczny. Maria Żmigrodzka w swoim szkicu o epickiej trylogii *Anafielas* wiąże ten fakt z oddziaływaniem środowiska koterii petersburskiej, który pozostawał wówczas nie bez wpływu na poglądy młodego powieściopisarza:

Kraszewski deklaruje pierwotnie udział w planowanej wspólnie krucjacie przeciw heglizmowi prasy poznańskiej czy warszawskiej, później zapal jego słabnie; w „Athenaeum” zamieszcza na przemian refutacje i artykuły przynajmniej obiektywne. Podobnie jak pisarze koterii konsekwentnie odrzuca racjonalizm i „panteizm” Hegla i – podobnie jak oni – w wielu momentach ulega cichaczem inspiracjom jego historiozofii⁵³.

Józef Ignacy Kraszewski (jak niemal każdy z twórców XIX-wiecznych) musiał się zmierzyć z historiozofią heglowską. Z „pojedynku” tego wyszedł raczej pokonany – uległ wywodom Hegla wyraźnie. Jego koncepcja dziejów ludzkości, w tym losu narodu litewskiego, w swoich zrębach intelektualnych odpowiada historycznemu paradygmatowi intelektualnemu Hegla.

⁴⁹ Por. W. Danek, *Historia sztuki i archeologia*, [w] tegoż, Józef Ignacy Kraszewski, Warszawa 1973, s. 294.

⁵⁰ Por. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, s. 158: „Jednym ze źródeł resentymentu w krajach kolonizowanych przez przemysł była obrona narodowej tożsamości, tradycji, obyczaju (...)”

⁵¹ *Litwa. Starożytne dzieje...*, s. 17-18.

⁵² Tamże, s. 16.

⁵³ M. Żmigrodzka, *Anafielas*, [w] *Zdziwienia Kraszewskim*, pod red. M. Zielińskiej, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 57.

Widoczne są także filiacje wątków myślowych Kraszewskiego i tradycji polskiego mesjanizmu, który ideę postępu świata utożsamiał z przypisaniem poszczególnym jednostkom i narodom misji zbawienia lub odrodzenia ludzkości. Porównanie biegu historii do faz życia jednostki ludzkiej znajduje sankcję w romantycznym organicyzmie, który nie jest pozbawiony związków z antyczną jeszcze praktyką szukania paraleli między funkcjami społeczeństwa a żywymi organizmami i dostrzegania w nich analogicznych przemian cyklicznych⁵⁴.

W wywodach Kraszewskiego można także dopatrzeć się inspiracji polską romantyczną filozofią narodową, zwłaszcza tą sygnowaną nazwiskami Cieszkowskiego i Libelta, choć trudno orzec, czy w czasie swej pracy nad monografią litewską (1847-1850) jej autor dotarł do pism wymienionych wyżej filozofów, których to poglądy uzyskały niedługo potem bezprecedensową popularność. Zbieżności można dostrzec nade wszystko w eschatologicznych rozważaniach na temat kategorii „czynu”⁵⁵, które to pojęcie zostało w pismach polskich myślicieli obciążone ciężarem idei. „Idea „czynu” - mimo pewnych różnic między oboma filozofami - najogólniej rozumiana była jako „przejście filozofii w życie”, jako droga do osiągnięcia finalnego celu historii (...)”⁵⁶ Ów ostateczny cel ludzkości realizuje się właśnie dzięki czynom materialnie reprezentującym narodową ideę. Czyny są po prostu jej eksplikacją. Dzięki nim naród spełnia swą dziejową misję. Intelktualne inspiracje pomysłami polskich heglistów odnajdujemy w wywodach autora *Litwy starożytnej* w takich np. rozważaniach:

Celem bytu jest wyrobienie w sobie idei właściwej, potem urzeczywistnienie jej czynem (...) Uczucie wszędzie przygotowuje Czyn, czyn jest tylko wcielonym uczuciem, ideą przechodzącą do bytu na zewnątrz (...) Czyn jest posłannictwem właściwie (...) jest w prostym stosunku do narodowości. Charakter jej stanowi o charakterze czynu ⁵⁷.

Kraszewski w swym historiozoficznym wykładzie jasno wydzielił epoki narodowego bytu. Z tą segmentacją współbrzmi zbieżność układu kompozycyjnego poematu *Anafielas*, który to okazuje się niezwykle pomocny w rozpoznaniu naddanych znaczeń interesującej nas historiozofii. Zbieżność to nieprzypadkowa - wszak i litewska epopeja, i dzieła historyczne poświęcone Litwie powstały mniej więcej w tym samym czasie. Otóż napisany w latach 40-tych litewski epos Kraszewskiego składa się z trzech części, stanowiących reprezentację epok suwerennego narodowego bytu Litwy. Dwie pierwsze przypadają na czasy mitycznego Witola - syna wojownika i bogini miłości oraz otwierają - wedle systematyki Kraszewskiego - historyczne okresy: wiek dziecienny i młodzięczy. „Dzieciństwo” narodu litewskiego oddaje I część epickiej trylogii - *Witolorauda*. Epoka czynu, czyli dojrzałości, to czasy panowania Mindowsa, bohatera narodowego działającego w skomplikowanym historycznie średniowieczu, któremu została poświęcona druga część trylogii pt. *Mindows*. Wiek „zgrzybiałości narodu” to panowanie Witolda, czasy agonii pogańskiej Litwy i wygasania narodowości litewskiej, które zarówno w *Litwie. Starożytnych dziejach...*, jak i w ostatnim tomie *Anafielas*, w

⁵⁴ Por. tamże.

⁵⁵ Por. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Utopie organicznikowskie w ideologicznej strategii Kraszewskiego*, [w] tejże, *Kraszewskiego wizję przeszłości i przyszłości*, Lublin 1997, s. 56-57 oraz: W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 230-231.

⁵⁶ M. Woźniakiewicz-Dziadosz, tamże, s.56.

⁵⁷ *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. I, s. 16, 17, 18.

Witoldowych bojach kończą suwerenne, niepodległe dzieje.

Czy z lektury historiozoficznych wywodów Kraszewskiego powinniśmy wyciągnąć wniosek, iż pogańska Litwa uchroniła chrześcijańską Europę przed nawałnicą islamu, a później sama została pochłonięta przez Polskę, gdyż jej kulturowa, religijna i państwowa odrębność zostały przez wyrok dziejowej konieczności skazane na historyczną śmierć?

Konstrukcje historiozoficzne Kraszewskiego sugerują właśnie taki kierunek interpretacji litewskich dziejów. Świat litewski oddaje pisarz jako pęknięty, rozerwany. Polska perspektywa nakazywała owo rozerwanie i dialektyczne rysy postrzegać jako wręcz tragiczne, co tłumaczył poniekąd samego autora uwikłanego w ambiwalencjach eksplikacji polsko-litewskich. Trudno bowiem wskazać na coś równie trudnego do zrozumienia jak tragedia... Bowiem – jak ujęła ów problem Maria Woźniakiewicz-Dziadosz: „W wielokrotnym i wielorakim uzasadnianiu przez Kraszewskiego dziejowej konieczności odczytać można rozdarcie pisarza – romantyka i jeszcze Polaka, który usiłuje „oswoić” okrucieństwo historii, szukając dlań uzasadnień historiozoficznych, ale nie znajduje sankcji dla zagłady wartości indywidualnych (...)”⁵⁸

Wyrażna w historiozoficznych spekulacjach Kraszewskiego dążność do uniwersalnego ujęcia problemów Litwy nie tylko neguje jej rolę partykularza, prowincji Rzeczypospolitej, ale nadto przydaje historii Litwy ważności na tle dziejów powszechnych. Sytuacja kraju germanizowanego, polonizowanego i rusyfikowanego pozwala także zgłębić przeszłość i przyszłość ojczyzny nadrzędnej – Polski. Symptomatycznie ujmując pisarz fundamentalny dla XIX-wiecznej kultury polskiej problem zaborczej ekspansji - ekspansji terytorialnej Litwy względem Rusi oraz zaboru etnicznie obcych ziem. Także w interpretacji dziejów litewskich nieodmiennie uważa wszelką politykę zaborczą za niebezpieczną dla najeźdźcy, wprost niemożliwą w pełnym zaakceptowaniu w kraju jej poddawanych oraz moralnie naganną w sytuacji, jeśli nie stoją za nią ważne idee, dające szansę na duchowe połączenie obcych sobie nacji. I tak - syndromami upadku Litwy naznaczone są już czasy panowania Olgierda i Kiejstuta (ojców Jagiełły i Witolda). Książęta z początkowym powodzeniem podporządkowali sobie Ruś, ale niedługo potem na zdobytym obszarze to Litwa przyjmowała cechy ruskie zatracając własną narodową tożsamość. Zdaniem Kraszewskiego za orężem zawsze winna iść wielka idea oraz potężni protagoniści historii, a gdy tego nie stanie, to upadnie nawet imperium... Analogicznie zdawał się pojmować polonizację Litwy i zakusy imperialistyczne Polski względem „młodszej cywilizacyjnie siostry”... Tak zaś pisał w 2. tomie *Litwy. Starożytnych dziejów...*, gdy w kronikarskim porządku omawiał rządy Olgierda i Kiejstuta (lata 1340 - 1377):

Wszystkie te zabory i wyprawy na kartach dziejów zapisane są śladami odwagi i potęgi. Lecz zastanawiając się nad nimi, nie widzimy w tym rozszerzaniu ogromnym od morza do morza nic pocieszającego. Jest to zwykłe znanie upadku (...) Tak państwo rzymskie, tak ogromne podboje Tatarów w proch się rozsypały. Litwie też chorobliwe rozszerzanie przepowiada zgon rychły. Nigdy odrębne narodowości silnie się połączyć nie dadzą w krótkim czasie; (...) Widzimy w dziejach ilekroć takie zabory były pierwszym upadkiem znakiem (...) Człowiek jak naród, i naród jak człowiek, tyle

⁵⁸ M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Romantyczna Litwa w optyce Kraszewskiego*, [w:] *Polska – Litwa. Historia i kultura*, pod red. J. Mizińskiego i J. Świącha, Lublin 1992, s. 121.

tylko spożywać powinien, ile może przyswoić sobie; a nadmiar pokarmu obraca się im w chorobę i truciznę – w śmierć niekiedy⁵⁹.

Odniesienia autora *Polski w czasie trzech rozbiorów* do problemu polityki zaborczej poniekąd usprawiedliwiają jego ambiwalentny stosunek do Unii Jagiellońskiej i masowego chrztu za Jagiellę. Wszelkie siłowe próby podboju obcych terytoriów uznawał za okrutne, choć zarazem przyznawał szczególnym okolicznościom moc rekompensującą gwałt i grabież. Tą okolicznością łagodzącą jest niewątpliwie przekonanie Polaków i świeżo ochrzczonego Jagiellę o ważności podjętej misji... Pomimo tego Kraszewski jest jak najdalszy od moralizowania i apoteozy chrztu. Tę specyficzną optykę zważamy np. w takich fragmentach *Litwy za Witolda*: „Gwałt zadany srogim jest, niesprawiedliwym zawsze, lecz są okoliczności, a nade wszystko czasy, które winę jego zmniejszają. Gdy nawracający sami głęboko wiarą swą przejęci, któż nie przebaczy im, że ku niej we wszystkim się skłaniają⁶⁰”?

Dostrzec można zarazem pewną prawidłowość w ujęciu przez niego problemu polonizacji Litwy. Otóż w pierwszej z serii prac poświęconych historii Litwy, tj. w *Wilnie od początków jego do roku 1750* (1840) Kraszewski dosyć ostro krytykuje ideę wspólnoty polsko-litewskiej. Dowodzą tego m.in. takie wyrażone w tym dziele przekonania, którymi pisarz podsumował unię w Horodle (1413):

I tak Polska nie tylko pochłonęła w sobie Litwę, lecz do tego czasu ciągłym napływem wszystko jej swoje narzuciła, prawa, administrację, obyczaje, język (...) Temu to usilnie dokonaniem zdeneutralizowaniu Litwy przypisać należy zniknięcie charakterystycznych jej cech narodowych, jej przetworzenie się w słabe odbicie i naśladowanie Polski⁶¹.

Tradycyjnie sakralizowany w polskiej historiografii fakt Unii Lubelskiej (1569) jakby pomija milczeniem, gdyż zbywa go jedynie krótką notatką, podczas gdy innym wydarzeniom poświęcił nieporównywalnie więcej miejsca. Konstatuje, iż unia „(...) wcieliła zupełnie Litwę do Korony, nie zostawując jej ani nadziei oderwania się na przyszłość (...) Odtąd uważana tylko za część Królestwa, bez żadnego oddzielnego znaczenia i samoistości, pokornie ulegała losom, jakich Polska doznawała⁶²”.

W dziele *Wilno od początków jego do roku 1750* wyraża również przekonanie, że po śmierci księcia Witolda Litwę na zawsze już okrył żałobny całun: „Litwa spojona z nią [z Polską] węzłami cywilizacji jednakiej, prawami, słaba, bezduszna, po Witoldzie smutna wdowa, szła za Koroną w ślady aż do anarchii i upadku, będąc tylko odbiciem Polski we wszystkim⁶³”. Monografię pt. *Litwa. Starożytnie dzieje...* znamienne doprowadza do panowania Jagiellę i Witolda, pisząc w jednym z ostatnich zdań: „Stanęliśmy u kresu właściwej historii Litwy. Dalej są to już dzieje Litwy konającej⁶⁴”.

W *Litwie. Starożytnych dziejach...* (1847 – 1850) emanacja tęsknoty za nieskażoną cywilizacją pierwotną kulturą pogańskiej jednoty jest niezwykle silna. Wyrazy tej

⁵⁹ *Litwa. Starożytnie dzieje...*, t. 2, s. 284 – 285.

⁶⁰ *Litwa za Witolda. Opowiadanie historyczne*, Wilno 1850, s. 13.

⁶¹ *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. 1, Wilno 1840, s. 107.

⁶² Tamże, s. 281.

⁶³ Tamże, s. 285.

⁶⁴ *Litwa. Starożytnie dzieje...*, t. 2, s. 393.

nostalgii za dawnością odnajdujemy w całej pracy, a zaznaczają się one szczególnie silnie wówczas, gdy dawny starolitewski porządek konfrontuje pisarz z porządkiem nowym: polsko-litewskim i chrześcijańskim. W pisanej parę lat po *Wilnie od początków jego...* pracy o archaicznej Litwie Kraszewski tuszuje swe krytyczne stanowisko względem tychże wiekopomnych wypadków dziejowych. Ekspresję tęsknicy za przedchrześcijańską Litwą równoważy autor intelektualną akceptacją wyroków dziejowej konieczności. Tę właściwość wizji wspólnoty polsko-litewskiej bez wątpienia także możemy nazwać ambiwalentną, co uwidacznia się w ostatnich passusach monumentalnej monografii *Litwa. Starożytność dzieje...* – w tych jej fragmentach, które tworzą jakby układ klamrowy z systemem historiozoficznym wyłożonym we wstępie do tejże pracy:

Wielkie dzieło nawrócenia Litwy dokonało się bez wstrząśnienia, bez oporu, bez wzbudzania niechęci ku panującemu, a to jest dowodem, że o konieczności chrztu wszyscy przekonani byli, że Litwa przekonana doń była (...) Odbierając wiarę niszczone całą odrębną litewszczyzny narodowość. Umrzeć potrzeba było, by się obcym, nowym odrodzić; patrzeć na wnuki języka dziadów zabywające; na prawnuki, co nazwiska własnego bez skaleczenia wymówić nie potrafili; na wyrąbane odwieczne gaje, zrzucone świątynie, stare nawet mogiły ochrzczone krzyżami; bolało serce starcom i niejedna łza spłynęła. Ale żaden jęk głośniejszy nie doszedł do nas⁶⁵.

W *Litwie za Witolda* (1850) Kraszewski stara się już nie podnosić kwestii litewsko-polskich w sposób mogący zadrażniać „zapalne słupy milowe” wspólnoty, a skłania się raczej do jej akceptacji. Twierdzi m.in., iż chrzest lud Litwy przyjął z rąk Jagiełły obojętnie bez „żadnego oporu, niechęci (...) lud w milczeniu oczekiwał pomsty swych bogów struchlały, przelekły; a nie doczekawszy się jej, zwątpił o sile i potędze⁶⁶”. Dziesięć lat wcześniej wydając *Wilno od początków jego...* nader surowo oceniał unię polsko-litewską, co starliśmy się wykazać przywołując jego komentarz do unii w Horodle. Ale już w *Litwie za Witolda* wypowiada na ten sam temat sąd znacznie łaskawszy, choć nie pozbawiany intencji obiektywizacji przedstawianych wydarzeń:

Polsce potrzeba było Litwę połączyć z sobą węzłem nierozzerwalnym, zbratać się z nią, uczynić drugą, nową Polską. To dzieło wynarodowienia poczęli Polacy nie środkami gwałtownymi, nie uciskiem i przemocą, ale łagodnością i dobrodziejstwem. Oni wynarodowić Litwę zamierzali, przypuszczając ją do praw swych i swobód, do braterstwa serdecznego, podając jej rękę, podnosząc do stanowiska wyższego, na jakim stali. Takie wynarodowienie musiało być pożądanym; a choć głos przywiązania mówił za ojczyzną, wołał rozum o przyjęcie tego, co lepszym, co wyższym widzieć i czuć musiano⁶⁷.

Kraszewski dostrzega i głęboko odczuwa tragizm narodu, który musiał się wyrzec swej wiary, gdyż to ona konsolidowała naród litewski i przyczyniła się w sposób nieoceniony do wykształcenia oryginalnej kultury. Jako wyznawca cennych przekonań Herdera i jego następców nie umie usprawiedliwić tego, że chrześcijaństwo najpierw reprezentowane przez Krzyżaków, potem przez Polskę, musiało zbeczczyć

⁶⁵ Tamże, s. 393 – 394.

⁶⁶ *Litwa za Witolda. Opowiadanie historyczne*, op. cit., s. 9.

⁶⁷ Tamże, s. 257.

kulturę pogańskich bogów, aby na tych gruzach stworzyć podwaliny nowego, lepszego porządku. Dostrzega tragizm losów władców Litwy, którzy musieli zmierzyć się z odpowiedzialnością za wykorzenienie Litwy z pradawnej wiary (Giedymin, Mendog, Witold). A w życiu i dziełach ostatniego jej księcia – Witolda jak w soczewce skupia się w refleksji Kraszewskiego sprzężenie tragedii narodu z tragedią indywidualną – potężnego władcy, który umiera bez korony, zostawiając jeszcze niedawno mocarstwową i suwerenną Litwę pod panowaniem Polski.

Pisarz kreuje tym samym skomplikowaną wizję świata trudnych, aksjologicznie równorzędnych rzeczywistości, którym nie towarzyszą jednoznaczne oceny komentatora

- historiografa. Tworzy tym samym jakby na nowo odkrytą kartę litewskiej historii, w której działali i żyli protagoniści historii, jakim – pomimo wszystko – nie umie (i nie chce) pisarz odmówić chwały narodowych bohaterów pogańskiej Litwy. Wyróżniają się wśród nich zwłaszcza dwie legendy - legenda Mindowsa (Mendoga) – najwybitniejszego z władców niepodległej Litwy oraz legenda Witolda – ostatniego z potężnych litewskich książąt. Ich losy, a również dzieje innych mniej istotnych bohaterów historycznych, wkomponowuje Kraszewski - historiozof w fatalistyczną wizję świata, która naznaczyła losy Litwinów jako narodu od jego początków. Ostatnim prawdziwym Litwinem „z krwi i kości” był Mindows, zaś ostatnim spadkobiercą idei litewskich był Witold

W tej epoce najwyższego rozwinienia potęgi litewskiej znakomitszego już przedstawiciela narodu, jego ducha i siły nad Mindowsa nie daje nam historia. Później, w epoce przetworzenia się, ostatni, wystrzeleniem żywotnego płomienia jest Witold; ale nic nie uosabia nam całego ludu nad Mindowsa, tego bohatera pogaństwa, który w czynach, cnotach, błędach jest najpotężniej owych czasów Litwinem (...).

Takim był ten człowiek, uosobienie Litwy w epoce jej czynu, którego śmierć zjednoczone państwo miała dać na łup wichrzycielom i pogrążyć w długich niepokojach, smagając klęskami bez liku⁶⁸.

Zarówno Mindows jak i jego ostatni prawdziwy następca Witold są postaciami ambiwalentnymi – raz objawiają się jako bohaterowie, raz jako okrutni barbarzyńcy. W monografii pt. *Litwa. Starożytne dzieje...* pełno jest obrazów okrucieństwa, jakich dopuszczają się i prości Litwini, i ich władcy. Jednakże obrazy frenezji nie zmniejszają widocznej tamże intencji usprawiedliwienia czy też wytłumaczenia opisywanych gwałtów i mordów. Kraszewski pragnął spojrzeć bowiem na pogański świat z litewskiej perspektywy. I czynił to nie tylko ze względu na to, że czuł się emocjonalnie związany z Litwą, ale także dlatego, że miał świadomość relatywizmu kulturowego⁶⁹. Bałtycki lud zmuszony był do zupełnie innego sposobu życia niż łagodni Słowianie. Nie przeczy pisarz, iż Litwini bywali okrutni, ale wyjaśnia ten fakt sposobem bytu ludu utrzymującego się głównie z krótkich, szybkich wypraw łupieskich na kraje sąsiednie, odmiennie konstruowanym etosem rycerskim oraz niezaprzeczonym faktem, iż Litwa była przez stulecia areną wojenną i musiała nauczyć się skutecznej obrony, i ataku.

⁶⁸ *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 2, s. 92 – 93.

⁶⁹ O relatywizmie kulturowym wzmiankowała Małgorzata Litwinowicz w artykule *Litewskie „starożytności” według Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2003, z. 2, s. 8, s. 20. Badaczka jednak nieco odmiennie stawia i wyjaśnia ów problem niż w proponowanych przeze mnie analizach i interpretacjach.

Za istotne w odkrywaniu „prawdziwej” historii Litwy uznaje autor to, że Litwa została odmalowana jako kraj okrutny w obcych, głównie niemieckich kronikach, co stanowi według niego o tym, iż jest to obraz jednostronny, więc niepełny. Świadomość relatywizmu kulturowego bardzo często dochodzi do głosu w omawianej pracy i istotnie modyfikuje ogląd poruszanych problemów, które np. tak się prezentują w charakterystyce Mindowsa:

Najsprzeczniesze wieści, najczarniejsze potwarze zlały się na Mindowsa, postać wielką, historyczną, górującą w dawnych dziejach Litwy. Sądzi ją chrześcijanie ze stanowiska chrześcijańskiego, ludzie różni ze stanowiska swych czasów; my ją osądzimy jako panującego Litwie pogańskiej Litwina.⁷⁰

Autor eposu staroliteńskiego i licznych publikacji lituanistycznych żywił zaś pragnienie, aby w końcu świat ujrzał Litwę prawdziwą, niezakłamaną. Aby tego dokonać w zajmujących nas pracach, przyjął prolitewską optykę. XIX-wieczny badacz historii chciał odkryć Litwę nieznaną i prawdziwą (tj. niepolską), a przy tym żywił ambicje naukowego obiektywizmu, co przejawia się również w tych pracach krytycznymi uwagami nad dokonaniem swoich poprzedników – historiografów. Wierny uczeń Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego uległ jednak romantycznej pokusie idealizacji pogańskiego ludu Litwy, który – jak każde jeszcze po russowsku pojmowane społeczeństwo pierwotne – zachował czystą duszę i żył w harmonii z naturą. Staroliteńska teokracja, w której naczelną władzę pełnił Kriwe – Kriwejto, wydaje się zaś pisarzowi formą pierwotnej społecznej doskonałości, porównywalną z tą, którą oddał w *Starej baśni*.

Wkład Kraszewskiego do ojczystej historiografii szybko doceniono nie tylko na ziemiach litewsko-ruskich, ale też w Koronie. Na Litwie gorącym i wiernym apologetą wszelkich pism autora *Anafielas* był przez długie lata Adam Honory Kirkor, a jego oceny wydają się reprezentatywne dla środowiska wileńskiej inteligencji. Warto podkreślić, iż wizja stosunków polsko-litewskich, którą zawarł w swoich dziełach Józef Ignacy, jest także miarodajna dla światopoglądu XIX-wiecznej litewskiej szlachty. Perspektywa regionalna oraz degradujące traktowanie Wielkiego Księstwa Litewskiego jako „provincji” Rzeczypospolitej oraz „młodszej cywilizacyjnie siostry” dyktowało litewskim Polakom znacznie surowszy ogląd wspólnego kulturowo-historycznego dziedzictwa niż było to przyjęte w Polsce centralnej i zachodniej. Głos Kraszewskiego nie był całkiem odosobniony, choć bez wątpienia był najbardziej słyszalny ze względu na ilość sygnowanej jego nazwiskiem produkcji piśmienniczej oraz edytorsko-krytycznej, jaką „popępiał” w redakcji „*Athenaeum*”. Fenomen rozpropagowanej „litewkości” autora *Starej baśni* moim zdaniem niezupełnie polega na tym, iż głosił tezy nowe. Przychylałabym się raczej do hipotezy, iż jego sukces czytelniczy na Litwie polegał na tym, że był pierwszym pisarzem, który głosił je z konsekwencją, a wydawcy z równą konsekwencją wydawali jego dzieła, ciesząc się przez długie lata niesłabnącą popularnością czytelniczą.

Przedstawiane w tym szkicu sądy autora dzieła pt. *Litwa. Starożytne dzieje...* na temat przeszłości polsko-litewskiej wkomponowują się w światopogląd litewskiej

⁷⁰ *Litwa. Starożytne dzieje...*, t. 2, Warszawa 1850, s. 92.

szlachty z drugiej połowy XIX wieku. Kraszewski nieco wyprzedził panujące wśród niej nastroje społeczne, gdyż jakieś mniej więcej 20 lat po jego pierwszych lituanistycznych publikacjach w litewskim partykularzu zaczęto poddawać w wątpliwość zasady federacji „równych z równymi”, choć idea jagiellońska miała się tam jeszcze ostać przez jakieś co najmniej 50 lat. W książce *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku* - znakomitej publikacji napisanej przez litewskich badaczy - sporo jest świadectw tego, iż zwłaszcza w przededniu powstania styczniowego poddano rewizji mityczne i spetryfikowane wyobrażenia na temat Unii Jagiellońskiej. „Charakter idei federacyjnych – pisali E. Aleksandravicius i A. Kulakauskas w cytowanej rozprawie - dobrze określił jeden z liderów demokratycznie nastawionej szlachty, bliski przyjaciel Akelatisa - Adam Honory Kirkor: „Czy Litwa dlatego, żeby być z Polską, winna przestać być Litwą? Nie. Jestem Litwinem i nigdy to uczucie we mnie nie będzie zniszczone (...) Mam serce i czuję uczucie do Polski na tyle, na ile jej los związany jest z naszym”⁷¹.

Ważń plemienna⁷² między Polską a Litwą zaczęła być faktem dopiero od 1905 roku, kiedy to na dobre rozgorzała ogólnonarodowa dyskusja⁷³, wzniecona przez szokujące zwłaszcza dla Koroniarzy postanowienia Sejmu Wileńskiego z 4 - 5 XII 1905 roku, na mocy których proklamowano autonomię polityczną Litwy w granicach etnograficznych z demokratycznie obieranym sejmem z siedzibą w Wilnie.

Autor *Litwy za Witolda* tworzy pomost między dawnymi a nowymi laty - między Litwą z czasów Rzeczypospolitej Sarmatów a Litwą litewską, narodowo wyemancypowaną. W pismach poświęconych swej regionalnej ojczyźnie empatycznie łączy się z przedpolską pogańską Litwą. Dzieła na temat polskiej historii (np. *Odczytach o cywilizacji w Polsce*) zdawał się przeznaczać dla szerszego audytorium niż głównie litewska publiczność czytelnicza i w nich zawarł bardziej koherentne z tzw. polską racją stanu przekonania, solidarne z federacją „obojga narodów”, konsolidujące idee Unii Jagiellońskiej i nawołujące do jedności wbrew odwiecznym prowincjonalnym separatyzmowi.

Warto wyeksponować także to, iż historyczne prace litewskie były niemal równoległe z ich pierwodrukami zauważane i doceniane także „po tamtej stronie Niemna”. Np. J. Bartoszewicz poznał się na pisarzu jako pierwszym kompetentnym recenzencie kroniki Strykowskiemu w artykule pod znaczącym tytułem *Nowa epoka literatury polskiej*

⁷¹ Aleksandravicius E., A. Kulakauskas, *Pod władzą carów. Litwa w XIX wieku*, Kraków 2003, s. 166; podkreślenia: A. P. - S.

⁷² Por. np. K. Stępnik, *Ważń plemienna (Epoka rozbratu 1905 - 1914)*, [w] *Litwa - Polska. Historia i kultura*, pod red. J. Mizińskiego i J. Święcha, Lublin 1994; H. Wisner, *Wojna nie wojna. Wojna - nie wojna. Szkice z przeszłości polsko - litewskiej*, Warszawa 1978.

⁷³ Wisner w cytowanym wyżej dziele przytacza tytuły z prasy ogólnokrajowej, które dowodzą tego, iż dyskusja na temat XX-wiecznej aktualizacji idei jagiellońskich oraz federacji z Litwą zaczęła żywo zajmować Polaków z wszystkich zaborów: „*Ogniwo*” 1905; „*Bluszcz*” 1907 od numeru 48. otworzył dział poświęcony kobietom z kresów; „*Kurier Codzienny*” 1905, nr 171 - głos E. Orzeszkowej; „*Gazeta Polska*”, nr 115 - wypowiedzi historyków Kazimierza Bartoszewicza i Tadeusza Korzono; „*Gazeta Polska*”, nr 135 - artykuł Z. Glogera. W czwartym, specjalnym numerze „*Tygodnika Ilustrowanego*” z 1907 roku na palący społecznie temat wypowiedzieli się najwięksi pisarze i intelektualiści (H. Sienkiewicz, nowela *Dzwonnik*, M. Konopnicka, wiersz pt. *Litwie*, A. Oppman, *Od Horodła do Reytana*, H. Mościcki, *Od Rejtana do Murawiewa*, I. Baliński, *Litwa i kultura polska*, cz. I (cz. II, [w] „*Tygodnik Ilustrowany*” 1907, nr 5), E. Jeleńska, *Przed świtem*, B. Prus, *Wszyscy za jednego*, S. Górski, *Litwa współczesna*, W. Kłyszewski, *Towarzystwo Litewskie i Ziemi Ruskich*; w numerze czwartym „*Tygodnika Ilustrowanego*” zamieszczono także fragment drukowanej tamże w odcinkach powieści M. Rodziewiczówny pt. *Byli i będą*).

zamieszczonym w „Bibliotece Warszawskiej”. Jest w nim też sporo dygresji nt. historii polsko-litewskiej, które dowodzić mogą tego, iż w drugiej połowie XIX wieku literacka i historyczna eksplikacja motywów polsko-litewskich zaczęła się stopniowo wyzwalać spod hegemonii wizji Długosza, potem zaś Bernatowicza jako autora *Pojaty* oraz Karola Szajnoch jako twórcy *Jadwigi i Jagiełły 1374 – 1413*.

Miłość Jagiełły do Jadwigi dobra dla romansu, ale w dziejach ludzkości cóż ona waży i co ważyć może? Litwa ocaliła swoje zasady federacyjne jedynie przez zetknięcie z Polską, chociaż pod wpływem cywilizacji zachodniej jej narodowość przechowała się tylko po wiejskich chałupach. Witold był księciem potężnym i samowładnym Litwy, jakim nikt nie był przed nim i po nim (...) Za Witolda Witold tylko był Litwą⁷⁴

– zauważał ten recenzent na marginesie przeglądu najnowszych zjawisk literackich w 1850 roku.

Realizacja wątków polsko-litewskich nieco inaczej prezentuje w późniejszej publicystyce Kraszewskiego. Mniej więcej od lat 50. po przesiedleniu na Wołyń i oddaleniu od Litwy, zaczął na nie patrzeć z perspektywy pisarza – ideologa, który zdobył już uznanie ponadregionalne i stał się dla wielu czytelników moralnym autorytetem. Gdy okrzepł już i jako literat, i jako pisarz – nauczyciel narodu, bardziej troszczył się o „poznawczą i ideową nośność, która miała wpływać na społeczną świadomość zbiorowości oraz ukształtować indywidualne przekonania jednostkowe. W myśl tych przekonań literatura powinna mieć charakter modelotwórczy”⁷⁵ – jak pisała Halina Bursztyńska.

Pomimo tego, że tak krytycznie oceniał wcześniej przeszłość historyczną Polski i Litwy, to w obliczu zagrożeń współczesności postulował powrót do idei jagiellońskiej. Najprawdopodobniej pisarz uświadomił sobie, iż federacja może się okazać jedynym lekarstwem dla rusyfikowanych i germanizowanych ziem niegdysiejszej I Rzeczypospolitej. Powołując się na historyczną tradycję obojga narodów, dawał także tym sposobem kolejną odprawę Rosjanom, którzy w czasie zaborów próbowali na różne sposoby wykazać, że Litwa od dawien dawna stanowiła część Rusi.

Inaczej niż w lituanikach wypowiada się Kraszewski nt. historii polsko-litewskiej w publikacjach, gdzie do głosu najsilniej dochodziła perswazyjna funkcja ogólnonarodowego pisarza – ideologa, który próbuje lansować ideę ponadregionalnego solidaryzmu i poszukuje symbolicznego „spoiwa” dla takowych zamiarów. Tym patriotycznym celem znakomicie sprzyjała wspólna historia Polski i Litwy. W tradycjonalistycznych *Wieczorach wołyńskich* pisarz szuka w przeszłości raczej tego, co może ocalić narodową tożsamość niż tego, co może poddać ją w wątpliwość, bowiem:

Są w przeszłości pierwiastki istotne, żywotne i czasowe, są piętna główne, zasadnicze i przechodnie, są skarby i niepotrzebne narośle. Myliłby się kto by sądził, że Polska powrócić może kiedykolwiek do dawnej organizacji, przeszłość jest nieodzyskaną, ale ona być może i powinna przyszości podstawą⁷⁶.

⁷⁴ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury polskiej. Przegląd przez Juliusza Bartoszewicza*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2, s. 268.

⁷⁵ H. Bursztyńska, *Z zagadnień publicystyki literackiej Józefa Ignacego w okresie drezdeńskim*, [w:] Józef Ignacy Kraszewski. *Twórczość i recepcja*, pod red. L. Ludorowskiego, Lublin 1995, s. 213.

⁷⁶ J. I. Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*, Lwów 1859, s. 157; podkreślenia: A. P.-S.

Szukając owych „skarbów z przeszłości, które powinny stanowić podstawę przyszłości”, znajduje, iż jednym z najcenniejszych było dzieło unii polsko-litewskiej, a wśród wielkich działań Polski na arenie międzynarodowej wymienia (obok oswożenia Wiednia) chrystianizację Litwy:

(...) w wielkich działaniach na zewnątrz i w sobie Polska szła ciągle naprzód z ta ideą ewangelii; połączenie Litwy jest może najlepszym tego dowodem. Było to zjednoczenie braterskie, jedyne w dziejach, dobrowolne, w którym Polska wszystko swoje zdobyte wiekami oddawała siostrze, ba ją uczynić sprzymierzeńcem i rycerzem wspólnej idei⁷⁷.

W zajmujących nas pismach, zarówno tych prolitewskich jak i stricte polskich, ważką rolę w mitologizacjach obydwu kultur pełnią ludowe podania i pieśni. Zarówno w *Litwie. Starożytnych dziejach...* jak i w *Odczytach o cywilizacji w Polsce* wyróżnia je spośród składowych kultury jako najcenniejsze dla świadomości zbiorowej. Dla romantycznego pisarza relikty kultury ludowej tworzyły wciąż żywe sanktuarium narodowych pamiątek. W cytowanym niżej fragmencie widoczne są inklinacje mitotwórcze diagnosty wielowiekowej cywilizacji polskiej. „Są to baśnie [podania] powiecie, ale żadne słowo ludzkie próżnym myśli dobrowolnej lub mimowolnej nie jest. To pierwsze twory wyobraźni, a w nich leżeć muszą pierwsze obrazy ideałów, bo lud je z kości i szkieletów tworzy [a] nawet wyolbrzymia. Podania te dają nam miarę świata wedle pierwszych pojęć narodowych; nie zaprzeczym, że pierwsze postacie stojące na czele dziejów są skreślone z wielkim poczuciem przeznaczeń i obowiązków człowieka”⁷⁸ - pisał w *Odczytach o cywilizacji w Polsce*. Tym przekonaniom zaś paralelnie odpowiadają jego wywody na temat litewskich dajnos i podań⁷⁹.

Polska zespoliła się z kulturą chrześcijańską tak silnie, że naturalną kolejną rzeczą poprzez kulturową asymilację oddaliła się od prasłowiańskiego dziedzictwa, co Kraszewski w *Odczytach o cywilizacji w Polsce* emocjonalnie i intelektualnie akceptuje. Zaznacza jednakże, iż „młodsza cywilizacyjnie” Litwa pomimo tego, że została poddana podobnemu procesowi unifikacji z kulturą ekspansyjną (tj. polską), to przechowała pod większą strzechą cenne pradawne skarby narodowe:

Litwa jeszcze więcej od Polski zachowała w swych dajnos pieśni przedchrześcijańskich religijnych, i te u niej lepszą, pełniejszą całość stanowią. Przyczyną tego i późniejszy o półczwarta chrzest i język, który obcych nie dopuszczał wpływów, bo z sąsiednimi nie miał prawie żadnego związku⁸⁰.

W syntetycznym wykładzie dziejów kultury polskiej daleki jest Kraszewski od swoich poglądów nt. roli chrystianizacji w dziejach narodu, jakie zważył m. in. w *Litwie. Starożytnych dziejach...* Jednakże także tutaj tego wydarzenia nie sakralizuje po Długoszowemu, a zachowuje dystans historyka komentującego z perspektywy czasowej odległe wydarzenia historyczne:

⁷⁷ Tamże, s. 161; podkreślenia: A. P. – S.

⁷⁸ *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, Warszawa 1861, s. 29 – 30.

⁷⁹ *Litwa. Starożytne dzieje...*, t.1, op. cit., zwłaszcza s. 286 – 293, 409 – 415.

⁸⁰ *Odczyty o cywilizacji w Polsce*, op. cit., s. 20.

(...) a że siły użyto do krzewienia tego, co się nigdy narzucać nie powinno, postęp istotny idei nie mógł być wielki (...) Walka więc między chrześcijaństwem a ideą pogańską, siłą przedsięwzięta nie mogła być płodną, ani czeskie apostołstwo skutecznym, gdyż Czechy jeszcze same nawróconymi nie były tak szczerze i całkowicie, by swojego światła szczerze udzielić mogły⁸¹.

Kraszewski w *Odczytach o cywilizacji w Polsce* przyznaje, iż także Polsce chrzest został w istocie narzucony przez historyczną konieczność, ale inaczej niż w przypadku Litwy, nie wykorzenił jej z narodowego jestestwa, a wręcz przeciwnie - dał jej inspirację i kierunek do rozwoju. Chrzest był państwowotwórczy i kulturotwórczy dla Polski, zaś Litwę pozbawił państwowości i wytrzebił z kulturowego dziedzictwa „[...] ze chrztem, który te ludy obmył, rodzi się dopiero Polska – nie było jej przedtem, jeno materiał nieożywiony i martwy (...) Chrzest dopiero, a za nim idąca zmiana form rządu, pojęć o nim, zakreśliły pierwsze granice państwa i rzuciły nasienie jednolitości. Udzielność więc Polski jest owocem zespolenia ze społeczeństwem chrześcijańskim”⁸².

Podobnie jak w wykładzie dziejów stricte litewskich, także w syntezie dziejów Polski, przypisuje Kraszewski szczególną rolę temu, że Polacy odpierali najazdy tureckie i tatarskie. Jednakże inaczej niż monografią *Litwa. Starożytne dzieje...* ów fakt interpretuje w *Odczytach o cywilizacji w Polsce*, gdzie powtarza mit o przedmurzu chrześcijaństwa:

Nie traćmy z oczów, żeśmy przez długie wieki byli Europy żołnierzem lub żołnierzem Boga, jak mówi Shakespeare, walczącym z chmurą dziczy tureckiej i tatarskiej; a jak od wojownika nie żąda się, czego bój nie uczy i czego nie daje wojna, tak i od narodu stojącego na kresach orężem w dłoni, nie chcemy by śpiewał i igraszkami swobodnych zabawiał⁸³.

W *Odczytach o cywilizacji w Polsce* Rzeczpospolita była nie tylko przedmurzem Europy, ale i jej „spichlerzem”, co usprawiedliwia wedle Kraszewskiego jej zacofanie kulturalne względem Europy Zachodniej: „Myśmy sieli zboże dla Europy i bili się za nią, ona nam dawała kunsztmistrzów, a ozłocić ich było czym – i ziarnem, i krwią”⁸⁴ – przekonywał pisarz, który – jak wyraził się w jednym ze swych programowych szkiców teoretycznoliterackich – pragnął być „sumieniem powszechności”.

Przytaczane w tym szkicu poglądy na temat wspólnoty polsko-litewskiej dowodzą – według mnie – nowoczesności i uniwersalizmu refleksji autora *Wilna od początków jego do roku 1750*. Sensy implikowane omawianych dzieł historiograficznych i prac publicystycznych uwzględniają złożoność historycznych problemów wspólnoty Orła i Pogoni, dzięki czemu oscylują w kierunku uniwersalnej refleksji nad tym jakże ważkim – zwłaszcza po roku 1905 – zagadnieniem kulturowo-społecznym. Kraszewskiemu nie zabrakło tego, co współczesny etnolog nazywa „współczynnikami humanistycznym”⁸⁵. Ową humanistyczną wymową jest bez wątpienia wprowadzenie do dzieł szeroko rozumianej tradycji i kultury oraz przywoływana przez nie historiozoficzna formuła

⁸¹ Tamże, s. 34 – 35.

⁸² Tamże, s. 6 – 7; podkreślenia: A. P.-S.

⁸³ Tamże, s. 145 – 146.

⁸⁴ Tamże, s. 115.

⁸⁵ W. Olszewski, *Patriotyzm i tolerancja. Nurt humanistyczny w polskiej myśli etnologicznej do drugiej wojny światowej wobec procesów etnicznych na Kresach*, Toruń 2001, passim.

„zgody bratnich narodów”, co zostało pogłębione penetrującą zawikłany problem refleksja.

W analizowanych pismach, zwłaszcza tych poświęconych Litwie historycznej, wyraźna jest intencja obiektywizacji przedstawianego świata, co tłumaczy poniekąd fakt, iż dla litewskich historyków omawiane pisma Kraszewskiego wciąż posiadają walor aktualności⁸⁶. Do rozpatrywania drażliwych kwestii, swoistych „punktów zapalnych” wspólnej historii, nie stosował Kraszewski matryc historiozoficznych i historiograficznych, które mogłyby łatwo się wkomponowywać w tradycyjny model polskości o nacjonalistycznym zabarwieniu. Wymowa ideowa prac z historii Litwy, w szczególności Litwy „starożytnej”, brzmi jak apel o uznanie jej ważności w dziejach historii powszechnej, jak proklamacja jej cywilizacyjnego bogactwa, w końcu także jak manifest zafascynowanego jej pierwotną kulturą romantyka, który widział ją jako „zaginioną Atlantyde”, a tę nade wszystko pragnął symbolicznie odnaleźć, aby odkryć jej skarby i wystawić je na podziw świata. „ (...) kraj ten (...) pochłonięty w swej narodowości w części przez polskie, w części przez ruskie wpływy, dziś ledwie nie jak Atlantyda zaginiony – nie powiemy, aby od dziejów po dziś dzień otrzymał należytą sprawiedliwość”⁸⁷ – pisał na łamach swego „Athenaeum” – pisma, którego dobroczynny wpływ na rozwój kultur Europy Środkowowschodniej wciąż czeka na swojego badacza.

Twórca *Odczytów o cywilizacji w Polsce* wybiórczo korzystał z repertuaru narodowego legendarium polskiego, choć w przywołanym wyżej dziele powtarzał te mniemania na temat wspólnoty polsko-litewskiej, które dla Polaków miały walor mityczny (mit kresów i przedmurza), a dla rekonstruującego swą tożsamość od wieków bezpieczeństwa narodu litewskiego stanowiły – zwłaszcza po roku 1905 – punkty zapalne w interpretacjach kłopotliwego dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁸⁸. W kanon polsko-litewskiego heroicum według Kraszewskiego wniknęły jednakże ambiwalencje związane z „małżeństwem” Litwy i Polski, a narodowa celebra nie trwała wbrew dziejącej się współcześnie historii i sumieniu Polaka „o litewskim sercu”. Pisarz oddał w swych litewskich dziełach jak w istocie uciążliwym bogactwem była wieloetniczna mozaika I Rzeczypospolitej, ale w przeciwieństwie do większości swoich współczesnych do obrony polskiej racji stanu nie używał typowego dla

⁸⁶ Por. np. E. Meilus, *Przynależność etniczna Wilnian i ich lojalność względem władzy w czasie wojen z Moskwą w połowie XVII wieku. Rozważania nad tematem*, [w] *Kultura Litwy i Polski. Tożsamość i współistnienie*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2000, s. 99, 101.

⁸⁷ J. I. Kraszewski, *Dajnos. Pieśni litewskie*, „Athenaeum” 1844, t. II, s. 137 – 138; podkreślenia: A. P. – S.

⁸⁸ Por. np.: Vyšniauskas G., *O niektórych źródłach historycznych konfliktów litewsko-polskich i polsko-litewskich*, [w] *Litwa – Polska. Historia i kultura*, pod red. J. Mizińskiego i J. Święcha, Lublin 1994; H. Dylągowa, *Koniec Rzeczypospolitej. Granica Wschodnia w świadomości Polaków XIX i XX wieku. Kilka refleksji historycznych*, „Przegląd Wschodni” 1992/1993, t. II, z. 4 (8); też: *Wielkie Księstwo Litewskie w świadomości Polaków XIX i XX wieku*, [w] *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współistnienie*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2000, s. 145 – 153; J. Tazbir, *Graniczne pretensje*, [w] *Idee a urządzenie świata społecznego. Księga jubileuszowa dla Jerzego Szackiego*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa 1999, s. 233 – 242; Tenże, *Od antemurale do przedmurza*, [w] tegoż, *Szlaki kultury polskiej*, Warszawa 1986, s. 203 – 219; Tenże, *Polska na zakrętach dziejów*, Warszawa 1997; Grygajtis K., *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX wieku*, Częstochowa 2001; Mity i stereotypy w dziejach Polski, red. J. Tazbir, Warszawa 1991; *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 9: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994; F. Ziejka, *W kręgu mitów polskich*, Kraków 1997; *Publicyści późniejszego romantyzmu wobec rządów zaborczych i spraw narodowościowych na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, red. S. Kalembska, Seria: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, Toruń 1998.

kultury sarmackiej mitu „o obowiązku wdzięczności” Litwy względem Polski. Dzięki charakteryzowanym tutaj zaletom warsztatu pisarza – dokumentalisty kształtowana na poziomie modelowania ponadtekstowego wizja symbiozy bratnich narodów nie implikuje wyraźnej koncesji kultury Polski wobec Litwy, a warto uwypuklić, iż takowe ujęcie było do końca XIX wieku typowe w historiografii polskiej.

Prace *Litwa. Starożytne dzieje...*, *Wilno od początków jego do roku 1750*, *Litwa za Witolda. Opowiadanie historyczne, Sztuka u Słowian, szczególnie w Litwie i Polsce przedchrześcijańskiej* okazały się ważnym głosem w sprawie litewskiej, a ewokowane przez nie sensy rozszerzały możliwość międzynarodowego dialogu w dobie narodowej emancypacji. Lektura tych pism historycznych przybliża fenomen popularności autora *Anafielas* na Litwie i skłania do akceptacji tez głoszonych przez Litwinów po dziś dzień, a mówiących o tym, że polski powieściopisarz był jednym z pierwszych „miłośników Litwy”⁸⁹.

W analizowanych pracach Kraszewski oczywiście powołuje się na tradycję unii jagiellońskiej, dodatkowo wzmocnionej w XIX wieku solidarnością podczas powstań, ale lansowana idea porozumienia nie zakłada swoistego imperializmu polskości, co tak bardzo raziło Litwinów począwszy co najmniej od 2. połowy XIX wieku. Dla pisarza wciąż nadrzędna pozostaje konsolidacja dawnego modelu kultury narodowej, ale nie propaguje przewyższania różnic regionalnych na rzecz ogólnonarodowej unifikacji traktowanej jako antidotum na zakusy zaborców. Kraszewski powraca do najświeższych ideałów Unii Jagiellońskiej jako braterstwa „równych z równymi”, choć niekiedy emocjonalny stosunek do Litwy każe mu zająć postawę krytyczną wobec Polski. Do oceny zjawiska stosuje co prawda typowe historyczne kryteria polskości⁹⁰, utożsamianej z katolicyzmem i dawnym terytorium państwa dumnie rozpościerającego się „od morza do morza”, ale nie zapomniana też o tym, że mocarstwowość I Rzeczypospolitej zawdzięcza się głównie sojuszowi z Wielkim Księstwem Litewskim, które uczyniło na rzecz Polski ofiary nie tylko terytorialne, a i kulturalno-religijne.

Twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego okazała się prawdziwą szansą na stworzenie polsko-litewskiego świata symboli wspólnotowych. Była nią oczywiście także sama literatura romantyczna Mickiewicza, Chodźki, Odyńca, Syrokomi i innych, choć żaden z wymienionych tutaj twórców nie zyskał takiego statusu w kulturze litewskiej jak autor *Anafielas*⁹¹.

„Nasz Litwin” miał pełne zrozumienie dla ambiwalencji i trudności związanych z wielokulturową koncepcją narodu. I nie zbywał ich ogólnikami i sprytnymi skrótami myślowymi, a dawał w swych litewskich pracach wyraz nowożytnej świadomości narodowej dziedzica tradycji Rzeczypospolitej Jagiellońskiej; świadomości, w której rozdzielił pomiędzy etnokulturowym a historyczno-politycznym pojęciem narodu⁹² wzbudził żywą, twórczą refleksję. Dzięki temu zdobył się na holistyczny pryzmat oglądu spuścizny kłopotliwej dla wielu, a zakorzenionych w polskiej świadomości zbiorowej

⁸⁹ M. Niedźwiecka, Józef Ignacy Kraszewski. Pierwszy w Polsce „Miłośnik Litwy”, „Lithuania” 2 (11) – 3 (12) 1994, s. 178 – 180.

⁹⁰ Por. T. Łepkowski, *Historyczne kryteria polskości*, [w] *Oblicza polskości*, red. A. Kłoskowska, Warszawa 1990.

⁹¹ Por. M. Jackiewicz, *Literatura polska na Litwie XVI - XX wieku*, Olsztyn 1993, wszędzie.

⁹² R. Miknys, *Polak litewski końca XIX wieku – między narodem a państwem*, *Tematy polsko-litewskie*, red., R. Traba, Olsztyn 1999, zwłaszcza s. 161.

mitów historycznych⁹³ nie przywoływał jako dogmatu tradycji I Rzeczypospolitej i nie traktował ich jako bezwarunkowych składowych ogólnonarodowego sacrum. Dziś już przecież wiadomo, iż pojawiająca się u polskich pisarzy w 2. połowie XIX wieku (wymowny jest tu przykład Henryka Sienkiewicza) petryfikacja konserwatywnego modelu polskości stymulowała Litwinów do postaw antypolskich.

Co prawda znalazły się w prezentowanym tutaj dorobku Kraszewskiego pisma ewokujące tradycyjny kanon polskości, dający polskim rzeszom zaczytującym się w dziełach Najpracowitszego przekonanie, że prezentowana przez pisarza wizja kultury i historii polsko-litewskiej jest teleologiczna⁹⁴. Ze spokojnym sumieniem do tych dzieł przyjdzie nam zaliczyć perswazyjnie ukierunkowane na solidarystyczne idee w dobie rozbiorów *Odczyty o cywilizacji w Polsce i Wieczory wotyńskie*. Jednakowoż nie doszły do naszych czasów wieści, że jakiegokolwiek dzieła twórcy drażniły Litwinów - naród z kompleksem historycznej nieobecności.

Wiek XIX jako kolebka nowożytnych narodów zainspirowanych przez heglowską aporię⁹⁵ i herderyzm, wiek - epoka w dziejach cywilizacji, w którym dla kultury polskiej przełomem stało się powstanie styczniowe z programem „czerwonych” na czele, przyniósł sporo rewizji wyobrażeń z narodowego legendarium. Zweryfikował mit kresów⁹⁶ i przedmurza, ale na tym tle piarstwo historyczne Kraszewskiego należy wyraźnie odznaczyć. Pisarz zawsze działał *pro patria Polonia*, ale nie był fanatycznym apologetą przeszłości, stąd też jego wizja wielowiekowej wspólnoty Orla i Pogoni została nasycona sporą dawką historycznego rewizjonizmu. Wierny sobie pisarz z „romantycznego plemienia”, oddany swej drugiej ojczyźnie - Litwie, przywiązany do warsztatu obiektywnego dokumentalisty przeszłości, narażał się wielu ze swoich czytelników, którzy powstałej pod jego piórem ambiwalentnej wizji wspólnoty polsko-litewskiej mogli zarzucić co najmniej historyczne faux-pas ...

Bez wątpienia twórczość autora *Litwy za Witolda* nie powieiała i nie ugruntowywała polskiego patriotycznego stereotypu⁹⁷ - generalnie z tego względu, że nieobce były twórcy dylematy wynikające z persewerującej refleksji nad patriotyzmem, dylematy, które nawet współcześnie uznaje się za niezwykle trudne i wymykające się kryteriom historyczności i naukowej racjonalizacji⁹⁸. Tutaj też kryje się fenomen społecznego odbioru jego dzieł przez przedstawicieli narodu polskiego i trop wiodący do etnokułturowego źródła jej recepcji na Litwie, czego znaczącą wykładnią był uwielbienny stosunek do pisarza nowej litewskiej inteligencji z kręgu „Auśry”⁹⁹.

⁹³ Por. H. Samsonowicz, *Mity w świadomości historycznej Polaków*, [w:] *Oblicza polskości*, op. cit.; *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 6: *Między Polską etniczną a historyczną*, Wrocław 1988. *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 9: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994.

⁹⁴ Por. J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988, passim; Tenże, *O narodowości kultury*, [w:] *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999, s. 7 -18.

⁹⁵ G. W. F. Hegel, *Wykłady z filozofii dziejów*, Warszawa 1958, t. II, zwłaszcza s. 205 - 206, 307 - 308.

⁹⁶ D. Beauvois, *Mit „kresów wschodnich”, czyli jak mu położyć kres*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 9: *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, Wrocław 1994, s. 93 - 105; Kolbuszewski J., *Legenda kresów w literaturze XIX wieku*, „Odra” 1982, nr 12.

⁹⁷ Por. M. Król, *Patriotyczna myśl i patriotyczny stereotyp*, [w:] *Mity i stereotypy w dziejach Polski*, red. J. Tazbir, Warszawa 1991.

⁹⁸ Por. interdyscyplinarny zbiór studiów pt. *Patriotyzm. Tożsamość narodowa. Poczucie narodowe*, red. E. Nowicka-Włodarczyk, Kraków 1998.

⁹⁹ M. Niedźwiecka, *Listy działaczy litewskiego ruchu odrodzenia narodowego do J. I. Kraszewskiego*, „Acta Un.

Tematyka skomplikowanych relacji między Polską a Litwą pojawia się w trudnej do ogarnięcia spuściźnie po najpracowitszym polskim pisarzu w różnych kontekstach semantycznych i na wszystkich etapach jego twórczości. W tej pracy zajęłam się dziełami, w których tematyka litewsko-polska została podjęta w sposób najbardziej znaczący, lecz ekskursy na zajmujące nas w tym szkicu problemy odnajdujemy również w jego innych pismach. Np. jakby na marginesie historycznej narracji o dynastii Jagiellonów w *Wizerunkach królów i książąt polskich* u kresu swego życia być może najtrafniej definiuje unię jagiellońską jako projekcję polskiego marzenia o państwie idealnym, o „idealnej Rzeczypospolitej”, ale... też Rzeczypospolitej okropionej litewskimi łzami...¹⁰⁰

Znamienne skomentował Kraszewski płótno *Unia Lubelska* Jana Matejki w *Rachunkach* - corocznych bilansach współczesności pisanych na emigracji w Dreźnie. Przytaczana niżej recenzja w mojej intencji ma wieńczyć poruszaną w tym szkicu problematykę poprzez ukazanie jej rozmachu, wielości ujęć prezentowanych w różnych gatunkowo tekstach. Zarazem ma dowodzić koherencji sądów młodzieńczej i dojrzałej refleksji pisarza; refleksji, której nie należy wiązać jedynie z ideami romantycznej literatury krajowej, a raczej z świadomością polskiego twórcy o „litewskim sercu”, a także z jego rozdwojonym patriotyzmem, dyktującym mu *sui generis* ambiwalentne oceny polsko-litewskiej przeszłości i teraźniejszości:

Uroczystość chwili od razu czuje widz, nim sobie przedmiot wytłumaczył, uderza go majestat tych figur nie dzisiejszych, poważnych, bohatersko namaszczonech, z grobu powstałych, ale zarazem z wyrzeczeniem wyrazu „Unia” szuka miłości, co złączyła narody, chciałby widzieć uścisk bratni, coś, co by znamionowało sojusz serc. Obraz zaś opowiada mu dzieje prawdziwie złamanego oporu Litwy, która na ołtarzu dobra powszechnego niemal ze łzami składa w ofierze swoją odrębność, swe ja i poświęca się siostrze Polsce. Cała strona litewska obrazu wyraża niemy ból, złamany już, pokonany, a jeszcze widoczny - pisał w drezdeńskich *Rachunkach* ¹⁰¹.

Jego rozważania nad dziedzictwem Orła i Pogoni wymknęły się spod polskiej XIX-wiecznej presji historiografii i historiozofii w służbie parenezy oraz stereotypów staropolskiej tradycji narodowej, zmierzając ku nowożytnym diagnozom i projektom wspólnej przyszłości. Uwidaczniają się tym sposobem te znamiona Kraszewskiego jako twórcy, które może dotąd nie były dostatecznie docenione, choć wzmiankowane w literaturze przedmiotu - polegające na „nieustannym przypominaniu współziomkom o historii, i to nie tylko historii wielkiej [...], lecz także powiatowej [...]”¹⁰² i regionalnej, w którym to przypominaniu tak wyraziście się wyeksponowała światła cecha Kraszewskiego jako człowieka prywatnego i publicznego, a mianowicie jego „życziwa otwartość na «innych»”¹⁰³.

Wratislaviensis” nr 661, Prace literackie XXIII, Wrocław 1982, passim.

¹⁰⁰ Por. *Wizerunki królów i książąt polskich*, Kraków 1990, s. 265 - 266, 267.

¹⁰¹ Cyt. za: Danek W., *Matejko i Kraszewski. Dwie koncepcje dziejów Polski*, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s. 106.

¹⁰² J. Bachórz, *Miejsce Polski w cywilizacji europejskiej według Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońóg-Jadczak, Lublin 2004, s. 15.

¹⁰³ Tamże, s. 20.

Резюме

Агнешка Прымак-Савиц

Литва и Польша в историографии и философии истории по мнению Юзефа Игнация Крашевского.

Статья разъясняет феномен позиции Ю.И. Крашевского - одного из выдающих польских писателей XIX века - в литовской культуре, и пытается объяснить литовские симпатии писателя сильно влияющие на его исторические идеи. Писателю, вероятно, было известно, что выражает спорные убеждения, часто вступает в противоречие с исторически понимаемым польским делом и существующими в литературе и коллективном сознании социо-политическими мифами. Автор успешно занимался национальной философией создавая систему исторической философии Литвы - его региональной родины.

Summary

Agnieszka Prymak-Sawic

Lithuania and Poland in the historiography and historiosophy by Joseph Ignacy Kraszewski

The article explains the phenomenon of position J.I. Kraszewski - one of the prominent Polish writers of the nineteenth century - in Lithuanian culture, and tries to explain the Lithuanian sympathy writer, strongly influence its historical ideas. The writer was probably known to express controversial beliefs often in conflict with historically understood Polish matter and existing literature and the collective consciousness of the socio-political myths. Author successfully engaged national philosophy creating a system historical philosophy of Lithuania - its regional homeland.



Małgorzata Przeniosło
(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

Rady opiekuńcze na terenie Galicji Wschodniej w latach 1919-1921

W latach I wojny światowej część ziem polskich objęta została działaniami zbrojnymi. Wśród tych obszarów znajdowała się także Galicja. Poniosła ona znaczne straty już w pierwszym roku wojny, szczególnie w rejonie intensywnych walk państw centralnych z wojskami rosyjskimi. Straty powstawały zresztą nie tylko w czasie operacji militarnych, związane były także z intensywną eksploatacją przez Rosjan zajętych obszarów¹.

Działania zbrojne, także polityka prowadzona przez strony walczące, szybko spowodowały pogorszenie sytuacji bytowej ludności cywilnej. Najdotkliwiej odczuły to osoby najuboższe. Naturalnym odruchem społeczeństwa, a szczególnie jego elit, było dążenie do podjęcia działań o charakterze samopomocowym. W okupowanym przez wojska rosyjskie Lwowie w celu niesienia pomocy osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, utworzono Polski Komitet Ratunkowy, natomiast w terenie, podległe mu, lokalne komitety ratunkowe². Na obszarze Galicji nie zajętych przez Rosjan funkcjonował Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Kłęską Wojny (Książęco-Biskupi Komitet w Krakowie). Struktura ta powstała w styczniu 1915 r. z inicjatywy biskupa krakowskiego księcia Adama Sapiehy. Po wyparciu Rosjan Komitet rozszerzył działalność na pozostały obszar Galicji, wspierał także tę część Królestwa Polskiego, którą okupowali Austriacy. Głównym celem organizacji było niesienie potrzebującym

¹ Straty Galicji powstałe w wyniku prowadzenia różnego rodzaju rekwizycji (nie tylko przez wojska rosyjskie) oszacowano po wojnie na ponad 3 miliardy 74 miliony koron (nie licząc prawie 167 milionów wypłaconych jako rekompensaty już w czasie wojny). Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (dalej: CPHAU), Komisja Rządząca we Lwowie, f. 212, op. 1, spr. 5, k. 6-12.

² Kierownictwo Polskiego Komitetu Ratunkowego w momencie wycofywania się wojsk rosyjskich zdecydowało się na ewakuację. Osoby te trafiły do Kijowa, tu odtworzono Polski Lwowski Komitet Ratunkowy. Zajął się on niesieniem pomocy licznej rzeszy uchodźców z Galicji, jacy znaleźli się w rejonie Kijowa. *Polska w czasie wielkiej wojny (1914-1918)*, red. M. Handelsman, t. 2, *Historia społeczna*, Warszawa 1932, s. 181, 182.

pomocy żywnościowej i odzieżowej, wspierano również odbudowę zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych, starano się zapobiegać chorobom. Szczególną opieką otaczano dzieci, zakładano m.in. przytułki dla sierot.

W celu realizacji podstawowych zadań, w ramach Komitetu tworzone sekcje, wśród nich: Aprowizacyjną, Opieki nad Dziećmi, Pomocy Doraźnej, Sanitarną, Odzieżową, Odbudowy Kraju³, Opieki nad Uchodźcami, Opieki nad Żołnierzem – Polakiem, Opieki nad Jeńcami. W celu zaktywizowania pracy na prowincji, Komitet powoływał współpracujące z nim delegacje. W ich skład wchodził szczególnie miejscowi księża, ziemianie, inteligencja, przedstawiciele władz samorządowych. Do końca 1917 r. powstało 79 delegacji lokalnych (w tym 8 w części Królestwa Polskiego okupowanej przez Austriaków oraz w Wiedniu i Pradze). Oprócz delegacji lokalnych tworzone także funkcjonujące na większym terenie delegacje diecezjalne (utworzono je w Tarnowie, Przemyśle i Lwowie⁴). Fundusze na prowadzenie działalności Komitet Biskupi pozyskiwał z różnych źródeł, najpoważniejsze wsparcie otrzymywano ze szwajcarskiego Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce (tzw. Komitetu Vevejskiego)⁵, duże środki pochodziły także od darczyńców z Galicji. Komitet krakowski zakończył działalność w 1919 r.⁶

Działania, których celem było tworzenie organizacji samopomocowych, podjęto także w Królestwie Polskim. Wkrótce po wybuchu działań militarnych na tym terenie zaczęto tworzyć komitety obywatelskie, ich pracę koordynował Centralny Komitet Obywatelski w Warszawie. Do głównych form działalności komitetów należało tworzenie różnego rodzaju instytucji pomocowych (także wspieranie istniejących). Szczególnie chodziło o tanie jadalnie, przytułki i ochronki. Na szeroką skalę zajmowano się także rozdawnictwem żywności, odzieży i obuwia. Wkrótce po wyparciu Rosjan z Królestwa, państwa centralne zdecydowały się na likwidację komitetów obywatelskich, w ich miejsce zezwolono jednak na organizację nowych struktur. W okupacji austriackiej w listopadzie 1915 r. utworzono Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie (dalej: GKR), a w okupacji niemieckiej w grudniu 1915 r. – Radę Główną Opiekuńczą w Warszawie (dalej: RGO)⁷.

Organizacje terenowe podległe GKR i RGO (podobnie jak komitety obywatelskie) dużą wagę przywiązywały do przekazywania potrzebującym pomocy żywnościowej. Dokonywano tego poprzez otwieranie tanich kuchni, herbaciarni, także rozdawnictwo bezpośrednie. Szczególną opieką otaczano dzieci, zakładano dla nich specjalne schroniska i ochronki, organizowano akcje umieszczania biednych dzieci z miast na wsi. Poza

³ Jednym z obszarów aktywności Komitetu Biskupiego było udzielanie wsparcia przy odbudowie Galicji ze zniszczeń wojennych. Zagadnieniem tym zajmowała się jednak przede wszystkim utworzona w marcu 1916 r. i działająca przy Namiestnictwie, Centrala Krajowa dla Gospodarczej Odbudowy Galicji (pod koniec wojny zastąpiona przez Krajowy Urząd Odbudowy). Jej budżet zasilany był znacznymi środkami przekazywanymi przez rząd wiedeński.

⁴ Delegacjom diecezjalnym podlegały delegacje parafialne. Tych ostatnich tylko na terenie diecezji lwowskiej do końca 1917 r. powstało 245.

⁵ Szerzej na jego temat zob. D. Płygawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1986.

⁶ *Polska w czasie wielkiej wojny*, s. 182-184. Na temat Komitetu zob. także: *Trzy lata działalności KBK. Sprawozdanie Księżyco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny za lata 1915-1917*, Kraków 1918.

⁷ Mimo, że pozostała bogata dokumentacja działalności RGO (przechowywana jest w Archiwum Akt Nowych – dalej: AAN), do chwili obecnej nie powstała żadna większa publikacja na temat dziejów tej organizacji.

żywnością, osobom znajdującym się w trudnej sytuacji pomagano, przekazując wsparcie w postaci ubrań, obuwia, czasem zasiłku pieniężnego. Dużo uwagi przykładano do opieki nad uchodźcami z terenów objętych działaniami wojennymi. Starano się również wpływać na poprawę zdrowotności ludności i stanu sanitarnego. Niezbędne środki finansowe struktury GKR i RGO otrzymywały od Komitetu Generalnego Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, Księzęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie (w przypadku GKR), Poznańskiego Komitetu Niesienia Pomocy Królestwu Polskiemu (w przypadku RGO), także od władz okupacyjnych. Część środków pozyskiwano od darczyńców miejscowych, w tym szczególnie podczas różnego rodzaju akcji charytatywnych.

W grudniu 1918 r. władze GKR podjęły decyzję o rozwiązaniu kierowanej przez siebie organizacji. Podległe jej oddziały terenowe od początku 1919 r. miały przejść pod zwierzchnictwo nadal funkcjonującej w Warszawie RGO. Swoimi strukturami RGO zaczęła pokrywać także byłe zachodnie gubernie Cesarstwa Rosyjskiego. Sieć terenową w 1919 r. zaczęto tworzyć również na obszarze Galicji (Małopolski). Początkowo działaniami tymi objęto głównie Galicję Wschodnią.

Koordynacją działalności struktur terenowych RGO w Galicji Wschodniej miała się zająć Rada Opiekuńcza Okręgowa (dalej: ROO) we Lwowie⁸. Jej oficjalna nazwa brzmiała Rada Opiekuńcza Okręgowa dla Galicji Wschodniej we Lwowie. Zebranie założycielskie tej struktury odbyło się 8 lipca 1919 r. Wzięło w nim udział 11 osób, wśród nich m.in. przedstawiciel centrali warszawskiej ks. dr Antoni Około-Kułąk, delegatka RGO na okręg lwowski Maria Graffówna, reprezentant Księzęco-Biskupiego Komitetu w Krakowie⁹ ks. Zajchowski, także przedstawiciel istniejącej już wówczas Rady Opiekuńczej Powiatowej (dalej: ROP) w Tarnopolu Józef Schmidt¹⁰. Prezesem nowo powstałej struktury został, również uczestniczący w zebraniu, Tadeusz Cieński¹¹. Decyzja o utworzeniu lwowskiej Rady zapadła już dwa dni wcześniej na spotkaniu z udziałem arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Uznano wówczas, że tworzona ROO stanie się „federacją najwazniejszych organizacji społecznych na południowo-wschodnich kresach Polski”. Zadaniem nowej struktury było koordynowanie pracy dotychczas działających na tym terenie stowarzyszeń zajmujących się niesieniem pomocy potrzebującym. Te zachowując pełną autonomię, w składzie samej ROO posiadały swoich delegatów. Z jednej strony lwowska ROO miała koordynować pracę istniejących już organizacji, z drugiej tworzyć sieć bezpośrednio sobie podległych struktur terenowych. Chodziło tu o rady opiekuńcze prowadzące działalność na terenie powiatów i rady opiekuńcze miejscowe, funkcjonujące w pojedynczych miejscowościach¹².

⁸ Określenie Galicja Wschodnia nie jest terminem jednoznacznym, ma jedynie charakter umowny. W niniejszym tekście przez Galicję Wschodnią rozumiany będzie teren, na którym tworzone struktury podległe ROO we Lwowie (do czasu przejścia przez organizację lwowską również obszaru Galicji Zachodniej).

⁹ W tym czasie Komitet Biskupi znajdował się w fazie likwidacji. Prezydium RGO w lipcu 1919 r. oficjalnie zwróciło się do bp. Sapiehy z propozycją przejścia dotychczasowych struktur organizacji. Już w lutym 1919 r. RGO planowała wejść w ścisły kontakt z Komitetem w celu nabycia części posiadanych przez niego zapasów odzieży. AAN, RGO, sygn. 25, k. 199; sygn. 554, k. 416.

¹⁰ W tym czasie na terenie Galicji Wschodniej poza ROP w Tarnopolu (została zawiązana 10 czerwca) działała także ROP w Stanisławowie (utworzona 11 czerwca). „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 6.

¹¹ Tadeusz Cieński (1856-1925) w 1918 r. brał udział w obronie Lwowa, był prezesem Komitetu Obrony Lwowa, a następnie Komitetu Obrony Narodowej (to jako jego reprezentant współorganizował ROO). W 1922 r. został senatorem z województwa tarnopolskiego.

¹² AAN, RGO, sygn. 538, k. 744-747; sygn. 540, k. 199-201; „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 6-7.

Początkowo przy prowadzeniu działalności ROO opierała się na przygotowanej na jej potrzeby Tymczasowej Instrukcji. Została ona zatwierdzona przez Prezydium RGO 5 sierpnia 1919 r. Dokument składał się z kilkunastu punktów. ROO miała być podporządkowana RGO i działać zgodnie z jej statutem. Dodatkowo kierować się miało postanowieniami przyjętymi podczas zebrania założycielskiego w dniu 8 lipca. W Instrukcji określono sposoby ustalania zakresu działalności rad powiatowych i zakładanych przez nie różnego rodzaju instytucji pomocowych. Kilka punktów dotyczyło zasad finansowania rad terenowych, określono wymogi, jakie muszą zostać spełnione, by można było przekazać przyznane im przez RGO środki. Starano się także określić kompetencje delegata centrali warszawskiej, który z urzędu wchodził w skład Zarządu ROO¹³.

Na posiedzeniu Zarządu ROO w dniu 17 marca 1920 r. przyjęto Regulamin lwowskiej ROO. W porównaniu z Tymczasową Instrukcją był on dokumentem bardziej precyzyjnie określającym zasady funkcjonowania Rady Okręgowej i podległych jej struktur terenowych. Regulamin składał się z trzech części: „ROO wobec RGO i RO Powiatowych i Miejskowych”, „Wydziały ROO i ich funkcjonariusze” oraz „Zarząd ROO a Wydziały”. W pierwszej części powtórzono niektóre zapisy znajdujące się wcześniej w Tymczasowej Instrukcji (jednak w zmodyfikowanej postaci), część druga i trzecia zawiera nowe treści. W części drugiej umieszczono wykaz Wydziałów działających w ramach ROO (Wydział Ogólny, Wydział Budowlany i Wydział Handlowy)¹⁴ i stanowiska pracy przyporządkowane każdemu z nich. W części trzeciej zamieszczono zapisy dotyczące zasad funkcjonowania Zarządu, także relacji łączących Zarząd z Wydziałami¹⁵.

Oczywiście poza Tymczasową Instrukcją i Regulaminem, ROO obowiązywały także przepisy dotyczące całej RGO. Przede wszystkim chodzi o statut organizacji. Uregulowania, które przyjęto w czasie wojny, zostały zastąpione statutem zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w sierpniu 1919 r.

Tworzenie struktur terenowych RGO w Galicji Wschodniej (na szczelbu powiatów i pojedynczych miejscowości) rozpoczęło faktycznie już przed utworzeniem ROO we Lwowie. Po powstaniu rady okręgowej proces ten zintensyfikowano. Brano tu niewątpliwie pod uwagę bardzo trudną sytuację ludności. Wiadomości na ten temat czerpano m.in. z relacji wysłanników RGO, potem także ROO, którzy objeżdżali poszczególne powiaty¹⁶. Przytoczyć tu można fragmenty kilku takich doniesień z lipca 1919 r.:

- Sprawozdanie z powiatu Stanisławów: „Nędba w obwodzie stanisławowskim straszna, ziemi obsiano dworskiej 5%, chłopskiej tylko 20%, a liczne krzyże przydrożne świadczą o przeżyciach obwodu. Stare rosyjskie okopy ludność rozkopuje. W mieście 70 tysięcy ludności (40% Polaków, 20% Rusinów i 40% Żydów). [...] W mieście i okolicy tyfus plamisty i o ile miasto posiada dosyć lekarzy (15) na wsi ich nie ma. Chorzy są i w szpitalach i w domach, dezynfekcji nie przeprowadza

¹³ Pełna treść Instrukcji zob. AAN, RGO, sygn. 538, k. 252-253, także „Praca Społeczna” nr 2 z 15 VIII 1919, s. 6-7.

¹⁴ W tym czasie działał już prawdopodobnie także Wydział Opieki nad Dzieckiem.

¹⁵ AAN, RGO, sygn. 540, k. 28-30.

¹⁶ W relacjach umieszczano przede wszystkim wiadomości dotyczące sytuacji ludności polskiej. Liczne informacje na temat trudnego położenia w tym czasie także społeczności ukraińskiej można znaleźć w przechowywanym w CPHAU zespole Ukraiński Komitet Obywatelski we Lwowie (f. 462, op. 1). Zobacz szczególnie spr. 2, 5, 12, 249, 250, 255.

- się z braku środków. Brak odzieży, obuwia i bielizny”.
- Sprawozdanie z powiatu Mościska: „Miasto zniszczone w 2/3 (centrum całe w gruzach), powiat w 1/3, pola uprawne w 5/8, reszta pozostawiona odłogiem z powodu braku siły roboczej i inwentarza. [...] Stosunki sanitarne niepokojące – epidemia tyfusu, jak w ogóle w całej wschodniej Galicji grasuje i zmiata ludność, szczególnie żydowską. Szpitala nie ma w Mościskach. Założenie takowego i sprowadzenie lekarza jest jedną z pierwszych trosk obywateli tamtejszych. [...] Dla nowo ukonstytuowanej ROP otwiera się szerokie pole do działania”.
 - Sprawozdanie z powiatu Buczacz: „Buczacz i jego okolice – to zdaje się jedyny zakątek Europy, przez który w pięcioleciu wojennym front przesunął się 34 razy. Każde przesunięcie się pociągało za sobą nowe zniszczenie, to też dziś przedstawia się miejscami jak jeden gruz, porosły już nawet trawą i zielskiem. Ludność skupiona w pozostałych domach, pozbawiona wszelkich choćby do minimum zredukowanych wygód, źle odżywiana, doręczona ciągłymi chorobami – wymarła w części, w części wyjeżdża w różne strony. Obecne stosunki sanitarne nie lepsze, epidemia tyfusu przybrała takie rozmiary, że przed zimą już się stłumić nie da, a brak lekarzy, szpitali i medycznych środków znakomicie sprzyja jej rozszerzaniu się”.
 - Sprawozdanie z powiatu Borszczów: „Powiat borszczowski, jak w ogóle wszystkie powiaty położone na wschód od Seretu, tj. linii, do której doszła czerwcową ofensywa polska, nie nosi na sobie tak widocznych śladów barbarzyństwa ukraińskiego, jak np. miejscowości leżące między Seretem a Strypą. Zniszczenie jego (do 25%), któremu uległy przeważnie instytucje polskie, szkoły i dwory sięga przeważnie czasów inwazji rosyjskiej, austriackiej i pruskiej. Ludności polskiej w powiecie 20000, ale jeżeli emigracja na zachód nadal w tym tempie będzie postępować jak obecnie, cyfra ta gotowa spaść znacznie nawet do połowy. Ludzie dręczeni przez 5 lat, niszczeni ciągle i grabieni przez coraz to inne przez te okolice przesuwające się wojska, stracili wreszcie cierpliwość i w obawie przed nowymi katuszami, odjeżdżają tłumnie do Poznańskiego, Królestwa lub Galicji Zachodniej. Jedna pocieszająca w tym smutnym przejawie okoliczność to fakt, że odjeżdżając nie puszczają majątków w obce ręce, lecz starają się o nabywców Polaków. Stosunki ciągle jeszcze anormalne, brak połączenia kolejowego (kursują tylko pociągi wojskowe) i niemożność dowiezienia artykułów pierwszej potrzeby powoduje wprost niesłychany wzrost cen (do niedawna za 1 kg soli płacono 100-400 koron), brak środków leczniczych pozwala na groźne rozszerzenie się epidemicznych chorób i pociąga za sobą znaczną śmiertelność. Pola częścią leżą odłogiem, częścią uprawione, dają nadzieję niezłych zbiorów. Życie społeczne zamarło zupełnie, a apatia ogólna i ciągła emigracja nie rokuje wielkich nadziei na rychłe jego wskrzeszenie”.
 - Sprawozdanie z powiatu Bohorodczany: „Powiat cały zniszczony w okropny sposób, okopy, zasłony z drutu kolczastego przeznają wszystkie pola okoliczne. Samo miasteczko przedstawia zwał gruzów. Kilka baraków i resztki z żydowskich domków. Apropozycja bardzo marna, chleba nie ma, bydła mało, koni zupełnie nie ma. W całym powiecie tyfus, 31 gmin objeżdża jeden lekarz miesz-

kający w Bohorodczanach, który pełni funkcję lekarza powiatowego”¹⁷.

Wprawdzie z relacji, jakie przytoczono wyżej wylania się dość pesymistyczny obraz sytuacji na terenie Galicji Wschodniej, niemniej jednak, w niektórych powiatach sytuacja w tym okresie (w połowie 1919 r.) była nieco lepsza. Tak było chociażby w powiecie Sambor, chociaż w sprawozdaniu i z tego terenu nie brakowało informacji o problemach¹⁸.

Sposobem na zaradzenie trudnej sytuacji było pokrycie terenu Galicji siecią rad opiekuńczych, które koordynowałyby akcję pomocową na miejscu, umiałyby także właściwie wykorzystać wsparcie płynące na teren poszczególnych powiatów z zewnątrz. W niektórych zacytowanych sprawozdaniach można znaleźć wiadomości na temat prac, jakie zostały podjęte, mających na celu organizację struktur terenowych RGO, nierzadko informacje o już założonych radach i pierwszych ich działaniach.

Jak już wcześniej wspomniano, pierwszymi ROP na terenie Galicji Wschodniej były struktury utworzone w Tarnopolu i Stanisławowie. Impuls do ich powstania dał przybyły do tych miast z wizytą członek Prezydium RGO ks. dr Antoni Około-Kułąk. Odwiedził on Tarnopol już 2 czerwca, utworzono wówczas w mieście komitet organizacyjny ROP, na czele którego stanął ks. Eugeniusz Baziak¹⁹. Wkrótce ks. Około-Kułąk ponownie wrócił na ten teren. W dniu 9 czerwca dotarł samochodem do Lwowa²⁰, stąd w towarzystwie m.in. przedstawicielki Czerwonego Krzyża i Komitetu Obrony Narodowej (wkrótce delegatki RGO na okręg lwowski) Marii Graffówny udał się do Tarnopola. W dniu 10 czerwca podczas pobytu w mieście zawiązano ROP, a przy nim Komitet Opieki nad Dziećmi²¹. Następnego dnia udano się do Stanisławowa. Tu również utworzono zarówno ROP²² jak i Komitet Opieki nad Dziećmi. Rada tarnopolska kilka dni po powstaniu została sparaliżowana w związku z zajęciem miasta przez wojska ukraińskie. ROP ponownie rozpoczęła działalność w połowie lipca²³.

Jeszcze w lipcu rady powiatowe powstały m.in. w Drohobycz, Samborze, Tłumaczu, Jaworowie, Mościskach i Brzeżanach. W tej ostatniej miejscowości ROP zawiązano 25 lipca. Zrezygnowano z zabiegów mających na celu zorganizowanie rady miejscowej w Brzeżanach (opiekę nad miastem przejąć miała ROP), natomiast postanowiono utworzyć rady w sześciu innych miejscowościach w powiecie. W mniejszych

¹⁷ AAN, RGO, sygn. 345, k. 21; sygn. 538, k. 350-354, 365, 371. Zachowały się także inne relacje o podobnym charakterze, zob. np.: Tamże, sygn. 538, k. 349, 350 (powiat Gródek Jagielloński); k. 353 (powiat Czortków); k. 359, 360 (powiat Stryj); k. 360 (powiat Drohobycz); k. 364 (powiat Tłumacz); k. 370, 371 (powiat Żółkiew); k. 375-377 (powiat Sokal).

¹⁸ Tamże, sygn. 538, k. 362.

¹⁹ „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 7.

²⁰ Pierwsze próby organizacji rad na terenie Galicji Wschodniej przez ks. Około-Kułąka miały miejsce już w połowie kwietnia 1919 r. Przybył on wówczas do Lwowa, a wkrótce także do Przemyśla. Podjęte działania zakończyły się jednak niepowodzeniem (w Przemyślu ROP założono dopiero we wrześniu 1919 r.). Nie udało się wówczas założyć także w tych miastach Komitetów Pomocy dla Dzieci. W przypadku drugiej z wymienionych organizacji brak sukcesu wynikał z trudności w znalezieniu porozumienia z przedstawicielami Ukraińców i Żydów (wychodzono z założenia, że Komitety powinny nieść pomoc wszystkim dzieciom, niezależnie od narodowości). AAN, RGO, sygn. 345, k. 27; sygn. 543, k. 352; „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 6.

²¹ W jego skład weszli niektórzy członkowie ROP.

²² Zgodnie z sugestią ks. Około-Kułąka, by powołać „tymczasową Komisję, która zwołałaby zebranie ogólne i na nim zawiązała oddział RGO”, wybrana ROP i jej władze miały charakter tymczasowy. AAN, RGO, sygn. 213, k. 204; sygn. 550, k. 15.

²³ „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 6; AAN, RGO, sygn. 345, k. 19-22, 27.

skupiskach ludności polskiej uznano za celowe tworzenie delegatur²⁴. W Bohorodczanach nie zdecydowano się na założenie „typowej” rady powiatowej, a jedynie „Rady Opiekuńczej Miejskowej dla powiatu Bohorodczany”, którą podporządkowano ROP w Stanisławowie. Delegatka RGO Maria Graffówna, która pomagała w utworzeniu struktury w Bohorodczanach, uznała że jest to rozwiązanie konieczne ze względu na duże zniszczenia w mieście i brak wystarczającej liczby osób mogących pracować na rzecz potrzebujących²⁵. Już w lipcu zakładano także „tradycyjne” rady miejscowe. Na przykład 22 lipca na swym drugim posiedzeniu ROO zatwierdziła skład zarządu nowo utworzonej rady opiekuńczej miejscowej w Bonowie w powiecie Jaworów (w samym Jaworowie rada powiatowa powstała kilka dni wcześniej). Na tym posiedzeniu ROO zdecydowano o wysłaniu delegata do Kołomyi, Śniatynia i Horodenki w celu zorganizowania rad powiatowych²⁶.

Karol Cichy, instruktor ROO, który w lipcu 1919 r. odwiedził Żółkiew, czasowo odłożył założenie miejscowej ROP. Na przeszkodzie stała zbyt mała liczba osób z kręgów inteligencji, które gotowe byłyby zaangażować się w prace tej struktury. Problemem była także trudność w przyciągnięciu do współpracy przedstawicieli „sfery ludowo-robotniczej”. Zdaniem instruktora obie grupy tworzyły „dwa nieprzyjazne obozy”, a jednym z powodów antagonizmu miały być przypadki „uprawiania przez inteligencję z Żydami paskarstwa, którego ofiarą padają ludzie pracy rąk”. Ostatecznie wkrótce ROP w Żółkwi udało się jednak utworzyć. Konflikt między inteligencją a „sferami ludowo-robotniczymi” instruktor zauważył także w powiecie Rawa Ruska. Jako ilustrację panujących stosunków przytoczył słowa, jakie padły ze strony przedstawiciela drugiej z wymienionych grup na jednym z zebrań publicznych: „Nie znaliście nas przedtem (za czasów austriackich), my was teraz znać nie chcemy”. Antagonizm wzmacniała trudna sytuacja aprowizacyjna w powiecie i zastrzeżenia co do podziału środków żywnościowych wśród poszczególnych grup ludności. Inteligencja miała być preferowana np. przy podziale środków przysyłanych w ramach pomocy amerykańskiej. Opisując sytuację w powiecie Rawa Ruska, instruktor zwrócił uwagę na obawy miejscowej inteligencji (chodziło o osoby dotychczas „kierujące życiem obywatelskim”) o ograniczenie ich pozycji i roli w powiecie w sytuacji, gdyby na tworzenie ROP miały wpływ szersze kręgi społeczeństwa. Tym niemniej, termin zebrania, na którym możliwe byłoby zorganizowanie rady powiatowej wyznaczono na początek sierpnia (rada na pewno powstała w pierwszej połowie tego miesiąca). Inaczej niż to było w Żółkwi i Rawie Ruskiej układały się stosunki w Sokalu. Karol Cichy nie zauważył na tym terenie widocznych przejawów antagonizmów społecznych, w swym sprawozdaniu pisał wręcz o bardzo silnych więzach łączących ogół Polaków. Czynnikiem wzmacniającym „poczucie jedności narodowej” miał być konflikt zbrojny z Ukraińcami²⁷.

Silny rozwój rad na terenie Galicji Wschodniej można było obserwować szczególnie w lipcu i sierpniu 1919 r., wówczas też utworzono większość istniejących w latach 1919-1921 struktur powiatowych. W kolejnych miesiącach proces zakładania rad nadal trwał, ale dotyczyło to w większym stopniu rad miejscowych. Wymienić można

²⁴ AAN, RGO, sygn. 533, k. 75, 77.

²⁵ Tamże, sygn. 538, k. 365-366.

²⁶ Tamże, sygn. 540, k. 169.

²⁷ Tamże, sygn. 538, k. 371-373, 375, 376.

kilka z takich struktur, na temat których posiadamy więcej informacji. Na przykład w listopadzie 1919 r. powstała Rada Opiekuńcza Miejskowa w Satanowie. To liczące 6 tysięcy mieszkańców miasteczko zamieszkiwało tylko 12% Polaków (teren miejscowej parafii 25%). Wybrana rada wystąpiła do RGO z wnioskiem, by w związku z dużymi odległościami nie podporządkowywać jej ROP w Trembowli (Satanów leżał w tym powiecie), ale raczej innej strukturze powiatowej, z którą byłaby łatwiejsza komunikacja. Sugerowano także możliwość nadania radzie w Satanowie uprawnień ROP. RGO przychyliła się do tej drugiej propozycji²⁸. Rady miejscowe zakładano nie tylko w miastach, ale i w niektórych wioskach. W grudniu 1919 r. ROP w Trembowli utworzyła ROM w Iwanówce. Jej głównym zadaniem było utworzenie „ochronki polskiej” dla sierot. Do działań tych udało się przyciągnąć miejscową rodzinę ziemiańską Szotarskich²⁹.

Wśród rad powiatowych, które utworzono w okresie po sierpniu 1919 r. wspomnieć można o radzie w Jarosławiu. Na zebraniu organizacyjnym (z udziałem instruktora ROO we Lwowie Edwarda Rumuna), zwołanym w dniu 13 września, powołano jej tymczasowy skład. Weszli do niej „przedstawiciele wszystkich stanów”³⁰. We wrześniu ROP założono także w Kałuszu. Z planem powołania tej struktury 26 września udał się do tego miasta wspomniany już Edward Rumun, na miejscu okazało się jednak, że tymczasowa ROP w Kałuszu już istnieje. Została zawiązana spontanicznie w dniu 1 września. Organizatorzy opierali się na ogólnej wiedzy na temat RGO, poza tym miejscowy wikary ks. Żurek, zdobył dodatkowe informacje w siedzibie ROO we Lwowie. Nieprzekazanie informacji na temat powstania nowej placówki do ROO tłumaczono brakiem świadomości konieczności podjęcia takich kroków³¹.

Niektóre rady (szczególnie miejscowe) były mało aktywne i istniały faktycznie jedynie „na papierze”. Nie zachowały się jednak informacje o likwidowaniu już istniejących struktur. Jedyny taki przypadek, który został opisany w źródłach, miał miejsce w powiecie buczackim. Przyczyną nie był jednak zanik działalności, ale konflikt, jaki zaistniał między ROP a miejscową radą miejską³². W dużym stopniu nieporozumienia wynikały z oblicza politycznego obu struktur, w ROP przewagę miały osoby o poglądach prawicowych (sympatyzujących z kierunkiem narodowo-demokratycznym), w ROM raczej lewicowych (socjalistycznych i ludowych). Miejscowy starosta w konflikcie tym opowiadał się po stronie ROP, on też powiadomił ROO we Lwowie o zamiarze cofnięcia swego wsparcia finansowego dla rad, w razie gdyby struktura miejska nadal miała istnieć. Instruktor okręgowy w drugiej połowie grudnia 1919 r. przyjechał w tej sprawie do Buczacza. Planował rozwiązanie ROM, podczas zwołanego zebrania członków obu struktur udało się jednak wypracować rozwiązanie, dzięki któremu tylko formalnie doszło do likwidacji rady miejskiej. Została ona bowiem wchłonięta przez ROP, której skład osobowy został powiększony. Instruktor niewątpliwie wykazał się sporymi umiejętnościami negocjacyjnymi. Jednym z argumentów, jakich używał, była opinia o bezcelowości istnienia w jednej miejscowości, szczególnie niewielkiej, dwóch rad – ROP i ROM³³.

²⁸ Tamże, sygn. 209, k. 130-132.

²⁹ Tamże, sygn. 550, k. 10.

³⁰ Tamże, sygn. 536, k. 57-65.

³¹ Tamże, k. 273.

³² Na czele pierwszej z nich stał ks. kanonik Józef Wrucha, drugiej – sędzia powiatowy Staniewicz.

³³ AAN, RGO, sygn. 533, k. 185, 186.

W aneksie nr 2 zamieszczono wykaz wszystkich rad powiatowych, jakie na przełomie 1919 i 1920 r. działały na terenie Galicji. Łącznie było to 68 placówek (plus dwie rady miejscowe na prawach ROP). Rady powiatowe funkcjonowały więc wówczas w większości powiatów (w Galicji łącznie z dwoma powiatami miejskimi Lwowa i Krakowa istniały 83 powiaty). RGO rozważała objęcie siecią rad opiekuńczych także tereny leżące poza granicą Galicji Wschodniej. W listopadzie 1919 r. zwrócono się do ROO we Lwowie w sprawie zawiązania ROP w Kamieńcu Podolskim. Do utworzenia rady w tym czasie nie doszło w związku z brakiem środków, do sprawy wrócono jednak ponownie wiosną 1920 r. Do lwowskiej Rady Okręgowej zaczęli się wówczas zgłaszać przedstawiciele terenów położonych za rzeką Zbrucz z prośbą o objęcie opieką i tego terenu. Rozmowę w sprawie utworzenia ROP z prezesem ROO we Lwowie Tadeuszem Cieńskim odbyła także delegacja ze wspomnianego wcześniej Kamieńca Podolskiego. Struktura lwowska zwróciła się do RGO z zapytaniem o możliwość sfinansowania działań organizacyjnych na Podolu. Wyrażono gotowość ich podjęcia, ale tylko w wypadku pozyskania odpowiednich środków na ten cel³⁴.

Podczas zebrań organizacyjnych, na których powoływano rady powiatowe na ogół wyłaniano także ich pełne składy. Zwykle odbywało się to w sposób jawny, głosowali wszyscy przybyli na zebranie. ROP liczyły przeważnie od 8 do kilkunastu członków. Spośród nich wybierano (nierzadko dopiero na kolejnym zebraniu) zarząd składający się z przewodniczącego (prezesa), zastępcy przewodniczącego, sekretarza i skarbnika.

Większość osób, które wchodziły w skład ROP (także ROM), już wcześniej angażowała się w działalność o podobnym charakterze. Przykładem może tu być chociażby skład osobowy ROP w Stanisławowie. W jej szeregach znalazła się cała sekcja opieki społecznej funkcjonująca przy Polskim Komitecie Powiatowym. Sekcja po powstaniu ROP została zlikwidowana³⁵.

W Galicji Wschodniej wśród wchodzących w skład rad terenowych były osoby reprezentujące różne grupy społeczne i zawodowe. Przestrzegano zasady, by wybierać tylko osoby narodowości polskiej. Najliczniej reprezentowani byli urzędnicy, ziemianie, księża i nauczyciele. Niektóre ROP starały się, by wśród ich członków znalazło się nie tylko symboliczne przedstawicielstwo chłopów, robotników czy rzemieślników. Zdarzało się nawet, choć stosunkowo rzadko, że osoby z tych grup wchodziły w skład zarządów poszczególnych organizacji. Pewną aktywność przy zakładaniu rad powiatowych wykazywali przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych (na ogół nie wchodził oni jednak w skład organizacji)³⁶. W gronie działaczy kilku rad znalazły się natomiast ich małżonki, np. członkiniami ROP w Brzeżanach i Jarosławiu były żony starostów. Generalnie kobiety w składach ROP i ROM stanowiły zwykle nie więcej niż 15-20% ogólnej liczby członków danej struktury.

W niektórych było ich jednak więcej, np. w ROP w Stanisławowie (dane z września 1919 r.) kobiet było ponad 40%, natomiast w Brzeżanach (dane z sierpnia 1919 r.) nawet ponad 50%. W obu przypadkach żadna z nich nie wchodziła jednak w skład Zarządu. Kobiety wśród kierownictwa zdarzały się jednak, np. w Radzie Powiatowej w

³⁴ Tamże, sygn. 184, k. 84.

³⁵ Tamże, sygn. 550, k. 7.

³⁶ Wiadomo jednak, że np. członkiem ROP w Stanisławowie był miejscowy starosta Trembałowicz.

Jarosławiu, zastępcą prezesa była Ida Kopecka³⁷.

Niestety nie sposób prześledzić płynności składów osobowych w poszczególnych ROP. Do tego rodzaju analizy potrzebne byłyby informacje o członkach w różnych okresach działalności rad, takie materiałów z większości struktur powiatowych nie zachowały się. Trudno tu o uogólnienia, można jednak stwierdzić, że częstsze zmiany w składach miały miejsce w początkowym okresie istnienia ROP. Z pewnością jednak dość wyjątkowa była sytuacja, która zaistniała w radzie stanisławowskiej. Skład tymczasowy jaki wybrano w czerwcu 1919, radykalnie różnił się od składu „właściwej” rady, którą wyłoniono już w lipcu³⁸.

Osoby zaangażowane w prace ROP i rad miejscowych nie pobierały za to wynagrodzenia. Wyjątkiem była funkcja sekretarza struktury powiatowej. Ten otrzymywał miesięczne wynagrodzenie finansowane ze środków przysyłanych z centrali warszawskiej. Wynagrodzenie dla sekretarzy w poszczególnych rejonach kraju mogło się różnić. Nierzadko niejednakowe były także ich pensje w powiatach okolicznych. ROO we Lwowie zdecydowała, że na podległym jej terenie wysokość wynagrodzenia sekretarzy zostanie uzależniona od ich poziomu wykształcenia i stopnia rozwoju danej struktury. W końcowych miesiącach 1919 r. pensje te wynosiły zwykle od 600 do 1200 koron³⁹. RGO starała się organizować dla sekretarzy szkolenia, w dziesięciodniowym „kursie informacyjnym” w Warszawie we wrześniu 1919 r. uczestniczył np. sekretarz RPO w Kamionce. O przeszkoleniu odbytym w centrali warszawskiej donoszono i z niektórych innych rad⁴⁰. Praca sekretarzy nie zawsze oceniana była pozytywnie przez ROO i centralę warszawską. W piśmie RGO skierowanym w październiku 1919 r. do ROO we Lwowie taką właśnie opinię wyrażono na temat sekretarza ROP w Nadwórnej, a w pewnym stopniu i całej tamtejszej rady⁴¹.

Zadaniem nowo tworzonych na terenie Galicji Wschodniej rad powiatowych i miejscowych była koordynacja pracy już funkcjonujących różnego rodzaju placówek dobroczynnych, także tworzenie nowych. W przypadku instytucji wcześniej istniejących zwykle niezbędne było ich dofinansowanie, nierzadko działania naprawcze w związku z nieprawidłowościami w dotychczasowym zarządzaniu. RGO i ROO we Lwowie, podejmując kroki mające na celu tworzenie rad powiatowych w Galicji Wschodniej starały się zbierać szczegółowe wiadomości na temat już funkcjonujących na ich terenie placówek (zwykle nie tylko o charakterze dobroczynnym). Przytoczyć można fragmenty kilku relacji z takimi informacjami z lipca 1919 r. Bardziej pozytywnie wyróżniały się na tle innych powiaty Tłumacz i Sambor.

³⁷ AAN, RGO, sygn. 550, k. 13; sygn. 536, k. 57; sygn. 533, k. 86.

³⁸ Tamże, sygn. 550, k. 13, 15.

³⁹ Tamże, sygn. sygn. 540, k. 10.

⁴⁰ Tamże, sygn. 536, k. 355.

⁴¹ W korespondencji tej napisano m.in.: „Otrzymaliśmy sprawozdanie sekretarza ROP w Nadwórnej p. Miarki. Ogólne wrażenie, jakie się odnosi przy czytaniu takowego jest, że Rada Powiatowa w Nadwórnej pracuje nieumiejętnie i nieudolnie. Gdyby zamiast ogólników i skargi na ciężkie warunki, które w tym sprawozdaniu znajdujemy, pan Miarka zechciał szczegółowo i opierając się na cyfrach, podać nam dwa preliminarze: jeden odnoszący się do urzędzenia ochronki, a drugi do taniej kuchni, gdyby ROP wystudiowała w jaki sposób można te dwie instytucje urządzić, [...] to wyliczenia takie dałyby nam możliwość zwrócić się do instytucji ratowniczych, takich jak Urząd Odbudowy Kraju, jak PKPD, jak Czerwony Krzyż Amerykański, a wreszcie w miarę posiadanych środków wyasygnować od nas pewną zapomogę, ale na zasadzie ogólników nic z tego zrobić nie możemy”. Jednocześnie ROO zwrócono uwagę, by i od innych sekretarzy żądała sprawozdań „konkretnych, opartych na cyfrach”. Tamże, sygn. 543, k. 98-99.

- Powiat Tłumacz: „Tłumacz według liczby istniejących tam instytucji humanitarnych, dobroczynnych, wskazuje na wielką żywotność życia społecznego. Dzieciące instytucje w Tłumaczu to ochronka (68 dzieci), bursa polska powiatowa dla chłopców (40 chłopców), dwie ochronki w powiecie – w Tyśmienicy i Czaronoścach. [Poza tym w Tłumaczu] szkoła wydziałowa męska i żeńska sześcioklasowa, szkoła zawodowa (kowsko-kotlarska) z internatem, szkoła gospodyń wiejskich z internatem, Katolicki Związek Samopomocy Ekonomicznej (sklep), składnica kółek rolniczych – kurs handlowy z internatem przy kółku rolniczym, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo „Sokół”, Towarzystwo „Biblioteka” – wypożyczalnia książek, Czytelnia Mickiewicza, Koło Mieszczań”.
- Powiat Sambor: „Dla opieki nad młodzieżą zawiązał się w porozumieniu z miejscowymi władzami administracyjnymi i komunalnymi Powiatowy Komitet Opieki nad Dziećmi, który dysponując darami amerykańskimi i innymi prowadzi 5 kuchni, w których dzieci do lat 15 otrzymują jednorazowy dzienny posiłek; 4 kuchnie przeznaczone są dla dzieci wyznania katolickiego, przy czym uwzględniane są dzieci także ruskie; 1 kuchnia stworzona dla dzieci żydowskich. W kuchniach katolickich pobiera około 3000 dzieci posiłek (około 8% Rusinów). W lokalach kuchni ład i porządek, tak że wydawanie porcji posiłku odbywa się bardzo szybko i sprawnie. Poza tym istnieje w Samborze kuchnia ludowa, która wydaje dziennie około 100 obiadów bezpłatnie dla elementu najbiedniejszego. Ostatnio zarząd ROP nosi się z zamiarem otwarcia kuchni obywatelskiej dla sfer inteligentnych ze specjalnym uwzględnieniem kształcącej się młodzieży szkół średnich”⁴².

W innych powiatach sytuacja wprawdzie nie była najlepsza, ale z większą lub mniejszą intensywnością i tu działały różnego rodzaju placówki i organizacje. Ilustracją mogą tu być informacje z powiatów Żółkiew i Rawa Ruska.

- Powiat Żółkiew: „W towarzystwach i instytucjach tamtejszych jak Komitet Obywatelski, Towarzystwo Dobroczynności im. św. Salomei, Biały Krzyż, Komitet Pomocy dla Dzieci, konsum urzędniczy, sklep miejski, pracuje kilka tych samych niemal jednostek. Ludzie ci, absorbowani w zupełności mnóstwem drobniagowych nieraz spraw wymienionych instytucji, nie mają czasu – i otwarcie, a z pozbawianiem trzeba powiedzieć, że i ochoty i sił już im brak na podjęcie jakiejś myśli szerszej, ogół obejmującej. Z wymienionych wyżej towarzystw i instytucji wegetuje Towarzystwo Dobroczynności im. św. Salomei. Najdawniejsza ta w Żółkwi instytucja prowadziła dawniej ochronkę, dziś nieczynną. W lokalu tej ochronki Biały Krzyż wydaje dziś obiady dzieciom polskim, zaspokajając w części płynące stąd potrzeby środkami, jakie mu przyznaje procentowo w stosunku do ogółu dzieci Komitet Pomocy dla Dzieci, urzędujący w liczbie siedmiu osób wszystkich narodowości przy Starostwie. Biały Krzyż jest dziś w Żółkwi instytucją najbardziej czynną. [...] Dla poprawienia stosunków społecznych w Żółkwi uważam za konieczne otwarcie kuchni dla najuboższych, następnie zaś pobudzenie do życia tamtejszego Towarzystwa Dobroczynności im. św. Salomei, a to w celu prowadzenia przytułku dla sierot, starców i kalek; ta właśnie instytucja mogłaby

⁴² Tamże, sygn. 538, k. 362-364.

również zająć się rozdawnictwem obiadów po minimalnych cenach najbiedniejszym”.

- Powiat Rawa Ruska: „Apropozycją powiatu zajmował się początkowo Powiatowy Komitet Ratunkowy ukonstytuowany w marcu 1919 r. pod kierownictwem ks. kanonika Rysia. Działalność swą miał Komitet ułatwioną dzięki pożyczce bezprocentowej uzyskanej za pośrednictwem tamtejszego Starostwa od rządu polskiego i do czerwca faktycznie wiele dobrego Komitet zdziałał. W czerwcu pożyczkę tę zwrócił Komitet Starostwu. [...]Poza wspomnianym Komitetem Ratunkowym i Spółką Handlowo-Przemysłową istnieje w Rawie Składnica KBK, prosperująca ogromnie słabo oraz trzy konsumy: urzędniczy, mieszczański i kolejowy. [...] Praca humanitarna tamtejszego społeczeństwa ogranicza się do takiejże działalności Komitetu Ratunkowego, który wydaje ubogiej dziatwie polskiej obiady, obracając na ten cel środki płynące z Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci”⁴³.

Dla ROP, przy zakładaniu nowych i wspieraniu już istniejących instytucji niosących pomoc osobom potrzebującym, największym problemem było zdobycie dla nich odpowiedniej ilości środków finansowych. Niektóre zakłady wymagały także pozyskania koniecznych do ich funkcjonowania produktów żywnościowych, ubrań, nierzadko także wyposażenia. Ponieważ największą uwagę rady przykładały do opieki nad dziećmi, szczególnie preferowane było utrzymywanie lub dofinansowywanie takich instytucji jak ochronki, żłobki, sierocińce, internaty dla młodzieży, jadalnie. Niektóre miejscowości, nawet większe, takich placówek nie posiadały, nieraz wprawdzie udało się je założyć, ale były zbyt skromne, by zaspokoić potrzeby. Według informacji z marca 1920 r. na terenie Galicji (Wschodniej i Zachodniej) funkcjonowało 140 instytucji pomagających potrzebującym, które rady opiekuńcze prowadziły lub wspierały (w tym było 114 instytucji przeznaczonych tylko dla dzieci). W byłym Królestwie Polskim istniało 1781 takich instytucji (w tym 1514 przeznaczonych dla dzieci)⁴⁴. Sytuacja w Galicji nie była więc najlepsza.

W celu lepszej koordynacji działań w różnych obszarach niektóre rady organizowały specjalistyczne sekcje. Tak było chociażby w przypadku ROP w Stanisławowie. W jej ramach utworzono siedem sekcji: organizacyjną, doraźnej pomocy, kuchni ludowych, opieki nad dzieckiem⁴⁵, odzieżową, przedsiębiorstw, handlowo-gospodarczą. Celem ostatniej z wymienionych było podejmowanie działań, które przyniosłyby radzie dodatkowe dochody. Wprawdzie niepowodzeniem zakończył się pomysł założenia hurtowni artykułów spożywczych, zarabiano jednak na sprzedaży materiałów odzieżowych (część towaru sprzedawano biednym poniżej kosztów – różnicę w cenie pokrywało starostwo)⁴⁶. W przypadku ROP w Brzeżanach do prowadzenia bieżącej

⁴³ Tamże, k. 370-374.

⁴⁴ Tamże, sygn. 797, k. 1.

⁴⁵ Efektem jej pracy było m.in. założenie ochrony dziennej nazwanej „Przystań”. Przyjmowała ona pozostające w ciągu dnia bez opieki dzieci robotnic. Miejscowy związek majstrów stolarskich ofiarował ochronie bezpłatne wykonanie potrzebnych mebli. Docelowo „Przystań” miała przyjmować 50 podopiecznych, początkowo ze względu na trudności finansowe było to tylko 15 osób. W przyszłości planowano utworzenie przy ochronie dziennej placówki stałej (przeznaczonej dla sierot), założenie żłobka dla niemowląt, także świetlicy dla uczącej się młodzieży („pozbawionej w domu światła, opału i pomocy w nauce”).

⁴⁶ AAN, RGO, sygn. 550, k. 7-9, 15-16.

działalności powołano trzy sekcje: organizacyjną, dobroczynną i budowlaną⁴⁷.

Niektóre rady poza organizacją i wspieraniem różnych instytucji pomagających potrzebującym podejmowały się przygotowywania i innych przedsięwzięć. Przykładem może być aktywność ROP w Trembowli. Wśród planowanych przez nią działań znalazła się organizacja kursu krawieckiego dla dziewcząt oraz umożliwianie nauki zawodu (u rzemieślników) młodzieży męskiej⁴⁸. Rada zamierzała także zorganizować kurs dla analfabetów. Oczywiście te i inne działania wymagały zabezpieczenia finansowego (np. w związku z kursem krawieckim zamierzano nabyć maszynę do szycia). Sposobem na zdobycie dodatkowych dochodów były starania mające na celu przejęcie hurtowni tytoniowej⁴⁹.

Jednym z większych przedsięwzięć podjętych w 1919 r. przez RGO była organizacja kwesty „Ratujcie Dzieci”. Komitet Główny kwesty zorganizowano w Warszawie. Patronat nad całym przedsięwzięciem objeli marszałek Sejmu Wojciech Trąpczyński i żona ówczesnego premiera Helena Paderewska⁵⁰. Akcja zbierania środków pod hasłem „Ratujcie Dzieci” miała charakter cykliczny, pierwszy raz urządzono ją w Królestwie Polskim w 1916 r., potem w kolejnych latach jeszcze kilkakrotnie. Kwesta zorganizowana w 1919 r. (we wrześniu) została rozszerzona na nowe obszary, na których terenie działalność rozpoczęła Rada, w tym i na Galicję Wschodnią. Kwesta w skali kraju przyniosła dość znaczne dochody. W przypadku Galicji Wschodniej uzyskane sumy były jednak stosunkowo niewielkie ze względu na duże zubożenie ludności. Np. w powiecie brzeżańskim zebrano tylko 1100 koron, dość dobrze kwesta wypadła natomiast w powiecie stanisławowskim⁵¹.

Efekty pracy rad na terenie Galicji Wschodniej z pewnością nie należały do małych, oczekiwania centrali warszawskiej były jednak większe. Znalazło to wyraz chociażby w piśmie skierowanym do Bogumiła Paszkowskiego, delegata RGO wyznaczonego na ten teren, wystosowanym w końcu grudnia 1919 r. (jego kopię przesłano także ROO). W korespondencji zwrócono uwagę na konieczność częstszych inspekcji okręgu przez delegata oraz przez podległych mu trzech instruktorów i objazdowego księgowego. Niepokój centrali wzbudziło duże opóźnienie w organizacji struktur opiekuńczych na powiat oraz miasto Lwów. Pewne wątpliwości dotyczyły także prawidłowości pracy urzędników zatrudnionych w ROO⁵².

Najważniejszym problemem, z jakim musiała się borykać ROO we Lwowie i podległe jej struktury terenowe, był brak wystarczającej ilości środków finansowych. Wprawdzie znaczące dotacje przekazywała centrala warszawska⁵³, ale ich wysokość zdecydowanie nie wystarczała, biorąc pod uwagę skalę potrzeb. W podobnie trudnej sytuacji były rady opiekuńcze działające i w innych rejonach kraju. Część środków, które płynęły z RGO pochodziła z dotacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Rady mogły również liczyć na wsparcie Centralnego Komitetu Pomocy dla Dzieci (w terenie

⁴⁷ Tamże, sygn. 533, k. 75, 77.

⁴⁸ Młodzież ucząca się zawodu spoza Trembowli miała otrzymać wyżywienie w taniej kuchni, którą planowano założyć (na jej potrzeby pozyskano już pewną ilość żywności).

⁴⁹ AAN, RGO, sygn. 550, k. 10-11.

⁵⁰ „Praca Społeczna” nr 1 z 1 VIII 1919, s. 2.

⁵¹ AAN, RGO, sygn. 533, k. 75; „Praca Społeczna” nr 6 z 15 XI 1919, s. 2.

⁵² AAN, RGO, sygn. 539, k. 224-225.

⁵³ Już przy zawiązywaniu ROP, niewielkie sumy (zwykle 1500-3000 koron) na rozpoczęcie działalności przekazywał delegat RGO lub ROO, który zwykle był obecny na zebraniu założycielskim.

powstawały jego struktury lokalne – były one ściśle powiązane z radami opiekuńczymi). Środki przekazywane przez ten Komitet przeznaczano wyłącznie na pomoc potrzebującym dzieciom. Rady otrzymywały również różnego rodzaju towary i produkty pochodzące z darów zagranicznych, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Niektóre rady otwarcie wyrażały swoje niezadowolenie z wielkości dotacji, jakie przekazywała im RGO. Takie treści znalazły się np. w piśmie z lutego 1920 r. skierowanym do centrali warszawskiej przez ROP w Czortkowie. W korespondencji zwrócono uwagę na nadszpejanie duże zaangażowanie finansowe i organizacyjne miejscowego społeczeństwa, natomiast na bardzo małą pomoc ze strony RGO⁵⁴. W przypadku braku większych dotacji władze ROP zagroziły nawet samorozwiązaniem⁵⁵.

ROO we Lwowie podlegały rady na terenie Galicji Wschodniej, natomiast koordynacją pracy rad w Galicji Zachodniej miała się zająć ROO w Krakowie. Pierwsze konkretne ustalenia dotyczące tworzenia organizacji terenowych RGO w Galicji Zachodniej zapadły na początku sierpnia 1919 r. w czasie wizyty w Krakowie ks. Około-Kulaka. Podczas spotkania z biskupem Adamem Sapiehą zdecydowano o pilnej potrzebie utworzenia rad w Białej i sąsiednim (leżącym już na Śląsku) Bielsku, w dalszej kolejności w Chrzanowie, Wieliczce, Żywcu i Strzyżowie. Dopiero kolejnym krokiem miało być założenie w porozumieniu z innymi organizacjami pomocowymi Rady Okręgowej w Krakowie. Według rozmówców mogłoby się to stać już we wrześniu⁵⁶. Realizacja planów, o których wspomniano, nieco się opóźniła. Konieczne było wcześniejsze odpowiednie „przygotowanie gruntu”. Pierwsze rady powiatowe utworzono pod koniec września (najwcześniej w Białej⁵⁷, potem w Nowym Targu i Limanowej). Do połowy listopada udało się zawiązać w sumie 12 rad powiatowych.

Do organizacji ROO w Krakowie doszło ostatecznie dopiero 10 grudnia 1919 r. Na czele jej Zarządu stanął historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Wacław Sobieski. Pod koniec lutego 1920 r. został on zastąpiony przez Zbigniewa Horodyńskiego. W tym czasie krakowskiej Radzie Okręgowej podlegało 16 powiatowych rad opiekuńczych: w Białej, Chrzanowie, Grybowie, Krakowie, Limanowej, Łańcutie, Nisku, Nowym Sączu, Nowym Targu, Przeworsku, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu, Wieliczce, Żywcu oraz w leżącym na terenie powiatu nowotarskiego Zakopanem (rada na prawach struktury powiatowej). Wymienione ROP w Łańcutie, Przeworsku i Rzeszowie początkowo podlegały ROO we Lwowie. Radzie krakowskiej zostały podporządkowane decyzją Prezydium RGO z 13 grudnia 1919 r.⁵⁸

⁵⁴ W piśmie tym stwierdzono m.in.: „Polożenie tu jest nader ciężkie, powiedziałbym rozpaczliwe, wszystkie instytucje społeczne, narodowe i filantropijne, zostały całkowicie zniszczone kolejno przez Moskali, Prusaków, Austriaków, a najwięcej przez Ukraińców. [...] W tym położeniu zawiązana ROP w Czortkowie liczyła na wydatną i aktualną pomoc RGO, gdyż na samopomoc i ofiarność miejscowego społeczeństwa nie można było liczyć przy tak rozpaczliwych stosunkach. Tymczasem stało się wprost przeciwnie – społeczeństwo stanęło do apelu dobroczynności tak ofiarnie – jak nie mogliśmy się spodziewać, natomiast nadzieje na pomoc RGO – przyznajemy szczerze – zupełnie nas zawiodły i to tak pod względem wysokości przyznawanej subwencji i nieścisłości terminów w jej dostarczaniu, jako też pod względem szablonowego biurokratycznego ujęcia i traktowania sprawy”.

⁵⁵ AAN, RGO, sygn. 533, k. 267.

⁵⁶ „Praca Społeczna” nr 2 z 15 VIII 1919, s. 5; AAN, RGO, sygn. 538, k. 346.

⁵⁷ Tak jak w przypadku ROO na Galicję Wschodnią i tamtejszych ROP, jednym z głównych zadań białskiej ROP była „centralizacja instytucji humanitarnych”.

⁵⁸ AAN, RGO, sygn. 25, k. 556; sygn. 26, k. 46, 52, 64, 68; sygn. 27, k. 119; sygn. 552, k. 319, 364; sygn. 553, k. 18-19, 82, 243; sygn. 554, k. 112, 154-156, 167, 179-183; sygn. 555, k. 264, 301-302; „Praca Społeczna” nr 2 z 15

Krakowska ROO była tworem krótkotrwałym. Zgodnie z decyzją RGO podjętą 5 marca 1920 r. miała ona zostać zlikwidowana z dniem 1 kwietnia. Informacja o takich planach centrali dotarła do Krakowa już w lutym, wywołując burzliwą dyskusję na jednym z posiedzeń Zarządu ROO. Jednogłośnie wypowiedziano się przeciw tym zamierzeniom, postanowiono wystosować do Warszawy specjalne pismo protestacyjne. Decyzja o likwidacji nie została cofnięta, chociaż wykonanie polecenia centrali zostało nieco odsunięte w czasie. Likwidacja ROO w Krakowie nie wiązała się z rozwiązaniem podległych jej struktur terenowych, nadal miały one funkcjonować. Dotychczasowe kompetencje rady krakowskiej centrala warszawska przekazała ROO we Lwowie. Pismem z 27 kwietnia struktura lwowska poinformowała ustępujące władze krakowskie, że na początku maja do Krakowa zostanie wysłany jej sekretarz w celu odebrania całej dokumentacji⁵⁹.

Istnienie ROO w Krakowie znacznie ułatwiało koordynowanie pracy terenowych rad opiekuńczych na terenie Galicji Zachodniej. Wobec sporych problemów z utrzymaniem stałego kontaktu z władzami RGO istnienie ogniwa pośredniego między powiatami a centralą warszawską było rozwiązaniem korzystnym. Podporządkowanie obszaru Galicji Zachodniej ROO we Lwowie nie było posunięciem trafnym. Szczególnie powiaty znacznie oddalone od tego miasta uważały, że lepszym i dogodniejszym dla nich rozwiązaniem jest bezpośrednia podległość Warszawie⁶⁰. Takie opinie wyrażała np. położona na krańcach zachodnich Galicji ROP w Białej⁶¹.

Trudno dociec rzeczywistych przyczyn decyzji centrali warszawskiej o likwidacji krakowskiej ROO. W pewnym stopniu mogło to wynikać z chęci reorganizacji pracy rad opiekuńczych na terenie Galicji, trzeba jednak pamiętać, że rada okręgowa była strukturą bardzo młodą, działała dopiero kilka miesięcy. Jak się wydaje, nie miały wpływ na decyzję o likwidacji wywarły krytyczne opinie o pracy RGO w Galicji (zarówno Zachodniej, jak i Wschodniej) Delegatury Rządu we Lwowie⁶² a także Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Krakowie⁶³. RGO obawiała się, że pozostawienie krakowskiej ROO będzie się przekładało na obniżenie wysokości funduszy przekazywanych przez rząd. Trzeba zaznaczyć, że w omawianym okresie coraz mniej sprzyjający klimat

II 1920, s. 10.

⁵⁹ AAN, RGO, sygn. 554, k. 112, 123, 195-196.

⁶⁰ Nawet jednak w leżącym stosunkowo niedaleko Lwowa Przemysłu ROP stała na stanowisku, że dogodniejszym dla niej rozwiązaniem są bezpośrednie kontakty z Warszawą. W przygotowanej przez RGO ankiecie struktura przemyska na pytanie „Czy Rada Powiatowa uważa za potrzebną dla siebie egzystencję ROO we Lwowie lub innym mieście Galicji Wschodniej?” odpowiedziała negatywnie (ankietę wypełniono w grudniu 1919 r.). Tamże, sygn. 543, k. 339.

⁶¹ Tamże, sygn. 552, k. 166.

⁶² Prezydium RGO na posiedzeniu w dniu 9 grudnia 1919 r. zajmowało się sprawą uchwały Rady Przybocznej Generalnego Delegata Rządu: „Rada Przyboczna Generalnego Delegata protestuje przeciwko sposobowi, w jaki RGO narzuca się organizacjom społecznym, kulturalnym i humanitarnym Małopolski. Rada Przyboczna uprasza Generalnego Delegata, by u kompetentnych czynników poczynił przedstawienie celem zaniechania dotychczasowej akcji RGO w Małopolsce, oraz by nie udzielał żadnych funduszy do dyspozycji RGO”. Postanowiono zwrócić się bezpośrednio do Generalnego Delegata w celu wyjaśnienia motywów, którymi kierowała się Rada. Prawdopodobnie, aby załagodzić sytuację, Delegat Rządu zdecydował się na wydanie okólnika przeznaczonego dla starostów, w którym, wskazując na korzyści, jakie dla społeczeństwa płyną z pracy rad opiekuńczych, wezwał ich do wspierania tych struktur. „Praca Społeczna” nr 1 z 15 I 1920, s. 3; AAN, RGO, sygn. 26, k. 58. Zob. także AAN, RGO, sygn. 27, k. 184; sygn. 54, k. 50-51; sygn. 554, k. 258.

⁶³ Nieprzychylnie stanowisko delegata Ministerstwa uległo pewnej zmianie po posiedzeniu władz ROO w dniu 14 lutego 1919 r., na które delegat został zaproszony.

do pracy miała nie tylko Rada w Krakowie, ale cała RGO. Pojawiało się coraz więcej głosów mówiących o tym, że opiekę nad potrzebującymi powinien w całości przejąć rząd i jego struktury oraz samorządy. Na niekorzyść Rady działały przypadki różnego rodzaju nieprawidłowości, jakie wykryto w niektórych organizacjach terenowych (struktur galicyjskich dotyczyło to jednak w niewielkim stopniu).

Od połowy 1920 r. w RGO coraz silniej zaczęto odczuwać groźbę likwidacji organizacji⁶⁴. Okazało się, że obawy te nie były pozbawione podstaw, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 grudnia 1920 r. zdecydowała o zakończeniu działalności przez Radę. Automatycznie rozwiązane miały zostać także jej struktury terenowe⁶⁵. Proces likwidacji trwał przez kolejnych kilka miesięcy, w tym czasie działalność opiekuńczą nadal prowadzono, jednak w coraz bardziej ograniczonej postaci. Na podjęcie decyzji o rozwiązaniu RGO wpłynęło szereg czynników. Niewątpliwie wynikała ona ze stopniowego rozbudowywania struktur państwowych i samorządowych odpowiedzialnych za sferę opieki społecznej. Uważano, że istnienie RGO w dużym stopniu zaczyna dublować działania tych pierwszych. Pewien wpływ wywarła także, o czym już wspomniano, dość nieprzychylna atmosfera, jaka zaczęła się tworzyć wokół Rady po wykryciu nieprawidłowości w działaniu niektórych jej struktur, w tym nadmiernych kosztów administracyjnych, uchybień w prowadzeniu księgowości, a nawet przypadków malwersacji. Wprawdzie część zarzutów, które się wówczas pojawiły wobec RGO, była uzasadniona, nie może to jednak zmienić ogólnej pozytywnej oceny jaką należy wystawić organizacji za całokształt jej działalności. Dotyczy to zarówno struktur centralnych, jak i terenowych. Tak też należałoby ocenić działalność rad na terenie Galicji Wschodniej. W ich przypadku pamiętać trzeba, że funkcjonowały one w wyjątkowo trudnych warunkach.

⁶⁴ Informacje o takich planach docierały do RGO już wcześniej. W listopadzie 1919 r. protest w sprawie planowanej likwidacji Rady wystosowały instytucje zajmujące się pomocą potrzebującym działające w Tarnopolu. AAN, RGO, sygn. 214, k. 72-74.

⁶⁵ Tamże, sygn. 27, k. 1; sygn. 214, k. 8, 28, 35-38.

Aneks 1.

Składy osobowe wybranych Rad Opiekuńczych Powiatowych funkcjonujących w Galicji Wschodniej

– Tymczasowa ROP w Brzeżanach (skład wybrany 25 lipca 1919 r.)
zarząd

1. Józef Szolc, prokurator sądowy – prezes,
2. Paweł Kowalski, profesor gimnazjalny – zastępca prezesa,
3. Aleksander Staszewicz, sekretarz sądowy – skarbnik,
4. Jan Dobrowolski, kierownik szkoły ludowej – sekretarz,

członkowie⁶⁶

5. ks. Józef Sowiński, wikary i katecheta,
6. Wanda Paulowa, kierowniczka szkoły wydziałowej żeńskiej,
7. Stefania Milińska, żona starosty,
8. Karol Wojciechowski, właściciel dóbr.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 533, k. 86.

– Tymczasowa ROP w Jarosławiu (skład wybrany we wrześniu 1919 r.)
zarząd

1. Teofil Isakowicz, starszy radca skarbowy z Jarosławia – prezes,
2. Ida Kopecka, właścicielka realności z Jarosławia – zastępca prezesa,
3. Ludwik Kolda – sekretarz,
4. ks. Mieczysław Lisiński, katecheta w gimnazjum – skarbnik,

członkowie

5. Kamila Rawska, żona starosty w Jarosławiu,
6. Maria Kopystyńska, nauczycielka z Jarosławia,
7. Józef Koba, szewc z Jarosławia,
8. Włodzimierz Szembek, właściciel dóbr Węgierka,
9. Eugeniusz Leichdfried, kolejarz,
10. Roga, rolnik z Bystrowic,
11. Wrześniowski, nauczyciel,
12. Chuczyński, radca sądowy z Radymna,
13. Maria Lisowiecka, właścicielka dóbr Chłopice,
14. ks. Wawrzyniec Motyl, proboszcz z Pruchnika,
15. ks. Tomasz Włazowski, proboszcz z Sieniawy.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 536, k. 57-58, 64-65.

– Tymczasowa Rada Opiekuńcza Powiatowa w Mościskach (skład wybrany 20 lipca 1919 r.)⁶⁷

1. Teodor Kozik, właściciel folwarku w Lackiej Woli,
2. ks. Michał Laska, katecheta,
3. ks. Michał Kuciel, duchowny grecko-katolicki,

⁶⁶ Na posiedzeniu w dniu 16 sierpnia do składu członkowskiego dokooptowano dziesięć dodatkowych osób (w tym osiem kobiet). Tamże, sygn. 533, k. 77.

⁶⁷ Tego dnia wybrano także Zarząd ROP, brak jednak informacji na temat jego składu.

4. Kazimierz Martineli, właściciel realności, kupiec,
5. Franciszek Żebracki, lustrator Wydziału Rady Powiatowej,
6. Władysław Munz, nauczyciel,
7. Adam Witek, dyrektor kasy zaliczkowej,
8. Błażej Kuc, rolnik ze Strzelczyk,
9. Franciszek Cużytek, właściciel realności,
10. Piotr Frankiewicz, właściciel realności, kasjer Kasy Chorych,
11. Władysław Zierkiewicz, majster szewski,
12. Andrzej Wiącek, majster budownictwa,
13. Konrad Lanc, kandydat notarialny, zastępca burmistrza,
14. Andrzej Kozyra, rolnik,
15. Antoni Winiewski, sekretarz miasta.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 543, k. 48-49.

– Tymczasowa ROP w Peczyniżynie (skład wybrany 15 października 1919 r.)
zarząd

1. Władysław Słaby, pracownik Namiestnictwa – przewodniczący,
2. Schöffel, urzędnik rafinerii nafty – zastępca przewodniczącego,
3. Zofia Tułaczówna, nauczycielka – sekretarz,
4. Kulczyński, komisarz rządowy w Peczyniżynie – skarbnik,
5. Włodzimierz Woros, radca sądu krajowego

członkowie

6. Roman Teysler, pocztomistrz,
7. ks. Józef Pelc, proboszcz rzymsko-katolicki ,
8. Feliks Gruszkos, pracownik straży skarbowej,
9. Franciszek Miczek, mieszczanin,
10. Antoni Poręba, praktykant w Namiestnictwie.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 543, k. 409.

– Tymczasowa ROP w Przemyśle (skład wybrany 12 września 1919 r.)⁶⁸
reprezentanci miasta

1. Feliks Przyjemski, profesor gimnazjum,
2. dr Józef Mieszeński, naczelnik sądu powiatowego,
3. Tadeusz Malinowski, komisarz starostwa,
4. Stefan Praczyński, dyrektor kasy oszczędności,
5. ks. Władysław Sarna, proboszcz,
6. Wiktor Robliczek, kupiec i przemysłowiec,
7. Tekla Ekiertówna, nauczycielka seminarium,
8. Maria Mudrykówna,

reprezentanci powiatu

9. Leon Sapieha, Krasieczyn,
10. Józef Szorda, włościanin, Grochowice,
11. Franciszek Zygała, włościanin, Bolestraszyce,
12. Marceli Pindelski, właściciel ziemski, Podmojsce,

⁶⁸ W źródle brak informacji o składzie zarządu.

13. Eugeniusz Kuzia, naczelnik sądu, Dubiecko,

14. ks. Ludwik Biza, proboszcz, Bachoszcze.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 543, k. 353, 354.

– ROP w Stanisławowie (skład w dniu 24 września 1919 r.)
zarząd

1. Gustaw Dobrucki, dyrektor szpitala – prezes,
2. Lorenz, przemysłowiec – zastępca prezesa,
3. Marian Wilczyński, adwokat – sekretarz,
4. Janusz Pilecki, urzędnik kolejowy – zastępca sekretarza,
5. inż. Agenor Lewicki, naczelnik biura katastralnego – skarbnik,

członkowie

6. Alina Bączalska, nauczycielka,
7. Sabina Chowańcowa, mieszkanka miasta,
8. Wojciech Chojnacki, robotnik,
9. Janina Drohomirecka, nauczycielka (delegatka Towarzystwa Żołnierza Polaka),
10. Stefania Fiderkiewicz, nauczycielka (delegatka Komitetu Czerwonego Krzyża),
11. Józef Fuchsówna, urzędniczka kasy oszczędności,
12. Maria Hyziakowa, żona radcy kolejowego,
13. Zofia Migocka, żona radcy kolejowego,
14. ks. Leon Piechocki, superior oo. Jezuitów,
15. Zofia Krzyżanowska, żona obywatela ziemskiego,
16. Okołowicz, radca kolejowy,
17. Anna Szczypkowa, żona radcy kolejowego,
18. Antoni Stygar, burmistrz Stanisławowa,
19. dr Trembałowicz, starosta stanisławowski.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 550, k. 13.

Aneks nr 2.

**Wykaz ROP funkcjonujących w Galicji na przełomie 1919 i 1920 r.
(wymieniono siedzibę władz powiatowych)**

Bielsko, Bohorodczany, Borszczów, Borysław, Bóbrka, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Krosno, Limanowa, Lisko (Lesko), Lwów, Łańcut, Mościska, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Peczeniżyn, Podhajce, Przemysł, Przemysłany, Przeworsk, Radziechów, Rawa Ruska, Rohatyń, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Satanów (rada miejscowa funkcjonująca na prawach ROP), Skala, Skole, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Śniatyń, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Tłumacz, Trembowla, Turka, Wieliczka, Zakopane (rada miejscowa funkcjonująca na prawach ROP), Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów, Żywiec.

Źródło: AAN, RGO, sygn. 488, k. 18-20.

Резюме

Малгожата Пжениосло

Советы Призрения в Восточной Галиции в 1919-1921 годах

В конце 1915 года в Варшаве учреждено Главный Совет Призрения, который работал в части Царства Польского под оккупацией Германии. Основной задачей Совета была помощь людям в трудном финансовом положении. С окончанием войны не только не ликвидировано Совета, но расширили территорию его действий. С 1919 г. структуры этой организации начали формироваться в Галиции, на уровне уездов а даже отдельных местностей. Их деятельность была координирована Окружным Советом во Львове. Основными задачами местных советов было создание новых и забота о уже существующие дешевые столовые, детские дома, приюты. Пытались также оказывать помощь в восстановлении уничтоженных территорий, восстановлении домов, получение работы, были приняты меры для улучшения состояния здоровья населения. Особую защиту оказывали детям. В состав советов включены были только люди польской национальности, представители различных социальных и профессиональных групп. Наиболее многочисленными были бывшие чиновники, католические священники, учителя и землевладельцы. Советы были финансированы счет Министерства социальной защиты, Главного Совета, а также благодаря средствам собранным во время деятельности. Главный Совет и его территориальные структуры были ликвидированы в конце 1920 года, однако, работали еще в течение нескольких месяцев.



Marcin Kruszyński
(Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie)

Oficerowie Wojska Polskiego w służbie konsularnej i wywiadowczej na terenie Związku Radzieckiego w okresie międzywojennym. Kilka przypadków

Służba konsularna uchodzi za sferę działania „cywilów”. Kiedy jednak przyjrzymy się temu nieco bliżej, szybko dostrzeżemy, że wśród pracowników polskich konsulatów znajdowało się wielu wojskowych, tak przynajmniej było w okresie międzywojennym, m.in. na terenie Związku Radzieckiego¹. Trudno nie zadać sobie pytania o przyczyny tego zjawiska? Traktat ryski z 18 marca 1921 r., kończący wojnę pomiędzy Polską a Rosją Radziecką², zobowiązywał podpisujące go strony do nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych (*de iure*)³, ale przecież nie czynił automatycznie dawnych wrogów przyjaciółmi. Państwo „nowego typu”, jakim stawała się dawna carska Rosja, nie miało bowiem wiele punktów stycznych z odradzającą się Rzeczpospolitą. Ta natomiast, posiadając dodatkowo także na zachodzie wrogo do siebie nastawione Niemcy, poszukiwała jakichś gwarancji bezpieczeństwa. Wobec nikłego potencjału gospodarczego kapitałem nie do przecenienia mogła okazać się wiedza na temat ZSRR, jako karta przetargowa w relacjach z mocarstwami zwycięskiej Ententy. I tutaj dochodzimy do sedna zagadnienia. Przy występującej na nieznana do tamtej pory skalę inwigilacji cudzoziemców, a szczególnie Polaków, traktowanych przez Moskwę *a priori* jako wrogowie i szpiedzy (inna rzecz, że nie bez racji)⁴, w Oddziale II Sztabu Generalnego (od 1928 r. – Sztabu Głównego) szybko zorientowano się, że placówki Ministerstwa

¹ Gwoli ścisłości dodajmy, iż wojskowi znajdowali się i na innych placówkach dyplomatycznych. O tym: W. Skóra, *Służba konsularna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006.

² Traktat został podpisany dokładnie pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką (RSFRR) i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad (USRR).

³ *Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I, red T. Jędruszcak i M. Nowak-Kielbicka, Warszawa 1989, s. 169-170.

⁴ Zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie w latach 1921 - 1939*, Warszawa 2010, s. 207 i in.

Spraw Zagranicznych (MSZ), dające parasol ochronny w postaci immunitetu dyplomatycznego⁵, będą dobrą przykrywką dla wywiadowców. Przekonanie to zostało jeszcze wzmocnione w drugiej połowie lat 20., po pierwsze, po spektakularnych wpadkach polskiego wywiadu na wschodzie⁶, a po wtóre, po zawitaniu na Wierzbową Wiktora Tomira Drymmera, doświadczonego w pracy wywiadowczej oficera⁷, któremu przypisuje się tzw. „militaryzację” MSZ⁸. Nie sposób procesu tego opisać w jednym tylko zdaniu, ale gdyby podjąć się takiego wyzwania, to chodziło o umieszczenie w strukturach zewnętrznych MSZ jak największej liczby wojskowych. Wynikało to z przeświadczenia dyrektora Departamentu Konsularnego, Drymmera właśnie, iż w wielu przypadkach sens utrzymywania konsulatów istniał wyłącznie wtedy, gdy jego personel angażował się w aktywność na rzecz „dwójki”. Osąd ten był o tyle trafny w przypadku samych konsulatów polskich w ZSRR (Charków, Leningrad, Kijów, Mińsk, Tbilisi⁹), że wobec braku zainteresowania Warszawy Polakami, którzy zdecydowali się po 1921 r. pozostać na wschodzie, urzędy te ograniczały się właściwie do czynności sprawozdawczo-informacyjnych. Było by jednak naiwne nie dostrzec, że sprawa ta miała także „drugie dno”. Aparat Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zdominowany w pierwszych latach niepodległości przez „starych” dyplomatów, niejednokrotnie mogących wykazać we własnych życiorysach związki ze służbą dyplomatyczną bądź konsularną austriacką i rosyjską¹⁰, opierał się po prostu sanacyjnym porządkom. Stąd ludzie ci musieli albo odejść, albo należało stworzyć dla nich przeciwwagę w postaci nowych, lojalnych wobec Józefa Piłsudskiego kadr.

Niniejszy artykuł nie będzie dotyczył *stricto* analizy polskiego wywiadu w ZSRR. Nie ma zresztą takiej potrzeby, gdyż tematyka ta w polskiej historiografii jest już coraz mocniej obecna¹¹. Chodzi raczej o przybliżenie niektórych postaci „ciekawych” pod róż-

⁵ Polsko-radziecka konwencja konsularna z 1924 r. rozciągała immunitet dyplomatyczny, ze wszystkim co się z tym wiązało (nietykalność osobista, nietykalność lokalu), także na pracowników służby konsularnej. W. Majerski, *Polsko-radziecka konwencja konsularna z 18 lipca 1924 roku*, „Dzieje Najnowsze” t. 5, 1973, nr 4, s. 67-68.

⁶ Chodzi o tzw. aferę „MOR – Trust”. W drugiej połowie lat 20. okazało się bowiem, że polski wywiad w ZSRR był inspirowany przez radzieckie służby. Zob.: A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921-1939*, Warszawa 2010, s. 123-124.

⁷ Zob.: K. Paduszek, *Meandry kariery Wiktora Tomira Drymmera w wywiadzie II Rzeczypospolitej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, nr 4, s. 47-63.

⁸ W. Skóra, *Oficerowie wojska w służbie konsularnej II Rzeczypospolitej (1926-1939)*, [w] *Siły zbrojne-polityka. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Przybylskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. P. Kurleđa, J. Romanowicz, A. Rossa, B. Zalewski, Toruń 2005, s. 333-344; tenże, *Konsekwencje przewrotu majowego w polskiej służbie konsularnej*, [w] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 410-422.

⁹ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 230 nn.

¹⁰ W. Michowicz, *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918-1939*, [w] *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV 1918-1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 12.

¹¹ Pionierem tych badań jest bez wątpienia prof. Andrzej Peplowski. Przełomem była tutaj jego praca wydana najpierw w 1996 r., a w 2010 r. wznowiona, zatytułowana *Wywiad polski na ZSRR 1921-1939*. Ostatnio ukazała się też publikacja prof. Peplowskiego *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011. Wymieńmy tutaj też m.in.: J. Kochanowski, *Miedzy dyplomacją a wywiadem. Działalność Romualda Wolkowskiego i Ignacego Boernera jako attachés wojskowych w Moskwie 1921-1924*, „Przegląd Historyczny”, 1990, t. 81, s. 267-278; R. Szawłowski, *Wywiad polski na Związek Sowiecki w 1939 r.* [w] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 905-922; W. Włodarkiewicz, *Z dziejów attachatu wojskowego II Rzeczypospolitej w Moskwie*, „Biuletyn Wojskowej Akademii Technicznej”, 1999, nr 3; K. Paduszek, *Kryzys działalności polskiego wywiadu wojskowego w Związku Sowieckim (1923-1924). Przyczyny i konsekwencje*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 2, 2010. Ponadto zob.: A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II*

nymi względami. Wybór ten jest całkowicie subiektywny, a towarzyszy mu nadzieja na przedstawienie bogactwa osobowości, zalet i wad, ludzi tamtej epoki.

Zacznijmy nasz przegląd od kpt. Jerzego Niezbrzyckiego, uważanego za jednego z najwybitniejszych pracowników Oddziału II¹² i świetnego specjalistę od spraw wschodnich. Na marginesie trzeba dodać, iż wiedzą tą dzielił się on później z szerszym odbiorcą, dużo i często publikując, głównie po II wojnie światowej¹³. W charakterystyce Niezbrzyckiego powstałej w listopadzie 1939 r., autorstwa płk. dypl. Mariana Józefa Smoleńskiego, z którą na pewno zapoznał się Władysław Sikorski, czytamy m.in.: „Wybitna inteligencja. Bardzo szeroki zakres zainteresowań i wielka łatwość wyrabiania sobie stosunków. [...] Zna bardzo dobrze zagadnienia rosyjskie. [...] Jego pozostawienie dalsze w charakterze kierownika na Rosję Sow. [Sowiecką – M.K.] jest wysoce pożądane”¹⁴. Niezbrzycki, w pewnym momencie nawet kierownik Wydziału Wywiadowczego Referatu „Wschód” (1930-1939)¹⁵, czyli faktycznie szef wywiadu na ZSRR, jako „piłsudczyk” nie znalazł oczywiście uznania w oczach nowego Naczelnego Wodza. Nie w tym jednak rzecz, chodzi raczej o to, czy bohater naszych rozważań zasługiwał na takie pochwały.

Pomijając epizod z czasów wojny polsko-bolszewickiej, gdzie aktywnie działał na terenie przyfrontowym¹⁶, Niezbrzycki raz tylko miał okazję bezpośrednio kierować ofensywną placówką wywiadowczą w ZSRR. Od sierpnia 1928 r. do grudnia 1930 r. stał na czele „O – 2”¹⁷, a przykrywką do tego była funkcja II sekretarza w konsulacie polskim w Kijowie. Na pewno pokładano w nim duże nadzieje, skoro od dłuższego już czasu centrala „dwójki” poszukiwała „odpowiedniego oficera” do pracy na tamtejszym terenie, a wysłano właśnie jego¹⁸.

Jeśli Niezbrzycki znał relacje polskich dyplomatów odnośnie Związku Radzieckiego, zwłaszcza te gdzie z pobłażaniem patrzono na wschodniego sąsiada Polski¹⁹, to opisy te szybko zostały skonfrontowane z brutalną rzeczywistością. Dopiero np. po roku pobytu tam, otrzymał on zgodę lokalnych władz na wyjazd poza miasto²⁰. Jednak-

Rzeczypospolitej, Toruń 2004. Wiele do analizy interesujących nas zagadnień wnosi również wspomniana praca Wojciecha Skóry o polskiej służbie konsularnej.

¹² A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*, s. 43.

¹³ M. Ławrynów, *Jerzy Antoni Niezbrzycki (1901-1968). Przyczynek do działalności dyplomatycznej, wywiadowczej i publicystycznej*, [w] *Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku*, red. H. Stroński, G. Seroczyński, Olsztyn – Charków 2010, s. 327-332. Z późniejszych tekstów Niezbrzyckiego, pisanych przez niego pod pseudonimem „Ryszard Wraga”, warto wymienić chociażby: R. Wraga (Jerzy Niezbrzycki), *Wspomnienia*, „Orzeł Biały” 3 III 1936, nr 9; tenże, *Trust*, „Kultura” 1949, nr 4/5 (21/22).

¹⁴ T. Dubicki, A. Suchcitz, *Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego. Lista oficerów i urzędników Oddziału II. Oceny i kwalifikacje przydatności do służby w Oddziale II w chwili obecnej*, [w] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. I, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 362.

¹⁵ Biogram Niezbrzyckiego zob.: A. Krzak, *Kapitan Jerzy Antoni Niezbrzycki*, „Rocznik Archiwalno-Historyczny CAW”, 2009, nr 2 (online, dostęp 14 VI 2011), www.caw.wp.mil.pl/biuletyn/r2/r2_12.pdf.

¹⁶ Zob.: A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*, s. 43-44.

¹⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Kolekcja Akt z Archiwów Rosyjskich (dalej: KAAR), sygn. VIII.800.71.4, Opis placówek wywiadowczych działających w Kijowie, k. 102.

¹⁸ CAW, Oddział II Sztabu Głównego (dalej: Oddział II SG), sygn. I.303.4.1704, Program pracy referatu B1 na rok 1927, k. 97.

¹⁹ Swojego pozytywnego stosunku do ZSRR nie krył np. polski poseł w Moskwie w latach 1925-1926, Stanisław Kętrzyński, mówiąc o własnych spostrzeżeniach na ten temat nawet w polskiej prasie, M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 43.

²⁰ Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), Ambasada RP w Londynie

że przypuszczalnie nie te trudności, czy może nie tylko one, spędzały mu sen z powiek. Nasz oficer szybko bowiem przekonał się, jak etatowi pracownicy MSZ traktowali kolegów z wywiadu. Cóż z tego, że Niezbrzycki nie mógł podróżować po Ukrainie, skoro nie miałby się czym po niej poruszać. Otóż konsul Mieczysław Babiński²¹ jednoznacznie deklarował, że szofer i samochód konsulatu były wyłącznie do jego dyspozycji²². Dopiero zakupienie drugiego auta rozwiązało „problem”²³.

Ponadto w jednym z raportów Niezbrzyckiego znajdujemy takie oto zdanie: „[...] przy wrogim zdecydowanie nastroju ogółu urzędników do nas (tj. oficerów Oddziału II – M.K.) nie ma mowy o atmosferze pracy. Wszelka konspiracja przed urzędnikami, a nawet woźnymi, jest fikcją. Wszyscy znają nas jak łyse konie i ukrycie swej tożsamości jest niemożliwe”²⁴. Na co tak utyskiwał kierownik „O – 2”? Wobec znanego nam, nieprzychylnego stosunku Warszawy do Polaków pozostających w ZSRR, nuda spowodowana brakiem nazbyt dużej ilości obowiązków, i dalej, ograniczona możliwość poruszania się po mieście, miałość repertuaru miejscowych kin i teatrów, razem potęgowały skłonność do plotkowania i bliższego interesowania się działalnością innych²⁵. Trudno mając wciąż kogoś za drzwiami, prowadzić operacje natury wywiadowczej.

W przypadku zaś samego konsula, ale też po trochu i reszty personelu, niechęć do Niezbrzyckiego można prosto wytłumaczyć. Przypuszczano, słusznie jak się zaraz okaże, że poza aktywnością wywiadowczą przysłany do nich oficer miał również za zadanie informować Warszawę o poziomie pracy konsulatu, więc, ni mniej ni więcej, tylko przygotowywać donosy dla zwierzchników. Po lekturze sprawozdań wielu funkcjonariuszy „dwójki”, przebywających wówczas na placówkach MSZ w Związku Radzieckim, odnosi się wrażenie, iż gros ich raportów rzeczywiście dotyczyła właśnie tego²⁶. Jest oczywistością, że znaczenia tych relacji nie należy wyolbrzymiać, ale na pewno mogły one mieć wpływ na dalszą karierę takiego czy innego urzędnika.

I tak, będąc zmuszonym do spędzania dużej ilości czasu w konsulacie, Niezbrzycki *expressis verbis* ferował wyroki – bo tak chyba trzeba to nazwać – na pozostałych kolegów. O znanym nam Babińskim pisał: „uważa, że [O]GPU jest tylko w Moskwie i Charkowie. Pracować nie lubi i nie umie, pęta się po biurze i wszystkim przeszkadza. [...] Uważa konsulat za swój folwark. [...] Boi się Oddziału II”²⁷. Natomiast referent Cze-

(dalej: Am. w Londynie), sygn. A 12P 17/2, Raport M. Babińskiego do MSZ z 10 X 1929 r., k. 238.

²¹ Babiński kierował konsulem polskim w Kijowie w okresie od 1 V 1926 r. do 30 IX 1930 r., M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 329.

²² CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbrzycki) z 8 VII 1929 r., bez paginacji (b.p.).

²³ Tamże, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbrzycki) z listopada 1929 r., b.p.

²⁴ Tamże, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbrzycki) z 5 XII 1929 r., b.p.

²⁵ Tamże.

²⁶ W tym miejscu raz jeszcze należy podkreślić wszechogarniającą inwigilację cudzoziemców w ZSRR i wynikające z tego trudności w zakresie swobodnego poruszania się, nie mówiąc już o ograniczeniach przy działalności wywiadowczej. W dużej mierze, z tego właśnie powodu, „dwójkarze” przebywający na placówkach MSZ, w dużej mierze koncentrowali się na sporządzaniu „charakterystyk” kolegów z pracy. Gwoli ścisłości trzeba jednak dodać, iż to tego typu aktywności, zachęcała także sama centrala warszawska. Zob. np.: tamże, sygn. I.303.4.2009, Pismo Oddziału II do „M 1” (Aleksander Kwiatkowski) z 11 VI 1929 r., b.p.

²⁷ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbrzycki) z 20 X 1929 r., b.p.

sława Karchaniec²⁸ to: „jędza, plotkara, intrygantka, o wojsku mówi to chamy”²⁹.

Niezbzycki „nie oszczędził” też personelu z Leningradu po spędzeniu w połowie 1929 r. kilka dni w tamtejszym konsulacie. I tym razem zacytujmy fragment takiego opisu, teraz lapidarny, lecz za to niebywale treściwy. A zatem już krótki pobyt nad Nową wystarczył, aby Niezbzycki, w todzie sędziego i oskarżyciela zarazem, opisując konsula Leona Różyckiego³⁰ stwierdził autorytatywnie: „to [...] świnia”³¹. Niestety autor nie podaje na jakiej podstawie doszedł do takiego wniosku.

Przedstawienia działalności Niezbzyckiego w ZSRR nie można jednak sprowadzić wyłącznie do prostego zabiegu, jakim byłoby streszczenie i omówienie treści jego raportów o znajomym z pracy. Po pierwsze, dzięki zabiegom tego „dwójkarza” udało się ułożyć w konsulacie, w charakterze kierowcy, Jana Sadowskiego. Pod tą „przykrywką” krył się niejaki Jan Walczak, który w założeniu miał pełnić zadania przede wszystkim obserwacyjne³². Pomysł był rzeczywiście bardzo dobry, gdyż jako szofer konsula, Walczak mógł znacznie częściej poruszać się po Kijowie niż sam Niezbzycki. W ten też sposób, jak na ironię, samochód Babińskiego, wbrew intencjom właściciela, służył innym celom niż tylko załatwianie spraw szefa placówki konsularnej.

Pozostaje pytaniem bez odpowiedzi, czy Walczak faktycznie przysłużył się sprawie. W jednym z raportów Niezbzycki, początkowo dosyć optymistycznie nastawiony do nowego współpracownika³³, zdaje się przekonywać nas, że raczej nie. „Trafił (Walczak – M.K.) w nieznane stosunki, uległ pewnej depresji moralnej, potrzebuje urlopu”³⁴. Dużo byśmy dali, żeby Niezbzycki wyjaśnił całość bardziej szczegółowo. Zastanawia też tempo, w jakim Walczak popadł w „nieznane stosunki”. Od jego przyjazdu do Kijowa minął niespełna miesiąc.

Nie było to wszakże jedynie „personalne” rozczarowanie jakie spotkało Niezbzyckiego. Oto kilka miesięcy wcześniej nasz bohater, prawdopodobnie na własną rękę, skłonił do działalności wywiadowczej woźnego konsulatu Michała Wanżura³⁵. Niestety i tamtym razem wszystko szybko okazało się nieaktualne. Wanżur stał się bowiem obiektem radzieckiej prowokacji i musiał opuścić ZSRR³⁶.

²⁸ Karchaniec pracowała w Kijowie od 20 VII 1926 r. do 31 V 1930 r. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 194c, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 20 VIII 1926, nr 6, k. 91; tamże, sygn. 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 10 VII 1930, nr 4, k. 92

²⁹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 20 X 1929 r., b.p. Ciekawe, że Karchaniec współpracowała z Niezbzyckim przygotowując dla niego referaty dotyczące Armii Czerwonej na Ukrainie oraz o tamtejszym przemyśle. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.4, Opis placówek wywiadowczych działających w Kijowie, k. 104.

³⁰ Różycki kierował konsulem w Leningradzie w okresie od 1 I 1929 r. do 1 X 1931 r., M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 332.

³¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 16 VIII 1929 r., b.p.

³² Tamże, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 6 VI 1929 r., b.p.

³³ Tamże, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 20 VI 1929 r., b.p.

³⁴ Tamże, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 14 VII 1929 r., b.p.

³⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Pismo „Wiktor” (Jerzy Niezbzycki) z 11 XI 1929 r., b.p. Wanżur pracował w Kijowie od 1928 r.

³⁶ 19 maja 1929 r., w trakcie załatwiania spraw służbowych na mieście, do Wanżura podszedł człowiek, który przedstawił się jako funkcjonariusz milicji kryminalnej i zażądał złożenia wyjaśnień w sprawie rzekomej kradzieży (?) dokonanej przez Polaka. Nakazał Wanżurowi udać się wraz z nim do prywatnego mieszkania (sic!) w celu dalszego kontynuowania rozmowy. Rosjanin zagroził użyciem broni, jeśli by „podejrzany” stawiał opór. Następnie, już w lokalu, pojawił się drugi mężczyzna – jak się okazało agent radzieckiego wywiadu – i

Mimo tych niepowodzeń Niezbrzycki nie ustawał w staraniach spenetrowania terenu ukraińskiego. Wiemy, że udało mu się namówić do współpracy agenturalnej przynajmniej ośmiu obywateli radzieckich³⁷. Wśród osób tych znajdujemy m.in. niejakiego Szelkowa („inżynier, fortyfikator, Żyd, drań, wszystko zrobi za pieniądze”); Kuzniecowa („dyrektor fabryki”); Kobołotryja („mój kolega szkolny, ma stosunki w wojsku”); Eliasza Winogradowa („psychoanalityk”) czy Zofię Szer („córka inżyniera pracującego przy budowie mostu kolejowego, lubi się bawić, wskazane zagraniczne prezenty”)³⁸. Grono – przynajmy – dosyć intrygując, ale na ile wartościowe pod względem źródłowo-wywiadowczym? Niezbrzycki, jak się wydaje, sporo wiedział. Informował Warszawę o radziecko-niemieckiej współpracy wojskowej³⁹, fotografował różnego rodzaju fortyfikacje, śledził rozmieszczenie jednostek wojskowych⁴⁰. Historycy relacje te na ogół obdarzają dużą dozą zaufania i pewnie w większości przypadków mają rację. Trudno nie oprzeć się jednak wrażeniu, iż wykorzystuje się tutaj do maksimum prosty chwyt erystyczny, dając znak równości pomiędzy stwierdzeniami „dokument wytworzony przez Niezbrzyckiego” i „dokumenty w 100% pewny i prawdziwy”. Znając realia radzieckie winniśmy być chyba bardziej ostrożni.

W każdym bądź razie działalność wywiadowcza Niezbrzyckiego zakończyła się dosyć gwałtownie. Będąc razem z sekretarzem konsulatu Edwardem Niedźwieckim⁴¹, z którym nasz oficer okazjonalnie współdziałał, na spotkaniu u jednego z informatorów, obaj panowie zostali przyłapani przez radzieckie władze bezpieczeństwa. Można odnieść wrażenie, że Niezbrzycki po prostu zlekceważył przeciwnika. Niedźwiecki np. ubrany był bowiem wtedy w... smoking, będąc łatwo rozpoznawalnym na ulicy⁴².

Dużo miejsca poświęciliśmy pierwszemu naszemu bohaterowi ze względu na rolę, jaką odgrywał w strukturach międzywojennego polskiego wywiadu. Teraz zaś, dla odmiany, przejdźmy do krótkiego opisu postaci szeregowego pracownika „dwójki”. Chociaż człowiek ten właściwie nie zasłużył się niczym szczególnym pod względem wywiadowczym, losy jego pokazują inną twarz wywiadu i służby konsularnej na wschodzie. Wywiadowczo-konsularna historia Wiktora Zaleskiego, bo o nim tutaj będzie mowa, zaczęła się najpierw w Tbilisi (1931 r.), gdzie stał on na czele placówki o

pytał o stosunki panujące w konsulacie. Zaproponował woźnemu współpracę z miesięczną pensją w wysokości 100 rb. Wanzur po powrocie o wszystkim poinformował przełożonych. Podejrzewano, iż miejscowe władze chciały zwerbować pracownika konsulatu, aby później go skompromitować, a tym samym i całą placówkę. Trudno natomiast powiedzieć, czy wiedziano o pracy Wanzura dla polskiego wywiadu. Nie wiemy też, czy nie usiłowano w jakiś sposób szantażować Polaka, a był ku temu powód. Wanzur miał na sumieniu pewne wystęпки, zajmował się drobnym przemysłem. Fakt ten tłumaczyłby zresztą jego „wybór” jako kandydata na szpiega. Mógł on łatwiej ulec, kiedy posiadano na niego przysłowiowego „haka”, M. Kruszyński, *Inwigilacja polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR w okresie międzywojennym* [w] *Między I a IV Rzeczpospolitą: z dziejów lustracji na ziemiach polskich w IX i XX wieku*, red. M. Korbut-Marciniak, P. Majer, Olsztyn 2009, s. 79 nn.

³⁷ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.4, Opis placówek wywiadowczych działających w Kijowie, k. 106.

³⁸ Tamże, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2102, Wykaz informatorów „Wiktora” (Jerzy Niezbrzycki), 10 X 1939, b.p.

³⁹ A. Pepłoński, *Wojna o tajemnice...*, s. 223-225.

⁴⁰ Tamże, s. 155.

⁴¹ Niedźwiecki pracował w Kijowie od 1 VIII 1928 r. AAN, MSZ, sygn. 194e, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 30 VII 1928, nr 8, k. 159.

⁴² CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.4, Opracowanie akt referatu „Wschód” autorstwa kpt. Lewandowskiego, k. 15. Por.: W. Bączkowski, dz. cyt., s. 101; T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józefowski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008, s. 124.

kryptonimie „A 14”⁴³. Następnie przeniesiony został do Kijowa (1933 r.), gdzie kierował placówką „B 41”⁴⁴.

Wiemy już, że życie cudzoziemca w Związku Radzieckim nie należało do najłatwiejszych. Zaleski utyskuje więc na nieustanną inwigilację, jakiej jest poddawany. Po czterech miesiącach pobytu w radzieckiej Gruzji⁴⁵ szczerze stwierdzał: „[...] nic konkretnego jeszcze nie zdziałalem, bo zwykle podczas spacerów jesteśmy obserwowani”⁴⁶.

Tym niemniej, podobnie jak to było w przypadku Niezbrzykiego, również Zaleski nie załamał rąk. Z czasem nauczył się gubić „ogon”, wsiadając szybko do dorożki, w ten sposób uciekając przed swoim „cieniem”⁴⁷. Gdy natomiast metoda ta zaczęła zawodzić, Zaleski otrzymał środki na zakup motocykla⁴⁸.

Próbował też oczywiście pozyskiwać ludność miejscową jako potencjalne źródła wiedzy. O ile nie udało mu się to w Tbilisi, to pewne „sukcesy” na tym polu odniósł w Kijowie. Trzeba przyznać, że wszystko to robił w sposób niekonwencjonalny. Oddajmy mu na chwilę głos: „Pojechaliśmy (Zaleski był z kierowcą – M.K.) samochodem urzędu. (tj. konsulatu – M.K.) N. 1 był z bratem. Wzięliśmy ich do auta. Brat agenta – dobre wrażenie, inteligentniejszy niż on. [...] Rozmowa trwała trzy godziny, wypiliśmy butelkę wódki i zagryźliśmy kielbasą”⁴⁹. Jednakże to nie N. 1, kimkolwiek był, odcisnął piętno na życiu interesującego nas teraz oficera. Otóż w jednym z raportów, jeszcze z Gruzji, Zaleski zauważył, iż władze radzieckie próbując jakoś zbliżyć się do niego, podsuwają mu piękne kobiety⁵⁰. Polski oficer postanowił to wykorzystać wdając się w Kijowie w niebezpieczną grę.

Nazywała się Wiera Jemielianowna Goroszko (Horoszko?), a miłość do polskiego oficera kosztowała ją życie. Zaleski poszukując wiarygodnych informatorów trafił na nią w 1934 r. Jak wynika z akt śledztwa prowadzonego przeciw Goroszko, znajomość ta, przynajmniej z jej strony, dosyć szybko przerodziła się w uczucie. Poznali się w restauracji hotelu Continental, gdzie wraz z koleżankami tancerkami – Goroszko była prawdopodobnie początkującą baletnicą – okazjonalnie bywała. Wkrótce stała się częstym gościem konsulatu polskiego w Kijowie, a Zaleski zaczął obsypywać ją przeróżnymi prezentami, łącznie z podarunkami pieniężnymi. „Dwójkarz” zabierał Goroszko nawet w podróże służbowe do Moskwy i Leningradu⁵¹.

Spróbujmy ująć to wszystko w jedną, logiczną całość. Jakich wiadomości mogła dostarczyć młoda adeptka sztuki tańca? Ciekawe, że Zaleski w ogóle nie wspominał o niej w przesyłanych do Warszawy sprawozdaniach⁵². Być może i on zwyczajnie się zakochał. Tyle tylko, że z czasem przyszedł rozkaz opuszczenia ZSRR i miłość do kra-

⁴³ Zaleski kierował placówką „A 14” od listopada 1931 r. do września 1933. CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.1913, Budżet „A 14”, b.p.

⁴⁴ Zaleski pracował w Kijowie od października 1933 r. do początków maja 1935 r. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Kijowie, k. 147

⁴⁵ Gruzja była wówczas częścią tzw. Zakaukaskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad, wchodzącej oczywiście w skład ZSRR.

⁴⁶ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1913, Pismo placówki „A 14”, 1932 r., b.p.

⁴⁷ Tamże, Pismo placówki „A 14” z 26 VI 1933 r., b.p.

⁴⁸ Tamże, Pismo placówki „A 14” z 24 III 1933 r., b.p.

⁴⁹ Tamże, sygn. I.303.4.1929, Raport placówki „B 41” z 18 XI 1934 r., b.p.

⁵⁰ Tamże, sygn. I.303.4.1913, Raport placówki „A 14”, 1932 r., b.p.

⁵¹ H. Kuromiya, *Głosy straconych*, Warszawa 2008, s. 39-42.

⁵² Tamże, s. 39.

ju, a nie do kobiety, wzięła górę. Na pewno Polak nie musiał obawiać się negatywnej reakcji zwierzchników na swoją znajomość. Niezbrzycki, tym razem już jako szef wywiadu, wręcz zachęcał do tego typu kontaktów z Ukrainkami, odgrywając, jak ujął to znany amerykański historyk Timothy Snyder, „na odległość rolę alfonsa narodowego bezpieczeństwa”⁵³. Pewnie początkowo chodziło wyłącznie o pracę, lecz z czasem... Trudno cokolwiek tutaj jednoznacznie powiedzieć. Należy bowiem wziąć pod uwagę inny jeszcze wariant. Przyjaźń obojga – nie sposób w to wątpić – na pewno nie była tajemnicą dla miejscowych władz. Nie możemy zatem wykluczyć, że Goroszek działał na rzecz ukraińskiej tajnej policji, a jednocześnie zakochała się w Zaleskim. Ten natomiast, znając realia radzieckie i przeczuwając podobny scenariusz, zaczął zalecać się do tancerki licząc, że taką drogą uzyska jakieś cenne informacje o działalności NKWD. Jeśli tak rzeczywiście było, to oznacza, że Goroszek stała się nieświadomym obiektem rozgrywki obu stron. 10 października 1937 r. została rozstrzelana w Kijowie w ramach tzw. „Operacji Polskiej”.

Chociaż było to niezmiernie ryzykowne, Drymmer akceptował współpracę z „dwójką” również samych konsulów⁵⁴. Jak się wydaje, idea pomysłu była dość prosta. Chodziło o to, aby na placówkach konsularnych stworzyć odpowiednio przychylny klimat dla aktywności wywiadowczej. Przypomnijmy sobie chociażby relacje pomiędzy Niezbrzyckim a Babińskim. Konsul nie czuł się wówczas w czymś pomijany, ani też nie czuł, że coś działo się bez jego wiedzy i zgody. Przy czym właściwa „robota wywiadowcza” miała być wykonywana przez niższy personel. System ten, oparty na współudziale najwyższych funkcjonariuszy MSZ, nazwałbym, korzystając z angielskiej reguły ustrojowej, „król panuje, ale nie rządzi”. Tyle teoria, a z praktyką jak zwykle bywało różnie. Czytelnik lubujący się w jaskrawych kontrastach, będzie miał znowu nader wdzięczne pole do zestawień.

I tak np. w rolę agenta Oddziału II wcielił się doświadczony oficer Adam Stebłowski⁵⁵, kierujący w latach 1928–1932 konsulem polskim w Charkowie. Jednakże urzędnik ten, cieszący się dużym poparciem w Sztabie Głównym⁵⁶, całkowicie odszedł od kanonu wyznaczonego przez Drymmera. Nie tylko nie poprzestał na przygotowywaniu wyłącznie syntetycznych sprawozdań dotyczących sytuacji politycznej na Ukrainie radzieckiej, ale stojąc na czele placówki o kryptonimie „Z”⁵⁷ rozpoczął werbunek własnych informatorów. Wiemy, że w 1931 r. miał ich co najmniej trzech. Regularnie odwiedzali go: „kuzynka niejakiego księdza Świdierskiego z Baru, Ukrainiec z okolic Połtawy i robotnik z fabryki lotniczej w Charkowie”⁵⁸. Cóż z tego, skoro ludzie ci brali pieniądze za przekazywanie pozbawionych jakiejkolwiek wartości danych, wcześniej przeczytanych w lokalnych gazetach. Nie zachowało się niestety wiele tego typu opi-

⁵³ T. Snyder, *Sketches from a Secret War. A Polish Artist's Mission to Liberate Soviet Ukraine*, New Haven 2005, s. 87.

⁵⁴ Musimy w tym miejscu nadmienić, iż prowadzenie działalności wywiadowczej przez konsula, było oczywistym przekroczeniem jego uprawnień i stanowiło podstawę do cofnięcia *exequatur*. Zob.: W. Skóra, *Współdziałanie służby konsularnej II Rzeczypospolitej z wywiadem wojskowym*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 1, s. 23.

⁵⁵ Biogram Stebłowskiego zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 298; Z. G. Kowalski, *Adam Stebłowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa – Kraków 2004/2005, s. 49.

⁵⁶ Zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 273.

⁵⁷ Stebłowski kierował tą placówką od lipca 1930 r. do lipca 1932 r. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, k. 4. Por.: A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR...*, s. 151.

⁵⁸ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2094, Informatorzy „Z” (Adam Stebłowski), 31 I 1932, b.p.

sów. Zdać się więc tutaj musimy całkowicie na opinię centrali w Warszawie. W jednym z dokumentów na ten temat czytamy: „Raporty Stebłowskiego – informacyjne – pożałowania godne. Teren kompletnie nieopanowany. Zupełna nieznajomość podstawowych zagadnień, indolencja połączona z autoreklamą – placówka ta nie przynosi żadnych korzyści”⁵⁹.

Na tym bynajmniej nie koniec. Stebłowski, pewnie w ramach „zwalczania konkurencji”, zamiast ułatwiać pracę wywiadowczą innym oficerom, robił wszystko, żeby im ją utrudnić. Bolesnie przekonał się o tym m.in. Mieczysław Pieniążek⁶⁰, przybyły do Charkowa w charakterze woźnego. Konsul, domyślając się prawdziwego przeznaczenia jego misji, najpierw zażądał od podwładnego przygotowania szczegółowego zyciorysu, a gdy wszystkiego się już dowiedział, obarczył Pieniążka masą różnych obowiązków, jak nakrywanie do stołu, reperowanie drzwi, okien czy nieustanne, często bezcelowe, sprzątanie korytarzy⁶¹. Taki sposób traktowania przez Stebłowskiego wysłanników „dwójki” powtórzył się jeszcze kilkakrotnie⁶².

W tym kontekście nie może więc dziwić, iż w sprawozdaniach wielu z nich bohater naszych rozważań jawi się jako prawdziwy *enfant terrible* polskiej służby konsularnej i wywiadowczej. Konsul miał podobno nie tolerować zarówno jakiegokolwiek sprzeciwu (być może nawyki te wyniósł ze służby w wojsku), jak i wszelkiej inicjatywy własnej. Stąd jego ulubieńcem był m.in. Eugeniusz Szostak⁶³. Urzędnik ten nie tylko posłusznie wykonywał polecenia szefa, ale także starał się mu przypodobać poprzez nieustanne pochlebstwa. Dzięki takiemu zachowaniu z czasem Szostek właściwie już nic nie robił poza powyższą czynnością, co spotykało się oczywiście ze złośliwymi komentarzami reszty personelu⁶⁴.

Nie zaskoczy nas chyba też informacja, że Stebłowski zupełnie nie znał się na pracy konsularnej. Referent Józefina Pisarczyk⁶⁵, skądinąd agentka „dwójki”, tak o tym pisała: „To człowiek, który czegoś szuka, ale sam nie wie czego. Ciągłe jest ze wszystkiego niezadowolony”⁶⁶.

Trudno wyrokować dlaczego, ale mimo posiadanych przez Stebłowskiego koneksji, w samym Oddziale II wszelkie tego typu relacje brano *verbatim*, ufając bardziej

⁵⁹ Tamże, Pismo Oddziału II z 25 XI 1931 r., b.p.

⁶⁰ Przybył do Charkowa w 1931 r., stając na czele placówki o kryptonimie „M 13”. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Charkowie, k. 44.

⁶¹ M. Kruszyński, *Z działalności konsulatu polskiego w Charkowie do początku lat 30. XX wieku*, [w] *Stosunki polsko-ukraińskie. Historia i pamięć*, red. J. Marszałek-Kawa, Z. Karpus, Toruń 2008, s. 246.

⁶² Podobnie kierownik misji odnosił się do agenta o kryptonimie „M” (brak nazwiska). Ten został zmuszony do pełnienia w konsulacie funkcji lokaja – podawał do stołu i sprzątał pokoje. Stebłowski nie zgodził się na inny przydział dla oficera „dwójki”. Ponadto kazał mu mieszkać w najmniejszym pokoju w całym budynku. Nie pozwalał mu także opuszczać gmachu. Tamże. Natomiast w listopadzie 1931 r. swoją działalność wywiadowczą w Charkowie rozpoczęła Józefina Pisarczyk (placówka „X.22”). W korespondencji z Oddziałem II używała pseudonimu „Leon Popiel”. Zatrudniona została jako urzędniczka kontraktowa. Konsul powierzył jej olbrzymią ilość pracy biurowej tak, że kobieta przebywała na placówce niemalże cały dzień. Tamże, s. 247.

⁶³ Eugeniusz Szostak był sekretarzem konsularnym w Charkowie od 1 XII 1928 r. do 1930 r. AAN, MSZ, sygn. 194e, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 30 XII 1928 r., nr 13, k. 228; tamże, sygn. 194g, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych” 10 X 1930, nr 5, k. 158.

⁶⁴ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2009, Ocena pracowników konsulatu w Charkowie, b.p.

⁶⁵ Józefina Pisarczyk została wysłana do Charkowa 1 IX 1932 r. Przebywała tam do 30 XI 1933 r. *Rocznik Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej* (dalej cyt.: RSZRP) według stanu na 1 kwietnia 1938 r., poz. 308, s. 214.

⁶⁶ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2094, Raport placówki „X 22” z 1 III 1931 r., b.p.

podwładnym konsula aniżeli jemu samemu. W charakterystyce tego oficera, powstałej w 1932 r., pojawia się następujący ustęp: „To człowiek bardzo małej wartości etycznej i moralnej, karierowicz, bałaganiarz, intrygant i kłamca. Ambitny, nie umiejący pracować i stwarza straszny chaos wokół siebie. Jest zazdrosny o swoją wyłączność na danym terenie. (...) W stosunkach prywatnych ciężki i nieprzyjemny. Panikarz i tchórz”⁶⁷. Pewnie owe koneksje sprawiły, że Stebłowski nie stracił pracy, a tylko został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Tbilisi. Zupełnie się tam nie zmienił⁶⁸, ale przynajmniej przestał współpracować z wywiadem.

Pomysł włączania zwierzchników konsulatów do służby wywiadowczej, mimo, że dobrze wyglądający na papierze, nie mógł wytrzymać konfrontacji z rzeczywistością. W grę wchodziły bowiem ambicje wysokich funkcjonariuszy MSZ, a zarazem dawnych wysokich rangą oficerów. I chociaż zapewne przypadek Stebłowskiego jest nieco ekstremalny, jeśli chodzi o *modus operandi* bynajmniej nie odosobniony. Żeby nie być gołosłownym, wymieńmy jeszcze Jerzego Kłopotowskiego⁶⁹, konsula w Tbilisi, a równocześnie kierownika placówki „C 15”⁷⁰. Podpisujący się pseudonimem „Ryszard Rickel”⁷¹, Kłopotowski powinien był przygotowywać ogólne studia dotyczące konfliktów politycznych i społecznych na Zakaukaziu⁷². W pełni wystarczyłaby do tego analiza prasy czy rozmowy z przedstawicielami miejscowego *corps consulaire*. Tymczasem Kłopotowski najpierw zażądał aparatu fotograficznego i kompletnie wyposażonej ciemni⁷³, a gdy tego nie otrzymał, przystąpił do poszukiwań kandydatów na informatorów. Udało mu się nawet kilku znaleźć⁷⁴.

Gdy się o tym czyta, mając świadomość miejscowych uwarunkowań, trzeba zadać sobie pytanie, czy konsul nie był pozbawiony wyobraźni. Chwaląc się np. pozyskanym S.W., pracownikiem którejś z instytucji rządowych, Rickel dodawał: „Największe trudności mam z kontaktowaniem się z nim. **Na razie chodzę do jego biura, gdzie ma osobny pokój** (podkreśl. w oryg. M.K.)”⁷⁵. Doprawdy nie łatwo wyobrazić sobie polskiego konsula wędrującego po jakimś gruzińskim urzędzie w poszukiwaniu własnego agenta.

I tak oficerów w służbie konsularnej i wywiadowczej międzywojennego MSZ można by wymieniać bez końca, Władysław Michniewicz, Rafał Protasowicki, Stanisław Romejko, itd. Miejsmy również świadomość, że przedstawione tutaj przypadki nie świadczą w żaden sposób ani dobrze, ani źle, o Ministerstwie Spraw Zagranicznych i samym Oddziale II. Uzupełniają raczej bogatą galerię postaci II Rzeczypospolitej potwierdzając, że byli to ludzie „z krwi i kości”.

⁶⁷ Tamże, sygn. I.303.4.1913, Pismo Oddziału II z 6 VI 1932 r., b.p.

⁶⁸ M. Mądzik, M. Kruszyński, *Polskie misje dyplomatyczne na Kaukazie w okresie międzywojennym*, [w] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, red. P. Olszewski, K. Borkowski, Piotrków Trybunalski 2008, s. 207-208.

⁶⁹ Jego biogram zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 289-290.

⁷⁰ Kłopotowski kierował wspomnianą placówką w okresie od 4 XI 1933 r. do 1 VII 1936 r. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.71.5, Opis placówek działających w Tbilisi, k. 68; CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1946, Pismo Oddziału II z 1936 r., b.p.

⁷¹ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1946, Pismo Oddziału II z 4 XI 1933 r., b.p.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, Pismo Rickela (Jerzy Kłopotowski) z 8 XII 1933 r., b.p.

⁷⁴ Zob.: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 261.

⁷⁵ CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.1946, Pismo Rickela (Jerzy Kłopotowski) z 23 III 1935 r., b.p.

Summary

Marcin Kruszyński

The officers of the Polish Army in the consular and intelligence service in the Soviet Union in the interwar period. A few cases

Article does not apply directly to the analysis of Polish intelligence in the USSR. There is no need for that anyway, because this subject in Polish historiography is increasingly present. It is rather bringing some персонс, „interesting” in different ways. This choice is entirely subjective, and is accompanied by the hope of present wealth of personality, strengths and weaknesses, the people of that era.

Резюме

Марцин Крушински

Офицеры Польской Армии в консульской и разведывательной службе, на территории Советского Союза в междувоенном периоде. Несколько случаев

Статья не относится непосредственно к анализу польской разведки в СССР. Существенно и нет такой необходимости, потому что эта тема в польской историографии все больше присутствует. Дело скорее в этом, чтоб приблизит некоторые лица „интереснее” по-разным причинам. Этот выбор является полностью субъективным, и сопровождается надеждой на настоящее богатство личности, сильные и слабые стороны, люди той эпохи.



Halina Rarot
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)

Filozofia miasta Kijowa. Zarys tematyki

I. Byt miasta w świecie globalnym

Coraz szybciej globalizujący się ekonomicznie i politycznie świat rodzi u twórczych przedstawicieli kultur narodowych lęki przez zagrożeniem płynącym ze strony możliwej globalizacji kulturowej. Remedium na owe lęki staje się idea odtwarzania miejsc lokalnych, zapominanych czy niszczonych przez „odczarowującą” nowożytną cywilizację węgla i stali. Została ona sformułowana już w latach 80./90. XX wieku. Jednym z elementów tej idei jest odtwarzanie innej *pamięci miast*, czyli tej, która została przez paradygmat postępu cywilizacyjnego wyparta do „muzeów” i „izb tradycji” oraz konstruowanie „filozofii miasta”. Chodzi o to - jak pisze Ewa Rewers -, aby miasto nie było jedynie punktem na mapie (uwięzionym-dodajmy - przez nowożytny rozum instrumentalny) w siatce kartograficznej, scharakteryzowanym przy pomocy liczb, lecz stało się również oswojoną, ludzką przestrzenią.¹ Ten merytoryczny kontekst dwuwektorowego procesu współczesnych przemian na świecie: globalizacji - glokalizacji, jest podstawą wielu konferencji naukowych i pokonferencyjnych publikacji. Tylko w ten sposób można wyjaśnić owo wzrastające zainteresowanie miastem jako fenomenem kultury lokalnej². Dopiero w dalszej kolejności miasto jawi się, w takich badaniach, jako historyczny organizm i specyficzna ludzka społeczność.

Zatem miasto, w obliczu procesów globalizacyjnych i alienacyjnych, wydaje się być tą ciepłą i żywą wspólnotą, z którą można się utożsamić, w oparciu o jaką można budować swoje późniejsze wewnętrzne, nie-narcystyczne *ja*. Przy tym narodowa przynależność jest nadal czymś pożądanym i ważnym, ale też, z drugiej strony, jawi się jako czynnik konfliktogenny. Albowiem, jak świetnie to podkreśla kijowski filozof Wiktor Małachow, zajmujący się, między innymi, refleksją nad miastem Kijowem, u pod-

¹ E. Rewers, *Środowisko rozmowy, [w] Pamięć. Miejsce. Obecność. Współczesne refleksje nad kulturą i ich implikacje pedagogiczne*, red. Jan P. Hudzik, Jadwiga Mizińska, Wyd. UMCS, Lublin 1997, s.9.

² Można jednak w owym glokalistycznym pielęgnowaniu kultury lokalnej, także miejskiej, dostrzec jeszcze coś innego, coś, co nie jest efektem szukania remedium na silny niepokój mieszkańców danego regionu. Otóż na przykład dla ludzi biznesu jest to zjawisko pozytywne z innego powodu. Rozwój lokalny, który koncentruje się na znaczeniu kultury regionalnej wpływa przecież na postawy i zachowania lokalnych przedsiębiorców, czy też wprost jest czynnikiem kształtującym (ekonomiczną) atrakcyjność i (ekonomiczny) wizerunek lokalnego terytorium, jak też miasta.

staw każdej tożsamości narodowej leży pewne *upojenie pierwotnym żywiołem narodzin*³. Już nawet geneza pojęcia „naród” wiąże się wprost z narodzinami, albowiem *Nacja* była starorzyską boginią narodzin.

Nie tak mitologicznie, lecz raczej stricte biologicznie widzieli tę kwestię pozytywiści w XIX wieku traktując naród jak grupę genetyczną z silnymi więzami krwi, do której w inny sposób nie można wejść. Dopiero B. Anderson wprowadził w XX wieku pojęcie narodu jako wspólnoty wyobrażonej, kulturowej, z poczuciem przynależności regulowanym przez aspekty kulturowe: wspólny język, instytucje i symbole, tradycje i rytuały. Natomiast miasto, ów doceniany dzisiaj czynnik tożsamościotwórczy – jak pisze Małachow – niemal każde z miast jest „nadnacionalne – gdyż znajduje się ponad źródłami i korzeniami” (...). Niemal o każdym mieście można powiedzieć, że jest położone na skrzyżowaniu kultur, w sferze wiecznego dialogu ludzi i tradycji; inna rzecz, że ten dialog może przybrać formę bądź utajoną, bądź, jak to często dzieje się teraz, postać zbyt głośną i natarczywą; i jedna, i druga znajduje się poza granicami zwykłego ludzkiego doznawania”⁴.

Zatem miasto ma, w mniejszym czy większym stopniu, cechy Kosmopolis, a powstające społeczeństwa informacyjne XXI wieku wytwarzają *megamiasta* (ok. 10 mln ludności), pojęte jako ośrodki gospodarki globalnej, z funkcjami kierowniczymi, produkcyjnymi i kontrolującymi media; jako swoiste spoiwa chaotycznego świata globalnego. Czy to oznacza stan braku zakorzenienia miejskiego istnienia ludzi? Jak pisze współczesny socjolog Manuel Castells w swym *Spółczesnym świecie* (2007) „właśnie ta szczególna cecha bycia globalnie połączonym i lokalnie rozłączonym (społecznie i fizycznie), jest tym, co czyni megamiasta nową formą miejską”⁵.

Jak dowodzi z kolei Małachow, miejska rzeczywistość jest światem szczególnym, w którym istotne jest nie tyle zakorzenienie, ile raczej włączenie się w coś i współbycie „może zawołanie przez kogoś z tłumu, z okna znajomego domu, przez kogoś czy przez coś w blasku miejskiego nieba porysowanego dachami i koronami drzew”⁶.

II. Epistemologia miasta

Opis tego czy innego konkretnego miasta wiąże się z metodologią takiego opisu. Dyskurs postmodernistyczny proponuje wtedy wizję rozumu transwersalnego (W. Welsch), który niezdolny do oderwania się od wszelkich kontekstów historycznych i społecznych, próbuje wewnątrz świata szukać tego, co ogólne. Jeśli ta postmodernistyczna metoda wydaje się nam nieweryfikowalna, można z uporem pozostać na pozycji bezstronnego obserwatora czy badacza, opisującego fenomen zgodnie z paradygmatem czystej świadomości teoretycznej – stosowanym w opisie fenomenologicznym czy w analizie semiotycznej. Jednakże powstanie wtedy obraz miasta niezwykle ubogi i zredukowany. Albowiem, jak twierdził rosyjski literaturoznawca i filozof Michał Bachtin, „obojętna reakcja, wymagana od uczonego jest zawsze reakcją zubożającą i rozkładającą badany przedmiot na części. Jest to postawa, która chce przejść obok przedmiotu w całym jego bogactwie, wydobyć z niego tylko to, co ogólne”⁷, po to, aby ostatecznie go sobie jakoś podporządkować (zawładnąć nim). Innym mankamentem opisu fenome-

³ V. Małachow, *Kijewskie miedytacyi*, [w] *Ujazwimost' lubwi*, Kijew 2005, s. 442-443.

⁴ Tamże.

⁵ M. Castells, *Spółczesny świat*, przeł. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński, S. Szymański, PWN, Warszawa 2008, s. 406.

⁶ V. Małachow, *Kijewskie miedytacyi*, [w] *Ujazwimost' lubwi*, Kijew 2005, s. 442-443.

⁷ H. Rarot, *Тема за Києвом. Образ Києва у польській літературі*, [w] *Kijewznawczy czytannia. Образ міста в контексті історії, філософії, культури*, Kijów 2005, ss. 150-151 oraz H. Rarot, *Filozofia małych ojczyzn – Puławy*, [w] *Tradycja i sztuka*, red. U. Ślusarczyk, TPP, Puławy 2006, ss. 11-13.

nologicznego jest fakt, iż czysta świadomość poznaje głównie przeżycia poznawcze. Nie sprawdza się natomiast przy uchwytowaniu przeżywanych treści „świadomości żywej”, „aksjologicznej”. Otóż taka świadomość, jak podkreślał cytowany Bachtin, „nie potrafi zamknąć raz na zawsze w przeszłości jakiegokolwiek doznania, ująć go jako już ostatecznie dokonane”⁸. Analiza semiotyczna, jaką stosuje w swej „epistemologii miasta” znany rosyjski semiotyk Wasylj Toporow, opisujący Wilno, Petersburg czy Moskwę, także wiąże się z tym niechętnie widzianym przez mieszkańców tego lub innego miasta redukcjonizmem przeżyć. Toporow zakłada mianowicie w swych semiotycznych analizach i ich opisach, że miejska struktura implikuje jego dobrobyt lub klątwę czy tragiczność. Ponadto obraz miasta traktowany przez niego jako znak posiada treść schematyczną, abstrakcyjną, gdyż nie chce pokazywać jej samej, lecz wskazuje na coś nieobecnego⁹. Jak stąd wynika, abstrakcyjność podejścia semiotycznego nie zezwala na kontemplację przez poznającego konkretnych żywych treści składających się na fenomen tego czy innego lokalnego miejsca.

Zatem, jeśli chcemy uzyskać pełny, niezubożony opis konkretnego miasta Kijowa, nie dbając tutaj wyłącznie o cele formułowane przez czysty rozum lub rozum instrumentalny (koncentrujący się z kolei na aspekcie pragmatycznym w takim opisie) zmuszeni jesteśmy szukać innego podejścia metodologicznego. Możemy nawiązać, jak pisałam gdzieś indziej¹⁰ do „języka artystycznej twórczości słownej i wykorzystać tutaj kategorię obrazu literackiego. Tego typu metoda nie tylko uogólnia określony fragment rzeczywistości zewnętrznej, jak chce podejście naukowe, ale poddaje go też, jak piszę gdzieś indziej a tutaj cytuję, zasadom konstrukcji, które mają charakter swoiście literacki. Albowiem obrazowość jest reprezentatywnością świata przedstawionego wobec jakiegoś wycinka rzeczywistości empirycznej, jest plastycznością i konkretnością przedstawienia nasyconego elementami zmysłowymi, pobudzającymi wyobraźnię odbiorcy oraz subiektywnością (tak Niemile widzianą we wcześniejszych podejściach metodologicznych) w przedstawianiu wycinka rzeczywistości. Ekwiwalentem uczuć podmiotu lirycznego (czy szerzej: literackiego) jest tu metafora¹¹. Stąd literacki obraz miasta Kijowa będzie konkretyzował się i konstruował dopiero w pełnej (a więc w żywej, aksjologicznej) świadomości czytelnika; to w obrębie obrazu literackiego dokonywać się będzie wtórnie indywidualizacja elementów przedstawionych, współtworzących obraz miasta. Obraz literacki Kijowa będzie miał także tę przewagę nad opisem pozytywistyczno-teoretycznym, fenomenologicznym czy analizą semiotyczną, iż będzie zasypywał przepaść między abstrakcyjną, niezrozumiałą wiedzą o nim, a światem codziennego przeżywania konkretnego człowieka¹².

III. Kijów jak płynący okręt. Obrazy literackie Kijowa

Zatem na początek, z szacunku wobec tradycji, przyjrzymy się takiemu literacko-poetyckiemu obrazowi tego miasta, którego najważniejszym motywem jest przeżywana przez jego autora duma. Opieram się tutaj na analizie średniowiecznego anonimowego eposu „Słowo o wyprawie Igora” (księcia Igora Światosławowicza przeciw Połowcom) dokonanej przez Irinę Matkowską, poszukującą w nim obrazu Kijowa. Jak pisze współczesna badaczka z Odessy, Kijów jest przedstawiany w eposie nie tylko jako centrum staroruskiego terytorium, ale też jako żywe serce, które reaguje emocjonalnie na wszyst-

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zob. *Praktyczny słownik terminów literackich*, red. Henryk Sulek, Kraków 2003, s. 167.

¹² H. Rarot, *Тыся за Киевом...* oraz H. Rarot, *Filozofia małych ojczyzn - Пулявы...*, dz. cyt.

kie wydarzenia zachodzące na ojczystej ziemi¹³. Porażka Igora i jego wojska sprawia, że Kijów zastyga z żalu. Jest zatem personifikacją kolektywnego serca ruskiej ziemi. Według badaczki w ten sposób ujawnia się po raz pierwszy mentalność ukraińska z jej prymatem porządku serca, owocuująca w późniejszych czasach kordocentryzmem- stricte ukraińską filozofią.

Miasto Kijów - to nie tylko jego zamierzchła historia, nawet ta, która obecna jest w powyższym obrazie literackim. To także jego dzieje i obraz z XIX wieku, z lat 40-60., jaki zostawił w swych listach Józef Ignacy Kraszewski. Było to miasto wolnego handlu, zawierania korzystnych interesów ziemiańskich i mieszczańskich, zjazdów najznakomitszych obywateli z całej Ukrainy, Wołynia i Podola, a także z Litwy. Nie chodziło bynajmniej tylko o kupno czy sprzedaż majątku, produktów spożywczych na cały rok, przedmiotów zbytku, ulokowanie kapitału czy zaciągnięcie pożyczki, ale też o wesołe spędzenie czasu na ucztach i balach: „gdzie się wino lało strumieniem, i na stoły zielone sypały się tysiące peców, z którymi nieraz jedna karta zabijała całą fortunę, a czasami i dobrą sławę”¹⁴.

To również początek wieku XX, oddany najlepiej przez Wasyla Rozanowa, który jako Rosjanin zachwycał się Kijowem jako najszlachetniejszym miastem w Rosji, wolnym od ciężkości i uporu typowego dla Moskwiczów, od lekkomyślności i powierzchowności z jednej strony i melancholii i surowości - z drugiej mieszkańców Petersburga. Ludność Kijowa była różna także od mieszkańców ówczesnej rosyjskiej Warszawy, mniej schludnych, uważnych na innych i gościnnych niż Kijowianie. Chociaż Kijów był miastem prowincjonalnym, „bez jednego chociażby ministra”, to z powodu dużej kultury codziennego bycia, widocznej także na ulicach, w porównaniu z ogólną rosyjską kulturą przypominał Rozanowi antyczne Mykeny, odróżniające się pozytywnie od całej Hellady. Rosyjski pisarz i filozof widzi tu oczywiste skutki oddziaływania dawnych świętych kijowskich na ducha miasta, uwalniających go na zawsze od typowej grzeszności każdego dużego ośrodka miejskiego życia. Moskwa - jego zdaniem- nigdy nie będzie niewinnym miastem, a Petersburg - radosnym. Po prostu, Kijów jest *grudką złota* na ziemskiej panecie. I ostatecznym oparciem dla całej Rosji, sprawiającym, że gdy za dwa czy trzy tysiąclecia Rosja będzie umierać, pomyśli wtedy: „pójdę do Kijowa, i jeśli tam nie odzyskam sił, to łatwiej mi będzie przynajmniej odchodzić z tego świata”¹⁵.

Wszystkie czasy Kijowa, nie tylko jego niedawna przeszłość i teraźniejszość, są najbardziej widoczne w twórczości wspomnianego już ukraińskiego filozofa W. Małachowa. Pisze on o Kijowie często¹⁶, jest inicjatorem ciekawych pomysłów edytorskich, np. albumu pt. *Polskie adresy Kijewa*¹⁷. Tu odwołam się wprost, po wcześniejszych odwołaniach w przypisach tylko, do jego wypowiedzi zatytułowanej *Kijowskie medytacje*, które są rodzajem artystycznej prozy. Otóż, gdy skoncentrujemy się na tej pozycji, której zasadniczym, choć nieco skrytym motywem jest miłość Kijowa, zobaczymy, iż w dzisiejszym Kijowie:

¹³ I. Matkowska, *Obraz Kijewa u „Słowi o potku Igoriewim*, [w] *Kijewznawczy czytania. Obraz miasta w kontekstach historii, filozofii, kultury*, Kijów 2005, s. 59-60.

¹⁴ A. Pluż, *Fragment rozdziału „Życiorys” z księgi jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880 r. Zob. www.dominikanie.pl/broszko/Kraszewski.

¹⁵ W. Rozanow, *Wo Władimirskom soborze: Iz oczerka Kijew i kijewlanie*, „Proswietiel”, Moskwa 1995, №2/03. LIII-LXIV.

¹⁶ W. Małachow, *Filosofija w gorodie* (*Gorodskaja ontologija i filosofskoje soznanije*, [w] *Ujazwimost' lubwi*, Kijów 2005, *Kijewskie medytacyi*, [w] *Ujazwimost' lubwi*).

¹⁷ *Polskie adresy Kijewa*, Wyd. „Duch i Litera”, Kijów 2007.

jak dawniej Święty Włodzimierz wznosi swój krzyż nad wielką rzeką i niemal jak ogromny statek, mieniący się tysiącami światel, płynie nasze miasto gdzieś w dal, w ukraińskie stepy. Co może powstrzymać jego okazały chód? Wojny przechodziły i odchodziły, umierały jak stara żebraczka nieśmiertelne rozruchy, czarną apokaliptyczną struną zadzwieczał i zamarł Czarnobyl, roztopił się w niepokojącej, nabrzmiałej nad nami chmurze, a miasto płynie - Szczekawica i Chorewica i cudowna Starokijowska Góra i złoty Pieczersk i szeroko rozrzucony Padół, i doganiające się nawzajem białe masywy, białe na szarym, szare na zielonym - płynie... Czym jest Kijów? Miasto- zagadka, a raczej tajemnica, tajemnica okryta ciszą. Ciszą zagadkową już choćby z tego powodu, że jest ona niezwykle dla południowego miasta, jakim wydaje się być Kijów. Cisi i zagadkowi w swym duchowym wyczynie, w swojej niemierzalnej łagodności, są młodzi święci księża - Borys i Gleb, strastotierpcy (męczennicy), w których Ruś Kijowska proroczo ujrziała swój ideał świętości; cichy i skupiony jest tryb życia mieszkańców Pieczerska; ciche są zachwyty pielgrzymów, oczekujących przez całe wieki w gorącym i ostrym słońcu na oddanie pokłonu tym świętym miejscom; cicho, niemal nie zostawiając śladu, przechodząc przez kijowskie doliny i wzgórza stulecia; cicho, z towarzyszącymi mu miriadami ognia i dźwięków, płynie gdzieś nasze miasto jak okręt¹⁸

To jest tylko wstęp do opisu Kijowa, choć metafora w nim zawarta, obraz miasta jako płynącego okrętu, daje wiele do myślenia. Jego autor zdaje sobie sprawę z faktu, że są ośrodki czy centra miejskie, których piękno i urok postrzegamy od razu, i miasta, w których zakochujemy się powoli. Jeśli chodzi o sam Kijów, łatwo jego obraz utożsamić jeszcze, poza ową silnie wizualną ciszą, z naddnieprowskimi wzgórzami i złotymi kopułami, nazwać go pośpiesznie „Złotym Kijowem”. Natomiast Małachow widzi Kijów ujęty jak mały wszechświat; pełen swej różnorodności i niepowtarzalności. Każda z części tego wszechświata ma swój oryginalny rytm i styl, swoją metafizykę i epistemologię: o Pieczersku nie można przecież opowiadać tak jak o Newkach czy Lipkach. Popatrzmy jeszcze raz za autorem na Kijów:

Oto Lipki. Dumne, pełne potęgi i powagi, wzniosły nad miastem mury swych solidnych domów. Duch tych miejsc, na podobieństwo wielkiego szarego ptaka uważnie strzeże swych przestrzeni, zdolny rozrastać się za sprawą jedynie nabytej, tylko nostałicznej tęsknoty. Od Lipiek, tarasami i alejami wzdłuż wzgórza Dniepru, schodzą w dół zamyślane parki, napełnione słońcem, blaskiem wody, zmiennym kijowskim szafirem; ujawniają się, aby nie zniknąć, za kolejnym zakrętem zaciszne miejsca na randki; w zieleni kasztanowców i akacji wszystko staje się jaśniejsze i - na koniec - całkowicie ogarnia nas błyszczące, irrealne piękno pałaców, kościołów, przestrzeni przepojonej konkretnymi i zachwycającymi do bólu detalami nadrzecznej oikumene. A jeszcze niżej i na lewo, rozciągając się w stronę obołońskich łąk, huczy i trajkocze wiecznie zatroskany czymś Padół, ubogi i przedsiębiorczy, łączący południowe nadbrzeżne zamieszanie z powagą przeciętnego miejsca, pełnego staroci i ciszy. Triumfujący na swoich centralnych placach, teraz tutaj obkopyje się w okrojony kwadrat starych ścian, kramów, wagonów, burt okrętów, ale za całym tym rdzewiejącym pasmem, nabierając jakby energii do oderwania się i lotu, już przygotowuje się do rozbiegu nowy, wielki Kijów; miasto magistrali i mostów, i białych masywów, doganiających się nawzajem na horyzoncie, Kijów, zapisujący się ulotnym obliczem Św. Sofii na przedniej szybie mknącego w dal auta¹⁹.

Jak widzimy, poznawanie „małej kijowskiej ojczyzny”, jej stylu, ducha i historii – w oparciu o tę metodę, jaką jest obraz literacki, staje się w ujęciu Małachowa realną

¹⁸ V. Małachow, *Kijewskie miedytacyi*, [w] *Ujazwimost' lubwi*, tłum. H. Rarot, dz. cyt., s. 445-446.

¹⁹ V. Małachow, *Kijewskie miedytacyi*..., dz. cyt., s. 448.

osnową (od) budowania tożsamości, jak też źródłem lokalnego patriotyzmu i moralnych postaw. Autor przekonuje w innych częściach swej wypowiedzi, że zaniechanie troski o zachowanie niepowtarzalnego oblicza i atmosfery miejsc zamieszkania- nieuchronnie prowadzą do standaryzacji życia ludzkiego, w tym także unifikacji uczuć i stosunków międzyludzkich.

Warto też odwołać się do innych artykułów o Kijowie, zebranych w pracy *Obraz miasta w kontekście historii, filozofii, kultury. Kijewoznawczy czytannia* (Kijów 2005). Zatem nawiążę krótko wprost do własnego wkładu wniesionego do filozofii (epistemologii) Kijowa, jakim jest cytowany już artykuł w języku ukraińskim (o spolszczonej nazwie) *Tęsknota za Kijowem w polskim obrazie literackim*. Podobnie jak Małachow, posługuję się w nim metodą obrazu literackiego zastosowaną do opisu Kijowa. Różni nas natomiast uchwycenie podstaw owych obrazów: ukraiński filozof czyni nią przeżywaną czynnie miłość, gdyż za Maksem Schelerem stoi na stanowisku, że tylko to uczucie jest drogą do poznania wartości. Ja biorę natomiast pod uwagę motyw tęsknoty za utraconym miastem Kijowem, widoczny w twórczości wybranego tylko, lecz przecież reprezentatywnego dla naszego zagadnienia pisarza Jarosława Iwaszkiewicza. Albowiem zakładam, że tęsknota, mimo że stanowi jeden z elementów składowych miłości, to jest od niej uczuciem szerszym (można tęsknić za tym, czego się też nie widziało lub nie posiadało). Iwaszkiewicz w swej pierwszej powieści autobiograficznej *Hilary syn buchaltera*, mieszkający już na polskiej obczyźnie i przepelniony tęsknotą (jedynym szczerym uczuciem) za Ukrainą i Kijowem, ciągle, w snach i na jawie, widział swe młodzieńcze miasto. Przy-
pływały do niego wtedy w rozmarzeniu:

echa dawnych deszczów wczesnej pory roku i dawnych cieniów twoich, o stare, stare miasto. Zielenią wiałów wiosennych otulony, obrzeżony ogrodami, kopułami, zasłuchany w te dzwony wiosenne,(...) I kiedy czasem z wieczora, zmęczony miastem naszym (czyli Warszawą- H.R.), powracam, zamykam oczy i serce mi się ściska, widzę czerwone gmachy, tarasy, ulice wspinające się ku górze jak wiszące nowojorskie mosty, jasne drzewa kwietniowe, klasztory o białych, błękitnych kopułach, zbocza cerkiewnych ogrodów nad szarą pościelą wód...²⁰

Kijów to także jego czasy najnowsze, czyli czasy postmodernistycznej hybrydyzacji estetyki. Wspomniane na początku tendencje globalizacyjne łączą się z ideą modernizacji refleksyjnej, czyli łączenia tego, co stare z tym, co nowe w jedną żywą całość.

Jak pisze Lew Manowich w swej fundamentalnej pracy *Język nowych mediów*, taka logika czyni europejskie miasta nowoczesnymi a jednocześnie pełnymi życia, sprawia, że architektoniczne style wielu epok przeplatają się z architekturą postmodernistyczną, a czas śródziemnomorski - czy właśnie kijowski (H.R.) - spotyka się z czasem internetowym²¹. Taki jest właśnie tętniący życiem Chreszczatik, taki staje się powoli plac Kontraktowy, na którym także odciskają się przekształcenia przestrzeni miejskiej Kijowa, wymuszone przez przygotowania do Euro 2012. Jak pisze Oleksij Radynski w artykule „Polityczna geografia Kijowa”²², rekonstrukcja placu Kontraktowego odbywa się pod hasłem „powrotu do źródła, do przywrócenia „pierwotnych” (handlowych) funkcji historycznym budynkom, znajdującym się na tym placu”²³.

²⁰ K.Czeretowski, *Spokojna przystań*, „Gościniec. PTTK” nr 5/2003 oraz H. Rarot, *Тяга за Києвом*...s.153 i H. Rarot, *Filozofia małych ojczyzn- Puław*, dz.cyt., s.15.

²¹ L.Manowich, *Język nowych mediów*, tłum. P.Cypriański, Warszawa 2006, s.14.

²² O. Radynski, *Polityczna geografia Kijowa*, <http://www.krytykapolityczna.pl/>

²³ To są, między innymi, budynki Akademii Kijowsko-Mohylańskiej.

IV. Elementy aksjologii miasta Kijowa

Kijów to nie jest tylko jego architektura, staroruska czy postmodernistyczna, ani tylko współczesna infrastruktura. To przede wszystkim ludzie, którzy przez pokolenia tworzą mentalność Kijowian, zarysowaną w filozofii i literaturze ostatnich wieków. Można ją żmudnie odnajdywać w twórczości kijowskich poetów, pisarzy czy filozofów: u Ilariona, Grigorija Skoworody, Mikołaja Gogola, Mikołaja Bierdiajewa, Michaiła Bułhakowa, Wilena Gorskiego, Maryny Tkaczuk i wielu innych. Można też odnaleźć jej syntezę, czyli wgląd w aksjologiczną strukturę wewnętrznego, duchowego Kijowa: w pewien styl stosunków międzyludzkich, w stereotypy w myśleniu, w typ duchowości Kijowian²⁴, w ich życie intelektualne i moralne, rodzące systemy myślenia, nowe style życia, itd. Oto jak mentalność kijowską postrzega, w sposób już filozoficznie uogólniony, cytowany niejednokrotnie W. Małachow:

to struktura umysłu, którą za Wadimem Skuratowskim, można i należy związać z kijowskim **rozzczarowaniem historią** [podkreślenie- H.R.], przyjmując, także za nim, pewną zdrową i pozytywną perspektywę. Cechą charakterystyczną tego typu mentalności jest bez wątpienia to, że dąży ona do ideału integralności istnienia, a jednocześnie jest wolna od utopizmu projektów naprawy świata, manii wcielania ich w życie, doprowadzenia rzeczy do końca. Kijowski inteligent jest raczej marzycielem i ironistą, egzystencjalnie jest indywidualistą, ale ów indywidualizm sam w sobie oznacza poszukiwanie centrum, albowiem nakierowany jest na pożądane i niemożliwe połączenie w całość tego, co nawet nie może być nazwane. Dlatego kijowski inteligent milcząc poświęci swoje życie temu, co nie istnieje, co zostało zapomniane, nad czego śladami i zaletami można tylko pożartować z przyjaciółmi; jest to w jego stylu, w jego smaku²⁵.

Tę kijowską, czasami zbawienną niemożność doprowadzenia spraw do ich finału można odnaleźć na przykład w powieści *Mistrz i Małgorzata* wielkiego, wymienionego już, pisarza kijowskiego Michaiła Bułhakowa. Ukraiński pisarz z początków XX wieku chciał ukazać chrześcijańską ideę walki dobra ze złem bez stosowania przemocy. Jak podkreśla dzisiaj Sierhij W. Krymskij, inny znany filozof z Kijowa, „Mateusz Lewita, pragnąc uchronić Jezusę Ha Nocriego przed haniebną śmiercią, nie zdążył na Golgotę. Ogląda z sąsiedniego wzgórza ukrzyżowanie swego Nauczyciela i przeklina Boga: Ty straszliwy Boże! Dlaczego ja się spóźniłem? Podobnie Małgorzata przychodzi do Mistrza z zamiarem pozostania z nim na zawsze. Ale gubi ją fatalne spóźnienie o kilka zaledwie minut”²⁶.

S. Krymskij, analizujący problematykę duchowości w świecie współczesnym, nowych potrzeb duchowych w świecie zindywidualizowanym, widzi tutaj raczej słabość dobra, które spóźnia się prawie umyślnie, gdyż mogłoby, w bezpośrednim kontakcie ze złymi siłami, utracić wiele ze swej pierwotnej czystości. Natomiast moim zdaniem jest tu jak najbardziej widoczny ułomny utopizm Kijowian i nieuchronne rozzczarowanie sobą, wołające z żalem *Dlaczego ja się spóźniłem?*

Inną i jak najbardziej współczesną egzemplifikacją potwierdzającą istnienie kijowskiej struktury umysłu niech będą zdarzenia z ostatnich lat. Otóż w najstarszej części Kijowa istnieje uroczysko Gonczary, otoczone wzgórzami, wyłączone i niedostępne do codziennego oglądania czy turystycznej eksploracji. Jak pisze cytowany O.Radynski, znany architekt ukraiński zaproponował ideę przekształcenia tego miejsca w „pomnik

²⁴ V.Małachow, *Filosofija w gorodie (Gorodskaja ontologija i filosofskoje soznanije, [w] Ujazwimost' lubwi, dz.cyt., s.435.*

²⁵ V.Małachow, *Kijewskie miedytacyi, dz.cyt., s.446.*

²⁶ S.W.Krymskij, *Nowe potrzeby duchowości, [w] Ukraińska przestrzeń filozoficzna wczoraj i dziś, red. J. Miziński, M. Krakowski, „Colloquia Communia” 1(68) 1998, s.115.*

urbanistyki XIX wieku oraz rzemiosł narodowych”²⁷. Doszłoby wtedy do syntezy ponad tysiącletniej historii tej dzielnicy, która słynęła z wielu rzemiosł, zwłaszcza garncarstwa oraz z handlu; albowiem była częścią Padołu. Pojawiłaby się tutaj udawana atmosfera i duch XI wieku, tworzone przez ludzi przebranych za mieszkańców średnio-wiecznego Kijowa, produkujących naczynia, piekących chleb, kujących metal, wycinających drzewa czy tkających płótna. Przyjeżdżający turyści mogliby przygląda się im, ale też zajmować się garncarstwem. Ten postmodernistyczny projekt „rozpoczął się- jak stwierdza z ironią O.Radynski- od zainstalowania w uroczysku zdobyczy nowoczesnej cywilizacji, czyli gazociągu i kanalizacji. Na tym się też skończył”²⁸.

Kiedy pisze się o mieście w aspekcie aksjologicznym, bierze się także pod uwagę piękno jego moralności i brzydotę niemoralności²⁹ i podkreśla, że zwłaszcza w wielkich miastach występują, w dużej skali, zjawiska świadczące o społecznej patologii. W przypadku Kijowa, nawet przy wyborze oglądu zdystansowanego, wolnego od tęsknoty czy miłości, trudno jest odnaleźć brud, przestępczość, czy nawet słabą religijność. Albowiem Kijów jest ciągle miastem świętym, naznaczonym przez chrzest Rusi, zawierzenie go przez księcia Włodzimierza opiece Matki Boskiej w 989 r., nawet zbudowane jest na wzór Jerozolimy („Nowe Jerusalem”) ze Złotymi Wrotami (przypominającymi Złote Wrota, przez które wjeżdżał Chrystus do Jerozolimy). Ławra Pieczersko-Kijowska jest miejscem, do którego przybywają liczne pielgrzymki.

V. Zakończenie

W zakończeniu szkicu tego artykułu wyrażam nadzieję, że będzie on kiedyś uzupełniony obrazem Kijowa w poezji „Srebrnego Wieku”, w twórczości kijowskich neoklasyków (w literaturze), czy filozoficznymi wypowiedziami w rodzaju: „Kijów współczesny - zarys hermeneutyki politycznej”, „Architektonika Kijowa jako fenomen kulturowy”. Albo w końcu rozważaniami antropologiczno-kulturowymi w rodzaju „Kijów- miasto wieczne”, „Kijów i Rzym- podobieństwo i różnice. Czy Kijów powinien być wiecznym miastem?”³⁰ Teraz zamieszczam jeszcze jeden cytat z rozważań W.Małachowa. Jego zdaniem każde miasto, Petersburg, Kijów czy Ostróg, na swój sposób naprowadza na tę samą myśl, że:

[...] bardzo ważne i cenne dla współczesnego człowieka jest zachowanie żywego doznania przynależności do swojej małej rodziny, poczucie i rozumienie niepowtarzalności swojego miejsca, w którym kochaliśmy, cieszyliśmy się, cierpieliśmy i gdzie, być może, przyjdzie nam umrzeć. Duch tego miejsca jest zawsze gotowy objąć nas swym nieopisanym spokojem, abyśmy tylko byli ostrożni i uważni wobec niego i nie próbowali naruszyć tego, co zostało stworzone i wypastowane nie przez nas. Kruche są przecież nie tylko dzieła przyrody i pamiątki ludzkich rąk; być może jeszcze bardziej kruche są te niepowtarzalne, powstające na przestrzeni stuleci fenomeny kultury, które czynią Paryż Paryżem, Ostróg Ostrogiem, Kijów Kijowem; trudno je określić, łatwo zniszczyć, okryć mrokiem ich wewnętrzną strukturę. Chociaż, jak widać, są w nich też własne żywotne pokłady trwałości, na szczęście, nie zawsze podległe człowiekowi i

²⁷ O.Radynski, *Polityczna geografia Kijowa*, <http://www.krytykapolityczna.pl/>.

²⁸ Tamże.

²⁹ Cz.S. Bartnik, *Polska teologia miasta*, [w] *Miasto i kultura polska doby przemysłowej. Wartości*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1993.

³⁰ To były referaty głoszone na konferencji *Kijewznawczy czytannia. Obraz miasta w kontekście historii, filozofii, kultury*(w Kijowie w 2003 roku), które nie znalazły się w późniejszej publikacji pokonferencyjnej. Zapewne są rozproszone w innych kijowskich publikacjach, prawdopodobnie w kolejnych numerach czasopisma „Duch i Literatura”.

społeczeństwu; inaczej, jakby istniał do tej pory zarówno Ostróg, jak i Kijów, jak wynagradzałyby nas one w naszych czarnych chwilach?³¹

³¹ V.Małachow, *Kijewskije miedytacyi*, dz.cyt., s.449.

Summary

Halina Rarot

Philosophy of the city Kiev. Outline of the theme

More quickly, economically and politically, globalized world is born fear among creative representatives of the national cultures, arising from the possible threat of cultural globalization. The remedy for these fears is the idea reconstruction local places and construction „philosophy of town“. The idea is that the city was not the only point on the map, but it has also become domesticated, human space. This essential context of the two-vector processes of change in the world today: globalization – glocalisation, is the basis of many publications and research. The author presents a panoramic view publications in this trend maintained and dedicated to Kyiv.

Резюме

Галина Рарот

Философия города Киева. Очерк темы

Все более быстрее, экономически и политически, глобализирован мир, рождается у творческих представители национальных культур страх, вытекающих из угрозы возможной культурной глобализации. Спасением на эти страхи является идея реконструкции мест и строительство «философии города». Идея состоит в том, чтоб город не был только точкой на карте, но он также стал одомашненным, человеческим пространством. Этот существенный контекст двунаправленного процесса современных перемен в мире: глобализации – глокализации, лежит в основе многих исследований и публикаций. Автор представляет панорамный вид на публикации написанных в этой парадигме и посвященных Киеву.



Przemysław Jastrzębski
(Katedra Nauk Społecznych, Collegium Balticum, Szczecin)

Wschodni model współczesnego wychowania państwowego na przykładzie rosyjskiego korpusu kadetów. Zarys problemu

Współczesne wychowanie państwowe na Wschodzie, a zwłaszcza w Rosji, ma na celu zaszczepienie wśród młodego pokoleniu wiary w potęgę ich kraju. Erozja ZSRR spowodowała osłabienie znaczenia i autorytetu armii, która straciła swoją świetność wchodząc w erę poważnego kryzysu¹. Jego przejawem stał się konflikt w Czeczenii z 1994 r., który w pełnej okazałości obnażył opłakany stan rosyjskich sił zbrojnych. Na front wysłano oddziały słabo wyszkolone, często zdemoralizowane, odreaagowujące porażki i stres bojowy agresją w koszarach. Konflikt czeczeński przyniósł armii rosyjskiej nie tylko wymierne straty osobowe i materialne ale także gwałtownie nadszarpnął wizerunkiem wojska².

W efekcie podjęto wysiłki mające służyć odbudowaniu pozycji armii, które zostały szczególnie zintensyfikowane wraz z objęciem w 2000 r. stanowiska Prezydenta Federacji Rosyjskiej przez Władymira Putina. Przejawem takiego stanu rzeczy stało się pięciokrotne zwiększenie wydatków na armię. Dwukrotnie wzrosły środki przeznaczone na żołnierski żołd. Jednym z elementów rekonstrukcji wizerunku rosyjskiej armii był dekret Putina na rzecz propagowania patriotyzmu wśród młodych Rosjan³. Odbudowa pozycji i znaczenia armii stały się jednym z priorytetów władz rosyjskich. W Rosji pokutuje przeświadczenie, że odbudowa dawnej potęgi militarną stanie się jednym ze środków zapewniającym równorzędne relacje z USA⁴.

Propagowanie nowego patriotyzmu zostało przez rosyjskie władze uznane za pierwszy, niezmiernie ważny krok ku odnowie sił wojskowych a szerzej kształtowaniu

¹ Porównaj: G. Pazura, *Współczesne konwencjonalne siły zbrojne Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2010, s. 33.

² Zobacz więcej: I. Topolski, *Siła militarna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Lublin 2004; A. Babzenko, *Dziesięć kawałków o wojnie*, Warszawa 2009.

³ Na podstawie <http://www.ruscadet.ru/> [11.02.2012].

⁴ A. Woźniak, *Radziecki model wychowania powraca*. Tekst dostępny na: <http://eastbook.eu/2010/03/country/belarus/bialorus26-03-2010-radziecki-model-wychowania-powraca-na-bialorus/> [10.02.2012].

postaw państwowych. W konsekwencji tego w całym kraju zaczęły powstawać wojskowe szkoły średnie kształcące przyszłych oficerów, często wizytowane przez przedstawicieli najwyższych władz rosyjskich. Postanowiono wykorzystać fakt, że armia stała się dla wielu młodych Rosjan nierzadko jedyną możliwością na uzyskanie zawodowego oraz społecznego awansu. Dobre zarobki i gwarancja stałego zatrudnienia wpływają na rosnącą popularność wojskowych szkół średnich organizowanych w ramach Korpusu Kadetów. Już ponad połowa jego absolwentów trafia do prestiżowych akademii wojskowych i robi karierę w armii⁵.

Dalekosiężnym planem władz Federacji Rosyjskiej jest zwiększenie armii do stanu wynoszącego 1 mln żołnierzy w bezpośrednim oparciu o zasoby kadrowe ukształtowane za pomocą Korpusu Kadetów. Od momentu objęcia przez Putina urzędu prezydenta Rosji liczba kadetów stale się zwiększa. Obecnie są oni kształceni w ponad stu specjalnie ku temu przygotowanych placówkach. Często rekrutami stają się chłopcy posiadający rodzinne tradycje wojskowe i przez to od dziecka kształtowani w kulcie armii rosyjskiej. Zasadniczym celem większości kadetów jest dalsze kształcenie wojskowe w rosyjskich wyższych akademiach wojskowych⁶.

Podstawą kadeckiego kształcenia jest wpajanie patriotyzmu i bezkrytycznego stosunku do ojczyzny czemu mają służyć chociażby zajęcia muzyczne polegające na skomponowaniu przez kadetów piosenek o odpowiednim charakterze w treści i formie. Kadeci jako przyszli rekruci rosyjskiej armii poddawani są w związku z tym niezwykle silnemu wychowaniu państwowemu, którego zasadniczą cechą staje się formacja ideologiczna bazująca na bezwarunkowym posłuszeństwie i lojalności wobec władzy. W efekcie stają się oni jednym z fundamentów rosyjskiego systemu politycznego. Widoczne to było podczas moskiewskiej defilady w maju z 2008 r., która odbyła się z licznym udziałem kadetów z rosyjskich szkół wojskowych.

Flagową jednostką systemu jest Doński Kadecki Korpus im. Imperatora Aleksandra III w Nowoczerkasku – niegdyś głównej siedziby dońskich wojsk kozackich. Założyciel miasta ataman Matwiej Płatow, bohater wojny ojczyźnianej 1812 r., w Nowoczerkasku polecił na jej pamiątkę wybudować tryumfalne łuki zwycięstwa. To w Nowoczerkasku rodziła się Biała Gwardia i formowała Ochotnicza Armia gen. Ławra Gieorgijewicza Kornilowa – stanowiąca trzon „białego” oporu wobec bolszewików w efekcie czego na miasto spadły drastyczne represje - rozkazowanie, rozkułaczanie, rozstrzeliwanie i głód. Po 1962 r. władza sowiecka nie zainwestowała w Nowoczerkask ani kopiejki co stanowiło odwet za strajk robotników z fabryki elektrowozów, którzy domagali się poprawienia warunków zaopatrzenia sklepów oraz regularnych wypłat nadgodzin. Demonstracja robotników została krwawo spacyfikowana przez siły bezpieczeństwa. Liczbę ofiar, szacowaną na 80 osób, do dziś trudno precyzyjnie zweryfikować, wobec wywożenia przez władze ciał poza miasto i organizowania nocnych pochówków w leśnych dołach⁷.

Obecnie dzięki szkole kadetów miasto stara się odzyskać dawną świetność. Nowoczerkaski korpus zyskał sobie opinię jednej z najlepszych tego typu szkół w Rosji. Jej

⁵ А.О. Хазин, *Пажи, кадеты, юнкера*, Moskwa 2002, s. 12.

⁶ W oparciu o reportaż Ewy Ewart „Dzieci Putina” z października 2010 r. wyemitowanego dla stacji TVN. Reportaż dostępny na stronie: <http://www.youtube.com/watch?v=nHZKHmOa-o4> [10.02.2012].

⁷ Н. Рузанова, *С чужого плеча. Имеют ли право руководители кадетов называть себя генералами*, „Российская газета” № 5106 (27) от 10.02.2010.

początki związane są z inicjatywą grupki zapaleńców, którzy w październiku 1991 r. najpierw zorganizowali szkołę niedzielną gdzie uczono religii, historii kozactwa oraz prawdy o sowieckich prześladowaniach, jakie spadły na doński kraj. Z czasem wprowadzono mundury z 1914 r., dwugłowe orły oraz kozackie stopnie. Głównym organizatorem szkoły był Oleg Nikołajewicz - emerytowany pułkownik armii sowieckiej, bohater Wielkiej Wojny Ojczyźnianej i Związku Radzieckiego, oficer sztabu 5 Dońskiego Pułku Gwardyjskiego, który zwycięsko przeszedł szlak bojowy, kończąc go w maju 1945 r. w Austrii, wreszcie syn kozaka, straconego przez bolszewików na Syberii za służbę w białych oddziałach Denikina. Niebagatelną rolę odegrał również Wiktor Mieronow – także były pułkownik sowieckiej armii. Dzięki jego staraniom korpus uzyskał budynek oraz statut szkoły społecznej, a w końcu państwowej. Aby pokryć pierwsze wydatki szkoły zdecydował się na sprzedaż własnego domu. Dzięki staraniom Mieronowa korpus zdołał pozyskać możnych protektorów: gen. Aleksandra Lebiedzia, który sam pochodzi z kozackiej rodziny i urodził się w Nowoczerkasku, oraz Aleksego Jordana, prezydenta związku rosyjskich kadetów na uchodźstwie, którego syn milioner powrócił do Rosji i kieruje potężną telewizją NTV. Z inspiracji Jordana – juniora powstała fundacja, która wspiera odradzające się w Rosji korpusy kadeckie⁸.

Kształcenie w szkole kadetów trwa obecnie siedem lat, czyli niemal całe dzieciństwo młodych chłopców. Szczególny nacisk kładziony jest na dyscyplinę i punktualność. Wśród kar stosuje się upomnienia, nagany, nakaz pozostania w internacie w weekend, pozbawienie prawa noszenia pagonów i noszenia munduru oraz wydalenie ze szkoły. Dyscyplinowanie odbywa się podczas porannego apelu w obecności kolegów – kadetów. Występujący przed szereg kadet jest pouczany przez oficera-wychowawcę co do znaczenia i istoty swojego przewinienia. Poprzez upokorzenia karanego wśród kadetów wyrabiane jest, szczególnie cenione w kształceniu proponowanym przez korpus, bezwzględne posłuszeństwo i posłuch wobec przełożonych⁹. Zwyczajowo dzień rozpoczyna się pobudką o 6.30 po której następuje poranny apel i wywieszenie flagi na maszt. Szkołę tworzą sotnie podzielone na klasy-plutony. W placówce w Nowoczerkasku istnieją dwie sotnie w skład których wchodzi podzielone na 16 plutonów złożonych z siedmiu roczników od 10 do 17 lat co w sumie daje 320 kadetów¹⁰.

Kluczową rolę w wychowaniu młodych pełnią pułkownicy – wychowawcy. Każdy oficer opiekuje się swoją klasą-plutonom i prowadzi ją aż do zakończenia szkoły. W większości są oni emerytowanymi wojskowymi silnie identyfikującymi się z patriotyzmem i służbą dla Rosji¹¹. Znacząca liczba obecnych wychowawców i dowódców w Korpusach Kadetów legitymuje się kozackimi korzeniami¹².

Niezwykłe istotnym czynnikiem kształtowania odpowiednich postaw jest rosyjska historia ukazywana w odpowiednim świetle. W holach Korpusów Kadetów wszechobecna są popiersia lub obrazy wybitnych rosyjskich dowódców. Kształcenie historyczne jest niezmiernie rozbudowane, szczególnie w odniesieniu do dziejów rosyjskiej wojskowości. Umiejtnie akcentowane są wszelkie sukcesy rosyjskiego oręża w przeszłości. Szczególną w tym względzie estymą cieszą się dzieje oddziałów kozackich,

⁸ I.T. Miecik, *Kadet uczy się Rosji*, „Polityka” 05.01.2002r., nr 1 (2331), s. 93.

⁹ H. Pyзанова, dz. cyt.

¹⁰ I.T. Miecik, dz.cyt., s. 92.

¹¹ Tamże, s. 93.

¹² E. Ewart „Dzieci Putina” [a]: <http://www.youtube.com/watch?v=nHZKHmOa-o4> [10.02.2012].

których oddanie wobec cara, modelowy patriotyzm i niezwykła waleczność stawiana jest kadetom. Wychowanie patriotyczne odbywa się przez umiejętne przekazywanie starannie wyselekcjonowanych treści historycznych często podawanych w specyficznym kontekście korpusie interpretacji:

W nauce historii ważne jest to, żeby umieć wyciągać z przeszłości wnioski. Powtórzmy więc panowie, co powiedzieliśmy sobie dziś o przyczynach wybuchu pierwszej wojny światowej, a z czego możemy jednocześnie wyciągnąć dla siebie naukę. Po pierwsze, Niemcy, niewielki podzielony kraj, urosły do rangi mocarstwa przede wszystkim dzięki żelaznej dyscyplinie pracy klasy robotniczej. Dyscyplina i porządek, panowie, to źródło potęgi państw i narodów. Pierwsza wojna jak wszystkie miała jedną główną przyczynę – chęć zdobycia przez jedno państwo bogactwa wypracowanego przez obywateli drugiego. Każda kolejna wojna jest coraz straszniejsza. Dlatego pamiętajcie, panowie, trzecia wojna światowa będzie zarazem ostatnią. My Rosjanie to rozumiemy, stąd właśnie wzięła się pokojowa doktryna Związku Radzieckiego – nie dopuścić do trzeciej wojny. Ale o tym będziemy się uczyć w przyszłym roku¹³.

Szczególne znaczenie w kształceniu kadetów posiada tradycja kozacka. Obecnie jest ona kulturowana już w ok. 30 placówkach kadeckich w Rosji stając się podstawą działań dydaktycznych i wychowawczych. Na zakończenie nauki w Korpusie Kadetów absolwenci składają przysięgę wzorowaną na kozackiej, która obowiązywać ma ich przez całe życie: „Będę uczciwy, będę bronić słabych, nigdy nie zdradzę swoich towarzyszy. Jesteśmy przyszłością Rosji”¹⁴.

Z tych powodów duży akcent kładziony jest na wychowanie etyczno – moralne. Absolwenta korpusu kadetów powinny cechować nienaganne maniery, elegancja i taktowność oraz gorący patriotyzm, ale nie szowinizm. Jeśli zostanie oficerem, będzie stanowczy wobec wrogów, ale szlachetny wobec pokonanych, jeśli cywilem – będzie uczciwym kontrahentem, sumiennym pracownikiem, sprawiedliwym i wyrozumiałym szefem. Będzie świadomy drogi, jaką przez tysiąc lat kroczyła jego ojczyzna, sam zaś będzie służył innym za przykład. Kadeci i biegle posługują się angielskim i francuskim, zwykle są wolni od nałogów, prowadzą sportowy tryb życia. Wielu z nich planuje swoją dalszą karierę w stolicy – ich marzeniem są studia w wyższej szkole FSB (dawniej KGB) i praca w służbach¹⁵.

W korpusie ważne miejsce przeznaczone jest na religię – kadeci modlą się rano, wieczorem i przed posiłkami, razem z nimi modlą się oficerowie-wychowawcy. Niektórzy z kadetów przechodzą w Korpusie rzeczywiście wewnętrzne przebudzenie. W większości przypadków zajęcia z religii traktowane są przez kadetów jako kolejny z obowiązków wynikający z kształcenia patriotycznego¹⁶. Także podczas zajęć z katechezy, niezależnie od formacji duchowej, kadeci są uświadamiani o roli i posłannictwie jakie będą zobowiązani spełnić we współczesnej Rosji:

¹³ I.T. Miecik, dz.cyt., s. 94.

¹⁴ E. Ewart „Dzieci Putina” [@]: <http://www.youtube.com/watch?v=nHZKHmOa-o4> [10.02.2012].

¹⁵ A. Woźniak, dz.cyt., [@]: <http://eastbook.eu/2010/03/country/belarus/bialorus26-03-2010-radziecki-model-wychowania-powraca-na-bialorus/> [10.02.2012].

¹⁶ H. Рyzанова, dz. cyt.

Jesteście pierwszymi Rosjanami, którzy nie pamiętają Związku Sowieckiego, wy będziecie budować nową Rosję. Dopiero kiedy opuścicie mury szkoły i zaczniecie dorosłe życie, będzie wiadomo, co wynieśliście z korpusu. Tylko własnym życiem pokażecie, czy Doński Kadecki Korpus rzeczywiście znów istnieje, czy wszystko to tylko parę lat przebierania się w stroje ludowe¹⁷.

Kadeci wychowywani od małego w mundurze, w wojskowej dyscyplinie i przez wojskowych w przyszłości mają być elitą intelektualną i moralną nowego rosyjskiego społeczeństwa. Nie przeszkadza to aby czerpali z imperialnej tradycji carskiej Rosji i dokonań Związku Radzieckiego. Dlatego wzorcami mogą być dla nich ataman Baklanow – dziewiętnastowieczny pogromca Czechenów, Aleksandr Bestuzew, generał Ławr Kornilow, generał Michaił Kutuzow czy marszałek Gieorgij Żukow¹⁸.

Nowe rosyjskie wychowanie państwowe poprzez swój charakter może budzić uzasadnione kontrowersje. W szczególności dotyczą one zbyt daleko idącym ograniczeniom indywidualizmu kadetów w tym prezentowania samodzielnych, suwerennych postaw intelektualnych. Wszelkie próby idące w tym kierunku tłamszone są w zarodku i kończą się z reguły wydaleniem ze szkoły. W efekcie dominującymi postawami kadetów jest bezwolność i bezkrytyczność wobec swych nauczycieli oraz wychowawców. Indywidualiści nie umiejący podporządkować regułom panującym w korpusie są odsuwani od kształcenia¹⁹.

Warto także zauważyć, że w swoich ogólnych tendencjach nowe wychowanie patriotyczne wpisuje się w narastające w Rosji ogólne tendencje szowinistyczne i nacjonalistyczne, które, pomimo oficjalnych deklaracji, w imię kształtowania postaw patriotycznych i państwowych nierzadko znajdują akceptację także w Korpusie Kadetów. W efekcie organizacja „Matki żołnierzy” prowadzi kampanię społeczną sprzeciwiającą się powszechnemu poborowi do armii w której mnożą się przykłady agresji, a nawet śmiertelnych pobić wśród żołnierzy. Oficjalna, państwowa akceptacja dla tego typu postaw powoduje coraz częstsze zjawiska nietolerancji i rasizmu ujawniające się w Rosji pod patriotycznymi hasłami skierowanymi chociażby przeciwko mniejszościom azjatyckim. Dlatego zdaniem przedstawicieli organizacji pozarządowych w Rosji konieczna jest realna cywilna kontrola nad armią, która zapanowałaby nad wynaturzaniem znaczenia patriotyzmu i jego zawłaszczaniem przez siły zbrojne²⁰.

Wzorem Rosji również inne kraje wschodnie starają się wdrożyć nowy model wychowania państwowego. Białoruskie władze zapowiedziały np. wprowadzanie nowego programu wychowania społecznego obywateli kraju. Ma on objąć swym zakresem osoby pomiędzy 6 a 70 rokiem życia. Za realizację odpowiadać ma białoruskie Ministerstwo Sportu i Turystyki, które swoje działania planuje rozpocząć od uczniów, studentów. Model białoruski wzorowany jest na programie funkcjonującym w ZSRR w latach 1931-1991 pod nazwą „Gotowy do pracy i obrony” (GTO). Wówczas to poszczególne stopnie doskonalenia musieli zdobywać wszyscy podczas masowych zawodów sportowych. Nowa koncepcja wychowania zakłada 6 etapów rozwoju. Dzieci do lat

¹⁷ I.T. Miecik, dz.cyt., s. 96.

¹⁸ A. Woźniak, dz.cyt., [a]: <http://eastbook.eu/2010/03/country/belarus/bialorus26-03-2010-radziecki-model-wychowania-powraca-na-bialorus/> [10.02.2012].

¹⁹ E. Ewart „Dzieci Putina” [a]: <http://www.youtube.com/watch?v=nHZKHmOa-o4> [10.02.2012].

²⁰ A. Woźniak, dz.cyt., [a]: <http://eastbook.eu/2010/03/country/belarus/bialorus26-03-2010-radziecki-model-wychowania-powraca-na-bialorus/> [10.02.2012].

10 będą zdobywały sprawność „Olimpijska nadzieja”. Od 10 roku życia można będzie otrzymać odznaki: „Sportowa zmiana”, „Sprawny fizycznie” i „Obrońca ojczyzny”. Kobiety od 30 do 39 roku objęte będą programem „Zdrowie i uroda”²¹.

Model wychowania państwowego realizowanego przez Korpusy Kadetów ma na celu ukształtowanie nowego pokolenia rosyjskich patriotów gotowych do bezwarunkowego poświęcenia się dla ojczyzny, służby na rzecz kraju oraz dbałości o jego rozkwit. Kadeci mają przesiąknąć duchem mocarstwowości ich ojczyzny i głębokim przekonaniem o wyjątkowości Rosji na arenie międzynarodowej. Wychowanie kadetów opiera się na ich absolutnym podporządkowaniu wychowawcom i bezkrytycznym stosunku wobec przekazywanej im wiedzy. Każdy przejaw krytycyzmu i objaw samodzielności spotyka się z brakiem akceptacji ze strony wychowawców.

Obecnie w składzie rosyjskich sił zbrojnych znajduje się ok. 70 tys. ochotników. W przyszłości Putin chce stworzyć z ochotników milionową armię świetnie wyszkolonych żołnierzy gotowych do oddania życia za swój kraj. Podstawą ku temu jest wychowanie państwowe, które ma zapewnić rekrutom odpowiednią motywację do wstępowania do armii. Wychowanie patriotyczne w Rosji przynosi efekty czego dowodem była reakcja obywateli tego kraju na atak wojsk rosyjskich na Gruzję w 2008 r. Większość z nich popierała działania swego kraju i argumentowała to tym, iż USA i Europa dążyły do upokorzenia Rosji.

Współczesny model wychowania państwowego w Rosji promuje patriotyzm i oddanie władzy. Młodzi ludzie mają być dumni ze swego pochodzenia i mimo gorszych warunków materialnych powinni zostawać w ojczyźnie przyczyniając się do jej rozwoju. Wychowankowie Korpusu Kadetów są przykładem wzorcowego wychowania patriotycznego. Kilkuletnia nauka w szkole wojskowej kształtuje ich przekonania i uczy całkowitego podporządkowania władzy. Patriotyzm potęgowany poczuciem zewnętrznego zagrożenia ma stać się siłą napędową odbudowy rosyjskiego supermocarstwa.

Jedną z podstaw akceptacji Putina w Rosji jest roztaczanie przez niego wizji restauracji międzynarodowej pozycji kraju. Wzrost wydatków na armię i funkcjonowanie szkół wojskowych takich jak Korpusy Kadetów daje podstawy do obaw, iż w przyszłości Rosja uczyni armię jednym z narzędzi swojej mocarstwowej polityki na arenie zagranicznej.

²¹ Tamże.

Summary

Przemysław Jastrzębski

Eastern model of modern education on the example of the Russian national cadet corps. Outline of the problem

The current model of public education in Russia promotes patriotism and loyalty to the government. Young people have to be proud of their origin and in spite the material conditions should stay in the country contributing to its development. Cadet Corps Alumni are an example the model of patriotic education. Several years learning in the military school shapes their beliefs and teaches complete surrender of government. Patriotism compounded a sense of external threat has become the driving force behind the reconstruction of the Russian superpower. One of the bases acceptance Pupin in Russia is spread its vision of becoming an international positions the state.

The increase in military spending and functioning of military schools such as the Corps of Cadets give rise to fears that in the future Russia will make an army of one of the tools of his superpower policy on foreign arena.

Резюме

Пжемыслав Ястжембски

Восточная модель современного образования на примере русского национального кадетского корпуса. Очерк проблема

Современная модель государственного воспитания в России поощряет патриотизм и преданность к власти. Молодые люди должны гордиться своим происхождением и, несмотря на материальное положение, должны оставаться в стране, способствуя ее развитию. Выпускники кадетского корпуса являются примером образцового патриотического воспитания. Несколько лет учебы в военной школе формирует их убеждения и учит полного подчинения власти. Патриотизм усугубляемый чувством внешней угрозы будет движущей силой реконструкции российской сверхдержавы. Одной из основ поддержки Путина в России является распространение его видения реконструкции международного значения страны. Увеличение военных расходов и функционирование военно-учебных заведений, таких как кадетские корпуса вызывает опасение, что в будущем Россия будет делать армию одним из инструментов ее сверхдержавой политики на международной арене.



Piotr Woźniak
(Uniwersytet Warszawski)

Organy Joachima Wagnera (1745) w Siedlcach. Niezwykłe dzieje, zniszczenie i odbudowa

Przed kilku laty w podsiedleckiej miejscowości Pruszyń (woj. mazowieckie) odnaleziono wyjątkowy instrument, jak się później okazało, autorstwa Joachima Wagnera, uznanego berlińskiego organmistrza pierwszej połowy XVIII w. Po wielu perypetiach znalazły się one w siedzibie biskupa siedleckiego w Siedlcach. Jednakże zanim dokonam próby zrekonstruowania ich niezwykłych dziejów, przedstawienia okoliczności w jakich trafiły na niemal 200 lat do wiejskiej parafii w okolicach Siedlec, warto zapoznać się z podstawowymi wiadomościami na temat samego instrumentu.

Dane inwentaryzatorskie

Organy autorstwa Joachima Wagnera zostały przywiezione do Pruszyńa około 1808 r.¹ Zdemontowano je w 1967 r. i złożono na strychu tamtejszego kościoła parafialnego. W 2002 r. przedstawiciele Diecezjalnej Komisji ds. Muzyki Kościelnej (Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, ks. Michał Szulik) zostali poinformowani o znajdujących się tam częściach organowych. Destrukt przewieziono do pomieszczeń Kurii Diecezjalnej w Siedlcach i poddano dogłębnej analizie, w wyniku której odkryto jego unikatowy charakter.² Na podstawie zachowanych fragmentów, Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa wykonała rysunek przedstawiający prawdopodobny wygląd prospektu organowego.³ Niestety, nie zachowała się żadna fotografia tych organów sprzed rozbiórki.

¹ Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania i unikatowa wartość organów Joachima Wagnera z Pruszyńa*, [w:] *Joachim Wagner (1690-1749) i jego unikatowe dzieło odnalezione w Pruszyńie*, materiały z konferencji, Siedlce, 12 stycznia 2009 r., s. 6.

² Tamże, s. 4, 7-9.

³ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie Delegatura w Siedlcach [dalej WUOZWDS], Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, koperta organowa *Siedlce, Kuria Diecezjalna Siedlecka*, 2003, 2004 r. Opis architektoniczny przedstawiam na podstawie tejsz koperty inwentaryzacyjnej.

Organy mają prospekt architektoniczny, dwukondygnacyjny, jednosekcyjny, trójosiowy, z trzema polami piszczałkowymi, wsparty na cokole wysuniętym wielobocznie i z rozczłonkowanym płycinami, na którym znajdują się półkolumny dźwigające gzyms. Dolna kondygnacja prospektu została ujęta profilowaną ramą, w której centralnie umieszczono stół gry z dwiema klawiaturami, pulpitem nutowym i flankujące go pola z wyciągami rejestrowymi, nad którymi znajdują się dwie kwadratowe płyciny. W górnej kondygnacji pola piszczałkowe rozdzielone są półkolumnami. Część środkowa została wysunięta kątowno i zwieńczona wydatnym, gierowanym gzymsem.

Dekorację snycerską stanowi kotara falbanowa w zwieńczeniach pól piszczałkowych.

Szafa organowa jest pomalowana w kolorze kości słoniowej oraz poślonocona, a jej wymiary są następujące: wysokość 312 cm, szerokość 253 cm, głębokość 98 cm.⁴

Organy wybudował w latach 1744-1745 wybitny brandenburski organmistrz Joachim Wagner (1690-1749).⁵ Wcześniej czas powstania organów datowano na początek bądź pierwszą ćwierć XIX w., a ich prospekt określono jako klasycystyczny.⁶

Dane instrumentu:

Skala manualów: C – d³, 51 klawiszy, stół gry wbudowany centralnie w dolną kondygnację szafy organowej. Manualy zostały podzielone pomiędzy klawiszami h/c¹ na część basową i dyszkantową.

Oryginalnie instrument liczył 6 i 1/2 głosu.⁷

Manual I

1. *Principal*. 8' (dyszkant)
2. *Gedackt*. 8' (bas, dyszkant)
3. *Octav*. 4' (bas, dyszkant)
4. *Rohrflöt*. 4' (bas, dyszkant)
5. *Octav*. 2' (bas, dyszkant)
6. *Quint*. 1 1/2' (bez podziału)
7. *Sifflöt*. 1' (bez podziału)

Manual II

1. *Principal*. 8' (dyszkant)
2. *Gedackt*. 8' (bas, dyszkant)
3. *Octav*. 4' (bas, dyszkant)
4. *Rohrflöt*. 4' (bas, dyszkant)
5. *Octav*. 2' (bas, dyszkant)

Urządzenia dodatkowe: *Tremulant*⁸.

⁴ Tamże.

⁵ WUOZWDS, Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, koperta *Siedlce*, dz. cyt., też, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 4., też, *Wagner z Pruszyńska*, w: „Zabytki (Heritage)” 2007 (5), s. 33.; Dietrich Kollmannsperger i inni, *Eine, erhaltene Transmissionsorgel Joachim Wagners von 1745*, 2004, s. 15. – <http://www.orgellandschaftbrandenburg.de/Dokumentation.pdf> (21.03.2011 r.).

⁶ Jerzy Gołos, *Zarys historii budowy organów w Polsce*, Bydgoszcz 1966, s. 160., też, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 349., też, *The polish organ*, Warszawa 1992, s. 375.; Izabella Galicka, Hanna Sygietyńska, red., *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X (województwo warszawskie), z. 22 (powiat siedlecki), Warszawa 1965, s. 22, 23.

⁷ WUOZWDS, Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, koperta *Siedlce*, dz. cyt.; Dietrich Kollmannsperger i inni, dz. cyt., s. 13. Wiktor Łyjak podaje nieco odmienną dyspozycję, bazując na ustaleniach z 1988 r. organmistrza Mariana Leśniczuka: *Bourdon 8'*, *Pryncypał 4'*, *Rurflöt 4'*, *Salicional 4'*, *Octava 2'*, *Spitzquinte 1 1/3'*, *Evacuant*, cyt. za: Wiktor Łyjak, *Pozawarszawskie losy stołecznych organów*, w: *Kultura artystyczna Warszawy XVII-XXI w.*, red. Andrzej Piękos i inni, Warszawa 2010, s. 230. Zapewne taką dyspozycję organy te miały w chwili rozbiórki.

⁸ W 1824 r. dorobiono *Tympan*, o czym świadczy data namalowana na piszczałce tego urządzenia.

Dwa miechy klinowe o wymiarach 90 x 45 cm, umieszczone są wewnątrz szafy organowej. Napęd ręczny i elektryczny.

Organy.



W konstrukcji organów zastosowano bardzo nowatorskie rozwiązanie, tzw. system podwójnej transmisji, czyli wiatrownicę podwójnie transmitowaną (*Doppeltransmissionslade*), wynalezioną przez Joachima Wagnera. System ten polegał na tym, że w wiatrownicy dla każdego tonu występowały podwójne kancele (komory wiatrowe), wobec czego ten sam głos mógł obsługiwać obie klawiatury. Rejestry były równoważnie przyporządkowane do obu sekcji manualowych⁹. Organy z Pruszyńska są jedynym takim instrumentem istniejącym do dziś. Pierwotnie były wyposażone w podwieszoną do manualu klawiaturę pedałową, zdemontowaną zapewne na początku XIX w.¹⁰ Według listy obejmującej dzieła Joachima Wagnera, organy te miałyby mieć 7 głosów, z czego 5 było transmitowanych¹¹. Jako nieporozumienie należy odnotować stwierdzenie Wiktora Łyżaka, wysunięte na podstawie ustaleń Mariana Leśniczuka, jakoby drugi manual był nastrojony o pół tonu wyżej od pierwszego. Autor sugeruje, iż wyższy strój drugiego manualu miałby służyć do towarzyszenia w grze instrumentom dętym, które wówczas strojone były nieco niżej, co akurat nie odbiega od prawdy. Łyżak pomylił najwidoczniej system podwójnej transmisji, występujący w tych organach, z praktyką transpozycji utworów¹².

Autorstwo Joachima Wagnera oraz rok budowy organów były możliwe do ustalenia dzięki inskrypcji wykonanej na desce wałków skrętnych drugiego manualu, znajdującej się za pulpitem nutowym:

*Ao 1744 d.21.Märtz ist diese Orgel zu bauen
angefangen,
1745 d.18. November völlig zu Ende
gebracht worden
von Hn Joachim Wagnern
Orgelbauern¹³.*

Pierwotnie organy były wyposażone w popularny w barokowych instrumentach *Zimbelstern*, czyli obracającą się gwiazdę z dzwonekami. W późniejszych latach to urządzenie zdemontowano, a pozostałe po nim manubria przerobiono tak, że uruchamiały *Tremolo* i sygnał dla kalikanta¹⁴.

Niemiecki etap historii organów

Niewiadome jest przeznaczenie tego instrumentu jednakże, według opinii Małgorzaty Trzaskalik-Wyrwy, został on wybudowany dla bliżej nieznanego właściciela zamku w Brandenburgii lub Saksonii. Eksperymentalne rozwiązania i nietypowa dyspozycja organów, w której m.in. brak mikstur, występujące podwójnie transmitowane głosy, dzielone manualy, a także wygląd prospektu świadczą, że powstały one nie dla

⁹ M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 3.

¹⁰ Tamże, s. 4.

¹¹ *Joachim Wagner Werkverzeichnis*, s. 3. – <http://www.orgellandschaftbrandenburg.de/WerkverzeichnisWagner.htm> (21.03.2011 r.).

¹² Por. W. Łyżak, *Poznańskie losy ...*, dz. cyt., s. 229, 230.

¹³ – Roku 1744, dnia 21 marca tych organów budowę rozpoczęto [.] 1745 dnia 18 listopada ukończono przez pana Joachima Wagnera Organmistrza, cyt. i tłum. za: M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁴ Tamże, s. 13.

kościół, a dla odbiorcy świeckiego, do muzykowania kameralnego¹⁵.

Jak wspomniano, Joachim Wagner budował organy od marca 1744 do listopada 1745 r. Ten przedział czasowy wydaje się dosyć długi, biorąc pod uwagę fakt, że miały one niewielkie rozmiary, a większość głosów była transmitowana. Tak bardzo rozciągnięta w czasie finalizacja dzieła wynikała najprawdopodobniej z tego, że organmistrz wykonywał wówczas także inne prace. W latach 1742-1744 Wagner budował duże organy w Angermünde, w tym samym roku ustawiał też instrument w Wartin. W latach 1744-1745 wznosił organy w Flemsdorf oraz w Felchow¹⁶. Te brandenburskie miejscowości były oddalone od siebie o wiele kilometrów, wobec czego podróże do miejsc pracy zajmowały organmistrzowi na pewno sporo czasu.

Na desce wałków skrzętnych drugiego manualu, oprócz inskrypcji z datą budowy organów oraz nazwiskiem budowniczego, znajdują się też m.in. napisy świadczące o później dokonanych naprawach: *Ernst ...*, 1774, 1834, 1838.¹⁷ Pierwsza inskrypcja to najpewniej nazwisko bliżej nieznanego niemieckiego organmistrza, natomiast datę 1774 zapisano podczas kolejnego remontu. Niewątpliwie daty dziewiętnastowieczne odnotowano już w Pruszyńie.

Warszawa, koncerty u redemptorystów

Brak niestety informacji na temat historii tych organów w czasie, kiedy znajdowały się jeszcze w Niemczech. Nie wiadomo też dokładnie, kiedy zostały przywiezione do Warszawy, gdzie użytkowali go w swojej świątyni księża redemptoryści. W 1787 r. przyjechali oni z Rzymu do Warszawy i wprowadzili się do kościoła pw. św. Benona na Nowym Mieście w Warszawie. Ważnym elementem ich działalności duszpasterskiej była muzyka. Codzienne nabożeństwa przekształcały się w koncerty kościelne, podczas których wykonywano symfonie, koncerty i oratoria najpopularniejszych ówczesnie kompozytorów europejskich. Grywali tam najlepsi warszawscy muzycy oraz ich uczniowie, przez co kościół pw. św. Benona stał się namiastką szkoły muzycznej¹⁸. W 1808 r. w wyniku wydalenia redemptorystów z Księstwa Warszawskiego ta świetna działalność została przerwana¹⁹.

Omawiane organy sprowadzono do tejże świątyni zapewne pod koniec XVIII, bądź na początku XIX w. Wydaje się, że fakt ten należałoby łączyć z postacią redemptorysty, księdza Karola Jestersheina z Saksonii, który najpewniej w latach 1801-1802, najpóźniej w 1803 r., doprowadził do ustawienia organów w Warszawie²⁰. Według Je-

¹⁵ D. Kollmannsperger i in., *Eine, erhaltene Transmissionsorgel Joachim Wagners von 1745*, 2004, s. 15 – <http://www.orgellandschaftbrandenburg.de/Dokumentation.pdf> (15.09.2011 r.), s. 13, 14. Ostatnio jest wysuwana inna hipoteza, jakoby organy były jednak zbudowane specjalnie dla kościoła bractwa niemieckiego, pw. św. Benona na Nowym Mieście w Warszawie, po jego pożarze w 1739 r. Brak jednakże dotąd jakichkolwiek dalszych ustaleń na ten temat. Za informacje dziękuję Profesorowi Ryszardowi Mączyńskiemu z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹⁶ Tamże, s. 14.

¹⁷ Tamże, s. 8. Nie wszystkie inskrypcje były możliwe do odczytania.

¹⁸ R. Mączyński, *Koncerty u benonitów. Z dziejów życia muzycznego Warszawy na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w] „Muzyka” 1989 (4), s. 65-69, 90.; A. Owczarski, *Redemptoryści Benonici w Warszawie 1787-1808*, Kraków 2000, s. 164-167, 179, 180.

¹⁹ R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 89.

²⁰ Tamże, s. 79, 80; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 5; też, *Wagner z Pruszyńa*, dz. cyt., s. 33; D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

rzego Gołosa stało się to około 1806 r.²¹ Możliwe, że przedsięwzięcie było związane z powiększeniem w tym czasie chóru muzycznego w kościele pw. św. Benona.²² Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa wysuwa supozycję, iż wtedy organy pozbawiono klawiatury pedałowej.

Karol Jestershein urodził się w 1764 r. w Gerze w Saksonii, studiował na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1787 r. przybył do Warszawy i wstąpił do zgromadzenia księży redemptorystów. Był kapłanem, organistą i kompozytorem oraz architektem. Zaprojektował m.in. kaplicę przy kościele pw. św. Benona, a także kościół parafialny w Pruszyńcu. Po kasacji klasztoru w 1808 r. przebywał w Pruszyńcu, gdzie doprowadził do zakończenia budowy świątyni. W 1822 r. został kanonikiem lubelskim. Zmarł w Kozłowie koło Lublina w 1844 r. jako zarządca dóbr Marianny Lubomirskiej. Zgodnie z życzeniem został pochowany w Pruszyńcu.²³ Ks. Karol Jestershein musiał być dość znaną postacią, skoro wybitny polski kompozytor pierwszej połowy XIX w., Józef Elsner, zadedykował mu swoje *Veni creator* na 4 głosy²⁴, wydane w 1826 r.²⁵

Zapewne około 1807 r. organy zakupiła do nieukończonego jeszcze wtedy kościoła, zaprzyjaźniona z księdzem Jestersheinem, Helena z Suffczyńskich Chrapowicka, właścicielka Pruszyńca, kiedy to rozpoczęto wyprzedaż wyposażenia kościoła św. Benona w związku z decyzją o likwidacji zgromadzenia redemptorystów na terenie Księstwa Warszawskiego. Było to pilne tym bardziej, że według zapisu z 1807 r. organy w kościele św. Benona mogły pozostać jeszcze nie dłużej niż półtora roku²⁶. Testament Chrapowickiej z 1819 r. informował, że właścicielka zaciągnęła dług u ks. Jestersheina na zakup organów, który w wypadku jej śmierci miał być mu spłacony w ciągu roku²⁷.

²¹ J. Gołos, *Warszawskie organy, zabytki*, t. II, Warszawa 2003, s. 204.

²² M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 5; też, *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 33; R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 79.

²³ R. Mączyński, *Karol Jestershein – nieznaną „architekt kościoła pruszyńskiego”*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1995 (2), s. 114, 115; tenże, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 72, 73.

²⁴ – „*Veni creator* na 4 głosy, przypisane kanonikowi Jestershein, sztychowane u Placheckiego”, cyt. za: J. Elsner, *Summariusz moich utworów muzycznych*, opr. A. Nowak-Romanowicz, Kraków 1957, s. 36 – *Novam Musicam in Hymnum Veni Creator per quatuor expressam* /Rev. A. II. D-no /Carolo Jestersheim/ Canonico Lublinensi Provisori Seminarii /Generalis Varsoviensis/ Josephus Elsner /E. S. St./ Professor Universitatis Varsoviensis Rector /Conservatorii Musicae/ Amicus Amico /D. D. D./ Varsavia in Typographia A. Plachecki, cyt. za: A. Nowak-Romanowicz, J. Elsner, *Monografia*, Kraków 1957, s. 279.

²⁵ W. Tomaszewski, *Bibliografia warszawskich druków muzycznych 1801-1850*, Warszawa 1992, s. 84.

²⁶ – „Organ nowo lecz te do Pruszyńca mają należeć”, „[...] L'orgue pourra peut-être au plus rester une année et demie chez nous [...]”, cyt. za: M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 5, 6; też, *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 33, 34; WUOZWDŚ, też, koperta *Siedlce*, dz. cyt.; D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14; R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 79, 80.

²⁷ – „oprócz tego Dług Mu [ks. Jestersheinowi] należny z użyczonych mi Pieniędzy za dokończenie Kościoła Pruszyńskiego i Kupna Organów, temuż Kościołowi przezemnie ofiarowanych [...] w przeciągu Roku od mojej śmierci zapłaconym będzie.”, cyt. za: M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6; M. Bogaj, dz. cyt., s. 47.



W tym miejscu warto powrócić na chwilę do wcześniejszego okresu, bowiem w świetle najnowszych ustaleń należy skorygować dawniejsze przypuszczenia, jakoby organy były wybudowane staraniem Heleny Chrapowickiej bezpośrednio dla kościoła pruszyńskiego, a z powodu jeszcze trwających prac przy wykończeniu świątyni, ustawiono je tymczasowo w kościele pw. św. Benona w Warszawie²⁸. Ryszard Mączyński sugerował, że organy mógł wykonać warszawski organmistrz Franciszek Nowacki²⁹. Jerzy Gołos natomiast dowodził, że instrument został przywieziony jakoby do Pruszyzna w 1816 r.³⁰ Inwentarz kościoła pw. św. Benona z 1808 r. nie zawiera wzmianki dotyczącej organów, wobec czego musiały one być wywiezione już wcześniej³¹. Także inwentarz z 1811 r. nie uwzględnia tam organów³². Problemem tym zainteresował się również Wiktor Łyjak³³. Według jego badań, po doszczętnym zniszczeniu przez pożar kościoła działającego tam Bractwa Niemieckiego w Warszawie w 1739 r., rozpoczęto jego odbudowę. W 1787 r. przybyli tam redemptoryści, natomiast poprzednicy opuszczając ten kościół zabrali ze sobą zapewne i organy. Wobec tego redemptoryści musieli sami zatroszczyć się o jakiś instrument niezbędny do grania podczas nabożeństw. Być może przywieźli oni ze sobą organy Wagnera do Warszawy. W 1808 r. redemptoryści

²⁸ R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 79, 80; J. Gołos, *Warszawskie organy ...*, dz. cyt., s. 204, 205; A. Owczarski, dz. cyt., s. 166, 167. Informacje te koryguje Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, zob. *Wagner z Pruszyzna*, dz. cyt., s. 32.

²⁹ R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 80.

³⁰ J. Gołos, *Warszawskie organy ...*, dz. cyt., s. 205; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Wagner z Pruszyzna*, dz. cyt., s. 32.

³¹ M. Trzaskalik-Wyrwa, *Wagner z Pruszyzna*, dz. cyt., s. 34, też, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 5, 6.

³² Tamże.

³³ W. Łyjak, *Pozawarszawskie losy ...*, dz. cyt., s. 227 i in.

ubiegali się o zwrot kosztów w wysokości 1674 zł za wystawienie nowego chóru w kościele. Możliwe więc, że starano się o nowy instrument, a plany te pokrzyżowało wypędzenie ich z terenu Księstwa Warszawskiego w 1808 r., wobec czego stare organy Wagnera przekazano do budującej się wówczas świątyni w Pruszyńcu.

Według Łyjaka, kwota 2000 zł, którą miano zapłacić w Pruszyńcu za organy z kościoła pw. św. Benona, była zbyt wygórowana jak na tak już wtedy leciwy, niemiecki instrument, niewiele więcej bowiem kosztowały wówczas nowe jedenastogłosowe organy, wyposażone w jeden manual i pedał. Do kościoła pruszyńskiego miano zakupić nowe organy, jednakże zapewne staraniem ks. Jestersheina, sprowadzono za znacznie wygórowaną sumę stare organy Wagnera z byłej świątyni redemptorystów. Odtąd ich losy były związane z kościołem pruszyńskim.

Organy parafialne w Kruszyńcu

Budowa kościoła w Pruszyńcu zakończyła się w 1812 r.³⁴, jednakże najwcześniejsze wzmianki dotyczące bezpośrednio organów pochodzą dopiero z 1830 r.³⁵ Inwentarz z tego roku informuje, że organy zostały zakupione za 2000 złp, miały osiem głosów, dwie klawiatury i były pomalowane na kolor orzechowy z elementami pozłacanymi. Stół gry zamykano drzwiczkami. Piszczałki, zapewne oryginalne, wykonano ze stopu cyny angielskiej, istniały także dwa dobre miechy, najprawdopodobniej klinowe, uruchamiane za pomocą drążków. Opisano również ogólnie prospekt organów. W testamentie fundatorki z 1832 r. zapisano, że spłaciła ona już swoją powinność księdzu Jestersheinowi³⁶. W wizytacji z 1835 r. brak wzmianki o organach³⁷.

Niestety, żaden z dokumentów nie podaje konkretnej daty przywiezienia organów do Pruszyńca. Wzmiankuje o tym dopiero niemal sto lat późniejszy inwentarz³⁸. Wedle tego przekazu organy miałyby zostać wybudowane w 1824 r., biorąc jednakże pod uwagę, że ks. Jestershein był organistą, można uznać za mało prawdopodobne, aby dopiero wtedy zaczął on używać tego instrumentu³⁹, tym bardziej, że jeszcze przed tą datą wyjechał z Pruszyńca do Warszawy⁴⁰. Poza tym znana jest dziś dokładna data budowy tych organów. We wspomnianym 1824 r. najprawdopodobniej przebudowano organy, likwidując podwójną transmisję (głos *Gedackt 8'* przeniesiono do drugiego

³⁴ R. Mączyński, *Karol Jestershein ...*, dz. cyt., s. 117.

³⁵ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach (dalej: ADS), sygn. 452 – Inwentarze niektórych kościołów Diecezji Podlaskiej od roku 1830-1835 – *Inwentarz Kościoła Pruszyńskiego sporządzony w roku 1830*, k. 4 r.; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6, też, *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 34; R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 80; W. Łyjak, *Pozawarszawskie losy ...*, dz. cyt., s. 229.

³⁶ – „Dłóg o którym w Testamencie wspomniałam już Wielmożnemu Jmci Xiędzu Jestersheinowi zapłaciłam”, cyt. za: M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6.

³⁷ ADS, sygn. 146 (4) D – *Visitatio generalis ecclesiarum parochialium in Paprotnia, Parysów, Pawłowice, Piszczac, Pratulim, Prostyni, Pruszyń, Przesmyki, Radoryż, Rossosz, Rozbity Kamień, Rusków, Ryki, Sadowne, Sarnaki, Serokomla, Siedlce, Skibniew, Skrzyszew, Stawiatycze, Sokółów, Stanin, Stoczek Łukowski, Stoczek Węgrow., Sterdyni per R. D. Theodorum Majewski scholasticum cathedralis Podlachiensem, praepositum Stężyńcem, visitatorem generalem, ex annis 1811, 1834-1836.* – *Ecclesia Parochialis Pruszyńensis*, 1835 r.

³⁸ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu, dekanatu św. Stanisława w Siedlcach., Lit.: P., Dział: II, Nr porz. 15, Tom I, Zaczęte 15.I.1830 r., Skończone 26.IV.1979 r. – Inwentarz Fundi-instructi Kościoła Beneficjum w parafii Pruszyń. 1922 Roku., k. 9 r. (karty niepaginowane).

³⁹ Zob. M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6; też, *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 34.

⁴⁰ R. Mączyński, *Karol Jestershein ...*, dz. cyt., s. 115.

manuału na stałe)⁴¹ oraz dobudowano rejestr *Tympan*⁴². Na zachowanej piszczałce tego urządzenia widnieje data 1824, potwierdzająca to przypuszczenie. Być może wtedy też zmieniono dyspozycję organów, gdyż późniejsze dokumenty informują, że instrument miał osiem głosów i nie posiadał pedału. Podana w wymienionym już inwentarzu z 1922 r. rzekoma data budowy organów, wprowadziła duże zamieszanie wśród badaczy, ponieważ nie znali oni jeszcze wtedy prawdziwego pochodzenia instrumentu⁴³.

Organy były zapewne remontowane w 1834 i 1838 r., o czym świadczą, jak wspomniano, inskrypcje znajdujące się na desce wałków skrotnych drugiego manuału⁴⁴. Kolejna informacja dotycząca organów pochodzi dopiero z 1877 r.⁴⁵ Ich opis był bardzo zbliżony do tego z 1830 r. Ponadto potwierdzono, że organy zostały zakupione kosztem księdza Jestersheina, a cena w przeliczeniu na ówczesną walutę wyniosła 300 rubli srebrem. Stan instrumentu był już wtedy zły.

Następne wiadomości dotyczące organów pojawiają się dopiero po prawie półwiecznej przerwie. W czasie I wojny światowej wojska niemieckie skonfiskowały 20 piszczałek głosu *Pryncypał* o wartości 800 marek, ustawionych w prospekcie organów, oraz bęben miedziany⁴⁶. W 1920 r. instrument miał mieć osiem głosów i wymagał naprawy⁴⁷. Organy były pomalowane wtedy na kolor perłowy. W 1921 r. tamtejszy proboszcz, ks. Paweł Norwind, doprowadził do remontu instrumentu i ustawienia osiemnastu nowych cynkowych piszczałek głosu prospektowego *Pryncypał*, w miejsce wcześniej zarekwirowanych przez wojska niemieckie⁴⁸ (wcześniej jednakże informowano o braku dwudziestu piszczałek).⁴⁹ Identyczną wiadomość przekazywał inwentarz z 1924 r., w którym wzmiankowano, iż organy były w bardzo złym stanie z powodu swej starości⁵⁰. Postulowano nawet zakup nowego instrumentu. Także rok później wspo-

⁴¹ M. Trzaskalik-Wyrwa, koperta *Siedlce*, dz. cyt. Autorka oraz Dietrich Kollmannsperger (dz. cyt., s. 14) twierdzili wówczas, że organy zainstalowano w Pruszyńcu w 1824 r., co wynikało wprost z zapisu archiwalnego z 1922 r. Obecny stan badań nie potwierdza tego faktu.

⁴² M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6, też *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 34.

⁴³ Zob. W. Łyjak, *Historia ...*, dz. cyt., s. 95; WUOZWDS, M. Trzaskalik-Wyrwa, koperta *Siedlce*, dz. cyt.; D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14; M. Bogaj, *Dzieje parafii w Pruszyńcu (1430-1920)*, maszynopis pracy magisterskiej, AP, Siedlce 2007, s. 50; R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 80.

⁴⁴ D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 8.

⁴⁵ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. – Inwentarz Kościoła Pruszyńskiego sporządzony dnia 5. Grudnia 1877 r., k. 6. r. (karty niepaginowane); W. Łyjak, *Pozawarszawskie losy ...*, dz. cyt., s. 229.

⁴⁶ ADS, Akta Dekanalne dekanatu Siedleckiego św. Stanisł., Lit.: S., Dział: V., Nr. porz. 2., Tom I, Zaczęte 4.1.1919 r., Skończone – Odpowiedzi z parafii Pruszyńskiej na pytania zawarte w kwestyionariuszu, pomieszczonym w Wiadomościach Dycezyjnych Podlaskich w myśl Dekretu N° 74., Pruszyń, 1919 r., k. 24 v., ADS, Akta ogólne, Straty Wojenne ..., t. I, dz. cyt. – Protokół strat wojennych parafii Pruszyń, 1919 r., k. 1 r., v. (karty niepaginowane); Zbigniew Anusz, Pruszyń, Pruszyń, Pruszyń ..., Warszawa 1991, s. 84.

⁴⁷ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyń odbytej przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, 1920 r., k. 1v. (karty niepaginowane). ADS, Akta ogólne, Wizytacje Kanoniczne – Biskupie – Protokoły., Lit.: W., Dział: III., Nr. porz. 3., Tom II., Zaczęte 28.2.1920 r., Skończone 15.6.1920 r. Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyń odbytej przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego, 1920 r., k. 65v.; Małgorzata Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7., teje, *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 34.; Wiktor Łyjak, *Pozawarszawskie losy ...*, dz. cyt., s. 229.

⁴⁸ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. „Inwentarz” Fundi-instructi Kościoła Beneficjum w parafii Pruszyń. 1922 Roku., k. 9 r. (karty niepaginowane); M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6, 7; też *Wagner z Pruszyńca*, dz. cyt., s. 34.; W. Łyjak, *Pozawarszawskie losy ...*, dz. cyt., s. 229.

⁴⁹ Zob. przyp. 45.

⁵⁰ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. – Inwentarz Kościoła parafjalnego w Pruszyńcu z roku 1924., k. 6v.

mniano o remoncie organów, wykonanym zapewne w 1921 r.⁵¹ Najprawdopodobniej nie czyniono żadnych napraw mechanizmów organowych, gdyż w latach 1929-1938 organy wciąż były w bardzo złym stanie i także zalecano wybudowanie nowego instrumentu⁵². Upragniona renowacja odbyła się dopiero w 1942 r.⁵³ i kosztowała ponad siedem tysięcy złotych⁵⁴. Napraw dokonał organmistrz Stanisław Sosnowski. W pracach pomagali mu także rzemieślnicy Wacław Pątek, Marek Dzwonkowski oraz stolarz Antoni Nowak. Te informacje potwierdzają kwity rachunkowe z archiwum parafialnego w Pruszyńcu⁵⁵. Ponadto Sosnowski usunął dwa rzędy piszczałek głosów wysokostopowych (zapewne głosów *Quint. 1 1/2'* i *Sifflöt. 1'*), a w to miejsce na przedostatnim klocu wiatrownicy ustawił nowy głos *Salicet 4'*.⁵⁶

W latach 1948-1949 wzmiankowano o istnieniu organów⁵⁷. Dokumenty z następnych lat wyraźnie potwierdzały, iż pomimo przeprowadzonych wcześniej napraw organy, z racji swojego wieku, znów były w złym stanie, wobec czego należało zastąpić je nowym instrumentem⁵⁸. Fakt ten nastąpił w 1967 r., kiedy zdecydowano się na

⁵¹ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. – Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego, 1925 r., k. 2v. (karty niepaginowane). ADS, Akta ogólne, Wizytacje Kanoniczne – Biskupie. Protokoły., Lit.: W., Dział: III., Nr. porz. 3., Tom VI., Zaczęte 4.5.1925 r., Skończone 12.10.1925 r. – Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego, 1925 r., k. 167 r.; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 6, 7; też, *Wagner z Pruszyńcu*, dz. cyt., s. 34; Z. Anusz, dz. cyt., s. 84.

⁵² ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1929 r. (karty niepaginowane). Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1931 r. Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1932 r. (karty niepaginowane). Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1932 r. (karty niepaginowane). Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego, 1933 r. (karty niepaginowane). Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1938 r. (karty niepaginowane); D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

⁵³ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1942 r. (karty niepaginowane).

⁵⁴ WUOZWDS, M. Trzaskalik-Wyrwa, koperta *Siedlce*, dz. cyt., teź, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7; też, *Wagner z Pruszyńcu*, dz. cyt., s. 34.

⁵⁵ M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7; też, *Wagner z Pruszyńcu*, dz. cyt., s. 34.

⁵⁶ D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

⁵⁷ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt. Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1948 r., k. 1 r. Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1949 r., k. 1 r.; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7; też, *Wagner z Pruszyńcu*, dz. cyt., s. 34.

⁵⁸ ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt.

– Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1951 r.

– Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1952 r.

– Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego, 1953 r., k. 1 v.

ADS, Akta ogólne, Wizytacje Biskupie Kanoniczne. Protokoły., Lit.: W., Dział: III., Nr. porz. 3., Tom XIII., Zaczęte 1.7.1952 r., Skończone 6.2.1959 r., dz. cyt.

– Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa siedleckiego Ignacego Świrskiego, 1953 r., k. 164v.

ADS, Akta Parafii w Pruszyńcu ..., dz. cyt.

– Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1955 r.

– Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1956 r.

– Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyńcu, 1958 r. (karty niepaginowane).

– Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa sufragana siedleckiego Mariana Jankowskiego, 1961 r., k. 2 r.

ADS, Akta ogólne, Wizytacje Kanoniczne Biskupie. Protokoły ..., t. XIV, dz. cyt.

– Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyńcu odbytej przez biskupa sufragana siedleckiego Mariana Jankowskiego, 1961 r., k. 2 r.; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7; też,

budowę nowych organów, a stare rozebrano i złożono na strychu kościelnym, gdzie uległy dewastacji⁵⁹. Na to miejsce warszawski organmistrz Włodzimierz Truszczyński ustawił w latach 1969-1970 obecnie istniejące, czternastogłosowe elektropneumatyczne organy⁶⁰.

Destrukt starych organów oglądał w 1988 r. organmistrz Marian Leśniczuk, który docenił nieprzeciętną wartość instrumentu oraz słusznie przypisał mu osiemnastowieczne pochodzenie, jednakże nie zdołał zidentyfikować nazwiska budowniczego⁶¹.

Organy koncertowe w Siedlcach. Odnalezienie i rekonstrukcja

W 2002 r. proboszcz parafii w Pruszyń, ks. Bogdan Potapczuk, poinformował Diecezjalną Komisję ds. Muzyki Kościelnej w Siedlcach o istnieniu bliżej niezidentyfikowanych resztek organów na strychu kościelnym. Części te zabrano z Pruszyń i złożono w pomieszczeniach Kurii Diecezjalnej w Siedlcach. W 2003 r. rozpoczęto badania destruktu, co doprowadziło do odkrycia nazwiska budowniczego oraz daty budowy organów⁶². W 2004 r. zostały one zinwentaryzowane oraz wpisane do Krajowego Rejestru Zabytków⁶³. Wiadomość o odkryciu budowniczego organów spowodowała, że do Siedlec zjechało wielu badaczy organów, zwłaszcza specjalizujących się w twórczości Joachima Wagnera⁶⁴, m.in. Dietrich Kollmannsperger, Martin Schulze oraz Gunnar Weidner, którzy dokładnie przeanalizowali zachowane części organów, a następnie opublikowali online w 2004 r. bardzo wartościowy artykuł ukazujący wyniki ich badań⁶⁵.

Wiosną 2008 r. autor miał możliwość obejrzenia osobiście niekompletnych części tych organów⁶⁶. W maju tego samego roku organy wywieziono do Niemiec, gdzie remontu i rekonstrukcji podjął się wyspecjalizowany w tego typu pracach organmistrz Ekkehart Groß z Waditz (Orgelbau Ekkehart Groß Waditz). Prace malarskie, snycerskie i złotnicze szafy organowej wykonała w 2009 r. Pracownia Konserwacji Dziej Sztuki

Wagner z Pruszyń, dz. cyt., s. 34.

⁵⁹ M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7; też, Wagner z Pruszyń, dz. cyt., s. 34; WUOZWDS, też, koperta Siedlce, dz. cyt.; Z. Anusz, dz. cyt., s. 84.

⁶⁰ ADS, Akta Parafii w Pruszyń ... , dz. cyt.

- Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyń, 1969 r.

- Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Pruszyń, 1970 r.

- Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyń odbytej przez biskupa siedleckiego Jana Mazura, 1970 r.

ADS, Akta ogólne, Wizytacje Kanoniczne Biskupie. Protokoły ..., t. XIV, dz. cyt.

- Protokół wizytacji kanonicznej parafii Pruszyń odbytej przez biskupa siedleckiego Jana Mazura, 1970 r.; D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

⁶¹ Marian Leśniczuk, *Wiadomości ...*, dz. cyt.; M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 7, 8; też, Wagner z Pruszyń, dz. cyt., s. 32; R. Mączyński, *Koncerty u benonitów ...*, dz. cyt., s. 101, 102; D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

⁶² M. Trzaskalik-Wyrwa, *Historia, stan zachowania ...*, dz. cyt., s. 5, 8.

⁶³ ADS, Akta ogólne, Wydział Artystyczno-Architektoniczny, Dział: III, Lit. W, Nr porz. 16, Tom II, Zaczęte 8.02.95 r.

- Decyzja Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie z 2004 r. o wpisaniu organów Joachima Wagnera z 1744 r., przechowywanych w kurii diecezjalnej w Siedlcach, do rejestru zabytków, nr rej. B-33.

⁶⁴ M. Trzaskalik-Wyrwa, Wagner z Pruszyń, dz. cyt., s. 33.

⁶⁵ D. Kollmannsperger i in., dz. cyt., s. 14.

⁶⁶ P. Woźniak, *Organy – destruktu z Pruszyń*, maszynopis w posiadaniu autora, Siedlce 2008.

Katarzyna Dzienniak, Krystyna Białkiewicz z Sosnowca.

W styczniu 2009 r. biskup siedlecki Zbigniew Kiernikowski zorganizował konferencję, prowadzoną przez Małgorzatę Trzaskalik-Wyrwę, ks. Michała Szulika oraz Ekkeharda Großa, dotyczącą odnalezionych organów Joachima Wagnera. Przybyło na nią wielu gości, m.in. z Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie⁶⁷. Była także obecna znaczna grupa duchowieństwa diecezjalnego, władz samorządowych, dziennikarzy („Ruchu Muzycznego”, „Echa Katolickiego” i innych regionalnych mediów) oraz przybyszów z Niemiec. Dzięki temu wydarzeniu wśród grona badaczy i pasjonatów oraz miejscowej społeczności pogłębiła się wiedza o tym nadzwyczaj cennym zabytku.

Prace przy organach ukończono pod koniec 2010 r., a organy zostały ustawione w reprezentacyjnym pomieszczeniu domu biskupiego w Siedlcach, w którym odbywają się koncerty organowe. Koszty renowacji tego instrumentu pokryły Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie, Urząd Miasta Siedlce oraz Kuria Diecezjalna w Siedlcach. Przedsięwzięcie cieszyło się silnym poparciem biskupa siedleckiego. Prasa, zwłaszcza lokalna, pilnie śledziła kolejne etapy rekonstrukcji tych organów⁶⁸.

Na zabytkowych organach Joachima Wagnera odbywają się koncerty organowe w wykonaniu polskich i zagranicznych artystów. W maju 2011 r. kurs interpretacji dawnej muzyki organowej poprowadził światowej sławy włoski organista Lorenzo Ghielmi, natomiast wybitny niemiecki interpretator muzyki dawnej, Wolfgang Zerer, utrwalił na płycie CD brzmienie organów Wagnera z utworami kompozytorów, tworzących w czasie powstania tego niezwykłego instrumentu. W październiku 2011 r. koncertował na nich Guy Bovet, a w grudniu odbyły się warsztaty muzyki organowej utworów niemieckich i polskich kompozytorów XVIII w., prowadzone przez wspomnianego wcześniej Wolfganga Zerera oraz Marka Toporowskiego.

Szczęśliwie te niezwykle, jedyne w swoim rodzaju barokowe organy Joachima Wagnera zachowały się do naszych czasów, choć były już w stanie destrukcji i gdyby nie przezorność zatroskanych osób, podzieliłyby smutny los innych zabytkowych instrumentów. Ich szczególna wartość dla europejskiego budownictwa organowego przejawia się w tym, że są one jedynym istniejącym do dziś instrumentem Wagnera, w którym zastosował on eksperymentalnie nowatorski sposób budowy wiatrownicy, czyli tzw. wiatrownicy podwójnie transmitowanej (*Doppeltransmissionslade*) oraz nietypowego charakteru dyspozycji, co można wiązać zapewne z ich pierwotnym, świeckim, kameralnym przeznaczeniem. Tym bardziej należy cieszyć się, że przechodząc przez tak burzliwe dzieje dotrwały do naszych czasów, a wręcz zostały niejako wskrzeszone i można je dziś podziwiać zarówno pod względem muzycznym, jak i architektoniczno-technicznym.

⁶⁷ Joachim Wagner (1690-1749) i jego unikatowe dzieło odnalezione w kruszynie. Materiały z konferencji, Siedlce 2009.

⁶⁸ „Kurier Siedlecki” (1) 16 lutego 2008, s. 10; „Echo Katolickie” (3) 15-21 stycznia 2009, s. 9; „Echo Katolickie” (4) 22-28 stycznia 2009, s. 1, 14; „Ruch Muzyczny” (4) 22 lutego 2009, s. 17; „Gazeta Siedlecka” 02-08 marca 2011, s. 6, 7.

Summary

Piotr Woźniak

Organs Joachim Wagner (1745) in Siedlce. Unusual history, destruction and reconstruction

This article presents us unique, baroque organ Joachim Wagner. A few years ago in the village Pruszyń (Mazowieckie) found a unique instrument, as it turned out, by Joachim Wagner, famous Berliner organs builder the first half of the eighteenth century. After many adventures, they found in the seat of the bishop in Siedlce. The author attempts to reconstruct their unusual history and the facts in which were for almost 200 years to the rural parish near Siedlce.

Резюме

Петр Возняк

Органы Иоахима Вагнера (1745) в Седлеце. Необычная история, разрушения и реконструкции

Данная статья представляет нам уникальный, барокко органа Иоахим Вагнера. Несколько лет тому назад в селе Pruszyń при городе Седлец (Мазовецкое воеводство) обнаружили уникальный инструмент, как выяснилось Иоахима Вагнера, известного берлинского стрителя органов с первой половины восемнадцатого века. После многих приключений, они оказались в месте пребывания седлецкого епископа в Седлеце. Автор пытается реконструировать историю и настоящее чрезвычайные обстоятельства, в которых они попали на почти 200 лет в сельский приход возле Седлец.



Andrzej Smolarczyk
(Politechnika Białostocka)

Życie polityczne mniejszości białoruskiej w województwie poleskim w latach 1919-1939

Na podstawie traktatu ryskiego zawartego 18 marca 1921 r., Polesie zostało podzielone na część polską i radziecką¹. W okresie przejściowym terenami zachodniego Polesia administrował Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich [dalej: ZCZW], wprowadzając podział administracyjny na województwa i powiaty. Z większości terytorium polskiej części Polesia utworzono województwo poleskie. Były to terytoria byłych guberni grodzieńskiej, mińskiej i wołyńskiej². Południowe Polesie znalazło się w województwie wołyńskim (powiaty – kostopolski, kowelski, włodzimierski). Północny skraj Polesia znalazł się w województwie nowogródzkim (południowa część powiatów: baranowickiego i nieświeskiego). W skład nowopowstałego województwa poleskiego weszły terytoria nie należące do geograficznego Polesia. Były to: północna i środkowa część powiatu brzeskiego, zachodni fragment powiatu kobryńskiego i północny pas powiatu kosowskiego³. Proces terytorialnego kształtowania się województwa poleskiego zakończył się w 1931 r. odłączeniem powiatu warneńskiego i wcieleniem go do województwa wołyńskiego. Po roku 1931 w skład województwa poleskiego wchodziło 9 powiatów: brzeski, drohiczyński, kobryński, kosowski, koszyrski, łuniniecki, piński, prużański, stoliński. Stolicą był Brześć nad Bugiem, leżący na zachodnim skraju województwa, nie oddziaływał w należyty sposób na całe Polesie. Rolę naturalnej stolicy spełniał centralnie położony Pińsk⁴.

¹ Polesie rozumiane jako kraina geograficzna stanowi liczącą około 80-100 tys. km kw. nieckowatą, wydłużoną kotlinę rozciągającą się od Bugu na zachodzie (Brześć stanowi przysłowiową bramę zachodnią), wzdłuż biegu Prypeci do jej ujścia do Dniepru na Wschodzie. Obrazowo Polesie można porównać z trójkątem lub klinem, którego podstawę stanowi Dniepr, wysokość Prypeć, a wierzchołek znajduje się w Brześciu (J. Tomaszewski, *Z dziejów Polesia 1921 – 1939. Zarys stosunków społeczno – ekonomicznych*, Warszawa 1963, s. 9).

² W. Bieńkiewicz, *Niektóre wiadomości o województwie poleskim*, [w:] *Rocznik Poleski 1927*, Brześć n./Bugiem 1927, s. 29.

³ J. Tomaszewski, dz. cyt., s. 10.

⁴ A. Lewkowska, J. Lewkowski, W. Walczak, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypos-*

Okupacja Polesia przez Niemców, rewolucja bolszewicka w Rosji, wojna polsko-bolszewicka, w wyniku których Polesie zostało zniszczone i wyludnione uniemożliwiały na tym terenie organizacyjnej działalności politycznej i społecznej. Dopiero przyłączenie tych terenów do Rzeczypospolitej i względna normalizacja polityczna przyczyniły się do rozszerzenia politycznego ruchu białoruskiego i ukraińskiego na Polesie. Przed wybuchem I wojny światowej białoruski ruch narodowy, żywy i energiczny na Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie docierał na Polesie w formie szczątkowej, głównie do nielicznej tu inteligencji białoruskiej i ziemiaństwa polskiego.

Okresem przełomowym w kształtowaniu się życia politycznego na Polesiu były wybory do sejmiku w 1922 r. Swą działalność zainicjowały Polska Partia Socjalistyczna (dalej: PPS) i Polskie Stronnictwo Ludowe (dalej: PSL) „Wyzwolenie”, tworząc placówki organizacyjne w terenie i przystępując do agitacji przedwyborczej. PPS starał się używać w propagandzie wyborczej języka rosyjskiego⁵. Obie partie zdominowały scenę polityczną w województwie poleskim, marginalizując znaczenie partii białoruskich i ukraińskich. Obie partie utworzyły Blok Mniejszości Narodowych, który podzielił się na Polesiu wpływami. W okręgu brzeskim (okręg wyborczy nr 59) dwa pierwsze miejsca z listy przyznano kandydatom na posłów należącym do mniejszości ukraińskiej, a w okręgu pińskim (okręg wyborczy nr 60) dwa pierwsze miejsca na liście przyznano Białorusinom. Blok poniósł w wyborach klęskę, w szczególności w okręgu pińskim: trzy mandaty zdobyła PPS, jeden PSL „Wyzwolenie”, a tylko jeden Blok Mniejszości Narodowych. Mandat ten otrzymał przywódca Białoruskiego Związku Włościańskiego - Fabian Jeremicz⁶.

Wyniki wyborów do sejmiku w roku 1922 na Polesiu nie odzwierciedlały miejscowych stosunków politycznych, były raczej wynikiem zdolności propagandowej poszczególnych stronnictw, które prześcigały się w rzucaniu demagogicznych hasel. PSL „Wyzwolenie” przyjęło taktykę polegającą na energicznym przeciwstawianiu się stronnictwom polskim i jednocześnie przelicytowaniu stronnictw niepolskich. Partia ta przejęła wszystkie postulaty ludności białoruskiej i ukraińskiej na Polesiu, unikając nawet akcentowania interesów państwowych i polsko-narodowych. PSL „Wyzwolenie” bardziej działało jako skrajnie radykalne stronnictwo białoruskie, niż jako partia polska. PPS nie ustępowało w szermowaniu hasłami demagogicznymi. Jej sukces wyborczy należy tłumaczyć również wystawieniem na listy wyborcze kandydatów spośród ludności miejscowej, którzy byli przez wyborców odbierani jako Białorusini⁷. Takiej agitacji sprzyjały fatalne warunki egzystencji na tym terenie, silne tendencje lewicowe wynikające z ciężkich doświadczeń minionej wojny i z rewolucji bolszewickiej oraz niskiej świadomości i kultury politycznej Poleszaków. Stronnictwa białoruskie po poniesionej klęsce wyborczej nie widząc warunków do rozwoju swej działalności na Polesiu, zrezygnowały z prowadzenia jakiejkolwiek akcji organizacyjnej. Jedynie na sporadycznie organizowanych wiecach poselskich występowali posłowie Klubu Białoruskiego: Fabian

spolitej. Województwo Poleskie na obszarze Republiki Białoruś, Warszawa 2000, s. 27.

⁵ F. Leszczyłowski, *Stosunki narodowościowe i potrzeby kulturalne na Polesiu*, s. 17, [w] *Polska Macierz Szkolna na Polesiu*, Warszawa 1939.

⁶ Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego w Brześciu (dalej: PAOB), sygn. f. 1, o. 9, d. 47, k. 19v.-20, *Rozwój białoruskiego ruchu narodowościowego. Stronnictwa polityczne*.

⁷ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na Kresach Wschodnich*, Kraków 1924, s. 21-23.

Jeremicz, Piotr Miotła i Bronisław Taraszkiewicz⁸.

Legalne partie białoruskie w latach 1922-1926 nie tworzyły w województwie poleskim struktur partyjnych i społecznych o celach narodowych, nie potrafiąc pozyskać dla swych celów i planów ludności miejscowej. Nieliczni na Polesiu aktywiści białoruscy nie znajdując wśród ludności miejscowej podatnego gruntu dla idei białoruskiej wycofali się z tego terenu⁹. Propagandę polityczną wykorzystującą kwestię białorską prowadziły dalej PPS i PSL „Wyzwolenie”. Hasła socjalne były priorytetowe, jednak w wystąpieniach posłów obu partii deklarowano mieszkańcom Polesia wprowadzenie języka białoruskiego w administracji państwowej oraz jako języka wykładowego w publicznych szkołach powszechnych i średnich¹⁰.

W latach 1922-1926 nastąpił na Polesiu okres wzmożonej działalności komunistycznej. Doprowadzona wręcz do absurdu demagogia PPS i PSL „Wyzwolenie” spowodowały silne zradykalizowanie ludności wiejskiej¹¹. Nie wywiązywanie się z obietnic przedwyborczych wywołało wśród ludności Polesia rozczarowanie i poczucie krzywdy. Nastroje te skutecznie wykorzystała utworzona w grudniu 1923 r. przez Międzynarodówkę Komunistyczną - Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (dalej: KPZB)¹². W ocenie władz państwowych działalność partii komunistycznej była dwutorowa: z jednej strony dążyła do podkopania w oczach ludności poleskiej autorytetu państwa polskiego i zachwiania wiary ludności w stałość sytuacji politycznej, z drugiej zaś do przygotowania gruntu pod wywołanie zamieszek w trudnej do Polski sytuacji¹³. Strona sowiecka licząc na szybki eksport rewolucji na zachód podsyciała nastroje antypolskie wśród ludności białoruskiej. Szafowanie białorskimi hasłami narodowymi służyło komunistom jedynie do pozyskania ludności miejscowej negatywnie nastawionej do państwa polskiego, a nie zaspokajaniu aspiracji narodowych¹⁴.

W ciągu dwóch lat 1923-1924 powstała w województwie poleskim gęsta sieć komórek organizacyjnych KPZB (zwanych jacejkami), w tym dwa komitety okręgowe (w Brześciu i w Pińsku). Obok nich powstało kilka organizacji powstańczych (bojowo-dywersyjnych) kierowanych przez Gosudarstwennoje Politiceskoje Uprawlenie (dalej: GPU) z Mińska¹⁵. Głównym zadaniem tych organizacji było zrewolucjonizowanie jak

⁸ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 19v.-20.

⁹ PAOB, sygn. f. 2029, o. 2, d. 1, k. 19v., *Wiadomości z własnego pasa ochrony. Kwestie narodowościowe*.

¹⁰ Tamże, k. 20-20v., *Ruch partyjny*.

¹¹ Rywalizację o wpływy wśród ludności wiejskiej województwa pomiędzy PPS i PSL Wyzwolenie, zwłaszcza we wschodnich powiatach wygrywało PPS. Najaktywniejszą działalność z ramienia PPS na Polesiu prowadził poseł Wolicki. W swych wystąpieniach m. in. ostro krytykował nadużycia polskiej administracji oraz zapowiadał rychłe bezpłatne rozdawnictwo ziemi chłopom. Działalność PPS była do tego stopnia agresywna, że poseł PSL Wyzwolenie Antoni Kordowski kilkakrotnie nie mógł wystąpić na publicznym wiecu, z powodu rozbijania tych wystąpień przez posła Wolickiego i jego zwolenników. (PAOB, sygn. f. 2029, o. 2, d. 1, k. 20-20v., *Wiadomości z własnego pasa ochrony. Ruch partyjny*.)

¹² *Rozwój białoruskiego ruchu narodowościowego*, dz. cyt., k. 4-5.

¹³ PAOB, sygn. f. 1, o. 2, d. 161, k. 7-8, *Protokół zebrania periodycznego przedstawicieli urzędów władz II instancji z dnia 20 lipca 1925 r. odbytego w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu n/Bugiem*.

¹⁴ W. Śleszyński, *Bezpieczeństwo wewnętrzne w polityce państwa polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 258.

¹⁵ Sowiecką akcją dywersyjną na terenach północno-wschodnich II RP kierował Wydział Zagraniczny GPU w Moskwie za pośrednictwem Tajnego Oddziału Operacyjnego przy GPU w Mińsku i Charkowie. Teren działania podzielono na cztery odcinki: białoruski, poleski, wołyński i galicyjski. W ramach tajnego Oddziału Operacyjnego GPU w Mińsku funkcjonowały trzy komórki: 1. propagandowa, 2. operacyjna, 3. informacyjna. (W. Śleszyński, dz. cyt., s. 259.).

najszerszych rzesz ludności Polesia i kierownictwo ruchem narodowo-wyzwoleńczym, a celem ostatecznym miało być oderwanie ziem północno-wschodnich od Rzeczypospolitej w drodze zbrojnego powstania i przyłączenie ich do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (dalej: BSRR). Tajne grupy dywersyjne działające na terenie Polesia miały przygotować miejscową ludność do wybuchu powstania białoruskiego, któremu z pomocą miała przyjść Armia Czerwona¹⁶.

KPZB rozpoczęła działalność w wyjątkowo sprzyjających warunkach. Popierana przez oficjalne czynniki sowieckie, zaopatrzona w poważne fundusze na cele propagandowe, posiadająca specjalnie wyszkolonych agitatorów, a jednocześnie nie posiadająca na Polesiu poważnych przeciwników w stronnictwach legalnych. Wykorzystując zarazem katastrofalną wręcz sytuację gospodarczą, radykalizację i zaufanie ludności oraz zdolności agitacyjne szybko uzyskała ogromne wpływy¹⁷.

W południowej części województwa poleskiego działała powstała w 1923 r. Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (dalej: KPZU), która powstała z przekształcenia istniejącej od 1919 r. Komunistycznej Partii Galicji Wschodniej¹⁸. Partia ta działała nielegalnie jako autonomiczna obwodowa organizacja Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (dalej: KPRP), a potem Komunistycznej Partii Polski (dalej: KPP). Podział wpływów na Polesiu pomiędzy obie partie komunistyczne – KPZB i KPZU, które stanowiły formalnie część KPP, nie pokrywał się z narodowymi preferencjami wśród ludności i lokalnych działaczy. Nadrzędną ideą dla całego ruchu komunistycznego była walka klas i jej były podporządkowane wszelkie inne cele, łącznie z zagadnieniami walki narodowowyzwoleńczej. W powiatach podlegających wpływom komunistów białoruskich, nawet legalne organizacje mające w swej nazwie przymiotnik „ukraiński” były faktycznie kontrolowane przez członków KPZB¹⁹.

Do kwietnia 1925 r. teren Polesia, część Nowogródzczyzny i Wileńszczyzny były widownią zorganizowanych napadów grup partyzanckich na urzędy państwowe, pociągi, majątki polskie. Wytworzyło to niewygodne dla władz polskich przekonanie, że ludność niepolaska zamieszkująca Polesie nie godziła się z istniejącym stanem prawnopolitycznym, dążąc do wyzwolenia się z pod okupacji polskiej. Do działań partyzanckich garnęła się głównie młodzież białoruska. Obok walki o własne państwo ruch komunistyczny obiecywał poprawę warunków życia i awans w przyszłej administracji sowieckiej. W akcjach dywersyjnych widziano również możliwość odreagowania krzywd i upokorzeń doznanych przez ludność białoruską ze strony administracji polskiej. Dla młodych ludzi większe znaczenia miało demonstrowanie swego negatywnego stosunku do państwowości polskiej niż wiara w ideologię komunistyczną, pod sztandarami której prowadzono całą akcję²⁰.

Władze państwowe nie posiadały jednolitego i konsekwentnie wprowadzanego w życie programu polityki narodowościowej²¹. Faktycznie nie podjęto żadnej pozy-

¹⁶ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 19v.-20.

¹⁷ *Tamże*, k. 20-21.

¹⁸ Swym zasięgiem obejmowała Galicję Wschodnią, Wołyń, południowe Polesie, Podlasie i Chełmszczyznę.

¹⁹ W. Śleszyński, dz. cyt., s. 288-289.

²⁰ *Tamże*, s. 260.

²¹ Polskie elity polityczne wypracowały dwie koncepcje w stosunku do ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego - inkorporacyjną i federacyjną. Zwolennicy inkorporacji opowiadali się za utworzeniem z Polski państwa jedn narodowego, do którego należało włączyć jedynie tereny etnicznie polskie i te, które uda się

tywnej pracy nad zespoleniem ziem wschodnich z państwem polskim, a pewne grupy polskie wyraźnie separowały się od Poleszuków. Polityka państwa wobec mniejszości narodowych była wypadkową poglądów politycznych ówczesnych elit oraz bieżącej sytuacji politycznej. Przestrzenią sporu między zwolennikami obu koncepcji stał się już ZCZW. Powstał on z myślą o realizacji planów koncepcji federacyjnej. Działania pro federacyjne spotkały się jednak z oporem oddolnym w terenie. Polacy nie chcieli dzielić się owocami własnego zwycięstwa z innymi narodami. Koncepcja inkorporacyjna zdobyła więcej zwolenników i zaczęła być wcielana w życie²².

Orędownicy inkorporacji twierdzili, że faktycznie nie było partnera do skonfederowania. Nie traktowano poważnie strony białoruskiej. Odmawiano jej prawa do własnej państwowości, a nawet autonomii. Koncepcję federacyjną forsował Józef Piłsudski. Zależało mu głównie na utworzeniu z państw sfederowanych „kordonu bezpieczeństwa” oddzielającego Polskę od Rosji i zapewnieniu jej sojuszników militarnych na wschodzie, a nie faktycznej potrzebie tworzenia państw narodowych²³.

Władze państwowe doszły do przekonania, że jedynym sposobem rozwiązania sytuacji politycznej na ziemiach wschodnich będzie poddanie mniejszości narodowych procesowi polonizacji oraz szybkiemu procesowi wzmacniania żywiołu polskiego na tych terenach. Asymilacji miały zostać poddane głównie mniejszości słowiańskie – białoruska i ukraińska. Wynikało to z przeświadczenia o bliskości językowo-kulturowej oraz z braku skonkretyzowanej tożsamości narodowej, zwłaszcza u Białorusinów²⁴.

Sytuacja w województwie poleskim zaogniła się wyraźnie po powrocie z Rosji około 250 tys. repatriantów. Powracający ze wschodu uchodźcy wojenni i wcielani do armii rewolucyjnej mieszkańcy ziem wschodnich byli głęboko przeiętni ideologią bolszewicką. Wymusiło to na władzach zwrócenie baczniejszej uwagi na stan bezpieczeństwa na Polesiu. Obsadzono granicę wschodnią oddziałami Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej: KOP), nadano specjalne uprawnienia władzom administracji politycznej w celu wzmocnienia służby bezpieczeństwa. Działania były doraźne, nie koncentrowano się na głębszej, wielowarstwowej pracy oświatowej i ekonomicznej z Poleszukami. Zlikwidowano bandy dywersyjne i częściowo wyciszono nastroje społeczne, zwłaszcza wśród starszego pokolenia, które zdało sobie sprawę ze stałości stosunków politycznych i lojalnie odnosiło się do zarządzeń władzy. Młodzież pozostawała w dalszym ciągu pod wpływem KPZB lub PPS i PSL „Wyzwolenie”, które na Polesiu swą działalnością niewiele odbiegały od partii komunistycznej. Wynikało to głównie z obsadzenia komitetów wiejskich tych partii komunistami²⁵.

kulturowo asymilować. Zwolennicy koncepcji federacyjnej wychodzili z założenia, że należy dążyć do odtworzenia zarówno na wschodzie jak i na zachodzie granic Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, przy jednoczesnym poszanowaniu praw o samostanowieniu mniejszości białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej. Na wschodzie zamierzano zbudować system państw sfederowanych z Rzeczypospolitą, które miały stanowić zapórę buforową przed Rosją. (J. Szczepański, *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa-Pułtusk 2000, s. 16-22.)

²² Gierowska-Kałuż J., *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich – kadra i procesy decyzyjne*, s. 40-41 [w] *Europa Nieprowincjonalna*, red. K. Jasiewicz, Warszawa 1999, s. 55-56; W. Śleszyński, dz. cyt., s. 49.

²³ W. Śleszyński, dz. cyt., s. 49; J. Gierowska-Kałuż, dz. cyt., s. 40-41.

²⁴ J. Szczepański, *Spółczesność Polski...*, dz. cyt., s. 149-152; J. Szczepański: Plany koncepcji federacyjnej zostały pogrzbane wraz z inwazją bolszewicką w 1920 r. Strona białoruska, ukraińska i litewska okazała się nielojalna podczas konfliktu polsko-radzieckiego. Ciężar walk spadł na ludność narodowości polskiej.

²⁵ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 7; Znaczny spadek intensywności działań dywersyjnych na przełomie 1925/1926 r. związany był również z przejściem władzy w ZSRR przez Józefa Stalina. Nastąpiła zmiana taktyki

Likwidacja ruchów zbrojnych na Polesiu wymusiła zmianę taktyki działania przez KPZB. Od połowy 1925 r. rozpoczęła się na terenach północno-wschodnich „dywersja polityczna” polegająca na opanowaniu Białoruskiej Partii Niezależnych Socjalistów (dalej: BPNS) oraz na rozgrywkach wewnętrznych w Białoruskim Klubie Poselskim. Wytyczne co do zmiany taktyki działania zostały wydane w 1925 r. na III zjeździe KPP, gdzie nakazano organizacjom komunistycznym tworzenie zrzeszeń politycznych, społecznych, gospodarczych i prowadzenie walki za pośrednictwem tych zrzeszeń. Na III konferencji KPZB uchwalono, że partia winna w swej działalności wykorzystywać wszelkie legalne formy ruchu włościańskiego i legalne organizacje działające na wsi. Zlecono przejście wpływów przez partię w organizacjach kulturalno oświatowych, jako najważniejszych i najbardziej wpływowych legalnych placówkach na terenach wiejskich²⁶.

W tym samym okresie nastąpił rozłam w Białoruskim Klubie Poselskim, z którego wystąpiło trzech członków BPNS - Piotr Miotła, Paweł Wołoszyn, Szymon Rak-Michałowski oraz socjaldemokrata Bronisław Taraszkiewicz, którzy 24 czerwca 1925 r. założyli nowe stronnictwo: Białorską Włościańsko-Robotniczą Hromadę (dalej: BWRH)²⁷. Program partii został ogłoszony w Biuletynie Informacyjnym Sejmowego Klubu BWRH. Głosił on hasła samostanowienia narodów, zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich w niezależną republikę pod władzą rządu robotniczo-włościańskiego, podział wielkiej własności ziemskiej między chłopów bez wykupu, zniesienie osadnictwa, obciążenie podatkami wyłącznie klas posiadających, zapewnienie ludności białoruskiej swobód obywatelskich, politycznych i kulturalnych. Wśród haseł programowych był także postulat zaspokojenia potrzeb ludności białoruskiej w zakresie szkolnictwa narodowego²⁸.

Działacze Hromady postanowili szukać poparcia politycznego wśród szerokich mas chłopskich. Pragnąc pozyskać biednych i niewykształconych chłopów białoruskich argumentem zasadniczym stał się skrajnie radykalny program agrarny²⁹. Agitatorzy BWRH i KPZB operowali hasłem „ziemia obszarników nam bez wykupu”, które spotykało się z ogromną aprobatą ludności wiejskiej oraz hasłem „pracy z osadnikami”, którzy byli traktowani jako zakamuflowane wojsko i grabieżców ich ziemi. Znacznie mniej porywającym było hasło „zjednoczenie wszystkich ziem białoruskich z niepodległą Białorusią Sowiecką”. Dla ludności chłopskiej połączenie ziem białoruskich w ramach Sowieckiej Białorusi było bardziej atrakcyjne z powodu programowego odebrania ziemi obszarnikom, niż z samego faktu uzyskania niezależności państwowej³⁰.

w całym ruchu komunistycznym. Wycofano się z koncepcji natychmiastowej ekspansji ruchu komunistycznego na rzecz utrwalania systemu wewnętrznego i oczyszczenia go z wrogich elementów.

²⁶ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 22.

²⁷ Władze bezpieczeństwa twierdziły, że działalność organizacyjna BWRH rozpoczęła się w pierwszych miesiącach 1925 r. i była prowadzona konspiracyjnie. W budowaniu struktur terenowych pomagała Hromadzie Niezależna Partia Chłopska, która wycofała się z terenów zamieszkiwanych przez ludność białorską. Rozłam w Klubie Białoruskim i wystąpienie posła Bronisława Taraszkiewicza były pierwszym publicznym ujawnieniem się partii (Archiwum Akt Nowych, Instytucje Wojskowe <dalej: AAN, IW>, sygn. 296/II-18, k. 75.)

²⁸ P. Trejdeński, *Białoruskie stronnictwa polityczne w Polsce i ich ideologia*, s. 538, „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 5-6; A. Bergman, *Sprawy Białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 117.

²⁹ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: AAN, MSW), sygn. 2270, k.139, *Rozwój stosunków białoruskich w państwie polskim*.

³⁰ AAN, IW, sygn. 296/II-19, k. 41.

Hromada była pierwszą legalną organizacją, kierowaną przez czynniki komunistyczne, która zajmowała się dywersją polityczną³¹. Powołanie do życia BWRH było przez władze polskie odbierane jednoznacznie, jako realizację uchwał komunistycznych w sprawie wykorzystywania organizacji legalnych do realizacji działalności komunistycznej na terenach północno-wschodniej Polski³². KPZB jako partii działającej nielegalnie, której funkcjonowanie było mocno krępowane ogromnie zależało na znalezieniu legalnej przykrywkę, którą stała się BWRH³³.

Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada rozwinęła niezwykle intensywną działalność na ziemiach zamieszkałych przez ludność białoruską. W ciągu rocznej działalności na kresach północno-wschodnich powstało ponad 2 tys. kół lokalnych tej organizacji³⁴. Na Polesiu BWRH zapoczątkowała swą działalność w pierwszej połowie 1926 r. poprzez utworzenie w Pińsku oddziału Wileńskiego Białoruskiego Banku Spółdzielczego. Na czele oddziału stanęli przedstawiciele radykalnego ruchu białoruskiego - Radosław Ostrowski i Leon Wasilewski, którzy zgłosili akces do Hromady. Bank zasilany funduszami propagandowymi III Międzynarodówki udzielał pożyczek krótkoterminowych tylko tym chłopom, którzy wstąpili do stronnictwa.

Do współpracy kulturalno-oświatowej Hromadzie udało się pozyskać Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (dalej: TSB). Komitet Centralny BWRH wspólnie z zarządem TSB złożyli w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP) memoriał, w którym domagano się utworzenia sieci publicznych białoruskich szkół powszechnych i średnich, zlikwidowania szkół utrakwistycznych, utworzenia na Uniwersytecie Wileńskim katedry białorusoznawstwa. Współpraca terenowa polegała głównie na organizowaniu plebiscytów szkolnych³⁵.

21 czerwca 1925 r. powstał w Pińsku sekretariat powiatowy BWRH, na którego czele stanął Paweł Igołko, jeden z przywódców KPZB. Oparł on działalność Hromady na istniejących jacejkach KPZB, przekształcając je w hurtki (koła lokalne) BWRH oraz przyczynił się do masowego wstępowania komunistów do Hromady. W ten sposób Hromada stała się legalną przykrywką dla partii komunistycznej, która wyszła z podziemia. Zakonspirowane zostały nadal komitety okręgowe i rejonowe KPZB oraz ci przedstawiciele jacejek, którzy zajmowali stanowiska kierownicze. Realizując dyrektywy III zjazdu KPP i III konferencji KPZB sekretariat powiatowy piński wystąpił z inicjatywą tworzenia „bratnich organizacji legalnych”: kół TSB i Międzynarodowego Sekretariatu do walki o amnestię dla więźniów politycznych. Równocześnie powstały sekretariaty powiatowe Hromady w Prużanie i Kosowie Poleskim, które również oparły się w terenie o jednostki KPZB. W ciągu 5 miesięcy od powstania, w połowie listopada 1926 r. Hromada posiadała w województwie poleskim 3 sekretariaty powiatowe i 245 hurtków (powiat prużański – 1 sekretariat powiatowy i 107 hurtków, powiat kosowski – 1 sekretariat powiatowy i 102 hurtków, powiat piński – 1 sekretariat powiatowy i 19 hurtków,

³¹ H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995*, Lublin 2000, s. 98-99.

³² AAN, IW, sygn. 296/II-18, k. 74 -75; S. Mauersberg, *Szkolnictwo powszechne dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918 – 1939*, Ossolineum 1968, s. 41.

³³ *Rozwój stosunków...*, dz. cyt., k. 139.

³⁴ P. Trejdeński, *Białoruskie stronnictwa polityczne w Polsce i ich ideologia*, s. 538, „Sprawy Narodowościowe”, 1930, nr 5-6.

³⁵ M. Siemakowicz, *Szkoły z białoruskim językiem nauczania na tle polityki władz polskich wobec ludności białoruskiej od zamachu majowego do końca II Rzeczypospolitej*, [w] „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 17, Białystok 2002, s. 126.

powiat łuniniecki - 12 hurtków, powiat brzeski - 5 hurtków). Sieć partyjnych organizacji Hromady objęła wówczas prawie całą północną część województwa poleskiego po linię kolejową Brześć - Łuniniec. Na południe od tej linii operowały „bratnie organizacje legalne”: Niezależna Partia Chłopska, która powstała równolegle do Hromady, a utworzyli ją secesjoniści z PSL „Wyzwolenie” oraz z Ukraińskie Włościańsko-Robotnicze Zjednoczenie Socjalistyczne (dalej: Sel-Rob), powołane do życia w listopadzie 1926 r., z którymi BWRH dzieliła się lojalnie strefą wpływów. Władze bezpieczeństwa liczbę zwolenników Sel-Rob oceniały na 100 tys., w tym 14 tys. zarejestrowanych członków³⁶.

Silne powiązania TSB z Hromadą miały negatywne konsekwencje dla sprawy narodowego szkolnictwa białoruskiego. Radykalizacja poglądów kierownictwa TSB spowodowała odchodzenie działaczy umiarkowanych, krytycznie ustosunkowanych do rewolucyjnych haseł BWRH. W czerwcu 1926 r. powstał Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury (dalej: BIGiK), którego jednym z głównych celów było zakładanie i utrzymywanie szkół białoruskich wszelkich typów. 15 lipca 1926 r. BIGiK wystosował pismo do ministra WRiOP, w którym domagano się utworzenia ponad 400 szkół białoruskich, na które zebrano deklaracje, zlikwidowania szkolnictwa utrakwistycznego, zorganizowania 3 miesięcznych kursów dla 400 nauczycieli białoruskich, utworzenia Białoruskiego Instytutu Pedagogicznego, dwóch seminariów nauczycielskich oraz katedry białorusoznawstwa na Uniwersytecie Wileńskim. Postulowano również wprowadzenie języka białoruskiego do seminarium duchownego w Pińsku i w Wilnie³⁷.

Władze wojskowe obawiały się agitacji politycznej Hromady i KPZB w wojsku. W agitacji wśród żołnierzy Białorusinów dopatrywano się wykorzystania ich do działań dywersyjnych podczas mającej nastąpić wojny z ZSRR. W momencie wybuchu konfliktu zbrojnego bojowe drużyny miały w myśl instrukcji zawładnąć punktami strategicznymi o znaczeniu wojskowym. W celu ułatwienia takiej działalności hurtki BWRH były rozmieszczane w ważnych miejscach strategicznych - wzdłuż linii kolejowych, przy mostach, w ważnych miastach³⁸. Województwo poleskie z racji ukształtowania terenu nie przedstawiało dla Związku Radzieckiego większej wartości w planowanej wojnie zaczepnej. Dobre drogi, które miały znaczenie strategiczne oraz dwie linie kolejowe Brześć - Baranowicze i Żabinka - Łuniniec znajdowały się w północnych powiatach województwa³⁹. Na północy Polesia znajdowało się znacznie więcej placówek Hromady niż w innych częściach województwa zamieszkałych przez podobną liczbę ludności białoruskiej. Dla władz bezpieczeństwa był to dowód na to, że hurtki BWRH podczas zbliżającego się konfliktu z Sowietami miały stanowić osłonę koncentracji armii radzieckiej i dokonywać aktów dywersji na tyłach wojsk polskich⁴⁰.

Centralne władze państwowe 15 stycznia 1927 r. zarządziły likwidację działających na terenie kraju organizacji komunistycznych. Uznano, iż Hromada przybrała rozmiary zagrażające bezpieczeństwu państwa i musiała zostać zlikwidowana⁴¹. Par-

³⁶ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 22v.-23.

³⁷ M. Siemakowicz, dz. cyt., s. 126-127.

³⁸ AAN, IW, sygn. 296/II-19, k. 41v.-44.

³⁹ Placówka BWRH w Kożanogródku umożliwiała uszkodzenie mostu kolejowego oddalonego kilometr od wsi i mostu drogowego przebiegającego przez wieś. Była również doskonałym miejscem obserwacyjnym Łachwy, gdzie miało siedzibę dowództwo 5 brygady Ochrony Pogranicza. Podobną lokalizację miały hurtki w Berezie Kartuskiej, gdzie na Jasioldzie pod Budniem znajdowały się mosty kolejowy i drogowy.

⁴⁰ AAN, IW, sygn. 296/II-19, k. 42, 43v.-44v., 123, *Działalność komunistyczna w wojsku polskim*.

⁴¹ AAN, MSW, sygn. 2270, k. 173, *Rys historyczny białoruskiego ruchu narodowego*; F. Leszczelowski, dz.

tie określono jako antypaństwową i nielegalną. Na Polesiu zdecydowana akcja antykomunistyczna skierowana została głównie na hurtki BWRH. Aresztowano kierowników hurtków. Większość członków bez ekscesów oddawała na komisariatach policji legitymacje członkowskie⁴².

Władzom państwowym zależało, by represje zastosowane przeciwko BWRH nie były odbierane jako akt polityki mniejszościowej. Dążono do tego, by rozbić Hromady było postrzegane jako przejaw trwałej i konsekwentnej walki z bolszewizmem oraz z demagogią skrajnych haseł społecznych⁴³. Największe niebezpieczeństwo upatrywano w przemieszaniu dwóch pojęć: białoruskość i bolszewizm. „Rozmach organizacyjny Gromady wobec niedołęstwa społeczno-organizacyjnego społeczeństwa białoruskiego był o tyle wielki, iż zakresy pojęć Białorusini i Gromada zbliżały się do siebie. Przemieszanie tych pojęć zwłaszcza ze strony żywiołów polskich, które usposobione są wrogo wobec Białorusinów (jak pewne żywioły na Kresach) byłyby dla polskiej polityki mniejszościowej wręcz niebezpieczne”⁴⁴. Władze w Warszawie twierdziły, że Hromada „maskowała swój ultra-nacjonalizm przez hasła skrajnego radykalizmu i w tem właśnie docierała do portów bolszewickich”⁴⁵. Demagogia radykalnych haseł społecznych BWRH miały być zasłoną dla działalności narodowej⁴⁶. Aparat bezpieczeństwa na Polesiu widział te kwestie wręcz begunowo odmiennie. W obiektywnej ocenie sytuacji to diagnoza czynników terenowych była trafna. W województwie poleskim zagadnienia socjalne i społeczne zlały się w jedno. Hromada szerzyła demagogiczne hasła narodowe i społeczne. Ważniejsze były jednak dla niej hasła socjalne narzucane jej przez KPZB. Szafowanie kwestią narodową należy traktować jako środek do celu, którym była potencjalna rewolucja społeczna⁴⁷.

Po likwidacji Hromady białoruski ruch polityczno-narodowy skoncentrował się w kołach Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, kierowanych również przez działaczy komunistycznych. W kołach TSB skupili się byli działacze Hromady i KPZB, którzy pod osłoną działalności kulturalno-oświatowej prowadzili na mniejszą już skalę akcję „narodowo-wyzwoleńczego ruchu białoruskiego”⁴⁸. Prowadzona jednocześnie intensywna działalność agitacyjno-organizacyjna ukraińskiego Sel-Robu wypierała wpływy białoruskie coraz dalej na północ. Rezultatem ekspansji wpływów ukraińskich było ograniczenie wpływów białoruskich do obszaru powiatów: kosowskiego, prużańskiego (z wyjątkiem wysuniętej na południe gminy Horodeczno), północnej części powiatu pińskiego oraz najdalej na północ wysuniętej gminy Wierzchowickiej w powiecie brzeskim. Pozostała część województwa poleskiego, poza wyjątkiem powiatu łuninieckiego stały się terenem działania Sel-Robu⁴⁹.

W chwili likwidacji Hromady sieć kół TSB nie była nazbyt rozbudowana. Koła nie przejawiały większej aktywności i nie posiadały dużej liczby członków. Faktyczny rozwój TSB w województwie poleskim rozpoczął się wraz z likwidacją Hroma-

cyt., s. 17.

⁴² P. Trejdeński, dz. cyt., s. 538.

⁴³ E. Mironowicz, *Białorusini i Ukraińcy w polityce obozu pilsudczykowskiego*, Białystok 2007, s. 51.

⁴⁴ AAN, IW, sygn. 296/II-19, k. 13, *Po likwidacji Gromady. Białoruski ruch narodowy*.

⁴⁵ Tamże, k. 12.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ E. Mironowicz, dz. cyt., s. 51-52.

⁴⁸ *Rozwój stosunków...*, dz. cyt., k. 139-140.

⁴⁹ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 23-24.

dy. Szeregi członków towarzystwa zaczęły się gwałtownie rozrastać poprzez napływ do nich byłych hurtkowców Hromady i KPZB⁵⁰. Powstawały nowe koła TSB w miejscach dotychczasowej działalności hurtków. W miejsce zlikwidowanego Komitetu Powiatowego BWRH w Kosowie Poleskim powstał Okręgowy Zarząd TSB z terenem działania na powiaty kosowski i prużański. Do Kosowa zostali oddelegowani przez KPZB dwaj działacze komunistyczni: Paweł Dylko i Mikołaj Trynda. Obsadzony w ten sposób Zarząd Okręgowy TSB w Kosowie stał się spadkobiercą Hromady, przejmując jej ideologię i metody działania⁵¹.

W drugiej połowie 1927 r. Towarzystwo Szkoły Białoruskiej rozwinęło na terenie województwa poleskiego ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Zorganizowano w wielu wsiach i miasteczkach szereg przedstawień amatorskich, odczytów popularnych, zabaw, wieczorynek. Imprezy te cieszyły się dużą frekwencją. W czasie takich imprez organizowano poufne konferencje poszczególnych komórek KPZB z kierownikami TSB, na których omawiano sposoby prowadzenia działalności politycznej. W działalności zewnętrznej TSB ściśle zachowywało wszelkie pozory legalności. Dzięki temu unikano represji ze strony władz oraz zdobywano sympatie umiarkowanej i apolitycznej części społeczeństwa⁵².

Całą działalność polityczną prowadzoną na Polesiu przez radykalne ugrupowania białoruskie i ukraińskie kontrolowała KPZB, która po likwidacji Hromady i rozpadzie Sel-Robu nie dopuściła do uzyskania wpływów przez inne ugrupowania polityczne, zwłaszcza o programie ugodowym i umiarkowanym. W okresie przedwyborczym do trzeciego Sejmu doprowadziła do konsolidacji wszystkich radykalnych i oficjalnie funkcjonujących ugrupowań na Polesiu. Na polecenie CK KPZB powstał w województwie poleskim wspólny blok wyborczy pod nazwą „Sel-Rob Jedność” (lista nr 19), który wystawił wspólną listę kandydatów. Blok tworzyli dawni członkowie białoruskiej Hromady, ukraińskiego Sel-Robu Lewicy oraz PPS. W okręgu brzeskim (nr 59) na pierwszym miejscu listy znajdował się Jan Grecki, Białorusin reprezentujący powiat kosowski. Drugie miejsce przyznano Mikołajowi Chamowi, członkowi CK Sel-Rob Jedność, trzecie zaś Franciszkowi Tobisowi, przywódcy PPS Lewicy w Brześciu. Blok „Sel-Rob Jedność” stał się wielkim blokiem narodowościowo-komunistycznym, który był w województwie poleskim przeciwwagą dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej: BBWR). Po intensywnej akcji propagandowej i gospodarczej prowadzonej od drugiej połowy 1926 r. przez polskie organizacje i partie polityczne BBWR uzyskał w województwie poleskim duże wpływy. Rozgrywka pomiędzy tymi blokami odbyła się głównie na terenie powiatu brzeskiego. BBWR uzyskał tu 56.984 głosy i 3 mandaty, „Sel-Rob Jedność” – 53.681 głosów i 2 mandaty. Jan Grecki uzyskał mandat poselski i reprezentował mniejszość białoruską w klubie parlamentarnym Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego (dalej: BWRKP). W powiecie pińskim różnorodność stronnictw politycznych i brak jedności doprowadziły do rozbicia głosów na 8 list⁵³.

⁵⁰ E. Mironowicz, dz. cyt., s. 54.

⁵¹ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 32v.-33.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, k. 26

Posłowie uzyskując przywilej nietykalności wynikający z immunitetu poselskiego wznowili działalność podobną do tej prowadzonej wcześniej przez Hromadę. Zmieniili tylko taktykę i metody działania⁵⁴. Przejęli kierownictwo kół TSB na Polesiu. Ich działalność opierała się głównie na organizowaniu wieców i zgromadzeń poselskich. Nie utworzono jednolitej organizacji masowej. Działania przebiegały według wytycznych CK KPZB z maja 1929 r. Zwracano uwagę między innymi na konsolidację całego narodowego ruchu białoruskiego wokół partii KPZB; przeprowadzenie masowej kampanii protestacyjnej po zlikwidowaniu zarządu TSB; dalszym rozwijaniu i wzmacnianiu akcji propagandowej i protestacyjnej do zjazdu TSB.

Posel Jan Grecki jako miejscowy działacz przejął z ramienia BWRKP opiekę nad całokształtem pracy organizacji białoruskich w województwie poleskim. Sporadycznie wspomagali go swoimi przyjazdami posłowie Flegont Wołyniec i Ignacy Dworczanin. 20 stycznia 1929 r. na zjeździe okręgowym TSB Wołyniec wygłosił obszernie przemówienie, w który stwierdził, że „[...] tylko zorganizowani Białorusini pod sztandarem BWRKP za pomocą siły zbrojnej i przy poparciu ZSRR zdobędą niepodległy byt i zbudują państwo białoruskie”⁵⁵.

Jan Grecki cieszył się wśród ludności Polesia ogromną popularnością, zwłaszcza w powiecie kosowskim. Posiadał duże wpływy w zarządzie okręgowym TSB w Kosowie, który bez sprzeciwu wykonywał jego polecenia. Posel zaangażował do działalności w kołach TSB najaktywniejszych komunistów, którzy ożywili ich działalność. Koła TSB rozwinęły pracę kulturalną organizując przedstawienia amatorskie i tzw. wieczorynki dla młodzieży. Nawiązały ścisłą współpracę z terenowymi komórkami KPZB, współpracując z nimi w organizowaniu obchodów komunistycznych, zebraniach dyskusyjnych, organizując na zabawach i przedstawieniach środki finansowe na cele partyjne. W lutym 1929 r. Grecki przeniósł się na stałe do Wilna. Odwiedzał jednak stale Polesie i kierował dalej ruchem białoruskim, instruując miejscowych działaczy w sprawach walki o szkołę białoruską; w kwestii przeprowadzenia kampanii protestacyjnej przeciwko zakazowi zorganizowania zjazdu Towarzystwa Szkoły Białoruskiej; organizowaniu komitetów pomocy głodującej ludności białoruskiej na Wileńszczyźnie itp. W połowie 1929 r. BWRKP przystąpił do organizowania komórek w terenie zakładając sekretariaty powiatowe w Pińsku (29 czerwiec 1929 r.), w Kosowie Poleskim (8 sierpień 1929 r.), w Brześciu (7 kwietnia 1930 r.). Działalność sekretariatów polegała na udzielaniu ludności wiejskiej porad prawnych, a z drugiej strony na działalności politycznej skierowanej na werbowaniu działaczy z rozbitego Sel-Robu, PPS-Lewicy i zlikwidowanej Hromady.

Jesienią 1929 r. BWRKP na terenie Polesia skierował swe wysiłki na przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Chłopskiego, który zwołano do Berlina przez Międzynarodowy Kongres Chłopski. Działalność posłów należących do BWRKP zmierzała do wytyczenia wspólnej płaszczyzny działania dla ugrupowań komunizujących w kraju⁵⁶. Cała akcja polegała na kolportażu bibuły i wiecach zorganizowanych przez posłów: Greckiego i Dworczanina. Władze bezpieczeństwa uznały treść agitacji zawartej w materiałach propagandowych i w wystąpieniach posłów za wyrażnie komunistyczną i antypaństwową. Rozpoczęły się represje. Aresztowano najaktywniejszych działaczy

⁵⁴ P. Trejdeński, dz. cyt., s. 538.

⁵⁵ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 27.

⁵⁶ P. Trejdeński, dz. cyt., s. 541.

BWRKP i zlikwidowano działające komórki KPZB. Przeprowadzono dwie rewizje w sekretariatach powiatowych BWRKP (30 stycznia i 1 maja 1930 r.), faktycznie je likwidując. Strefa wpływów BWRKP na Polesiu w początkach 1930 r. uległa znacznemu ograniczeniu. Po rozwiązaniu Sejmu w sierpniu 1930 roku BWRKP przestał formalnie istnieć. Do wyborów 1930 r. Klub nie wystartował⁵⁷. Poseł Jan Grecki uciekł do ZSRR. Ostatnie legalne białoruskie stronnictwo polityczne - BWRKP znikło z mapy politycznej Polesia⁵⁸.

Władze bezpieczeństwa coraz intensywniej ingerowały w działalność TSB. Domagano się od Towarzystwa wyeliminowania ze swych szeregów czynników antypaństwowych i skierowania organizacji w kierunku działalności kulturalno-oświatowej. Kierownictwo TSB pozostając pod silną presją władz dokonało wśród swoich członków rozłamu na dwa nurty. Pierwszy był lojalnie nastawiony do państwa polskiego i koncentrował się na działalności kulturalno-oświatowej (Radosław Ostrowski i Antoni Łuckiewicz). Drugi pozostawał pod silnymi wpływami partii komunistycznej opowiadał się za dalszym utrzymywaniem politycznego charakteru działalności organizacji (I. Dworczanin, F. Wołyniec, J. Gawrylik)⁵⁹.

Konflikt doprowadził do zlikwidowania Zarządu Głównego TSB. Powołano Tymczasową Komisję, która miała przygotować nowe wybory. Większość kół TSB pozostających pod wpływami „Zmahańnia” nie uznała zwierzchnictwa Tymczasowej Komisji i prowadziła radykalną działalność polityczną. 19 maja 1929 r. podczas nielegalnego zjazdu wybrano prezesem Zarządu Głównego TSB F. Steckiewicza. Komisja Tymczasowa dla zażegnania dwuwładzy w TSB uznała wybór na prezesa F. Steckiewicza. Likwidacja „Zmahańnia” pod koniec 1930 r. oraz coraz większego ulegania wpływom KPZB prowadziło do stopniowej likwidacji TSB⁶⁰.

Początek lat trzydziestych przyniósł zmianę taktyki stosowanej przez partię komunistyczną w województwie poleskim. Rozbicie legalnych białoruskich stronnictw politycznych skłoniło komunistów do zdobywania wpływów poza wszelkimi strukturami formalnymi. Skierowali swą pracę terenową bezpośrednio do ludności wiejskiej w celu tworzenia „bezpartyjnego aktywu”. Bezpośredniej pracy wśród „dołów” chłopskich sprzyjał pogłębiający się nieustannie kryzys gospodarczy. Silną radykalizację ludności wiejskiej kierowano przeciwko państwu polskiemu.

Działalność partii komunistycznej była prowadzona w kilku przestrzeniach. Organizowano kampanie: antypodatkową, antyszarwarkową, dywersji moralnej, wśród młodzieży szkolnej – antyreligijną, antywojenną, opanowywania i rozbijania organizacji społecznych (młodzieżowych, kulturalno oświatowych)⁶¹. Największą popularnością wśród chłopów poleskich cieszyła się akcja antypodatkowa oraz antyszarwarkowa. Bojkot zarządzeń władz zaostrzał się wiosną, gdy nędza na przednówku spotykała się odzewem na agitację partii komunistycznej⁶². Najbardziej intensywna pro-

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Rozwój białoruskiego...*, dz. cyt., k. 28-30.

⁵⁹ S. Mauersberg, dz. cyt., s. 112.

⁶⁰ M. Siemakowicz, dz. cyt., s. 134-135.

⁶¹ AAN, Urząd Wojewódzki w Nowogródku (dalej: UWN), sygn. 15, k. 98, *Sprawozdanie sytuacyjne nr 4 za okres od 10 kwietnia do 10 maja 1932r.*

⁶² PAOB, sygn. f. 1, o. 8, d. 23, k. 73v., 74v., *Protokół konferencji z dnia 22 grudnia 1931 r. odbytej w Urzędzie Wojewódzkim Poleskim w Brześciu n/Bugiem*; AAN, UWN, sygn. 15, k. 5, *Sprawozdanie sytuacyjne nr 6a za okres od 11 czerwca do 10 lipca 1932 r.*

paganda antypodatkowa i antyszarwarkowa była prowadzona w powiecie brzeskim. W wsi Zalesie opór chłopów był tak silny, że organy bezpieczeństwa były zmuszone dokonać pacyfikacji wsi. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem w prasie mniejszościowej⁶³. Agitując przeciwko szarwarkowi próbowano wmawiać ludności poleskiej, iż polskie rządy burżuazyjno-kapitalistyczne wprowadzą pańszczyznę. Rozpowszechnianie takich informacji spotykało się o oznakami paniki wśród chłopów⁶⁴.

Najbardziej podatny grunt agitacja komunistyczna znajdowała wśród młodzieży wiejskiej. Młodzi ludzie siali prawdziwy ferment rewolucyjny na wsi poleskiej. Z powodu nadmiaru wolnego czasu wywołanego brakiem możliwości znalezienia pracy, młodzież żywiołowo reagowała na wszelkie wytyczne partii komunistycznej. Młodzi ludzie terroryzowali wręcz starszych i biernych mieszkańców wsi zmuszając ich do aktywności politycznej. Nawet soltysi w obawie przed terrorem młodzieży wiejskiej nie chcieli składać doniesień dotyczących działalności komunistycznej na wsi⁶⁵.

Na terenie województw północno-wschodnich działał od 1924 r. Komunistyczny Związek Młodzieży Zachodniej Białorusi (KZM ZB). Pozostawał on w ścisłej zależności od KPZB. W 1925 r. liczył około 1200 członków, w kwietniu 1926 r. – 1074 członków, a w kwietniu 1927 r. – 2097 członków. KZM ZB w strukturze organizacyjnej prawie nie różniła się od KPZB. Partia posiadała Komitet Centralny, Sekretariat, komitety okręgowe, rejonowe, miejskie, podrejon i komórki. We wszystkich instancjach KPZB i KZM ZB funkcjonowały wzajemne przedstawicielstwa. W niektórych okręgach sekretarz okręgowego komitetu KZM ZB wchodził w skład sekretariatu OK KPZB. Przybudówka młodzieżowa była potrzebna KPZB do zdobywania wpływów wśród młodych ludzi: dzieci i młodzieży szkolnej, przedpoborowych, młodzieży bezrobotnej. KZM ZB była też kuźnią kadr dla partii komunistycznej. Najaktywniejsi działacze młodzieżowi trafiali do KPZB podczas uroczystych obchodów Międzynarodowego Dnia Młodzieży obchodzonego 1 września⁶⁶.

KZM ZB traktował zagadnienia szkolne priorytetowo. Prowadzono intensywną działalność wśród dzieci i młodzieży oraz formułowano postulaty dotyczące szkolnictwa powszechnego i średniego. W dziedzinie szkolnej domagano się następujących rzeczy:

1. bezpłatnej 7-klasowej szkoły świeckiej w języku ojczystym dla wszystkich dzieci,
2. zaprzestania likwidacji szkół białoruskich, litewskich i żydowskich,
3. bezpłatnego odżywiania dzieci w szkołach i zapewnienia im bezpłatnie ubrania, obuwia i pomocy szkolnych,
4. wprowadzenia samorządu szkolnego i zakazu kar cielesnych w szkołach,
5. zaprzestania opodatkowywania dzieci na cele militarystyczne,
6. zniesienia przymusowego wychowania religijnego i militaryzacji szkół,
7. zlikwidowania wrogiego stosunku do ZSRR, walki z antysemityzmem i szowinizmem,
8. bezpłatnych przejazdów do szkoły,
9. natychmiastowej budowy nowych szkół i boisk szkolnych⁶⁷.

Najintensywniejszą działalność KZM ZB prowadził podczas wprowadzania w życie ustawy jędrzejewiczowskiej. Przeprowadzona akcja szkolna była miażdżącą krytyką polityki szkolnej władz sanacyjnych i samej reformy szkolnej. W „Okólniku

⁶³ *Sprawozdanie sytuacyjne nr 6a...*, dz. cyt., k. 10.

⁶⁴ Tamże, k. 5.

⁶⁵ Tamże, k. 7v.

⁶⁶ A. Bergman, *Sprawy Białoruskie w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1984, s. 27.

⁶⁷ PAOB, sygn. f. 59, o. 2, d. 1190, k. 160v., *Okólnik w sprawie akcji szkolnej*.

w sprawie akcji szkolnej” z 20 listopada 1931 r. skierowanym do wszystkich komórek KZP ZB wzywano do szerokiej mobilizacji dzieci i młodzieży w walce z „faszystowską polityką szkolną” władz polskich. „Szczególne znaczenie nabiera ta akcja dla KZM BZ, który prowadzi swoją walkę na terenie okupowanym, w warunkach podwójnego ucisku socjalnego i narodowego. Jednym z podstawowych momentów polityki okupacyjno-faszystowskiej jest polityka szkolna”⁶⁸. Odezwa była skierowana do dzieci i młodzieży białoruskiej, litewskiej i żydowskiej. Stosowanie przez nauczycieli „gwałtu i ucisku” wobec uczniów miało być jednym z narzędzi w polityce okupacyjnej Polski na terenach województw północno-wschodnich (Białorusi Zachodniej). Wedle tego okólnika nauczyciele i inspektorzy szkolni bili dzieci nieustannie. Narzucanie siłą szkolnictwa polskiego szło w parze z niszczeniem resztek szkolnictwa białoruskiego. KZM BZ występował przeciwko polskiej polityce polonizatorskiej. Rozpoczął szeroką kampanię za bezpłatną szkołą świecką w języku ojczystym⁶⁹.

Sprawę szkolną potraktowano jako część całego ruchu narodowo-wyzwoleńczego. Walka o szkołę z wykładowym językiem ojczystym i z zamykaniem szkół białoruskich miało stać się jedną z najważniejszych zadań KPZB i KZM BZ. Celem całej akcji szkolnej było wywołanie na terenie wschodnich województw wrzenia rewolucyjnego. Postulaty szkolne połączone z akcją antypodatkową i antyszarwarkową, z hasłami domagającymi się ziemi baz wykupu i zapomóg dla bezrobotnych miały zdestabilizować sytuację na tych terenach. Głównym zadaniem stojącym przed akcją szkolną było zorganizowanie strajku szkolnego na terytorium województw północno-wschodnich (Zachodnia Białoruś). Wszystkie jednostki organizacyjne KZM ZB podjęły intensywne przygotowania do organizacji fali strajków mających wybuchnąć na początku roku szkolnego 1932/1933. Planowano urządzenie masówek wśród uczniów, organizowanie w szkołach komitetów strajkowych, poszerzanie akcji strajkowej na młodzież pozaszkolną i rodziców. Ogromną rolę przyznano akcji zbierania podpisów pod deklaracjami za otwieraniem szkół białoruskich⁷⁰.

W sierpniu 1932 r. w Wilnie KC KZM ZB wydał „Okólnik w sprawie nowej Ustawy Szkolnej i nowego roku szkolnego”. Na wstępie broszury dokonano ostrej krytyki ustawy jędrzejewiczowskiej. Całej reformie szkolnej zarzuczano klasowy charakter i określano ją jako faszystowską. KZM ZB zamierzało poprowadzić młodzież szkolną do walki przeciwko ustawie szkolnej⁷¹. W dziedzinie szkolnictwa powszechnego zanegowano głównie nową organizację szkolnictwa i jego zależność od władz administracyjnych. Planowaną „racjonalizację szkolnictwa” określono, jako „spychanie podwójnej niż dotąd liczby dzieci do jednej klasy i tam w zaduchu, przy ograniczonej liczbie nauczycieli naucza się”⁷².

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ PAOB, sygn. f. 59, o. 2, d. 1053, k. 255, *Okólnik KC KZM ZB w sprawie nowej Ustawy Szkolnej i nowego roku szkolnego*.

⁷² Tamże; *Likwiduje się jednolity typ szkoły powszechnej, wprowadza się typy szkoły 4, 6 i 7 klasowych. Zasadniczo już z klasy szóstej można przejść do gimnazjum średniego. Stwarza to z oddziału siódmego martwą uliczkę, a więc obniża poziom szkoły powszechnej. Najpowszechniejszym typem szkoły ma być 4-klasowa szkoła powszechna produkująca półnalfabetów, ponieważ typ szkoły 4-klasowej jest programowo najniższy. Założenie szkoły i ustalenie jej szczebla zależne jest od władz administracyjnych. Typ szkoły ma przeprowadzić między uczniami „selekcje” to znaczy zróżniczkowanie rzekomo pedagogiczne, a faktycznie socjalne.*

W zamierzeniach KZM akcja „przeciwko faszyzacji i polonizacji szkolnictwa” winna polegać głównie na wzięciu w obronę zamykanych gimnazjów białoruskich oraz połączenie jej z akcją walki o szkoły powszechne z językiem ojczystym. Do obrony tych gimnazjów zamierzano zaangażować poza młodzieżą uczniowską również młodzież robotniczą i chłopską. Planowano tworzenie Międzynarodowych Komitetów Uczniowskich w celu obrony resztek szkolnictwa białoruskiego i innych mniejszości narodowych. Akcję obrony gimnazjów ściśle wiązano z szeroką akcją o szkoły powszechne w języku ojczystym. Kwestię szkolnictwa powszechnego najsilniej akcentowano w terenie wiejskim. Zamierzano organizować wystąpienia w szkołach polskich z zamiarem ich białorutenizacji. Protest uczniów miał się wyrażać w odpowiedziach na pytania polskie tylko po białorusku. Zrywaniu polskich orłów i polskich napisów. Najważniejszym wystąpieniem miały być strajki szkolne. Ustawa Szkolna we wrześniu miała napotkać na masowy odpór uczniowskich, robotniczych i chłopskich mas młodzieży⁷³.

Podstawowymi hasłami na odcinku szkolnym była walka: o powszechny dostęp dla całej młodzieży robotniczej i chłopskiej do bezpłatnej szkoły w języku ojczystym, o bezpłatną pomoc szkolną – podręczniki, materiały piśmienne itp., o dożywianie obfite i zdrowe na koszt państwa, o kolonie letnie dla wszystkich dzieci; przeciwko PW i militaryzacji młodzieży szkolnej, o samorządy uczniowskie, o zniesienie egzaminów kagańcowych, o boiska sportowe i place do gier przy szkołach, sprzęt sportowy na koszt państwa, przeciwko racjonalizacji szkolnej (przeciwko spychaniu nadmiernej liczby dzieci do jednej klasy), o zdrowe i higieniczne budynki szkolne, o wyrzucenie nauki religii z przedmiotów obowiązkowych, o zmiany w programie szkolnym, o szkoły zawodowe z zaliczeniem czasu nauki do czasu pracy. Ważnym czynnikiem w całej akcji propagandowej było przedstawianie osiągnięć i zalet systemu oświatowego funkcjonującego w Związku Radzieckim. Szkolnictwo w Białoruskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej (dalej: BSRR) było idealnym wzorcem do naśladowania, na tle którego szkolnictwo polskie było wręcz karykaturalne⁷⁴.

Akcja komunistyczna nawołująca do strajków szkolnych wraz z rozpoczęciem roku szkolnego we wrześniu 1932 r. była bardzo intensywna. Polskie władze państwowe informowały o co najmniej kilku wydawnictwach komunistycznych nawołujących do sprzeciwu przeciwko wprowadzeniu Ustawy Szkolnej. Urząd Wojewódzki Białostocki (dalej: UWB) 19 sierpnia 1932 r. wystosował do wojewodów i kuratorów województw północno-wschodniej Polski pismo dotyczące broszury napisanej rzekomo przez Piotra Garta pt. „Dzieci pracujących, wszystkie do strajku szkolnego”, zawierające streszczenie danej publikacji. Treść broszury i planowane działania są zbliżone do omówionego powyżej „Okólnika w sprawie nowej Ustawy Szkolnej i nowego roku szkolnego”. Celem protestu miała być sprzeciw przeciwko polonizacyjnej działalności szkoły polskiej, jak i jej burżuazyjnemu charakterowi⁷⁵.

⁷³ Okólnik KC KZM ZB..., dz. cyt., k. 255.

⁷⁴ Tamże; Podczas gdy w państwach burżuazyjnych, a zwłaszcza w Polsce, dzieci cierpią nędzę i głód, są przesładowane za zajmowanie się polityką. W Rosji Sowieckiej oraz na Białorusi Sowieckiej dzieci nie tylko mają dostateczną ilość szkół i mają możliwość uczenia się w języku ojczystym – państwo daje bezpłatne śniadania, podręczniki, obuwie i ubranie, a w szkołach zakładanych przy fabrykach i kółchozach państwo nawet wypłaca pensje, dążąc tym samym możliwie do największego wykształcenia młodzieży i uświadczenia jej w sprawach gospodarczych i politycznych. W państwach burżuazyjnych tego nie ma. Burżuazja bowiem nie życzy sobie, by dzieci proletariatu przez naukę rozumiwały swe nędzne położenie i aby następnie nie buntowały się przeciw jarzmu burżuazyjnemu.

⁷⁵ PAOB, sygn. f. 59, o. 2, d. 1053, k. 288-288v., Akcja komunistyczna ze strajkiem szkolnym.

W trakcie przygotowań do akcji szkolnej władze bezpieczeństwa przystąpiły do ostrych represji wobec członków KPZB i KZM ZB. Likwidacja placówek terenowych tych partii nie przynosiła rezultatów. Komitety Rejonowe KPZB i KZM ZB w Kobryniu, Wołczynie, Wysokiem Litewsku i wielu innych posiadały rezerwy zarządów RK. Po likwidacji Komitetu Rejonowego rezerwy te błyskawicznie się ujawniały przejmując zadania i stanowiska zlikwidowanych zarządów⁷⁶. Po zakończeniu XI plenum Kominternu wprowadzono zmianę hierarchii hasel propagandowych. Priorytetowymi hasłami stały się: sprawy narodowościowe, kryzys polityczny, zagadnienia rewolucyjne. Wycofano się z hasła oderwania drogą rewolucji ziem wschodnich i włączenia ich do Związku Radzieckiego⁷⁷.

W połowie lat trzydziestych KPZB dokonała następnej zmiany taktyki w metodach swych działań. Zmierzano do utworzenia jednolitego frontu robotniczego i chłopskiego. Aktywizowano środowiska robotnicze i potęgowano wystąpienia strajkowe. Wciągano w orbitę swych wpływów warstwy społeczne, które do tej pory pozostawały bierne lub znajdowały się pod wpływami organizacji prorządowych. Wprowadzano do organizacji społecznych swoich ludzi, którzy opanowywali daną organizację i rozbijali ją od wewnątrz. W agitacji wśród ludności wiejskiej prowadzono również tzw. „dywersję moralną”, która polegała na rozsiewaniu niepokojących pogłosek o nieuniknionej wojnie polsko-sowieckiej⁷⁸.

W 1938 r. postanowieniem Kominternu została rozwiązana KPZB. Działacze, którzy przedostali się na terytorium BSRR zostali oskarżeni o odchylenia nacjonalistyczne i zamordowani. Zlikwidowanie partii komunistycznej, która w imię ideologii walki klas łączyła sprzeczności aspiracji narodowościowych Białorusinów i Ukraińców uwidoczniło rywalizację białorusko-ukraińską o wpływy zwłaszcza na Polesiu. Na przełomie roku 1938/1939 tzw. spór białorusko-ukraiński dotyczący zasięgu terytorialnego areалу etnicznego ukraińskiego na Polesiu doprowadził do wyraźnego ochłodzenia w stosunkach białorusko-ukraińskich. Ukraińcy traktowali 5 powiatów województwa poleskiego za zamieszkałe przez ludność ukraińską. Takiemu zawłaszczeniu ostro przeciwstawili się działacze białoruscy⁷⁹.

W raporcie o sytuacji politycznej wśród mniejszości narodowych z 1938 r. na terenie województwa poleskiego możemy przeczytać: „mniejszości narodowe słowiańskie, nie posiadają na terenie Polesia żadnych organizacji politycznych. Istniejące tu dawniej ugrupowania radykalne białoruskie i ukraińskie były faktycznie tylko legalnymi przybudówkami względnie przykrywkami partii komunistycznej i uległy likwidacji. Natomiast partie o programie umiarkowanym nigdy na przestrzeni 20 lat nie ubiegały się nawet o rozszerzenie swych wpływów na Polesie, prawdopodobnie orientując się, że nie znajdą tu podatnego gruntu i nie zdołają pozyskać dla swoich programów i idei politycznych nieświadomych Poleszuchów”⁸⁰.

⁷⁶ AAN, Urząd Wojewódzki w Brześciu (dalej: UWB), sygn. 14, k. 39v., *Sprawozdanie sytuacyjne nr 2 za luty 1932 r. Ruch wywrotowy*.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ PAOB, sygn., f. 1, o. 2, d. 159, k. 75, *Protokół normalnego posiedzenia periodycznego kierowników władz i urzędów I instancji z dnia 23 listopada 1936 r. odbytego w starostwie powiatowym w Kobryniu*.

⁷⁹ K. Gomółka, *Ruch białoruski w przededniu II wojny światowej*, [w] „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 13, Białystok 2000, s. 188-189.

⁸⁰ *Polski stan posiadania na Polesiu, Brześć 1939*, k. 80.

Białoruskie życie polityczne w województwie poleskim było skromne i mało rozbudowane. Wynikało to głównie ze słabego uświadomienia narodowego ludności poleskiej oraz jej niskiej kultury politycznej. Również polityka władz polskich w stosunku do Polesia, które miało być „polskim klinem” wbitym pomiędzy żywioły białoruski i ukraiński, nie zezwalała na swobodne funkcjonowanie legalnych partii białoruskich. Życie polityczne na Polesiu charakteryzowało się dwoma cechami zasadniczymi: radykalizmem społecznym i narodowym. Działająca nielegalnie Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi była uniwersalną partią komunistyczną i białoruskość miała jedynie w nazwie. Po dojściu w Związku Radzieckim do władzy Stalina białoruskie hasła narodowe straciły na znaczeniu. W województwie poleskim ludność białoruska nie miała poza ruchem komunistycznym innej alternatywy narodowej. Chłop poleski przyjmował prostą wizję świata proponowaną mu przez partię komunistyczną. Ta wizja rzeczywistości dawała mu nadzieję, której całkowicie pozbawiała go realność Rzeczypospolitej. Białoruscy działacze polityczni również ulegli propagandzie „zza kordonu”. Popularność haseł komunistycznych wśród ludności białoruskiej wynikała nie tyle z fascynacji ideologią komunistyczną, a była wyrazem dezaprobaty dla stosunków społeczno-politycznych panujących na kresach północno-wschodnich.

Resume

Andrzej Smolarczyk

Political life of Belorussian minority in the Polesia Province in 1919-1939

Belorussian political life in the Polesie Province was modest and little complex. This situation was due to the weak national consciousness of the population of Polesie and their low political culture. Also the policy of Polish authorities to Polesie – which was aiming at making Polesie a “Polish wedge” driven between Belorussian and Ukrainian elements – did not allow for a free activity of legal Belarussian parties. In 1922-1926 legal Belarussian parties in the Province of Polesie did not create its structures that would work for national values and were not able to gain local population for their plans. Two basic features: social and national radicalisms constituted the core of the political life in Polesie. The illegal Communist Party of Western Belarussia was an universal Communist party and it was Belarussian only by name. Belarussian Peasant-Worker Hromada was active from 24 June 1925 to 15 January 1927 and it was the first legal organization (run by the Communist elements) whose aim was the political diversion. During its short life it was able to develop a very intensive activity on the territories inhabited by the Belorussian population. After Stalin had got power in the Soviet Union, national ideals lost its importance. In the Polesia Province Belarussian population had no other national alternative than the Communist movement. The popularity of Communist ideas in the Belarussian population was not due to the fascination of the Communist ideology but it was a kind of disapproval for the socio-political relations that existed in north-east borderland of Poland.



Andrzej Szabaciuk
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Okoliczności, przyczyny oraz następstwa wystąpienia Gruzji ze Wspólnoty Niepodległych Państw w 2009 roku

Wspólnota Niepodległych Państw, będąca międzynarodową organizacją stanowiącą próbę podtrzymania ponadpaństwowych więzi instytucjonalnych na obszarze poradzieckim od lat boryka się z licznymi problemami, utrudniającymi jej sprawne funkcjonowanie. Na nieefektywność podejmowanych inicjatyw integracyjnych złożyło się wiele czynników. Przede wszystkim jest ona konsekwencją politycznych, ekonomicznych i kulturowych realiów badanego regionu oraz pochodną licznych problemów politycznych i gospodarczych z jakimi kraje poradzieckie borykały się po upadku ZSRR. Jak pamiętamy, początek lat 90. przyniósł szereg konfliktów etnicznych. Niektóre kwestie sporne nie zostały rozwiązane po dziś dzień (*casus* Abchazji i Osetii Południowej, Górskiego Karabachu)¹. Był to także czas poważnego kryzysu ekonomicznego, jaki dotknął wszystkie republiki wchodzące niegdyś w skład ZSRR, cechującego się hiperinflacją i gwałtownym spadkiem zamożności społeczeństwa. Załamanie się wspólnego rynku przyniosło chaos i uczucie przygnębienia, które potęgowała wszechobecna korupcja i działalność zorganizowanych grup przestępczych. W tych niepewnych warunkach wiele przedsiębiorstw zbankrutowało, inne w niejasnych okolicznościach przeszły w ręce wąskiej grupy osób, tzw. oligarchii². Dramatyczna sytuacja gospodarcza zachęcała rządy poszczególnych państw do podejmowania działań w obronie miejsc pracy poprzez m.in. tworzenie barier dla importu. To dodatkowo utrudniało odbudowę wspólnej przestrzeni gospodarczej³.

¹ *Ustroje polityczne krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*, pod red. W. Baluka i A. Czajowskiego, Wrocław 2007, s. 135-332; D. Marples, *Historia ZSRR. Od rewolucji do rozpadu*, Wrocław 2006, s. 312-332; *Źródła nienawiści. Konflikty etniczne w krajach postkomunistycznych*, pod red. K. Janickiego, Warszawa 2009, *passim*.

² D. Wojnarski, *Przemiany gospodarcze w świecie w latach 90. XX w.*, Lublin 2011, s. 70.

³ T. Kurek, *Procesy dezintegracyjne i reintegracyjne na obszarze postsowieckim w latach 1991-2006*, [w] *Ustroje polityczne krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*, red. W. Baluk, A. Czajowski, Wrocław 2007, s. 11-19.

Istotnie na proces integracyjny wpływała również postawa największego gracza obszaru poradzieckiego – Federacji Rosyjskiej – bogacącej się dzięki wzrostowi cen ropy i gazu odnotowanemu pod koniec lat 90. Rosja nie chce zmienić swojego imperialnego podejścia do układania stosunków międzynarodowych i za wszelką cenę pragnie utrzymać pozycję regionalnego hegemonu. Jednak nowo powstałe państwa nie zawsze chętnie wspierają neoimperialne zakusy Moskwy, starając się bronić własnych interesów gospodarczych i politycznych⁴. Negatywnie na działalność Wspólnoty wpływał także brak przejrzystej wizji funkcjonowania tej organizacji, w tym nieefektywny proces decyzyjny; adekwatny do realiów sowieckich, jednak w sytuacji po 1991 r. praktycznie uniemożliwiający skuteczne działanie. Te czynniki skutkują istotnym obniżeniem rangi międzynarodowej WNP⁵.

Wszystko wskazuje na to, że Federacji Rosyjskiej nie zależy jednak na nowym ułożeniu relacji międzynarodowych na obszarze poradzieckim. Wykorzystuje ona bowiem podporządkowane sobie instytucje międzynarodowe do ograniczenia samodzielności gospodarczej i politycznej państw regionu. Wystarczy podać przykład tzw. „zimnych wojen” gazowych Rosji z Ukrainą i Białorusią⁶. Głównym celem WNP zdaje się być zatem nie tyle integracja, co powstrzymanie procesów dezintegracyjnych. To paradoksalnie sprawiło, że mało efektywna Wspólnota okazała się organizacją dość trwałą⁷. W takim układzie sukces odgórnej integracji gospodarczej i politycznej państw byłego bloku wschodniego zależy głównie od pozycji geopolitycznej Rosji w regionie.

Nie wszystkie posunięcia władz rosyjskich kończą się wszakże sukcesem. Najprawdopodobniej to właśnie brak oczekiwanych efektów skłonił Rosjan do tworzenia różnych paralelnych organizacji międzynarodowych (np. Związek Rosji i Białorusi, Związek Celny, Euroazjatycka Wspólnota Gospodarcza itd.). Tym niemniej w dłuższej perspektywie nie należy oczekiwać, że posunięcia te przyniosą istotną zmianę jakościową, a przez co przyczynią się do rzeczywistej poprawy współpracy międzynarodowej na obszarze poradzieckim. Rosji nie zależy na likwidacji fasadowości nowych organizacji. Zapraszając do nich tylko niektóre państwa zyskuje dogodną możliwość rozgrywania polityki *divide et impera*; tylko najbardziej lojalne republiki zyskują dostęp do tanich surowców energetycznych i niezwykle chłonnego rosyjskiego rynku⁸.

Partykularne traktowanie przez Moskwę instytucji międzynarodowych na terenach posowieckich negatywnie wpływa na stosunek przynajmniej niektórych państw regionu wobec idei integracji, tym bardziej, że praktyczne korzyści wynikające z członkostwa w organizacjach typu WNP z każdym rokiem zdają się być coraz bardziej wątpliwe.

⁴ Szerzej na ten temat: A. Włodkowska-Bagan, *Efektywność integracji na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw*, [w] *Wspólnota Niepodległych Państw. Fragmentaryzacja – bezpieczeństwo – konflikty etniczne*, t. 1, red. T. Kapuśniak, Lublin 2011, s. 15-24.

⁵ T. Kurek, dz. cyt., s. 20-25.

⁶ D. Niedziółka, *Bezpieczeństwo energetyczne na obszarze poradzieckim*, [w] *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego*, red. A. Bryc, A. Legucka, A. Włodkowska-Bagan, Warszawa 2011, s. 278-296; *Geopolityka rurociągów: współzależność energetyczna a stosunki międzypaństwowe na obszarze postsowieckim*, red. E. Wyciszewicz, Warszawa 2008, wszędzie.

⁷ A. Moraczewska, *Etiologia nieskutecznej integracji gospodarczej na obszarze Wspólnoty Niepodległych Państw*, [w] *Wspólnota Niepodległych Państw. Fragmentaryzacja – bezpieczeństwo – konflikty etniczne*, t. 1, red. T. Kapuśniak, Lublin 2011, s. 25-40.

⁸ B. Nygren, *The Rebuilding of Greater Russia: Putin's Foreign Policy Towards the CIS countries*, Nowy Jork 2008, s. 47-206.

Wpływa na to głównie brak koordynacji przez Wspólnotę polityki gospodarczej oraz stale rosnąca wymiana handlowa państw poradzieckich z Europą Zachodnią i państwami azjatyckimi⁹. Mając to na uwadze możemy dojść do konstatacji, że przynależność do WNP jest przede wszystkim decyzją o charakterze politycznym, określającą stosunek danego państwa wobec Federacji Rosyjskiej i jej planów odbudowy imperium.

W kontekście tych rozważań warto zauważyć, iż model integracji obszaru posowieckiego proponowany przez Rosję od samego początku spotykał się ze sceptycyzmem Gruzji, która jako jedno z ostatnich państw zdecydowała się na akces do WNP – dopiero 9 grudnia 1993 r. Warto dodać, że miało to miejsce w momencie niezwykle trudnym dla tego państwa. Z jednej strony prowadziło ono wojnę z Abchazją, zresztą nieoficjalnie wspieraną przez Federację Rosyjską. Z drugiej, samo znajdowało się *de facto* w stanie wojny domowej po przewrocie militarnym, który obalił prezydenta Z. Gamsachurdę¹⁰. Decyzja o wstąpieniu Gruzji do Wspólnoty była poniekąd próbą ułożenia poprawnych stosunków z Moskwą. I dopóki władza w Gruzji znajdowała się w rękach prezydenta Eduarda Szewardnadze, byłego ministra spraw zagranicznych ZSRR, relacje z Kremla z Tbilisi układały się poprawnie. Diametralna zmiana nastąpiła po tzw. „rewolucji róż”, pod koniec 2003 r.¹¹

Nowe prozachodnie elity, na czele z prezydentem Micheilem Saakaszwilim, szybko stały się obiektem ataków Rosji. Wzajemną niechęć obu państw pogłębiała specyficzna polityka zagraniczna Federacji Rosyjskiej wobec Kaukazu Południowego, zmierzająca do destabilizacji tego regionu poprzez m.in. podsycanie konfliktów etnicznych; Rosja umiejętnie pozując na „obrońcę pokoju” zyskuje dogodną możliwość ingerowania w wewnętrzne sprawy skłóconych stron¹².

Jednym z elementów polityki *divide et impera* jest ekspansywna polityka gospodarcza, zmierzająca do przejścia kontroli nad kluczowymi sektorami gospodarek południowokaukaskich, w tym także nad przechodzącymi przez ten obszar szlakami tranzytowymi. W dłuższej perspektywie ma sprzyjać ona politycznemu podporządkowaniu państw regionu. Przykładowo punktem nacisku na władze gruzińskie było przede wszystkim uzależnienie Tbilisi od dostaw rosyjskiego gazu i energii elektrycznej¹³. Ugrupowaniu Saakaszwilego udało się jednak zapobiec przejściu przez Gazprom rurociągów transportujących „błękitne paliwo” do Armenii. Dodajmy, że dość stanowczą reakcję Tbilisi poprzedził poważny incydent, jaki miał miejsce na początku 2006 w Osetii Północnej, gdzie nieznani sprawcy wysadzili w powietrze gazociąg oraz uszkodzili ważną linię elektroenergetyczną, przez co na kilka dni Armenia i Gruzja były odcięte od rosyjskiego gazu i

⁹ M. Tarnawski, *Rosja wobec państw WNP – odbudowa imperium?*, [w] *Wspólnota Niepodległych Państw*, t. 2., red. T. Kapuśniak, Lublin 2011, s. 111-126; A. Visvizi, T. Kapuśniak, *Federacja Rosyjska i WNP w szerszym kontekście regionalnym Azji: polityka zagraniczna, bezpieczeństwa i współpraca gospodarcza*, [w] *Wspólnota Niepodległych Państw*, t. 2., red. T. Kapuśniak, Lublin 2011, s. 17-35; M. Słowikowski, *Miejsce i rola obszaru poradzieckiego w rosyjskim dyskursie publicznym na temat perspektyw polityki zagranicznej współczesnej Rosji*, [w] *Wspólnota Niepodległych Państw*, t. 2., red. T. Kapuśniak, Lublin 2011, s. 45-60.

¹⁰ W. Baluk, G. Tarchan-Mourawi, *Gruzja, Ustroje polityczne krajów Wspólnoty Niepodległych Państw*, red. W. Baluk, A. Czajowski, Wrocław 2007, s. 150.

¹¹ J. Wheatley, *Georgia from national awakening to Rose Revolution: Delayed transition in the former Soviet Union*, Aldershot 2005, s. 67-209.

¹² R. Grodzki, *Wojna gruzińsko-rosyjska 2008 r. Przebieg – przyczyny – skutki*, Zakrzewo 2009, s. 52-69.

¹³ Tamże, s. 70-79.

energii elektrycznej¹⁴.

Warto zauważyć, że incydent ten zbiegł się czasowo z oddaniem do użytku przechodzącego przez terytorium Gruzji ropociągu Baku – Tbilisi – Ceyhan¹⁵ oraz gazociągu Baku – Tbilisi – Erzurum. Transportujących azerską ropę i gaz do Turcji z pominięciem Rosji. Dodajmy, że projekt budowy obu rurociągów od lat torpedowała Rosja, a głównym zwolennikiem jego realizacji była administracja Stanów Zjednoczonych, wspierająca prozachodnie dążenia Tbilisi¹⁶.

Obecnie – tak przynajmniej twierdzi sam prezydent M. Saakaszwili – Gruzja jest niezależna od rosyjskich dostaw. Część gazu Gruzini uzyskują z opłat tranzytowych wypłacanych głównie za przesył „błękitnego paliwa” do Armenii, jednak większość ropy i gazu kupowana jest w Azerbejdżanie, a w przypadku konieczności zwiększenia importu, istnieje jeszcze możliwość uruchomienia dodatkowych dostaw z Turkmenistanu¹⁷.

Postawa Gruzji wobec agresywnej polityki gospodarczej Federacji Rosyjskiej, negatywnie odbiła się na relacjach Moskwy i Tbilisi, jednak główną przyczyną napięć w stosunkach między obu państwami są prozachodnie aspiracje ugrupowania M. Saakaszwilego, otwarcie mówiącego o chęci przystąpienia Gruzji do Unii Europejskiej i NATO¹⁸. Szczególnie negatywnie przyjmowano w Rosji gesty wykonywane w kierunku Sojuszu Północnoatlantyckiego, traktowane jako bezpośrednie zagrożenie interesów rosyjskich na Kaukazie Południowym. Władimir Putin i Dmitrij Miedwiediew przy wielu okazjach podkreślali swój sprzeciw wobec integracji Gruzji ze strukturami euroatlantyckimi; negatywnie oceniali również zbliżenie Tbilisi i Waszyngtonu. Zresztą podobne przestrogi możemy odnaleźć także w prasie rosyjskiej, m.in. w opiniotwórczym dzienniku „Комсомо́л”. W artykule z 22 marca 2008 r. opublikowana została wypowiedź przewodniczącego Komitetu Dumy Państwowej do spraw Wspólnoty Niepodległych Państw Aleksandra Ostrowskiego, który powiedział: „W przypadku gdyby Gruzja wstąpiła do NATO, jak i w przypadku jej agresji na Abchazję i Południową Osetję, Moskwa może zastosować wszystkie konieczne środki, w tym środki militarne”¹⁹. W kontekście tej wypowiedzi warto wspomnieć o głośnym incydencie w Tsitelubani z sierpnia 2007 r. (wiosce w centralnej Gruzji), w kierunku której Rosjanie wystrzelili z myśliwca raketę (tak wynikało przynajmniej z ustaleń zachodnich komisji badających tę sprawę). Część analityków traktuje podobne incydenty jako wyraźny sygnał płynący z Kremla w kierunku Zachodu, będący ostrzeżeniem przed zacieśnieniem relacji z Tbilisi, a szczególnie przed przyjmowaniem Gruzji do NATO¹⁹.

Należy zauważyć, iż incydent w Tsitelubani miał miejsce dokładnie rok przed

¹⁴ M. Falkowski, *Polityka Rosji na Kaukazie Południowym i w Azji Centralnej*, „Prace OSW” 2006, nr 23, s. 10-11.

¹⁵ Szerzej o geopolitycznym i ekonomicznym znaczeniu tego rurociągu zobacz: S. Sattarow, *Polityka energetyczna Azerbejdżanu – ropociąg Baku – Tbilisi – Ceyhan*, [w:] *Region Kaukazu w stosunkach międzynarodowych*, red. K. Iwańczuk, T. Kapuśniak, Lublin 2008, s. 113-125.

¹⁶ O. Pliszczyńska, *Polityka „niebezpieczeństwa” Gruzji*, Lublin 2010, s. 37-43.

¹⁷ Michaił Saakaszwili: *Najważniejsze, że weszliśmy na drogę prowadzącą do UE*. Wywiad z prezydentem M. Saakaszwilim z 31 IX 2011 r. <<http://www.euractiv.pl/prezydencja/wywiad/saakaszwili-najwazniejsze-e-weszlimy-na-drog-prowadzaca-do-unii-europejskiej-003060>> (Pozyskano 24 II 2012 r.).

¹⁸ Polityka NATO wobec Kaukazu Południowego w okresie przed konfliktem gruzińsko-rosyjskim przedstawiona została w pracy M. Jaroszewicz, *Polityka Sojuszu Północnoatlantyckiego wobec Kaukazu Południowego*, [w:] *Kaukaz w stosunkach międzynarodowych. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość*, Piotrków Trybunalski 2008 r., s. 369-378.

¹⁹ *Countdown to war in Georgia : Russia's foreign policy and media coverage of the conflict in South Ossetia and Abkhazia*, red. A. Niedermaier, Minneapolis 2008, s. 329.

wybuchem wojny gruzińsko-rosyjskiej – 7 sierpnia 2007 r. W okresie między tymi dwoma wydarzeniami relacje obydwu państw nie uległy znaczącej poprawie. Moskwa stale głośno krytykowała prozachodnie dążenia Gruzinów oraz starała się dyskredytować prezydenta M. Saakaszwilego. Co więcej, podobnych incydentów na granicy z separatystycznymi republikami było więcej – często uczestniczyli w nich żołnierze rosyjscy (między innymi sprawa zestrzelenia gruzińskiego samolotu bezzałogowego z kwietnia 2008 r.²⁰). Sama wojna²¹ – abstrahując od tego przez kogo została wywołana – traktowana była przez część elit rosyjskich jako kara za prozachodnie sympatie Gruzji²². Dodajmy, że konflikt zbrojny poprzedzała dobrze przygotowaną akcją propagandową, prowadzoną z równą skutecznością przez obie strony. Władze w Moskwie i Tbilisi nawet po zakończeniu walk kontynuowały działania propagandowe, przystąpiły do tworzenia specjalnych komisji mających potwierdzić określone wersje wydarzeń, powstawały filmy dokumentalne, książki, filmy fabularne, a nawet gry komputerowe. Moskwa przedstawiała konflikt z 2008 r. jako zupełnie nieuzasadnioną agresję Gruzji wspieranej przez USA, ukazując dodatkowo M. Saakaszwilego jako osobę nie zrównoważoną i niesłowną, łamiącą antyczną zasadę powstrzymania się od prowadzenia wojen w czasie igrzysk olimpijskich itd.²³ Gruzini oskarżali Rosję o sprowokowanie konfliktu, do którego strona rosyjska miała przygotowywać się od dłuższego czasu (co zresztą częściowo potwierdzają niektórzy analitycy zachodni²⁴), zarzucali wojskom rosyjskim nieuzasadnione niszczenie mienia oraz przestępstwa wojenne, głównie grabieże i ataki na ludność cywilną.

Konflikt rosyjsko-gruziński zakończył się militarnym i przynajmniej częściowym propagandowym zwycięstwem Rosji, która skutecznie skompromitowała Gruzję w oczach Zachodu, co praktycznie odebrało jej realne szanse na ubieganie się o członkostwo w NATO. W takim tonie wypowiadał się m.in. prezydent Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew, który w listopadzie 2008 r. argumentował, że głównym geopolitycznym skutkiem wojny pięciodniowej było powstrzymanie ekspansji Sojuszu Północnoatlantyckiego na Wschód²⁵. Sukces polityczny Rosja opłaciła jednak bardzo drogo, sama również tracąc wiarygodność w oczach Zachodu. Straty Banku Centralnego Rosji z powodu spekulacji walutowych w roku 2008 sięgały 200 mln dol.²⁶ Jeszcze bardziej wojnę odczuła gospodarka rosyjska – odpływ obcego kapitału szacowano na 40 bln dol.²⁷

²⁰ Incydent z raketą – Rosja ostrzega Zachód przed przyjmowaniem Gruzji do NATO, „Tydzień na Wschodzie” 2007, nr 20, s. 7-8.

²¹ Gruzja oskarża Rosję o zestrzelenie samolotu <<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,5141601.html>> (29 II 2012 r.)

²² Dość precyzyjnie i obiektywnie przyczyny i geopolityczne przebieg i skutki konfliktu rosyjsko-gruzińskiego zostały zaprezentowane w artykule: G. Turkhan-Mouravi, *August 2008 Events in Georgia and the New realities of the Caucasian security*, [w] *Polityka bezpieczeństwa narodowego państw obszaru WNP*, red. W. Baluk, Toruń 2009, s. 309-321.

²³ W 2008 r. ukazał się niezwykle ciekawy film dokumentalny petersburskiego scenarzysty i reżysera Andrieja Niekrasowa „Lekcje rosyjskiego”. Ukazuje on w sposób niezależny realia wojny gruzińsko-rosyjskiej, konfliktów osetyjsko-gruzińskich i abchasko-gruzińskich. <http://www.svobodanews.ru/content/transcript/1821659.html> (Pozyskano 24 II 2012 r.)

²⁴ Rosyjski film dokumentalny: *Война 08.08.08. Искусство предательства*. <http://war080808.com>. (Pozyskano 24 lutego 2012 r.)

²⁵ M. Malek, *Georgia & Russia: The “Unknown” Prelude To The “Five Day War”*, „Caucasian Review of International Affairs” 2009, vol. 3 (2), s. 222-232.

²⁶ *Russia's 2008 war with Georgia prevented NATO growth – Medvedev*. <<http://en.rian.ru/russia/20111121/168901195.html>> (Pozyskano 25 II 2012 r.)

²⁷ T. Prusek, *Kto kręci kursem złotego?* <http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,8888305,Kto_kreci_kursem_zloto-go_.html> (Pozyskano 25 II 2012 r.)

Konflikt zbrojny gruzińsko-rosyjski zachęcił władze w Tbilisi do szeregu manifestacji politycznych, jedną z nich było wystąpienie Gruzji ze Wspólnoty Niepodległych Państw. Decyzję taką podjął M. Saakaszwili 12 sierpnia 2008 r., a 17 sierpnia 2008 r. gruzińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało w tej sprawie noty dyplomatyczne do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych WNP. Dodatkowo, władze w Tbilisi poinformowały przedstawicieli władz WNP, że pozostają stroną 75 umów wielostronnych zawartych w ramach WNP, których funkcjonowanie jest niezależne od uczestnictwa w tej organizacji oraz zapewniły o swojej gotowości do zwarcia umów dwustronnych regulujących zasady współpracy i wymiany handlowej z poszczególnymi państwami Wspólnoty²⁸. Zgodnie z procedurą przewidzianą przez statut WNP, państwa członkowskie mogą oficjalnie wystąpić z tej organizacji rok po zakomunikowaniu takiej woli²⁹.

Z formalnego punktu widzenia władze WNP nie mogły oczywiście zabronić Gruzji wystąpienia z tej organizacji. Podały one analizie wyłącznie prawne konsekwencje decyzji Tbilisi. Postanowieniem Rady Ministrów Spraw Zagranicznych WNP z 9 października 2009 r. przychyłono się do stanowiska władz gruzińskich, zgodnie z którym moc prawną miało utrzymać 75 umów międzynarodowych zawartych przez Tbilisi z członkami Wspólnoty. Od 18 sierpnia 2009 r. Gruzję przestały obowiązywać natomiast wszystkie umowy i inne akty prawne odnoszące się wyłącznie do członków WNP³⁰.

Z punktu widzenia strony gruzińskiej decyzja o wyjściu z WNP miała przede wszystkim znaczenie symboliczne, ponieważ relacje gruzińsko-rosyjskie i tak od dłuższego czasu były bardzo napięte, co negatywnie wpływało na współpracę Tbilisi ze Wspólnotą. Wzajemne kontakty gospodarcze utrudniał reżim wizowy narzucony przez Rosjan w 2001 r. oraz wprowadzone 2003 r. embargo na niektóre produkty eksportowe (przede wszystkim gruzińskie wino i wodę mineralną). Dodatkowo w 2006 r. Moskwa rozpoczęła blokadę handlową Gruzji, co zapoczątkowało tzw. „wojnę celną”³¹. Tym niemniej dość radykalna deklaracja M. Saakaszwilego miała charakter precedensowy. Gruzja była bowiem pierwszym państwem decydującym się na opuszczenie tej organizacji. Trudno jest oczywiście przewidzieć dalekosiężne następstwa tego kroku, może on jednak nie pozostać bez wpływu na funkcjonowanie samej WNP i stać się zachętą dla innych państw do podjęcia analogicznej decyzji, co w perspektywie stwarzałoby zagrożenie dalszego obniżenia rangi międzynarodową Wspólnoty. Warto dodać, że duży niepokój Kremla wzbudziły pojawiające się w 2008 r. pogłoski o planach wystąpienia z WNP Ukrainy.

Oficjalnie władze rosyjskie stonowanie zareagowały na notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Gruzji, podkreślając, że każde suwerenne państwo ma prawo jakich organizacji międzynarodowych chce być członkiem. Dodano tylko, że decyzja ta nega-

²⁸ J. Schäfer, *Russia after the War with Georgia: Winner or Loser?* <<http://www.vonmisesinstitute-europe.org/pdf/Julian%20Schaefer%20-%20Russia%20after%20the%20War%20with%20Georgia.pdf>> (Pozyskano 25 II 2012 r.).

²⁹ Gruzja wystąpiła z WNP, „Tydzień na Wschodzie” 2009, nr 28 (103), s. 12-13.

³⁰ *Решение: о членстве Грузии в Содружестве Независимых Государств от 9 октября 2008 года, город Бишкек* [w] *Единый реестр правовых актов и других документов Содружества Независимых Государств*. <<http://cis.minsk.by/reestr/ru/index.html#reestr/view/text?doc=2490>> (Pozyskano 25 II 2012 r.).

³¹ *Решение: Об участии Грузии в международных договорах и решениях органов Содружества Независимых Государств от 9 октября 2009 года, город Кишинев*, [w] *Единый реестр правовых актов и других документов Содружества Независимых Государств*. <<http://cis.minsk.by/reestr/ru/index.html#reestr/view/text?doc=2722>> (Pozyskano 24 II 2012 r.).

tywnie odbije się przede wszystkim na życiu zwykłych obywateli Gruzji³². Ta specyficzna postawa Moskwy, odmawiającej jakichkolwiek rozmów z ekipą M. Saakaszwilego i wykonującej szereg gestów w kierunku społeczeństwa gruzińskiego, stała się cechą charakterystyczną polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej wobec Gruzji po 2008 r. Za podobną formę nacisku na gruzińskie społeczeństwo uważać należy przeprowadzone w przeddzień wyborów parlamentarnych manewry „Kaukaz 2012”³³.

Warto zauważyć, że nie tylko strona gruzińska zdecydowała się na kroki o charakterze symboliczno-manifestacyjnym. Podobnie znaczenie miała m.in. uchwała obu izb parlamentu rosyjskiego z 26 sierpnia 2008 r., uznająca niepodległość Abchazji i Osetii Południowej³⁴. Zauważmy, iż zabiegi Kremla o wystosowanie analogicznych deklaracji przez inne państwa Wspólnoty zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Poza Moskwą niepodległość tych republik uznały tylko Nikaragua, Wenezuela, Nauru oraz Vanuatu – niewielkie państwo na Południowym Pacyfiku.

Po oficjalnym opuszczeniu WNP władze w Tbilisi kładły nacisk na pozytywne strony zmian. Minister Gruzji ds. reintegracji Temuri Yakobashvili podkreślał, że Gruzja zrobiła krok w dobrą stronę wychodząc z obszaru postsowieckiego zdominowanego przez Federację Rosyjską. „Dla nas to szansa na demokratyczne przemiany i integrację z NATO i Unią Europejską, co jest geopolitycznym wyborem naszego państwa” – podkreślał³⁵. Podobnie priorytety Gruzji definiował sam prezydent M. Saakaszwili.

Jednak pomimo prób umniejszania znaczenia wydarzeń z sierpnia 2008 r., Gruzja niewątpliwie mocno odczuła skutki konfliktu z Rosją, a jej sytuację gospodarczą pogarszał dodatkowo ogólnoświatowy kryzys. Próbą wyjścia z izolacji była intensyfikacja wymiany gospodarczej z państwami wchodzącymi w skład GUAM. Warto podkreślić, że 65% gruzińskiego eksportu trafia obecnie do Mołdawii, Ukrainy i Azerbejdżanu. Współpraca ta nie układa się jednak do końca pomyślnie. Relacje z Kijowem pogorszyły się w 2010 r., tj. po objęciu funkcji prezydenta Ukrainy przez Wiktora Janukowycza, który przeorientował priorytety geopolityczne Kijowa. Podobnie nie najlepiej wyglądają stosunki z Azerbejdżanem, na których niekorzystnie odbiły się problemy z transportem azerskiej ropy spowodowane przez do dziś niewyjaśniony zamach terrorystyczny na rurociąg Baku – Tbilisi – Ceyhan z 5 sierpnia 2008 r. Utrudnienia te poważnie uderzyły w gospodarkę Azerbejdżanu, tym bardziej, że eksport ropy naftowej stanowi tam ok. połowy dochodów budżetowych państwa, a jednocześnie ok. 90% całego eksportu. Straty Azerbejdżanu Departament Energii USA szacował na ok. 1 mld dol. Kilkadziesiąt mln dol. straciła również Gruzja, głównie z tytułu opłat tranzytowych³⁶.

Sytuacja gospodarki gruzińskiej jest bardzo trudna. Rok 2008 przyniósł masowy odpływ kapitału zagranicznego, co przyczyniło się do istotnego obniżenia wskaźników

³² Gruzja wystąpiła z WNP, „Tydzień na Wschodzie” 2009, nr 28 (103), s. 12-13; O. Pliszczyńska, *dz. cyt.*, s. 22.

³³ *Международное обозрение: что ждет Грузию после ее выхода из СНГ?* <<http://russian.people.com.cn/95181/6733660.html>> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

³⁴ Szczegółowe informacje o manewrach znajdują się na stronie Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej. http://dyn.function.mil.ru/news_page/country.htm?id=9198@egClassification&ra=egNews (Pozyskano 1 X 2012 r.).

³⁵ T. Stępniewski, *Geopolityka regionu Morza Czarnego w pozimnowojennym świecie*, Lublin-Warszawa 2011, s. 211-212.

³⁶ *Международное обозрение: что ждет Грузию после ее выхода из СНГ?* <<http://russian.people.com.cn/95181/6733660.html>> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

ekonomicznych. Kondycja gospodarki nieco poprawiła się w latach następnych, bowiem zgodnie z danymi Międzynarodowego Funduszu Walutowego w roku 2010 PKB w Gruzji wzrósł o 4,5%, a deficyt budżetowy spadł z 9,2% PKB do 6,3%³⁷. Tym niemniej należy pamiętać, że ta dość istotna poprawa jest przede wszystkim efektem wsparcia finansowego Zachodu, sięgające w sumie 4,5 mld dol. Prawdziwym wyzwaniem przed jakim stoi obecnie rząd w Tbilisi jest zrównoważenie deficytu w handlu zewnętrznym. Konieczne jest zwiększenie poziomu inwestycji zagranicznych, które wyraźne załamanie przeżyły w roku 2008 i 2009 r., kiedy spadły o dwie trzecie w porównaniu z rokiem 2007³⁸.

Ciężka sytuacja ekonomiczna Gruzji zmusza ją do szukania nowych, alternatywnych rynków zbytu. Poza tradycyjnym, znanymi i docenianymi na całym świecie winami i wyjątkową wodą mineralną, Gruzini starają się również zapewnić nisze na rynkach zewnętrznych. Masowo eksportowany jest przykładowo żywy inwentarz, głównie owce, popularne wśród muzułmanów zwierzę ofiarne. Innym hitem są żaby. W roku 2009 ok. 250 tys. gruzińskich żab trafiło na francuskie stoły. Próby te nie są jednak w stanie istotnie zmniejszyć stale rosnący deficyt handlowy. Stan gruzińskiej gospodarki znacząco nie poprawi się dopóki państwo to będzie sprowadzało z zagranicy najpotrzebniejsze produkty użytku codziennego, z mlekiem włącznie. Pozytywnym objawem zmian może być wzrost inwestycji w sektorze prywatnym. By jednak zwiększyło się zaufanie inwestorów zachodnich, konieczna jest przede wszystkim zmiana przepisów gwarantujących prawo własności oraz zabezpieczających prawa mniejszości narodowych. Niezbędne jest również podwyższenie poziomu wykształcenia oraz kwalifikacji gruzińskiej siły roboczej³⁹.

Analizując wyżej przytoczone informacje nasuwają się następujące konkluzje. Zaczynając od najbardziej ogólnych: procesy integracyjne w Europie Zachodniej i Wschodniej, podobnie jak to miało zresztą miejsce w czasach sowieckich, przebiegają w sposób zupełnie odmienny. Instytucjonalizacja stosunków międzynarodowych na obszarze postowieckim ma na celu głównie zabezpieczenie interesów Federacji Rosyjskiej, zarówno tych ekonomicznych jak i politycznych. Państwa wchodzące w obszar wpływów rosyjskich w zamian za pewne korzyści ekonomiczne, przykładowo upustы na ceny gazu, ropy czy energii elektrycznej, godzą się na częściowe ograniczenie swojej niezależności ekonomicznej i politycznej, wyrażającej się poprzez zapewnienie kapitałowi rosyjskiemu uprzywilejowanej roli w danym kraju. Czasami w zamian za przychylną wobec Kremla politykę zagraniczną i wewnętrzną mogą uzyskać preferencyjną pozycję dla własnych towarów na ogromnym, chłonnym i ciągle mało wymagającym rynku rosyjskim. Tak sytuacja przedstawia się w przypadku chociażby Białorusi.

Próby łamania lub ograniczania hegemonii rosyjskiej spotykają się najczęściej z stanowczą reakcją Moskwy. Taką genezę miały m.in. tzw. „zimne wojny gazowe” Rosji z Ukrainą i Białorusią oraz konflikty polityczne i gospodarcze z Gruzją. Szczególnie jest to zauważalne po „rewolucji róż”. Niezależna od Kremla polityka gospodarcza i wyraźne artykułowanie prozachodnich dążeń wywołać musiały negatywne reakcje w Rosji. Odpowiedzią Moskwy były próby nacisków ekonomicznych, m.in. przejścia gruzińskich rurociągów oraz podsycanie konfliktów etnicznych. Prozachodni kurs Tbilisi wspierany

³⁷ Analysis: Implications of Georgia leaving C.I.S. <http://www.upi.com/Business_News/Energy-Resources/2009/06/09/Analysis-Implications-of-Georgia-leaving-CIS/UPI-90981244588248> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

³⁸ Georgia cannot live on frog exports alone. <http://www.economist.com/blogs/easternapproaches/2010/11/georgias_economy> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

³⁹ Tamże; T. Stępowski, dz. cyt., s. 217.

był głównie przez Stany Zjednoczone, dostrzegające istotną rolę Południowego Kaukazu w geopolityce Azji Centralnej i Bliskiego Wschodu. Działania te sprowadzały się głównie do pomocy finansowej, subwencjonowanie projektów rurociągów transportujących kaspijską ropę naftową i gaz z pominięciem Rosji oraz poparcia pronatowskich dążeń Tbilisi.

Szczególnie w tym ostatnim aspekcie plany Gruzji torpedowane były przez Federację Rosyjską, chłodnie przyjęto je również w niektórych stolicach europejskich. Praktycznie nierealne stały się one dopiero po konflikcie rosyjsko-gruzińskim z 2008 r. Wojna ta była swoistą lekcją dla zachodnich elit gruzińskich, które praktycznie osamotnione – pomimo licznych deklaracji solidarności – musiały stawić czoło rosyjskiej machinie wojennej. Konfrontacja zbrojna z Rosją nie była zresztą lekcją przeznaczoną wyłącznie dla Gruzji, lecz swoistym ostrzeżeniem skierowanym do wszystkich państw regionu postawieckiego, unaoczniającym im jakie mogą być skutki ignorowania stanowiska Kremla⁴⁰ i zbyt daleko posuniętego zbliżenia z Zachodem. Z tego powodu część zachodnich analityków niezbyt wierzy, że państwa te nadal będą utrzymywały kontakty biznesowe z Gruzją na wcześniejszych zasadach. Przywrócenie normalnych relacji gospodarczych jest praktycznie niemożliwe bez ocieplenia politycznego na linii Tbilisi-Moskwa⁴¹.

Nie ma jednak żadnych przesłanek mogących sugerować, że takie ocieplenie nadejdzie. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych nie dostrzegamy praktycznie jakichkolwiek sygnałów zwiastujących ich poprawę. Szansą na pozytywne zmiany mogły być rozmowy rosyjsko-gruzińskie związane z staraniami Federacji Rosyjskiej o akces do Międzynarodowej Organizacji Handlu, prowadzone za pośrednictwem Szwajcarii. Jakkolwiek strona gruzińska może mówić o zakończeniu ich pewnym sukcesem – Gruzja nie dopuściła do podważenia swojej integralności terytorialnej i zwierzchności nad separatystycznymi republikami. Porozumienie to ma jednak charakter wyłącznie symboliczny, ponieważ Rosja utrzymała *status quo* w regionie⁴². Warto zauważyć, o czym już wspomniano, że władze rosyjskie wielokrotnie podkreślały, że nie będą prowadziły jakichkolwiek rozmów z obecnym prezydentem Gruzji, nie wykluczają jednak dialogu z nowymi władzami Gruzji: po planowanych na 2012 r. wyborach parlamentarnych oraz po wyborach prezydenckich w roku 2013⁴³.

Do czasu normalizacji relacji gruzińsko-rosyjskich, Tbilisi zdane jest wyłącznie na Zachód. Póki co jednak pomoc ta jest ciągle dalece niewystarczająca. Unia Europejska rozpoczęła wprawdzie w grudniu 2011 r. negocjacje z władzami w Tbilisi i rządem mołdawskim w sprawie utworzenia pogłębionych i kompleksowych stref wolnego handlu, lecz póki co dalekie są one od zakończenia⁴⁴. Wejście w życie tego porozumienia może

⁴⁰ W tym tonie wypowiadał się prezydent Rosji D. Miedwiediew w pierwszym od wojny gruzińskiej wywiadzie udzielonym dla gruzińskich mediów elektronicznych z 4 VIII 2011 r. Zob. *Dmitrij Miedwiediew o stosunkach rosyjsko-gruzińskich i roli Moskwy w regionie*, „Tydzień na Wschodzie” 2011, nr 25 s. 6.

⁴¹ *Analysis: Implications of Georgia leaving C.I.S.* <http://www.upi.com/Business_News/Energy-Resources/2009/06/09/Analysis-Implications-of-Georgia-leaving-CIS/UPI-90981244588248> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

⁴² I. Wiśniewska, *Kompromis rosyjsko-gruziński umożliwia Rosji akcesję do WTO*, „Tydzień na Wschodzie” 2011, nr 35. <<http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2011-11-09/kompromis-rosyjskogruzinski-umozliwia-rosji-akcesje-do-wt>> (Pozyskano 29 II 2012 r.).

⁴³ *Dmitrij Miedwiediew o stosunkach rosyjsko-gruzińskich i roli Moskwy w regionie*, „Tydzień na Wschodzie” 2011, nr 25 s. 6.

⁴⁴ S. Ananicz, R. Sadowski, *UE rozpoczyna negocjacje o strefach wolnego handlu z Mołdawią i Gruzją*, „Tydzień

przyczynić się oczywiście do ożywienia wymiany handlowej między wyżej wymienionymi podmiotami, poprzez zniesienie kwot importowych i barier celnych, a przez co w perspektywie stworzenia dogodnego klimatu dla inwestycji zagranicznych, nie spełnia ono jednak oczekiwań gruzińskich. Bruksela nie odnosi się do manifestowanych na każdym kroku prounijnych dążeń Gruzinów (symbolem ich są m.in. flagi Unii Europejskiej umieszczane na wszystkich centralnych urządach państwowych). Nie rozpoczęto też negocjacji o ewentualnej akcesji i zdaje się, że głównym powodem opieszałości państw zachodnich jest obawa, że przystąpienie Gruzji do Unii Europejskiej może pogorszyć ich relacje z Federacją Rosyjską, ważnym partnerem handlowym.

Kilka lat po wojnie gruzińskiej pozycja geopolityczna Gruzji, a przede wszystkim jej sytuacja ekonomiczna, jest niezwykle trudna. Wprawdzie kilkumiliardowe wsparcie przekazane przez państwa zachodnie i diasporę gruzińską, pomogła władzom w Tbilisi przetrwać najtrudniejszy okres po wojnie i przynajmniej chwilowo zbilansować znaczny deficyt budżetowy, środki te nie zostały jednak wykorzystane do wprowadzenia rozwiązań długofalowych. Poprawa pozycji ekonomicznej i geopolitycznej Gruzji niemożliwa będzie bez normalizacji stosunków gruzińsko-rosyjskich. Pierwszym krokiem musi być niewątpliwie nawiązanie stosunków dyplomatycznych, zerwanych po wojnie z sierpnia 2008 r. Jest to zadanie bardzo trudne, ponieważ sytuacja na Kaukazie Południowym rozwija się korzystnie dla Rosji, która nie widzi interesu w zmianie obecnego stanu rzeczy. Możemy stwierdzić wręcz, że obserwujemy tam obecnie wprowadzanie w życie długofalowych założeń geopolityki rosyjskiej.

Federacja Rosyjska po mistrzowsku stosuje starą rzymską zasadę *divide et impera*, eskalując konflikty etniczne i ustawicznie podkopując autorytet Gruzji. Władze w Tbilisi niezbyt skutecznie reagują na te działania i swoimi nieprzemyślanymi decyzjami ułatwiają zadanie Rosji. Trudno spodziewać się, że wprowadzenie ruchu bezwizowego z republikami i obwodami autonomicznymi Kaukazu Północnego oraz z Iranem, czy dalej próby zbliżenia z „państwem ajatollahów” podejmowane przez prezydenta M. Saakaszwilę, spotkają się ze zrozumieniem Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Formułując swoje długofalowe założenia geopolityczne Gruzja nie powinno zapominać, że ok. 60 km od jej stolicy stacjonują wojska rosyjskie⁴⁵.

Nie można się łudzić, że Rosja kiedykolwiek zgodzi się bezwarunkowo na akces Gruzji do Unii Europejskiej, nie mówiąc już o przystąpieniu tego państwa do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Władze w Tbilisi powinny być świadome własnego położenia geograficznego i muszą starać się dostosować do niego swoją politykę zagraniczną, by uniknąć powtórki scenariusza z sierpnia 2008 r. Przekonały się już przecież, że naiwna wiara w bezwarunkową pomoc Zachodu nie może być pragmatycznym założeniem polityki zagranicznej.

Summary
Andrzej Szabaciuk

na Wschodzie” 2011, nr 40. <<http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2011-12-14/ue-rozpoczyna-negocjacje-o-strefach-wolnego-handlu-z-mold>> (Pozyskano 29 II 2012 r.)

⁴⁵ G. Khutsishvili, *Contemporary Russia-Georgia relations. The Orwellian Power Phenomenon in 21st Century*, [w] *Russia and Georgia. The way out of the crisis*, red. G. Khutsishvili, T. Gogueliani, Tbilisi 2010, s. 91-104.

Circumstances, causes and consequences of exit Georgia from Commonwealth of Independent States in 2009

The paper aims to show Georgia's international situation after the conflict with Russia and to analyze its political, economic and social implications. It focuses on how Georgia's decision to leave the CIS influenced its economic situation, and seeks to answer the question of what long-run consequences this decision might have for the country's economic and political independence.

Резюме

Аджей Шабациук

Обстоятельства, причины и последствия выхода Грузии из СНГ в 2009 году

В работе Автор стремится показать международное положение Грузии после конфликта с Россией и проанализировать его политические, экономические и социальные последствия. Статья фокусируется на том, как решение Грузии выйти из СНГ повлияло на его экономическую ситуацию, и пытается ответить на вопрос, какие долгосрочные последствия этого решения могут влиять на экономическую и политическую независимость страны.



ATERIAŁY
I ŹRÓDŁA

Elwira Buszewicz
(Uniwersytet Jagielloński)

Humanistyczne „koło wschodnie”. Rama wydawnicza Żywotu Cicerona Benedykta Herbesta

Spod krakowskiej prasy Mateusza Siebeneichera wyszło w 1561 r. opracowane przez Benedykta Herbesta dzieło biograficzne zatytułowane *Tulii Ciceronis Vita e scriptis et verbis eiusdem descripta opera et studio Benedicti Herbesti Neapolitani cum diligenti chronologiae omniumque Ciceronis actorum et scriptorum observatione et cum indice*. Już na podstawie samego tytułu można szacować charakter przedsięwzięcia – zawarte są w nim bowiem istotne informacje. Po pierwsze, że dzieło to jest owocem trudu jednego człowieka; po drugie, – że człowiek ten pragnie się przedstawić jako filolog z prawdziwego zdarzenia (o czym świadczy podkreślenie rzetelnego podejścia do tekstów źródłowych), a zarazem jako pedagog, dbający zarówno o pożytek, jaki jego praca przyniesie, jak i o wygodę praktycznego z niej korzystania. Deklaracja rzetelności autora, który, zestawiając ze sobą poszczególne pisma „Arpina wymownego”, właściwie jedynie pozwolił, aby on sam opisał swe dzieje, została wyrażona w liście dedykacyjnym do Filipa Padniewskiego¹, a także w „reklamowym” epigramacie pióra Herbesta, jaki został umieszczony na stronie tytułowej:

Benedictus Herbestus Lectori

Constanti studio et magno collecta labore
Accipies grata, lector amice, manu
Quamlibet excellat ; Ciceronis scribere vitam
Certius aut melius quis Cicerone potest ?

Benedykt Herbest

Do Czytelnika

Owoc wielkiego trudu, studiów ustawicznych,
Racz, Czytelniku miły, przyjąć wdzięczną ręką;

¹ *Tulii Ciceronis Vita...*, k. A 5

Rzecz niemała – któż bowiem oprócz Cyclerona
Mógłby wierniej i lepiej żywot jego spisać?²

Biografia Cyclerona spisana przez Herbsta jest, można powiedzieć „pobocznym” owocem jego studiów Cycleronińskich, jakim oddawał się pod koniec lat pięćdziesiątych XVI w. Benedykt, urodzony około 1531 r. w Nowym Mieście leżącym w ziemi przemyskiej (w pobliżu Dobromila), wstąpił w poczet żaków Akademii Krakowskiej w roku 1548. Bakalarzem został w roku 1550. Pośród szkół, którymi kierował, była m. in. szkoła miejska lwowska (1555-1558) oraz krakowska, przy kościele Mariackim (1558-1559). Zostawszy magistrem w 1559, wykładał już w Akademii mowy i listy Cyclerona jako extraneus. W latach 1559-1560 kierował, powołany przez prymasa Jana Przerembskiego, szkołą w Skierniewicach. Tam, ucząc arytmetyki, pracował nad wykładem trzech listów Cyclerona. Pod swą nieobecność powołany został w poczet profesorów Akademii; przybywszy do Krakowa, stał się też prywatnym nauczycielem synów kasztelana sandomierskiego, Stanisława Maciejewskiego. Regularne wykłady w Akademii prowadził w latach 1561-1562, intensywnie zajmując się żywotem i listami Cyclerona.

Głębokie wejście w teksty rzymskiego mistrza miało się stać wkrótce przyczyną głębokiego konfliktu Herbsta z jego niegdyśszym nauczycielem i przyjacielem, Jakubem Górskim, który poczuł się zaatakowany wskutek opublikowania przez Benedykta listów Cyclerona z komentarzem proponującym zmianę w interpretacji okresu retorycznego. Istotę sporu znakomicie wyłożyła Anna Werpachowska³, świadomie pozostawiając do dalszej eksploracji wiele pól badawczych zarówno w łonie samej dyskusji, jak i w jej otoczu. Zwróciła też uwagę na socjologiczny aspekt sprawy, wskazany już wcześniej, a nawet przejawiony, przez Władysława Madydę, który ujął starcie Górskiego z Herbstem jako polemikę bakałarza ze światłym humanistą⁴. Werpachowska uznała stanowisko Madydy za krzywdzące dla Herbsta, podkreśliła jednak, że obaj protagoniści sporu reprezentują „dość odmienne typy osobowości w obrębie tej samej formacji kulturowej”⁵. Wygląda na to, że trzeba być osadzonym w odpowiednim kontekście społecznym, aby przeprowadzać reformę, choćby i retoryczną. Herbst, wyszedłszy od skromnych początków, stawszy się nauczycielem traktował krzewienie kultury humanistycznej jako niemal krzewienie religii (co harmonizowało u niego z głęboką chrześcijańską pobożnością); głęboko wierzył w słusność swoich koncepcji, a zarazem stale pamiętał o dyrektywach etycznych związanych z dydaktyczną misją; wiedział, że orator to przede wszystkim *vir bonus*, a nie tylko *dicendi peritus*⁶. Górski, humanista i światowiec, chcąc być w tym spo-

² O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady w tekście niniejszego wprowadzenia są moje [E. B.]

³ A. Werpachowska, *Z dziejów retoryki XVI wieku. Polemika Jakuba Górskiego z Benedyktem Herbstem*, Wrocław 1987, s. 60-123 (omówienie stanowisk) oraz 124-132 (podsumowanie).

⁴ Por. W. Madyda, *Jakub Górski, filolog-humanista w Akademii Krakowskiej w XVI w.*, „Meander” 11 (1964), s. 490-511.

⁵ A. Werpachowska, op. cit., s. 131.

⁶ Kwintyliusz, *Institutio oratoria* XII, 1: « Sit ergo nobis orator quem constituimus is qui a M. Catone finitur vir bonus dicendi peritus, verum, id quod et ille posuit prius et ipsa natura potius ac maius est, utique vir bonus: id non eo tantum quod, si vis illa dicendi malitiam instruxerit, nihil sit publicis privatisque rebus perniciosius eloquentia, nosque ipsi, qui pro virili parte conferre aliquid ad facultatem dicendi conati sumus, pessime mereamur de rebus humanis si latroni comparemus haec arma, non militi » (‘Mówca, o którym mówimy, niech będzie dla nas takim, którego Marek Kato określa jako człowieka dobrego, biegłego w mowie; to, co położył i on, i sama natura na pierwszym miejscu, jest ważniejsze i donioślejsze, mianowicie człowiek dobry. I to nie tylko dlatego, że gdyby potęga wymowy uczyła niegodziwości, nie byłoby w sprawach prywatnych i

rze bardziej *brillant*, nie wahał się wkraczać na pole argumentacji erystycznej, szydząc po wielokroć zarówno z (fałszywej jego zdaniem) żarliwości religijnej Benedykta, który powoływał Chrystusa na świadka w sporze o Cyccerona, mającego przecież własne *arma retoryczne*⁷, jak i z jego prowincjonalnego pochodzenia, przypieczętowanego łacińską sygnaturą *Neapolitanus*, otwierając mistrzowi Jakubowi możliwość niewybrednych żartów ze zwracaniem się do przeciwnika *Princeps Neapolitane*⁸ włącznie. Toteż gdy Górski odniósł spektakularne zwycięstwo, Herbest wycofał się do Kolegium Lubrańskiego (1562), gdzie był rektorem, od 1563 porzucając całkiem Akademię, a od 1564 tracąc możliwość powrotu do niej. Zaangażowany w polemikę z reformacją, po dziełach poświęconych retoryce i nauczaniu wydawał modlitewniki, katechizmy, pisma apologetyczne. W 1571 roku został jezuitą. Powróciwszy ze studiów rzymskich do Polski rozpoczął pracę w kolegium w Pułtusk. W 1574 r. uczył w Malborku synów Jana Kostki, a od 1575 do 1576 roku prowadził działalność edukacyjną w Jarosławiu. Działał potem na Podolu, Lubelszczyźnie i Wołyniu. W marcu 1598 r. umarł w Jarosławiu, do którego powrócił cztery lata wcześniej⁹.

Dzieła Benedykta Herbesta ukazujące się drukiem opatrywane były, zgodnie z praktyką humanistyczną, epigramatami uczniów. W ten sposób można się dowiedzieć, kto kształcił się w szkole Panny Marii, kto w Skierniewicach etc. *Żywot Cyccerona*, który Herbest wydał już jako profesor Akademii, a zarazem prywatny nauczyciel w domowej szkole Stanisława Maciejowskiego, opatrzone zostały jedynie wierszami czy to przyjaciół-kolegów, czy to uczniów, pochodzących z tej samej „małej ojczyzny”, z województwa ruskiego. Ich losy, podobnie jak działalność pedagogiczna, często się ze sobą splatają.

Grzegorz z Sambora, urodzony około roku 1520, pochodzący z mieszczańskiej rodziny samborskiej. Jego ojciec, tegoż imienia, był szewcem. Mały Grzegorz uczył się pod kierunkiem Piotra Wyszczelskiego, który ściągnął go potem do pomocy w szkole w Kłodawie. Uczył też Samborczyk w Czersku, Parysowie i Garwolinie. Dopiero w 1552 r. znalazł się w Krakowie i wpisał się na semestr letni do Akademii; bakalaureat zdobył błyskawicznie – już przed marcem 1553. Potem przez trzy lata kierował szkołą w Przemyślu, a następnie pomagał Herbestowi we Lwowie. Od około 1559 roku kontynuował studia w Krakowie; wtedy zapewne zacieśniła się jego przyjaźń z Herbestem, którego wyjazd do Skierniewic bardzo przeżywał. Przyjaciół, już jako nauczyciel u Maciejowskiego, towarzyszył mu w marcu 1561 r. w podróży do Sambora; podczas tego pobytu zmarła matka Grzegorza. Samborczyk został magistrem zapewne w 1561 r. Wykładał poetykę w Akademii zrazu jako *extraneus*, potem już jako *Collega Minor* – objaśniał Wergiliusza i Owidiusza. W 1562 towarzyszył Herbestowi do Poznania i uczył tam, lecz powrócił na swe miejsce w Akademii po roku. Od 1564 był już w *Collegium Maius* i wykładał Arystotelesa. W 1565 został kanonikiem w kolegiacie św. Anny. Od 1567 pracował na Wydziale Teologicznym, prowadząc wykłady biblijne. W 1572 r. otrzymał kanonię u św. Floriana. W lutym 1573 zmarł na wodną puchlinę. Co najmniej od wczesnych lat pięćdziesiątych

publicznych niczego bardziej zgubnego niż wymowa; nawet my sami, którzy wszelkimi siłami staraliśmy się wnieść jakiś wkład w naukę przemawiania, mielibyśmy jak najgorsze zasługi dla społeczeństwa dając tę broń do ręki rozbójnikowi, a nie żołnierzowi”

⁷ J. Górski, *Disputationis de periodis contra se a Benedicto Herbesto (si diis placet) Neapolitano editae refutatio*, Kraków 1562, k. Hr.

⁸ Ibidem, k. C₃v. et passim.

⁹ Por. A. Werpachowska, op. cit., s. 17-20.

parał się nieustannie twórczością poetycką, głównie okolicznościową¹⁰.

Elegia napisana dla zareklamowania Herbestowego *Żywotu Cyserona* jest nie tylko zwykłym wierszem reklamowym, ale też manifestacją idei przyjaźni w literaturze (w. 1-48), uobecniania autora poprzez tekst (49-82) oraz mecenatu (83-126) napędzającego mechanizmy nieskrępowanej problemami materialnymi działalności edukacyjnej i twórczej. Ostatnie wersy (127-145) to pochwała dzieła Herbesta i życzenia pomyślności dla przyjaciela. W kontekście późniejszego sporu Herbesta z Górskim pewne miejsca elegii Grzegorza stanowią swego rodzaju punkty zapalne. Po pierwsze, Samborczyk zwraca uwagę, że Benedykt, układając biografię Cyserona niejako go wskrzesza; wprawdzie potem przypomina czytelnikom jego śmierć, ale i tak pisma „pióra anielskiego” pozostają wciąż żywe. Grzegorz może zatem napiętnować haniebny czyn wściekłego tyra, Antoniusza. Tymczasem w *Refutatio* Górski zarzuci wkrótce Herbestowi, że to on wlaśnie kaleczy ciało Cyserona, obcinając periody retoryczne¹¹, popełniając większą zbrodnię niż Antoniusz. Po drugie, Grzegorz przewiduje wielką sławę nie tylko dla swego przyjaciela, ale i dla Nowego Miasta, które rozślawił swym urodzeniem:

W całym świecie zasłynię Neapolis twoja,
Która teraz na ruskiej zasłynęła ziemi, [w. 129-130],

Górski natomiast uświadamiać mu będzie z naciskiem, że zachodzi nader istotna różnica między włoskim Neapolem a Nowym Miastem na odległej Rusi¹², ojczyźnie niebezpiecznego pedagoga, który w dodatku śmiał koncytować i rozpowszechniać swe *somnia Squirnovitia* na Mazowszu, w rodzinnej krainie mistrza Jakuba, syna ziemi liwskiej.

Wojciech Leopolda, (1530–1563), filolog, matematyk i filozof, profesor Akademii Krakowskiej¹³; jego kariera uniwersytecka była, jak na owe czasy, błyskawiczna. Również (w przybliżeniu) Benedykta Herbesta, przyjęty został do Collegium Minus w wieku 25 lat, w semestrze zimowym roku 1555/1556. Po czterech latach był już członkiem Collegium Maius. W semestrze letnim 1561, a więc w czasie bliskim ukazaniu się *Żywota Cyserona*, wpisali się do Akademii Jan i Kilian Siemuszowscy, synowie Adama, podstarościego lwowskiego. Postanowili oni uczynić Wojciecha swym mistrzem i guwernerem i woleli raczej studiować pod jego kierunkiem za granicą. Leopolda wziął zatem czteroletni urlop i wyjechał do Lipska, gdzie jednak przedwcześnie zmarł, najprawdopodobniej na

¹⁰ Najnowszy zarys biografii Grzegorza oraz sygnalizację związanych z nią problemów podaje Elwira Buszewicz, wstęp w: Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta/Poezje wybrane*, oprac. eadem, Warszawa 2011, s. 13-30.

¹¹ Por. J. Górski, op. cit., k. B.v.: „Mutilatum Ciceronem produxeris manusque eius truncas atque caput corpore avulsum apud tuos auditores, pro tuis rostris, e quibus nomen nostrum dilacerasti, proposueris; [...]” „Okaleczyłeś Cyserona i pokazałeś jego odcięte ręce i głowę oddzieloną od ciała na swej mównicy, z której wyszydzaleś me imię”

¹² Ibidem, H.v- H.r : „Profer, rogamus, testamentum, quo a Tullio haeres suarum possessionum oratoriarum institueris; profer officia tua in eum, cur tibi potissimum tantum honoris habuerit, cur in Roxolania usque haeredit te quaesierit honorisque tui causa Neapolim, nobilissimam Italiae urbem, in Russiam vestram traduxerit”. („Pokaż, prosimy, testament, na mocy którego zostałeś ustanowiony przez Tuliusza spadkobiercą jego retorycznego majątku, pokaż twoje dlań zasługi, dlaczego miał szczególnie dla ciebie tak wielki szacunek, dlaczego szukał ciebie jako spadkobiercy aż na Rusi i na twoją cześć przeniósł Neapol, wielce znamienite miasto włoskie, na waszą Ruś”).

¹³ Por. H. Barycz, *Zapomniany profesor i bibliofil krakowski – Wojciech Leopolda*, w: H. Barycz, *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy – idee – ludzie – książki*, Warszawa 1971

syfilis. Grzegorz z Sambora opisuje w swej elegii¹⁴ komplikacje związane z pogrzebem katolickiego uczonego w protestanckim środowisku akademickim; ciało zostało ostatecznie pochowane w zbiorowej mogile poza murami miasta. Krótki wierszyk Wojciecha to typowy slogan reklamowy, *epigramma commendatorium*, zalecający dzieło „uczonego Benedykta” jako najpewniejsze źródło wiedzy o życiu Cyserona. Funkcję perswazyjną pełnił tu zapewne nie tylko sam tekst, ale i nazwisko świetnego uczonego zdobiące ramę wydawniczą książki.

Stanisław Herbest, młodszy o ponad dziesięć lat brat Benedykta, urodzony ok. 1543r.; kształcił się na jego koszt wraz z bratem Janem w szkole Mariackiej i w *paedagogium* skierniewickim. Powróciwszy do Krakowa, wpisał się do Akademii. W 1564 wydano we Wrocławiu jego elegię pasyjną. Uczyl pod kierunkiem Andrzeja Bargiela¹⁵, urodzonego w Nowym Samborze przyjaciela Grzegorza, w kolegium założonym przez Jakuba Uchańskiego w Kaliszu. W 1571 wstąpił wraz ze starszym bratem w szeregi Towarzystwa Jezusowego. W 1577 r. został rektorem kolegium jezuickiego w Jarosławiu. Zmarł w 1594 r.

Epigramat Stanisława Herbesta jest dość konwencjonalną laudacją Cyserona oraz pochwałą dzieła Benedykta, który uczynił tematem swego dzieła taką znakomitość. Ważne wydaje się też zwrócenie uwagi na *studia humaniora* jako możliwość zdobycia duchowego szlachectwa; to wymowa i wiedza, nie urodzenie, dają prawdziwe *stemma bonum*. Taka idea propagowana była już przez Dantego i Petrarę, a wydawała się zapewne szczególnie atrakcyjna dla studentów i nauczycieli o plebejskim rodowodzie.

Jan Wenig, podpisujący się po łacinie jako Parvus Leopolda, syn znanego lwowskiego introligatora Stanisława, kształcił się pod kierunkiem Benedykta wraz ze Stanisławem Herbestem zarówno w krakowskiej szkole u Panny Marii¹⁶ jak i w skierniewickiej placówce pedagogicznej. Podobnie jak Stanisław, wpisał się w poczet studentów Akademii w semestrze zimowym roku 1560/61¹⁷. Po wycofaniu się Herbesta z Akademii towarzyszył mu do Poznania i wspomagał go w nauczaniu w Kolegium Lubrańskiego. Dalsze jego losy są trudne do określenia, gdyż mylony jest z innymi Janami Leopoldami działającymi w XVI w.¹⁸ Na ogół jednak uważa się, że był najpierw – po Stanisławie Herbecie – nauczycielem w kaliskiej szkole arcybiskupiej, a potem (jako członek Towarzystwa Jezusowego) rektorem kolegium jezuickiego w Kaliszu i używał też nazwiska Wąchalski, Wąchała czy Unchaliusz.

W roku 1561, przebywając w Krakowie, Wenig opatrywał swymi wierszami druki zawierające zarówno pisma Benedykta, jak i Grzegorza. Wydaje się, że miał pewne aspiracje poetyckie – jego *commendatoria* są zwykle dłuższe i ambitniejsze niż inne przydane do

¹⁴ Właściwie są to dwie elegie, por. Grzegorz z Sambora, *Carmina...*, El I 6, 17.

¹⁵ Por. S. Łempicki, *Bargiel Andrzej, Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 304-305.

¹⁶ Tak podaje Jan Fijałek, *Moderniści katolicy Kościoła lwowskiego w wieku XVI*, „Pamiętnik Literacki” 7, 1908, s. 25, chociaż epigramatu Weniga nie ma pośród wierszy uczniów tej szkoły dołączonych do autorskiego, humanistycznego programu nauczania wydanego w 1559 r., gdy Benedykt opuszczał tę placówkę udając się do Skierniewic. Są natomiast epigramy młodszych braci Benedykta, Stanisława i Jana.

¹⁷ Por. J. Fijałek, *op.cit.*, s. 25.

¹⁸ Że pośród ówczesnych Janów Leopoldów pogubić się łatwo, pokazać może wiekowa już rozprawka Józefa Muczkowskiego, *O Janach Leopoldach w szesnastym wieku żyjących*, „Dwutygodnik Literacki” 2 (1844), s. 356-373. Muczkowski rozróżnia np. naszego Jana Leopolda (Weniga) od utożsamianego z nim dziś najczęściej Jana Leopolda Wąchalskiego, jezuity i rektora kolegium w Kaliszu pod koniec XVI w. Ostatnio wspomina o nim pokrótce Edward Różycki, *Stanisław Parvus starszy, introligator lwowski XVI w.*, „Roczniki Biblioteczne” 51 (2007), s. 63.

tych dzieł epigramy¹⁹. Widać to i w edycji *Żywotu Cyncerona*. Granice między epigramatem a pieśnią czy elegią są w dobie wczesnonowożytnej nieraz trudne do określenia; w kręgu Herbesta i Samborczyka epigramaty przyjmowały jednak na ogół postać zwięzłą (dwa do ośmiu wersów) a elegie – obszerną, nawet rozlewną (od około stu do około pięciuset wersów). Nie zawsze była to konsekwentnie przestrzegana reguła – w dorobku Grzegorza napotykamy zarówno epigramat liczący 20 wersów²⁰, jak i podobnej długości elegie, w tym wierszyk zalecający inną elegię²¹. Możemy więc przypuszczać, że choć liczący 46 wersów utwór Jana Leopolda ma charakter zalecający, autor chciał w nim widzieć raczej elegię niż epigramat. Wiersz sławi dzieło Herbesta jako rzetelne, a przy sposobności daje świadectwo rozszerzaniu się kultury humanistycznej w Krakowie, czy szerzej – w Sarmacji. Kultura ta rozumiana jest jako walka z wszelkiego rodzaju barbarzyństwem poprzez krzewienie sztuk „rozumu i mowy” (gramatyki, retoryki, dialektyki), a zwłaszcza służbę Muzom. Wychodząc od ukształtowanego przez wygnańczę poezję Owidiusza toposu „dzikiego Sarmaty”, pokazuje Leopolda jego dezaktualizację, szermując strukturami porównawczymi zaczerpniętymi z tegoż Owidiusza, i to z *Ars amatoria*, utworu, który był przyczyną jego wygnania: mężów uczonych na ziemiach polskich jest już tak wiele, ile gwiazd na niebie, ryb w wodzie, zajęcy w polu, pszczoł na Sycylii...

NOTA EDYTORSKA:

Podstawę niniejszej edycji stanowi pierwodruk dzieła: *Tullii Ciceronis Vita E scriptis et verbis eiusdem descripta, opera et studio Benedicti Herbesti Neapolitani cum diligenti chronologiae omniumque Ciceronis actionum et scriptorum observatione et cum indice* (Cracoviae, ex officina Matthaei Siebeneycheri, Anno 1561), ze zbiorów Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich, 140 s., 8°, sygn. XVI.O.109.

Jako zasadę transkrypcji przyjęto normę ustaloną przez *Słownik łacińsko-polski* pod red. M. Plezi, do której dostosowano tekst łaciński wprowadzając następujące zmiany:

- rozwiązano bez zaznaczenia wszystkie skróty i ligatury występujące w druku,
- nie stosowano w transkrypcji długiego s (ſ) ani litery j;
- jednolicie wprowadzono rozróżnienie u i v, np. *uenis* → *venis*, . *Vt* → *Ut*.

Zmieniono pisownię typu:

moestus → *maestus*, *stylo* → *stilo* etc.

Formy *illico*, *trophaeum* pozostawiono zgodne z wersją druku.

Zredukowano ilość wyrazów pisanych z wielkiej litery, np. *Praeside* → *praeside*

Uwspółcześniono interpunkcję zgodnie z sensem tekstu.

Wszystkie utwory zostały opatrzone moim przekładem

¹⁹ Wyróżniał się już jako uczeń szkoły skierniewickiej: do *Arithmetica linearis* napisał wprawdzie krótkie wierszyki, ale za to dwa (s. 4, k. A₄ r); *Computus* opatrzył dłuższym i bardzo interesującym epigramatem (s. 34, k. Cv.). Por. B. Herbest, *Arithmetica linearis, in qua et usum eius artis planiorem, et sermonem Latinum cultiorem videbis*, b. m. 1561, B. Herbest, *Computus, ex quo certum eius artis usum, paucis hactenus cognitum magnoque labore vix deprehensum, qui Ecclesiae tempora ignorare nolit, cognoscat*, bmr..., bmv, przedmowa datowana na 1559.

²⁰ Por. Grzegorz z Sambora, *Carmina* ..., Stem 3.

²¹ Ibidem, El 18.

Vigilantius Gregorius Samboritanus Benedicto Herbesto Neapolitano, Cracoviam redeunti, salutem dicit Huc mihi continuis ades, optatissime, votis ! Quam bene, quam felix, o Benedicte, venis! Aurea multorum pulsabant aethera voces, In Craci posses urbe manere boni, 5 Ut varia docilem formares arte iuventam, Moribus imbueres cerea corda piis. Quid non ipse meis etiam conatibus egi, Quo possem vultu gaudia ferre tuo ? Pigra meam mire variabant taedia mentem, 10 Omnis erat facilis cura molesta rei. Iam mea Parca sequens ambibat cingula; pressus Noster in angusto spiritus ore fuit. Quaeris, quae tanti fuerit mihi causa doloris, Cur fuerint telae stamina fracta meae ? 15 Num queat Euryalus sine caro degere Niso? Theseus esse carens laetus Oreste queat? Huc ego venturum sperabam certus amicum. Quid tu, Gregorium, mi Benedicte, tuum? "Quando - dicebas - nobiscum ducere vitam 20 Non potes, extremum, dulcis amice, vale. Praestabat merito iustissima debita Craco Solvere, tirones erudiendo suos, Quam (pudet) in plenis atra fuligine tectis, Frustra lenta malis otia ferre moris. 25 Tu poteras comptis iuvenes adducere Musis, Tradere coniunctis nos Ciceronis opes. Nunc, quia difficili nobis abiungere fato, Supremum nobis, care sodalis, ave ! Quis tam coniunctos avelli posse putabat? 30 Discat Gregorio quisque carere suo " . Haec tu cum fidis repetebas maestus amicis, Hoc finita modo vestra quaerela fuit. Scilicet haud poteras abscessu fidere nostro, Nec spes in reditum iam fuit ulla meum.	Grzegorz z Sambora serdecznie pozdrawia Benedykta Herbesta z Nowego Miasta, powracającego do Krakowa Oto jesteś, najmilszy, czego wciąż czekałem! Przybywasz, Benedykcie! Jakże to szczęśliwie! Wielu do złotych niebios słało swe modlitwy, Byś mógł zamieszkać w mieście szlachetnego Kraka 5 I zdolną młodzież kształcić w sztukach rozmaitych, Lejąc w woskowe serca święte obyczaje. Czegóż sam nie czyniłem, czegom nie próbo- wał, Aby się uradować widokiem twej twarzy? Zniechęcenie mą duszę dziwnie znieczuliło, 10 Najłatwiejsze czynności stały się udręką. Parka dybała na mnie ciągnąc za me sznurki, A duch w ściśniętym gardle doznawał nie- doli. Pytasz, jaka przyczyna tak wielkiego bólu, Czemu się moich losów nici naderwały? 15 Czyż może Eurialus bez swego Nizosa Życ wesoło? Tezeusz zaś bez Orestesa? Pewną miałem nadzieję o druha powrocie, A ty, mój Benedykcie, o swoim Grzegorzu? Mówiłeś: „Skoro ze mną mieszkać już nie mo- żesz, 20 O miły przyjacielu, żegnaj już na zawsze. Trzeba było Krakowi zaciągnięte długi Spłacić rzetelnie, żaków jego nauczając, Zamiast (o wstydzie!) w izbie ciemnej, okop- conej, Próżnować, nic nie robić, wieść żywot jało- wy. 25 Ty mogłeś miłym Muzom młodzieńców poruczać, Ja – ich gronu udzielać skarbów Cyserona. Teraz, gdy mnie nieznośny los z tobą rozdzie- la, Bądź zdrów po raz ostatni, drogi towarzy- szu! Któż myślał, że więź taka rozerwać się zdo- লা? 30 Teraz uczmy się wszyscy życia bez Grzegorza” Tak ze smutkiem mówiłeś pośród wiernych druhów I tak się narzekanie wasze zakończyło. Nie miałeś dobrych myśli o moim odjeździe Ani żadnej nadziei, że jeszcze przyjadę.
---	--

35 Hospita Roma vagos peregrinos excipit alma, Et quae de Campo stella vocata patet ; Hos, Neptune, tuo vectas super aequora ter- go, Illos per saltus Mars violentus agit, Attamen inde domum salvi quandoque re- versi 40 Contingunt reduci limina cara pede. Huc etiam potui fortuna stante reverti, Qui quadraginta millibus actus eram. Non te versarum moverunt omina vocum, Quando <i>Vale</i> primum, post modo dicis <i>Ave</i> ? 45 Nonne valere tuum iussisti nuper amicum, Ut valeas salvo dicere rursus <i>Ave</i>? Haec prius alter init praeclari moenia Craci, Herbesto Vigilans non prior inquit <i>Ave</i>? At tibi solus ego procedens obvius adsum, 50 Facundum comitem comprimis ipse manu, Unde venit, quonam redivivum ducere ten- tas, Qua vitam retinens ipsius arte, precor ? Omnia componis sparso de corpore membra Appositaque tua vivere mente facis. 55 Ille tibi, rediens ad dulces impiger auras Cuncta refert vitae gesta notanda suae, Tu capis illa stilo niveis mandasque tabellis Et claudis brevibus maxima gesta locis. Sic tibi, sic nobis Orator, amice, revixit, 60 Sic poterit calamo notior esse tuo. Illico sed moritur; confestim concidit ictus, Demitur ense caput; demitur ense manus. Quid facis, Antoni, tanto truculente patro- no ? Tamne diserta, ferox, ora tacere facis ?	35 Rzym gościnny przyjmuje pielgrzymów- -tułaczy I otworem gwiazdzista stoi Compostella. Jednych Neptun na grzbiecie swym wiezie przez morze, Innych przez leśne knieje Mars gwałtowny wiedzie, A jednak potem zdrowi do domu wracają 40 I na kochanym progu swe stopy stawiają. Ja, skoro los pozwolił, mogłem tu powrócić, Chociaż na mil czterdzieści byłem oddalony. Gdyś odwrócił tok mowy, wróżby nie poczu- łeś? Najpierw mnie pożegnałeś, potem pozdrowi- łeś. 45 Czyż nie po to, żegnając, mówiłeś „Bądź zdrowy” , Abyś mógł potem jeszcze mnie witać zdro- wego? A kiedy drugi wcześniej w Kraka staje mu- rach, Herbesta Wigilancjusz pierwszy nie pozdro- wi? I oto sam wychodzę na twoje spotkanie, 50 Ty zaś druha-retora trzymasz w swych objęciach. Pytam, skąd przybył, dokąd powstałego z martwych Prowadzisz, jaką sztuką trzymasz go przy życiu? Porozrzucane członki ciała wszystkie zbie- rasz, A poskładawszy, swoją ożywasz je duszą. 55 On zaś, ożywcze tchnienie złapawszy na nowo, Zaraz ci opowiada swego życia dzieje. Ty bierzesz je pod pióro i na karty rzucasz, Zamykając w przestrzeni małej wielkie dzie- ła. Tak dla ciebie i dla nas ożył wielki mówca, 60 A pod twym, druhu, piórem, większą bierze sławę. Ale zaraz umiera; oto cios już pada, Już miecz uciną głowę, rękę miecz uciną. Cóż czynisz, Antoniuszu, takiemu obrońcy? Okrutny! Każesz milczeć ustom tak wymow- nym?
--	--

- | | |
|--|---|
| <p>65 Nil agis! En in te sua nata Philippica clamat,
Vertit terga tuis vera virago minis.
Ipse latens (audax) misso fortasse latrone
Hanc etiam coges cum genitore mori?
Quam velles illi nigrum praefigere Theta,</p> <p>70 Induperatorem despicit illa levem.
Aut pete, tradat eam tibi Tullius ungue no-
tandam,
Mox unguem medium porriget ecce tibi.
Maluit ille suum decies caput esse rotatum,
Quam semel ingenuam prostituisset suam.</p> <p>75 Illa suum toto vultum spectatur in orbe –
Enarrat mores, flagitiose, tuos.
Et pater e foedo toties revocatus Averno
Rite docet Latio promere verba sono.
Quantus es, ipse simul vesana caede peristi,</p> <p>80 Ac tua desudans ad probra mutus ades,
Mitto sed infensum cunctis virtutibus hostem
–
In Stygias abeat perniciosus aquas;
Ad te nostra redit versis oratio remis,
Quo coepit, saliat prora reducta freto.</p> <p>85 Illo Mecaenate redis, Herbeste, relicto?
Non tua Gnesnensis gloria Praesul erat?
Invenietur in hoc alius Praerembius orbe?
Talis Ioannes alter an esse potest?
An petis hic magnos solita virtute labores?</p> <p>90 Negligis ingenio munera magna tuo?
Publica sic numquam defessus commoda cu-
ras,
Ut tua postrema propria parte loces?
Dii tibi, quae calido madidus sudore mereris,
Caelica felici praemia sorte ferant.</p> | <p>65 Na nic! Gromi cię jego dziecię, Filipika,
Dzielna panna – do gróźb twych odwraca się
tyłem.
Cóż, skrytobójco śmiały? Czy wyślesz siepa-
czy
Próbując ją uśmiercić, jak zrobiłeś z ojcem?
Może ją pragniesz czarną napiętnować thetą,</p> <p>70 Lecz ona ma w pogardzie władcę tak
podłego.
Kaź, niech ci ją da Tuliusz, byś ją palcem skro-
bał,
A ona wnet ci palec środkowy pokaże.
Dałby on dziesięć razy swoją głowę toczyć
Raczej, niż raz swe dziecię do nierządu strę-
czyć.</p> <p>75 Ona jego oblicze pokazuje w świecie
I twoje obyczaje, o występny, głosi.
Ojciec, tylekroć z ciemnej wracając otchłani
Nadal uczy przemawiać dobrze po łacinie.
Sam zginąłeś, śmierć taką zadając szaleńczo</p> <p>80 Pocąć się nad haniebnym czynem,
oniemiałeś.
Lecz zostawmy już tego wroga wszelkiej cno-
ty –
Niech ten szkodnik przepadnie w czarnych
wodach Styksu;
Zawracam wiosła mowy, powracam do cie-
bie,
Szybując po tych wodach, z których wypły-
nąłem.</p> <p>85 Wracasz i mecenasa, Herbeście, zostawiasz?
Czyż nie był twoją chwałą ów biskup gnieź-
nieński?
Czy na tym świecie znajdzie się drugi Prze-
rembski?
Czy drugiego takiego Jana znaleźć zdołasz?
W swej cnocie może tutaj wielkich szukasz
trudów</p> <p>90 Nie chcesz, by wielkie dary twój talent
wspomogły?
Niestrudzenie o dobro publiczne się starasz,
O własnych dobrach myśląc dopiero na koń-
cu?
Niech ci niebiosa dadzą niebiańską nagrodę,
Los szczęśliwy, gorącym zasłużony potem,</p> |
|--|---|

95	Quin praestans in ea Padneuius urbe Philippus, Quo sese Cracus Praesule iactat ovans, Sub cuius Cicero rutilantibus exsilit armis, Tutius inque data luce manere cupit, Qua solet, heroa conspecto fronte libello,	95	A Filip władający w tym mieście, Padniewski, Biskup, będący Kraka chlubą i radością (Pod którego błyszczącym herbem Tulusz wyszedł, Pragnąc już na widoku przebywać bezpiecznie), Swoim dostojnym wzrokiem na książkę spojrzawszy,
100	Facundo votis annuet ore tuis. Iusta petis, laudanda cupis, pulcherrima poscis Et facili nimium perficienda modo. Non pius Antistes contemnet egena Lycaea – Praedives tenues sustinuisse volet.	100	Wymownymi ustami chęciom twym przykłaśnie. Rzeczy słusznych, chwalebnych, najpiękniejszych prosisz, Możliwych do spełnienia bardzo, bardzo łatwo. Nie gardzi zacny Biskup ubożuchną szkołą, Sam tak bogaty, pragnie zaradzić jej biedzie.
105	Concinet illius felix Academia laudes, Cum iam sperata iam potietur ope. Utilitas sociis nitetur laudibus ingens, Nitentur laudes utilitate sua. Quisque suo Genio capiens alimenta fovendo,	105	Szczęśliwa Akademia wychwalać go będzie, Gdy spodziewanym wsparciem już się cieszyć będzie. Wielkie dobro na wspólnych oprze się pochwałach, A pochwały korzyścią będą się karmiły. Každy pożywkę biorąc dla Geniusza swego,
110	Hoc unum misso turbine totus aget, Ut quam praecipuam divino munere dotem Possidet atque sua sponte Minerva favet. Illam collectis effundat viribus omnem Et profecturae semina mandet humo.	110	Wygnawszy troskę, jedno będzie miał na względzie, Aby cały swój talent, dany z daru nieba, Talent, któremu sprzyjać raczy też Minerva, Zebrawszy wszelkie siły wylewał obficie, Rzucając ziarno w ziemię, by wydała plony.
115	Quam bona, quam multis sunt plurima dona tributa, Quae proferre suo quisque favore velit? At, qui se distractis aegri sensibus angunt, Parcius est illos illa necesse dare. Singula tractabunt coniuncta munia dextra,	115	Jak wielu tyle darów posiada wspaniałych, Których każdy ochoczo pragnie już udzielić? A ci, którzy się w biedzie i trosce kłopotczą, Że pewnie nie tak szczerze udzielać ich będą, Złączwszy siły, wspólnie podejmą zadania
120	Quanta facultati copia iuncta fluet? Optima quaeque docens dicetur ludere lector, Auditor discens optima quaeque, frui. Tota Deo panget iustas Academia grates, Grates Heroi panget alumna suo.	120	Jakże rzeka talentów obficie wyleje! Profesor będzie uczyć świetnie i z polotem, Słuchacz – z rozkoszą czerpać znakomitą wiedzę. Słusznie Bogu dziękować będzie Akademia, Dziękować będzie także dobroczyńcy swemu.
125	Historici factum certis annalibus addent, Musa poetarum concelebrabit opus, Tu modo perge iuvare bonam per scripta cattervam, Multos eloquio perge iuvare tuo. Sic erit in patulo tua clara Neapolis orbe,	125	Historycy to dzieło zapiszą w rocznikach, Muza poetów będzie rozślawiać je wkoło. Ty zaś wspieraj brać z acną swoimi pismami, Wielu też racz wspomagać sztuką swej wymowy., W całym świecie zasłynie Neapolis twoja,

130 Quae nunc Russiaco patria nota solo est,
Sic tibi pulchra tuo cum Marco fama
manebit,
Nec dabit extremo nomina vestra rogo.
Sed nihil interea tales, Benedicte, morare,
Qui labra nudato livida dente gerunt.

135 Quo magis est solidum contingens ardua
corpus,
Hoc nigra post tergum densior umbra iacet
Et squallet mistis secum levis umbra tene-
bris,
Corporis in facie lumina clara micant.
Quid iam restat, amice, nisi maiora capes-
sas ;

140 Livor amet studio ferre minora suo.
Est atomos pondus, pondus quoque turris
habetur,
Hoc elephas, illud tollere musca potest.
Quid tibi postremo, quid primo tempore di-
cam,
Quos, Herbeste, sonos? Quos, Benedicte,
modos?

145 Vive, mane, laetare, doce, requiesce, labora,
Scribe, vige, flore, pange, nitesce, vale.

Alberti Leopolitani Epigramma

Qui Ciceronis amat certam cognoscere *Vitam*,
Perlegat hunc magna sedulitate librum,
Quem doctus proprio Benedictus Marte peregit,
Et multum felix utile fecit opus.

Stanisłai Herbesti

Qui doctus Latio quondam florebat in orbe,
Maxima Romani lausque decusque soli,
Candida cui laudem pepererunt gesta peren-
nem
Doctrina, eloquium stemma dedere bonum,
5 Ille tuo pictus docte est, Benedicte, labore,
Qui vitam proprio scripsit abunde stilo.

Ioanni Parvi Leopolitani

Contemnebatur multis gens barbara ab annis
Sauromatum, quod iners, aspera, agrestis erat.
Nulla viris pietas fuerat, clementia nulla,
Inculti mores, efferata vita fuit.

130 Która teraz na ruskiej zasłynęła ziemi,
Razem z twoim Tuliuszem będziesz sławny
wiecznie,
Wasze imiona w żadnym nie przepadną gro-
bie.
Tymczasem, Benedykcie, nie dbaj wcale o
tych,
Co sine mają usta, wyszczerzone zęby.

135 Im potężniej się ciało zмага z trudnościami,
Tym więcej czarnych cieni wlecze za plec-
ami.
Cień płochy leży w dole, z ciemnością się
miesza,
Lecz oczy na obliczu ciała jasno świecą.
Ty, przyjacielu, wielkie sprawy miej na
względzie,

140 A zazdrość niech małymi bawi się rzeczami.
Ma swój ciężar i atom, ma ciężar i wieża,
Ten dźwiga słoń, a tamten może podnieść
muchą.
Cóż mam ci rzec na końcu w tym wiosen-
nym czasie,
Herbeście? Benedykcie? Jakie słowa? Takty?

145 Żyj, trwaj, raduj się, pracuj, ucz
i odpoczywaj,
Pisz, działaj, kwitnij, bryluj, chwal...i ostań
w zdrowiu.

Epigramat Wojciecha Leopolicy

Kto o prawdziwy *Żywot* Cyccerona pyta,
Niechaj z wielką uwagą tę książkę przeczyta,
Którą wykoncypował Benedykt uczony
I pomyślnie ukończył pożyteczne dzieło.

Stanisław Herbest

Tego, co niegdyś słynął uczonością w Lacjum,
Jako Rzymu największa chwała oraz chluba,
Tego, co życiem swoim zdobył wieczną sławę,
A wiedzą i wymową – herb najszlachetniejszy,

5 Tego, co własnym piórem życie oddał w pełni,
Malujesz, Benedykcie uczony, w swym dziele.

Jan Parvus Leopolita

Z dawien dawna gardzono plemieniem Sarma-
tów
Barbarzyńskim i gnuśnym, prymitywnym, pro-
stym.
Nie znali miłosierdzia ani łagodności,
Żyli jak dzicy, żadnej nie mając ołgady.

5 Adde quod ingenuas artes sprevere cruenti, Reddere quae semper mitia corda solent. At nunc iam reliquos longe superasse videntur Sauromatae, cultis moribus atque bonis. Cedunt his alii, sese victosque fatentur 10 Tanquam principibus laeta trophaea ferunt. Quippe prius Musae hanc sedem sprevisse putantur, In qua tot caedes bellaque semper erant, Docta Minerva prius laetis vivebat in antris Ausoniae, haec spernens plena cruore loca. 15 Nunc vero cunctae pariter loca spreta revisunt, Gaudet sub gelido regna videre polo. Iam quoque nunc merito generosa Polonia gaudet, Quae tot magnificos protulit ipsa viros, Quorum consiliis florens Respublica crescit, 20 Quorum consiliis Pallas amoena praest. Sunt multi, quos Musarum profitetur alumnos Phoebus, Pierii duxque comesque chori. Quid memorem, quibus est orbata Academia nostra? Qui iuvenum studiis consulere satis ? 25 Quid memorem, quos nunc haec praesens continet aetas, Qui nostris studiis commoda mille ferunt ? Quot lepores campis, quot apes pascuntur in Hybla, Tot doctos in se regna Polona foveant. En etiam Herbestus, Musarum dulcis alumnus, 30 Quem fovit placido lacte Minerva suo, Non cessat vigilans, noctesque diesque revolvit, Contendit studio tempus in omne suo, Qua ratione queat docili prodesse iuventae ; Huic omni cura consuluisse cupit. 35 Dum profert Marci scriptam pulchro ordine vitam, O, quantum studiis consulit ipse bonis. Tradit, quid Cicero, quando, quo tempore gessit, Quod multum illius scripta diserta iuvat. Nulla hic invenies Romani principis acta,	5 Okrutni, szlachetnymi sztukami gardzili, Które przecież łagodzą zawsze ludzkie serca. A teraz, jak się zdaje, Sarmaci górują Nad resztą swoim dobrym życiem i kulturą. Ustępują im inni, swą klęskę wyznają, 10 Oddają, jak książętom, swe świetne trofea. Prawda, wcześniej sądzono, że nie chcą tu Muzy Mieszkać, gdzie tyle wojen wciąż było i rzezi, Wcześniej uczona Pallas w sławnych żyła gro- tach Italii, gardząc ziemią, która krwią nasiąkła. 15 Teraz wszystkie do mieszkań wzgardzonych wracają, Z radością kraj pod chłodnym niebem nawie- dzają. Słusznie szlachetna Polska cieszyć się już może, Bo tylu już wydała znakomitych mężów – Świetną Rzeczpospolitą umacnia ich rada, 20 A ich radzie życzliwa przewodzi Pallada. Wielu za wychowanków Muz uznaje głośno Febus, wódz i towarzysz pieryjskiego chóru. Mam wspomnieć tych, co w studiach mło- dzież wspomagali, A po których już nasza płacze Akademia? 25 Mamże tych wspomnieć, którzy żyją do tej pory, A naszym studiom tysiąc przynoszą pożytków? Ile pszczoł Hybla pasie, a zajęcy pole, Tylu uczonych mężów żywią polskie kraje. Oto też Herbest, Muzom miły wychowanek, 30 Którego Pallas słodkim wykarmiła mlekiem, Nie ustaje w czujności, czy to w dzień, czy w nocy, W każdym czasie gorliwie studiom się oddaje. Jak tylko może zdolnej dopomóc młodzieży, Tak ze wszech sił się troszczy radą jej posłużyć. 35 Spisał pięknie i wydał Tuliuszowy żywot; O, jakże tym w szlachetnych dopomógł nau- kach! Podaje, co i kiedy Cycero uczynił, Jego wymowne pisma wiele tym wzbogaca. Nie znajdziesz tu rzymskiego władcy żąd- nych czynów,
--	--

40 Quae quis ficta putet, dicere falsa queat. Ex propriis eius cum sint collecta libellis, Scribitur hoc docto fabula nulla libro. Vos igitur, iuvenes, quos haec Academia mater Confovet, haec clari sumite dona viri !	40 Które ktoś może uznać za fałsz i zmyślenie. Wszystko zebrano z własnych książek Cyccrona I nie ma w tej uczzonej księdze żadnej bajki. Młodzieży, którą żywi Matka Akademia, Chciej więc ten dar od męża przyjąć wspiania- łego!
45 Quot pisces undae, stellas quot continet aether, Commoda tot studiis afferet iste liber.	45 Ile ryb w wodzie, ile gwiazd znajdziesz na niebie, Tyle ta księga niesie twym studiom pożytku.

OBJAŚNIENIA:

Elegia Grzegorza Samborczyka

v. 3: *pulsabant aethera voces* – por. Iuvenius, *Evangeliorum libri quattuor*, I, 266: „Horrendis graviter caelum pulsare querellis”/ w innym wariacie wersu: „Horrenda graviter pulsabant aethera voce”

v. 6: *cerea corda* – woskowe serca, podatne jak wosk, który łatwo modelować. Obraz „woskowej tablicy” umysłu pojawia się u Platona (*Teajtet* 191 e): Więc przyjmij dla naszych rozważań, że w naszych duszach jest tabliczka woskowa. U jednego większa, u drugiego mniejsza, u jednego z czystego wosku, u drugiego z brudniejszego i twardszego, u niektórych z miększego, a bywa, że takiego w sam raz. [...] Powiedzmy, że to jest dar matki Muz, Mnemozyny. Jeżeli z tego co widzimy lub słyszymy, chcemy coś zapamiętać, podkładamy tę tabliczkę pod spostrzeżenia i myśli, aby się w niej odbijały tak jak wyciski pieczęci. To, co się w niej odbija, pamiętamy, i to wiemy, jak długo trwa jego ślad w materiale. Jeżeli się ten ślad zatrze albo nie sposób go wypieczętować, zapominamy i nie wiemy.”. Przeł. W. Witwicki. W odniesieniu do obyczajów, podobnie jak Samborczyk, przywołuje potem F. Birkowski w *Kazaniu o ćwiczeniu młodzi przy pamięci Jana Kantego, akademika krakowskiego*: „Zwał niegdy Plato młodych ludzi serca woskowe, *cerea adolescentum corda*, na których łatwo wyryć, co kto chce. Woskowe serce młodego łatwo się do dobrego skłoni, ale prędzej do złego, bierze na się litery dobroci i złości podczas.”; F. Birkowski, *Kazania*, oprac. M. Hanczakowski, Kraków 2003, s. 149. W Starym Testamencie serce jak wosk oznacza słabość, strach, por. Ps 22 (21), 15 Factum est cor meum tanquam caera liquescens in medio ventris mei. („Jak wosk się staje moje serce, we wnętrzu moim topnieje”) Motyw „tablicy serca” por też. 2 Kor 3, 3: „żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc.”; *moribus cerea corda piis*, por. C. Landino, *Xandra*, I 19, 12: „flectere nec lacrimis aspera corda piis”.

v. 8: *gaudia ferre* – por. Prop., *El* III, 8, 30: „Tyndaridi poterat gaudia ferre suae” ; Ov., *Rem. Am.* 778 : „ Illam Plisthenio gaudia ferre toro”.

v. 10: *Parca* – Parka, jedna z trzech bogiń przeznaczenia odpowiadających greckim Mojrom, przędących nić ludzkiego życia. Najczęściej przypisywano funkcję przędzenia nici Kłoto, odmierzania – Lachesis a przecinania – Atropos, w poezji humanistycznej jednak kompetencje Parek mieszano (np. u Kochanowskiego w For 3 nić przecina Kłoto). Dla Grzegorza Parka jest po prostu figurą śmierci.

v. 13: *quae ...mihi causa doloris* – por. Ov., *Met*, I 509, „sim tibi causa doloris” , Prop.

El I 16, 35 „sed tu sola mei, tu maxima causa doloris” ; Mart X 41, 3: „Quid rogo, quid factum est? Subiti quae causa doloris?”.

v. 15 : *Num queat...Niso* ? Euryalos i Nizos występują w *Aen.* IX 177-433; wspólnie udali się na wyprawę zwiadowczą do obozu wroga. Euryalos, młodzieniec niezwykle piękny, został pojmany i zginął podczas walki z Rutulami, a Nizos starał się go uwolnić, zdołał jednak tylko pomścić jego śmierć i również zginąć.

v.16 : *Theseus...queat* ? Plutarch *Moralia*, 93 A (*De amicorum multitudine*), wymienia kilka par przyjaciół, m.in. Orestesa i Pyladesa, Pejritoosa i Tezeusza, Damona i Pytiasza, Achillesa i Patroklosa. Epaminondasa i Pelopidasa. Pylades, krewny, druh i doradca Orestesa, (por. Eurypides, *Orestes*, *Elektra*) . Tezeusz, znany bohater ateński, przyjaźnił się z Pejritoosem, królem Lapidów. Razem wyprawili się do Podziemia, by porwać Persefonę. Pejritoos pozostał na zawsze na „krześle zapomnienia”, Tezeusza uwolnił Herakles. Pary te wymieniał również Erazm we wczesnych listach oraz w dialogu *Antibarbari*,) mówiąc o swej przyjaźni z Willemem Hermansem, która miała przewyższać wszystkie wspomniane relacje ; dodaje wówczas, co znamienne w kontekście elegii Grzegorza, że wspólne studiowanie w młodym wieku wiąże umysły ludzkie bardziej, niż jakiegokolwiek pokrewieństwo czy powinowactwo – „Adeo copulat arctius animos hominum puerilium studiorum communio quam ulla cognationis aut affinitatis propinquitas”. Trudno przypuszczać, by Grzegorz, pilny na ogół i solidny w erudycyjnych amplifikacjach, pomylił Tezeusza z Pyladesem lub Orestesa z Pejritoosem, nie da się też jednoznacznie określić, jakie względy spowodowały to krzyżowe przedstawienie bohaterów.

v. 19-30: Grzegorz parafrazuje słowa wypowiedziane na pożegnanie przez Herbesta, który w lecie 1559 roku udał się do Skierniewic, na zaproszenie prymasa Jana Przerebskiego, który uczynił go przełożonym (i nauczycielem arytmetyki) w założonej swym staraniem szkole mającej kształcić szlacheckich synów.

v. 20: *dulcis amice, vale* – fraza występująca bardzo często w poezji humanistycznej, nie tylko w klauzuli pentametru, lecz także w nagłosach wersów. Por. Petrarca, *Ep. Metr.* II, 16, 1-2 (*Do Barbata z Sulmony*): „Dulcis amice vale, tua te mihi semper imago/ Dat praesens mecum, et sedis mecumque quiescis” ; F. Filelfo, *Odae*, IV (*Thalia*), 6,99-100: „Ille chelyn pulsat. Respondent grata sorores/ cantibus alternis. Dulcis amice, vale”. Spotyka się ją też w poezji średniowiecznej, np. u Wenancjusza Fortunata (*Poem* VI, 12, 122, *Ad Iovinum*): „Longa stante die dulcis amice vale”, Alkuina (C 257, *Ad amicum abeuntem*): „Sanctorum precibus semper sine fine valeto,/ Et nunc, et semper, dulcis amice, vale!” i Hrabana Maura (*Carmina*, 22): „Omnipotens Dominus, Regnator summus Olympi, /Omnibus te horis protegat incolumem,/ In terris servet, caeli perducad arcem,/ Me tecum pariter. Dulcis amice, vale”.

v. 21-22: *Praestabat...suos* – Herbest uczył w szkole przy kościele Mariackim w Krakowie; wykładał też jako *extraneus* w Akademii listy Cyserona.

v. 23 : *atra fuligine* – chodzi o sadzę w okopconym wnętrzu, por. Verg. *Ecl.* 7, 50: „postes fuligine nigri”.

v. 25 : *iuvenes adducere Musis* – Grzegorz wykładał w Akademii jako *extraneus* na pewno od 1561, może jednak miał jakieś nieodnotowane wykłady wcześniej ; najprawdopodobniej też wspomagał Herbesta w szkole Mariackiej.

v. 31: *cum fidis...amicis* – może chodzić o uczniów, m. in. właśnie Stanisława Herbesta i Jana Weniga, którzy uczyli się w szkole Mariackiej, a potem w Skierniewicach.

v. 33: *abscessu* – Może chodzi o wyjazd Grzegorza do Munkacza, który miał miejsce w bliżej nieokreślonym momencie czasowym, być może właśnie w 1559 r. Mówi o nim Grzegorz w Elegii do Andrzeja Bargiela, por. Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta*, El I 3, 286.

v. 36: *de Campo Stella vocata* – Santiago de Compostella, słynące grobem św. Jakuba (hiszp. Santiago), do którego to grobu wg legendy doprowadziła chrześcijańskiego pielgrzyma w IX wieku gwiazda ; nazwę miejscowości wywodzi się od *campus stellae* – ‘pole gwiazdy’.

v. 41-42: *Huc...actus eram* – odległość 40 mil mogłaby potwierdzać, że chodziło o podróż do Munkacza (dziś Mukaczewo na Ukrainie) – leży on w odległości ponad 300 km od Krakowa, co równa się w przybliżeniu 40 milom polskim.

v. 42-43: *versarum...omina vocum* – *Vale* jest typowym pożegnaniem, *Ave*, najczęściej powitaniem, ale może mieć też wymowę pożegnania. Grzegorz zwraca uwagę, że Benedykt odwraca kolejność – najpierw żegna, potem wita przyjaciela.

v. 50: *Facundum comitem* – chodzi o Cyncerona, uobecnionego poprzez tekst biograficznego dzieła.

v. 52-53: *Facundum comitem... ducere tentas* – świeżo ułożona biografia Cyncerona odbierana z perspektywy czytelnika jawi się tu jako próba powołania mówcy-filozofa na nowo do życia.

v. 56: *Cuncta refert...suae* – ponieważ *Vita* ułożona była na podstawie pism Cyncerona, Grzegorz za pośrednictwem idei uobecnienia poprzez tekst tworzy iluzję podyktowania Herbestowi przez Cyncerona swej biografii.

v. 61: *ilico sed moritur* – Narracja o życiu Cyncerona zawarta w *Vita* kończy się, jak każda biografia, śmiercią. W odczuciu czytelnika, dla którego Cyncero podczas procesu lektury niejako ożywa, zostaje on zatem ponownie uśmiercony.

v. 62: *demitur...caput...demitur...manus* – Cyncero, który za sprawą swych politycznych oponentów znalazł się na liście proskrypcyjnej, został zamordowany 7 grudnia 43 r. Odcięto mu ręce i głowę, a następnie przyniesiono je Antoniuszowi.

v. 65: *Philippica* – „Filipikami” zwane były mowy Demostenesa przeciwko Filipowi II Macedońskiemu. Cyncero zastosował tę nazwę do swych *Orationes Philippicae*, czterech mów wygłoszonych przeciwko Antoniuszowi na przełomie 44 i 43 r. przed Chr. W ten sposób „filipika” stała się określeniem precyzującym wzorzec tekstowy – gwałtownej mowy oskarżycielskiej. Samborczyk zrećtnie wykorzystuje spopularyzowaną przez Petrarke i częstą w poezji humanistycznej (por. Janicjusz, *El. 1* z tomu *Tristia*) paralelę między autorem (rodzicem) i tekstem (dzieckiem). Zabójcy wysłani przez Antoniusza pozbawiają życia Cyncerona (na zawsze zamykają wymowne usta rzymskiego mówcy), ale nigdy nie będą w stanie uśmiercić jego córki Filipiki, tekstu zrodzonego na znak protestu w obronie wartości republikańskich, okrywającego Antoniusza wiekiustą hańbą. Spod sztyletów skrytobójców tekst ujdzie cało.

v. 63-80: można tu widzieć poetycką „filipikę” Samborczyka przeciwko Antoniuszowi.

v. 66: *vertit terga tuis vera virago* – jeden z przykładów częstej u Grzegorza aliteracji – powtarza się „v”.

v. 69: *nigrum...Theta* – napiętnowanie grecką literą *theta* (Θ) było równoznaczne z wyrokiem śmierci; por. PERS. *Sat. VIII, 13*: „et potis es nigrum vitio praefigurare theta”). Skazanych na śmierć często ubierano w szatę z wypisaną na niej literą *theta*, por. H.

Chadwick, *Theta on Philosophy's Dress in Boethius*, „Medium Aevum” 49 (1980), s. 175.

v. 71 : *ungue notandam* – *ungue notare* oznacza ‘drapanie paznokciami’, często wskutek erotycznej furii, por. Ov. *Am* I 7, 50: „*ungue notare genas*”.

v. 72: *unguem medium porriget* – szyderczy gest obsceniczny, por. Iuv. *Sat.* 10, 53 : « *mediumque ostenderet unguem* », Mart *Ep* II, 28, 1-2: « *Rideto multum qui te, Sextille, cinaedum/ dixerit et digitum porrigito medium* »

v. 77 : *Averno* – *Avernus lacus* było to jezioro koło Kum, gdzie miało znajdować się wejście do podziemnego świata zmarłych; Awernem zwano zatem Podziemie.

v. 82: *Stygias...aquas* – tu: kraina śmierci, z której nie ma powrotu. Styks, jedna z rzek Hadesu, przez którą Charon przewoził umarłych.

v. 85: *Mecenate...relicto* – Herbst opuścił szkołę Przerębskiego w Skierniewicach, która prawdopodobnie zaczęła podupadać.. Jan Przerębski (1514-1562), syn Jana, kasztelana sandomierskiego, h. Nowina, urodzony w sieradzkim, wykształcony w Krakowie i Padwie, podkanclerzy wielki koronny od 1552 r., biskup chełmski od 1557, arcybiskup gnieźnieński od 1559.

v. 95-96: *Padneuius...Philippus* – Filip Padniewski h. Nowina (1510-1572), wykształcony w Padwie doktor obojga praw, światły mecenas artystów i uczonych, m.in. Jana Kochanowskiego. Padniewski był podkanclerzym koronnym (1559-1562); w 1560 r. został biskupem przemyskim, a już w lipcu tegoż roku otrzymał nominację na iskupstwo krakowskie. Ingres do katedry wawelskiej odbył dopiero w 1562. Był zręcznym dyplomata, zaangażowanym w królewską politykę, aktywnie uczestniczył w zawarciu Unii Lubelskiej. Dysponował dużym majątkiem, udzielał pożyczek Zygmuntowi Augustowi.

v. 97: *rutilantis...armis* – na odwrocie karty tytułowej *Żywotu Cyserona* znajduje się herb Padniewskiego epigramem stemmatycznym Samborczyka. Herb Nowina, zwany też Zawiasa, przedstawia zawiasę kotłową (ucho kotła) z mieczem. Herb ten miał otrzymać od Bolesława Krzywoustego rotmistrz Nowina, syn kotlarza, jako wyraz wdzięczności za odstąpienie władcy swego konia podczas bitwy z Rusinami w 1121 r. Por. B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578, s. 802-803, por. E. Buszewicz, objaśnienia w: Grzegorz z Sambora, *Carmina selecta*, s. 377. Ten sam wiersz stemmatyczny i tęże rycinę herbu umieścił Grzegorz w swoim zbiorze wierszy *Ecloga I* [...] *Elegiae IX* [...] *Epigrammata* [...] *Silvula* [...] *Epitaphia* [...] (Kraków 1566), por. Grzegorz z Sambora, *Carmina...*, s.74

v. 109: *suo Genio ... fovendo* – geniusz to według tradycji rzymskiej duch opiekuńczy patronujący każdemu mężczyźnie, który rodził się w chwili jego przyjścia na świat i umierał wraz z nim (por. Hor. *Epist.* II 2, 187: „*Scit genius, natale comes qui temperat astrum / naturae deus humanae mortalis*” ; także czyjeś wyższe „ja”, zdolności, talent.

v. 109-114: szlachetna idea mecenatu, dziwnie współgrająca z tonem *Muzy* Jana Kochanowskiego (97-98): „Ale żeby, wygnawszy niedostatek z domu,/ Tym głośniejszy śpiewał, a nie podlegał nikomu”, tu jednak nie w kontekście indywidualnej potrzeby twórczości, lecz spełniania nauczycielskiego powołania.

v. 129-130: *Sic erit...clara Neapolis...solo est* – Nowe Miasto, w którym urodził się Herbst, jest już sławne na ziemi ruskiej, a niebawem stanie się sławne w całym świecie.

v. 132: *extremo ...rogo* – por. Prop., *El.* I 19, 2: “*Nec moror extremo debita fata rogo.*”.

v. 138: *lumina clara micant* – por. A. Neckam, *De laudibus Divinae Sapientiae*, I, 938 « *igneae sunt lumina, clara micant* ».

v. 141: *est atomos pondus* – w materialistycznej koncepcji świata głoszonej przez Demokryta z Abdera i jego uczniów, przejętej następnie w dużej mierze przez epikurejczyków (por. ks. II poematu *De rerum natura* Lukrecjusza), rzeczywistość zbudowana jest z niepodzielnych, wiecznych i ruchomych cząstek, zwanych atomami, z których każdy posiada swą masę, wielkość i kształt. Por. S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa 2004, s. 51-54; G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, przeł. E. I. Zieliński, Lublin 2000, t. I, s. 190-202.

v. 141-142: chodzi o wieże obłożnicze ustawiane na słoniach, por. 1 Mch 34-37: „Słoniom pokazano sok winnych jagód i morwy, aby je rozjuszyć do bitwy. Bestie przydzielano do falang i przy każdym słoniem ustawiono tysiąc żołnierzy ubranych w łańcuskowe pancerze i mających głowy okryte hełmami z brązu. Ponadto do każdej bestii przydzielono po pięciuset wyborowych jeźdźców. Oni już przedtem byli do bestii przydzieleni: gdzie ona była, tam byli i oni, gdzie ona szła, tam szli i oni razem z nią i nigdy od niej nie odstępowali. Na każdej bestii była przy pomocy specjalnych urządzeń umocowana wieża, która ją okrywała, a na niej wojenne narzędzia i czterech żołnierzy, którzy z niej walczyli, a oprócz tego kierujący nią Hindus”. W czasach Grzegorza wieża jako figura szachowa, zwana wtedy rochem, również znajdowała się na słoniem. O zestawieniach rzeczy dużych z małymi por. Verg. *Georg.* IV, 176: „*Si parva licet componere magnis*” (jest tam porównanie pracy pszczół i Cyklopów).

Epigramat Wojciecha Leopolity

v. 1: *Qui...vitam* – retoryka epigramu zalecającego książkę poprzez odwołanie się do określonej grupy odbiorców, z naciskiem na ich żądzę wiedzy.

v. 3: *proprio ... Marte* – s frazeologizowane użycie imienia boga wojny w sensie „własnym wysiłkiem”. Figura używana często przez Grzegorza z Sambora.

v. 4: por. C. Ianius, *Trist* 3, 38: „*Pierio motum numine fecit opus*”, por. C. Ianius, *Carmina. Dzieła wszystkie*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1966, s. 28.

Epigramat Stanisława Herbesta

v. 3: *laudem pepererunt gesta perennem* – obiegowy topos humanistyczny, często przywoływany w odniesieniu do starożytności; Benedetto Accolti zwraca się np. do Kosmy Medyceusza: „[...] *felices multum illi fuisse visi sunt, quibus contigit ab his referri virtutes suas, qui eas tradentes litteris, magnam et immortalem eis gloriam pepererunt*”, (*dialogus de praestantia virorum sui aevi*; por. S. Murphy, *The Gift of Immortality. Myths of Power and Humanist Poetics*, Cranbury (NJ)–London – Ontario 1997, s. 16.”).

v. 6: *vitam proprio scripsit abunde stilo* – ma to zapewne oznaczać, że Cycero sam zawarł w swych pismach swój żywot, który Herbest na podstawie własnych jego dzieł odtworzył; możliwa też interpretacja bardziej ogólna – że pisma Cycerona są zwierciadłem życia w ogóle.

Elegia Jana Leopolity (Weniga)

v. 1-4: *gens barbara ...Sarmatarum* – Topika dzikiej Sarmacji” była bardzo żywotna w literaturze renesansu. W starożytności ukształtowały ją wygnańcze poezje Owidiusza. Por. np. Ov., *Trist.* III, 1, « *Quem mihi nunc animum dira regione iacenti /*

inter Sauromatas esse Getasque putes? /Nec caelum patior, nec aquis adsueuimus istis, / terraque nescioquo non placet ipsa modo./ Non domus apta satis, non hic cibus utilis aegro, /nullus, Apollinea qui leuet arte malum « („ Czy zgadniesz, jaki nastrój mną owłada,/gdy w dziczy cierpię wśród Sarmatów, Getów?/ Jam niezwykajny ich wody i nieba,/innej mi ziemi, jak zbawienia, trzeba./ Dom tu bez wygod, jadło szkodzi zdrowiu,/ bodaj ktoś lekiem w chorobie dopomógł”, przeł. E. Wesołowska). W odniesieniu do Polski popularyzowali ją pisarze pochodzący z ziem włoskich lub niemieckich, por. np. K. Celtis, *El III* 7, 1: „Sarmatia infelix rigidum damnata per axem”.

v. 5: *Adde quod...mitia corda solent* – por. Ov. *Ex Ponto*, II 9, 47-48: «Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes, emollit mores, nec sinit esse feros».

v. 5: *ingenuas artes* – inaczej *artes liberales*, sztuki wyzwolone; w starożytnym Rzymie „godne wolnego człowieka” por. Cic. *De orat.* 1, 72 :”quae sunt libero dignae”; tu: *studia humaniora*, humanistyczny program nauczania oparty na trzech sztukach wyzwolonych tworzących *trivium*: gramatyce, retoryce (i poetyce), dialektyce

v. 7-8: *At nunc...atque bonis* – topos kulturowej przemiany humanistycznej. Stanisław Orzechowski mówi w r. 1558: „Nae tibi Polonia, non terra barbara, sed ipsa altera visa fuisset Italia” („Zaiste Polska mogłaby ci się wydać nie ziemią barbarzyńską, lecz nawet drugą Italią”) , por. E. Buszewicz, op.cit., s. 211-216. Podejmie tę formułę jeszcze w 1602 r. Justus Lipsjusz: *Quam mutastis et humanitate, elegantia, omni cultu animi provocare audetis lectissimam quamque gentem*” (Jakże się zmieniliście! I w sztukach wyzwolonych, wytworności i wszelkim kształceniu umysłu ośmielacie się współzawodniczyć z wszelkim najznakomitszym ludem”) ”; por. W. Ryczek, *Justusa Lipsjusza epistula erudita*, „Terminus” 12 (2010), z. 2, s. 92.

v. 10: *laeta trophaea ferunt* – por. Verg., *Aen*, XI, 172 „Magna tropaea ferunt” .

v. 12: *caedes bellaque* – por. Ov. *Trist.*, I, 10, 31-32: „Barbara pars laeva est, avidae succincta rapinae, / Quam cruor et caedes bellaque semper habent” /; topos w kontekście ziem polskich bardzo żywotny – jeszcze Lipsjusz przywołuje obraz siedzib Marsa, „wojnę złowrogą i wrzawę bitewną” Hom. *Ilias*. IV. 82-83: „ἢ ῥ’ αὖτις πόλερός τε κακὸς καὶ φύλοπις αἶν | σοεταί”, por. W. Ryczek, op. cit., loc.cit.

v. 16: *sub gelido...polo* – por. Ov. *Her.* XVIII, 152: „quaeque micat gelido Parrhasis Ursa polo”, Celtis *El III* 7, 2: „Utraque quam gelido despicit Ursa polo”.

v. 20: *Pallas amoena praeest* – por. w epigram S. Hozjusza na herb Krzyckiego, v. 2: „Haec eadem studiis Pallas amoena praeest”. C. Ianitius, *Carmina*. op.cit., s. 417.

v. 21: *Musarum...alumnos* – humanistyczni poeci (lub adepci poezji, nauczyciele, wychowankowie szkół etc.) zwali się wychowankami Muz albo ich „żołnierzami” lub też „uczniami Feba”; terminologia ta szerzyła się w Krakowie już w czasie działalności Walentego Ecka czy Rudolfa Agricoli, por. J. Glomski, *Patronage and Humanist Literature in the Age of the Jagiellons. Court and Career in the Writings of Rudolf Agricola Junior, Valentin Eck, and Leonard Cox*, Toronto 2007, s. 75.

v. 22: *duxque comesque* – por. Ov. *Trist.* IV 12, 23: “Tu bonus hortator, tu duxque comesque fuisti”; *Trist.* III 7, 18 : « duxque comesque fui ». Apollo jako towarzysz i przywódca Muz, Μουσῳγῆτης. Por. Hor. *Carm. saec.*, 62: „Phoebus, acceptusque novem Camenis”

v. 26: *commoda mille ferunt* – por. J. Kochanowski, *El IV*, 3, 15-16 : « Hinc genus omne alitur pecudum, et genus omne ferarum,/ Ex queis mortales commoda mille ferunt » (« Stąd pasza bydła i leśnej zwierzyny, z których ma człowiek pożytków tak

wiele »).

v. 27-28: *Quot lepores...fovent* – porównanie w formie wyliczenia obrazujące obfitość, por. Ov., *Ars*, II, 517-519: “*Quot lepores in Atho, quot apes pascuntur in Hybla,/ caerula quot bacas Palladis arbor habet,/ litore quot conchae, tot sunt in amore Dolores*”, *Hybla* – wzniesienie na Sycylii, miejsce słynne z wybornego miodu. Na Sycylii była kolonia grecka i być może od czasu przybycia Greków produkcja miodu zaczęła stanowić nieodłączną część hyblejskiej gospodarki, Por. Verg., *Ecl.* 7, 37: “*thymo mihi dulcior Hyblae*”; Mart., *Ep.* XIII, 105:

v. 29: *Musarum dulcis alumnus*, por. np. A. Poliziano, *El. Ad Fontium*, 203 (por. obj. do v. 21)

v. 30: *fovet...lacte Minerva suo* – obraz pisarza karmionego mlekiem przez Atenę był rozpowszechniony w poezji humanistycznej, m. in. u Celtisa czy Nikodema Frischlina.

v. 31: *noctesque diesque revolvit* – por. G. Buchanan, *Psal.* 1. 5-6: “*Sed vitae rimatur iter melioris et alta/ mente Dei leges noctesque diesque revolvit*”; por. też Verg, *Aen.*, VI, 556 : « *Vestibulum exsomnis servat noctesque diesque* ».

v. 33 : *docili...iuventae* – por. Hor. *Carm. saec.*, 45-46: “*Di, probos mores docili iuventae/ [...]*date”.

v. 39: *Romani principis* – tj. władcy rzymskiego. Być może aluzja do *Żywotów* Cezarów Swetoniusza.

v. 45-46: *Quot pisces undae... liber* – kolejna *enumeratio* konstrukcji porównawczych jako figur obfitości, por. Ov. *Ars*. I. 57-59: “*Gargara quot segetes, quot habet Methymna racemos,/ Aequare quot pisces, fronde teguntur aves, Quot caelum stellas, tot habet tua Roma puellas*”).

POLEMIKI,
RECENZJE,
SPRAWOZDANIA

Albin Koprukowniak
(UMCS)

**Mariusz Korzeniowski, *Za Złotą Bramą.
Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie
w latach 1905-1920*, Lublin 2009, Wydawnictwo Uniwersytetu
Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 621**

Ta obszerna monografia, stanowi owoc wieloletnich badań i studiów w archiwach krajowych i zbiorach bibliotecznych w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Kijowie i Petersburgu. Jednak przede wszystkim Autor wykorzystał źródła przechowywane w archiwach kijowskich. Cennym uzupełnieniem do opracowania dzieła była prasa – około 50 tytułów ukazujących się w Kijowie, Petersburgu, Moskwie, Mińsku, Charkowie, Lwowie, Żytomierzu, Krakowie, Warszawie. Kwerenda archiwalna i biblioteczna, studia nad literaturą przedmiotu (wspomnienia, pamiętniki i opracowania) pozwoliły na zebranie imponującego materiału faktograficznego i wartościującego, a następnie po jego weryfikacji, opracowaniu i analizie pozwoliło na gruntowne i bardzo szczegółowe analityczne przedstawienie tego problemu, pierwsze, nie tylko w naszej ale i europejskiej literaturze naukowej. Jest to książka niezwykle wartościowa z racji osnowy faktograficznej, ale także opisowo-analitycznej i dlatego wydawało się celowe, by dzieło to upowszechnić na łamach „Wschodniego Rocznika Humanistycznego”, chociaż książka wydana została, w małym nakładzie, przed trzema laty.

Autor w tej monumentalnej pracy zanalizował wielopłaszczyznową aktywność społeczno-kulturalną, wydawniczą (prasa), edukacyjną, humanitarną i samopomocową, prowadzoną wśród społeczności polskiej w Kijowie w pierwszych dwóch dekadach XX wieku. Swoje rozważania nad ludnością polską w tym mieście lokuje na tle rozwoju miasta, wielonarodowego, wielokulturowego i wielojęzykowego (Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Francuzi, Żydzi, a także wiele pomniejszych grup etnicznych). Ludność miasta w analizowanym okresie rozwijała się bardzo dynamicznie, od 2300 w latach 1811-1817, do 44 600 w 1840 roku, 319 000 w 1902 roku, 334 474 w 1905 r. i 626 313 osób w 1914 r. Kolonia polska w Kijowie rozwijała się bardzo prężnie. Szacuje się, że latach 1897-1914 liczba Polaków powiększyła się z 16 800 osób do 44 400, a nawet 49 tysięcy, a więc z 7,4% do 9,9% ludności miasta. Według innych szacunków liczbę Polaków określano na 60 tys. osób. Na tę wielkość składali się Polacy miejscowi, mieszkający tu i pracujący od pokoleń i ci, którzy napływali tu w różnych okolicznościach w poszuki-

waniu pracy i możliwości awansu społecznego. Polska grupa etniczna w tym mieście to najpierw migracja wewnętrzna zdeklasowanej szlachty, która nie potrafiła się adoptować do nowej sytuacji społeczno-ekonomicznej po uwłaszczeniu włościan w 1861 roku i represjach po upadku powstania styczniowego, szukała swojego miejsca w Kijowie, trzecim po Moskwie i Petersburgu mieście w Imperium. Drugą grupę stanowili przedstawiciele różnych firm i banków, dostrzegając swoją szansę w rozwoju gospodarczym miasta i całej prawobrzeżnej Ukrainy. Wreszcie magnesem przyciągającym tu Polaków z Wołynia, Podola i guberni kijowskiej były aspiracje edukacyjne i łatwiejsze jak gdzie indziej ich realizowanie. Zgodzić się trzeba z Autorem, że ukształtowana „społeczność polska, która dzięki przedsiębiorczości, obecności w niej ludzi zapobiegliwych, o odpowiednim wykształceniu i wyżej rozwiniętej świadomości narodowej stała się liderem, a tym samym miała istotny wpływ na bieg życia polskiego zarówno w Kijowie, jak i w guberniach podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, a także lewobrzeżnej Ukrainy” (s. 27).

Liczebność Polaków w tym mieście znacznie się powiększyła po wybuchu pierwszej wojny światowej, gdy napłynęły tu rzesze uchodźców z Królestwa Polskiego i Galicji, a także przemieszczających się z głębi Rosji „przedstawiciele starej i nowej emigracji oraz reemigrantów z Wołynia, Podola, wracających w tym okresie do swoich domostw”. Ustalenie liczby uchodźców jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Dane szacunkowe mówią o ponad 600 tys., a nawet jednym milionie ludzi, w większości przymusowo skazanych na opuszczenie kraju. Ilu się zatrzymało w Kijowie? trudno określić. Według danych Centralnego Komitetu Opieki z guberni Królestwa Polskiego miało dotrzeć w głąb Rosji, między innymi z guberni lubelskiej 59 540 osób, z guberni chełmskiej 47 984 osoby, a do miasta przybyło w czasie wojny około 40 tysięcy Polaków. Autor podziela pogląd, że w 1914 roku wśród 40 tys. katolików znajdowało się 9000 przedstawicieli szlachty, 1200 kupców, 5600 ziemian, 6700 osób pochodzenia wiejskiego oraz ponad 20 tys. mieszczan (s. 39). Przytoczone dane świadczą najwymowniej o zróżnicowaniu społecznym Polaków w Kijowie z dominantą inteligencji (28%). Około 10 000 osób i ważne miejsce w grupie Polaków odgrywało ziemiaństwo silnie powiązane z kijowskimi Polakami i „aktywnie uczestniczyło w ich życiu oraz w wydarzeniach towarzyskich, społecznych, gospodarczych i politycznych (...) nadając mu poprzez swój udział odpowiednią rangę i oprawę” (s. 41). Znaczną grupę Polaków w Kijowie stanowili robotnicy – fabryczni i rzemieślnicy. Przed wojną robotnicy polscy stanowili powyżej 15% ogółu zatrudnionych w przemyśle, a w niektórych zawodach (giser, ślusarz) ponad 50% pracujących. Natomiast inteligencja – to lekarze, adwokaci, inżynierowie, pisarze, zajmowali wysokie stanowiska w grupie wolnych zawodów, ale też w przemyśle, w świecie techniki, w handlu i w rolnictwie. Na zakończenie tej jakże ważnej części swojej pracy Autor konstatuje: „Kijów zaś ten dawny, także polski Kijów przetrwał w sercach jego polskich mieszkańców i istnieje „prawem pamięci i literatury”, ale też dodajmy prawem przywrócenia mu własnej, prawdziwej historii, w której polska obecność świadczy zaledwie o fragmencie, ale jakże istotnym jego dziejów” (s. 59).

W kolejnych partiach tej pracy Autor poddał analizie wielopłaszczyznową aktywność Polaków w Kijowie, zwracając uwagę na ich przedsiębiorczość, energię, aktywność, zapał, kreatywność i inwencję organizacyjną w powoływaniu różnorodnych organizacji, mających na celu dbałość o polski interes narodowy, społeczno-gospodarczy i kulturalny (kulturę, oświatę, mowę ojczystą, a w latach wojny samopomoc materialną najbardziej potrzebującym). Kreatywność Polaków w Kijowie zadziwiała swoją

niespożyta siłą. Wystarczy tylko przywołać organizacje działające w duchu altruizmu i codziennej pomocy drugiemu niezależnie od jego statusu społecznego, ale będącego w potrzebie. Aktywność ową prowadziło Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, Kijowski oddział Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, w tym działalność w samym mieście, Centralny Komitet Obywatelski guberni Królestwa Polskiego, akcja ratownicza CKO w guberni kijowskiej, Polski Komitet Pomocy Sanitarnej, Polski Lwowski Komitet Ratunkowy i jego nadzwyczajna aktywność w okresie 1915-1918, wreszcie Rada Okręgowa Kijowska i jej działalność. Angażowały one dziesiątki osób w niesieniu pomocy innym, w zdobywaniu środków finansowych i materialnych, by tylko przetrwać te trudne czasy, i to się udało.

Polacy w Kijowie wielką uwagę przykładali do edukacji, upatrując w tym drogę do społecznego awansu i dbałości o polską tożsamość. Służyły temu celowi: Polskie Towarzystwo „Oświata” i jego nadzwyczajna aktywność w tym zakresie w latach 1909-1914, dbająca o rozwój szkolnictwa polskiego między wybuchem wojny a rewolucją lutową. Swoją aktywność zaznaczyła sekcja Szkolna Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, a także aktywność oświatowa Centralnego Komitetu Obywatelskiego w guberni kijowskiej oraz akcja oświatowa Rady Okręgowej w Kijowie. Organizowano kursy nauczycielskie, bo przecież zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych nauczycieli było ogromne. Analizie poddano szkolnictwo polskie i organizacje oświatowe w Kijowie, w bardzo trudnym okresie, po rewolucji lutowej i w okresie wojny domowej, wykazując niesłychane możliwości adaptacyjne Polaków w okresie zawirowań rewolucyjnych i dbałość o siły duchowe Polaków, wskazując na rolę Polskiej Macierzy Szkolnej. Aktywność na polu edukacyjnym nie pominęła szkoły wyższej, a tu Polskie Kursy Naukowe i Polskie Kolegium Uniwersyteckie. Z powyższego wynika, że działalność oświatowa docierała do polskich dzieci i młodzieży, w tym także studentów oraz przygotowaniu kadry pedagogicznej. Ta sfera działalności i aktywności miała w ówczesnych realiach społeczno-ekonomicznych i politycznych, nie mniejszą niż wspomaganie materialne zubożałych Polaków, a w perspektywie dalszej znacznie większą rolę.

W tym ciągu myślowym znajdowały się inicjatywy i przedsięwzięcia prasowe. Autor słusznie pisze: „Rozwój prasy polskiej na Ukrainie po rewolucji 1905 roku należy uznać za najważniejsze osiągnięcie miejscowej ludności polskiej. W ciągu kilkunastu lat podjęto, mniej lub bardziej udane próby założenia tytułów prasowych, tj. dzienników, tygodników, dwutygodników, miesięczników, stanowiących jeden z zasadniczych elementów życia narodowego, ale jakże ważnego źródła informacji o świecie, sprawach gospodarczych, wydarzeniach politycznych, itp.” O sobie także i sprawach polskich, co dziś jest znakomitą dokumentacją życia i aktywności polskiej w Kijowie, tej naddnieprzańskiej Metropolii tamtych lat. I chociaż wiele z tych inicjatyw i tytułów prasowych nie sprostało wymogom życia, były jedynie efemerydami i znikwały szybko, jak meteory na nieboskłonie, z rynku wydawniczego i z mapy polskiego czasopiśmiennictwa miasta, są świadectwem żywotności Polaków w Kijowie. Przypomnijmy za Autorem najważniejsze tytuły prasowe nad Dnieprem, a więc „Dziennik Kijowski”, a z prasy konserwatywno-prawicowej: „Kresy”, „Nasza Przyszłość”, „Nowiny”, „Zjednoczenie”, „Przegląd Polski”. Natomiast tytuły prasy demokratycznej to: „Głos Kijowski”, „Świt”, „Goniec Kijowski”, „Przegląd Krajowy”. W krainie humoru i dowcipu oraz satyry brylowały: „Biały Paw”, „Mucha”, „Krokodyl Ukraiński” i „Diabeł Kijowski”. Ukazywała się również prasa zawodowa: „Praca Współczesna”, „Zjednoczenie”, a także prasa ka-

tolicka: „Lud Boży”, „Głos Katolicki”, Słowo Katolickie”. W latach wojny doszły nowe tytuły: „Kłosy Ukraińskie”, „Nasz Świat”, „Świat Kobiety” – „Przedświt”, „Młodzież” i „Harce”. Autor nie zapomniał o innych polskich inicjatywach prasowych z całego omawianego okresu, o prasie polskiej po rewolucji lutowej, pismach lewicowych kierowanych do robotników, o czasopismach specjalistycznych i naukowych, wreszcie o kalendarzach i jednodniówkach. Otrzymaliśmy bardzo kompetentny obraz polskiej prasy w Kijowie, a liczba tytułów wprawdzie może w zdumienie po latach, wywołując refleksję, iż mogły one obdzielić niejedno państwo i pytanie, skąd ówczesni Polacy w Kijowie czerpali energię? w tych przecież niełatwych czasach, by tej problematyce poświęcać czas, środki materialne. Wydaje się, że dostrzegali potęgę i siłę ówczesnych mediów. A ponadto była to chęć podtrzymania tożsamości narodowej i kulturalnej polskiego stanu posiadania, tak mocno zakorzenionego w historii miasta i wkładu w jego społeczno-gospodarczy, kulturalny i cywilizacyjny rozwój.

W rozdziale piątym: „Aktywność społeczna i kulturalna” zwraca uwagę że: „DYNAMICZNY WZROST AKTYWNOŚCI LUDNOŚCI POLSKIEJ NA PRAWOBRZEŻNEJ UKRAINIE, A W SZCZEGÓLNOŚCI W KIJOWIE, BYŁA NIEWĄTPLIWIE NASTĘPSTWEM WYDARZEŃ REWOLUCYJNYCH 1905 ROKU ORAZ WPROWADZONYCH PRZEZ CARAT REFORM SPOŁECZNYCH I POLITYCZNYCH. DO SFORMULOWANIA TEJ OPINII SKŁANIA CAŁY SZEREG PRZEDSIĘWZIĘĆ, KTÓRE PODJĘLI POLACY, A W ISTOCIE ICH ELITY, TJ. PRZEDSTAWICIELE ZIEMIAŃSTWA, INTELIGENCJI I DUCHOWIEŃSTWA W WIĘKSZOŚCI SZLACHECKIEJ PROWENIENCJI. POWSTANIE WARUNKÓW DO PROWADZENIA LEGALNEJ DZIAŁALNOŚCI ZAOWOCOWAŁO POWOŁANIEM ORGANIZACJI KULTURALNYCH, OŚWIATOWYCH, ZAWODOWYCH, NAUKOWYCH, ROZWOJEM PRASY ITP.” (s. 365). Tezę tę dokumentuje życiem i aktywnością polskich organizacji w Kijowie w latach 1905-1914, w tym Polskiego Klubu „Ogniwo”, Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego („Patagonia”), Kijowskiego Polskiego Koła Kobiet (Koła Kobiet Polek), Stowarzyszenia (Związku) Równouprawnienia Kobiet, Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich, Kijowskiego Koła Polskich Literatów i Dziennikarzy, Towarzystwa „Związek Polski”, Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki, Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, Szpitala rzymskokatolickiego w Kijowie, Polskiego Towarzystwa Naukowo-Prawnego, Towarzystwa Pomocy Studentom Polakom Uniwersytetu Kijowskiego, Polskiego Klubu Przemysłowo-Technicznego (Polskiego Towarzystwa Przemysłowo-Technicznego), Towarzystwa Przyjaciół Pokoju, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu (Banku) „Samopomoc”. Autor poddał analizie i opisowi polskie organizacje gospodarcze, kulturalne, naukowe, społeczne i zawodowe w Kijowie w latach 1914-1919, a w tym: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy w Wyszukiwaniu Pracy dla Rolników, Leśników i Pracowników Przemysłu („Przyszłość”), Kijowski oddział Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskich, Związek Polaków Pracujących we Wszechrosyjskim Związku Ziemstw, Polska Spółka Spożywcza „Chleb”, Polskie Towarzystwo Akcyjne dla Handlu Zewnętrznego, Towarzystwo Przemysłowców i Kupców Polskich, Polskie Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Ukrainie, Związek Szewców Polskich im. Jana Kilińskiego, Polskie Towarzystwo nad Zabytkami Przeszłości, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze na Rusi, Towarzystwo Popierania Polskiej Kultury i Nauki na Rusi, Polskie Towarzystwo Naukowe. W końcu organizacje wojskowe: Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego, Polska Liga Pogotowia Wojennego, Towarzystwo Popierania Polskiej Wiedzy Wojskowej, Związek Opieki nad Jeńcami Polakami. W zakończeniu tego rozdziału scharakteryzował polskie drukarnie, księgarnie, biblioteki, ale także Teatr Polski w Kijowie w latach 1905-1920, Stały Teatr

w Kijowie Franciszka Rychłowskiego (1912-1918), Nowy Teatr Polski, Teatr „Studia”, a także inne polskie teatry w mieście. Autor przypomniał bardzo imponujący wykaz polskich organizacji i instytucji społeczno-kulturalnych, zawodowych i wojskowych odzwierciedlających aktywność społeczności polskiej w Kijowie. Nawet gdyby wielu organizacjom i stowarzyszeniom nie udało się przetrwać próby początkowego entuzjazmu, to i tak najwymowniej dowodzą aktywności Polaków w mieście nad Dnieprem, tak silnie wpisanym w ich biografie.

Ostatnia część pracy poświęcona została organizacjom młodzieżowym i pracującym z dziećmi i młodzieżą. Autor przypomina, że: „Wzrost aktywności społeczności polskiej uzupełniały i rozwijały wysiłki prowadzące do zorganizowania dzieci, młodzieży gimnazjalnej i studentów – Polaków, mieszkających i uczących się w Kijowie. Strukturyzacja pozaszkolnej i pozauniwersyteckiej codzienności nie tylko służyła wypełnianiu wolnego czasu, ale przede wszystkim rozbudzaniu i umacnianiu polskości. (...) Warto jednakże zauważyć, że powstające organizacje, nie pomijając ruchu skautowskiego, stanowiły odbicie głównych orientacji politycznych nurtujących ówczesne środowisko polskie w Kijowie, a więc narodowej, demokratycznej i socjalistycznej” (s. 483). Tezę ową dokumentuje analiza polskich organizacji młodzieżowych, a mianowicie: harcerstwa w latach 1915-1918, organizacji młodzieżowych i studenckich, takich jak: Korporacja Studentów Polskich, „Polonia”, „Filarecja” i „Bratnia Pomoc”, a także inne organizacje, w tym Korporacja Uczniowska.

Na zakończenie swoich uwag o tej wyjątkowej urody publikacji, pragnę podkreślić, że zawiera ona mnogość nazwisk na trwale wpisanych w dzieje polskiej grupy w Kijowie, czynnie pracujących w przywołanych organizacjach i stowarzyszeniach, uwidocznionych w indeksie nazwisk, pracujących również w polskiej prasie. Wiele wymienionych osób pracowało w wielu organizacjach z godną podziwu energią i oddaniem na rzecz środowiska czy prowadzonych akcji. Niezależnie od statusu społecznego i ekonomicznego czy prestiżu wpisywali się oni, elita polskiego skupiska w Kijowie, dawniej osiadłego czy czasowo tu przebywających i pisała historię własną, własnej rodziny, rodu, osób świeckich i duchowieństwa katolickiego, inteligencji i ziemiaństwa, pokolenia dojrzałego i młodzieży – tworzyli i walczyli w imię dobra wspólnego i dla pomyślności całego polskiego skupiska. W konstatacji pisze Autor, że: „Po znalezieniu się nad Wisłą wielu emigrantów, zwłaszcza czołowych przedstawicieli kijowskiej społeczności, odgrywało wybitną rolę w dziejach II Rzeczypospolitej. Utraciwszy niejednokrotnie dorobek całego swojego życia, mając niekiedy poważne trudności z odnalezieniem się w realiach bynajmniej nie kresowej rzeczywistości i polskości, podjęło pracę na rzecz odrodzonej ojczyzny” (s. 584). W pełni należy podzielić tę uwagę Autora monografii. Dodam, że praca, zawierająca mnóstwo faktów, czasem drobiazgowych, organizacji i nazwisk, napisana została bardzo rzeczowo i refleksyjnie zarazem, zredagowana komunikatywnie i ciekawie. Słowa uznania należą się Wydawnictwu UMCS za profesjonalizm w wydaniu tej publikacji. Jej niezaprzeczalnym dodatkowym walorem jest świetna dokumentacja, uwidoczniona w przypisach i bibliografii, świadcząca o świetnej znajomości źródeł archiwalnych ze zbiorów polskich, ukraińskich, rosyjskich, a także litewskich i białoruskich oraz literatury naukowej przedmiotu, badań prasy i publicystyki. Rekomendując tę pracę Czytelnikowi, bo sama się wypromowała, jestem świadom że jest to dzieło wartościowe i cenne, dające świadectwo tożsamości polskiego środowiska w Kijowie w omawianych latach, jego kreatywności w budowaniu wie-

lobarwnego obrazu i miejsca tej społeczności w wielokulturowym i wielonarodowym Kijowie w dwóch pierwszych dekadach XX stulecia oraz ich jakże ścisłych związków z przeszłością miasta i historią narodową Polaków.

Олег В. Морозов, *Митна система Російської імперії в українських губерніях XVIII-початок XX ст. Монографія, Дніпропетровск 2011, ss. 313*

Obszary dzisiejszej południowej Ukrainy znalazły się stały się celem ekspansji imperium rosyjskiego od końca XVII w. do początku wieku XX. Wraz z anektowaniem kolejnych terytoriów na omawianym terenie tworzone były struktury administracji ogólnej i specjalnej. Przesunięci granic imperium w kierunku południowym spowodowało konieczność budowy nowego systemu urzędów administracji celnej. Było to nieodzowne, gdyż kolejni władcy imperium, poczynawszy od Piotra I, przywiązywali bardzo dużo uwagi do tego źródła dochodów budżetu państwa. Car, który wprowadził Rosję na drogę budowy imperium, zapoczątkował protekcyjnizm w polityce celnej. Dało to swój wyraz w ustawie celnej z 1724 r. Zabiegi takie miały dać impuls dla rozwoju manufaktur na terenie Rosji, poprawić handel oraz spowodować rozwój floty handlowej. Kolejna taryfa celna wprowadzona w 1731 r. podważyła ustalenia swojej poprzedniczki. Nie miało to umotywowania ekonomicznego i było ściśle związane ze zmianą na tronie rosyjskim. Zmiany wprowadzane w rosyjskiej polityce celnej znacząco nie wpływały na ziemie ukraińskie, gdyż do 1754 r. funkcjonowała granica celna, oddzielająca ziemie rosyjskie od tej obszaru włączonego do Rosji na mocy ugody perejeśławskiej.

Likwidacja granicy celnej spowodowało, że wszelkie zmiany dokonywane na płaszczyźnie polityki celnej aż do wybuchu I wojny światowej dotyczyły interesujący nas obszar. Nie oznacza to jednak istnienia wyjątkowości guberni ukraińskich. Pojawiły się one już za panowania Katarzyny II, kiedy to postanowiono zliberalizować ustawę celną z 1766 r., tak aby pobudzić gospodarczo obszary leżące na wybrzeżu Morza Czarnego przyłączone na mocy traktatu pokojowego w Kuczuk-Kainardzi. Po 1775 r. postępuje integracja ekonomiczna terytorium tzw. Noworosji z resztą imperium, czego efektem było m.in. powstanie Odessy. XIX stulecie nie przyniosło już tak spektakularnych zwrotów w polityce celnej imperium rosyjskiego. Kolejne ustawy celne są nacechowane próbą realnego zwiększenia dochodów państwa z tytułu cel. Oprócz tendencji protekcyjnistycznych, pojawiły się elementy skrajnego fiskalizmu. Zwiększające się wydatki skarbu państwa wymagały znalezienia nowych źródeł dochodów, co nie było bez znaczenia dla rosyjskiej polityki celnej. Idee protekcyjnizmu w przypadku guberni ukraińskich miały niebagatelne znaczenie dla rozwoju gospodarczego tych ziem w drugiej połowie XIX w. Dzięki ochronie rosyjskiego rynku wewnętrznego przed napływem obcych wyrobów przemysłowych udało się przyciągnąć do Rosji kapitał obcy i stworzyć zakłady przemysłowe np. w guberni jekaterynosławskiej. Ostatnie poważniejsze zmiany w obowiązujących taryfach celnych zostały dokonane na początku lat 90. XIX w. Przyczyniły się one do kolejnych dwóch dekadach do rozwoju przemysłu i stworzono podstawy do uczynienia z Rosji jednej z potęg gospodarczych świata.

Funkcjonowanie rosyjskiego systemu administracji celnej na obszarze guberni ukraińskich w sposób analityczny traktuje monografia Olega B. Morozowa. Jest to prekursorskie ujęcie tematu. Nikt wcześniej nie pokusił się o analizę tej problematyki dla guberni ukraińskich. Autor swoje dociekania oparł na bogatej bazie źródłowej.

Niezbędne materiały do napisania pracy uzyskał w archiwów ukraińskich (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, Archiwum Państwowe przy Radzie Ministrów Autonomicznej Republice Krym, archiwa państwowe obwodu charkowskiego, chmielnickiego, kijowskiego i odesskiego) i rosyjskich (Rosyjskie Państwowe Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Sankt Petersburgu). Skorzystanie z tak rozlicznych archiwum było spowodowane dość szerokimi ramami czasowymi ujętej problematyki, co miało wpływ na znaczne rozproszenie materiałów archiwalnych.

Niebagatelne znaczenie dla powstania pracy miały źródła drukowane wykorzystane przez jej Autora. Na pierwszy plan wysuwa się „Полное Собрание Законов Российской Империи” (zebranie 1-3) oraz tomy V-VII „Свода Законов Российской Империи” wraz z wydawanymi do nich uzupełnieniami. Ponadto O. B. Morozow sięgnął do materiałów źródłowych odnoszących się do kwestii polityki celnej wydawanych w Rosji w końcu XIX w. i XX stuleciu. Bardzo dużo informacji przyniosły inne wydawnictwa wydawane przez rząd rosyjski podające wiadomości o zmianach w polityce celnej, zawierające dane statystyczne o eksporcie i imporcie towarów itd. Ważną pozycję w bibliografii stanowią wydawnictwa prasowe. Dominują w nich druki oficjalnie wydawane przez rząd rosyjski („Указатель Правительственных Распоряжений по Министерству Финансов”), jak i te wydawane przez osoby prywatne. Tak bogata baza źródłowa została uzupełniona o literaturę przedmiotu z XIX i XX w. odnoszącą się do kwestii celnych na terenie imperium rosyjskiego.

Rozdział pierwszy monografii O. B. Morozowa zawiera omówienie teoretycznych aspektów badań nad historią uregulowań celnych. Autor przeanalizował dotychczasowy stan badań nad problematyką polityki celnej w imperium rosyjskim oraz funkcjonowaniem administracji celnej na obszarze guberni ukraińskich. W dalszej części rozważań sporo miejsca poświęcił przedstawieniu bazy źródłowej monografii oraz zarysowaniu podstaw metodologicznych analizy wybranego tematu.

Polityka celna imperium rosyjskiego od początku XVIII stulecia do wybuchu I wojny światowej stała się miejscem rozważań drugiej części pracy O. B. Morozowa. Przedstawione zostały w nim podstawy ideologiczne tworzenia zasad prowadzenia działalności fiskalnej w tej dziedzinie w Rosji imperialnej. Słusznie zauważył wpływ zachodnioeuropejskiej myśli ekonomicznej ukształtowanej w warunkach absolutyzmu oświeconego na założenia rosyjskiej polityki celnej w epoce Piotra I i jego następców. Analogicznie czyni to w kolejnym – XIX stuleciu. Jednak w epoce Aleksandra I, głos w kształtowaniu założeń polityki celnej zabierają już rodzimi burokraci tacy jak: Michaił Speranski, Nikołaj Mordwinow, Nikołaj Turgieniew czy Georgij Kankrin. Wyżej wymienieni znaleźli swoich następców w kolejnych ministrach finansów i dyrektorów Departamentu Handlu Zewnętrznego (od 1864 r. Departamentu Opłat Celnych) w drugiej połowie XIX w. Ostateczny kształt protekcyjnej polityki celnej nadali im: Michaił Rejtern, Nikołaj Kaczałow, Nikołaj Bunge, Iwan Wiszniegradskij czy wreszcie Siergiej Witte.

Szczególnie interesująco przedstawiają się rozważania poświęcone analizie ustawom celnym wprowadzonym w XVIII i XIX w. w życie na terenie imperium rosyjskiego. Poza krótką charakterystyką założeń poszczególnych tariff celnych, znajdziemy tutaj sporo miejsca oddanego opisowi skutków ich funkcjonowania. Znajdziemy więc tutaj m.in. dane statystyczne ukazujące pozytywne skutki dla dochodów budżetu pań-

stwa rosyjskiego czy też dla rozwoju rodzimego przemysłu ciężkiego i lekkiego. Godne zauważenia jest to, że Autor nie ogranicza się jedynie do eksponowania w tej problematyce guberni ukraińskich. Widzi problemy polityki celnej w szerszej perspektywie. Zauważa np. wpływ utworzenia Królestwa Polskiego i wpływu ustalania statusu celnego tego obszaru imperium dla guberni stanowiących obszar rozważań Autora. Ponadto po likwidacji odrębności celnych Królestwa Polskiego, powstał jednolity obszar celny obejmujący zarówno guberni nadwiślańskie jak i ukraińskie, a o za tym idzie nowe taryfy celne wprowadzane od połowy lat 60. XIX w. w takim samym stopniu dotyczyły oba obszary imperium Romanowów. Na kształt polityki celnej Rosji w analizowanym okresie miały wpływ również różnorodne umowy międzynarodowe (traktaty handlowe, konwencje handlowe) regulujące zasady wymiany towarowej z czołowymi państwami europejskimi i azjatyckimi. Znacząco przyczyniły się one do rozwoju handlu czarnomorskiego od schyłku XVIII stulecia a co za tym idzie także na wzmożenie aktywności gospodarczej szlachty i kupiectwa z guberni prawo- i lewobrzeżnej Ukrainy.

Ostatnią część monografii O. B. Morozow poświęcił organom administracji celnej działającym na obszarze guberni ukraińskich w okresie przeszło dwustu lat. Wiedząc o autonomii celnej interesującego obszaru do połowy XVIII w. Autor charakteryzuje okoliczności powstania i ewolucję struktury zarządu celnego na Ukrainie w okresie działalności kolejnych hetmanów. Wskazuje na uregulowania celne i ich treść. Sporo miejsca poświęca omówieniu wymiany towarowej między Rosją a guberniami ukraińskimi oraz między Zaporozem, „hetmańszczyzną” a terenem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, co pozwoliło określić wielkość dochodów otrzymywanych z opłat celnych na analizowanym obszarze. Dość interesująco przedstawia się analiza rozwoju struktur rosyjskiej administracji celnej oraz służb zajmujących się ochroną południowej i południowo-zachodniej granicy imperium Romanowów. Sieć urzędów celnych ulegała ciągłym przemianom. Podwyższano lub obniżano ich rangę, co było głównie uzależniane od kilku czynników: wielkości tożnału przepływu towarów, powstawanie nowych szlaków komunikacyjnych (linie kolejowe) itd. Poważnym przeobrażeniem poddawano także strukturę okręgów celnych działających na obszarze guberni ukraińskich. O ukształtowaniu się wspólnego obszaru celnego (guberni ukraińskich i Królestwa Polskiego) na zachodniej granicy imperium świadczy objęcie jednym zarządem celnym gubernię radomską, lubelską, wołyńską i podolską w latach 1883-1896 (Radziwiłłowski Okręg Celny) i 1910-1914 (Południowo-Zachodni Okręg Celny i Południowo-Zachodni Rewir Celny z siedzibą w Radziwiłłowie). Odrębne miejsce zostało poświęcone narodzinom rosyjskiej straży granicznej w guberniach ukraińskich. Analitycznie przedstawiono przeobrażenia strukturalne, które zakończyły się dopiero w 1899 r.

Nakreślenie kierunków działań administracji celnej kończą rozważania O. B. Morozowa. Zaprezentowano w niej efektywność działania urzędów celnych. Autor wręcz zasypuje nas statystykami ukazującymi wysokość podatku celnego nałożonego przez celników z Odeskiego Okręgu Celnego czy Radziwiłłowskiego Okręgu Celnego, co niewątpliwie utwierdza nas w przekonaniu o randze tych organów administracyjnych na mapie całego imperium Romanowów. Zostały także tutaj przedstawione działania straży granicznej, straży karczemnej oraz żandarmerii zmierzające do ograniczenia przemytu oraz nielegalnego ruchu osobowego.

Reasumując monografia O. B. Morozowa stanowi ważną pozycję w historiografii dotyczącej problematyki spraw celnych na obszarze byłego imperium Romanowów.

Została ona stworzona o imponującą bazę źródłową. Przybliża i wyjaśnia wiele problemów związanych z ewolucją tzw. таможенного дела w Rosji począwszy od Piotra I na Nikołaju II kończąc, ze szczególnym uwzględnieniem ziem dzisiejszej Ukrainy. Praca dość szeroko omawia kwestie, które były zauważalne również na obszarze guberni Królestwa Polskiego a nie doczekały się jeszcze monograficznego ujęcia przez polskich historyków.

Krzysztof Latawiec
(UMCS)

Paulus Adelsgruber, Laurie Cohen, Börries Kuzmany, *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772-1918*, Wiedeń-Kolonia-Weimar 2011, ss. 316

W latach 2004-2009 w Instytucie Dziejów Europy Wschodniej Uniwersytetu Wiedeńskiego były realizowane projekty badawcze: „Multikulturelle Grenzstädte in der Westukraine 1772-1914” i „Imperiale Peripherien: Religion, Krieg und die Szlachta”. Osoby wchodzące w skład biorące udział w obu przedsięwzięciach skoncentrowały swoją uwagę nad funkcjonowaniem wieloetnicznych społeczności w miastach leżących na obszarach niegdyś wchodzących w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a w analizowanym okresie terytorium należącym do Cesarstwa Austriackiego (potem Austro-Węgier) i imperium Romanowów. Efektem badań naukowych prowadzonych w ramach obu projektów jest książka trzech autorów Paulusa Adelsgrubera, Laurie Cohena, Börries Kuzmanego pt. *Getrennt und doch verbunden. Grenzstädte zwischen Österreich und Russland 1772-1918*.

Publikacja powstała w oparciu o materiały źródłowe i dostępne opracowania. Godna podziwu jest zakres materiałów źródłowych wykorzystanych przez Autorów. Znajdziemy tutaj odwołania do źródeł przechowywanych w centralnych archiwach: Federacji Rosyjskiej (Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne w Sankt Petersburgu, Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie), Ukrainy (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie) i Austrii (Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu). Ponadto Autorzy sięgnęli do źródeł znajdujących się w obwodowych archiwach państwowych na Ukrainie (Żytomierz, Lwów, Tarnopol, Chmielnicki), Archiwum Państwowego w Krakowie, Archiwum Austriackiego Banku Narodowego, Biblioteki Austriackiego Ministerstwa Finansów czy też przechowywanych na Uniwersytecie Maryland w Stanach Zjednoczonych. Imponuje również zakres wykorzystanych źródeł drukowanych i opracowań związanych z poruszaną problematyką. Świadczy to o ich wnikliwości i dociekliwości oraz niewątpliwej erudycji. Tak szeroko wykorzystane źródła i literatura czyni z tej publikacji bardzo interesującą monografię o bardzo nowatorskim ujęciu tematu. Stanowi to swoiste novum w badaniach nad pograniczem funkcjonującym w dobie późnonowoczesnej.

Autorzy postanowili przedstawić w swojej pracy bardzo interesujące problemy małomiasteczkowych społeczności egzystujących w pograniczu austriacko-rosyjskim. Analizą objęto takie ośrodki miejskie jak: Brody, Podwołoczyska i Husiatyn (leżące w Galicji Wschodniej) oraz Radziwiłłów i Wołoczysk (położone w guberni wołyńskiej i podolskiej). Znajdziemy tutaj krótkie rysy historyczne poszczególnych miejscowości, próby odnalezienia się mieszkańców w nowej rzeczywistości politycznej i ekonomicznej po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zaakcentowana została również kwestia zastoju ekonomicznego jaki został spowodowany przecięciem szlaków komunikacyjnych wytyczeniem granicy rosyjsko-austriackiej w 1772 r. Przeprowadzono także analizę narodowościowo-wyznaniową oraz demograficzną społeczności miej-

skich. Zwrócono uwagę na szereg czynników bezpośrednio wpływających na wahania się liczby mieszkańców miast granicznych.

Czytelnik podczas lektury zetknie się ze zjawiskiem wszechobecnym w życiu codziennym miast przygranicza – zaangażowaniem miejscowej ludności w czerpanie zysków z przemytu i nielegalnego ruchu granicznego. Przy wyraźnej stagnacji ekonomicznej kontrabanda stawała się nierzadko głównym źródłem utrzymania. Sprzyjało to w ogóle wytworzeniu się zorganizowanej przestępczości czerpiącej zyski np. z przerzutu osób przez „zieloną granicę” z Rosji do Austro-Węgier. Zjawisko to uległo natężeniu w latach 90. XIX w. i na początku XX w., kiedy zauważalna była emigracja ludności do państw Ameryki Północnej i Południowej.

W dalszych rozważaniach Autorzy analizując obszar pogranicza poruszyli wiele interesujących tematów. Znajdziemy więc tutaj wiele miejsca poświęconego procesom demarkacyjnym granicy w Galicji Wschodniej między Austrią a Rosją w latach 1772-1815. Interesująco przedstawia się kwestia obecności obwodu tarnopolskiego pod panowaniem Romanowów w latach 1809-1815.

Analizując obszar pogranicza rosyjsko-austriackiego Autorzy nie przeszli obojętnie obok kwestii funkcjonowania nadzoru granicznego. Przeanalizowano w niej kształtowanie się i działalność struktur administracyjnych trudniących się strzeżeniem granicy (straż graniczna i c.k. straż skarbową) od końca XVIII w. do momentu wybuchu I wojny światowej. Omawiając działalność nadzoru granicznego dotknęto, wspomnianego już wyżej zjawiska przemytu. Autorzy potraktowali to jako pewien fenomen społeczno-ekonomiczny, który mógł jedynie zaistnieć w warunkach koegzystencji dwóch obszarów o różnej polityce podatkowej państwa. Znajdziemy więc tutaj obraz tego procederu istniejącego na obszarze przygranicza guberni podolskiej i wołyńskiej, poprzez przedstawienie rodzaju przemycanych towarów, metody ich transportowania oraz analizę wyznania przemytników. W obraz półświatka pogranicza wkomponowany został również element przenikania przez granicę dezertków z jednostek armii rosyjskiej stacjonujących na obszarze guberni podolskiej i wołyńskiej a także osób uciekających do Galicji przed obowiązkiem odbycia służby wojskowej w rosyjskich siłach zbrojnych.

Kolejna część recenzowanej książki została poświęcona roli ekonomicznej miast pogranicznych rosyjsko-austriackiego. Autorzy podjęli się analizy obrotów handlowych mających miejsce w wybranych miastach regionu. Słusznie zwrócili uwagę na czynniki wpływające na intensyfikację wymiany handlowej w postaci: rozbudowy szlaków komunikacyjnych (linie kolejowe przecinające granicę państwa), powstawanie i rozbudowa struktury administracyjnej urzędów celnych związanych np. z budową kolei czy też rozwojem linii telegraficznych.

Pogranicze rosyjsko-austriackie stanowiło nie tylko barwny konglomerat narodowościowy. Występowała tutaj także typowa dla ziem nieistniejącej Rzeczypospolitej Obojga Narodów mozaika wyznaniowa. W miastach i wsiach leżących po obu stronach granicy mieszkali wierni Kościoła rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, prawosławnego oraz wyznawcy religii mojżeszowej. Autorzy zdecydowali się na poruszenie szczególnie ważnych kwestii. Poświęcono sporo miejsca egzystencji Kościoła greckokatolickiego w Galicji oraz pojawiających się ruchów moskalofilskich. Zwrócono uwagę na losy unitów w imperium rosyjskim oraz nadzwyczajną politykę władz carskich odnośnie Kościoła prawosławnego w pasie przygranicznym (obecności symboliki cerkwi patriarchatu moskiewskiego). Kreśląc pejzaż wyznaniowy analizowanego obszaru nie

omieszkali wspomnieć o bardzo ważnych miejscach kultu religijnego w Poczajewie i Podkamieniu. Wyeksponowali ich rolę w oddziaływaniu na światopogląd religijny ludności zamieszkującej po obu stronach granicy międzypaństwowej.

Analiza pejzażu wyznaniowego nie mogła pominąć także ludności wyznania mojżeszowego. Żydzi stanowili bardzo licznie byli reprezentowani w społecznościach miejskich ośrodków granicznych. Zaprezentowano tutaj różne kwestie związane z egzystencją Żydów. Od funkcjonowania synagog, poprzez istnienie centrum chasydyzmu w Husiatyniu do wystąpienia pogromów żydowskich np. w Wołoczysku w 1881 r. Zasygnalizowano także założenia polityki rządu carskiego wobec kwestii żydowskiej na terenie imperium Romanowów.

Interesujące jest to, że Autorzy swoje dociekania nie kończą na chwili wybuchu I wojny światowej. Zdecydowali się na analizę egzystencji społeczności pogranicza w warunkach konfliktu zbrojnego. Znajdziemy więc tutaj nakreślenie sytuacji militarnej w Galicji Wschodniej w pierwszych tygodniach I wojny światowej. W dalszych rozważaniach zetkniemy się z obrazem okupacji rosyjskiej w Galicji i polityki władz rosyjskich wobec zajętych obszarów oraz realiami powrotu pod władzę monarchii Habsburgów.

Recenzowana książka jest niewątpliwie bardzo interesującym spojrzeniem na kwestie egzystencji wielonarodowościowego i wielowyznaniowego społeczeństwa w warunkach istnienia granicy państwowej. Na nietypowe zachowania ludności i powstania specyficznych warunków rozwoju miały wpływ czynniki wykreowane w wyniku kursu politycznego przez rząd rosyjski, jak i władze w Wiedniu. Publikacja ta jest pierwszym ujęciem problematyki pogranicza rosyjsko-austriackiego od końca XVIII w. do początku XX stulecia.

Krzysztof Latawiec
(UMCS)

Anarquistas de Białystok. 1903-1908 (w polskich tłumaczeniach Anarchiści z Białegostoku. 1903-1908 lub Anarchiści Białostoccy. 1903-1908), praca zbiorowa (b. red.), Wyd. Edicions Anomia/Furia Apatrida, Barcelona/Manresa 2009, ss. 217

Czy w Polsce XXI wieku istnieje literatura drugiego obiegu? Otóż okazuje się, że tak. I nie chodzi tu o tony zapisanego przez urzędników papieru opatrzonego pieczęciami „poufne”, „tajne”, itp. (zob. np. dokumenty ujawniane przez Wiki Leaks). Literatura drugiego obiegu rozumiana już nie jako funkcjonująca poza państwową cenzurą, bo taka formalnie nie istnieje – Główny Urząd Kontroli Publikacji, Prasy i Widowisk został zlikwidowany w kwietniu 1990 roku – ale jako rozprawdzana nieoficjalnie w formie maszynopisów lub tekstów powielanych kserograficznie. Nie jest to już typowa „podziemna” – przybierająca często nawet postać rękopisów – „bibuła”. Są to jednak wciąż publikacje edytowane z pominięciem procedur obowiązujących w obszarze znormalizowanej działalności wydawniczej.

W nieoficjalnym obiegu kolportowane są zwykle ulotki, broszury lub nawet książki, będące nośnikami treści silnie zabarwionych politycznie, głównie orientacjami skrajnie radykalnymi. Aktywność w zakresie ich kolportażu wykazują głównie młodzi idealisci, których intensywne zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną wynika z romantycznej wiary w możliwość zmiany istoty zastanego porządku społecznego, a nawet fundamentalnej reorganizacji reguł życia zbiorowego ludzkości. Propagowanie niektórych ideologii, jak np. faszyzmu czy komunizmu, jest zakazane i obłożone sankcjami przez polski system prawny (dlatego ugrupowania je reprezentujące niejawnie funkcjonują w ramach struktur narodowych czy socjaldemokratycznych lub poza nimi, ale są przez nie wspierane); a upowszechnianie innych, jak np. libertarianizm czy anarchizm, spotyka się zwykle z brakiem elementarnego zrozumienia i akceptacji, a często również skutkuje konformizującymi sankcjami społecznymi. Aktywiści grup skrajnie radykalnych politycznie nie są dziś oficjalnie ścigani i prześladowani przez instytucje powołane do ochrony państwa, a *de facto* przedstawiciele partii i klik personalnych sprawujących władzę, ale nadal pozostają w kręgu ich zainteresowania operacyjnego i oddziaływań nieformalnych.

Przykładem tak rozumianej literatury drugiego obiegu, funkcjonującej w Polsce, jest książka nosząca tytuł „Anarquistas de Białystok. 1903-1908”. Wydana została w 2009 roku, równoległe w Barcelonie i Manresie, przez dwie hiszpańskie oficyny – Edicions Anomia i Furia Apatrida. Dzieło to prezentuje działalność żydowskich, polskich i rosyjskich anarchistów na terenie Podlasia, przede wszystkim Białegostoku (70% mieszkańców stanowili Żydzi), ale również kilku mniejszych podlaskich miejscowości (jedna z części poświęcona jest działaniom podejmowanych w Krynkach), w okresie od 1903 do 1908 roku. Mimo, że ruch anarchistyczny miał swój początek na ziemiach polskich już w końcu XIX stulecia, to autorzy publikacji w introdukcji przedstawiają główne jej postaci jako pierwszą generację anarchistów. Książka napisana została w języku hiszpańskim (współczesnym kastylijskim), przez nieznaną czytelnikom autorów i opatrzona jest zachęcającą do niczym nieskrępowanego kopiowania adnotacją wydawniczą

„No copyright”.

Książka wydana została w dość nietypowym formacie, gdyż ma wymiary 18 x 14,5 cm. Zilustrowana jest fotogramami z epoki, pochodzącymi głównie ze źródeł rosyjskich, przedstawiającymi codzienne życie na białostockich ulicach (m.in. ul. Surażskiej uważanej przez *Ochronę* za siedlisko anarchistów), co nie ma jednak bezpośredniego związku z opisywaną tematyką. Ciekawe ilustracje znajdują się w części poświęconej anarchistom działającym w Krynkach. Prezentują one działaczy w ich życiowym środowisku, przy czynnościach związanych z codzienną egzystencją. Natomiast pierwszą stronę okładki zdobi fragment znanego zdjęcia liderów grupy anarchistycznej „Czorne Znamia” („Czarny Sztandar”), na którym brakuje Hersza Zilbera ps. Londyński. Książka zawiera również zmniejszone reprodukcje kilku map i fotokopię egzemplarza czasopisma „Chleb i Wolność”. Incydentalnie pojawiają się również rysunki satyryczne. Pozycja ta według deklaracji wydawców, ulegających wyraźnie fascynacji działalnością XX-wiecznych anarchistów, ma być tomem otwierającym całą serię publikacji prezentujących ich dokonania.

W warstwie merytorycznej materiał zawarty w omawianej książce jest dalece niejednorodny. Mamy do czynienia zarówno z dokumentami pochodzącymi z zasobów rosyjskich archiwów państwowych – ulotkami antypaństwowymi i odezwami rewolucyjnymi; jak też z nekrologami czołowych postaci ówczesnego ruchu anarchistycznego, opublikowanymi w 1998 roku w Moskwie w zbiorze pt. „Anarchist”; a także z ich notami biograficznymi zaczerpniętymi z anglojęzycznej publikacji Austriaka Maximiliana Nachta (ps. Max Nomad) pt. „Dreamers, Dynamiters and Demagogues: Reminiscences”, wydanej w Nowym Jorku w 1964 roku. Całość oparta jest jednak na autobiografii i osobistych wspomnieniach ideologa i bojownika anarchistycznego Judy Salomonowicza Grossmana-Roszczina – jednego z liderów formacji „Czorne Znamia”. Dotychczas autobiografia ta publikowana była tylko fragmentarycznie (zob. „Byłoję”, nr 27-28, 1924). Wspomnienia spisane w 1909 roku w Paryżu i tamże na „gorąco” wykorzystane przez Mikołaja Rogdajewa (ps. Iwan Musil) – „wujcia Wanę rosyjskiego anarchizmu”, w wydawanym przezeń almanachu anarchistycznym, stanowiły jeszcze wówczas element działalności społeczno-politycznej Grossmana-Roszczina, dlatego też zniekształcają w pewnym stopniu ówczesną rzeczywistość, poprzez obecne w nich tendencje do subiektywnego postrzegania i interpretowania opisywanych wydarzeń oraz indoktrynację polityczną. W omawianej książce nie zostały one w żaden sposób skonfrontowane z tezami w stosunku do nich opozycyjnymi i opiniami wobec nich krytycznymi.

Podobnie jak w innych przypadkach publikacji opartych głównie na pasji ich autorów i w dużej mierze nasyconych zaangażowaniem emocjonalnym, tak i omawiana książka jest niedoskonała w zakresie warsztatu naukowego. W niedostatecznym stopniu zarysowane zostało zarówno tło opisywanych wydarzeń w wymiarze geograficznym, historycznym oraz relacje narodowościowe i religijne, a szerzej ich uwarunkowania społeczno-kulturowe. Natomiast dość obszernie przedstawione zostały stosunki polityczne, zarówno organizacji żydowskich – przede wszystkim Bundu; jak polskich z PPS-em na czele; oraz rosyjskich eserowców. Całość sprawia wrażenie nieco nieskładnej, przypadkowo skompilowanej, a także wyrwanej z szerszego kontekstu relacji działalności podlaskich anarchistów. Autorzy książki nie wskazują żadnych źródeł faktograficznych, ani też podstaw swoich analiz i formułowanych wniosków, chociaż są one zasadniczo zgodne ze stanem wiedzy dotyczącej prezentowanego zagadnienia.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa można domniemywać, że opierali się na materiałach rosyjskich, jak też na ich anglosaskich opracowaniach, przede wszystkim „The Russian Anarchists” Paula Avricha. Materiał zawarty w książce „Anarquistas de Białystok. 1903-1908” nie jest wzbogacony o ustalenia polskich badaczy problematyki i nie zawiera odniesień do ich publikacji, co prawda nielicznych, ale jednak istniejących. Należy stwierdzić, że opublikowany tekst z pewnością nie wyczerpuje tematu, a raczej zakreśla obszary badawcze, warte szczegółowego zgłębienia w oparciu o aparat naukowy.

W Polsce książka ta dostępna jest jedynie w amatorskich tłumaczeniach, rozprowadzanych w pojedynczych egzemplarzach w formie wydruków z komputerowych drukarek i ewentualnie dalej powielanych w różnych formatach na kserokopiarkach. W pozaoficjalnym obiegu poszczególne części książki występują również jako odrębne całości, np. partia tekstu poświęcona działalności anarchistów w Krynkach funkcjonuje jako „Anarchiści z Krynek”. Zróznicowanie poziomu tłumaczenia poszczególnych części publikacji świadczy o tym, że w spolszczenie tekstu zaangażowanych było co najmniej kilka osób, o różnym poziomie nie tylko znajomości zagadnień dotyczących anarchizmu, ale również wiedzy ogólnej, a nawet znajomości zasad pisowni polskiej.

O popularności tej książki – obecnej w Polsce w oryginale, ale funkcjonującej tu przede wszystkim w swoistym drugim obiegu – świadczy jej dodruk z 2011 roku oraz zapowiedź kolejnego (hiszpańskiego) wydania. Być może kolejna hiszpańskojęzyczna edycja „Anarquistas de Białystok. 1903-1908” zainspiruje polskich wydawców do równoległego wydania pierwszej rodzimej edycji tej pozycji, tym razem już oficjalnej. Byłaby to inicjatywa cenna chociażby z naukowej i popularyzatorskiej perspektywy, gdyż umożliwiłoby całościowy wgląd w treść książki polskim badaczom zagadnienia (dla których istnieje bariera językowa); oraz innym osobom zainteresowanych tematem, w tym przeciwnikom i krytykom anarchizmu.

Publikacja „Anarquistas de Białystok. 1903-1908” spotkała się z zainteresowaniem nie tylko w Europie, i nie wyłącznie w środowiskach badających tą problematykę oraz w kręgach czynnie zaangażowanych w działalność wolnościową. Informacje o jej wydaniu pojawiły się również w amerykańskich, czy nawet australijskich witrynach internetowych, a w hiszpańskojęzycznych krajach latynoskich stały się nawet stosunkowo popularne, o czym świadczy liczba wejść na dane strony. Tak oto podlascy anarchiści z początku XX wieku, a siłą rzeczy również ich idee i czyny, sto lat później dzięki World Wide Web „robią światową karierę”.

Na zakończenie warto wspomnieć, że dziedzictwo białostockich anarchistów z początku XX stulecia ma swoją współczesną kontynuację w działalności kolejnego pokolenia. Białystok nadal pozostaje jednym z głównych ośrodków ruchu anarchistycznego w Polsce. Wciąż jest także areną – nie tylko ideowych, ale również fizycznych – konfrontacji radykalnych ideologii i reprezentujących je ugrupowań. Białostoccy anarchiści szczególnie widoczni byli podczas nagłośnionych medialnie (w wymiarze krajowym) wydarzeń zapoczątkowanych 24 kwietnia 2010, kiedy to na ulicach stolicy Podlasia, w rejonie ulic Świętego Rocha i Lipowej, starli się z miejscowymi skinhead’ami. Zorganizowana wówczas przez grupy anarchistyczne antyfaszystowska demonstracja zablokowana została przez skinhead’ów. W zainicjowanych tym faktem zamieszkach uczestniczyło kilkaset osób, a sto trzydzieści (w zdecydowanej większości anarchiści) zostało zatrzymanych przez policjantów, a następnie w sierpniu 2011 roku kilkoro z nich skazanych zostało przez sąd na kary więzienia. Mimo represji białostoccy anarchiści nadal

trwają, „ramię w ramię” ze swoimi *compañeros* z całego świata, w niezłomnym dążeniu do „obalenia hierarchicznego porządku społecznego, zaprzeczającego idei wolności i demokracji” (*credo* F.A.).

Ernest Szum

Piotr Derdej, *Westerplatte-Oksywie-Hel 1939*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2009, ss. 204

Obrona Wybrzeża w 1939 r. doczekała się już wielu opracowań. W 70-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej Wydawnictwo Bellona opublikowało książkę Piotra Derdeja pt. „Westerplatte-Oksywie-Hel 1939”. Książka zawiera wstęp, dziewięć rozdziałów podzielonych według kryterium tematycznego (w tym cztery dotyczące walk na Wybrzeżu), oraz zakończenie i bibliografię. Publikacja miała zapewne uświetnić bohaterstwo polskiego żołnierza – obrońcy Westerplatte, Gdyni, Oksywia i Helu. Wydaje się jednak, że względu na brak wielu ważnych elementów roli tej nie spełniła. Z uwagi na dużą ilość błędów, przeinaczeń i konfabulacji wskazywane błędy zostały połączone w bloki tematyczne, niezależnie od ich umieszczenia w treści publikacji.

W opisie wydarzeń historycznych, zwłaszcza w przypadku przebiegu działań wojennych, istotną rolę ma opis terenu, na którym rozgrywają się działania wojenne. Autor nie zamieścił w swej publikacji takiego opisu, a można było to zrobić w rozdziale drugim książki pt. „Polskie Wybrzeże w latach 1919-1939”. Autor podał niewiele informacji na powyższy temat. Wprowadził jednocześnie czytelnika w błąd pisząc, że „wąski pasek Polskiego Pomorza, który rozciągał niemieckie Pomorze Zachodnie i niemieckie Prusy Wschodnie w najwęższym miejscu liczył ok. 40 km” [s. 12], „na Kępie Oksywskiej, trudno dostępnej wyspie, położonej na północ od Gdyni, pobudowano [...] nowoczesny port wojenny” [s. 45], a „Półwysep Helski liczy ok. 70 km długości” [s. 49]. Teren Pomorza Polskiego został przyznany Polsce na mocy Traktatu wersalskiego. Traktat określił także granice Polski z Niemcami. Granica zachodnia Polski (od Bałtyku do Kościerzyny na południu) przebiegała po linii dawnej granicy pomiędzy prowincjami pruskimi: Pomorzem i Prusami Zachodnimi¹. Na wschodnim odcinku Wybrzeża Polska graniczyła z Wolnym Miastem Gdańsk. Na interesującym nas obszarze terytorium Polski przypominała wydłużony prostokąt od południowej podstawy w okolicach Kościerzyny do Przylądka Rozewie na północy, z dodatkiem w postaci Półwyspu Helskiego, który wbrew temu co pisze Autor, nie ma ok. 70 km długości, lecz tylko ok. 34 km. Przy wybrzeżu polskim nie było wysp wbrew sugestiom Autora, że wyspą była Kępa Oksywska. Równie nieprecyzyjnie podaje Autor odległości pomiędzy Prusami Wschodnimi a niemieckim Pomorzem. Najmniejsze odległości pomiędzy Pomorzem i Prusami Wschodnimi to ok. 80 km (granica na linii kolejowej Człuchów-Chojnice a granica na wysokości m. Nowe po polskiej stronie Wisły, lub granica z Niemcami w pobliżu m. Lipusz a zbieg granic Polski, Niemiec i Wolnego Miasta w miejscu oddzielenia od Wisły Nogatu). Około 40 km (poniżej) liczyła odległość pomiędzy Sopotem a granicą niemiecką w m. Boże Pole lub Jeziołem Łąkie (Łackie) w Wolnym Mieście a niemiecką granicą koło miejscowości Lipusz. Niewielka odległość dzieliła także Puck nad Zatoką Gdańską od granicy niemieckiej (ok. 20 km). Ukształtowanie granic nie sprzyjało obronie Wybrzeża i pozwalało Niemcom na szybkie odcięcie Wybrzeża od reszty Polski.

¹ Przebieg granic określał art. 27 pkt 7 Traktatu pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, Dz.U. z 1920r., Nr 35, poz. 200 (dalej jako Traktat).

Należy także wyjaśnić, że nie istniała jednostka administracji terytorialnej pod nazwą „niemieckie Pomorze Zachodnie” [s. 12] i „niemieckie Pomorze Wschodnie (tj. polskie Pomorze z Gdańskiem i Toruniem)” [s. 14 przypis 3]. Niemieckie Pomorze zaczynało się od wschodu od Łęborka i Bytowa i rozciągało się w kierunku zachodnim do Wolgast i Barth. Polskie Pomorze (w tym Gdańsk, Toruń, Grudziądz) to dawna prowincja pruska Prusy Zachodnie. Prusy Wschodnie pozostały w granicach Niemiec po przegranej przez Polskę plebiscycie (poza kilkoma mazurskimi wsiami), co więcej włączono do nich część wschodnią dawnych Prus Zachodnich (Kwidzyn, Malbork, Sztum, Elbląg – rejencja zachodniopruska).

Pomorze polskie w granicach Obszaru Nadmorskiego, podległego Dowództwu Obrony Wybrzeża, składało się administracyjnie z Powiatu Miejskiego Gdynia (Gdynia, Orłowo, Kolibki, Mały Kack, Witomino, Chylonia, Oksywie, Obłuże, Cisowa, Pogórze i przyległe miejscowości), Powiatu Morskiego z siedzibą w Wejherowie (gminy krokowska, strzelneńska, helska, kosakowska, pucka i rumijska)² oraz Powiatu Kartuskiego. Do Gdyni prowadziły ważne gospodarczo szlaki kolejowe: linia kolejowa ze Śląska (Katowice - Nowe Herby - Bydgoszcz - Kościerzyna - Gdynia) obsługująca obok przewozów towarowych połączenia pasażerskie z Katowic (omijająca obszar Wolnego Miasta) oraz linia kolejowa przez Gdańsk. Z centralnej Polski można było podróżować w kierunku Gdańska przez Bydgoszcz lub przez Grudziądz. Obydwie linie łączyły się w Tczewie, gdzie w zależności od przeznaczenia pociąg dzielono na część skierowaną do Gdańska lub przejeżdżającą przez Wolne Miasto tranzytem do Gdyni. Z Gdyni w kierunku północnym funkcjonowały lokalne linie kolejowe przez Puck na Hel lub na Krokowo oraz przez Wejherowo w kierunku granicy niemieckiej. Lokalna linia łączyła Kartuzy z Gdańskiem (przez Starą Piłę i Wrzeszcz lub Pruszcz). Gdynia posiadała połączenia morskie z portami w Ameryce Północnej, nad Morzem Północnym, Bałtyckim i Śródziemnym (Marsylia). Port lotniczy w Rumi obsługiwał połączenia lotnicze z Warszawą, Kopenhagą i Rzymem³. Lotnisko w Rumi było jednym z pierwszych celów niemieckich nalotów, o czym Autor nie wspomina. Brak informacji o sieci kolejowej powoduje, że Autor opisując [s. 60-61] polski pociąg przejeżdżający nocą bez zatrzymywania przez Wolne Miasto podaje nieścisłe informacje. Pociąg tranzytowy (jak wynika z nazwy) na terenie Wolnego Miasta nie mógł się zatrzymywać. Połączenie przez Wolne Miasto nie było jedynym, chociaż najkrótszym połączeniem z centralną Polską. Nocny przejazd przez Wolne Miasto Gdańsk wynikał z rozkładu jazdy pociągów dalekobieżnych, w świetle którego podróż do Warszawy przez Bydgoszcz trwała 7 h 20 min (pośpieszny) i 10 h 50 min (osobowy), a przez Grudziądz odpowiednio 7 h 40 min i 9 h 30 min⁴.

Autor bardzo pobieżnie potraktował problem polityczno-ustrojowy Wolnego Miasta Gdańsk. Informacje na ten temat zawarte w rozdziale trzecim – „Wolne Miasto Gdańsk a Polska”, zawierają braki i uchybienia. Konfrontacja z treścią Traktatu Wersalskiego wskazuje, że Autor podał [s. 27] błędnie regulacje traktatu wersalskiego w kwestii Wolnego Miasta Gdańska. Artykuły 190-196 Traktatu dotyczą ograniczeń niemieckiej marynarki wojennej, natomiast Gdańska dotyczyły art. 100-108 Traktatu⁵.

² Gdynia Wolne Miasto Gdańsk Wybrzeże. Przewodniki Pomiana. T. I, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” SA, 1939, s. 31.

³ Tamże, s. 46-47, 81-84, 127 i mapa.

⁴ Tamże, s. 46.

⁵ Ar. 100-108 Traktatu.

Wolne Miasto Gdańsk zostało utworzone na podstawie Traktatu Wersalskiego. Obszar Wolnego Miasta obejmował obok Gdańska m.in. Sopot, Oliwę, Pruszcz oraz Żuławy pomiędzy Wisłą a Nogatem⁶. Pod względem administracyjnym Wolne Miasto było podzielone na dwa powiaty miejskie: Gdańsk i Sopoty oraz trzy terytorialne: Gdańskie Wyżyny (Danziger Höhe), Gdańskie Niziny (Danziger Niederungen) oraz Wielkie Żuławy (Grosse Werden)⁷. Gdańsk był oddany pod ochronę Związku Narodów (Ligi Narodów). Liga była reprezentowana przez Komisarza Naczelnego (Wysokiego Komisarza), który rozstrzygał spory Polski z Gdańskiem⁸. Zgodnie z konwencją polsko-gdańską Polska reprezentowała Gdańsk w sprawach zagranicznych [art. 2]. Stosowanie umów międzynarodowych zawartych przez Polskę nie było jednak bezwarunkowe wobec Gdańska, który miała prawo opinii co do ich zastosowania, a Wysoki Komisarz miał prawo weta w określonych przez konwencję przypadkach [art. 6]. Wolne Miasto zostało objęte polską granicą celną [art. 13]. Utworzono wspólną Radę Portu i Dróg Wodnych Gdańska, która miała zajmować się kontrolą, zarządem i eksploatacją portu, dróg wodnych i kolei, które obsługiwały port [art. 19-20]. Inne koleje (z wyłączeniem tramwajów i innych kolei, służących głównie potrzebom Wolnego Miasta Gdańska) zostały oddane pod kontrolę Polski [art. 21]. Polska uzyskała prawo do założenia służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w zakresie obsługi pomiędzy Polską a innymi krajami przez port gdański, jak również między Polską a Gdańskiem [art. 29]. Komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna na terytorium Wolnego Miasta i pomiędzy Wolnym Miastem a innymi krajami podlegała natomiast Wolnemu Miastu [art. 31]⁹. Nie znajduje potwierdzenia informacja Autora, że Gdańsk formalnie należał do Polski [s. 28 i 35].

Autor nie informuje zupełnie czytelnika o ustroju Wolnego Miasta Gdańska. Kwestie te regulowała konstytucja Miasta. Władzę ustawodawczą sprawował Volstag, składający się ze 120 posłów. Władzę wykonawczą stanowił Senat, składający się z prezydenta jako przewodniczącego, zastępcy prezydenta i dwudziestu senatorów. Do uprawnień Senatu należało administrowanie krajem, finanse i bezpieczeństwo wewnętrzne¹⁰. W sierpniu 1939 r. doszło do niezgodnej z konstytucją ustrojowej rewolucji w Gdańsku i powołania Alberta Forstera na Głowę Państwa (Staatsoberhaupt). Forster wydał 1 września 1939 r. akt prawny kończący formalne istnienie Wolnego Miasta Gdańska i przyłączający Gdańsk do Rzeszy¹¹. Konstytucja Wolnego Miasta określiła także [art. 2] wzór godła państwa oraz flagi państwowej i handlowej. Zawierała ona trzy elementy: dwa białe krzyże na kolorze czerwonym, jeden nad drugim oraz żółtą koronę nad nimi (herb Gdańska – przyp. KB). Zatem informacja Autora [s. 26 przypis 5] przedstawiająca flagę Wolnego Miasta z Białym Orłem jest błędna.

Autor zaledwie wzmiankuje obecność Wysokiego Komisarza, stwierdzając, że „najczęściej bywał nim Brytyjczyk lub Włoch” [s. 27]. Jest to informacja prawdziwa, ale wprowadza jednocześnie w błąd co do znaczenia tych dwóch nacji. Wśród sprawują-

⁶ Dokładne granice Wolnego Miasta Gdańska określono w art. 100 Traktatu.

⁷ Gdynia Wolne Miasto ..., s. 32.

⁸ Ar. 102-103 Traktatu.

⁹ Konwencja między Polską a Wolnym Miastem Gdańskiem zawarta w Paryżu d. 9 listopada 1920r., Dz.U. z 1922r, Nr 13, poz. 117.

¹⁰ Die Verfassung der Freien Stadt Danzig vom 17. November 1920 in der Fassung der Neubekanntmachung vom 14. Juni 1922, <http://www.verfassungen.de/de/x/danzig22-index.htm>, 04.02.2012.

¹¹ Staatsgrundgesetz, die Wiedervereinigung Danzigs mit dem Deutschen Reich betreffend vom 1. September 1939, <http://www.verfassungen.de/de/x/danzig39.htm>, 04.02.2012.

cych urząd 10 Wysokich Komisarzy było wprawdzie czterech Brytyjczyków i dwóch Włochów, ale z tej szóstki tylko jeden (Włoch) pełnił tę funkcję w latach 30-tych, w czasie istotnego zagrożenia pozycji Polski w Gdańsku. Poza tym funkcje Komisarza pełnili: Holender, Duńczyk, Irlandczyk i Szwajcar Carl Jakob Burchardt (we wrześniu 1939 r.). Większość Wysokich komisarzy odnosiła się pozytywnie do niemieckich roszczeń terytorialnych. O ile wybór pierwszych Komisarzy (Brytyjczyków i Włocha) nie budził zastrzeżeń Niemiec, to wybór Holendra Joosta Adriana van Hamel (1925-1929) wywołał wielki sprzeciw Niemiec. Zarzucano mu propolskie sympatie i stronnictwo. Do hasel przyłączenia Gdańska do Rzeszy sceptycznie byli także ustosunkowani Duńczyk Helmer Hosting (1932-1933) i Irlandczyk Seán Lester (1934-1937). Manfred Gravinga (Włoch – Komisarz w latach 1929-1932) nie krył się natomiast z opinią, że Gdańsk powinien należeć do Rzeszy¹².

W książce bardzo wyeksponowana jest teza Autora, o pozostawieniu przez Warszawę Wybrzeża własnemu losowi na wypadek wojny z Niemcami [s. 16]. Autor nie podał powodów takich działań – jak sam pisze nie jest w stanie tego zrozumieć ani racjonalnie wytłumaczyć. Wyjaśnienia postępowania władz wojskowych i politycznych Polski w sprawie obrony polskich interesów nad Bałtykiem należy poszukiwać w ogólnej strategii obrony Polski na wypadek wojny z Niemcami. Najdobitniej plany te sformułował generał Tadeusz Kutrzeba. W przypadku wojny z Niemcami uznał, że Niemcy będą miały dość sił, aby zamknąć cieśniny bałtyckie i nie dopuścić do jakiegokolwiek nawodnej komunikacji Gdyni. W tych warunkach obrona Gdyni jako portu byłaby bezcelowa, ponieważ będzie on odcięty od państw sojuszniczych i neutralnych. Nie zawsze uda się utrzymać stałe połączenia między portem a wnętrzem kraju. Jako bezcelową uznał obronę Gdyni jako miasta. Uważał, że do jego obrony trzeba zaangażować do dwóch dywizji, odciągając je od głównych działań. Ufortyfikowanie Gdyni już w czasie pokoju, nie musiało, zdaniem Kutrzeby, przynieść pozytywnych efektów z powodu zagrożenia zniszczenia miasta i portu od strony morza. Wniosek z tych rozważań wskazywał, że wygrana wojna zwróci wszystkie straty jakie nieprzyjaciół mógł poczynić w Gdyni, przegrana zaś, mimo nawet obronienia Gdyni, nie uratuje jej. Obrona Gdyni i połączeń morza z krajem może natomiast spowodować rozdrobnienie sił, w dodatku na kierunku operacyjnie uznanym przez generała, za martwy¹³. Kutrzeba przewidywał także, że ze względu na trudności zaopatrzenia drogą morską Niemcy zechcą jak najszybciej uzyskać połączenie lądowe z Prusami Wschodnimi. Można im w tym przeszkodzić tylko przez utrzymanie Pomorza od Noteci aż po Gdynię. Jest to jednak pas tak wąski, że chcąc go utrzymać należy go rozszerzyć przez zdobycie rejonu Kwidzyn-Elbląg-Ostróda wraz z Gdańskiem i teren ten później utrzymać. Już sama obrona granicy zachodniej wymagałaby zbudowania potężnych fortyfikacji do obsadzenia przez 8-10 dywizji, co łącznie ze zdobyciem terenu i utrzymaniem całości wiązałoby ok. 20 dywizji. Wobec niemożności utrzymania całego Pomorza, Kutrzeba zaproponował utrzymanie przedmościa Nakło, Bydgoszcz i rejonu Grudziądz-Brodnica¹⁴.

¹² M. Andrzejewski, *Wolne Miasto Gdańsk w rewizjonistycznej propagandzie niemieckiej 1920-1939*, Gdańsk: Zeszyty Naukowe UG. Rozprawy i monografie nr 99, 1987, s. 82 i 95.

¹³ Studium nad możliwościami wojennymi Niemiec i Polski (1936), [w] T. Kutrzeba, *Wojna bez walnej bitwy*, Warszawa: Wyd. Volumen-Bellona, 1998, s. 46-47 i 53.

¹⁴ Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom, [w] T. Kutrzeba, *Wojna bez walnej bitwy*, Warszawa: Wyd. Volumen-Bellona, 1998, s. 151-152.

W polskich planach operacyjnych przewidywano wycofanie się kolejno (w zależności od zagrożenia) z trzech stref - w pierwszej kolejności z pasa granicznego oraz z obszaru na północ do linii Chojnice-Opalenie nad Wisłą. W celu utrudnienia posuwania się wojsk niemieckich planowano wysadzenie mostów i wiaduktów kolejowych, niszczenie stacji i węzłów kolejowych np. mostów w Fordonie, Tczewie, Grudziądzu, Toruniu, w okolicach Chojnic. Dowódca Armii „Pomorze”, generał Władysław Bortnowski, stał na stanowisku, że wprowadzenie większych sił na Pomorze Gdańskie jest wprowadzeniem ich w pułapkę bez wyjścia. Uważał, że uderzenie niemieckie na kierunku Piła - Bydgoszcz odetnie wszystkie siły polskie w głębi Pomorza. W związku z tym skoncentrował swoje siły jak najbliżej Bydgoszczy¹⁵. Co więcej Bortnowski, po wizytacji obrony na Wybrzeżu, uznał za szkodliwe pozostawienie tam sił do wątpliwej obrony Gdyni i poprosił o wycofanie części sił na południe, na co marszałek Rydz-Śmigły nie wyraził zgody¹⁶. Równie stanowczo wypowiadano się w sprawie obrony tzw. „korytarza”. Generał Wacław Stachiewicz, szef Sztabu Głównego, wprost podkreślał, że obrona „korytarza” w wypadku ogólnego uderzenia na Polskę nie była planowana¹⁷.

W połowie sierpnia 1939 r. zapadła decyzja o przeprowadzeniu tzw. wielkiej akcji interwencyjnej w Gdańsku. Miała ona zostać przeprowadzona w przypadku ogłoszenia przez Senat Gdańska przyłączenia do Rzeszy lub gdyby nastąpiło bezpośrednie wkroczenie Niemców do Gdańska. Początkowo planowano użycie Pomorskiej Brygady Kawalerii, która miała zająć południową część Wolnego Miasta (nie samo miasto). Garnizon w Tczewie i Marynarka Wojenna miały blokować port i drogi do Gdańska. Wzmocnienie sił niemieckich w Gdańsku wymusiło zmiany. Powstał korpus interwencyjny, składający się z 13 i 27 Dywizji Piechoty. Ze względów politycznych część Korpusu (27 DP) została przesunięta na północ w rejon Starogardu Gdańskiego. Minister spraw zagranicznych Józef Beck uważał, że skupienie sił w okolicach Bydgoszczy nie pozwoli na szybką czynną reakcję na wypadek zamachu. Naciskom Becka uległ Generalny Inspektor pomimo że uważał wysunięcie jednostek na północ od pozycji bydgoskiej za absurd operacyjny. Sytuacja z końca sierpnia 1939 wskazywała jednak, że Niemcy nie ograniczą się do Gdańska czy Pomorza. W tej sytuacji Generalny Inspektor rozwiązał Korpus Interwencyjny. 27 DP podporządkowano Armii „Pomorze”, 13 DP pozostała w dyspozycji Naczelnego Wodza¹⁸. Jednostek nie zdołano jednak ewakuować z wysuniętych pozycji. Należy pamiętać przy tym, że zaostrzenie sytuacji związane z wypowiedziami Hitlera w sprawie Gdańska oraz powołaniem Forstera na Głowę Państwa w Gdańsku, bardzo niepokoiły polityków polskich i zmuszały do kontrposunięć.

Do wielu błędów popełnionych przez Autora należy dodać także tezę, że pierwsze studia nad obroną Polski przed agresją niemiecką podjęto po dojściu Hitlera do władzy [s. 16]. Studia na zagrożeniem niemieckim prowadzono prze całe lata 20-te i 30-te. Nie opisując szczegółowo tych zagadnień należy stwierdzić, że studia teoretyczne

¹⁵ K. Ciechanowski, Armia „Pomorze” 1939, Warszawa: Wyd. MON, 1983, s. 16-18, 38.

¹⁶ Z. Wojciechowski, Półwysep Helski od odzyskania niepodległości do wybuchu II wojny światowej, [w] Półwysep helski. Historia orężem pisana, pod. red. A. Drzewieckiego i M. Kardasa, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2009, 217-218.

¹⁷ W. Stachiewicz, Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 roku w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza, Warszawa: Oficyna Wyd. RYTM, 1998, s. 444.

¹⁸ K. Ciechanowski, dz. cyt. s. 57-63, W. Stachiewicz, dz. cyt., s. 405-407.

pozwoły na prawidłowe rozpoznanie rozmiarów przewagi niemieckiej oraz zdefiniowanie głównych kierunków działania sił niemieckich¹⁹. Nieprawdziwe są informacje, że do takich studiów przystąpiono dopiero w latach wskazanych przez Autora. Absurdalnie brzmi także twierdzenie, że Józefa Piłsudskiego „przeraziło dojście Hitlera do władzy w Niemczech” [s. 16]. Marszałek do strachliwych ludzi nie należał i pomimo swoich wielu wad realistycznie patrzył na sytuację międzynarodową Polski.

Układ wersalski przewidywał redukcję armii niemieckiej do 7 dywizji piechoty i 3 dywizji kawalerii (art. 160 ust. 1-2). Zlikwidowano Sztab Generalny (art. 160 ust. 3). Do końca marca 1920 r. siły zbrojne miały liczyć nie więcej niż 100.000 ludzi w wojskach lądowych (art. 163) i 15.000 w marynarce wojennej (art. 183). Zniesiono obowiązek powszechnej służby wojskowej (art. 173), podoficerowie i szeregowcy mieli pełnić służbę po 12 lat, oficerowie - 25 lat (art. 174-175, 194). Zabroniono utrzymywania statków podwodnych (art. 181) i posiadania lotnictwa (art. 198)²⁰. Tak ostre postanowienia Traktatu doprowadziły do upadku potencjału wojennego Niemiec. Generał Kutrzeba wręcz pisze, że Niemcy nie mogły planować jakiegokolwiek wojny zaczepnej, ale żyły w umotywowanej obawie, iż same mogą być napadnięte. Wyrazem tych obaw było rozbudowanie licznych organizacji cywilno-wojskowych oraz prace fortyfikacyjne na wschodzie (późniejszy Wał Pomorski - linia Biały Bór - Szczecinek - Wałcz - Stare Osieczno, tzw. Międzyrzecki Rejon Umocniony, fortyfikacje Prus Wschodnich - Lidzbarski Rejon Umocniony)²¹.

Niemcy do 1935 r. szukali różnych dróg na ominięcie traktatowych zakazów. Szkolili tzw. ochotników czasowych, militaryzowali oddziały policyjne (Schupo). Planowali także skrócenie okresu służby szeregowych do 3 lub 2 lat²². Na odrodzenie niemieckiej potęgi pozwoliło uchwalenie Ustawy o powszechnej służbie wojskowej i oficjalnie powołanie pierwszego rocznika w listopadzie 1935 r.. Rezerwy osobowe zostały podzielone na Landwehr I (wyszkoleni w wieku 35-45), Landwehr II (niewyszkoleni), Landszturm (wiek pow. 45 lat), Rezerwa I (odchodzący z wojska po służbie czynnej) oraz Rezerwa II (szkoleni w trybie skróconym)²³. Niebagatelne znaczenie dla potencjalnego konfliktu miała także liczebność rocznika poborowych. Niemcy w 1914 r. mieli 600.000 ludzi z jednego rocznika, a w 1935 r. tylko 380.000. Od 1934 r. weszły w okres najniższych stanów roczników poborowych. Polscy planiści przewidywali, że dopiero od 1938 r. sytuacja Niemiec będzie się polepszała²⁴. Dla porównania można podać, że liczebność jednego pełnego rocznika w Polsce wynosiła ok. 300.000 mężczyzn (tzw. roczniki wojenne 1915-1918 ok. 250.000). Do służby wcielano w Polsce ok. 120.000 poborowych²⁵.

Gotowość Niemiec do wojny zaczepnej przeciwko koalicji polsko-francuskiej była rozpatrywana także w aspekcie stanu uzbrojenia armii zmobilizowanej. Kutrzeba uznał, że gdyby stan gospodarczy Niemiec umożliwiał dalsze zbrojenia, to najwcześniej

¹⁹ Patrz szerzej J. R. Godlewski, Zagrożenie militarne ze strony Niemiec w ocenach polskich czynników wojskowych w latach 1922-1939, *Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG*, 11 (1981), s. 37-55.

²⁰ Art. 159-202 Traktatu.

²¹ Studium nad możliwościami ..., s. 27, 29.

²² W. Kozaczuk, *Wehrmacht 1933-1949. Rozbudowa sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy jako narzędzia presji, ekspansji terytorialnej i wojny*, Warszawa: Wyd. MON, 1978, s. 61-62, 82.

²³ Tamże, s. 173-175.

²⁴ Studium nad możliwościami ..., s. 28.

²⁵ W. Stachiewicz, dz. cyt., s. 225.

w 1940 r. Niemcy mogą posiadać armię zdolną do wojny zaczepnej przeciw koalicji polsko-francuskiej²⁶. Dopiero po przybliżeniu tych faktów można stwierdzić jak duże znaczenie dla planów obrony Polski miał Anschluss Austrii oraz zagarnięcie Czech i Moraw. Na wyposażeniu armii czechosłowackiej znajdowało się w 1938 r. ok. 870.000 karabinów systemu Mauser (broń używana także w armii niemieckiej), ok. 300.000 karabinów systemu Mannlicher (rezerwy), ok. 185.000 pistoletów, ok. 12.000 ckm, 44.000 lkm, ok. 3000 armat, haubic i moździerzy, 411 lekkich czołgów, 70 tankietek ok. 80 samochodów pancernych²⁷. W ręce Niemców wpadła większość tego wyposażenia. Część pozostała na wyposażeniu armii słowackiej, sprzymierzonej z Niemcami podczas agresji na Polskę, i w nielicznych oddziałach wojska Protektoratu Czech i Moraw (Vládní vojsko – Wojsko Rządowe). Niemcy przejęli także wielki czeski przemysł zbrojeniowy (np. zakłady Skody, Zbrojovka Brno, Czeska Zbrojovka). W przeciągu kilku miesięcy - bez walki - zdołali uzyskać sprzęt wojskowy (i możliwości produkcji nowego) przewyższające polski potencjał obronny.

Jak w takiej sytuacji odpowiedzieć na pytanie Autora: „czyżby Polacy w okresie międzywojennym nie wierzyli w możliwość wybuchu wojny z Niemcami” [s. 16]. Brali to od uwagę, analizowali i przygotowywali się na najgorsze na lata 40-te. Przyłączenie do Niemiec Austrii i rozpad Czechosłowacji musiały zweryfikować realność zagrożenia. Pozostawał właściwie rok na zmiany w planowaniu obronnym. Czas ten starano się wykorzystać.

Autor twierdzi, że do 1939 nie robiono nic aby umocnić granice RP na zachodzie i północy, ponieważ umocnienia Helu uważano w Warszawie na niepotrzebne marnotrawstwo pieniędzy i powód zdrażnień stosunków polsko-niemieckich [s. 55]. Wręcz stawia pytanie co „szkodziło przekształcić Wybrzeże w twierdzę”? [s. 55], przytaczając jako argument fortyfikacje Niemiec na granicy z Polską [s. 55] oraz fortyfikacje czeskie [s. 56]. W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o budowę twierdzy na Wybrzeżu i przyczyn budowy niemieckich fortyfikacji, pomocne jest wymienione już studium Tadeusza Kutrzeby. Można jedynie dodać, że na początku lat 30-tych oszacowano, że do skutecznej obrony miasta, portu i bazy morskiej w Gdyni przed uderzeniem niemieckim należałoby użyć 2-3 dywizji piechoty w dodatku – aby artyleria niemiecka nie mogła ostrzeliwać portu – konieczne byłoby utrzymanie linii obronnych w promieniu co najmniej 10 km od portu. Operacje obronne należało rozpocząć od zdobycia Sopotu²⁸. W kwestii fortyfikacji czeskich należy wskazać, że potencjał wojenny Niemiec do 1935 r. był ogólnie znany i dlatego właśnie Czesi kosztowne graniczne umocnienia na pograniczu niemieckim zaczęli budować od 1935 r., a na granicy austriackiej dopiero po zajęciu Austrii przez Niemcy. W 1938 r. umocnienia czeskie zrealizowano w ok. 20% w przypadku budowy umocnień ciężkich i ok. 64% lekkich i średnich. Umocnienia miały charakter linearny. W przypadku ich przerwania stawały się bezużyteczne. Przeceniecie fortyfikacji doprowadziło natomiast do rozproszenia sił na długich umocnieniach i defensywnego podejścia do działań zbrojnych²⁹. Wśród tej argumentacji Autora pada

²⁶ Studium nad możliwościami ..., s. 41.

²⁷ J. P. Wiśniewski, *Armia czechosłowacka w latach 1932-1938*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek. 2002, s. 88-89, 105-111 i 129-130.

²⁸ T. Pawłowski, *Armia marszałka Śmigłego. Idea rozbudowy Wojska Polskiego 1935-1939*, Warszawa: Oficyna Wyd. RYTM, 2009, s. 152.

²⁹ J. P. Wiśniewski, dz. cyt., s. 144-152 i 163.

nieadekwatny argument o sytuacji ekonomicznej Czech, ocenionej jako gorsza niż polska – „Czesi byli biedniejsi niż my” [s. 56]. Było wręcz przeciwnie. Terytorium Polski było miejscem wielu wojen, okupacji i totalnej grabieży. Państwo polskie w 1918 r. zaczynało budowanie gospodarki od podstaw. Czechy były państwem ze stabilnym, mieszczańskim społeczeństwem, a terytorium Czech nie zaznało wojen od 1866 r. (w wyjątkiem Śląska Cieszyńskiego w latach 1918-1919). Było centrum przemysłowym monarchii austro-węgierskiej. Nawet uwzględnienie gorszej sytuacji Słowacji, nie zmienia ogólnego osądu o państwie czechosłowackim.

Autor wzmiankuje o niezrealizowanych planach budowy umocnień Gdyni i Oksywia [s. 47] oskarżając władze wojskowe o ich zaniechanie. Warto było napisać nieco więcej, zwłaszcza o ich „rozmachu” i kosztach³⁰. Autor nie jest także konsekwentny w swoich ocenach. W jednym miejscu [s. 8] uznaje, że Hel był „twierdzą morską z prawdziwego zdarzenia”, w innym [s. 56] twierdzi, że za „cenę kilku naszych okrętów wojennych [...] mogliśmy spokojnie zamienić Hel w morską twierdzę”. Należy przy tym zadać pytanie Autorowi, co rozumie przez pojęcie „twierdza”. Rejon Umocniony Hel był broniący od strony lądu (w rejonie Jastarni) przez 4 schrony bojowe³¹. Takie umocnienia polowe oraz umocnione pozycje baterii obrony wybrzeża nie spełniają kryterium upoważniającym do określenia ich mianem twierdzy lub rejonu umocnionego³². Autor informuje czytelnika także, że plany rozbudowy fortyfikacji Helu i całego Wybrzeża w latach 1930-1931 „wiązały się pośrednio z planami wojny prewencyjnej Józefa Piłsudskiego przeciwko Niemcom” [s. 53]. Należy w związku z tym wyjaśnić, że jako datę przygotowań do tzw. „wojny prewencyjnej” przyjmuje się dojście Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r.³³.

Autor bardzo pobieżnie potraktował dane na temat polskich sił na Wybrzeżu. Nie podał organizacji i nazw walczących jednostek. Dane na ich temat są fragmentaryczne i wzmiankowane w wielu miejscach. Są niekompletne, a niekiedy błędne. Ocenę polskich jednostek zawarł Autor w krótkim zdaniu, że „polskiego brzegu Bałtyku miały bronić prawie wyłącznie formacje rezerwowe, ochotnicze i paramilitarne, nieprzygotowane do czekających ich zadań, a zwłaszcza do nowoczesnej wojny” [s. 17]. W innym miejscu Autor stwierdził [s. 20], że siły polskie na Wybrzeżu liczyły ok. 3 dywizji i stały opór trzykrotnie liczniejszemu przeciwnikowi. Polska armia po mobilizacji była w większości złożona z rezerwistów. Po zawarciu konwencji z Francją Wojsko Polskie utrzymywało przykładowo 30 dywizji piechoty. Powodowało to bardzo niskie średnie stany dywizji – ok. 5000 ludzi. Stany dywizji na stopie wojennej wynosiły natomiast 515 oficerów i 15977 podoficerów i szeregowych³⁴. Po mobilizacji dywizja piechoty Wojska Polskiego miała 3-krotnie większe stany osobowe. Podobnie z innymi formacjami. Wojsko Polskie nie miało jak np. Niemcy części jednostek kadrowych, w minimalnych części uzupełnianych rezerwistami. W Polsce praktycznie wszystkie jednostki były

³⁰ Więcej na temat kosztów, w: Z. Wojciechowski, Półwysep Helski ..., s. 181-197.

³¹ Z. Wojciechowski, Obiekty militarne Półwyspu Helskiego w latach 1920-2006, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 2010, nr 4, s. 258

³² Porównaj, Twierdza, [w] Mała encyklopedia wojskowa. T.III, Warszawa: Wyd. MON, 1971, s. 360; Rejon umocniony, tamże, s. 41.

³³ Szerzej o roku 1933, pakcie czterech, tzw. wojnie prewencyjnej, w: R. Szeremietiew, Czy mogliśmy przetrwać. Polska a Niemcy w latach 1918-1939, Warszawa: Wyd. Bellona, 1994, s. 164-193.

³⁴ Z. Jagiełło, Piechota Wojska Polskiego 1918-1939, Warszawa: Wyd. Bellona 2005, s. 282-283.

uzupełniane rezerwistami.

W pracy brakuje szczegółowych danych o organizacji polskiej obrony. Dowódcy Floty i Obszaru Nadmorskiego admirałowi J. Unrugowi podlegali: Dowódcy Lądowej i Morskiej Obrony Wybrzeża, Komendant Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte oraz Morski Dywizjon Lotniczy i Morski Dywizjon Żandarmerii. Dowódcy Lądowej Obrony Wybrzeża, Stanisławowi Dąbkowi, podlegały następujące jednostki: 1 i 2 Morskie Pułki Strzelców, Morska Brygada Obrony Narodowej, 1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej, Morski Dywizjon Artylerii Lekkiej, 3 bataliony rezerwowe, jednostki Straży Granicznej, saperów, łączności. Część jednostek lądowych (batalion KOP, Dywizjon Artylerii Nadbrzeżnej, 2 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej, Oddział lądowy Morskiego Dywizjonu Lotniczego) podlegało Dowódcy Morskiej Obrony Wybrzeża komandorowi Stefanowi Frankowskiemu³⁵.

Pierwszymi jednostkami lądowymi, jakie Autor wymienił były dwa morskie bataliony strzelców, „przed samą wojną rozbudowane w pułki” [s. 110]. Były to Morskie Pułki Strzelców (1 i 2), rozwinięte z 1 i 2 Morskich Batalionów Strzelców³⁶. Były to samodzielne jednostki armii czynnej o wysokich etatach, dobrym uzbrojeniu, dobranej kadrze oficerskiej i podoficerskiej. Posiadały pododdziały specjalne (np. pluton artylerii piechoty, pionierów), które pozwalały na rozwinięcie w pułk. Podczas mobilizacji pułki uzupełniono do składu 2-batalinowego oraz poddziałów wsparcia. Jako wzmocnienie jednostek lądowych utworzono Morski Dywizjon Artylerii Lekkiej, składający się z 3 baterii³⁷ i składający się w dużej mierze z marynarzy i sprzętu Floty i Pińskiej. Autor nie wymienia tej jednostki. Zauważa jedynie [s. 111], że podkomendni admirała Unruha „zorganizowali” dodatkowe uzbrojenie w Modlinie i Pińsku. Dodatkowo Autor rejestruje istnienie dwóch rezerwowych kompanii saperów z Puław, baterii artylerii nadbrzeżnej na Oksywiu, pierwszy dywizjon artylerii przeciwlotniczej z 6 działami przeciwlotniczymi 75 mm i 6 ciężkimi karabinami maszynowymi. Informacja dotycząca artylerii przeciwlotniczej jest błędna, ponieważ 1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej miał 8 armat kal. 75 mm w 4 bateriach.

Z oddziałów Obrony Narodowej Autor wymienia Batalion ON „Gdynia I” [s. 122], V batalion ON „Puck”, II batalion ON [s. 135], wzmiankuje o 8 kompanii III batalionu ON [s. 138]. Błędy w nazwach wskazują, że prawdopodobnie Autor wykorzystał informacje z książki E. Kosiarza³⁸. Stąd zapewne pojawił się batalion „Puck”. Największą jednostką Lądowej Obrony Wybrzeża była Morska Brygada Obrony Narodowej. Autor wymienił jej nazwę tylko w kontekście dowództwa ppłk Stanisława Brodowskiego [s. 137] (ppłk Brodowski jest także dowódcą załogi Oksywia [s. 135]). Autor napisał natomiast, że „płk Stanisław Dąbek miał w Gdyni i w okolicach (Wejherowo, Puck i Kartuszy) tylko biedniutkie i kombinowane w ostatniej chwili bataliony morskie Obrony Narodowej” oraz, że linii obrony miały bronić „szczupłe siły Obrony Narodowej i ochotników [...] lada jak uzbrojonych i wyszkolonych” [s. 115]. Morska Brygada ON została utworzona w czerwcu 1937 r. rozkazem Kierownictwa Marynarki

³⁵ D. Nawrot, *Samotny półwysep w wojnie obronnej Polski 1939 r.*, [w] *Półwysep Helski ...*, s. 238 i 241.

³⁶ 1 MBS został utworzony w 1931 r. i stacjonował w Wejherowie, 2 MBS - w 1937 r. i stacjonował w Redłowie.

³⁷ W 1 baterii 4 armaty 105 mm, a w 2 i 3 bateriach 7 armat 75 mm wz. 97, patrz A. Konstankiewicz, *Uzbrojenie*, [w] *Broń i barwa Wojska Polskiego w roku 1939 (Informator wystawy)*, Lublin 1993, s. 55.

³⁸ E. Kosiarz, *Druza wojna światowa na Bałtyku*, Gdańsk: Wyd. Morskie, 1988, s. 131.

Wojennej (a więc nie w ostatniej chwili i nie morskie bataliony ON). We wrześniu 1937 r. dowódcy Brygady powierzono funkcję zastępcy do spraw lądowych w Dowództwie Obrony Wybrzeża. Brygada podlegała pod Dowództwo Floty. Brygada dowodzili: ppłk Edmund Śmidowicz, płk dypl. Józef Sas-Hoszowski, płk Stanisław Dąbek i ppłk Stanisław Brzozowski. Składała się w 1937 r. z 4 batalionów: I Gdyńskiego (rekrutowany z południowej Gdyni), II Gdyńskiego, Kartuskiego (Kartuzy, Żukowo, Chmielno) oraz Kaszubskiego (rejon Pucka, Starzyna, Wejherowa). W 1939 r. przystąpiono do formowania III Gdyńskiego BON. Do wybuchu wojny nie osiągnął on gotowości bojowej. Występowały w nim braki w uzbrojeniu i wyposażeniu. Rekrutowano do niego w okolicach Rumi, Zagórza, Chwaszczyna i Szemudu. Bataliony z Wybrzeża należały do typu IV. Batalion etatowo liczył 702 ludzi wspieranych przez 6 ckm, moździerz oraz 3 działka przeciwpancerne, których przed wybuchem wojny nie otrzymały³⁹. Bataliony Morskiej Brygady Obrony Narodowej były oznaczane także numeracją rzymską - I, II, III - to odpowiednio I, II i III Gdyński, IV - Kartuski, V-Kaszubski. Podczas mobilizacji jako wzmocnienie Lądowej Obrony Wybrzeża utworzono ponadto 3 bataliony rezerwowe. We wrześniu 1939 poszczególne bataliony Morskiej Brygady Obrony Narodowej zostały przyporządkowane innym dowództwom: Kaszubski - 1 Morskiemu Pułkowi Strzelców, I Gdyński (oraz 1 batalion rezerwowy) - 2 MPS, II Gdyński - Pomorskiej Brygadzie Kawalerii. Batalion Kartuski podlegała bezpośrednio dowódcy LOW. Dowódcy Brygady pozostawiono bataliony: III Gdyński, 2 i 3 rezerwowe, znajdujące się w rejonie Kępy Oksywskiej. Jako słabość należy wskazać rozproszenie sił MBON, podporządkowanie ich morskim pułkom strzelców, co rozbiło sprawnie funkcjonujący system dowodzenia. Bataliony ON nie miały środków na skuteczne obronę na dalekich przedpolach (brak organicznej artylerii, środków lokomocji)⁴⁰.

Kolejną jednostką, o której Autor podał krótką wzmiankę, jest batalion Korpusu Ochrony Pogranicza. Autor twierdzi jedynie, że w „ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny skierowano na Hel nawet batalion Korpusu Ochrony Pogranicza” [s. 115]. Data przybycia KOP na Hel jest podana błędnie. Jako wzmocnienie obrony lądowej w maju 1939 r. skierowano na Hel kompanię strzelecką (późniejsza 11 kompania) i kompanię ckm z Baonu KOP „Sienkiewicz”. Dołączono do nich kompanię strzelecką z baonu KOP „Sarny” (10 kompania). Z tych jednostek sformowano Baon KOP „Hel”. Po mobilizacji baon składał się z 4 kompanii strzeleckim (zmobilizowano 12 i 13 kompanię). Podporządkowano mu także baterie przeciwdesantowe (41 i 42)⁴¹. Bataliony piechoty stanowiące trzon polskiej obrony stanowiły równowartość jednej dywizji piechoty ze słabą artylerią i służbami (saperzy, łączność).

Lądowej Obronie Wybrzeża podporządkowano także Komendę Obwodu Straży Granicznej w Gdyni i podległe jej komisariaty Straży Granicznej w Sulęcynie, Sierakowicach, Kartuzach, Strzeczcu, Wejherowie, Goszczynie, Gdyni, Pucku. Morskiej

³⁹ K. Pindel, *Obrona terytorialna w II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1995, s. 119-121, 143, 209.

⁴⁰ Tamże, s. 284-287.

⁴¹ I. Bieniecki, *Formacje ochrony granicy morskiej Wybrzeża Gdańskiego w latach 1928-2009*, [w] *Półwysep helski...*, s. 438, D. Nawrot, dz. cyt., s. 226-228, J. Prochwicz, *Korpus Ochrony Pogranicza w przededniu wojny*, cz. II, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1994, nr 4, s. 6, H. Dominiczak, *Granica wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa: Wyd. PWN, 1992, s. 212 pisze o skierowaniu na Hel Baonu KOP „Sienkiewicz”. Nie jest to ścisła informacja.

Obronie Wybrzeża podporządkowano komisariat SG w Helu i Flotyllę SG⁴². Placówki SG przyjęły pierwsze uderzenie wojsk niemieckich.

Lądową Obronę Wybrzeża wspierały pociągi pancerne. Autor podaje tylko krótką informację o jednym z nich - „Smoku Kaszubskim”, zbudowanym ze blach pancernych znalezionych w magazynach Marynarki Wojennej [s. 129]. Informacje te dotyczą III improwizowanego pociągu pancernego, zbudowanego 4 września z użyciem blach przygotowanych do budowy nowych okrętów „Orkan” i „Huragan”. Pociąg był wykorzystywany w walkach w okolicach Wejherowa, Redy, Rumi i Zagórza. 11 września został uszkodzony podczas nalotu, a 13 września zniszczony. Autor pominął informacje o dwóch innych pociągach pancernych. I improwizowany pociąg pancerny został utworzony już 26 sierpnia 1939 r.. Walczył w rejonie stacji Stara Piła, Żukowa oraz na linii Kartuszy-Somonino. Po zablokowaniu w okolicach Kartuz pociąg został zniszczony 3 września. II improwizowany pociąg pancerny działał od 3 września. Walczył w okolicach Wielkiego Kacka, gdzie został uszkodzony⁴³.

Przy omawianiu uzbrojenia sił polskich Autor pisze o działach przeciwpancernych kal. 27 mm [s. 122]. Zapewne jest to błąd drukarski. W Wojsku Polskim używano armat przeciwpancernych kal. 37 mm.

Bardzo negatywnie ocenia Autor (powołując się na ustalenia E. Kosiarza) polską obronę przeciwlotniczą na Wybrzeżu. Wskazuje niewielką siłę 2 morskiego dywizjonu - tylko 3 baterie + pluton ckm, bateria po 2 działa, pluton ckm 3 plot km. [s. 58-59] (o 1 Morskim Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej Autor napisał na s. 11). Analiza obrony przeciwlotniczej z perspektywy OPL całego kraju wskazuje, że obronę przeciwlotniczą obszaru Polski zapewniono przede wszystkim Warszawie i Górnośląskiemu Okręgowi Przemysłowemu oraz w mniejszym stopniu Łodzi, Krakowowi, Dęblinowi oraz właśnie Wybrzeżu. Pozostałe większe miasta posiadały słabą obronę przeciwlotniczą lub nie posiadały jej wcale⁴⁴. Najważniejsze rejony kraju, jak stolica, Kraków, Łódź czy Dęblin był bronił przy użyciu francuskich armat wz. 1897, które w warunkach ówczesnej wojny były prawie bezużyteczne⁴⁵. Nowoczesne polskie armaty plot wz. 36 (zmotoryzowana) i wz. 37 (półstała) zostały przeznaczone do innych zadań. W skład obrony przeciwlotniczej Wybrzeża wchodziły Morskie Dywizjony Artylerii Przeciwlotniczej. Od kwietnia 1938 r. podlegały one Marynarce Wojennej. 1 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej (do 11.1935 - Morski DAPlot), utworzony został na bazie Kadry 9 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Gdyni w lutym 1933 r.. Składał się z 4 baterii stałych (1, 2, 3, 4) i kompanii plot km wz. 08. W listopadzie 1935 r. utworzono 2 Morski Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej w składzie 3 baterii stałych (21, 22, 23) i kompanii plot km⁴⁶. 1 Morskiemu Dywizjonowi Artylerii Przeciwlotniczej podlegała bateria Canet na Oksywiu, uzbrojona w armaty kal. 100 mm.

Morskie Dywizjony miały na wyposażeniu 14 (7 baterii po 2 armaty) armat francuskich kal. 75 mm wz. 1922/24. W 1935 r. uważano je za sprzęt wartościowy. W

⁴² H. M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928-1939*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1994, s. 249, 258-262.

⁴³ A. J. Ostrówka, *Pociągi pancerne Wojska Polskiego 1918-1939*, Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2007, s. 318-322.

⁴⁴ M. Kopczewski, Z. Moszumański, *Polska obrona przeciwlotnicza w latach 1920-1939*, Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Ajaks”, 1996, s. 45.

⁴⁵ R. Łoś, *Artyleria polska 1914-1939*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1991, s. 289.

⁴⁶ M. Kopczewski, Z. Moszumański, dz. cyt., s. 54, 56, 60, 165.

1939 r. należały nadal do skutecznych. Mniejsze znaczenie miały francuskie nkm Hotchiss 13,4 mm. Był to już sprzęt przestarzały, o niskiej szybkostrzelności. Amunicja do nich była stara i zelżała. W 1939 r. 2 Morski Dywizjon został wzmocniony 8 działami 40 mm (24 bateria - 4 plutony po 2 armaty), a 1 Dywizjon 8 armatami 40 mm, które znaleziono w Gdyni przed wysłaniem do Wielkiej Brytanii⁴⁷. Jeśli dodamy do tego artylerię przeciwlotniczą i przeciwlotnicze karabiny maszynowe na okrętach można stwierdzić, że w skali całego kraju doceniono jednak znaczenie Wybrzeża i nie należała ona relatywnie do najsłabszych. Zupełnie innym problemem ogólna słabość polskiej obrony przeciwlotniczej. Nie był to wówczas problem tylko Wojska Polskiego.

Autor powołuje się chętnie na Jerzego Łojka i poddaje krytyce budowanie okrętów zamiast fortyfikacji i dalekosiężnej artylerii. Píše, że „dalekosiężne armaty, np. kalibru 155 mm, byłyby w stanie przyjąć ze skuteczną pomocą nie tylko Puckowi i Gdyni, a nawet Westerplatte” [s. 56] lub „artyleria opancerzona [sic !] kal. 381 lub 406 mm [...] pokrywałaby ogniem całe terytorium Wolnego Miasta Gdańska” [s. 47], a bateria Laskowskiego może „prowadzić ogień do okrętów nieprzyjaciela przebywających w pobliżu Gdyni i Kępy Oksywskiej, a nawet do oddziałów wojsk lądowych, które wdarłyby się na oksywskie wybrzeże” [s. 48]. Można oczywiście przyjąć, że artyleria z Helu będzie wspomagała siły lądowe w Gdyni i Pucku. W końcu bateria Laskowskiego faktycznie ostrzeliwała niemieckie jednostki na Oksywiu. Należy jednak brać pod uwagę, że był to ostrzał na granicy zasięgu armat. Odległość do Oksywia to ok. 18 km, Gdyni – ok. 20 km, Gdańska – 24 km, a Pucka ok. 24 km. Wsparcie Westerplatte musiałoby doprowadzić do ostrzału artyleryjskiego Gdańska. Obserwatorów naziemnych w Gdańsku nie można było umieścić, obserwacja powietrzna w dzień przy przewadze lotniczej Niemców była niemożliwa. Trafienia nie byłyby precyzyjne. Miałyby jedynie charakter ostrzału terrorystycznego i doprowadziłyby do zniszczenia miasta. Podjęcie takich działań byłoby wspaniałym prezentem dla propagandzistów doktora Josepha Goebbelsa. Trudno jest rozstrzygnąć skąd Autor (i Jerzy Łojek) zaczerpnął informacje o armatach dalekosiężnych 155 mm. Można przypuszczać, że pisali o skonstruowanej w Starachowicach w latach 30-tych dalekonośnej armacie kalibru 155 mm. Armata miała donośność 26.000 m. Jej minusem była mała żywotność lufy i mała manewrowość. Po ulepszeniach miała być wprowadzona do uzbrojenia w 1941 r.⁴⁸ W okresie okupacji do obrony portów Gdynia-Gdańsk zbudowano (1939/1940-1941) baterię „Schleswig-Holstein” z armatami kal. 406 mm⁴⁹. Prawdopodobnie takie armaty, zdaniem Autora, miały bronić Wybrzeża. Niemcy tego typu armaty, w przeciwieństwie do Polaków, posiadali ponieważ wyprodukowali je dla swoich nieukończonych pancerników. Na świecie takie armaty mieli na wyposażeniu jeszcze tylko Amerykanie i Japończycy. A armaty 381 mm były także trudno dostępne. Brytyjskie armaty tego kalibru zamontowane w twierdzy singapurskiej pochodziły z I wojny światowej⁵⁰. Armaty o kalibrze pow. 300 mm produkowano tylko na zamówienie. W marcu 1939 r. Polska sfinalizowała zakup

⁴⁷ R. Łoś, dz. cyt., s. 203-204, 288.

⁴⁸ R. Łoś, dz. cyt., s. 240; T. Pawłowski, dz. cyt., s. 226, szerzej na temat budowy typowego działu i jego właściwości bojowych (np. donośności) Z. Pankowski, *Artyleria wiecznie młoda*, Warszawa: Wyd. MON, 1984, s. 17-40.

⁴⁹ Z. Wojciechowski, *Obiekty militarne ...*, s. 259-260; Mariusz Kardas, *Półwysep Helski w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Półwysep ...*, s. 306-308.

⁵⁰ Z. Flisowski, *Burza nad Pacyfikiem*. T. 1, Poznań: Wyd. Poznańskie, 1986, s. 179.

armat włoskich kal. 320 mm. Zrezygnowano jednak z tego projektu ponieważ armaty zbyt późno mogłyby wejść na uzbrojenie baterii (po dwóch latach)⁵¹.

Trzeba pamiętać, że właściwe użycie artylerii uzależnione było od odpowiedniego dopływu wiarygodnych informacji o nieprzyjacielu, do czego miała przyczynić się rozbudowana sieć obserwacji artyleryjskiej. Punkty obserwacyjne miały być dokładnie dobrane, a zwłaszcza zamaskowane, celem umożliwienia dokładnego wglądu w strefę działań bojowych. Artyleria mogła korzystać z własnej obserwacji naziemnej, obserwacji broni wspieranej, jak również z obserwacji lotniczej i balonowej⁵². Przy walce na dalekie odległości polska artyleria nie miałaby możliwości efektywnego prowadzenia ognia.

Autor przedstawił w książce negatywną ocenę polskiego lotnictwa na Wybrzeżu, stwierdzając krótko, że „Dywizjon Lotnictwa Marynarki Wojennej w Pucku posiadał w przededniu wojny zaledwie 20 przestarzałych maszyn obserwacyjnych”, a Niemcy mogli „rzucić przeciwko Helowi i Gdyni kilkaset bombowców” [s. 58]. W innym miejscu [s. 110, przypis 5] pisze, że „morski dywizjon lotniczy [...] miał do dyspozycji zaledwie 22 przestarzałe wodnopląty” i doprecyzowuje liczbę niemieckich samolotów [s. 111]. Ustosunkowując się do tych informacji należy zacząć od sprostowań. Nie było Dywizjonu Lotnictwa Marynarki Wojennej tylko Morski Dywizjon Lotniczy (co Autor zauważa w przypisie na s. 111). Organizacyjnie Morski Dywizjon Lotniczy składał się w chwili wybuchu wojny z 2 eskadr: I Eskadry Dalekiego Rozpoznania i II Eskadry Bliższego Rozpoznania. I Eskadra miała na wyposażeniu 2 wodnosamoloty Lublin R-VIII hydro dalekiego zasięgu i 1 CANT Z-506B, II Eskadra natomiast 10 samolotów Lublin R-XIII hydro o mniejszym zasięgu. Dywizjon posiadała także 9 innych samolotów (dyspozycyjnych, szkolnych, prototypów, do kasacji)⁵³. Rozbieżności w liczbach samolotów polskich podawanych przez Autora wynikają zapewne z podania liczby samolotów sprawnych (20) oraz ogólnej liczby samolotów (22 - z uwzględnieniem rozmontowanych i przeznaczonych do kasacji). Z oceną stanu technicznego samolotów Dywizjonu można zgodzić się z Autorem - Dywizjon dysponował przestarzałymi samolotami. Plany przebrojenia jednostki w nowoczesny sprzęt zostały przerwane przez wybuch wojny. Samoloty polskiej konstrukcji (LWS-3 Mewa, RWD-22) miały wejść na uzbrojenie pod koniec 1939 r. i w 1940 r.. Planowane rozbudowę Dywizjonu w Pułk, składający się z dwóch dywizjonów linowych, eskadry szkolno-treningowej i Pińskiego Rzecznego Dywizjonu Lotniczego.⁵⁴

Włoskie samoloty zakupione w ramach rozbudowy lotnictwa morskiego w firmie C.R.D.A. z siedzibą w Montfalcone w okolicach Triestu miały być dostarczone w okresie czerwiec-lipiec 1939 r.. CANT Z-506B II serii, jedyny z zakupionych, przyleciał do Polski w sierpniu 1939 r., bez uzbrojenia i osprzętu bombardierskiego. Pozostałych nie zdołano odebrać przed 1 września. Były to samoloty bombowe z 5 osobową załogą, mogące przenosić bombę 800 kg lub torpedę 850 kg. Samolot został ewakuowany 2

⁵¹ T. Pawłowski, dz. cyt., s. 169.

⁵² R. Łoś, dz. cyt., s. 103.

⁵³ J. Pawlak, Polskie eskadry w Wojnie Obronnej 1939, Warszawa: Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, 1982, s. 268; M. Wawrzynkowski, Morski Dywizjon Lotniczy w Pucku, Hel: „Zeszyty Helskie” nr 11 (2010), s. 27, M. Konarski, A. Olejko, Polskie lotnictwo morskie 1920-56, Gdańsk: AJ-Press, 1998, s. 26.

⁵⁴ A. Olejko, M. Konarski, Polskie lotnictwo morskie w Pucku (1920-1950), [w] Półwysep ..., s. 398.

września do centralnej Polski, ale został zniszczony 9 września koło Parczewa⁵⁵.

Ze względu na przewagę Luftwaffe w powietrzu, samoloty Dywizjonu nie prowadziły wielu lotów bojowych. W sierpniu wykonały kilka lotów rozpoznawczych w rejonie Żarnowiec-Bytów. Natomiast we wrześniu dokonały dwóch lotów bojowych: 6 września i w nocy 7/8 września⁵⁶.

Kolejną dyskusyjną tezę Autor zawarł w negatywnej ocenie polskiej marynarki stwierdzając, że „monstrualna rozbudowa floty wojennej nie służyła obronie Wybrzeża na lądzie” [s. 16], „okręty były duże, przeznaczone na otwarte wody, [...] ich głównym zadaniem jest osłona i eskorta konwojów” [s. 46]. Zdaniem Autora flota miała „zapewnić stałą łączność pomiędzy Polską i jej przyszłymi koloniami” [s. 46], „polskie okręty podwodne były za duże, by mogły skutecznie prowadzić działania bojowe na Zatoce Gdańskiej [...] „Orzeł” zbudowany [...] w stoczni holenderskiej był dużym okrętem podwodnym, nadającym się na Atlantyk lub Morze Północne, lecz na pewno nie na Bałtyk. Ten podwodny krążownik, jak go nazywano, by za duży by mógł bezkarnie działać przeciwko siłom niemieckim na Bałtyku”. [s. 46 i 159]. W tej ocenie zauważalny jest brak informacji prezentującej pełny stan polskiej floty. Wprawdzie na s. 13 jest krótka nieprecyzyjna informacja o liczebności floty, uzupełniona o dalsze dane na s. 110. Z nazwami większych okrętów możemy zapoznać się na s. 46 i s. 56, a z nazwami mniejszych okrętów nawodnych na s. 149, a okrętów podwodnych (w tym wzmiankowane wcześniej „Orzeł” i „Wilk”) na s. 160. W skład Polskiej Marynarki Wojennej wchodziły w sierpniu 1939 r.: stawiacz min „Gryf”, 4 kontrtorpedowce „Burza”, „Wicher”, „Błyskawica” i „Grom”, 5 okrętów podwodnych „Wilk”, „Ryś”, „Żbik”, „Orzeł” i „Sęp”, 6 trałowców „Jaskółka”, „Rybitwa”, „Mewa”, „Czajka”, „Żuraw” i „Czapla”, 2 kanonierki – „Komendant Piłsudski” i „Generał Haller”, okręt szkolny [d. torpedowiec] „Mazur” i jednostki pomocnicze.

Rozbudowa polskiej marynarki wojennej musiała uwzględniać przyszłe zadania w potencjalnym konflikcie zbrojnym. W latach 1926-29 w Kierownictwie Marynarki Wojennej za główne zadanie floty polskiej uznano zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi do portów państw zachodnich. Uważano, że Polska podczas wojny będzie zmuszona do sprowadzania z państw zachodnich dużych ilości materiałów wojskowych dla armii, a tym samym wyniknie konieczność eskortowania i osłony transportowców. W planach tych uwzględniano możliwość wojny ze wschodnim sąsiadem. W wypadku wojny z Niemcami przeprowadzanie konwojów z zachodu byłoby bardzo trudne, a nawet niemożliwe. Do eskorty konwojów nadawały się większe okręty, a do dalekiej ich osłony duże okręty podwodne. Bazy przeciwnika w oddalonych rejonach można było także blokować zagrodami minowymi, ale do tego były potrzebne okręty minowe o dużym

⁵⁵ M. Konarski, A. Olejko, *Polskie lotnictwo morskie 1920-56 ...*, s. 45-48, J. Pawlak, dz. cyt., s. 269, M. Wawrzynkowski, dz. cyt., s. 44-57, J. Pawlak podaje liczbę 30 zakupionych samolotów, M. Wawrzynkowski - 6 i ewentualny zakup 12 kolejnych, A. Olejko, M. Konarski, *Polskie lotnictwo morskie w Pucku (1920-1950) ...*, s. 398, podają liczby 6+12 samolotów, W. Bączkowski, *Włoskie samoloty wojskowe 1936-1945*, Lampart, Warszawa 1998, s. 45 podaje błędną datę przylotu samolotu do Polski - 27 września.

⁵⁶ W pierwszym locie dokonano rozpoznania niemieckich okrętów operujących w Zatoce Gdańskiej, w drugim, zdaniem przynajmniej części autorów, zbombardowano, a następnie ostrzelano nocną paradę oddziałów SA i SS, urządzoną w Gdańsku w celu świętowania zdobycia Westerplatte; patrz: M. Konarski, A. Olejko, *Polskie lotnictwo morskie 1920-56 ...*, s. 31-32, J. Pawlak, dz. cyt., s. 267, 270-271, M. Wawrzynkowski, dz. cyt., s. 27, 52-56, brak jest potwierdzenia tego zdarzenia w źródłach niemieckich.

zasięgu⁵⁷. Polska dysponowała również bardzo skutecznym orężem w postaci min. Jak bardzo skuteczna to broń przekonali się Sowietci w czerwcu 1941 r. koło wyspy Hiiuma, i w sierpniu 1941 r. podczas ewakuacji Tallina, a także Niemcy po wejściu na szwedzkie pole minowe w lipcu 1941 r.⁵⁸

Pozytywną opinię w sprawie rozbudowy floty w 1924 r. napisał także znany i ceniony przez Autora Józef Unrug⁵⁹.

W latach 20-tych Polska poszukiwała stoczni mogącej zbudować nowe okręty, w tym okręty podwodne. Wybór oferty na budowę okrętów podwodnych we Francji był konsekwencją sojuszu z Francją. Oferta stoczni francuskich była także najtańsza. Banderę na „Wilku” „Rysiu” i Żbiku” podniesiono od sierpnia 1931 do lutego 1932 r.. Okręty należały do grupy stawiaczy min. Ich głównym uzbrojeniem było działo 100 mm, 6 wyrzutni torped i 40 min. Ich wyporność wynosiła ok. 980/1248 ton, a zasięg ok. 3500 Mm (mil morskich), a z dodatkowym paliwem 7000 Mm⁶⁰. Dalsza rozbudowa floty podwodnej miała miejsce w połowie lat 30-tych. Na początku 1936 r. wynegocjowano budowę dwóch okrętów z grupą stoczni holenderskich. Banderę na „Orle” podniesiono 2 lutego 1939 r., a na „Sępie” 16 kwietnia. Okręty miały wyporność 1100/1473,5 ton i silne uzbrojenie torpedowe 12 wyrzutni, armatę 105 mm, 2 armaty 40 mm plot, zasięg 7000 Mm⁶¹. Uzbrojenie okrętu było silniejsze w porównaniu z budowanym wówczas okrętami innych flot. Trzeba zwrócić uwagę na duży zasięg budowanych okrętów. Było to zgodne z przyjętymi założeniami. W tym kontekście należy zadać pytanie Autorowi. Jeśli „Orzeł” nie spełniał warunków do wojny na Bałtyku to dlaczego nie krytykuje zbudowania „Sępa” – bliźniaczej jednostki „Orla”.

Wątpliwości wzbudza często przytaczany w książce argument o zbyt wielkich okrętach. Polskie okręty podwodne nie były ewenementem na Bałtyku. Sowieckie okręty podwodne typu „L” miały wyporność 1051/1327 ton; 6 wyrzutni torped, 1 armatę 100 mm, 1 armatę 45 mm, 20 min, zasięg 6000 Mm. Jeszcze większe były budowane pod koniec lat trzydziestych okręty typ „K” – wyporność 1490/2104 ton, 10 wyrzutni torped, 2 armaty 100 mm, 2 armaty 45 mm, 20 min.⁶² Część z nich stacjonowała na Bałtyku.

Duże okręty podwodne były w składzie Marynarki Wojennej w okresie powojennym: „Wilk” i „Dzik” typ 641 Foxtrot miały wyporność 2203/2482 i 10 wyrzutni torped. Jeszcze większy „Orzeł” typ 877E Kilo o wyporności 2460/3180, uzbrojony w 6 wyrzutni torped. J. Ciślak charakteryzując ten okręt przyznaje, że główną jego wadą jest wielkość. Uważa, że okręt tej klasy nadaje się bardziej do grupowego działania na większych akwenach niż Bałtyk, gdzie nie może wykorzystać głównego atutu głębokości zanurzenia. Wskazuje jednocześnie zalety: nawet w pojedynkę stanowi zagrożenie dla floty i linii komunikacyjnych, trudny do wykrycia na Bałtyku ze względu na występowanie licznych warstw wody o różnej temperaturze i różnym zasoleniu⁶³. Bałtyk był

⁵⁷ E. Kosiarz, *Druga ...*, s. 37.

⁵⁸ J. Pertek, „Barbarossa” na morzu 1941-1942, Poznań: Wyd. Poznańskie, 1983 s. 21, 27-29, 48-53.

⁵⁹ M. Borowiak, *Admirał Unrug 1884-1973*, Warszawa: Almapress, 2009, s. 105-108.

⁶⁰ C. Rudzki, *Polskie okręty podwodne 1926-1969*, Wyd. MON, Warszawa 1986, s. 39-41.

⁶¹ Tamże, s. 73, 77, 81-82.

⁶² Tamże, s. 41, <http://www.2wojna.pl/encyklopedia-su-okr-021.html>, 02.02.2012, E. Kosiarz, Bałtyk w ogniu, Gdańsk: Wyd. Morskie, 1975, s. 144-145 i 200, podaje nieco inne dane: typ „L” wyporność - 1100/1312, 8 wt, typ „K” - wyporność 1457/2062.

⁶³ J. Ciślak, *Polska Marynarka Wojenna 1995*, Warszawa: Wyd. Lampart- Belona, 1995, s. 21, 24-25.

uznawany jako co najmniej dogodny rejon dla działań okrętów podwodnych⁶⁴. Wydaje się, że głównym problemem w użyciu okrętów podwodnych nie była ich wielkość, ale zachowawcze podejście do ich bojowego użycia. Przed wybuchem wojny opracowano dwa warianty planu operacyjnego. W pierwszym przyjęto, że nieprzyjaciel zaatakują z morza Hel i Gdynię większymi siłami morskimi. Przewidywano ześrodkowanie okrętów podwodnych w sektorach wokół Półwyspu Helskiego i zachodniej części Zatoki Gdańskiej. Proponowane skupienie sił umożliwiało wykonanie ataków torpedowych na większe okręty. Plan otrzymał kryptonim „Worek”. W drugim wariancie zakładano zwalczanie konwojów niemieckich płynących do Prus Wschodnich. Stawiać miały operować pomiędzy Rozewiem a Bornholmem i Świnoujściem, okręty torpedowe na wysokości Piławy, oraz w rezerwie. Kierownictwo Marynarki Wojennej wybrano pierwszy wariant. Niemcy nie zamierzali jednak atakować polskich baz. Strategicznie Hel była dla Niemców obojętna. Niemcy byli świadomi możliwości polskich okrętów i możliwości zaminowania polskiego wybrzeża. Planowali zniszczyć okręty podwodne wszelkimi siłami. Przyjęto plan blokady poza zasięgiem armat z Helu, w nocy poza zasięgiem reflektorów. W zagrożonej strefie zabroniono przebywania niemieckich okrętów podwodnych. Do zwalczania polskich skierowano trałowce, ścigacze, kutry torpedowe⁶⁵. Dopiero 7 września przystąpiono do realizacji nowego planu, którego celem było działanie na liniach komunikacyjnych⁶⁶. Do tego czasu załogi były już zmęczone, a okręty uszkodzone. Brakowało także potencjalnych celów. Konwoje niemieckie miały silną eskortę, a innych jednostek w zasięgu działania polskich okrętów nie było⁶⁷.

W przypadku okrętów nawodnych warto porównać parametry techniczne z okrętami nawodnymi, z którymi polskie okręty mogły nawiązać walkę. „Grom” i „Błyskawica” miały ok. 2140 ton wyporności i były uzbrojone w 7 armat (3 x 2 i 1 x 1) 120 mm, 2 x 2 40 mm, 6 wt, „Wicher” i „Burza” - ok. 1910 ton i 4 x 130 mm, 2 x 40 mm, 6 wt, „Gryf” - 2250 ton, 6 x 120 mm i 4 x 40 mm, sowieckie niszczyciele typu „Gniewnyj” budowane w latach 30-tych - wyporność 1860 ton i uzbrojenie: 4 x 130 mm, 2 x 76 mm 4 x 37 mm, 6 wt, lider typ „Leningrad” odpowiednio: 2895, 5 x 130 mm, 3 x 76 mm, 5 x 37 mm, 6 wt. W skład Floty Bałtyckiej wchodziło kilkanaście okrętów tych typów (w tym dwa lidery). Niemieckie niszczyciele typ 34 miały wyporność ok. 2200 ton i uzbrojenie: 5 x 1 127 mm, 2 x 2 37 mm, 6 x 1 20 mm, 2 x 4 wt, typ 36 - wyporność ok. 2400 ton i takie samo uzbrojenie jak typ 34⁶⁸. Były to okręty o porównywalnej wielkości i uzbrojeniu. Przy analizie argumentów za rozbudową polskiej floty należy uwzględnić fakt, że Flota Bałtycka Związku Radzieckiego, składająca się z pancerników, ciężkich krążowników,

⁶⁴ C. Rudzki, dz. cyt., s. 104-105.

⁶⁵ Tamże, s. 99-101.

⁶⁶ Tamże, s. 122.

⁶⁷ W części publikacji np. C. Rudzki, dz. cyt., s. 126, E. Kosiarski, *Druga ...*, s. 148, M. Borowiak, *ORP Wilk okaleczony drapieżca*, Warszawa: Almapress, 2008, s. 96-97, można znaleźć informację, w oparciu o wspomnienia kmdr Bolesława Romanowskiego, o spotkaniu w dn. 11 września 1939 r. ORP „Wilk” z krążownikiem „Admiral Hipper” w Zatoce Meklemburskiej i próbie ataku torpedowego, J. Tulisza, *Polskie okręty podwodne w meldunkach dla Seekriegsleitung we wrześniu i październiku 1939 roku*, „Przegląd Morski” 2005, nr 1, s. 43, potwierdza to zdarzenie powołując się niemiecki Dziennik działań bojowych, brak takiej informacji, w kronice www.wlb-stuttgart.de/seekrieg/39-08/htm, 15.01.2012, fakt ten jest kwestionowany przez część polskich badaczy np. A.S Bartelski, *Prawdy i mity „Torpedy w celu”*, „Biuletyn DWS.org.pl” nr 6 (jesień 2009), s. 47-48.

⁶⁸ E. Kosiarski, *Druga ...*, s. 34, <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Waffen/ZTyp34.htm>, 10.01.2012, <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Waffen/ZTyp36.htm>, 09.01.2012.

kilkudziesięciu niszczycieli, okrętów podwodnych i setek małych okrętów nawodnych i okrętów pomocniczych, miała w 1939 r. dwie bazy wojenne w Leningradzie i Kronsztadzie oraz dostęp do stosunkowo niedługiej linii brzegowej wybrzeża północnego Bałtyku, od granicy z Estonią do granicy z Finlandią na Przesmyku Karelskim. Pod względem operacyjnym (warunki hydrograficzne i klimatyczne Zatoki Fińskiej, zamknięcie wyjścia na środkowy Bałtyk przez wody terytorialne Estonii i Finlandii) jej sytuacja była o wiele trudniejsza niż polskiej Marynarki Wojennej.

Krytyków rozbudowy polskiej floty można odesłać do opinii Mariusza Borowiaka, który zauważył, że gdyby do końca lat 30-tych, w wyniku ówczesnej hegemonii Niemiec, udałooby się zrealizować cele krytyków polityki Szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej (zabezpieczenie bazy morskiej w Gdyni i Helu, budowa dużej liczby kutrów torpedowych, zdecydowanie więcej jednostek minowych oraz mniejszych okrętów podwodnych), to Polska marynarka walczyłaby o kilka tygodni dłużej, po czym owe jednostki zasililyby flotę niemiecką⁶⁹.

Jako nieporozumienie należy potraktować pomysł Autora [s. 161], że do Wielkiej Brytanii należało ewakuować wszystkie niszczyciele (kontrtorpedowce – KB), stawiacz min i okręty podwodne. Można oczywiście dyskutować dlaczego wraz z pozostałymi kontrtorpedowcami nie odpłynął „Wicher”, ale odpłynięcie „Gryfa” i okrętów podwodnych pozbawiłoby morską obronę Wybrzeża jakiegokolwiek sensu.

Książka zawiera bardzo niewiele informacji o wojskach niemieckich, niezbędnych do pełnego przedstawienia przebiegu walk. O wojskach lądowych czytamy o „niemieckich oddziałach desantowych z pancernika „Schleswig-Holstein”” [s. 78], o „dzielnych chłopcach” z gdańskiego SS „Heimwehr Danzig” [s. 81], o utworzonej w Gdańsku „dywizji SS z nowoczesnym uzbrojeniem i silną artylerią” [s. 115-116], o „spanikowanych esesmanach Friedricha Eberharda” [s. 125], o „kompaniach esesmanów z batalionu SS „Heimwehr Danzig”” [s. 136]. Autor podaje również informację, o uderzeniu 8 września od lądu na Gdynię dwóch zgrupowań niemieckich – od zachodu i północy wojska gen. Leonarda Kraupischa, od wschodu i południa gdańskie oddziały gen. Friedricha Eberharda. [s. 132], a także, że w skład zgrupowania Kraupischa wchodził Wehrmacht i Grenschutz [s. 133]. Przy analizie podjętego tematu informacje te są niewystarczające i zawierają błędy. Niemcy zaatakowali na Wybrzeżu z dwóch stron. Z zachodu nacierało zgrupowanie gen. Leonarda Kaupischa pod nazwą Grenzschnittz-Abschnitts-Kommando 1 (Dowództwo Odcinka Granicznego nr 1), sformowane w sierpniu 1939 r. na bazie Grenz-Abschnitts-Kommando Neustettin. Dowództwu podlegały: 2 bataliony zaporowe (Sperr-Bataillon) 32 i 42 (po 5 kompanii), 2 pułki Straży Granicznej (Grenzwacht-Regiment) 32 (5 batalionów - 13 kompanii) i 42 (4 bataliony - 11 kompanii) oraz mniejsze jednostki⁷⁰. Zgrupowaniu podporządkowano także 207 Dywizję Piechoty, utworzonej w ramach tzw. 3 Fali (3. Welle) na bazie jednostek Landwehr (obrony krajowej). Personel dywizji składał się przede wszystkim z weteranów, którzy walczyli w szeregach armii cesarskiej podczas I wojny światowej. Przed wybuchem wojny szeregi dywizji uzupełniono rezerwistami kat. I oraz kat. II. Rezerwiści kat. I i Landwehr I stanowili ok. 88% składu dywizji. Była to jednostka drugorzutowa.

⁶⁹ M. Borowiak, *Admirał Unrug 1884-1973*, Warszawa: Almapress, 2009, s. 249.

⁷⁰ <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Grenzschnittzabschnittskommandos/GAK1.htm>, 02.01.2012.

Dywizje 3 fali były przeznaczone głównie do obrony pozycyjnej np. w oparciu o tzw. Wał Zachodni. Wyposażono je w związku z tym w większą ilość broni maszynowej. Wzmocnione zostały także jednostkami pionierów⁷¹. 207 DP podlegała II Okręgowi Wojskowemu (Wehekreis) z siedzibą w Szczecinie (Stettin). Okręg obejmował Pomorze oraz Meklemburgię. Dywizja została zmobilizowana 26 sierpnia 1939 r. przez Landwehr-Kommandeur Stargard. Dowodził nią gen. por. Karl von Tiedemann. W skład dywizji wchodziły m.in: 3 pułki piechoty (322, 368 i 374), pułk artylerii (207), batalion pionierów (207 - 3 kompanie), oddziały przeciwpancerny i rozpoznawczy⁷². Drugie niemieckie zgrupowanie operowało z terenu Wolnego Miasta Gdańska. Dowodził nim gen. mjr Friedrich G. Eberhardt – komendant gdańskiej Landespolizei. W skład zgrupowania wchodziły 2 pułki piechoty (Danziger Landespolizei Regiment), dywizjon artylerii (Danziger Artillerie Abteilung) oraz „Heimwehr Danzig” SS, złożone z 11 kompanii (4 piechoty i 7 broni ciężkiej)⁷³. Zgrupowanie to miało jednak dodatkowe zadania: blokowanie Westerplatte i współudział w zdobyciu mostu w Tczewie. Nie mogło w związku z tym skierować całości sił do ataku na Gdynię.

Autor pominął zupełnie informacje o 207 Dywizji Piechoty, o Grenzwacht podał jedynie wzmiankę, wymienił natomiast dywizję SS, która nie istniała. Pierwsze dywizje SS, a właściwie Waffen SS, powstały dopiero w na przełomie listopada i grudnia 1939 r.. W agresji na Polskę uczestniczy jednostki wielkości pułku „Germania”, „Leibstandarte-Adolf Hitler”, „Deutschland” lub batalionów np. „Heimwehr Danzig”⁷⁴. O składzie zgrupowania Eberhardta już napisałem – nie ma podstaw aby nazywać jego żołnierzy esesmanami. Co więcej na bazie Landespolizei z Gdańska sformowano pod koniec 1939 r. dywizję piechoty Wehrmachtu (60. Infanterie Division). W pierwszych dniach wojny w ataku na Gdynię uczestniczyli policjanci z Landespolizei, a nie esesmani z „Heimwehr Danzig”. Mało realne było uderzenie ze wschodu na Gdynię przez zgrupowanie Eberharda. Nie posiadało ono możliwości desantowania z morza. Autor nie podał dokładniejszych danych na temat oddziałów desantowych por. Henningsena. Była to kompania szturmowa marynarki, wzmocniona częścią załogi pancernika i podchorążymi marynarki⁷⁵.

Ewidentnym błędem jest informacja podana przez Autora [s. 127], że gen. Guderian dowodził I Korpusem Pancerno-Zmechanizowanym. Taka formacja nie istniała. W skład 4 Armii niemieckiej (Grupa Armii Północ) wchodził XIX Korpus Armijny (XIX. Armeekorps), którego dowództwo w sierpniu 1939 r. objął gen. br. panc. Heinz Guderian. W skład korpusu wchodziły 3 dywizje: 2 Dywizja Piechoty (zmotoryzowana) (gen. por. Paul Bader), 20 Dywizja Piechoty (zmotoryzowana) (gen. por. Mauritz von Wiktorin) oraz 3 Dywizja Pancerna (gen. por. Leo Geyr von Schweppenburg)⁷⁶.

Autor poświęcił niewiele miejsca na analizę jednostek Luftwaffe, które uczestniczyły w nalotach na polskie pozycje. Czytamy, że 1 września 500 bombowców Kess-

⁷¹ B. Mueller-Hildebrandt, *Das Heer 1933-1945. Entwicklung des organisatorischen Aufbaues. Band I. Das Heer bis zum Kriegsbeginn*. Darmstadt 1954, s. 60, 69-70.

⁷² <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Infanteriedivisionen/207ID.htm>, 03.01.2012.

⁷³ <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Infanteriedivisionen/60ID.htm>, 03.01.2012, K. Pindel, dz. cyt, s. 381.

⁷⁴ K. Grynberg, *SS- czarna gwardia Hitlera*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1975, s. 452-453.

⁷⁵ Więcej o kompanii, w: P. Laskowski, *Kompania szturmowa Kriegsmarine w walkach na Westerplatte w 1939r.*, „Przegląd Morski” 2008, nr 9, s. 55-63.

⁷⁶ H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1991, wyd. II, s. 56-58.

serlinga „rzuciło się jak sępy na polskie porty w Gdyni, Pucku i na Helu” [s. 124] i Niemcy mogli „rzucić przeciwko Polakom całe dywizjony, a nawet pułki z I Floty Powietrznej”, która miała „800 samolotów bojowych, w tej liczbie 500 bombowców i 180 bombowców nurkujących oraz 120 myśliwców” [s. 111]. Luftwaffe skierowała przeciwko Polsce 2 Floty Powietrze: 1 i 4. 1 Flota działała na północy z kierunku Pomorza i Prus Wschodnich. Według nowszych danych 1 Flota dysponowała dużo większą liczbą samolotów – ok. 900 sprawnych (1000 etatowych), przy nieco niższej liczbie bombowców nurkujących (odpowiednio 155/160)⁷⁷. Główne uderzenie skierowano na południe i południowy wschód. Jedynie niewielka część samolotów działała przeciwko siłom polskim na Wybrzeżu. W pierwszych dniach wojny w nalotach uczestniczyły samoloty He 111 z KG1, które bombardowały m.in. lotniska w Pucku i Rumi, sztukasy (Ju-87) oraz samoloty lotnictwa morskiego (Kustenfliegergruppe 506 i 706). Najbardziej skuteczne w nalotach były bombowce nurkujące startujące z lotnisk Słupska (Stolp-West i Stolp-Reitz) II i III Gruppe Stuttrzkampgeschwader 2, IV (Stuka) Gruppe Lehrgeschader 1 (pułk instruktorski) oraz 4 Staffel Tragergruppe 186. [Staffem – Eskadra, Gruppe – dywizjon, Geschwader – pułk – KB]. To te bombowce atakowały polskie okręty w Gdyni, podczas przebazowania na Hel, bombardowały Westerplatte i zatopiły (4./Tr.Gr. 186) w Helu „Wichra” i „Mewy”, także kilka dni później „Czapłę”, „Jaskółkę”, „Pomorzanina” i „Lecha” Sprawcami zatopienia „Gryfa” były natomiast wodnosamoloty 3./Ku.Fl. GR 706, natomiast kanonierki „Generał Haller” z 3./Ku.Fl.Gr. 506 (z lotniska Kamp (ob. Rogowo k/Mrzeżyna na zach. od Kołobrzegu))⁷⁸. Większość niemieckich samolotów już po kilku dniach została przebazowana do innych baz. Pozostawiono tylko pojedyncze dywizjony lub eskadry. Pisanie w związku z tym o wielkiej liczbie niemieckich samolotów jest nieadekwatne do rzeczywistości. Samolotów było tyle i było potrzebne. Wypełniły swoje zadanie.

Równie nieprecyzyjne dane podaje Autor w przypadku niemieckiej marynarki wojennej [s. 111]. Ponownie powołując na E. Kosiara Autor wymienia całą flotę, twierdząc, że niemiecka flota na Bałtyku, operująca z baz w Świnoujściu i Pilawie, dysponowała 5 pancernikami, 3 pancernikami „kieszonkowymi”, 6 krążownikami, 34 niszczycielami i torpedowcami, 57 okrętami podwodnymi. Warto zauważyć, że E. Kosiarz podał w innej swojej książce⁷⁹ odmienne dane: 2 nowe i 2 stare okręty liniowe, 2 ciężkie i 6 lekkich krążowników. W rzeczywistości sytuacja niemieckiej floty przedstawiała się następująco⁸⁰: na pancernikach „Bismarck” i „Tirpitz” podniesiono bandery, ale nie weszły jeszcze do służby, „Scharnhorst” przebywał w stoczni, gdzie dokonywano zmian konstrukcyjnych, „Gneisenau” operował z baz na Morzu Północnym, pancernik „kieszonkowy” „Admiral Graff Spee” operował na południowym Atlantyku, „Deutschland” - na północnym Atlantyku w okolicach Grenlandii, a „Admiral Scheer” przebywał w stoczni w Wilhelmshaven nad Morzem Północnym, ciężki krążownik „Admiral Hip-

⁷⁷ M. J. Murawski, Luftwaffe – działania bojowe, Warszawa: Wyd. Lampart, 1998, s. 56.

⁷⁸ www.wlb-stuttgart.de/seekrieg/39-08/htm, 03.01.2012, strona podaje kalendarium wojny m.in. informację o niemieckim lotnictwie i marynarce wojennej, A. Olejko, Pierwszy dzień ..., czyli Mała Flota przeciwko Luftwaffe, cz. I, „Przegląd Morski” 2008, nr 11, s. 44-52, cz. II w: „Przegląd Morski” 2008, nr 12, s. 55-62, Tenże, Tajemnice zatopienia „Wichra” i „Gryfa”, „Przegląd Morski” 2008, nr 6, s. 58-64.

⁷⁹ E. Kosiarz, Druga ..., s. 69.

⁸⁰ www.wlb-stuttgart.de/seekrieg/39-08/htm, 03.01.2012, www.german-navy.de/kriegsmarine/ships, 03.01.2012, C. Szoszkiewicz, Pancerniki II wojny światowej, T. 1, Warszawa: Wyd. Lampart [b.d.w.], s. 154-199; okręty niemieckie nosiły prefix KMS - Kriegsmarine Schiff - KB.

per" odbywał rejsy patrolowe i próbne strzelania na zachodnim Bałtyku, a „Blücher” i „Prinz Eugen” nie weszły do służby przed wybuchem wojny („Blücher” - 20.09.1939r.), lekki krążownik „Emden” stacjonował w Wilhelmshaven, gdzie został zbombardowany przez Brytyjczyków, „Königsberg”, „Köln”, „Leipzig” i „Nürnberg” już na początku września przebazowano z Bałtyku na Morze Północne a „Karlsruhe” przebywał w stoczni w Wilhelmshaven. Największe niemieckie okręty skierowane przeciwko Polsce to okręty szkolne: „Schleswig-Holstein” i Schlesien” (od 22 września) oraz niszczyciele i torpedowce, które zostały 4 września przebazowane na Morze Północne. Pozostały 2 szkolne pancerniki, eskortowce, okręty artyleryjskie, trałowce, kutry trałowe i ścigacze. Siły niemieckiej floty były wystarczające do zrealizowania większości postawionych przed nią zadań⁸¹. Zablokowała szlaki morskie do polskich baz, sparaliżowała polski handel morski (przynajmniej na Bałtyku), zapewniła bezpieczeństwo własnej żegludze i osłonę niemieckich linii komunikacyjnych ze Szwecją i innymi krajami bałtyckimi. W znacznej części udało się zadanie zniszczenia lub wyeliminowania z walk polskich sił morskich. Część okrętów zatopiono, część zmuszono do ewakuacji do Szwecji (co zakończyło się internowaniem), część zdobyto. Trzy polskie kontrtorpedowce i dwa okręty podwodne dotarły do Wielkiej Brytanii.

Przy opisie sytuacji politycznej Autor nie ukrywa niechęci do niektórych postaci życia politycznego i generałów Wojska Polskiego i formułuje zdecydowane oceny działań marszałka Rydz i ministra Becka. Zarzuca im, że „nie uczynili absolutnie nic, ażeby uchronić Pomorze z Gdynią i Helem oraz całą Polskę przed agresją niemiecką”. Uważa, że „twarde postawienie przez Becka sprawy gdańskiej w maju 1939 r. i piękne słowa o honorze [...] nie mogły odmienić smutnej prawdy, że w roku 1939 Wolne Miasto Gdańsk nie było warte tego, ażeby dla utrzymania jego statusu ryzykować byt niepodległej Polski”, a „Gdańsk w 1939 r. [...] nie był wart krwi ani jednego polskiego żołnierza” [s. 30-31]. Autor oskarża także Józefa Becka, że „parł w 1939 r. do wojny z Niemcami o Gdańsk i korytarz pomorski” [s. 123]. Przy tak postawionej tezie można zadać pytanie czy Autor naprawdę uważa, że wojna wybuchła w powodu Gdańska, a oddając Niemcom niemiecki Gdańsk sytuacja Polski będzie lepsza? A zarzut, że Beck parł do wojny nie jest warty nawet komentarza.

4 maja 1939 r. w radykalnym piśmie „L'Oeuvre” socjalista Marcel Deat (kombatant I wojny światowej i kawaler Legii Honorowej) opublikował artykuł „Mourir pour Dantzig”, w którym przedstawił Gdańsk jako typowe miasto niemieckie, którego przyłączenie do Rzeszy miało być tylko kwestią czasu. Zarzucał Polakom unikanie dyskusji na ten temat, a nawet nieuzasadniona wojowniczość i narzucanie Europie wojny z powodu Gdańska. Stwierdzał przy tym, że francuscy chłopci nie chcą umierać za Gdańsk i nie będą walczyć „za Polaczków”. W odpowiedzi na artykuł Marcela Deata propolsko nastawiony podpułkownik hrabia Francis de La Rocque napisał: „W ustach Francuza powiedzenie, że nie chce umierać za Gdańsk, jest tak samo nierozsądne, jak w ustach Polaka powiedzieć, że nie chce umierać za Alzację i Lotaryngię”⁸². A jak w ustach Polaka brzmi, że nie warto było wówczas umierać za Gdańsk? Propaganda niemiecka starała się przez wiele lat zasugerować opinii publicznej na Zachodzie, że prawa Polski do

⁸¹ Zadania niemieckiej marynarki, w: E. Kosiarz, Flota Białego Orła, Gdańsk: Wyd. Morskie, 1984, s. 41.

⁸² J. Eisler, Od monarchizmu do faszyzmu. Koncepcje polityczno-społeczne prawicy francuskiej 1918-1940, Warszawa: PWN, 1987, s. 284 i 316.

Gdańska są iluzoryczne, a uprawnienia Polski w Gdańsku są nie warte poparcia i co się z tym wiązało, ryzyka wojny. Wykazywanie przez niemiecką propagandę całego bezsensu „wojny o Gdańsk” zmierzało do dyplomatycznej izolacji Polski⁸³.

Z treści książki wynika, że Autor nie darzy sympatią generała Władysława Bortnowskiego. Twierdzi, że „jego interwencje i wizytacje [...] pogłębiły tylko chaos organizacyjny”, że Bortnowski „usiłował się jeszcze dodatkowo mieszać” w sprawy obrony Wybrzeża, nazywa Bortnowskiego „dowódcą Toruńskiego Okręgu Wojskowego (późniejszej Armii Pomorze)” [s. 19], „protegowanym marsz. Rydza-Śmigłego” [s. 108]. Sugeruje, że lepszymi dowódcami niż Bortnowski byłby generał z austriackim rodowodem np. Franciszek Kleeberg lub któregoś z braci Hallerów. Nie było to jednak możliwe ponieważ Rydz „faworyzował tylko swoich kolegów legionowych” [s. 113]. W tych wypowiedziach Autor popełnił kilka błędów i wykazał się brakiem wiedzy dotyczącej organizacji wojska w 1939 r.. Generał dywizji Władysław Bortnowski nie był nigdy dowódcą Toruńskiego Okręgu Wojskowego. Okręgi Wojskowe funkcjonowały jako struktura terytorialna Wojska Polskiego na przełomie lat 1918/1919. Były one podporządkowane Dowództwom Okręgów Generalnych, przekształconych w 1921 r. w Dowództwa Okręgów Korpusu. Dowództwo jednego z DOK (VIII) stacjonowało w Toruniu. W 1939 r. dowódcą DOK VIII był gen. bryg. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. Generał Bortnowski owszem urzędował w Toruniu ale jako Inspektor Armii w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych⁸⁴. W przyszłym konflikcie jego osoba była przewidziana na dowódcę armii. Bortnowski był jednym z 9 generałów dywizji Wojska Polskiego (8 było Inspektorami Armii, 1 Ministrem Spraw Wojskowych). Wyższy stopniem był tylko marszałek Śmigły i generał broni Kazimierz Sosnkowski⁸⁵. W tych powodów generał należał do najwęższego grona dowódców. Koncepcja dowodzenia Bortnowskiego Armią „Pomorze” wydaje się racjonalna. Klęska Armii „Pomorze” na północ od Bydgoszczy wynikała w dużej mierze z zadań narzuconych politycznie. Na ocenę Bortnowskiego przez Autora wywarły wpływ wypowiedzi gen. Mikołaja Bołtucia [s. 128]. Wskazane byłoby jednak krytyczne podejście do wypowiedzi przypisanej osobie, która zginęła we wrześniu 1939 r.

A czy Bortnowskiego mógł zastąpić inny generał? Oczywiście mógł. Inspektorów Armii, przyszłych dowódców Armii, było mniej niż utworzonych w 1939 r. armii i samodzielnych grup operacyjnych. Inspektorzy byli jednak przygotowywani do swoich przyszłych obowiązków. Poznawali teren przyszłych walk. Dlatego właśnie Bortnowski miał siedzibę w Toruniu. Czy mógł go zastąpić generał Franciszek Kleeberg? Kleeberg był wówczas dowódcą Okręgu Korpusu IX w Brześciu nad Bugiem⁸⁶. Dowódcą Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie został w wyniku bezpośredniego zagrożenia terenu swojego okręgu. Atutem Kleberga była jego służba w Wielkopolsce (sztab Okręgu w Poznaniu, dowództwo 14 DP) oraz dobra znajomość 9 DP (ze składu Armii

⁸³ M. Andrzejewski, dz. cyt., s. 155-156.

⁸⁴ Więcej nt. inspektorów w Toruniu i dowódców DOK VIII w: M. Bielski, *Generałowie odrodzonej Rzeczypospolitej. Inspektorzy Armii z siedzibą w Toruniu, Dowódcy Okręgu Korpusu nr VIII, Dowódcy 4 Toruńskiej Dywizji Piechoty*, Toruń: TURPRESS, 1995.

⁸⁵ W. Stachiewicz, dz. cyt., s. 217-218.

⁸⁶ *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1994, s. 166, T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej. Wydanie uzupełnione i poprawione*, Warszawa: Wyd. Editions Spotkania, 1991, s. 42.

Pomorze), która stacjonowała na terenie DOK IX, ale to za mało na objęcie tak ważnego dowództwa. Nie jest prawdą [s. 113], że Rydz-Śmigły „endeka Kleeberga wolał trzymać z daleka od odpowiedzialnych funkcji wojskowych”. Kleeberg był dowódcą dywizji (29 DP), OK III w Grodnie i OK IX w Brześciu. Podobnie nieprawdziwe jest twierdzenie, że Rydz-Śmigły postępował w ten sam sposób wobec „chadeków Hallerów”. Powierzenie dowództwa jednemu z Hallerów było mało realne z innych względów. Józef Haller urodził się w 1873 r., a Stanisław Haller w 1872 r.. Obydwaj od lipca 1926 r. w stanie spoczynku⁸⁷. Przez 13 lat byli wyłączeni z codziennego życia wojska, nie znali nowych realiów, sztuki dowodzenia z użyciem nowoczesnej broni. Ważnym argumentem w tej sprawie był także wiek generałów (66 i 67 lat).

Kolejną osobą poddaną krytyce jest ppłk Wincenty Sobociński. Autor informuje czytelnika, że Sobociński, któremu, zdaniem Autora, załoga Westerplatte formalnie podlegała, przybył na miejsce 31 sierpnia i wzywał do obrony przez 12 h [s. 75], nazywa Sobocińskiego tchórzem [s. 77], zarzuca mu, że nie bronił polskiej ziemi na Wybrzeżu [s. 78] i oskarża, że nakazał bronić Westerplatte [s. 89]. Pułkownik Sobociński wyrasta wręcz na czarną postać gdańskiego dramatu. Płk dypl. Wincenty Sobociński był długoletnim oficerem wywiadu (II Oddział). 25 maja 1938 r. objął stanowisko szefa Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku po ppłk dypl. Antonim Rosnerze, który kierował Wydziałem przez 9 lat. Leszek Gondek uważa, że polskie agendy wywiadowcze usytuowane w Wolnym Mieście były on ogół właściwie obsadzone fachowym personelem. Ocenia pozytywnie Wincentego Sobocińskiego jako „dobrze znającego Niemców i mentalność mieszkańców tego kraju”⁸⁸. Tchórzostwem, zdaniem Autora, było niepoinformowanie załogi o braku potencjalnej odsieczy i nie objęcie dowództwa na Westerplatte. Sobociński był dyplomata, miał określone zadania i kompetencje. W żaden sposób nie były one związane bezpośrednio ze Składowicą. Wbrew temu co pisze Autor, nie był zwierzchnikiem placówki, podlegającej Dowódcy Floty i Obszaru Nadmorskiego admirałowi Unrugowi. Czy dyplomata miał opuścić samowolnie swoje stanowisko i objąć bezprawnie dowodzenie?

Autor pisze [s. 65-66], że 30 sierpnia rozformowano Korpus Gdański gen. Stanisława Skwarczyńskiego, sformowany w składzie Armii „Pomorze”, ale „nikt nie był łaskaw powiadomić o tym ppor. Konrada Guderskiego w Gdańsku, ani mjr Henryka Sucharskiego na Westerplatte”. Korpus Interwencyjny (nazwa Korpus Gdański jest błędna) nie został utworzony w ramach Armii „Pomorze”. Nie został także rozformowany 30 sierpnia. Przyjęto w literaturze przedmiotu⁸⁹, że rozkazy w tej sprawie są datowane na 31 sierpnia i w tym dniu otrzymał je gen. Bortnowski. Skąd jednak Sobociński miał wiedzieć 31 sierpnia przed obiadem [Sobociński zjadł obiad na Westerplatte - s. 75], że pomoc nie nadejdzie. Tego Autor nie wyjaśnia. Po prostu wiedział, a „ludząc ich świadomie nadzieją na pomoc z zewnątrz [...] narażał swoich podkomendnych na pewną śmierć bez sensu” [s. 77].

W treści książki zauważalna jest negatywna ocena majora Henryka Sucharskiego. Autor uważa [s. 40], że powodem objęcia przez Sucharskiego dowództwa na

⁸⁷ Słownik biograficzny ..., s. 131-134, T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, dz. cyt., s. 24, 38.

⁸⁸ L. Gondek, Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933-1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania, Warszawa: Wyd. MON, 1978, s. 158 i 235.

⁸⁹ Ustalenia te są obecnie kwestionowane, patrz. R. Ryszard, K. Stepan, L.850/III/Mob, czyli o dacie wycofania Korpusu Interwencyjnego, „Biuletyn DWS.org.pl” nr 8 (wiosna 2010), s. 21-25.

Westerplatte były jego powiązania z wywiadem wojskowym i stan cywilny (kawaler). Scharakteryzował go jako „klasyczny typ sztabowego lizusa, który zawdzięczał swoją karierę raczej układom na szczytach korpusu oficerskiego niż rzeczywistym zdolnością wojskowym” [s. 41]. Brak jest przekonujących informacji udowadniających tę tezę. Wiele oficerów przechodziło szkolenia w II Oddziale. Sucharski był majorem tzn. oficerem starszym, przewidywanym do samodzielnego dowodzenia. Autor nie wyjaśnia jakim układom Sucharski zawdzięcza swoją karierę. Oficerem II Oddziału był m.in. gen Stanisław Maczek. Był on przez kilka lat (1925-1927) kierownikiem Ekspozytury II Oddziału we Lwowie. Nie wydaje się, żeby powiązania z „dwójką” wpłynęły negatywnie na walory dowódcze Maczka.

Autor nie uszczegółowił błędów również przedstawiając informacje o postaciach nawet w przypadku postaci, do których ma pozytywny stosunek. Dowiadujemy się bowiem, że płk Stanisław Dąbek został ściągnięty do Gdyni ze Złoczowa pod Lwowem 24 sierpnia 1939 r. [s. 112]. Dąbek został mianowany dowódcą Morskiej Brygady Obrony Narodowej 23 lipca 1939 r.. Z racji pełnionych obowiązków był zastępcą dowódcy Obrony Wybrzeża Morskiego do spraw lądowych, a następnie Dowódcą Lądowej Obrony Wybrzeża, którą zorganizował w oparciu o dowództwo MBON. Błąd popełnia Autor także w prezentacji sylwetki admirała Józefa Unruga, podając informację, że „niemieccy oficerowie znali go doskonale [...] sprzed dwudziestu laty, kiedy on także nosił pruski mundur i był wysokim oficerem w Kriegsmarine” [145]. Gdyby Józef Unrug służył w wojskach lądowych, to możnaby uznać, że nosił pruski mundur, a nie mundur armii cesarskiej [w skład armii II Rzeszy wchodziły m.in. jednostki pruskie, bawarskie]. Floty cesarskiej nie należy jednak uznawać tylko za pruską. Kaiserlichmarine była formacją całej Rzeszy. Trzeba również wytknąć Autorowi, że admirał nie mógł służyć w Kriegsmarine, ponieważ taką nazwę przyjęła Reichsmarine w 1935 r.. Admirał Unrug zakończył służbę w niemieckiej marynarce w marcu 1919 r..

Chcąc odnieść się do opisu prowadzonych na Wybrzeżu działań wojennych opisanych przez Autora stajemy przed wielkim wyzwaniem. Opisy walki są chaotyczne, przemieszane z subiektywną oceną Autora o różnych osobach i instytucjach. Nie pisząc w zasadzie nowej książki trzeba skupić się na kilku epizodach. Pierwsze wątpliwości pojawiają się przy opisie walk na Westerplatte. Autor słusznie zauważył, że przez wiele lat zawyżano liczbę niemieckich ataków na polską placówkę. Faktycznie Niemcy próbowali zdobyć Westerplatte 1 i 7 września. Niektóre inne zdarzenia Autor pominął, niektóre przekazał błędnie. Do przedstawienia całościowej wersji wydarzeń wskazane byłoby uwzględnienie Dziennika okrętowego pancernika „Schleswig-Holstein”.⁹⁰ Autor pisze, że wysłano do Gdańska na pomoc pancernik, ponieważ obawiano się, że bojówkarze niemieccy w Gdańsku „mogą sobie sami z Westerplatte nie poradzić” [s. 73]. Tymczasem według Dziennika okrętowego gen. Eberhardt nie planował zdobywania Westerplatte, ale tylko ubezpieczenie się od strony polskiej placówki. Inicjatorem szturm na Westerplatte był dowódca pancernika kmdr Gustaw Kleikamp. Z tego powodu 1 września Westerplatte zaatakowała kompania szturmowa marynarki, po przygotowaniu ogniowym pancernika. Kompania miała być pierwotnie przeznaczona do ochrony

⁹⁰ Tłumaczenie Dziennika na język polski jest trudno dostępne. Informacje o jego treści przedstawił J. W. Dyskant, Jak komandor Gustaw Kleikamp zdobywał Westerplatte, (w świetle dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”), „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 3, s. 3-22.

pancernika podczas postoju. Ponieważ Eberhardt nie uważał zdobycia Westerplatte za zadanie specjalnie trudne, kompanię szturmową wzmocniono częścią załogi pancernika i zaokrętowanymi podchorążymi⁹¹.

Autor pisze, że po odparciu pierwszego uderzenia uzgodniono wsparcie marynarzy przez SS „Heimwehr Danzig” [s. 81-82]. Faktycznie takie wsparcie miało miejsce, ale z udziałem wydzielonego 1 plutonu. Błędna jest informacja o śmierci podczas ataku 1 września dowódcy kompanii szturmowej por. Wilhelma Henningsena [s. 83]. W rzeczywistości Henningsen został ciężko ranny, a zmarł później⁹².

Autor uznał za nieskuteczny ostrzał z pancernika, którego „pociski czyniły więcej szkód w niemieckim Gdańsku niż na Westerplatte, nad którym po prostu w większości przelatwały, trafiając w miasto” [s. 84]. Wystarczy spojrzeć na mapkę zamieszczoną przez Autora na końcu książki, żeby stwierdzić, że to co pisze Autor jest fizycznie niemożliwe. Pancernik prowadził ogień na Westerplatte w kierunku północnym, na północ od Składnicy jest Zatoka Gdańska. Przenoszone pociski wpadały do morza. Innym zupełnie zagrożeniem dla Gdańska były podmuchy wystrzałów, które niszczyły zabudowę portową, gdzie były umieszczone niemieckie stanowiska. Zmusiło to Kleikampa do zaniechania prowadzenia ognia z części artylerii głównej pancernika. Niemieckie pociski spadły na Gdańsk, a dokładniej na niemieckie składy w Gdańsku-Letniewie, kanał portowy i Nowy Port⁹³, podczas ostrzału Westerplatte 4 września przez okręty dowódcy trałowców (Führer der Minensuchboote – F. d. M.) komandora Friedricha Rugego: T196 i „Von der Gröben”. Ale to zupełnie inna historia, nawet nie wspomniana przez Autora.

Należy zgodzić się z J. Dyskantem, że do 6 września Niemcy nie mieli orientacji o systemie obrony Westerplatte. Przeciwno Składnicy wysłali przypadkowo dobrane jednostki, pomiędzy którymi brak było koordynacji działań. Obrona Składnicy ograniczała możliwość działania zgrupowania Eberharda. Nie uczestniczyło w walce, ale wykorzystywane było do blokady rejonu Nowego Portu. Opóźniało to wykonanie podstawowego zadania operacyjnego. Dopiero 8 września użyto ich w całości w rejonie Redłowa i Gdyni. Przez 7 dni wiązano znaczne siły niemieckie, przeznaczone do walki z Lądową Obroną Wybrzeża. Jest to zasługa załogi Składnicy i na tym polega historyczne znaczenie jej obrony. Obrona Westerplatte sparaliżowała ruch okrętów i statków w kanale Nowego Portu. „Schleswig-Holstein” nie mógł wykonywać w pełni zadań głównych. Ewentualne wyjście pancernika z portu pod ogniem obrońców naradzało go na uszkodzenia (nadbudówka i artyleria lekka na górnym pokładzie)⁹⁴. Analiza dokonana przez kmdr J. Dyskanta wyjaśnia celowość obrony Westerplatte, tak negowaną przez Autora [s. 20 i 31].

Autor błędnie przedstawia fakty, związane z walką artyleryjską w dniu 3 września. Podaje np., że salwy polskich okrętów uszkodziły lub zatopiły jeden z niszczycieli (wskazując na niszczyciel „Wolfgang Zenker”). Podaje także niesprawdzoną informację, że „podobno już w czasie wojny Niemcy pisali o jego zatopieniu”, a „zatonięcie niszczyciela tłumaczyłoby dymisję Lütjensa ze stanowiska dowódcy Kriegsmarine na Bał-

⁹¹ Tamże, s. 4 i 6.

⁹² Tamże, s. 11.

⁹³ Tamże, s. 12-14.

⁹⁴ Tamże, s. 20-21.

tyku" [s. 155-156]. Autor błędnie ustaliła stanowisko kontradmirała Guntera Lutjensa. Nie był on dowódcą Kriegsmarine na Bałtyku, ale dowódcą Sił Torpedowych (Führer der Torpedoboote – FdT). Dowódcą Marinegruppenkommando Ost był generał admirał (Generaladmiral) Conrad Albrecht⁹⁵. Rezultaty walki polskich okrętów i artylerii nadbrzeżnej z niemieckimi niszczycielami przedstawionej przez Autora nie odpowiadają stanowi faktycznemu. Wątpliwości w tej materii miał już E. Kosiarz⁹⁶, wskazując na mapkach jedynie uszkodzenie okrętu i informując o innych źródłach. Wątpliwości te zostały przez Autora zupełnie pominięte, a w znanej Autorowi literaturze np. w pracy J. Odziemkowskiego o Narwiku, podano, że „Wolfgang Zenker” zatonął w Narwiku w wyniku samozatopienia przez niemiecką załogę w Rombaksfjordzie, podczas II bitwy pod Narwikiem 13 kwietnia 1940 r.⁹⁷. Podczas walki został uszkodzony drugi niszczyciel „Leeberecht Maass”, flagowiec adm. Güntera Lütjensa. Dane niemieckie mówią o 4 zabitych i 4 rannych. Został on przebazowany z Pilawy do Świnoujścia w celu remontu, który zakończył się już 9 września, co wskazuje że uszkodzenia nie mogły być poważne. „Leeberecht Maass” został zatopiony 22 lutego 1940 r. podczas Operacji Wikinger (Wiking), której celem było postawienie min w rejonie ławicy Dogger. Podczas powrotu został zbombardowany omyłkowo przez Heinkle 111 z II Gruppe KG 26. Istnieje prawdopodobieństwo, że niszczyciel podczas manewrowania przeciwlotniczego wszedł na minę⁹⁸.

Nie można również zgodzić się ze sposobem przedstawienia przez Autora postawy ludności cywilnej na Półwyspie i buntów wśród rezerwistów [s. 166, 176-182]. Fakty opisane przez Autora miały miejsce - mieszkańcy Chałup rozbili polskich żołnierzy, a rezerwiści z 12 i 13 kompanii zbuntowali się⁹⁹. Nie wystarczy jednak stwierdzić, że „Kaszubi, zwłaszcza starsi [...] nie bardzo chcieli ginąć w bezcelowej wojnie z Niemcami, których uważali za braci”. Sprawa jest bardzo złożona i mało znana poza Wybrzeżem. Wiąże się także pośrednio z wydaniem w sierpniu 1936 r. przez prezydenta I. Mościckiego dekretu o uznaniu Półwyspu Helskiego za rejon umocniony (wszedł w życie 21 września 1936 r.). Na mocy przepisów wykonawczych z marca 1937 r. wprowadzono szereg ograniczeń dotyczących zabudowy, infrastruktury technicznej, drogowej, kolejowej, zmian stosunków wodnych, leśnych, ograniczeń praw własnościowych na półwyspie. Ograniczono dostęp osób postronnych na półwyspie¹⁰⁰. Przepisy powyższe pozwoliły na wysiedlenie z Półwyspu, a zwłaszcza z samego Helu wielu Niemców, w tym obywateli Wolnego Miasta Gdańska¹⁰¹. Ogłoszona w 1939 r. ewakuacja ludności z Półwyspu doprowadziła do wyjazdu wielu osób nastawionych propolsko. Decyzji nie

⁹⁵ www.wlb-stuttgart.de/seekrieg/39-08/htm, 03.01.2012.

⁹⁶ E. Kosiarz, *Salwy nad zatoką*, Gdańsk: Wyd. Morskie, 1980, s. 215-216, Tenże, *Druka ...*, s. 110-112, por. D. Nawrot, dz. cyt., s. 250.

⁹⁷ J. Odziemkowski, *Narwik*, Warszawa: Wyd. MON, 1988, s. 53-54. Odziemkowski nie opisał jednak w jaki sposób zatonął niszczyciel, szerzej: J. Pertek, *Napaść morską na Danię i Norwegię*, Poznań: Wyd. Poznańskie, 1986, s. 146.

⁹⁸ <http://www.feldgrau.com/z1.html>, 12.12.2011, M. J. Murawski, *Luftwaffe – działania bojowe*. T. 1, Warszawa: Wyd. Lampart, 1998, s. 81. Podczas tej akcji zatonął na minie także również „Max Schulz”.

⁹⁹ D. Nawrot, dz. cyt., s. 263-264; M. Borowiak, *Admirał ...*, s. 237-239.

¹⁰⁰ Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 sierpnia 1936r. o uznaniu półwyspu helskiego za rejon umocniony, Dz.U. z 1936r., Nr 71, poz. 512, Rozporządzenie rady Ministrów z dnia 8 marca 1937 r. o wprowadzeniu ograniczeń w rejonie umocnionym Hel, Dz.U. z 1937r., Nr 21, poz. 133.

¹⁰¹ Hel jako jedyny na półwyspie miał większość niemiecką, część wysiedlonych w 1937 r. wyjechała na Rugię, patrz: Mariusz Kardas, *Półwysp Helski w latach okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Półwysp ...*, s. 319.

podporządkowała się ludność w znacznej części negatywnie nastawiona do państwa polskiego.

Dyskusyjne wydają się tezy Autora dotyczące kwestii sytuacji międzynarodowej. Autor oskarża Brytyjczyków o błędy w sprawie Gdańska, twierdzi, że chcąc zadowolić wszystkich, Brytyjczycy podzielili Cypr, Indie oraz Palestynę pozostawiając po stronie żydowskiej sporą mniejszość palestyńską, a Starą Jerozolimę ze świętymi miejscami Żydów po arabskiej [s. 25 przypis 4]. W ocenie brytyjskiej polityki wobec Gdańska należy brać pod uwagę nadrzędne cele polityki brytyjskiej – korzyści Wielkiej Brytanii oraz równowagę europejską. Niemcy stały się wrogami Zjednoczonego Królestwa gdy poprzez swoją ekspansję zaczęły zagrażać brytyjskim interesom. Tak było za czasów II Rzeszy. Reakcje Brytyjczyków na działania Cesarstwa Niemieckiego pokazuje np. admirał Alfred Tirpitz¹⁰². Po pokonaniu Niemiec w I wojnie światowej, samozatopieniu w czerwcu 1919 r. floty niemieckiej (stanowiącej największe zagrożenie dla hegemonii brytyjskiej na oceanach) w Scapa Flow, i wprowadzeniu bardzo restrykcyjnych ograniczeń wynikających z traktatu wersalskiego Niemcy nie były już dla Brytyjczyków przeciwnikiem i dlatego nie byli oni skłonni do dalszego osłabiania Niemiec, zwłaszcza, że przez to zyskiwały na znaczeniu inne kraje. Niemiecko-brytyjskie związki kulturowe, gospodarcze i rodzinne (dynastia niemiecka tronie brytyjskim) były bardzo silne. Trudno wymagać od Brytyjczyków, żeby angażowali się po stronie Polski, kraju mało znanego i jeszcze mniej rozumianego. Stąd, jak się wydaje, wynikała przez długi czas proniemiecka postawa Brytyjczyków w sprawie Gdańska. Również kolejne zarzuty stawiane Brytyjczykom w książce wymagają sprostowania. Brytyjczycy nie podzielili Cypru. Dokonała tego turecka agresja na wyspę w 1974 r. i okupacja północnej części wyspy przez Turcję. Nie oni dokonali podziału Indii. Stało się to na skutek konfliktu na tle religijnym i w wyniku porozumienia dwóch partii: Indyjskiego Kongresu Narodowego i Ligi Muzułmańskiej i ich przywódców Jawaharlala Nehru i Muhammada Alego Jinnah. Granice państwa arabskiego i żydowskiego określiła Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 181 z 29 listopada 1947 r.. Określony został także międzynarodowy status Jerozolimy¹⁰³. Kraje arabskie nie zaakceptowały tego porozumienia co doprowadziło do wojny, w wyniku której terytorium państwa arabskiego w Palestynie zostało podzielone pomiędzy Izrael, Jordanię i Egipt, a dodatkowo wschodnia Jerozolima weszła w skład Królestwa Jordanii. Mniejszość arabska w Izraelu tzw. „mały” i „duży” trójkąt to następstwo tej wojny. Ludność arabska na tych terenach pomimo szykan ze strony żydowskiej nie opuściła swojej ziemi, a obecnie są to obywatele Izraela. Oskarżanie w tej materii Brytyjczyków nie ma podstaw.

Na koniec kilka drobnych uwag do informacji podanych przez Autora. Twierdzi, że nieznanne jest miejsce pochówku pocztowców [s. 71]. Nie jest to prawda. 27 sierpnia 1991 r. znaleziono szczątki gdańskich pocztowców. Urny z ich prochami spoczęły 5 kwietnia 1992 r. na cmentarzu w Gdańsku-Zaspie. Informacje na ten temat można znaleźć na stronie internetowej Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku¹⁰⁴.

Autor przedstawił nam obrońców Oksywia wręcz jako fanatyków, pisząc że na

¹⁰² A. Tirpitz, *Wspomnienia*, Warszawa: Wyd. Bellona, 1997, s. 175-208.

¹⁰³ Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych nr 181 z 29 listopada 1947 r., <http://domino.un.org/unispal.nsf/0/7f0af2bd897689b785256c330061d253>, 10.01.2012.

¹⁰⁴ Kalendarium Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku, <http://www.mhmg.gda.pl/index.php?view=artykul,62&oddzial=6>, 10.01.2012.

Oksywiu bili się „na sposób japoński, tj. do końca i bez zwracania uwagi na straty. Płk Dąbek [...] przypominał późniejszych japońskich i sowieckich oficerów, którzy wbrew, rozsądkowi i logice prowadzili swoich żołnierzy na śmierć” [s. 8]. Są to mocne słowa, ale nieprawdziwe. Japończycy w swoim postępowaniu podczas walki i po jej zakończeniu (np. w stosunku do jeńców) postępowali zgodnie z kodeksem Bushido, a sowieckie oddziały liniowe miały za plecami oddziały NKWD, które skutecznie likwidowały wszelkie wahania czerwonoarmistów. Wielkie straty w oddziałach polskich wynikały z innych przyczyn (np. walki niedużych oddziałów w rozproszeniu, brak dowódców, którzy mogli podjąć decyzję o kapitulacji).

Ostatnia uwaga dotyczy stosunku Autora do Niemców. Autor pisze, że podczas ataku na Westerplatte „Niemcy ginęli jak muchy” [s. 80], „napastnicy wycofali się w popłochu [...], porzucając w panice broń i rannych” [s. 83], Polacy „zagnali spanikowanych esesmanów [...] do Gdańska [s. 125]. Wszystkie takie sformułowania prowadzą do pomniejszenia wartości przeciwnika, jego poniżenia. Jest to jednak broń obosieczna. Jeśli walczymy z ignorantami i tchórzami to pomniejsza się waga naszego bohaterstwa. Jeśli nieudolni Niemcy pokonali obrońców polskiego Wybrzeża to jaką wartość jako żołnierze reprezentowali Polacy. Czy można być wówczas bohaterem?

Podsumowując opisywaną publikację należy stwierdzić, że Autor zmarnował szansę na napisanie dobrej książki. Duża ilość nowych opracowań na interesujący nas temat pozwalała, przy zachowaniu konwencji typowej dla serii „Bitwy historyczne”, na wszechstronne pokazanie przebiegu walk na Wybrzeżu. Autor wielu publikacji nie wykorzystał, wiele wątpliwości zignorował, o ile były przeszkodą w przekazaniu tezy uznanej przez Autora za słuszną. Zabrakło umiejscowienia w czasie i terenie opisywanych wydarzeń. Podanie krótkiego chociażby opisu terenu, przebiegu granic, układu komunikacyjnego, porównanie sił przeciwników na interesującym nas terenie zapobiegłoby wielu błędom. Otrzymaliśmy w końcu książkę niekompletną, w wielu sprawach tendencyjną, nie wnoszącą niestety nic nowego do naszej wiedzy na temat obrony na Wybrzeżu. Dodatkowo smutkiem napawa fakt wydania tej publikacji w rocznicę wybuchu II wojny światowej. Publikacja skierowana do dużej grupy, najczęściej młodych czytelników, wprowadza przy tej okazji duże problemy w zrozumieniu przez nich istotnych przyczyn wybuchu wojny.

Konrad Banach
(Siedlce)